



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 1.

Cieszyn, 12. stycznia 1896.

R. X.

Gospodarstwo bez bydła.

I.

Gospodarstwo to, o którym kilka słów powiedzieć chcemy, położone w okolicy Prignitz, posiadało 1650 pruskich morgów lekkiej piaszczystej gleby, zawierającej dużo różnej wielkości kamieni, o podglebie gliniastej. Prócz tego majątek posiadał 160 mrg. łąk, 60 mrg. pastwiska i 1000 mgr. lasów szpilkowych.

Historia tego gospodarstwa może niejednemu stać się praktyczną wskazówką większej daleko wartości niż wiele rozpraw teoretycznych, dla tego też pozwalam sobie zapoznać naszych rolników z tym mało dotychczas znanym typem.

Z początku właściciel, w celu rychlejszego wycofania włożonego kapitału, chciał prowadzić gospodarstwo forsowne i zakupił przeto 60 krów mlecznych, 20 sztuk młodzieży i 700 owiec. Przekonał się jednak wkrótce, że niskie urodzaje żyta i niskie ceny uniemożliwiały gospodarstwo zbożowe z przewagą żyta — jakby się zdawać mogło. W 7mio polowej rotacji 2 poletka obsiane były żytem i jarem, którego urodziło się tyle tylko, ile potrzeba było dla wyżywienia koni roboczych. Kartofli siewano tylko na domowe potrzeby.

Sparzywszy się tedy na intensywniej kulturze i nie mając środków materialnych na dalszą walkę, właściciel z konieczności począł szukać innego systemu i zatrzymał się na gospodarstwie bez bydła na lekkich gruntach, jakie właśnie posiadał. Ale w tej gałęzi znalazł tylko dziefko Prouta, anglika, i to traktujące gospodarstwo na gruntach ciężkich w Anglii. Otóż dziefko powyższe dostarczyło mu potrzebnych wskazówek.

Właściciel sprzedał tedy bydło, zostawiwszy tylko trzy krowy dla domowych potrzeb. Gospodarstwo posiadało 32 konie robocze i 20 młodzieży, chowanej jedynie dla zużytkowania pastwiska.

Plan nowego gospodarstwa przedstawił się jak następuje. Role ornice, podzielone na 7 pól po 200 morg. : niezależnie od tego oddzielono jeszcze

poletko, składające się z 250 mrg. lepszej ziemi, które otrzymuje nawóz, produkowany w gospodarstwie. Płodozmian jest następujący:

1. Ugór przychodzi po ziemniakach. W jesieni dokonywa się orki pługiem Sack'a na 12 cali ze zdzieraczem darni, przyczem usuwają się kamienie wyorane przez zbieranie. Z początku nie było zamiaru wprowadzenia czystego ugoru; okazało się to jednak koniecznem w obec przyjętej rotacji, w której żyto dwa razy podsiewa się seradellą, a raz konieczyną. Przy usunięciu czystego ugoru rola zanieczyszczająca się zbyt perzem, nawet przy forsownej uprawie kartofli, szczególnie w mokre lata.

Na wiosnę ugór orze się płytka dwa a nawet trzy razy w celu zniszczenia perzu i gorczycy polnej, rosnącej obficie. Następnie w połowie czerwca wysiewa się 20% mąki Thomasa w ilości 2 cent. na móg pr. i 4 centn. kainitu, poczem sieją mieszkankę na zielony nawóz po 25 f. żółtego łubinu, 25 f. białego i fioletowego, a po 12 f. białego grochu i wyki na móg. W początku września rośliny te worują się i przywalcowują się ciężkim walcem.

2. Żyto, stosownie do tego, jakim wyjdzie z zimy, na wiosnę pozostaje bez powierzchniowego zgnojenia lub też otrzymuje 1/2 centn. saletry chil. na móg. Gdy tylko ziemia podeschnie na tyle, że koń przejść może, co zwykle bywa ku końcowi marca lub kwietnia, podsiewa się do żyta seradella w ilości 30 f. na móg i przykrywa się broną. Obawa, że wczesny i gęsty siew seradelli zaszkodzi żytu, okazała się płaoną, jeżeli naturalnie żyto było nie złe; bronowanie w niczem mu nie zaszkodziło.

Łubiny na lekkiej ziemi, podsiane w żyto, dały gorsze rezultaty; ażeby z nich otrzymać zielony nawóz takiej dobroci jak seradelli, należy siać je oddzielnie i najpóźniej 1. lipca, a w takim razie traci się zbiór przedplonu, co zwiększa cenę nawozu łubinowego.

Można wprowadzić siał niekiedy łubin po zbiorze żyta, na zorane ściernisko, ale tam tylko, gdzie w połowie lipca dokonano żniwa: łubin

posiany w połowie lub ku końcowi sierpnia. rzadko przed zimą dojrzewa a nawet zakwita — czego o seradelli powiedzieć nie można. Posiada ono tę przewagę nad łubinem, że można ją przetrwać nie jesienią, lecz na wiosnę pod kartosle. Jesienne przeorywanie seradelli dawało 10—15 cent. kartosli z morga więcej niż wiosenne.

3. Ziemniaki otrzymują potrzaskę nawozową z $\frac{1}{2}$ cent. saletry chilijskiej na móg w celu dostarczenia mu łatwo rozpuszczalnego azotu; dawało to zawsze doskonałe rezultaty. Sadzenie kartosli odbywa się pod ryskal. W obec tego, że po kartoslach następuje żyto, trzeba wysiewać zawsze wczesne ziemniaki. Po zbiorze wysiewa się znowu 2 cent. mąki Thomasa na móg i 4 cent. kainitu, przykrywa się to płytko, a następnie wysiewa się żyta z dodatkiem Tymoteusza i rajgrasu włoskiego po 2 f. każdego gatunku na móg; nasiona przykrywa się broną a potem walcem.

4. Żyto wcześniej na wiosnę podgna się $\frac{3}{4}$ cent. saletry chil. i we dwa tygodnie później znowu tyleż. Między jednym a drugim wysiewem saletry podsiewa się żyto 6 funt. na móg koniczyzny zwykłej i pokrywa się broną. Żyto wysiewało się zwykle późno. Unikać trzeba zawsze posiewu gęstego, gdyż przy obfitem gnojeniu saletrą może dojrzeć przedwcześnie ze stratą w urodzaju.

5. Konieczyna zbiera się w zwykłym czasie, a po zbiorze natychmiast wysiewa się 2 cent. mąki Thomasa i 4 cent. kainitu na móg, poczem następuje orka do głębokości 8—10 cali. Po orce rola przegniata się ciężkim walcem. Przed siewem należy dobrze wybronować a nawet dać drugą orkę, gdyby zachodziła tego potrzeba, poczem dopiero następuje siew.

6. Żyto, jak i na pierwszym polu, podsiewa się 30 f. seradelli na móg, poczem bronuje się. Zielony nawóz woruje tylko w jesieni na głębokość 10—15 cali pod ziemniaki.

7. Ziemniaki otrzymują pół cent. potrzaski saletrą, jak i w trzecim polu, a po nich następuje ugór.

Co się tyczy poletka z 250 morgów będącego po za obrębem płodozmianu, podgna się ono, jak powiedziano, nawozem stajennym z dodatkiem sztucznych nawozów. Nie prowadzi się na niem żadnego prawidłowego płodozmianu, uprawianą zaś bywa przeważnie pszenica, ziemniaki, brukiew, czerwona konieczyna, a niekiedy trochę owsa.

Rozmaitości.

Towarzystwo pszczelnicze. W sobotę, dnia 1. lutego b. r. odbędzie się o 10. godzinie rano w „Karwińskiej piwiarni“ w Cieszynie walne zebranie filialnego towarzystwa pszczelniczego dla

wschodniego Szląska z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z przeszłego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności powyższego towarzystwa za rok ubiegły. 3. Odczytanie, zrewidowanie i przyjęcie rachunku za rok 1895. 4. Przyjęcie preliminarza na rok 1896. 5. Wylosowanie dwóch ustąpić mających członków Wydziału i jednego zastępcy a natomiastowy wybór. 6. Przyjęcie nowych członków. 7. Wnioski i życzenia. 8. Demonstracja wyrobu uli-słomiaków. Uprasza się wszystkich pp. członków o liczne przybycie i sprowadzenie gości.

Kuropatwa w służbie rolnika. Dnia 16. zm. zakończyło się tegoroczne polowanie na kuropatwy, by ich zbyt nie tępiono, gdy spadną śniegi. Bardzo słuszną rzad daje ochronę tym ptakom polnym, albowiem one są wielce pożytecznymi rolnikom, jak to okazuje spostrzeżenie następujące: Przy sieczeniu paszy zielonej w czerwcu przecięto kosą starą kuropatwę. Stało się to na polu pewnego badacza i ten z ciekawości zrewidował podgardle i żołądek — i oto co znalazł: 30 przeszło ziarn chwastów polnego maczku, kąkolu, łopuchu, ostu i t. p., dalej rozmaitego rodzaju muszki, ślimaczki polne, pająki, chrząszczyki, owady i t. p. robactwo szkodliwe roślinom. Jeżeli przyjmimy, że każda kuropatwa ze stada, liczącego ich 12 do 15, znajdzie i połknie 300 ziarn chwastu i 300 szkodliwych owadów, to 600 razy 15 da liczbę 9000 szkodliwych rolnictwu chwastów i owadów i to codziennie. Z robactwa szczególnie ślimaczki polne w jesieni niszczą młode roślinki. Jak wielkie powodują zniszczenie, pokazało się w roku 1890, gdy naległy się miliony tych ślimaków, a dziwnym przypadkiem nie wyginęły. Nagryzają one młode roślinki zboża i pokrywają je gryzącą kleistą materią, tamującą rozwój rośliny. Ślimaczki te naówczas na Szląsku w pewnym majątku zniszczyły około tysiąca móg oziminy, tak, iż ją trzeba było zorać. Kuropatwa niszczy także, jak się przekonano, szkodliwą zasiewom pszenicy muszkę heską; bardzo ona ją lubi i chciwie tępi, gdzie napotka. Muszka ta składa jajka w łodygi pszenicy a poczwarki jej tępią miliony kłosów pszenicy. Już dla tej przysługi powinniśmy kuropatwę ochraniać jako ptaka niesłychanie użytecznego. Szkody zaś bardzo mało wyrządza ziarnu pszenicy, którą także lubi, ale od czasu dojrzewania do żniwa czas krótki, zatem bardzo mało tych ziarn zjada.

Zabezpieczenie stert od myszy. Wiadomem jest, iż myszy w późnej jesieni, gdy nie mają już dostatecznego pożywienia w polu, ściągają się ku stertom, a zagnieżdżwszy się w nich, wyrządzają wielkie szkody. Ażeby temu zapobiedz, należy okopać sterty rowkiem około 35 cm. głębokim i tyleż szerokim, o prostych ścianach i gładkim spodzie, ażeby myszy nie łatwo z niego

wyskoczyć mogły. Na spodzie tego rowku zakopuje się gliniane lub blaszane naczynia o prostych ścianach i o tyle głębokie, by myszy z nich wyskoczyć nie mogły. Otwór tych naczyń musi być na równym poziomie z dnem rowu. Myszy, chcąc dostać się do sterty, wskakują do rowku, a biegnąc nim, wpadają do tych naczyń. Nawet myszy, znajdujące się już w stercie, wychodzą z niej w dnie suche i mroźne dla napicia się wody i łapią się także w owe zakopane naczynia. W podobny sposób można łapać myszy na polu szczególnie dla ochronienia łanu od myszy, znajdujących się na polu sąsiednim.

Dobre przechowanie cebuli na zimę zależy od tego, czy sprzątnięta była we właściwym czasie. Przedewszystkiem więc powinna być zupełnie dojrzała, a poznaje się to po szczypiorze, który wtedy zmienia swą barwę na żółtą, przewraca się i ostatecznie usycha zupełnie. Sprzęt powinien odbywać się zawsze tylko w czas suchy, by cebula wyschnąć mogła już na zagonie, unikać zaś trzeba kaleczenia główek, które w takim razie najlepiej zaraz odłączyć i zużyć natychmiast. Skoro tylko czas pozwoli, trzeba cebulę przebrać, zachowując na zimę tylko największe i najtwardsze okazy.

Jeśli cebuli jest niewiele, najlepiej powiązać ją w małe pęczki i popowieszać w miejscu suchym i przewiewnym: przy większych ilościach zaś sypie się cebulę cienko na śpichrzu, przebieając ją raz po raz z nadpsutych główek. Cebula znosi 2—3 stopnie mrozu, tak zmarzniętej nie trzeba przecież poruszać, a brać ją do użytku wtedy dopiero, gdy na dobre odtaje.

Kasztany jako karma dla bydła. Dzikie kasztany mogą być zużytkowane korzystnie jako pożywienie dla bydła. Zbiera się je w jesieni i przechowuje w miejscu suchym, szuslując początkowo często, by ochronić przed spleśnieniem. Na parę dni przed skarmieniem trzeba je namoczyć w wodzie, by zmiękły i straciły właściwą im gorycz. Następnie rozgniata się je tłuczkiem drewnianym, miesza z sieczką, skrapia wodą słoną i zadaje na sztukę bydła po 2—3 kg. dziennie. Świnom daje się dziennie po 1 do 2 kg. Gdy bydło do karmy tej przyzwyczai się, spożywa ją chętnie. Ponieważ stosunek pożywny kasztanów przedstawia się jak 1 : 10 lub nawet jak 1 : 12, należy przy skarmianiu ich dodać nieco więcej paszy posilnej.

O kawie ziarnistej. Prawie w każdym domu piją kawę ziarnistą nawet do trzech razy dziennie, a nikt nie wie, lub też się nad tem nie zastanawia, że z nią razem zażywa niebezpieczną truciznę, zdrowie powoli ale niezawodnie naruszającą, i że w wielu wypadkach skutek stałego jej użycia rozwija się do wysokiego stopnia nerwowości, a w końcu następuje porażenie systemu

nerwowego lub czynności serca. W ostatnich czasach wykazały to dowodnie lekarskie i naukowe badania i doświadczenia. — Wyniki te atoli i z nich wypływające poważne i usilne ostrzeżenia ze strony najwybitniejszych lekarzy pozostają nieznanne szerszym kołom ludności, gdyż po większej części są one ujęte w formę naukową i ogłaszane tylko w pismach fachowych i książkach, które są dla uczonych przeznaczone. Wspomnieć tu wypada choćby o tej jednej okoliczności, że do zabicia zwierzęcia wystarczają 0.3 grama zawartej w kawie ziarnistej trucizny, kofeiną zwanej, i że w filiżankach dobrej, nie mieszanej kawy spożywa się już 0.25 grama tej trucizny! Należałoby przeto pić kawę ziarnistą tylko zmieszaną z kawą słodową, która bardzo znacznie niweczy szkodliwe działanie kofeiny. Kobiety, dzieci, jakoteż słabowici i chorzy powinni następnie przejść powoli do nadzwyczaj smacznej, zdrowej i zarazem znacznie tańszej, czystej (samej) kawy słodowej, co może nastąpić tem łatwiej, że wyrabiana na sposób Kathreinerowski, posiada ona nawet smak kawy ziarnistej i po krótkim czasie smakuje wybornie.

Szkodliwość dla rolnictwa gry giełdowej zbożem. Dawniejszy makler giełdowy Charles W. Smith ogłosił zajmujące szczegóły gry giełdowej, która się odbyła nietylko na giełdzie berlińskiej, ale także w Anglii i Ameryce. W ostatniej jesieni utworzyli kapitaliści i Towarzystwa elewatorów w północnej Ameryce syndykat giełdowy, który trzymał w swem ręku około 80 milionów buszli pszenicy „na dostawę“ w tym celu, aby całą grę giełdową na pszenicę opanować i na swoją wyzyskać korzyść. Rzeczywiście udało się to syndykatowi zupełnie. Smith ocenia straty, jakie na manipulacji tej giełdowców ponieśli rolnicy wszystkich krajów, tylko w jednym roku 1894 na 200 milionów funtów szterlingów czyli na okrągłe 4 miliardy marek. Gdyby ta rujnująca gra giełdowa zbożem nie istniała, toby ceny zboża na targu światowym były przynajmniej o 30 do 40 procent wyższe niż są obecnie. Szkodliwy wpływ gry giełdowej jest wprawdzie ogólnie znany, ale środki zapobiegawcze do zniszczenia tego raka, tyżącego rolnictwo, nie dadzą się tak łatwo wprowadzić w życie i długo jeszcze na to czekać przyjdzie. W wynurzeniach Smitha to jeszcze podnieść należy, co zresztą ogólnie jest znanem, że Towarzystwa elewatorów w północnej Ameryce bardzo gorliwy w grze giełdowej brały udział. Jeżeli Niemcy chcą urządzić u siebie elewatory i spichrze zbożowe (silos), to niech w pierwszej linii starają się o to, aby spekulujący kapitaliści w urzędzeniu tem nie brali udziału.

Jubileusz widelca. W tym roku upływa 900 lat od czasu wprowadzenia w użycie widelca. W jesieni 1095 roku poślubił syn doży

Piotra Oriola bizantyńską księżniczkę Argilo. Do tego czasu posługiwano się w Wenecyi przy jedzeniu palcami. Przy uczcie weselnej ujrano ze zdziwieniem, że księżniczka posługuje się jakimiś przyrządami. Był to widelec i złota łyżka, która nie była dla Wenecyanów nowością, widelca jednak dotąd nie widzieli. Owa łyżka złota i widelec spodobały się pięknym Wenecyankom, które zaczęły się przyzwyczajać do ich używania. Nie brakło oczywiście żartownisiów, którzy postęp ten wyśmiewali. Minęły wieki, nim za przykładem Wenecyi zaczęto widelca używać w innych miastach włoskich; nastąpiło zaś to dopiero w roku 1360. We Francyi w roku 1379 znajdujemy widelce pierwszy raz w spisie srebr królewskich. W powszechne użycie wszedł dopiero w roku 1550, zawsze jednak jest używany za rzecz zbyteczną. W klasztorach przez długi czas było zakazane używanie widelca. Dotychczas jeszcze w niektórych krajach, jak w Chinach, widelec jest zupełnie nieznany. W Polsce zaczęto używać widelca w XVI wieku.

Tkaniny z pajęczyny. Niejednokrotnie już robiono próby zastosowania pajęczyny do tkactwa, lecz dotychczas nie osiągnięto pomyślnych rezultatów. Niektóre gatunki pajaków produkują pajęczynę bardziej nadającą się do tkactwa, niż pajęczyna zwyczajnych pajaków, u nas rozpowszechnionych. Na Madagaskarze istnieje osobny rodzaj pajaków, zwanych „hałabe“, które wydają mocne i trwałe nici, nie ustępujące w niczem najlepszemu jedwabowi. Pismo „Génie civil“ donosi, że jeszcze w ubiegłym stuleciu Reaumur przedstawił francuskiej akademii nauk parę nitok zrobionych z pajęczyny pajaków madagaskarskich. Z takiegoż materiału były utkane rękawiczki, które kreolowie z wyspy św. Maurycego ofiarowali cesarzowej Eugenii. — W końcu zeszłego wieku niejaki Rolt z pomocą wynalezionej przez siebie maszyny okręcał na wałki nici pajęczyny, w miarę, jak robiły ją pajaki, i następnie londyńskiemu towarzystwu rzemiosł przedstawił nitkę, mającą 6000 metrów długości, którą otrzymał w ciągu godziny od chwili, gdy pajak zaczął ją prząść. Niedawno Francuz Cambon, który mieszkał przez czas dłuższy na Madagaskarze, przekonał się, że pajaki „hałabe“ mogą z łatwością prząść w pierwszych godzinach swej roboty po sto metrów nici, zaś w następnych po 150 metrów i więcej. Próby, dokonane co do trwałości takich tkanin, wykazały, iż przy temperaturze 17 stopni mogą wytrzymać, nie rozrywając się, ciężar 326 grama, t. j. prawie taki, jaki wytrzymuje nitka jedwabna. W Indjach również istnieje pajak, wydający doskonałe nici. W roku 1890 dr. Stilberg wygotował z nich lekką, lecz bardzo trwałą tkaninę i używał jej w swej specyalności — chirurgii.

Wiadomości bieżące i polityczne.

JE. hetman krajowy hr. Larisch-Mönnich urządza w Opawie dnia 19. bm. wielki bal, na który wszystkie znakomitości szląskie co roku zapraszane bywają.

W Sejmie szląskim postawił poseł T ü r k wniosek, aby na cele krajowe uchwalony został podatek zbytkowy, np. za każdego sługę w liberyi 5 zł. rocznie, za każdą karetę, za każdego wierzchowca, za każdy bocykl i t. p. również odpowiednią opłatę. — Poseł dr. Stratil ponowił wniosek o przeniesienie płac nauczycielskich na fundusz krajowy. — Poseł baron Sedlnicki postawił imieniem wydziału krajowego wniosek, aby obszary sałaszowe w okolicy dopływów Wisły zostały kosztem kraju i państwa zalesione. Obszary te wynoszą 800 hektarów. Takowe musiałyby być wykupione, co kosztowałoby około 112.000 zł. (najmniej 140 zł. za hektar), a koszt zalesienia obliczają na 48.000 zł. (najmniej 60 zł. na hektar). Wszystko razem kosztowałoby więc około 160.000 zł. Według prawa połowę tych kosztów ponosi kraj, a połowę państwo. Przeprowadzenie tej sprawy rozłożono być mają na kilka lat. Prezydent krajowy hr. Coudenhove przyrzekł poparcie rządu. Rząd uda się w tej sprawie o poparcie także do arcyks. komory cieszyńskiej, która już własnym kosztem przeszła 200 hektarów obszaru zalesiła.

Ewang. szpital w Cieszynie. Z końcem grudnia roku 1894 wynosił stan chorych w szpitalu ewangelickiego zboru w Cieszynie 115. Od 1. stycznia aż do 31. grudnia 1895 przyjęto w opiekę szpitalną 1195 osób, a więc wszystkich chorych było w upłynionym roku razem 1310. Z tych wyleczono całkiem lub po części 1038; nieuleczonych wypuszczono 22; 136 umarło, a w opiece pozostało 31. grudnia 1895 114 osób. — Pomiędzy chorymi, którzy w przeciągu minionego roku opuścili szpital, było 508 ewangelików, 632 katolików, 56 izraelitów, a według pochodzenia było 941 ze Szląska, 107 z Morawy, 17 z Czech, 66 z Galicyi, 6 z innych krajów koronnych austriackich, 41 z Węgier i z Siedmiogrodu, 13 z Prus, 4 z Włoch, 1 z Rosyi. — Od założenia szpitala (20. czerwca 1892 aż do 31. grudnia 1895) znalazło w nim opiekę 4273 chorych. Do funduszu na jego utrzymanie wpłynęło w przeciągu roku 1895 z legatów 3090 zł., a mianowicie po Jego c. k. Wysokości ś. p. arcyksięciu Albrechtowi 2000 zfr., po Ewie Sikorowej z Dol. Żukowa 40 zfr., po Maryannie Wapienikowej z Cieszyna 600 zfr., po Zuzannie Skałkowej z Cieszyna 200 zfr., po Janie Klajsie z Cieszyna 50 zfr., po Jerzym Olejowniku z Frysztata 50 zfr., po Pawle Adamiku z Cieszyna 100 zfr., po Pawle Hławiczce z Dol. Żukowa 50 zfr.

Gwiazdka. Z Tyry donoszą nam: W poniedziałek dnia 30. grudnia minionego roku urządzono w szkole tutejszej w obecności arcyksiążęcego leśniczego pana Praunshofera, członków Zastępstwa gminy, Rady szkolnej i licznych gości „Gwiazdkę” dla dziatwy szkolnej. Pięknie ozdobiona i oświetlona „Choinka” wywarła unaszażające wrażenie na wszystkich obecnych. Po odśpiewaniu stosownego chorału i dwóch do uroczystości odnośnych piosenek przystąpiono do rozdzielania darów. Wszystkie dzieci zostały obdarowane struśkami, cukierkami, ciastkami, piernikami i różnymi wiktuałami. W nagrodę pilności rozdawano różne rekwizyta szkolne. Na zakończenie wniesiono trzykrotny okrzyk na Najjaśniejszego Cesarza i odśpiewano hymn ludowy, poczem się mali i wielcy, wszyscy zadowoleni, rozeszli. Panu leśniczemu Praunshoferowi, który tak jak w poprzednich razach i teraz większą częścią ze swojego kosztu tej uroczystości poniósł, należy szczerze „Bóg zapłać!”

Cesarz Wilhelm przybyć ma tego lata do Budapesztu na wystawę, która tam urządzoną będzie z powodu 1000letniej rocznicy państwa węgierskiego. Tamże nastąpić ma zjazd z królem rumuńskim.

Około 300 nihilistów aresztowano tego tygodnia w Moskwie i Petersburgu, którzy układali podobno spisek na czas koronacji cara.

Miedzy Niemcami a Anglią nastąpiło znaczne oziębienie stosunków z powodu rozruchów w republice afrykańskiej Transwaal. Rozruchy te spowodowane zostały przez Anglików, chcących opanować tę republikę. Z kolonii angielskiej Kapland wyruszył nawet oddział 800 ludzi pod komendą lekarza dr. Jamesona, aby przyjść w pomoc rewolucjonistom. Ale chłopci holenderscy, buerzy, którzy stanowią zdawną osiadłą ludność Transwaalu, pobili Anglików i wzięli ich do niewoli. Cesarz Wilhelm powinszował prezydentowi republiki, dr. Krügerowi, zwycięstwa, co bardzo boleśnie dotknęło Anglików. Pokój w Transwaalu został już przywrócony, ale przyjaźń między Niemcami a Anglią mocno zachwiana. Ciekawem jest, że we Francji i Rosji krok cesarza Wilhelma bardzo się podobał. Niemcy mają wielkie kolonie w Afryce i stawiają zawczasu opór zaborczej chciwości Anglików.

Z Turcyi. Powstanie w Armenii już słumione, tylko miasto Zeitun stawia opór wojskom tureckim. Cały okręg zeitunski liczy podobno 24.000 mieszkańców, z których około 16.000 jest chrześcijan, po większej części Armeńczyków, resztę ludności tworzą Muzułmanie. Ludność jest wojowniczo usposobiona i trudni się wyrobem broni lub pracuje w tamtejszej kopalni żelaza. Miasto Zeitun, położone u stóp góry tego samego

nazwiska, liczy 5000 mieszkańców, z których 1000 przypada na Muzułmanów. — W Konstantynopolu odbyły się zeszłej niedzieli znów liczne aresztowania. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się także dwaj urzędnicy ministerstwa wojny, jeden urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych i jeden adjutant. Aresztowano ich za to, że należeli do spisku przeciwko dzisiejszemu rządowi tureckiemu.

Sułtan posłał carowi poprzedniego tygodnia kosztowne podarunki i nadał papieskiemu nuncjuszowi, msgr. Agliardi, order medżidje.

Wielkie zawieje śnieżne nawiedziły tego tygodnia całą średnią Europę i Turcję.

Ceny targowe

z dnia 4. stycznia 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 5.65. Żyto zfr. 4.70 do 4.40. Jęczmień zfr. 4.45 do 4.30. Owies zfr. 2.90 do 2.56. Groch zfr. 6.75. Ziemiaki zfr. 1.65. Słoma (100 kilo) zfr. 2.50. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 0.— do 0.—. Żyto zfr. 0.— do 0.—. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 2.75 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 2.—. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 10. stycznia 1896.

Renta złota	zfr. 121.85
„ papierowa	„ —.—
„ koronna 4%	„ 100.15
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ 219.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 286.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 193.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	„ 98.50
„ „ „ banku hip. 5%	„ 110.63
„ „ „ zakł. kred. 6%	„ 103.50
„ „ „ szlęs. zakł. kred. 5%	„ 100.50
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	„ —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	„ 148.—
„ „ 1860 4% [500 „]	„ 148.50
„ „ 1860 4% [100 „]	„ 158.75
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	„ 28.—
„ stanisławowskie [20 zfr.]	„ 46.—
„ budzińskie [40 zfr.]	„ 64.—
„ węgierskie [100 zfr.]	„ 154.—
„ cisańskie 4% [100 zfr.]	„ 143.—
Dukat cesarski	„ 5.72
100 marek niemieckich	„ 59.40
Rubel papierowy	„ 1.28

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

ab meinen Fabriken —

65 ft. his fl. 14.65 p. meter

Public-Utility

Freiden-Fabriken G. Hjemneberg, Zürich (K. u. K. Hoflieferant)

sonne schwarz, weisse und farbige Gernsberg-Seide von 35 ft. bis fl. 14.65 p. Meter — garn- gefärbt, carré, gemischt. Damaste zc. (ca. 240 weig. Quad. und 2000 weig. Garden, Delfins zc.)					
Seiden-Damaste	u. 65 ft. — 14.65	Seiden-Grenadines	u. 80 ft. — 7.65		
Seiden-Dafliecher von Mode	fl. 8.65 — 42.75	Seiden-Surahs	" 80 " — 3.80		
Seiden-Goulards	" 60 ft. — 3.35	Seiden-Goulards japan.	" 80 " — 3.35		
Seiden-Milaster-Stoff	" 35 " — 1.90	Seiden-Deignalles	" fl. 1.20 — 6.30		
Seiden-Milsterbeuge	" 45 " — 5.85	Seiden-Faille française	" 145 " — 6.80		
Seiden-Ballstoffe	" 35 " — 14.65	Seiden-Crêpe de Chine	" " 1.35 — 6.65		
	p. Meter.				
Seiden-Armures. Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princeese, Moscovite, Marcellines, feine Steppdecken und Stattenstoffe zc. zc. porto- und feuerfest ins d'ans. — Spüster und Catalog angegeben. — Doppelt's Briefporto nach der Schweiz.					

państwowe.

kilo 3 zlr. i wyżej.

CYTRININ (Jugopurine) po 1½ ct.

Kwizdly

Korneuburgski proszek pożywczy.

Środek dyetetyczny dla koni, bydła rogatego i owiec. (49)

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym podawamy skutkiem w licznych stajniach, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, złym trawieniu, do poprawy mleka i dojrzości krów.

Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Należy zważać
dokładnie na
markę ochronną
i żądać wyrobów
Kornelburg-kie
pożywczego pro-
szku dla bydła.

Sklep główny:

Apteka obwodowa w Kornieburgu przy Wiedniu.

Marka

ochronn

КРОТОВСКИ
ДВЕРНИК

Do nabycia
we wszystkich
aptekach i dro-
gueryach
Austro-Węgier.

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady
(Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brądy w Kromieryżu (Morawa).

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Krople żołądkowe

aptekarza **C. Brady**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach fałdowych i zaopatrzone obrazkiem Matki Boskiej z Marynec (jako marką ochronną). Pod marką ochronną musi się znajdować podpis:

ena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielokrotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zważyć na powyższą markę ochronną i podpis **C. Brady**, a inne fabrykаты bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych kropli żołądkowych sprzedają w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Jabłonkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)

!!Tanie czeskie pióra do pościeli!!

10 funtów nowych, dobrych, skubanych, bez pyłu 4 zřr. 80 ct., 10 ft. lepszych 6 zřr., 10 ft. śnieżno-białych, jak puch miękkich, skubanych zřr. 9, 12 i 15, na pół puchowych zřr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-białych, puchowych, nieskubanych zřr. 12 i 15, puch zřr. 1.80, 2.40, 3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry stybnowane, bardzo dobre od 2 zřr. 30 ct. w górę. Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Wymiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładną adresę.



Benedykt Sachsel,
Klattau, 424,
Czechy. (82)

Sprzedaż wszelkich gatunków austriackich, węgierskich i zagranicznych

WIM

czerwonych i białych

pod gwarancją naturalnych po
taniach cenach

HENRYK BERGER

w Cieszynie na Saskiej kępie.

Największy skład

MEBELN,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na wyższej bramie

Pomada Phönix



na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskimi świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczy, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (28)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV.,
Schwegelergasse 12.

Łatwy i intratny zarobek

a w danym razie stała płaca

nasłuchując się każdemu, kto się zajmie sprzedażą prawnie dozwolonych listów ratowych i książeczek losowych.

Oferty wysyłać należy pod adresem:

Dom wekslowy

H. FUCHS

Budapest, Kecskenétergasse Nr. 1.

Założony w r. 1866. (96)

J. Pserhofer'a

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“

We Wiedniu, I. Singerstrasse Nr. 15.

J. Pserhofer'a

Pigulki przeczyszczające, dawniej **krew przeczyszczająca**, cemi pigułkami zwane, od dawna znany, lekko przeczyszczający lek domowy.

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 zřr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 zřr. 10 ct.

Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 zřr. 25 ct., 2 po 2 zřr. 30 ct., 3 po 3 zřr. 35 ct., 4 po 4 zřr. 40 ct., 5 po 5 zřr. 20 ct., 10 pakietek po 9 zřr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyrażnie „J. Pserhofera pigulek przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym piśmem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera. Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki lancetowatej (Spitzwegerichsaft). Flakonik 50 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Gorzka tynktura żółdkowa, dawniej esencja życia zwana (Kropke pragskie), wymieniona na zepsuty żółdek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct., za tuzin 2 zřr.

Stolla preparaty Kola, wyborny środek na wzmocnienie żółdka i nerwów. 1 liter wina Kola lub elixyru 3 zřr., 1/2 litra 1 zřr. 60 ct., 1/4 litra 85 ct.

Balsam endowny, flakon 50 ct.

Proszek fiakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada z tannochininy, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 zřr.

Plaster na rany, prof. Stendla, Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 zřr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjałności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłkę pocztową uskutecznią się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką.

Wyżwymienione leki są do nabycia także w Cieszynie u aptekarza Raszki.

Kolasa

w dobrym stanie jest do sprzedania
u **Jerzego Śliwki**, landkuczera
w **Cieszynie**. (5)

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży
prawie dowolnych papierów państwowych
i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie
stała płać. (40)
Hauptstadt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

Kuźnia

z pomieszkaniem jest od 1. kwie-
tnia 1896 do wydzierżawienia lub do
sprzedania w **Goleszowie** u **Je-
rzego Dzidy**. (3)

Kathreiner
KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA



Dostać można wszędzie - ½ Kilo 25 cent.

Co to jest
Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa?

Jest to rzeczywiście zdrowotna kawa
domowa, która wyrabiana na Kath-
reinerowski sposób nabiera ulubionego
smaku kawy ziarnistej. Już przez to
tylko, pominiawszy jej inne zalety, różni
się kawa słodowa od wszelkich innych
tego rodzaju wyrobów. Kathreiner kawa
jest najsmaczniejszym i najtańszym
dodatkiem do kawy ziarnistej. Jest ona
czystym, naturalnym produktem w
całych ziarnach, i z bardzo wielką ko-
rzyścią używając jej zamiast mielonych,
a więc przez kupującą publiczność nie dają-
cych się skontrolować dodatków do kawy,

które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcemi
domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku, można później brać w
połowie kawę ziarnistą, w połowie Kathreinerowską, a tak oprócz nieocenio-
nego korzystnego działania dla zdrowia można w każdym gospodarstwie
domowem wielką osiągnąć oszczędność.

Kawę Kathreiner polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem
można ją spotykać coraz częściej w publicznych zakładach jakoteż u niezli-
czonych rodzin. Także jako »czysta«, t. j. bez dodania kawy ziarnistej, »kawa
Kathreiner« jest najwyborniejszym środkiem wzmacniającym, jakoteż naj-
zdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.

Żadna sumienna gospodyni i matka, w ogóle nikt pijający kawę
nie powinien w interesie zdrowia zwlekać dłużej z używaniem
»Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej«. Atoli
wobec lichych naśladownictw, które wiać jeszcze usiłują
tumanieć publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe
oryginalne paczki z nazwiskiem

Kathreiner!

Baczność! We własnym interesie nie dać się obalamucić! Prawdziwy
»Kathreiner« nie może i nie śmie być nigdy ważony jako towar otwarty
lub w innym sprzedawany opakowaniu.



Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dziele każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 2.

Cieszyn, 26. stycznia 1896.

R. X.

Członków Czytelni ewangelickiej w Cieszynie zawiadamia się, że zapisy na zakupno koniczu nasiennego i buraków trwać będą do 1. marca br. Kto sobie życzy nasion tych nabyć, niechaj się zgłosi zawczasu do Czytelni ewangelickiej w Cieszynie.

Gospodarstwo bez bydła.

Dokończenie.

II.

Przy gospodarstwie bez bydła pozostaje do zbycia siano i słoma. Zanim się przeto ktoś zdecydować na wprowadzenie tego systemu gospodarstwa, jaki pokrótce naszkicowaliśmy, musi wpieryw znaleźć odbyty na siano i słomę. Gdyby tylko lepsze gatunki tych produktów mogły iść na sprzedaż, wówczas reszta pozostała służyć może za podstawę do zimowego żywienia owiec. Słoma żytnia szałaby wyłącznie na ściólkę, a rozmaite gatunki podsiewanych mieszanek starczyłyby mogły bardzo dobrego siana. W lecie pastwisko obfite po zbiorach mogłoby się przeciągnąć aż do późnej jesieni, gdzie owce na kartoflisku znalazłyby jeszcze dużo pożywienia.

Dla źrebiąt pozostają wyłącznie plewy żytnie, które mieszane z liściem seradelli, chętnie są przez nie jadane.

Czytelnik widzi, że w gospodarstwie, o którym mówimy, nie sieje się wcale owsa ani też w ogóle jarych zbóż kłosowych. Dzieje się to nie bez racji. Przedewszystkiem urodzaje takich zbóż w ziemi lekkiej w suche lato bardzo niepewne; w ten sposób unika się tego, co nazywają nieurodzajem. Koniec zaś karmione są kartoflami z dodatkiem odpowiedniej ilości pokarmu azotowego np. grubo-mielonego grochu, kukurudzy a nawet owsa — co taniej kosztuje.

Cały zbiór kartofli idzie zresztą do fabryki krochmalu, która zaopatruje gospodarstwo pewną ilością odpadków, spożytkowywanych jako dodatkowe pożywienie dla owiec. Trzeba i to mieć na uwadze, że fabryka krochmalu znajduje się w pobliżu folwarku, inaczej nieopłaciłoby się wozić

odpady fabryczne na dalszą przestrzeń i zachodziłaby wielka obawa zepsucia się ich.

Porównawszy urodzaj z gospodarstwa prowadzonego z bydłem, z rezultatami gospodarstwa bez bydła, otrzymujemy zdumiewające różnice. Poprzednio przeciętny urodzaj żyta wynosił z morga $3\frac{1}{2}$ —4 cent., gospodarstwo bez bydła dawało przeciętnie $10\frac{1}{2}$ cent. z morga, przyczem i to pamiętać należy, że urodzaj rokrocznie zwiększał się. Równolegle z urodzajem ziarna szedł także urodzaj słomy.

Co się tyczy gatunku ziarna, niektórzy handlarze utrzymywali, że mąka z ziarna, wyprodukowanego wyłącznie prawie na nawozach sztucznych, będzie mniej mączystą od zwykłego, że mąka taka będzie dawać wypiek gorszego gatunku i t. p. W rzeczywistości wszystkie powyższe obawy okazały się płonnymi. Przeciwnie, żyto wyprodukowane na nawozach sztucznych posiadało barwę jasną, cienki naskórek i większą wagę. Urodzaj ziemniaków dochodzi 80—85 a najlepszych odmian do 135 cent. z morga, gdy dawniej otrzymywano 40—45 centnarów. Ilość krochmalu bynajmniej się nie zmniejszyła.

W taki sam sposób zwiększały się z każdym rokiem urodzaje koniczyzny, co jest rzeczą zupełnie naturalną w obec zwiększonej ilości kwasu fosforowego i potasu. Zwiększyły się również urodzaje traw na łąkach po corocznem gnojeniu 2 cent. mączki Thomasa i 4 cent. kainitu na morg.

W jednym tylko kierunku nastąpiło pogorszenie — zmniejszyła się waga słomy żytniej pomimo to, że źdźbła zwiększyły się i zgrubiały. Najmniejszą wagę posiadała słoma po ziemniakach, gnojonych $1\frac{1}{2}$ cent. saletry chilijskiej na morg. Z 250 morgów, leżących poza płodozmianem, słoma była znacznie cięższą od innej. Ponieważ pola, będące w regularnym płodozmianie, gnojone były przed 50—60 laty marglem, przypuszczać należy, że w glebie znajduje się za mało wapna. Można go przeto dodać w ilości 20—25 cent. na morg.

Z początku zachodziła obawa, że skutkiem zaniechania obornikiem rola będzie posiadała za mało części organicznych; o ile jednak z rezultatów wnosić można, jeden urodzaj seradelli, worany w swoim czasie i nawóz zielony na innych polach dostarczą glebie podostatkiem humusu a nawet więcej, niż mógł go dostarczyć obornik.

Jakkolwiek z tego, co powiedziano, łatwo przekonać się, jak jest pożyteczne gospodarstwo bez bydła, bynajmniej wszakże nie wynika z tego, ażebyśmy radzili wszystkim, posiadającym lekkie piaszczyste grunta, prowadzić takie gospodarstwo. Gatunek gleby jest w tym wypadku bardzo ważnym warunkiem, ale nie jako jedynym, któryby mógł decydować o wyborze pewnego systemu gospodarowania. Tam wszędzie, gdzie majątek jest oddalony od kolei żelaznej, gdzie niema połączenia z nią dobrą szosową komunikacją, gdzie niema w pobliżu pewnego zbytu — tam lepiej nawet nie próbować zaprowadzać gospodarstwa bez bydła.

Przeważnie chodzi tu o słomę, której takie gospodarstwo sprzedawać musi dużo. Jeżeli niema dla niej pewnego, równego i dobrego odbytu w pobliżu, tam odpada znaczny dochód. Wozić ją na dalekie odległości absolutnie nie opłaci się. Kto się obawia lub nie może robić wielkich wydatków na nawozy sztuczne, kto nie jest dość ścisły w obliczeniach potrzebnych rozmaitych części składowych pożywienia i nie dość biegły w nauce o nawozach — ten niech lepiej nie ryzykuje.

G.

Hodowla ryb.

Narzekania na niskie ceny zboża są na porządku dziennym, gospodarze upadają pod ciężarem danin i podatków, ziemia nie daje odpowiedniego dochodu i wszyscy myślą nad sposobami zaradzenia złemu, aby uchronić gospodarzy większych od upadku. Że stan gospodarzy nie jest do pozazdroszczenia, tego już chyba dowodzić nie potrzeba, sztuczne sposoby ratowania się na nic się nie przydadzą, ratunku trzeba szukać bliżej i to tam, gdzie go znaleźć można, a przede wszystkim w ziemi samej. Gospodarz zapobiegliwy i pilny zawsze wynajdzie boczne dochody z gospodarstwa, które mu wynagrodzą lichey zbiór zboża lub niskie ceny, a do takich pobocznych dochodów zaliczyć należy dochód z gospodarstwa rybnego. W tej sprawie ogłasza Towarzystwo rybackie w Krakowie bardzo cenne uwagi.

Ryby są artykułem żywności coraz bardziej poszukiwanym, mimo to dotąd gospodarze więcej na ich hodowlę mało zwracają uwagi, a przecież dochód z gruntu na staw obróconego jest często — kroć dziesięć razy większy od dochodu zwyczaj-

nego, a mało tylko jest takich gruntów, na którychby stawu założyć nie można.

Każdy dołek, każdy rów, każde bagienko da się zamienić na staw i przyniesie obfity dochód. W małych stawkach, nie mających przypływu i odpływu wody, lecz wodę ciepłą, można hodować karpie i liny. Trzeba na wiosnę kupić kroczków, wpuścić je do stawku, żywić całe lato odpadkami gospodarstwa i kuchni, a w jesieni ryby wyłowić i sprzedać.

Doły torfowe, doły przy cegielniach i t. d. można zarybić albo karpiami i linami, albo też węgorzami.

Stawki z wodą zimną stosowne są do hodowli pstrąga lub szczupaka.

Gdzie nareszcie znajduje się przepływająca woda lub gdzie opad zimowy i letni jest tak obfity, że wystarczy do zawodnienia stawu, tam już można założyć racjonalne gospodarstwo karpkowe, a więc stawy tarłowe, narybkowe, odrostowe i zimochowy. Można narybek produkować na miejscu i sprzedawać nie tylko ryby dorosłe, lecz także narybek i krociki, które coraz więcej będą poszukiwane, im bardziej przyjmie się zasada, że każdy, choćby najmniejszy kawałeczek wody powinien być zarybionym.

Praca przy hodowli ryb nie jest ciężką, a dochód znakomity, większe gospodarstwa stawowe przynoszą bowiem przeciętnie od 25 do 70 złr. z morgi, a małe stawki 120 złr., a nawet więcej z morgi.

Nie opuszczajcie więc rąk, gospodarze większy, nie traćcie odwagi i nadziei, zabierzcie się z otuchą do hodowli ryb, a praca wasza wyda obfity plon dla własnego pożytku i dla dobra kraju!

Może jednak kto zarzuci, że jeżeli wszyscy rzucą się do hodowli ryb, wkrótce wytworzy się nadmiar produkcji, ceny spadną i hodowla ryb nie będzie już korzystną. Obawy jednak w tym kierunku są zupełnie zbyteczne i nieuzasadnione.

Naprzód zapotrzebowanie ryb do krajów środkowej, a nawet wschodniej Europy jest dzisiaj już tak znacznem, że bardzo zwiększona nawet u nas produkcja jeszcze nie zaspokoi wszystkich potrzeb targu.

W miarę wzrostu produkcji zwiększy się także i konsumpcja miejscowa, ryba stanie się pożywieniem zwyczajnem ludowem, tak jak mięso, któremu co do pożywności nie ustępuje, a zwiększona konsumpcja utrzyma także odpowiednie ceny. Wszak niedawne to czasy, kiedy świecono wszędzie tylko kaganki i świece łojowe lub woskowe i lampy olejne; z czasem przyszły świece stearynowe, gaz, nafta i elektryczność, a zapotrzebowanie światła tak się zwiększyło, że dzisiaj wszystkie te artykuły oświetlenia znajdują odbiorców i odpowiednią cenę, dającą producentowi zysk

znakomity. Tak samo będzie i z rybami, gdyż człowiek każdy, chcąc się utrzymać, zmuszonym będzie w przyszłości coraz to z większym wyleżeniem pracować i musi się wskutek tego coraz lepiej żywić, biorąc środki pożywienia ze wszystkich dziedzin przyrody.

Gdyby się jednak nawet kiedy chwilowo ceny ryb obniżyły, to producent i tak nie straci, gdyż wydostawienie hodowli i zwiększenie wskutek tego ilości produktu pomniejszy koszty produkcji i wynagrodzi niższą cenę.

Wreszcie nie trzeba zapominać, że ryba nie tylko w stanie świeżym korzystnie sprzedana być może; wszak można ją wędzić, smażyć lub solić, robić z niej różne marynaty i konserwy — wszystkie te przetwory znajdują i znajdują zawsze nabywców, a dobry i rozważny gospodarz w danej chwili oceni, co dla niego będzie korzystniejszym, czy sprzedać rybę w stanie świeżym, czy jako marynatę, konserwę i t. d.

Hodowla ryb będzie przeto zawsze stanowić bardzo dobry poboczny dochód dla właściciela ziemi — kończę więc życzeniem, aby gospodarze zabrali się ochoczo do hodowli ryb i aby wkrótce w naszym kraju nie było wcale wód bezrybnych!

W.

Rozmaitości.

Okucie koni roboczych w zimie jest najpraktyczniejsze podkowami śróbowanymi. Nie ma wątpliwości, iż kosztują one znacznie drożej, ale też i pożytek z nich jest o wiele większy, gdyż podków tych nie trzeba zbyt często zmieniać i konie każdej chwili mogą być wzięte do użytku. Przy raptownej gołoledzi zamienia się ocele tempe na ostre, a w razie odwilży lub pozostania w stajni odśrubowuje się je ponownie, by nie narazić koni na skaleczenie. Trzeba tylko dbać o należyte oczyszczanie dziur przy każdej zmianie oceli. Na szczególne polecenie zasługują te podkowy przy częstej jeździe gościńcem szutrowanym.

Niszczenie chrząszczyków grochowych staje się nieraz koniecznością, by ochronić się od strat i pogorszenia jakości produkowanego grochu. Dla pozbycia się tych nieproszonych gości i zapobieżenia dalszemu ich rozmnażaniu się, moczy się groch przez dwanaście godzin w wodzie ciepłej o 25—30° C., poczem zsypuje się go na kupę i przerabia szuflą, by woda ociekła należyście. Po czynności tej opuszczają chrząszczyki wnętrza grochu i kryją się pod położone wokoło kupę płachty lub worki, gdzie też łatwo zniszczone być mogą. Oczyszczony w ten sposób groch musi być zaraz wysiany, gdyż wkrótce kiełkować zaczyna. — Drugi sposób, jaki podaje „Der praktische Landwirth“, polega na ogrzaniu grochu do 50° C., przyczem chrząszczyki zupełnie giną.

Potrzebną tu jest wszakże wielka przezorność, gdyż nieco większy stopień ciepłoty zniszczyć może siłę kiełkowania grochu. Trzeci i najbardziej przez pismo to polecany środek jest węglan siarczanu (Schwefelkohlenstoff). Nasienie, które oczyścić chcemy, wsypuje się do beczki, dodając na 1 hektoliter grochu 0.1 litra węglanu siarczanego. Następnie przykrywa się beczkę szczelnie i pozostawia przez 24 godzin. Wstrząsanie beczki nie jest potrzebne, gdyż wywiązuający się tam gaz przeniknie wszystkie ziarenka i zabije chrząszczyki. Oczyszczony w ten sposób groch może być natychmiast wysiany. Wreszcie używają także nasienia dwuletniego, z którego chrząszczyki już uszły lub też zamarły w niem. Ziemia w takim razie musi być w dobrej sile, ażeby kwitnienie roślin prędzej odbyć się mogło.

Wpływ światła na masło stwierdził profesor dr. Soxhlet w Monachium i wykazał, że tłuszcz maślany, wystawiony na działanie światła, staje się łożowatym w bardzo krótkim czasie, najrychlej w świetle dziennym, potem w niebieskim lub fioletowym. Z tego powodu szklane pokrywy, jakich używamy do masła, przeznaczonego do codziennego użytku i pozostawiamy je na stole lub w spiżarni, powinniśmy dobierać w kolorze czerwonym lub żółtym, bo te kolory nie pozwalają promieniom światła dziennego rozkładać masła. Kolor zielony również jest dobry i handlarze, wożący masło na targi, stwierdzają to w praktyce, gdy masło, wystawione na działanie promieni słonecznych, przykrywają świeżymi liśćmi. Praktyczne doświadczenie ludzi stwierdziła teraz nauka i uznaje je za dobre.

Jak poznać wiek karpia. We Francji odkryto bardzo łatwy sposób rozpoznawania wieku karpia. Oczyszcza się wyjętą z boku łuskę spirytusem i trzyma się ją pod światło. Jeżeli w łusce znajduje się punkt przeświecający, to ryba jest jednoroczną; u ryb dwuletnich znajduje się naokoło tego punktu przeświecającego pierścień, u trzyletnich dwa pierścienie i t. d. Jest to sposób podobny do sposobu oznaczania wieku drzew.

Rośliny mięsożerne w stawach. Dr. Walter zwraca uwagę hodowców ryb na niebezpieczeństwo, o którym nie wszyscy jeszcze wiedzą. W stawie zarybionym karpami, który znajduje się w Radzimiu koło Trachenbergu, znalazł on pływającą roślinkę „Urticularia“ i przekonał się dowodnie, iż żywi się ona nie tylko poczwarkami komarów i małymi skorupiakami, lecz również i młodym narybkiem, który chwytą i wysysa. Roślina ta nie ma korzeni i pływa zanurzona w wodzie; tylko dosyć duże, żółte jej kwiaty ukazują się w sierpniu nad wodą. Strzępiaste, włóskowate jej listki zaopatrzone są w pęcherzowate nabrzmiałości, które przy zetknięciu się z małym

zwierzątkiem przedłużają się w fałdach ze szczelinami, przez które zdobycz ich wpada do środka pęcherzyków, w których rozkłada się i służy za pożywienie tym roślinom. Są więc one podwójnie szkodliwe, gdyż niszczą drobne poczwarki, będące pożywieniem narybku, a jednocześnie występują jako bezpośredni nieprzyjaciel tego ostatniego.

Przeciw ogryzaniu drzew przez zające. Wśród wielu środków, polecanych do ochrony drzew przed ogryzaniem, okazały się niektóre jako zupełnie niewłaściwe. Do tych należą wszystkie środki nietrwałe, jak n. p. powlekanie wapnem z gliną i gnojówką, które skutkują tylko tak długo, póki nie zostaną spłukane przez kilka silniejszych deszczów. Najlepszą ochronę daje ociernienie pnia, wykonane w ten sposób, iż obłożone w koło ciernie ściaga się chwilowo niezbyt mocno sznurem, a następnie obwiązuje drutem cynkowym. Zabezpiecza to drzewa na dłuższy czas i nie naraża na częstą zmianę tej osłony lub gnieźdzenia się pod nią robactwa.

Deszcz rybi. Każdy z nas nieraz w życiu słyszał o spadaniu ryb z deszczem i wiadomość tę przyjmował z niedowierzaniem, dlatego zajmującem będzie powziąć wiadomość z poważnego źródła. O zjawisku deszczu rybiego doniósł profesor H. Skorpil z Filipopola dziennikowi przyrodniczemu „Vesmir“ następujące szczegóły: Dnia 30. sierpnia roku przeszłego przeciągnęła z północnego wschodu nad wsią Ereklí w obwodzie Szumlańskim we wschodniej Bułgarii silna burza, która się o godzinie 3. popołudniu zakończyła oberwaniem chmur. W czasie oberwania chmury spadały także z nieba z potokami deszczu przez 5 do 6 minut ryby. Ryby te ważyły od 50 gr. do 2 kg. i należały tylko do 2 gatunków, to jest karpi i ryb zwanych w tamtych stronach plaketa. Wiele ryb popękało przy spadaniu, w kałużach jednak, powstałych z ulewy, znaleziono wiele dobrze zachowanych sztuk obu gatunków. Starosta Szumlański zarządził zaraz dochodzenie na miejscu, które wykazało, iż spadło z nieba około 1500 kg. ryb, a z kierunku burzy wnosić należało, iż ryby pochwycone zostały trąbą wodną z jezior przy ujściu Dunaju i zaniezione burzą aż do wspomnianej wsi. W ten sam sposób wytłumaczyć sobie można spadanie z deszczem żab i kijanek.

Obcinanie drzew owocowych. Jeżeli dozwolimy drzewu, by rosło jak chce, wytwarza ono często koronę zbyt gęstą, w której zamierają powoli wszelkie najdrobniejsze rozgałęzienia owoconośne, czego nie powinniśmy dopuszczać. Korona ma być rzadka, by powietrze i światło miały przystęp do jej wnętrza i pomagały do wytwarzania się drobnych rozgałęzień na konarach aż do miejsca ich powstania. Dlatego w pierwszych już latach po przesadzeniu szczepka wpły-

wać należy na budowę korony przez odpowiednie przecinanie jej. Następnie co trzy lata powinny być drzewa oczyszczone, przy czem, podług rady nauczyciela wędrownego Wichmanna, odciąć należy:

1. Wszelkie gałęzie, które rosną do środka korony, tamując przystęp do niej powietrza i światła.

2. Wszelkie części uschnięte, które nie powinny nigdy znajdować się na dobrze pielęgnowanych drzewach owocowych.

3. Wszelkie gałęzie chore, szczególnie na raka, które pojawiają się na drzewach delikatniejszych, rosnących na glebie zimnej lub nieodpowiednio zasilanej, np. przy nadmiarze składników azotowych.

4. Wszelkie gałęzie, które krzyżują się i ocierają wzajemnie.

Rany, powstające przy obcinaniu gałęzi, nie powinny być większe, niż tego wymaga konieczność, a cięcie prowadzić należy z dołu, by uniknąć oddzierania się gałęzi. W żadnym razie nie powinny pozostawać sęki, które niestety tak często widzimy na drzewach. Większe rany załepić należy woskiem drzewnym, by aż do zupełnego zabliźnienia się zabezpieczyć je od wpływu wilgoci, powodującej zgniliznę. Wystrzegać się jednak trzeba niewłaściwego przecinania drzew, a mianowicie usuwania małych rozgałęzień, by nie pozbawiać drzew dostatecznego ulistnienia, które potrzebnem jest do oddechu drzewa i przerobienia soków na właściwe dla niego pożywienie. Wreszcie drzewa stare, które dają mniej już owoców, potrzebują odmłodzenia, co też objawia się licznem wypuszczaniem pędów wodnistych, zwanych pijawkami. W takim razie obcina się większą część starych gałęzi, a z owych świeżych pędów tworzy nową koronę, która po 2—3 latach zacznie rodzić owoce tak piękne, jak drzewo młode. Drzewa odmłodzone trzeba też odpowiednio zasilić, co wynagrodzi się sowicie.

Do ochrony kopyt końskich nie wystarczy smarowanie tłuszczem i pociąganie podeszwy mazią drzewną. Najlepszym środkiem ma być polecane przez Hartmanna smarowanie podeszwy i strzałki gęstą terpentyną i trzymanie przez chwilę w pobliżu niej kawałka rozpalonego żelaza, wskutek czego terpentyna staje się twardą i chroni spód kopyta od przemakania.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Nowi ministrowie. Najj. Pan mianował feldmarszałka porucznika Emila G u t t e n b e r g a ministrem kolei żelaznych, a dra E d w a r d a R i t t n e r a ministrem dla Galicyi.

Sejm szląski. Na posiedzeniu dnia 16. stycznia wniósł poseł dr. M i c h e j d a interpelację

do prezydenta krajowego w sprawie ostatniej katastrofy w kopalniach kolei północnej w Polskiej Ostrawie. Prezydent krajowy hr. Coudenhove odpowiedział natychmiast, zaznaczając, że na razie nie można stwierdzić, czy zachodzi przewinienie przedsiębiorstwa, że nieszczęście zdaje się być skutkiem przypadku, że nie zachodzi wybuch gazów, że przyczyną wypadku jest pęknięcie drutów elektrycznych, że urządzenia celem zachowania bezpieczeństwa są w najlepszym porządku. Zarazem podniósł bohaterskie postępowanie urzędników i robotników przy akcji ratunkowej i wyraził żal dla ofiar nieszczęśliwych i ich rodzin. Różne to i jasne oświadczenie Sejm przyjął z zadowoleniem do wiadomości. Większość sejmowa uczuła się dotkniętą, że posłowie polscy uprzedzili ją w tej sprawie. — Na tem samem posiedzeniu pan dr. Michejda wniósł rezolucję, zdążającą do zniesienia myta przy drogach rządowych. — Poseł Il r u b y uzasadniał wniosek, dotyczący budowy mostu nad Odrą w Boguminie. — Na następnej posiedzeniu uchwalił Sejm na pamiątkę 50 letnich rządów cesarza urządzić zakład dla nieuleczalnych obłąkanych i wyznaczyć na ten cel 66.000 złr. — Na wniosek posła dra H a a s e g o uchwalił Sejm starać się o założenie szkół rzemieślniczych w Opawie, Cieszynie, Bielsku i innych miastach, ku czemu rząd wsparcie przyrzekł. W szkołach tych chłopcy, którzy sześć lat nauki ludowej i 12 wieku ukończyli, mają być przez dwa lub trzy lata przysposobieni do dalszej nauki rzemieślniczej.

Goleszów. (S t a t y s t y k a z b o r u.) W roku minionym było 27 ślubów małżeńskich, między nimi 1 mieszany. Narodziło się 100 dzieci: 54 chłopców i 46 dziewcząt. Między narodzonymi jest 6 nieżywo narodzonych a 16 nieślubnych dzieci. Konfirmowano 25 chłopców i 23 dziewcząt. Komunikantów było 4127; 22 chorych osób pożywało w domu św. wieczerzę. Umarło osób 90 a to 34 męskich i 56 żeńskich. Liczba dusz wynosiła 2498.

Błędowice. (W y p a d e k ś m i e r c i.) Smutno nam donieść o zgonie współbrata w szerokich kołach poważanego i lubionego. Umarł dnia 14. b. m. Karol C h u d o b a, gospodzki i członek szkolnej rady w P. Sucheju, w 29. roku życia. Był to mąż, który obowiązki chrześcijanina jak w kółku rodzinnem tak w gminie i w zborze jak najwierniej wypełniał. Nie dziw też, że przyjaciele i znajomi z bliższą i z dala, domownicy wiary i innowiercy na dniu pogrzebu przybyli, aby mu ostatnią cześć oddać. Przed domem miał przemówienie proboszcz miejscowy, poczem orszak o imponującej długości ku cmentarzu się posuwał. Tu miał kazanie proboszcz ks. Rusnok z Orłowej, pocieszając zasmuconych słowem Zbawiciela: „Wy teraz smutek macie, ale zasię ujrze was a będzie się radowało serce

wasze, a radości waszej nikt nie odejmie od was.“ Pozostała po nieboszczyku wdowa Helena rodz. Tarabowa i jedno dziecko, któremu niech Pan łaskawy raczy być ojcem; pozostali też 2 bracia, 2 siostry, 1 szwagier, i w głębokim smutku pogrążona matka. Tylko 4 lata przeżył nasz współbrat w małżeństwie, ale dwakroć już głęboką ranę zadał mu Pan, odwoławszy dwoje dzieci od boku jego. Wiedzieliśmy, że nie był silnego zdrowia, ale gdy się rozeszła nowina o śmierci jego, każdy wielce był przerażony. Nie zapomnimy na niego nigdy; nie zapomnimy też, jako i pismu naszemu swoje siły poświęcał, owszem zachowamy mu wdzięczną pamiątkę.

Katastrofa w Ostrawie Polskiej. Z Ostrawy Polskiej donoszą: We czwartek dnia 16. bm. po południu odbył się przy licznych udziale ludności pogrzeb 16 górników, którzy podczas pożaru w szybie „Hermenegildy“ znaleźli śmierć. Każdą trumnę, ozdobioną licznymi wieńcami, niosło 8 górników. Za trumną postępowali: prezydent rady administracyjnej kolei północnej margr. Pallavicini, hr. Boos-Waldeck, radca dworu Jeitteles, który przybył z Wiednia na pogrzeb, oraz wszyscy urzędnicy zarządu górniczego, dyrektorowie kopalni i t. d. Robotnicy nie wygłaszały żadnych mów i nie demonstrowali też w żaden sposób. Po pogrzebie rozdzieliła dyrekcja kolei północnej między wdowy zapomogi w wysokości 50 do 200 złr., razem 3000 złr. Z umieszczonych jeszcze w szpitalu w Ostrawie Polskiej robotników 5 choruje z powodu dłuższego pobytu w zimnej kopalni na zapalenie płuc; niebezpieczeństwo jednakże minęło. Według orzeczenia dyrektora kopalni Mauerhofera pożar powstał prawdopodobnie z powodu niewłaściwego wstrzymania prądu przewodnictwa elektrycznego, który zapalił rusztowania w kopalni, zbudowane z bardzo suchego drzewa.

Falszywy baron. Do jednego z hoteli cieszyńskich zajechał niedawno jakiś jegomość, melując się na kartce jako baron Grevy. Następnego dnia swego pobytu zwrócił się do właściciela hotelu z prośbą o poświadczenie tożsamości jego osoby u notaryusza dla legalizacji dokumentu. Prośbie uczyniono zadość, dokument został podpisany, tożsamość przy pomocy drugiego jeszcze świadka stwierdzono, a „baron“ z Cieszyna wyjechał i wkrótce potem na podstawie owego dokumentu podniósł w jednej z galicyjskich instytucyj kredytowych depozyt 2000 złr., złożony na imię barona Grevy'ego. Niebawem atoli pokazało się, że ów jegomość jest zwyczajnym oszustem, który podobnych dwie sztuczki dokonał już także w miastach galicyjskich. Ma nim być lokaj czy sekretarz prawdziwego barona Grevy'ego, który znając dokładnie osobiste i materyalne stosunki swego pana, skorzystał z dłuższej tegoż nieobecności w kraju, aby łatwym sposobem żywo-

sobie osłodzić. Oszust w przewidywaniu dochodzeń czmychnął; rozpisano za nim listy gończe.

Zmarli: Dnia 22. zięć królowej angielskiej, książe Henryk Battenberg, brat zmarłego księcia bułgarskiego Aleksandra Battenberga, w 38. roku życia. — W Paryżu dnia 18. bm. byli minister-prezydent Karol Floquet.

25-letni jubileusz cesarstwa niemieckiego obchodzone dnia 18. bm. bardzo uroczyście w zamku królewskim w Berlinie, Cesarz Wilhelm odczytał mowę tronową, w której wzywa naród, aby z pominięciem interesów partyjnych stanął do służby dla dobra ogółu, a wtedy Niemcy, jak dotąd, tak i nadal pozostaną silną podporą pokoju. Dziennik urzędowy ogłosił amnestię dla osób stanu cywilnego i wojskowego. Nadto ułaskawiono znaczną liczbę skazanych za obrazę majestatu i za obrazę członków domu cesarskiego. Dziennik urzędowy ogłosił także dokument o ustanowieniu pruskiego orderu Wilhelma dla mężów, kobiet i dziewcz, zasłużonych około uszlachetnienia narodu, szczególnie w dziedzinie społeczno-politycznej. Order ten nadano już cesarzowej, wdowie po cesarzu Fryderyku, wielkiej księżnej badeńskiej i saskiej i ks. Bismarkowi. Cesarz wyraził Bismarkowi w piśmie odręcznym podziękowanie za niezapomnianą służbę dla cesarza i państwa.

Pożar teatru. Z Petersburga donoszą dnia 21. stycznia. Podczas przedstawienia teatralnego w Jekaterynosławiu wybuchł pożar; budynek teatralny zgorzał do szczytu. Wydobyto z pod gruzów 49 zwłok, po większej części dzieci.

Pokój europejski uważać należy za zapewniony. Wiele przyczyniło się do tego stanu rzeczy postępowanie Anglii, zuchwałe przed dwo-

ma tygodniami a pojednawcze teraz. Zatrudniona równocześnie w 3 punktach i w 4 częściach świata, w Turcyi europejskiej i azjatyckiej, w Transvaalu i Wenezueli, zrozumiała Anglia, że „muru głową nie przebije“ i nagle zanuciła piosnkę pokojową. Sprawca rozruchów w Transvaalu, Jameson, z awanturnikami angielskimi jest już w drodze do Londynu, gdzie na wszelki sposób ukarany być musi; dyplomacya angielska wymieniła z prezydentem Transvaalu kilka uprzejmych not, starając się nawiązać ponownie przyjazne stosunki. W sporze ze Stanami Zjednoczonymi o Wenezuelę nastąpiła przerwa, niby zawieszenie broni, a w czasie tym i Stany Zjednoczone okazały chęć zgodnego pożycia z pobratymcami, „władającymi tym samym językiem“, a Anglia objawiła zamiar utrzymania pokojowych ze Stanami Zjednoczonymi stosunków. Wreszcie zima ostudziła znacznie zapal rokoszan w Turcyi. Nagle, prawdopodobnie skutkiem mrozów i głodu, zapanował spokój w prowincjach tureckich; kwestya wschodnia przestała być piekącą.

Ceny targowe

z dnia 18. stycznia 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.20 do 5.80. Żyto złr. 4.75 do 4.40. Jęczmień złr. 5.— do 4.25. Owies złr. 3.05 do 2.56. Groch złr. 7.—. Ziemiaki złr. 1.65. Słoma (100 kilo) złr. 2.80. Siano złr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.—.

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Dobre idący
dom gościnny
z realną koncesją, przy uczęszczanej drodze powiatowej (na rozstajnej drodze) w pobliżu dwóch kościołów położony, jest od 1. kwietnia b. r. z powodu słabości właściciela wraz z 15 morgami pola i z inwentarzem z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia.
Wiadomości udziela z grzeczności p. Ferdynand Pilzer, kupiec w Cieszynie, na Saskiej Kępie.

Karol Drössler w Cieszynie

c. k. uprz. fabryka maszyn rolniczych
odlewnia żelaza i kruszców
w Nowym Cieszynie

zaleca swe znakomicie wyrabiane
narzędzia i maszyny rolnicze

i prosi uprzejmie o łaskawe zwiędzenie swego obfitego składu młocarni ręcznych i kieratowych narzędzi, także młynków do czyszczenia zboża, tryerów, pługów, walców, maszyn do siania, grabiarki, sieczkarnie, buraczarki, gniotowniki, szrotowniki, pompy, rozlewacze gnojówki, wagi decymalne i wagi do ważenia bydła i t. d. w nowo wybudowanym domu składowym w Cieszynie, ulica Cesarzewiczowej Stefanii, Nr. 54.

Naprawy i wszelkie części uzupełniające zaraz i tanio do nabycia.

Kathreinera
KNEIPPOWISKA KAWA
SŁODOWA
nawta jako
dodatek do kawy ziarnistej
jest
jedynie zdrowym
napojem.
Dostać można wszędzie. — 1/2 kg. 25 ct.
Baczność! Z powodu lichych naśladow-
nictw trzeba zwracać uwagę na oryginalne paczki z nazwiskiem
Kathreiner



FRANCISZEK JAN KWIZDA.

**Kwizdy
płyn restytucyjny**

c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.

Kwizdy maśło na kopyta przeciw kruszeniu się i odlamywaniu kopyt.
1 puszką 400 gr. zł. 1.25

Kwizdy proszek dla drobiu, dyetetyczny środek jako dodatek do karmy.
1 szkatułka 50 ct.

Kwizdy pokarm posilny dla koni i bydła rogat. 1 szkat., zawierająca 5 porcyj, 30 ct., skrz. 60 por. 3 zł., skrz. 100 porcyj 6 zł.

**Kwizdy
Korneuburski
proszek pożywczy**

dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Kwizdy kit na kopyta (sztuczny róg).
1 laska 80 ct.

Kwizdy maśło krezolinowe, środek na konserwację kopyt.
1 puszką 1/2 kilo zł. 1.10.

Kwizdy mydło na siódła do czyszczenia i zachowania siodeł i rzemion.
1 puszką 1 zł.

Kwizdy proszek dla świń, dyetetyczny środek dla poprawy tuczenia. Mała szkatułka 60 ct., wielka szkatułka zł. 1.20

Patentowane przepaski z gumy
(Patent Kwizdy.)

Te przepaski wyrabiane bywają w szarej, czarnej, brązowej i białej barwie, w 4 wielkościach, a mianowicie na lewą i prawą nogę.

Do pęt, smierzone przy a a, objętości 20—22 cm., pasuje wielkość Nr. 1, objętości 22—24 cm., pasuje wielkość Nr. 2, objętości 24—27 cm., pasuje wielkość Nr. 3, objętości 27—30 cm. pasuje wielkość Nr. 4. Cena patentowanych przepasek szarych za sztukę Nr. 1 zł. 2.50, Nr. 2 zł. 2.70, Nr. 3 zł. 2.90, Nr. 4 zł. 3.80. Cena przepasek w czarnej, brązowej i białej barwie wynosi na każdą wielkość o 20 ct. więcej niż w barwie szarej. (42)

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład w aptecce obwodowej w Korneuburgu.

c. i k. austro-węg. i król. rumuński
liwerant nadworny.

Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Rok założenia
1853.

Do wydzierzawienia

jest rola, mająca 50 morgów dobrego pola i budynki w dobrym stanie będące; inwentarz można odkupić. Bliższe wiadomości w „Czytelnicy ewangelickiej“ w Cieszynie. (15)

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach uniarkowanych
KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady
(Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady
(Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach faldziastych i zaopatrzone obrazkiem Matki Boskiej z Maryacel (jako marką ochronną). Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: *C. Brady*. Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielokrotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zwracać na powyższą markę ochronną i podpis C. Brady, a inne fabrykaty bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych **kropeli żołądkowych** sprzedają w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Jabłonkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)

!!Tanie czeskie pióra do pościeli!!

10 funtów nowych, dobrych, skubanych, bez pyłu 4 zfr. 80 ct., 10 ft. lepszych 6 zfr., 10 ft. śnieżno-białych, jak pach miękkich, skubanych zfr. 9, 12 i 15, na pół puchowych zfr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-białych, puchowych, nieskubanych zfr. 12 i 15, puch zfr. 1.80, 2.40, 3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry słynowane, bardzo dobre od 2 zfr. 30 ct. w górę. Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Wymiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładną adresę.



Benedykt Sachsel,
Klattau, 424,
Czechy. (82)

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolnego ajenta do sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie stała płaca. (40)

Hauptstadt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

Największy skład

MEBELN,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

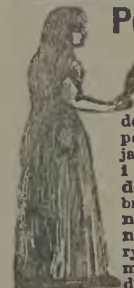
wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Pomada Phönix



na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarzami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczy, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (28)



K. Hoppe, Wiedeń, XIV.,
Schweglergasse 12.

Freidenk-Schreiben W. Frenschers, Fürst (k. u. k. Hoflieferant)

Ein
R
Hoch

ionie schwarz, selbst und farbige Gennsb. Seide von 35 ft. bis ft. 14.65 p. Effect - glanz	
schwarz, carré, gemischt, Damast etc. (ca. 240 versch. Lust. und 2000 versch. Farben, Belting etc.)	
Seiden-Damast	u. 60 ft. - 14.65
Seiden-Damast der per Stöbe	ft. 8.65 - 42.75
Seiden-Pommes	60 ft. - 3.85
Seiden-Wischen-Stoff	35 " - 1.90
Seiden-Miscellane	45 " - 5.85
Seiden-Balstoffe	35 " - 14.65
Seiden-Percales	u. 80 ft. - 7.65
Seiden-Satins	80 " - 3.80
Seiden-Pommes japan.	80 " - 3.35
Seiden-Belting	ft. 1.20 - 6.30
Seiden-Faille française	ft. 1.45 - 6.80
Seiden-Crepe de Chine	" 1.35 - 6.65

państwowe.

CYTRYNY (Lupane) po 1½ ct.

Wyżwymienione leki są do nabycia także w **Cieszynie** u aptekarza **Raszk**.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 3.

Cieszyn, 9. lutego 1896.

R. X.

Zgromadzenie Czytelni ewangelickiej w Cieszynie na Wyższej Bramie odbędzie się w niedzielę dnia 16. lutego 1896 o 1½ godzinie po południu. Członków i przyjaciół Czytelni uprasza się uprzejmie, aby się jak najliczniej na to zgromadzenie zebrać zechcieli.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Powitanie zgromadzenia.
2. Odczyt.
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1895.
4. Sprawozdanie z rewizji rachunków co do pobieranych nasion.
5. Sprawozdanie z czynności Czytelni za rok 1895.
6. Wnioski i życzenia członków.

W sprawie fałszowania nawozów handlowych.

Wiadomem już jest, iż przy kupowaniu nie-sprawdzonych nawozów handlowych ponoszą rolnicy dosyć często znaczne szkody, jak to świadczy proces w Wadowicach i wiele innych. Że jednak nie sama Galicya podlega tym oszukaństwom i że wykrycie ich nie zawsze sprowadza karę na winnych lub przyczynia się przynajmniej do zwrotu

straty, poniesionej przez nabywców takiego nawozu, dowodem artykuł profesora dra Pfeiflra, kierownika rolniczej stacji próbnej przy uniwersytecie w Jenie. Artykuł ten, umieszczony w Nr. 102 „Deutsche Landw. Presse“, może być i dla nas skuteczną przestrogą, dlatego podajemy go w streszczeniu.

Firma Grau et Ruf w Magdeburgu poleciła agentowi swojemu, by z wiosną roku 1892 zajął się w okolicy Jeny rozsprzedają nawozów handlowych, dostarczanych przez tę firmę. Przeważna ilość kupujących, którzy potem jako świadkowie stawić się musieli przed sądem w Wejmarze, utrzymuje stanowczo, iż żądali wyraźnie „chili“ albo „saletry chilijskiej“. Byli zatem mocno zdziwieni, gdy zamiast znanej im soli, otrzymali masę koloru popielato czarnego. Dwóch z nich przesłało zaraz do rozbiórki próby, które wzięli ze świeżo otrzymanego towaru. Zastępca kierownika stacji w Jenie dr. Herz sprawdził, iż zawartość azotu saletrzanego wynosiła w tym nawozie 8.6%, że zatem nie była to saletra, lecz mieszanina jej z innym przedmiotem, którego, jako niewchodzącego na razie w rachunek, nie badał już dokładnie. Na podstawie tego orzeczenia obydwaj wspomniani rolnicy oświadczyli firmie Grau i Ruf,

Zwierzęta występnę.

Niesprawiedliwem byłoby nadawać miano przestępstw czynom, jeśli bywają popełniane przez istoty żyjące jedynie w celu utrzymania się przy życiu. Ani człowiek, ani zwierzę nie popełnia przestępstwa, dopóki nie działa na szkodę stworzeń żyjących swojego rodzaju. Wilk nie jest przestępcą, gdy zabija barana, tak samo, jak jastrząb nie popełnia zbrodni, gdy porywa i szarpie na sztuki gołębia. Ale i między zwierzętami są takie, które działają na szkodę swego własnego rodzaju, zasługują więc w zupełności na nazwę zwierząt-zbrodniarzy.

Jeden z amerykańskich naturalistów, zajmujący się od dawna badaniem pszczół, zapewnia, iż istnieją pszczoły, które, zamiast pracować, napadają na ule, mordują placówki, zabijają królowę

i pszczoły napadnięte, wreszcie chwytają i porywają zapasy żywności. Po kilku wyprawach tego rodzaju pszczoły-rabusie nabierają smaku do zyskownego rzemiosła zbójckiego. Jest to plaga wszystkich rojów w okolicy. Zresztą, jak twierdzi uczony Ferero, można każdy rój sprowadzić z drogi cnoty na drogę bandytyzmu. W tym celu dostatecznem jest napoić pszczoły mieszaniną wódki i miodu. Pod wpływem trunku owady stają się niezdolne do pracy produkcyjnej i zabierają się do rozbójnictwa.

Muccioli, sekretarz główny rzymskiego stowarzyszenia gołębi pocztowych, opowiada ciekawe szczegóły z życia tych ptaków. Otóż w każdym gołębniku ma się znajdować pewna liczba ptaków, ścielących sobie gniazda jedynie z materiałów ukradzionych towarzyssom. Prótniacy ci, wyży-skujący w ten sposób pracę cudzą, nie mają za-

że pozostawiają jej ten nawóz do rozporządzenia, gdy inni, chcąc uniknąć kłopotów, zapłacili za niego w całości. W styczniu roku 1895 otrzymał dr. Pfeiffer wiadomość od jednego z poszkodowanych, iż firma Grau i Ruf zapozwała go o wyrównanie rachunku i że przeciw firmie tej, a względnie jej agentowi wniósł skargę. Wskutek tego agent ów zapozwany został przez sąd jako oskarżony o oszustwo.

Podczas głównej rozprawy w sądzie krajowym w Wejmarze zeznali tak oskarżony, jak i właściciele firmy fabrycznej, iż nie sprzedawali saletry chilijskiej, lecz mieszaninę jej z mączką Thomasa, która to mieszanina zawiera 9% azotu i 9% kwasu fosforowego. Agent, który nawóz ten sprzedawał, oświadczył stanowczo, iż naprzód nie ofiarował nikomu ani „chili“ ani „saletry chilijskiej“, tylko „fosfat saletrany“, a następnie, że dostarczona z fabryki mieszanina saletry chilijskiej z mączką Thomasa ma tę samą wartość, co czysta saletra chilijska, a cena 9.5 marek za cetnar nie jest w żadnym razie wyzyskiem kupujących.

Co do pierwszego punktu tego twierdzenia, mianowicie pod jaką nazwą ofiarowano nawóz, to leży on poza zakresem działania stacyi doświadczalnej, natomiast co do punktu drugiego, to poczuwa się dr. Pfeiffer do obowiązku dania odpowiedniego wyjaśnienia.

Na wiosnę r. 1892 wynosiła cena cetnara saletry chilijskiej 9.6 m., cena zaś cetnara mączki Thomasa 2.6 m. Widocznem jest zatem, iż cena mieszaniny, zawierającej 50—60% saletry chilijskiej i 40—50% mączki Thomasa, nie mogła ani w przybliżeniu równać się z wartością czystej saletry chilijskiej. To samo zdanie wyraził oczywiście i zastępca kierownika stacyi doświadczalnej.

Natomiast zaprzysiężony znawca chemii dr. Otto Korn, kierownik rolniczej stacyi doświadczal-

nej w Magdeburgu, utrzymywał, iż ponieważ roślina do należytego rozwoju swego potrzebuje nie tylko azotu, lecz również i kwasu fosforowego, przeto dostarczony fosfat saletrany (mieszanina saletry z mączką Thomasa) pod względem swej zawartości i skuteczności równa się wartości czystej saletrze chilijskiej.

Orzeczeniu takiemu nie warto poświęcać ani słowa krytyki, gdyż osądza się ono samo w przekonaniu każdego znawcy. Należy jednak napiętnować je i podać do wiadomości szerszych kół, by zapobiedz o ile możności dalszym jeszcze szkodom, które wyniknąć mogą nie tylko wskutek strat materyalnych, ale z powodu możliwego obniżenia się zaufania rolników do kierowników stacyi doświadczalnych. Świadomie błędne zeznanie zaprzysiężonego rzeczoznawcy musi być wykluczone. Dla wyjaśnienia zatem tego niesłychanego zdarzenia przypuszczać trzeba, iż dr. Korn o podobnych sprawach rolniczych nie ma najmniejszego wyobrażenia.

W obec powyższego zeznania mniemanego rzeczoznawcy czuł się sąd obowiązany uznać oskarżonego niewinnym.

Korzystna hodowla kaczek.

W wielu gospodarstwach angielskich hodowla i tuczenie kaczek rasy Aylesbury ma większe znaczenie, aniżeli mniemamy, a w ogóle w bliskości miast i przy umiejętnem wyzyskiwaniu danych stosunków przynieść one mogą dosyć znaczne dochody. W hrabstwach Bedford i Buckingham hodowla ta jest bardzo upowszechnioną; najwięcej trudnią się nią posiadacze mniejszych farm. Pierwsze wydatki na urządzenie nie są wielkie, nie potrzebują zatem wielkiego nakładu pieniędzy; jeżeli jednak użyty w tym celu czas uważać będziemy jako kapitał, to w połączeniu z pracą i

dużej wartości jako gołębie pocztowe. Niepodobna obdarzać ich zaufaniem, drogę bowiem odbywają nieregularnie, nie spieszą się do gniazda, a czasem giną na czas dłuższy, nie wiadomo gdzie i kiedy. O jednym z takich ptaków opowiada Muccioli, iż ulubioną jego rozrywką było wdzieranie się do gniazd i zabijanie dzióbem piskląt. Ptak ten działał bezwzględnie pod wpływem furi, spotykanej niekiedy u ptaków.

Zdarza się niekiedy, iż słońce, należące do najłagodniejszych i najspokojniejszych zwierząt na kuli ziemskiej, wpadają w szał i pozbawiają życia wszystko, co im staje na drodze. Azyatyccy Indianie nazywają „hora“ zwierzęta, dotknięte tego rodzaju obłędem. Szał ów jest najczęściej wynikiem samotności. Gdy słoń zgubi swoje stado i odnaleźć go nie może, skazany jest na samotność do końca życia, gdyż żadne stado obce

nie przyjmie go do siebie. Może się bezkarnie paść i kapać obok obcego stada, ale musi przebywać w pewnej odległości. Wyłączone w ten sposób ze społeczeństwa słoń, zwierzę dochodzi z czasem do stanu srogości, graniczącej z obłędem, a wówczas mordowanie staje się dlań potrzebą.

Szalone te słońce, szerzące naokół popłoch i śmierć, są raczej obłąkanemi niż przestępcami; każde jednak zwierzę, zanim do zapamiętania się dojdzie, morduje przez pewien czas świadomie i na zimno.

Nieprzeparty popęd macierzyński sprawia, iż samice bezdzietne kradną niekiedy małe swym towarzyszkom dzietnym. Niektóre suki bezdzietne bez ceremonii porywają innym sukcom szczenięta, zwłaszcza ssące jeszcze. Niestety, czeka je zawód, nigdy bowiem, pomimo największej troskliwości, nie udaje im się wychować szczeniąt, oder-

troskliwym nadzorem będzie on niewątpliwie dosyć znacznym. W celu wczesnego tuczenia używa się zwykle kaczek rasy Aylesbury. Już samymi jajami prowadzi się tam ożywiony handel, gdyż służą one wyłącznie do wylęgania i podkładają się pod kury. Cała trudność leży w zaopatrzeniu się w dostateczną ilość kwoczek, gdyż chodzi przede wszystkim o jak najwcześniejsze dostarczenie młodych tuczonych kaczek na targi. Czas myśliwski i używania zwierzyny kończy się w lutym, a zaczyna ponownie w sierpniu, między tymi więc miesiącami jest najlepsza chwila sprzedaży młodych kaczek. Najwyższe ceny otrzymuje się w lutym i marcu, a mianowicie po 14—16 szylingów za parę; potem spada ta cena na 5—6 szylingów. Waga przeciętna młodej kaczki wynosi $4\frac{1}{2}$ —6 funtów. Po wylęgnięciu pozostawia się je przez pierwszy tydzień przy kwocze i karmi obficie siekanymi twardymi jajami i zwilżonym czerstwym chlebem. Po ośmiu dniach łączy się już razem po 100—125 sztuk jednego wicku. Tym sposobem powstają oddzielne stadka, mające po dni 8, 14, po 3, 4 i więcej tygodni; po 8—9 tygodniach są już gotowe do sprzedaży. W drugim tygodniu życia najlepszą karmę dla kaczek stanowi gotowany ryż z dodatkiem nieco uprażonego i zwilżonego wodą chleba. Po 4 tygodniach daje się jeszcze śród jęczmienny i otręby, po 5 tygodniach dodaje się posiekanej gotowanej pokrzywy i nieco skwarek z tłuszczu. Małe kaczęta karmi się trzy razy dziennie, najlepiej o godzinie $7\frac{1}{2}$ rano, o $12\frac{1}{2}$ w południe i o $4\frac{1}{2}$ wieczorem. Do zbyt biegania i pływania nie dopuszcza się małych kaczek, stawia się im jednak płytkie naczynia z wodą, w których mogą kąpać się. Do wody do picia dodawać trzeba koniecznie piasku, który jednak powinien być czysty i wolny od wszelkich cząstek gliniastych.

wanych od piersi macierzystej i skazanych na powolną śmierć głodową. Według zapewnienia badacza Espinasa, w kradzieżach tego rodzaju celują mulice. Starają się one odciągnąć żrebięta jak najdalej od matek, zaprowadzają je w zarośla i tam pielęgnują najczulej. Gdyby właściciel stada nie przeszkodził zawczasu tym jałowym przejawom instynktu macierzyńskiego, żrebięta pozdychałyby z głodu.

Kto chce jednak zapoznać się z prawdziwym zbrodniarzem ptasiego rodzaju, niech bada życie bocianów. Uczony Karol Vogt śledził w ciągu lat kilku parę bocianią, osiadłą na gnieździe tuż obok wioski, w której mieszkał znakomity przyrodnik. Pewnego dnia, pod nieobecność męża, zbliżył się do żony młodziak bocianiego rodu, a po pewnym czasie był już uprzywilejowanym przyjacielem domu. Po kilku tygodniach natręt i bocianica napadły na

Rozmaitości.

Sposób przewidywania przymrozków nocnych na wiosnę. „Magd. Ztg.“ podaje sposób, zapomocą którego można przewidzieć dniem wprzód pojawianie się w nocy przymrozków, które nieraz wyrządzają wielkie szkody w ogrodach owocowych, warzywnych i kwiatowych. Sposób, którego użycie może zabezpieczyć ogrodników od strat, nie jest świeżo wynaleziony, ale pomimo to mało komu jest znany. Polega on na wytworzeniu sobie tak zwanego „termometra wilgotnego“ zapomocą dobrego, zwykłego termometra Celsiusza. Wziąwszy kawałek gazy, muślinu lub cienkiego płótna, należy obwinąć nim gałkę z żywym srebrem w rzeczonym termometrze i obmotawszy ją 10 lub 12 nitkami bawełny i przywiązawszy do rurki szklanej, zanurzyć końce tych nitek, zwieszające się poniżej termometra, w postawionem pod nim naczyniu z wodą. Spuszczane nitki bawełny, zanurzając się w wodzie, wciągają ją w siebie i utrzymują tym sposobem gałkę z żywym srebrem w ciągłej wilgoci. Nadmienić potrzeba, że przed użyciem nici i płátka muślinowego należy wyprać je w gorącej wodzie i utrzymywać nadal w ciągłej czystości; najlepiej nawet zmieniać je regularnie co 3 tygodnie. Termometr przyrządzony w ten sposób wiesza się w miejscu przewiewnem, tak, żeby zarówno od słońca, jako też i od odbijających się od ściany promieni słonecznych był osłonięty, najlepiej zatem w jakiejś przewiewnej, białej we środku szafie lub skrzynce. Przypatrując się termometrowi temu, przekonamy się, że rtęć jego stać będzie zawsze o parę stopni wyżej, aniżeli innych w zwykłym stanie pozostających termometrów i że różnica ta okaże się tem większą, im powietrze będzie suchsze. Termometr ten wskazuje zwykle około 2 lub 3-ciej godziny po południu tempe-

starego bociana, polującego na bliskiej łące na żaby, i w sposób zdradziecki zadały mu śmierć okrutną.

Ale zbrodnia nie pozostała bez kary. Zaroiło się od bocianów w okolicy. Odbywały się jakieś wiece, jakieś zgromadzenia ożywione. Aż wreszcie pewnego pięknego poranku znalazł Vogt pod gniazdem trupa młodego bociana, na gnieździe zaś wiadrołomną bocianicę z... wyłupionymi oczyma. Widocznie sędziowie byli jednocześnie wykonawcami sprawiedliwości bocianie.

raturę wyższą o 4 stopnie od najniższej temperatury, mającej nastąpić nocy; odtrąciwszy zatem 4, pozostanie nam stopień temperatury, zapowiedzianej na noc przyszlą. Jeżeli rachunek ten wypadnie poniżej zera, natenczas można na pewno oczekiwać w nocy mrozu i stosownie do tego należy poczynić odpowiednie ostrożności dla zabezpieczenia od niego roślin. Ponieważ temperatura dwóch miejsc niedaleko od siebie położonych różni się często zupełnie, dlatego przepowiednie „wilgotnego termometru“ dotyczą tylko miejscowości najbliższej i nie mogą być rozciągane do szerszych obszarów. Metoda ta, wynaleziona przez meteorologa Kammermanna, zastosowaną została przez dra Troskę i odznacza się ścisłością, niedopuszczającą żadnych zboczeń. Dr. Troska twierdził również stanowczo, że zapomocą „wilgotnego termometru“ można oznaczyć temperaturę dnia jutrzejszego. Po długoletnich próbach okazało się w końcu, że stopień temperatury, który wilgotny termometr, stojący w cieniu na wolnym powietrzu, pokazuje na godzinę przed zachodem słońca, jest w 80 na wypadków taki sam, jaki wskazanym będzie przez termometr suchy w cieniu o godzinie 8. nazajutrz przed południem. Ponieważ ta ostatnia temperatura jest podług reguły środkową temperaturą dnia, stąd zatem wynika, że ciepłota ta wskazana już być może przed wieczorem dnia poprzedniego. To oznaczenie przeciętnej temperatury dnia jest w cieplej porze roku prawie pewne, w zimowej zaś porze zachodzą w niem czasami pewne zboczenia; w każdym jednak razie owe przepowiednie nocnych przymrozków mogą być bardzo ważne i korzystne tak dla ogrodników, jako też dla miłośników kwiatów.

Przemarzanie grzebieni u kogutów delikatniejszych ras zdarza się bardzo często w czasie ostrej i mroźnej zimy. Dla uniknięcia tego nie należy wypuszczać drobiu mniej wytrzymałego na zimno w dniu zbyt mroźne, a szczególnie wietrzne, tylko trzymać go w ciepłym kurniku lub w stajence i żywić dobrze, póki się czas nie zmieni. W razie zaś wypadku przemrożenia należy najprzód odosobnić chorego ptaka dla usunięcia go od napaści i dzióbania innych kogutów, następnie zrobić maść z tynktury szafranowej, spirytusu kamforowego i terpentyny i tą maścią smarować parę razy grzebień przemrożony. Środek ten przywróci obieg krwi, grzebień nabierze zwykłego koloru i brzegi jego wcale nie uschną. Z początku grzebień ten będzie przybierał na zimnie barwę siną, ale z czasem i to ustanie, gdy nacieranie wspomnianą maścią powtarzać się będzie przez czas dłuższy. Przedmioty, wchodzące w skład maści, należy zmieszać w słoiku, a potem używać jej zapomocą miękkiego penzla.

Czyste utrzymanie kurników stanowi główny warunek hodowli drobiu, który jednak

nie zawsze bywa uwzględniony, wskutek czego kurniki nie odpowiadają przeznaczeniu swemu, a raczej potrzebom przebywającego w nich ptactwa; są one zazwyczaj zbyt ciasne, ciemne i z trudnością dające się wyczyścić, tak że właściwie mogą być uważane za gniazda wylęgające rozmaitego rodzaju robactwo. W wielu gospodarstwach nie zwracają żadnej uwagi na czystość kurników, w innych znów dzieje się jeszcze gorzej, gdyż górna część chlewów świńskich przeznaczoną bywa na pomieszczenie drobiu. Dokładne oczyszczenie kurników uskutecznia się najlepiej przez siarkowanie. Wszy kurze, które od maja do października nie przestają dręczyć drobiu, mają siedlisko po części w szparach kurnika, a głównie na samych kurach w ich naskórku. Pozatykawszy wszystkie szpary i szczeliny w stajence, należy położyć w każdej przegródce na czerepie glinianym jedną lub dwie laski siarki, a zapaliwszy je, zamknąć drzwi szczelnie za sobą. Po upływie 2 lub 3 godzin wszystko robactwo wyginie do szczytu, a po wywietrzeniu kurników można bez obawy pozapędzać znowu drób do nich. Podobne wykadzanie siarką stajenek powinno powtarzać się każdego miesiąca, a oprócz tego nie należy także zaniedbywać częstego oczyszczania ich z gnoju, tem bardziej, że nawóz ptasi stanowi jeden z najcenniejszych materyałów nawozowych. Kurz uliczny i piasek, zastępując wszelkiego rodzaju ściółki, dostarczają drobiowi zarazem dobrej, suchej kąpieli.

Plewy mają być najstosowniejszem pokryciem delikatnych roślin ogrodowych na czas zimy. Nałożyć je należy na stopę grubości. Są one bardzo złym przewodnikiem ciepła i dlatego wstrzymują mrozy, grożące roślinom zmarznięciem, a głównie zabezpieczają je od zbytnej wilgoci. Skoro się plewy uleżą, to nawet długotrwały deszcz nie przemoczy ich głęboko, tak samo i topniejący śnieg. Najlepsze na ten cel są plewy żytnie, gdyż tworzą najgęstszą pokrywę. Tam, gdzie myszy mogłyby robić szkodę, użyć należy plew jęczmiennych, których ostre, chropowate wąsy kłują myszy w oczy i w uszy, dlatego w plewach tych one nie lubią robić nor. Wiatry plew tych także nie rozwiewają.

Paznogcie i temperamenty. Pewien badacz robi następujące pod tym względem uwagi: Ludzie z szerokimi paznogciami bywają charakteru spokojnego, bojaźliwi i wstydliwi. Ci, którym paznogcie wrastają, kochają się w zbytku. Melancholicy i ludzie chorobliwi mają paznogcie zawsze bezbarwne albo szare, u ludzi namiętnych zaś paznogcie są czerwone. Małe paznogcie charakteryzują ludzi ograniczonych, zarozumiałych i upartych. Rozumni i wykształceni ludzie mają paznogcie okrągłe i wypukłe. Paznogcie wąskie oznaczają ludzi ambitnych i kłótliwych.

Białe plamki na paznogiach, wbrew znanemu przesądowi, wróżą podobno nieszczęście.

Drzewo dające mleko. Wkrótce nie będziemy potrzebowali wcale krów. Zamiast nich należy sadzić w ogrodach „Brosimum Galatrodendron“, drzewo pochodzące z Wenezueli i gór Curiaco w południowej Ameryce. Drzewo to osiąga 15 do 30 metrów wysokości i wydziela sok, podobny do mleka. W nowym świecie istnieje pięć gatunków drzew, dostarczających sok mleczny, bardzo przyjemny w smaku, w obfitości nie mniejszej jak otrzymujemy od krowy. Ze wszystkich gatunków drzewo wymienione powyżej jest najmleczniejsze. Mleko otrzymuje się przez nacięcie kory; smakiem przypomina ocukrzoną śmietankę i jest bardzo pożywne. Skład mleka roślinnego zbliża się bardzo do mleka krowiego, lecz ilość substancji jest w niem dwa razy większą, niż w mleku krowim. Jest więc podobniejsze do śmietanki, niż do zwyczajnego mleka. W kraju, w którym te drzewa rosną, krajowcy co rano przybywają do nich zaopatrywać się w mleko.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Rada państwa zwołana będzie 15. b. m. Odrębne pismo cesarskie o zwołanie Rady państwa ma być ogłoszone dziś lub jutro.

Sejm szlaski uchwalił podwyższenie taksy za roczne karty myśliwskie z 2 na 5 złr. Za karty trzyletnie opłacać się będzie 15 złr. — Przy rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajow. poseł dr. Michejda zarzucał większości Wydziału krajowego i większości sejmowej ciągłą dążność utrzymania rządów niemiecko-partyjnych i gwałcenia praw ludności polskiej. Następnie nadmienił, że ludność polska i czeska od rządu wymaga i spodziewać się musi pomocy i obrony, i że słusznie żąda, aby naczelnikiem rządu krajowego, na wypadek odejścia hr. Coudenhove'go, mianowany został nie stronnik polityczny większości sejmowej, ale ktoś, co silną ręką potrafi ster prowadzić, co sprawiedliwym będzie dla wszystkich, co wszystkich zechce wysłuchać. — Posłowie dr. Müller, bar. Sedlnitzky i dr. Menger odpierali zarzuty Michejdy jako zupełnie bezpodstawne. Poseł dr. Menger nadmienił, że niemieckie stronnictwo sejmowe daje na szkoły słowiańskie 124.000, a na niemieckie tylko 66.000 złr. Tak wygląda niesprawiedliwość, którą dr. Michejda Niemcom zarzuca. Ale wszystkie jego zarzuty są jedynie agitacyjnym manewrem wyborczym.

Sprawy szkolne. Krajowa Rada szkolna w Opawie nadała premię szkolną z fundacji hr. Larischa na rok 1896 młodszemu nauczycielowi Karolowi W a w r z y k w Błędowicach, a remunerację z fundacji Prutka nauczycielowi Pawłowi

K r y s t a w Lipowcu. Na rok 1897 będzie ta remuneracja udzielona ewangelickiemu nauczycielowi z obwodu cieszyńskiego.

Cieszyńskie stowarzyszenie nauczycieli wiejskich odbyło swe zwyczajne plenarne posiedzenie w sobotę dnia 25. stycznia br. w czwartej klasie szkoły ewangelickiej w Cieszynie. Obecnych było 38 członków. Przewodniczący pan Jan Szygut zagał posiedzenie dłuższą, treściwą przemową i życzył zgromadzonym kolegom w nadeszłym roku jak najlepszego powodzenia, zdrowia i sił w wypełnianiu trudnych obowiązków nauczycielskich. Po przeczytaniu protokołów z dwu ostatnich posiedzeń zabrał głos pan K o Ź d o Ń z Bogumina, zdawając sprawę z posiedzenia głównego stowarzyszenia nauczycieli szlaskich, które się odbyło przed kilku tygodniami w Opawie. Sprawozdawca wywiązał się ze swojego zdania jako delegat stowarzyszenia w jak najlepszy sposób i postawił w końcu wnioski, żeby przyszłe główne zebranie nauczycieli stowarzyszenia krajowego, które będzie jubileuszowe, w Bielsku się odbyło, co też jednogłośnie przyjęto. — Przewodniczący odczytał różne nadeszłe pisma, które do załatwienia referentom przydzielono. Przed zakończeniem posiedzenia zabrał przewodniczący głos i składał we własnym, tudzież w imieniu całego stowarzyszenia serdeczne życzenia panu koledze Kiszowi z Trzycieży, który się na miejsce swego nowego powołania do Rudzicy w Bielskiem przesiedla. Pan Kisz dziękował za powinszowanie i przyrzekł, że i na przyszłość chce pozostać członkiem naszego stowarzyszenia, w którym nie jedną miłą chwilę ze swymi kolegami spędził. — Przyszłe posiedzenie uchwalono odbyć na dniu 21. marca br. w tym samym lokalu.

Zasłubiny. Na dniu 8. b. m. odbył się w Trzycieży ślub pana Józefa Kulisza, arcyksiążęcego urzędnika, z panną Ewą Wojnar, córką właściciela gruntu w Trzycieży.

Cesarz Wilhelm obchodził dnia 26. stycznia 37 rocznicę urodzin i ogłosił następnie pismo dziękczynne za powinszowania, adresy i t. d., które w dzień jego urodzin przesłali mu Niemcy, zamieszkujący najodleglejsze części świata.

Włosi w Afryce. Obłożona przez Abisyńczyków załoga włoska w Makalle otrzymała zezwolenie swobodnego wyjścia z bronią. Zwycięska armia Ras Makonnena okazała bardzo wiele poszanowania dla nieprzyjaciela. Można mieć wątpliwości, czy Włosi z równą względnością postąpiliby z Abisyńczykami. Ostatecznie cała kolumna Galliana doszła szczęśliwie z bronią w rękę do Adagahamus, głównej kwatery włoskiego generała Baratieri'ego, gdzie ją z zapałem przyjęto. Jest więc obecnie najstosowniejsza chwila do nawiązania rokowań pokojowych między wującymi stronami. Włochy zrujnowane ekono-

micznie, wpłatały się w zbyt kosztowną politykę kolonialną.

Książę Ferdynand bułgarski wrócił z Rzymu do Sofii i postanowił wbrew woli Papieża przechrzcić swego 2 letniego syna (następcę tronu) na prawosławie. W Sofii ogłoszony został we wtorek manifest księcia bułgarskiego, w którym powiedziano, że ponieważ książę nie znalazł tam, gdzie się spodziewał, mądrego zrozumienia potrzeb Bułgarii, a usiłowania celem usunięcia trudności, stojących na przeszkodzie przejściu księcia Borysa na prawosławie, nie powiodły się, postanowił więc książę, zgodnie z przyrzeczeniem, danem przedstawicielom bułgarskiego narodu, z własnej woli usunąć wszelkie trudności i złożyć tę największą ofiarę na ołtarzu ojczyzny. Uroczysty chrzest odbędzie się dnia 14. lutego. Gazety bułgarskie donoszą, że car przyjął zaproszenie ks. Ferdynanda na ojca chrzestnego ks. Borysa. Prawdopodobnie cara zastąpi przy obrzędzie chrztu któryś z generałów rosyjskich. Część obywateli w Sofii robi przygotowania, aby osobnym pociągiem wyjechać naprzeciw wysłannika cara. Na uroczystość przejścia ks. Borysa na prawosławie mają ze wszystkich miast bułgarskich przybyć deputacje, oraz wszyscy biskupi i archimandryci kraju do Sofii. Tamtejsza Rada miejska urządza bankiet na cześć deputowanych i ministrów.

Ludność kuli ziemskiej, według obliczeń statystyków, wynosi obecnie 1.470,720.000; na Azyę przypada prawie połowa, gdyż około 826 milionów, z których 361 milionów na Chiny, a 262 miliony na Indye angielskie.

Losowania.

Węgierskie losy hipoteczne. Główna wygrana 50.000 zł. padła dnia 15. zm. na s. 687 nr. 58; druga 1500 zł. na s. 1176 nr. 50. Po 1000 zł. wygrały s. 140 nr. 82, s. 1386 nr. 50, s. 2412 nr. 22.

Serbskie losy tytoniowe. Przy losowaniu z dnia 15. zm. główna wygrana 100.000 franków padła na s. 6878 nr. 5, druga wygrana 1.000 fr. na s. 5176 nr. 33, trzecia 500 fr. na s. 3263 nr. 35. Po 100 fr. wygrały: s. 695 nr. 4, s. 2139 nr. 54, s. 6490 nr. 55, s. 7793 nr. 31 i s. 8342 nr. 6.

Losy ks. Salm. Przy ciągnięciu z dnia 15. zm. główna wygrana 40.000 zł. k. m. padła na nr. 84.105, druga 4000 zł. na nr. 50.353, trzecia 2000 zł. na nr. 17169. Po 400 zł. wygrały nr.: 15.881 i 61441. Po 200 zł. nr.: 48.934, 57.229, 74.299 i 76.072. Po 120 zł. nr.: 4.353, 50.944, 59.005, 68.164, 76531, 91.504, 92.177 i 99.965. Po 100 zł. nr.: 2521, 15.955, 17.544, 17.707, 18.096, 19.510, 28.992, 33.406, 56.873, 49.718, 64.206, 65.490 i 70.423.

Losy państwowe z r. 1860. Przy ciągnięciu losów z 1860 r. dnia 1. bm. wylosowano następujące serye: 136 162 168 216 275 311 651 684 777 873 879 1036 1334 1409 1485 1734 1803 1946 2009 2180 2270 2274 2373 2444 2463 2471 2800 2902 2920 3006 3053 3056 3076 3532 3533 3559 3599 3691 3762 3888 3985

4055	4083	4143	4317	4476	4607	4630	4707	4714	4779
4787	4803	4816	4840	4927	5036	5688	5700	5851	5864
6258	6428	6445	6461	6651	6808	6872	7227	7340	7689
7779	7823	7960	8153	8167	8695	8703	8760	8848	8893
8953	8975	9001	9057	9176	9320	9363	9486	9567	9955
9972	10014	10083	10239	10278	10311	10311	10351		
10601	10619	10690	10738	10889	10941	10967	11027		
11090	11220	11307	11374	11554	11574	11709	11977		
12094	12214	12392	12552	12651	12754	12836	12997		
13358	13363	13655	13721	13726	13884	13919	14054		
14123	14157	14236	14303	14308	14371	14493	14547		
14691	14827	14894	15101	15203	15250	15528	15760		
15854	15893	16220	16238	16642	16784	16970	17020		
17179	17310	17348	17355	17724	17842	17885	17898		
17983	17989	18011	18093	18147	18160	18326	18365		
18571	18610	18756	18914	19034	19037	19063	19180		
19347	19407	19465	19739	19771					

Ceny targowe

z dnia 1. lutego 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.10 do 5.80. Żyto zřr. 4.75 do 4.40. Jęczmień zřr. 4.45 do 4.25. Owies zřr. 3.— do 2.75. Groch zřr. 6.50. Ziemniaki zřr. 1.65. Słoma (100 kilo) zřr. 2.90. Siano zřr. 3.50. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—. Owies zřr. 2.75 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.—. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 7. lutego 1896.

Renta złota	zřr. 122.55
" papierowa	—.
" koronna 4%	100.65
Akcyje kolei Karola Ludwika	219.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	286.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	193.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	98.50
" " " banku hip. 5%	110.63
" " " zakł. kred. 6%	103.50
" " " szlās. zakł. kred. 5%	100.50
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	—.
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	148.—
" " 1860 4% [500 "]	148.50
" " 1860 4% [100 "]	158.75
" krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	28.—
" stanisławowskie [20 zřr.]	46.—
" budzińskie [40 zřr.]	64.—
" węgierskie [100 zřr.]	154.—
" cissańskie 4% [100 zřr.]	143.—
Dukat cesarski	5.70
100 marek niemieckich	59.35
Rubel papierowy	1.29

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

!!Tanie czeskie pióra do pościeli!!

10 funtów nowych, dobrych, skubanych, bez pyłu 4 zfr. 80 ct., 10 ft. lepszych 6 zfr., 10 ft. śnieżno-białych, jak puch miękkich, skubanych zfr. 9, 12 i 15, na pół puchowych zfr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-białych, puchowych, nieskubanych zfr. 12 i 15, puch zfr. 1.80, 2.40, 3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry stybnowane, bardzo dobre od 2 zfr. 30 ct. w górę. Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Wymiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładną adresę.

Benedykt Sachsel,
Klattau, 424,
Czechy. (82)

**Karol Drössler w Cieszynie**

c. k. uprz. fabryka maszyn rolniczych
odlewarnia żelaza i kruszców
w Nowym Cieszyńcu

zaleca swe znakomicie wyrabiane
narzędzia i maszyny rolnicze

i prosi uprzejmie o łaskawe zwiędzenie swego obfitego składu młocarni ręcznych i kieratowych narzędzi, także młynków do czyszczenia zboża, tryerów, pługów, walców, maszyn do siania, grabiarki, sieczkarnie, buraczarki, gniotowniki, szrotowniki, pompy, rozlewacze gnojówki, wagi decymalne i wagi do ważenia bydła i t. d. w nowo wybudowanym domu składowym w Cieszynie, ulica Cesarzewiczowej Stefanii, Nr. 54.

Naprawy i wszelkie części uzupełniające zaraz i tanio do nabycia.

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najsłynniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza
w CIESZYŃCIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Dr. med. S. Reichert

oznajmia niniejszem najuprzejmiej, że się osiedlił jako lekarz
w Cieszynie

a począwszy od dnia 26. z. m. ordynuje w domu pod l. 2 na Starym Targu i wykonuje tutaj praktykę. Ordynacya od godz. 8 do 9 rano a od 2 do 4 popołudniu. (18)

W składach maki z młyna

ANDRZEJA BARDONIA

w Podoborze

w ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie w Cieszynie i w młynie „Podoborą“ utrzymuje się oprócz najlepszej maki wszelkiego gatunku i wiktuałów

świeży i bardzo smaczny
chleb.

W wyż wymienionych składach i w młynie „Podoborą“ zamienia się także dobre zboże za mąkę, oraz poleca się Szanownej Publiczności skład desek „Podoborą“, jako też rżnięte drzewa do budowy na zamówienia. Ceny najumiarkowańsze i uprasza się o dobre zaufanie. (101)

Do wydzierżawienia

jest rola, mająca 50 morgów dobrego pola i budynki w dobrym stanie będące; inwentarz można odkupić. Bliższe wiadomości w „Czytelniku ewangelickiej“ w Cieszynie. (15)

Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskimi świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczy, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (18)



K. Hoppe, Wiedeń, XIV., Schwefelgasse 12.

Łatwy i intratny zarobek

a w danym razie stała płaca

następuje się każdemu, kto się zajmie sprzedażą prawnie dozwolonych listów ratowych i książeczek losowych.

Oferty wysyłać należy pod adresem:

Dom wekslowy

H. FUCHS

Budapest, Kecskemétersgasse Nr. 1.

Założony w r. 1866. (96)

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady

(Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



C. Brady
Schutzmarke.

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach fałdzystych i zaopatrzone obrazkiem Matki Boskiej z Maryacel (jako marką ochronną). Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: *C. Brady*. Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielokrotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zważać na powyższą markę ochronną i podpis C. Brady, a inne fabrykaty bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych kropli żołądkowych sprzedają w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Frysztaście: apt. A. Heczko; w Jabłonkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)

— ab meinen Fabriquen —

35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter

Ernst

lome schwarz, weisse und farbige Gänseberg-Seide von 85 fr. bis fl. 14.65 p. Sreter — glatt, geflecht, carrett, gemischt, Damacke zc. (ca. 240 betrg. Dual. und 2000 betrg. Garten, Seffins zc.)					
Seiden-Ananase	p. 65 fr. — 14.65	Seiden-Grenadines	p. 80 fr. — 7.65		
Seiden-Batteler per Stobe	" fl. 8.65 — 42.75	Seiden-Entrups	" 80 " — 3.80		
Seiden-Boulards	" 60 fr. — 3.35	Seiden-Gongalins japan.	" 80 " — 3.35		
Seiden-Brausen-Stiftas	" 35 " — 1.90	Seiden-gongalins	" fl. 1.20 — 6.30		
Seiden-Bücheroffene	" 45 " — 5.85	Seiden-Faille française	" 1.45 — 6.80		
Seiden-Bullstoffe	" 35 " — 14.65	Seiden-Crepe de Chine	" 1.35 — 6.65		
	p. Sreter.				
Seiden-Armüdes, Monopols, Cristallines, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, feine Steppdecken und Nähstoffe zc. x. porto und steuerfrei ins Ausl. — Strüper und Kadidag ungebend. — Doppeltes Dupondio nach der Schweiz.					
Seiden-Strüpfen B. Stenuehren, Strüpf (K. u. K. Stoffferant).					

Wydawca Jerzy Skalka w Cieszyńcu.

podług ustawy zarejestrowany
znak ochronny



jest bardzo dobrze wysuszone,
czyści znakomicie,
mało go ubywa;
czyste i nie szkodzi ani bieliznie, ani rękom, za co się ręczy;
w ogóle jest to najlepsze mydło jedrne.

Próby nikt nie pożałuje.

Do nabycia we wszystkich niemal handlach drobiazgowych.

**Nowo wyszłe książki, znajdujące się na składzie
w księgarni EDW. FEITZINGERA w Gleszynie,
na Wyższej Bramie:**

„Zbawiennej łaski ewangelicznej **porządek**, to jest, jako dusza z własnej sprawiedliwości swojej wyprowadzona, do uznania grzesznej nędzy swojej przywiedziona a do ran Jezusowych przeniesiona bywa. A takim sposobem **przez wiarę** grzechów odpuszczenia i życia pobożnego dostępuje. W czterech rozprawach. Z niem. przetłumaczony. Oprawne. Cena 65 ct.

Pociecha w drodze, t. j. książka nabożna dla tych, co się puścili we świat i t. d.,
napisana przez X. pastora H. Koelling. W pięknej oprawie. Cena 50 ct.

Książka podręczna codzienna Jana Fryd. Starka w dobrych dniach i krytycznych, to jest pobudzeni, modlitwy i pieśni jak też z kazaniami na święta uroczyste dla zdrowych, chorych, zasmuconych i umierających. Trzy części związane, razem 2 zgr.

Skrity żywot z Chrystusem w Bogn, Jana v. Bernieres Louvigni. W pięknej
oprawie. Cena 1 zlr.

Na gody. Jutrznia w domach, szkołach i kościołach chrześcijańskich. Cena 25 ct.

66 pieśni „ku chwale Jezusowej“. Cena 40 ct.

Wąż miedziany, wzniesionym na drzewcu. Kazania K. H. Spurgeona, pastora w Londynie. Z angielsk. przełożył ks. Dr. J. Pińdo. Cena 5 ct., w większ. ilości taniej.

Pijaniec królestwa Bożego nie odziedzicza. Cena 10 ct.

Dokładny spis książek religijnych rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

3 złota,
15 srebrnych
medali,
12 dyplomów
honorowych
i dyplomów
uznania.

Uwaga nadworną.

Należy zważać
dokładnie na
markę ochronną
i żądać wyraźnie
Kwizdy
Korneuburgskiego
pożywczego pro-
szku dla bydła.

Franciszek Jan Kwizda

Kwizdy

Korneuburgski proszek pożywczy.

Środek dyetetyczny dla koni, bydła rogatego i owiec. (49)

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym podawany skutkiem w licznych stajniach, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, złem trawieniu, do poprawy mleka i dojrzości krów.

Skład główny:
Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Marka

ochronna.

**krol. rumuński
diverant nadworny.**

Do nabycia
we wszystkich
aptekach i dro-
gueryach
Austro-Wegier.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 zlr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonent „Nowego Czasu“ otrzymuje „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 4.

Cieszyn, 23. lutego 1896.

R. X.

Kartofle jako karma dla koni i bydła.

Podczas gdy jedni gospodarze używają owsa jako głównego i niezbędnego pożywienia dla koni, inni znowu radziby wynaleźć dla nich karmę mniej kosztowną. Doświadczenie wskazuje cały szereg przedmiotów, które do zastąpienia pewnej przynajmniej części owsa z korzyścią użyte być mogą; obecnie wszakże ograniczamy się na rozważeniu co do jednego tylko z tych surogatów, t. j. kartofli, które stosunkowo najmniej są używane do karmienia koni, lubo ze względu na często bardzo niską ich cenę nadają się do tego celu korzystniej, aniżeli inne pasze. Należy tylko przestrzegać przy użyciu kartofli pewnych przepisów i ostrożności.

Pierwszym warunkiem, którego przy karmieniu koni przestrzegać należy, jest dobieranie kartofli zupełnie zdrowych; nadpsute lub przemarzłe powinny być zaraz usunięte, a wyrosnięte obrane starannie z kiełków. Chcąc dawać kartofle surowe, potrzeba je wprzód oczyścić i posiekać, całemi bowiem mógłby się koń bardzo łatwo udławić. Po usiekaniu trzeba je zaraz użyć, gdyż leżąc na powietrzu, nabierają szkodliwych właściwości. Dobrze jest również wymoczyć je przed użyciem.

A. Stollenberg radzi (w „Dtsch. Land. Pr.“), by kartofle w wieczór wypłókać, a zsypawszy do beczki o podwójnem dnie, nalać do niej tyle wody, by około 10 cm. wznosiła się nad kartoflami. Nazajutrz wodę tę wypuścić trzeba otworem, znajdującym się w beczce na dole, a kartofle wymieszać z siewką i karmą zbożową w ilości, potrzebnej do użytku dziennego. Woda zlane jest koloru brunatnego i ma smak bardzo wstrętny. Badania prof. Birnera wykryły w niej 0.296% ekstraktów bezazotowych i popiołu, a zatem tylko bardzo nieznaczna część materij pożywnych. Birner utrzymuje, że z wodą tą usuwa się z ziemniaków pewną nieznana dotąd zawartość kartofli, która sprowadza kolki u koni. Stollenberg potwierdza, że kartofle, w ten sposób przyrządzone, jeśli nie wykluczają w zupełności napadów tej choroby,

to przynajmniej pojawiają się one w lżejszym stopniu i daleko rzadziej, aniżeli przy zwykłych pokarmach zbożowych.

Używając na karmę dla koni kartofli gotowanych, a raczej parowanych, należy mieszać je z taką samą ilością siewki, z stosownym dodatkiem paszy pożywnej, wykonywując czynność tę zawsze po ugotowaniu i utłuczeniu kartofli. Chcąc dodać owsa do tej mieszaniny, należy go także wprzód zmiażdżyć, w całości bowiem może być tylko wówczas z korzyścią użyty, gdy ilość dodanych kartofli jest nieznaczna.

Obok kartofli powinno się dawać siano, tem obficie, im większą ilość ziarna ma ono zastąpić. Ponieważ kartofle po ugotowaniu robią się miękkie i nie pobudzają żołądka do trawienia, należy dodać do nich trochę soli i unikać gotowania większej ilości, jaka w jednym dniu spasioną być może; w przeciwnym razie mogą przyjsć rozmaite zaburzenia żołądkowe, a nawet kolki. Karma ta wymaga także nadzwyczajnej pilności w utrzymaniu czystości użytych do niej naczyń i żłobów, szczególnie gdy sporządzone są z materiału drewnianego.

Zaczynając i kończąc karmienie koni większą ilością ziemniaków, należy być bardzo ostrożnym; dlatego dobrze jest oba te peryody rozłożyć na dwa tygodnie, a to w celu uniknięcia zbyt rapidownych zmian w paszy. Dr. Damman radzi, by w ciągu tych dni przejściowych dodawać do paszy znaczną ilość makuchów lnianych, a przy zachowaniu tej ostrożności dyetycznej można ustrzedz się wszelkich szkodliwych wpływów, przede wszystkim zaś kolek.

Zdania pod względem ilości, w jakiej kartofle dawane być mają koniom, różnią się z sobą bardzo znacznie. Dr. Dammann radzi dawać kartofli surowych do 5 kg. dziennie na sztukę, gotowanych zaś nie więcej jak 7.5 kg.; inni hodowcy posuwają ilość tę znacznie wyżej. Dr. Schulze w swoim dziele „O żywieniu inwentarza“ podaje następujące cyfry, mające służyć za normę żywienia koni wojskowych:

1. 2·5 kg. siana, 12·5 kg. surowych kartofli, 1 kg. suchych wywarów piwnych, 0·5 kg. owsa.

2. 2·5 kg. siana, 12·5 kg. surowych kartofli, 0·75 kg. makuchów rzepakowych, 2 kg. otrąb pszennych.

3. 2·5 kg. siana, 12·5 kg. surowych kartofli, 2·5 kg. suchych wywarów.

4. 2·5 kg. siana, 12·5 kg. surowych kartofli, 2 kg. suchych wywarów, 0·5 kg. makucha lniatego.

5. 4 kg. siana, 5—7·5 kg. kartofli, 2—2·5 kg. ospy żytnej, 1 kg. słomy.

Podług wiadomości, podawanych przed parą laty przez Tow. rol. w Oel, niektórzy członkowie jego używali z dobrym skutkiem 10 kg. kartofli na 1 konia. Konie żywione w ten sposób nie tylko wyglądały bardzo dobrze, ale były silne i żwawe pomimo ciężkich robót, które wykonywały w zimie. Kartofle dawane były w stanie surowym bez żadnej szkody dla zdrowia, polecano tylko, by przed rozpoczęciem robót wiośnianych konie dostawały przez czas jakiś karmę zbożową, również, by kolce starannie były obłamywane, jeżeliby kartofle w porze wiośnianej użytemi być miały na paszę dla koni.

Kartofle, tak w stanie surowym jak i gotowanym, są również dobrem pożywieniem i dla bydła. Przynajmniej próby dra Heideny, który dodawał do zwykłej dziennej paszy każdej krowy dojrzałej po 12·5 kg. częścią surowych, a częścią gotowanych kartofli, dowiodły, że oba te sposoby żywienia nie wywierały widocznie odmiennego wpływu ani na ilość i tłustość mleka, ani też na przyrost mięsa. Jedynie produkty nabiałowe, a przede wszystkim mleko i masło zdawały się ulegać pewnej zmianie smaku przyżywieniu kartoflami surowymi, nie jest ona wszakże tak znaczną, żeby żywienia tego zaniechać, używając go tylko w małej ilości lub wówczas, gdy się mleko produkuje na sprzedaż. W razie jednak przerobu mleka na masło, lub gdy idzie o spasienie krowami większej ilości kartofli, natenczas lepiej dawać je parowane. Zachodzi tylko pytanie, czy i o ile opłaca się zużytkowanie w ten sposób paszy, nieprzynoszącej korzyści ani w ilości, ani w tłuszczu mleka. Dodać także potrzeba, że do gotowanych kartofli pożądaną będzie również dla krów jak i dla koni mała domieszka soli, i że karma ta wymaga wielkiej pilności i wielkiej czystości.

Prof. dr. Kühn radzi, żeby kartofle surowe dobrze posiekane używać w ilości co najmniej 15 kg., domieszawszy sieczki w ilości $\frac{1}{4}$ wagi kartofli; dając zaś kartofle gotowane i w małych tylko ilościach, mieszać je z letnią wodą i używać jako pojło. Najkorzystniej jest jednak dawać kartofle parowane zmieszane następnie z mielonym

słodem i skarmiane w 10 lub 14 godz. po przyrządzeniu.

Dr. Dammann utrzymuje, iż względnie do zawartości paszy i jej części pożywnych, 10 kg. koniczyny suchej, 15 kg. kartofli i 2·5 kg. sieczki ze słomy stanowiłoby zupełnie wystarczającą ilość paszy dla jednej dużej krowy, gdyby przy tem zestawieniu nie zachodziła okoliczność zbytnej objętości, mianowicie dla krów cielných, które nie są przyzwyczajone do podobnego pożywienia i wskutek silnego ciśnienia wewnętrznego narazone byłyby na porzucenie cieląt.

Ze wszystkich roślin okopowych kartofle nadawałyby się do wypasu bydła, gdyby nie przedstawiały większych korzyści w użyciu jako pokarm dla ludzi lub na wyrób spirytusu i krochmalu. Wskutek zatem zwykle za wysokiej swej ceny używają się do wypasu przeważnie tylko w postaci odpadków z krochmalni lub gorzelnii.

Rozmaitości.

Namiestnictwo morawskie wzbroniło przywozu zwierząt racicznych galicyjskiego pochodzenia ze Szląska do Morawy.

Wściekłe lisy. W Gutenstein przy Wiedniu pokąsały wściekłe lisy kilku ludzi. Powodem grasującej między lisami wścieklizny ma być trucizna, którą lisy wytępić zamierzano. Okazało się, iż nie zabija ona zwierząt, lecz wywołuje u nich objawy wścieklizny.

Mięso z królików. Hodowla królików w kraju naszym bardzo mało jest rozwiniętą, a przecież wielkie możnaby osiągnąć dochody, gdyby się nią szczerze zajęto, gdyż nie trudna zresztą praca sowiec się wynagradza. Za przykład godny naśladowania służyć pod tym względem mogą Anglia i Francja, gdzie hodowla królików prowadzona jest na wielką skalę. W Anglii n. p. roczna produkcja królików nie da się wcale obliczyć. Mieszkańcy Londynu spożywają dziennie 75.000 królików, w Yorkshire jest tak zwany „ogród“, który dostarcza dziennie 1200 sztuk tych zwierząt, a 1000 sztuk miesięcznie dostarczają „ogrody“ angielskie. Biskup Derby przesyła rocznie do Londynu 12.000 królików, a z Ostendy nadchodzi tygodniowo 300.000. We Francji znowuż roczna produkcja królików dochodzi do 100 milionów i przynosi dochodu 300 milionów franków. W Paryżu na targu centralnym (halles centrales) sprzedawanych bywa miesięcznie 300.000 królików. Żadne zwierzę nie nadaje się tak do hodowli, jak królik, którego samica wydaje rocznie 50 młodych. Byłoby bardzo pożądanem, aby hodowla królików doznała i u nas większego uwzględnienia.

Słodki smak kartofli objawia się często po dłuższem leżeniu ich w ziemie w piwnicy. Nie

przeszkadza to kiełkowaniu kartofli i należytemu rozwojowi po wysadzeniu, ale do użytku kuchennego stają się często zupełnie niezdolnymi. Ażeby słodycz tę usunąć, trzeba dać je na kilka dni do cieplej izby lub kuchni, a przybierają znowu smak zwykły. Kartofle te nie są przemrożone, gdyż w takim razie psułyby się prędko i nie kiełkowały.

Nawożenie pod koniczyzny i inne rośliny strączkowe. Liczne doświadczenia przekonały już dostatecznie, że jeżeli rośliny-motylkowate mają czerpać obficie azot z powietrza, potrzebują mieć w ziemi dostateczną ilość kwasu fosforowego, potasu i wapna. Nadzwyczajnie korzystne wyniki, jakie otrzymano z nawożenia łąk kainitem i mączką Thomasa, spowodowały rolników do użycia tych samych nawozów pod koniczyzny i inne rośliny strączkowe, a skutek był tak pomysłny, iż obecnie w racjonalnych gospodarstwach weszło to już w zwyczaj ogólny. Daje się zwykle na ha. 4—8 ctr. metr. kainitu i 4—6 ctr. metr. mączki Thomasa. Najlepiej jest użyć tych nawozów pod przedplon roślin motylkowatych, gdyż zostaną wtedy należycie z ziemią zmieszane i przejdą w stan większej rozpuszczalności. W razie jednak zaniedbania tej przezorności można je rozsiać w jesieni lub nawet w zimie, gdyż śniegu niema, na wierzch koniczyzn i lucerny, a skutek będzie jeszcze bardzo pomysłny.

Wiadomości bieżące i polityczne.

JCW. arcyks. Eugeniusz mianowany został komendantem 25. dywizji piechoty. Arcyksiążę był dotąd jenerał-majorem w Ołomuńcu i przebywa obecnie u swej siostry, królowej hiszpańskiej w Madrycie.

Zmiana namiestnika Czech jest rzeczą dokonaną. Jak zapowiadano, nastąpiła ta zmiana po zamknięciu sejmu czeskiego. Niedzielną „urzędową gazetą wiedeńską“ ogłasza postanowienie cesarskie o tej zmianie. Cesarz postanowieniem z dnia 13. bm. zezwolił na uwolnienie Franciszka hr. Thun-Hohenstein'a na własną jego prośbę z posady namiestnika Czech. Równocześnie postanowieniem z tego samego dnia zamianował cesarz prezydenta krajowego w Księstwie górnego i dolnego Szląska Karola hr. Coudenhove namiestnikiem w Królestwie Czech. Nowy namiestnik Czech złożył w poniedziałek przysięgę w ręce cesarza. Kto będzie prezydentem na Szląsku, nie jest jeszcze wiadomo.

Umarł we Wiedniu dnia 14. b. m. starszy ochmistrz dworu księżę Konstanty H o h e n l o h e, brat kanclerza niemieckiego, w 68. roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 18. bm. z wielką okazałością. Najj. Pan wziął osobiście udział w uro-

czystości pogrzebowej. Kanclerz niemiecki był również obecny.

Mianowanie. Auskultant dr. Fryderyk Richter mianowany został adjunktem sądowym w Bielsku.

Reforma wyborcza. Minister-prezydent hr. B a d e n i przedłożył Izbie poselskiej Rady państwa, która się dnia 15. bm. zebrała, od dawna zapowiadzany projekt reformy wyborczej. Takowy ustanawia, że do dotychczasowych 353 członków Izby poselskiej dołącza się 72 nowych, którzy wybierani będą z n o w e j, powszechnej klasy wyborczej. Z tej liczby (72) przypada na Czechy 18, na Galicyę 15, Austryę Niższą 9, Morawy 9, Styryę 4, Austryę Wyższą i Tyrol po 3, na Dalmacyę, Bukowinę i Szląsk po 2, na Salcburg, Karyntyę, Krainę, Vorarlberg, Istrię, Gorycyę i Gradyskę i na Tryest po jednym. — Uprawniony do wyboru w tej n o w e j klasie jest każdy samodzielny obywatel państwa, rodzaju męskiego, który przekroczył 24. rok życia, od prawa wyboru nie jest wykluczony i od rozpisania wyboru przynajmniej przez 6 miesięcy zamieszkały jest w okręgu wyborczym. Wykluczone od wyboru są osoby, które stoją w stosunku służebnym i ze służbodawcą w jednym domu mieszkają. — Nowa kurya wyborcza obejmuje także tych uprawnionych do wyboru, którzy jnż obecnie w jednej z istniejących kuryj wyborczych prawo wyborcze wykonują. — W dotychczasowej kuryi wiejskiej, potem w nowych okręgach wyborczych nowej klasy, utworzonych wyłącznie z okręgów sądowych, utrzymane zostają wybory pośrednie. W innych dotychczasowych klasach wyborczych i w pozostałych okręgach wyborczych nowej klasy wyborczej istnieć będą wybory bezpośrednie. Jednakże w krajach, w których ustawa krajowa dla wyborów sejmowych w kuryi wiejskiej zaprowadza wybory bezpośrednie, obowiązują z teje kuryi także bezpośrednie wybory do Rady państwa; również i z nowej klasy wyborczej w takim razie obowiązują wybory bezpośrednie.

Dr. Demel o szkołach narodowych. W Izbie poselskiej Rady państwa rozpoczęły się tego tygodnia obrady nad budżetem oświaty. Poseł i burmistrz cieszyński, Dr. D e m e l, wygłosił przy tej sposobności uwagi godną mowę przeciw szkołom narodowym. „Ludność Szląska — mówił on — nie życzy sobie szkół o charakterze wyłącznie narodowym. W tym względzie mogą się powołać na Cieszyn, miasto o przeważnie niemieckiej a tylko częściowo polskiej ludności. Gminy wiejskie około Cieszyna są zamożne, ponieważ ich ludność produkty sprzedaje korzystnie albo w mieście, albo w okręgu kopali węgla. Te gminy mogłyby utrzymywać wielkie słowiańskie szkoły o wielu klasach. Co się jednak dzieje? Cieszyn ma dwie szkoły,

jedną ośmioklasową dla chłopców i dziewcząt, drugą sześcioklasową dla chłopców i dziewcząt. Do tych szkół uczęszcza 1900 dzieci, a między niemi przeszło 600 i blisko 700 dzieci włościan z pobliskich wsi. Rodzice posyłają je codziennie do miejskich szkół, aby tam uczyły się po niemiecku, a w Sibicy, Bobrku i Boguszowicach, samych zamożnych wsiach, istnieją szkoły jedno- a najwyżej dwuklasowe, do których uczęszczają przeważnie dzieci, zatrzymywane w domu celem paszenia bydła. Takimi są faktyczne stosunki i panowie każdej chwili możecie się o tem przekonać, że mówię prawdę. Co się tyczy gimnazjum polskiego w Cieszynie, to my Niemcy jesteśmy przeciw temu gimnazjum, ponieważ chcemy spokoju w kraju. Niemcy na Szląsku nie żywią nienawiści do Polaków i nie zwalczają ich wcale. Na Szląsku nie zgermanizowano dotychczas ani jednej wsi, ale rok w rok jedna wieś po drugiej zmienia się na czeską. Jest to fakt, któremu nie możecie panowie zaprzeczyć. Ten zgodny stosunek pomiędzy Polakami a Niemcami na Szląsku ma w tem swoje podstawy, że od dziesiątek lat Niemcy i Polacy zasiadali na jednej ławce szkolnej, że mieli tego samego nauczyciela, że w młodości zawierali stosunki przyjacielskie, które także później trwały, że nie czynili sobie wzajemnie krzywdy, lecz ustępowali sobie, gdzie to było możebnem, a wysoką oświatę, którą posiadają Polacy i włościanie na Szląsku, i która o wiele jest wyższą od galicyjskiej, zawdzięczają Polacy na Szląsku tej przyjaźni z Niemcami. Nawet rodowici Polacy na Szląsku nie byli za polskim gimnazjum, lecz opierali się mu silnie. Wiem nawet, że w Towarzystwie, mającem na celu założenie polskiego gimnazjum, przyszło do starć z powodu założenia gimnazjum. Jest to faktem, znanym każdemu na Szląsku. Ten pokojowy stosunek, który polegał na tem, że Polacy i Niemcy wzajemnie się wspierali, ma być nagle przez to zburzonym, że założono polską szkołę średnią. Ten szczęśliwy stosunek obecnie zmienia się zupełnie, gdyż uczeń, chodzący do pierwszej klasy polskiego gimnazjum, zaczyna czuć się Polakiem a nie Szlązakiem, a Niemiec, uczęszczający do gimnazjum państwowego, poczyną uważać się za Niemca, a nie za Szlązaka (Głosy: Tak być powinno). Nie jest to dobrze ze stanowiska austriackiego. Jeżeli chcemy mieć austriackie państwo i nie narażać jego egzystencji na szwank, to wszyscy mieszkańcy tego kraju muszą się uważać za Austriaków. W ten sposób wnosi się spory narodowościowe pomiędzy młodzieżą. Nie jestem przyjacielem narodowego wychowania, lecz mam to przekonanie, że członkowie różnych narodowości powinni znosić się nawzajem i nie walczyć ze sobą jak wrogowie. Nie jest to stanowczo żadnym błędem, że Polacy i Niemcy chodzą do jednej i tej samej, szkoły to samo po-

bierają wykształcenie i że potem wśród szerokiej walki życia nie stają przeciw sobie jako wrogowie. Dla tego też mniemam, że pan minister oświaty położyłby wielkie zasługi około Austrii i Szląska, gdyby jako reprezentant władzy państwowej nigdy nie popierał usiłowań tworzenia szkół narodowych, gdyż przez to może szkodzić tylko idei austriackiej, a nie przynieść jej korzyści.

Ludność Krakowa wynosiła z końcem ubiegłego roku ogółem 79.336 mieszkańców. W tej liczbie mężczyzn 38 552 (wraz z wojskiem, obliczonem na 5.471 ludzi) i kobiet 40.784. Liczba kobiet zatem jest wyższą w Krakowie od liczby mężczyzn o 2.232. Chrześcijan liczy Kraków 58.076, żydów 21.260.

Sprawy bułgarskie. W obecności rosyjskich i tureckich wysłańców odbyła się w Sofii dnia 14. bm. ceremonia przyjęcia ks. Borysa na łono kościoła prawosławnego. W Sofii panował tego dnia wielki zapał. Liczne deputacje przybyły tamże z całego kraju. W mieście panował uroczysty nastrój umysłów. Na galowym obiedzie w pałacu wniósł książę Ferdynand pierwszy toast na cześć sułtana, dziękując mu za wysłanie delegacyi, a następnie podniesionym głosem wniósł toast na cześć cara, jako tego, który przez przyjęcie godności ojca chrzestnego niezerwalnie stworzył węzły między narodem rosyjskim a bułgarskim. Wśród powszechnego entuzjazmu odegrano hymn rosyjski. Zastępca cara, generał Goleniszczew-Kutuzow, wniósł toast na cześć Borysa, „księcia Tirnowy“. — Sejm bułgarski uchwalił tytułem „podarunku narodowego“ dla ks. Borysa sumę 500.000 franków, która została złożoną w Banku narodowym aż do pełnoletności księcia. Emigranci bułgarscy, którzy przebywają w Rosyi, otrzymali wiadomość, że w dniu, w którym ks. Borys przejdzie na prawosławie, wydana będzie dla nich amnestya, zezwalająca na ich powrót do Bułgaryi. Między tymi emigrantami znajdują się mianowicie przywódcy spisku przeciw ks. Aleksandrowi Battenbergowi. — Teść księcia Ferdynanda, książę Parma, ogłosił w pewnej gazecie francuskiej protest, w którym stwierdza, że uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby nie dopuścić do przechrzczenia jego wnuka, ks. Borysa. Książę miał zawsze nadzieję, że do tego nie przyjdzie. W Sofii odczytano w kościele katolickim list pasterski biskupa Meniniego w języku bułgarskim, francuskim i niemieckim. — W liście tym zaznacza biskup, że ks. Ferdynand przez to, iż nieletnie, z katolickich rodziców rozdane dziecko oderwał od kościoła, sprawił kościołowi katolickiemu bardzo bolesną niespodziankę. Niech bogobojni katolicy proszą Boga w swych modlitwach, „aby księciu przebaczył to, czego kościół na ziemi nie może przebaczyć“. — Książę Ferdynand jednak nie sobie z tego nie robi, bo

uzyskał za tę cenę łaskę cara, a z wyjątkiem Anglii wszystkie państwa uznały go już za prawowitego władcę Bułgarii.

Spisek przeciw sułtanowi. Donoszą z Konstantynopola: Od dni kilku obiegają tu pogłoski o wykryciu spisku przeciw sułtanowi, tudzież o licznych aresztowaniach. Dotąd stwierdzono następujące fakty: Przed kilku dniami aresztowano naraz kilku wyższych urzędników, między innymi trzech z najbliższego otoczenia sułtana, mianowicie dwóch eunuchów, pełniących służbę przy sułtanie, oraz starszego eunucha, należącego do służby książąt. Tych trzech wysłano po dłuższem, tajnem śledztwie, do Medyny na wygnanie. Wszystkich innych aresztowanych wypuszczono podobno na wolność. Twierdzą, że stronnictwo młodotureckie przekupiło eunuchów, aby stracili sułtana z tronu, a brata tegoż i następcę tronu, Reszada effendiego, ogłosili sułtanem. Zdaje się jednakże, że źródłem pogłosek o rzekomym spisku są swyckie intryki dworskie.

Ile wódki wypija Rosya. W gazecie „Wracz“ dr. Grigorjew podał bardzo ciekawe cyfry, dotyczące ilości wódki, jaką wypija Rosya europejska z Królestwem Polskiem włącznie. Najwięcej wypijają gubernie stołeczne, w których na głowę dorosłego mieszkańca (20—60 lat) obojętnej wypada 2·60 wiadra 100 wyskoku, czyli 6·50 wódki 400. W Królestwie cyfry te wynoszą 0·78 wyskoku, 1·95 w. wódki. Najwięcej wypijają gubernie wschodnie i północne; w ostatnich wypada na głowę 0·57—1·42. Cyfry te dotyczą roku 1893. W ciągu dziesięciolecia od roku 1883 nastąpiło zmniejszenie się ich dość znaczne (w stołecznych w roku 1883 wódki 8·80 w., w Królestwie 3·32). — Obliczając wartość wypitej wódki po 10 rubli za wiadro, otrzymamy ogromne cyfry: 562 miliony rubli w całej Rosyi, w tem 40 milionów rubli w Królestwie.

Ludność kuli ziemskiej. W roku 1874. Behm i Wagner oznaczyli ludność globu ziemskiego na 1391 milionów, w roku 1878 Levasseur doszedł do cyfry 1439 milionów. Dziś, według ostatnich obliczeń statystycznych, przyjęć można 1480 milionów, z czego przypada na Azję 825,954.000, na Europę 537,379.000, Afrykę 163,953.000, Amerykę 121,713.000, wyspy Oceanii i krajów polarnych 7,500.400, Australię 3,230.000. Uczony angielski, Holt Schooling, dodaje do tych cyfr godne uwagi objaśnienia. Między innemi dowiadujemy się z dzieła tego uczonego, iż na 1000 istot ludzkich 558 mieszka w Azji, 242 w Europie, 111 w Afryce, 82 w Ameryce, 5 w Oceanii i krajach polarnych, 2 zaś tylko w Australii. Tak więc Azją daje grunt pod nogami przeszło połowie ludności kuli ziemskiej. Europa $\frac{1}{4}$, Afryka $\frac{1}{8}$, Ameryka $\frac{1}{12}$. Cała zaś ludność Australii jest mniejsza liczebnie od

ludności Londynu lub Paryża wraz z Petersburgiem. Gdy weźmiemy pod uwagę liczbę mieszkańców, osiadłych na mili kwadratowej, wówczas otrzymamy, że Belgia ma 546, Anglia 312, Włochy 263, Niemcy 237, Francya 184, Austro-Węgry 171, Hiszpania 90, Rosya europejska 49 mieszkańców na milę kwadratową. Schooling stwierdza z dumą, iż na 1480 milionów mieszkańców globu ziemskiego jest 371 milionów poddanych angielskich.

Losowania.

Losy J6-sziv. Przy ciągnięciu z dnia 15. bm. padła główna wygrana 10.000 zł. na seryę 5083 nr. 80. Po 1000 zł. wygrały: s. 4934 nr. 96 i s. 5761 nr. 74. Po 500 zł. wygrały s. 5007 nr. 87 i s. 5330 nr. 95. Po 100 zł.: s. 603 nr. 44, s. 1124 nr. 82, s. 5443 nr. 36, s. 6541 nr. 33 i s. 6738 nr. 24. Po 25 zł.: s. 1099 nr. 41, s. 1265 nr. 56, s. 1313 nr. 54, s. 1415 nr. 4, s. 1424 nr. 70, s. 1945 nr. 62, s. 2377 nr. 69, s. 2685 nr. 58, s. 3085 nr. 57, s. 3310 nr. 85, s. 3332 nr. 50, s. 3781 nr. 62, s. 3947 nr. 98, s. 4103 nr. 92, s. 4718 nr. 95, s. 5000 nr. 68, s. 5378 nr. 13, s. 5977 nr. 82, s. 6058 nr. 49, s. 6540 nr. 48. Po 10 zł.: s. 1615 nr. 82, s. 2199 nr. 78, s. 2628 nr. 31, s. 4163 nr. 6, s. 5732 nr. 10, s. 5792 nr. 40, s. 5913 nr. 98, s. 6191 nr. 90, s. 6202 nr. 97, s. 7274 nr. 1.

Losy stanisławowskie. Przy ciągnięciu losów stanisławowskich z dnia 15. b. m. nr. 5363 wygrał 9000 zł.; nr. 24.328 wygrał 600 zł.; numera 15.636, 3699 wygrały po 150 zł.; numera 8435, 10.206, 9658, 10.303, 20.167 i 9438 wygrały po 50 zł.

Austr. losy czerwonego krzyża. Przy ciągnięciu z dnia 2. lutego b. r. padła główna wygrana 35.000 zł. na s. 10576 nr. 32, druga wygrana 1000 zł. na s. 1064 nr. 19. Po 100 zł. wygrały: s. 464 nr. 18, s. 755 nr. 43, s. 893 nr. 38, s. 1559 nr. 9, s. 1172 nr. 43, s. 2648 nr. 43, s. 2939 nr. 43, s. 3191 nr. 18, s. 3797 nr. 6, s. 5700 nr. 22, s. 7976 nr. 46, s. 8600 nr. 30, s. 9734 nr. 45, s. 10668 nr. 6 i s. 11078 nr. 50. Po 50 zł. wygrały: s. 182 nr. 33, s. 3008 nr. 16, s. 2145 nr. 17, s. 4340 nr. 16, s. 4362 nr. 6, s. 4367 nr. 18, s. 4900 nr. 28, s. 4941 nr. 48, s. 5904 nr. 45, s. 7464 nr. 40, s. 7814 nr. 3, s. 747 nr. 23, s. 8280 nr. 16, s. 8543 nr. 25 i s. 10531 nr. 24. Po 10 zł. wygrały wszystkie numera, zawarte w seryach 1174 1383 2361 2689 2761 4412 4469 4518 4691 5086 5101 5665 6159 6374 6409 6555 6779 7831 8124 8563 8699 3375 9149 9270 9272 9834 10678 11397 11583 i 11885.

Ceny targowe

z dnia 15. lutego 1896.

Cieszyń. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.— do 5.80. Żyto zfr. 4.85 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.85 do 4.30. Owies zfr. 3.— do 2.70. Groch zfr. 6.50. Ziemiaki

złr. 1.65. Słoma (100 kilo) złr. 2.90. Siano złr. 3.50. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—. Żyto złr. 0.— do 0.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—. Owies złr. 2.75 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.—. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 21. lutego 1896.

Renta złota	złr. 122.05
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.50

Akcyje kolei Karola Ludwika	złr. 222.25
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 297.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 194.75
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 98.60
" " " banku hip. 5%	" 110.60
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " " szlās. zakł. kred. 5%	" 100.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	" 153.—
" " 1860 4% [500 "]	" 148.50
" " 1860 4% [100 "]	" 159.—
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	" 27.25
" stanisławowskie [20 złr.]	" 46.—
" budzińskie [40 złr.]	" 64.—
" węgierskie [100 złr.]	" 155.—
" cisańskie 4% [100 złr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.70
100 marek niemieckich	" 59.07
Rubel papierowy	" 1.28

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.



Dwa używane, pół-kryte

WOZY

do jednokonnego zaprzęgu,
są tanio do sprzedania

M. FASALA
w CIESZYNIE.



Ktoby sobie życzył
taniego i dobrego ubioru,
niech się uda tylko do **Jerzego Mamley**, krawca w **Cieszynie**,
w domu p. Kluza obok kościoła
ewangelickiego. (20)



W składach mąki z młyna
ANDRZEJA BARDONIA

w Podoborze

w ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie
w Cieszynie i w młynie „Podoborą“
utrzymuje się oprócz najlepszej mąki
wszelkiego gatunku i wiktuałów

świeży i bardzo smaczny

chleb.

W wyż wymienionych składach
i w młynie „Podoborą“ zamienia
się także dobre zboże za mąkę, oraz
poleca się Szanownej Publiczności
skład desek

„Podoborą“, jako też rżnięte drzewa
do budowy na zamówienia. Ceny
najumiarkowańsze i uprasza się o
dobre zaufanie. (101)



Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarstwem świądectwami i tyfuscznemi
podziękowaniami uznana
jako jedyny rzetelny
i nieszkodliwy środek
dla mężczyzn i kobiet
przeciw wypadaniu
włosów, tworzeniu
się łuszczy, którym
to wadom natychmiast
zapobiega. Także
do porostu włosów
u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność
i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowem 90 ct. (37)

Wiedeń, XIV.,
K. Hoppe, Schweglergasse 12.

Dr. med. S. Reichert

oznajmia niniejszem najuprzejmiej,
że się osiedlił jako lekarz
w **Cieszynie**

a poczynawszy od dnia 26. z. m.
ordynuje w domu pod l. 2 na
Starym Targu i wykonuje
tutaj praktykę. Ordynacja od
godz. 8 do 9 rano a od 2 do 4
popołudniu. (18)



Krople żołądkowe

aptekarza **C. Brady**
(Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju
chorobom żołądka.



C. Brady
Schutzmarke.

Krople żołądkowe

aptekarza **C. Brady**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach fałdowych i zaopatrzone
obrazkiem Matki Boskiej z Maryacel (jako marką ochronną).
Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: **C. Brady**.
Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielokrotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zwracać na powyższą markę
ochronną i podpis **C. Brady**, a inne fabrykaty bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych **kropli żołądkowych** sprzedają w Cieszynie: aptekarze
L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Frysztacie: apt.
A. Heczko; w Jabłonkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinie: apt. A. Beranek;
w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)



Karol Drössler w Cieszynie

c. k. uprz. fabryka maszyn rolniczych
odlewarnia żelaza i kruszców
w Nowym Iczynie

zaleca swe znakomicie wyrabiane
narzędzia i maszyny rolnicze

i prosi uprzejmie o łaskawe zwie-
dzenie swego obfitego składu mło-
carni ręcznych i kieratowych narzę-
dzi, także młynków do czyszczenia
zboża, tryerów, pługów, walców, ma-
szyn do siania, grabiarki, sieczkar-
nie, buraczarki, gniotowniki, szró-
towniki, pompy, rozlewacze gno-
jówki, wagi decymalne i wagi do
ważenia bydła i t. d. w nowo wy-
budowanym domu składowym w
Cieszynie, ulica Cesarzewiczowej
Stefanii, Nr. 54.

Naprawy i wszelkie części uzu-
pełniające zaraz i tanio do nabycia.

!!Tanie czeskie pióra do pościeli!!

10 funtów nowych, dobrych, sku-
banych, bez pyłu 4 zfr. 80 ct., 10 ft.
lepszych 6 zfr., 10 ft. śnieżno-bia-
łych, jak puch miękkich, skubanych
zfr. 9, 12 i 15, na pół puchowych
zfr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-
białych, puchowych, nieskubanych
zfr. 12 i 15, puch zfr. 1.80, 2.40,
3, 3.30 za 1/2 kila. Kofdry słynno-
wane, bardzo dobre od 2 zfr. 30 ct.
w górę. Wysyłka franko za zaliczką
pocztową. Wymiana i zwrot dozwol-
one. Przy zamówieniach proszę o do-
kładną adresę.



Benedykt Sachsels,
Klattau, 424,
Czechy. (82)

Największy skład

MEBELN,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najszlachetniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

8 złotych, 15
srebrnych
medali,
12 honorowych
dyplomów
i dyplomów
uznania.

c. i k. austro-węg.
liwerant nadworny.

Należy zwrócić
dokładnie na
markę ochronną
i żądać wyraźnie
Kwizdy
płynu restytu-
cyjnego

Franciszek Jan Kwizda

Kwizdy płyn restytucyjny

c. i k. uprz. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 zfr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych
nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach
cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich
wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń,
sztywności ściąglin, osłabieniu członków, paraliżów
i nabrzmień itp. Nadaje koniowi żywose i czyni go
zdolnym do usilnej pracy. (45)

Skład główny:

Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Marka



ochronna.

liwerant nadworny.
król. rumuński

Do nabycia
we wszystkich
aptekach i dro-
guerych
Austro-Węgier.

Nowo wyszłe książki, znajdujące się na składzie w księgarni EDW. FEITZINGERA w Cieszynie, na Wyższej Bramie:

„Zbawiennej łaski ewangelicznej porządek, to jest, jako dusza z własnej sprawiedliwości
swojej wyprowadzona, do uznania grzesznej nędzy swojej przywiedziona a do ran
Jezusowych przeniesiona bywa. A takim sposobem przez wiarę grzechów odpu-
szczenia i życia pobożnego dostępuje. W czterech rozmowach. Z niem. przetłumaczony.
Oprawne. Cena 65 ct.

Pociecha w drodze, t. j. książka nabożna dla tych, co się puścili we świat i t. d.,
napisana przez X. pastora H. Koelling. W pięknej oprawie. Cena 50 ct.

Książka podręczna codzienna Jana Fryd. Starka w dobrych dniach i krytycznych,
to jest pobudzeni, modlitwy i pieśni jak też z kazaniami na święta uroczyste dla
zdrowych, chorych, zasmuconych i umierających. Trzy części związane, razem 2 zfr.

Skryty żywot z Chrystusem w Bogu, Jana v. Bernieres Louvigni. W pięknej
oprawie. Cena 1 zfr.

Na gody. Jutrznia w domach, szkołach i kościołach chrześcijańskich. Cena 25 ct.

66 pieśni „ku chwale Jezusowej“. Cena 40 ct.

O węzu miedzianym, wzniesionym na drzewcu. Kazania K. H. Spurgeona, pastora
w Londynie. Z angielsk. przełożył ks. Dr. J. Pindór. Cena 5 ct., w większ. ilości taniej.

Pijanicy królestwa Bożego nie odziedziczą. Cena 10 ct.

Dokładny spis książek religijnych rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

První službu vojenskou pojišťující ústav

pod protektorátem

J. c. a k. Vysosti pana arcivévody Josefa.

Základní jmění: 400.000 korun.

Pojištěný kapitál dne 1. ledna 1896:
17 milionů korun.

Ústav uzavírá pojištění pro chlapce od 0—13
let pro případ plnění služby vojenské dle
rozičného seřazení.

Prospekty a sazby lze každému na požádání bezplatně obdržeti, jakož i bližší zprávy
se ochotně podávají.

Učitelům, státním, obecním a soukromým úředníkům nasky-
tuje se zde příležitost k značnému vedlejšímu výdělku,

organizační a akvizitní úředníci se za výhodných podmínek přijímají. Neznají se
(21) ochotně ponaučí. Ctěné nabídky na

hlavní zastupitelství v Brně, Janská ulice č. 12.

„Spolek Gisela“

pro výbavu dospělých dívek

pod protektorátem

Její c. a k. Vysosti pi. arcivévodkyně Gisell.

Pojištěný kapitál dne 1. května 1895:
72 milionů korun.

Ústav uzavírá pojištění ku výbavě nevěstám
potřebného kapitálu za nepatrný poplatek.

Wierfälschte Seide

Man verbrenne ein Mästerchen schwarzen Seidenstoffs, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verflöscht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerfällt sie, die der verfälschten nicht. Die Seiden-Fabriken von G. Henneberg (L. und L. Hofst.), Zürich versenden gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefern einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus.

Kathreiner
KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA



Dostać można wszędzie - ½ Kilo 25 cent.

Co to jest
Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa?

Jest to rzeczywiście zdrowotna kawa domowa, która wyrabiana na Kathreinerowski sposób nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Już przez to tylko, pominiawszy jej inne zalety, różni się kawa słodowa od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów. Kathreiner kawa jest najsmaczniejszym i najtańszym dodatkiem do kawy ziarnistej. Jest ona czystym, naturalnym produktem w całych ziarnach, i z bardzo wielką korzyścią używasz jej zamiast mielonych, a więc przez kupującą publiczność nie dających się skontrolować dodatków do kawy,

które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcemi domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku, można później brać w połowie kawę ziarnistą, w połowie Kathreinerowską, a tak oprócz nieocenionego korzystnego działania dla zdrowia można w każdym gospodarstwie domowem wielką osiągnąć oszczędność.

Kawę Kathreiner polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem można ją spotykać coraz częściej w publicznych zakładach jakoteż u niezliczonych rodzin. Także jako »czysta«, t. j. bez dodania kawy ziarnistej, »kawa Kathreiner« jest najwyborniejszym środkiem wzmacniającym, jakoteż najzdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.

Żadna sumienna gospodyni i matka, w ogóle nikt pijający kawę nie powinien w interesie zdrowia zwlekać dłużej z używaniem »Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej«. Atoli wobec lichych naśladownictw, które wcięż jeszcze usiłują tumanić publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe oryginalne paczki z nazwiskiem

Kathreiner!

Baczność! We własnym interesie nie dać się ohałamucić! Praw! wy »Kathreiner« nie może i nie śmie być nigdy ważony jako towar otwarty lub w innem sprzedawany opakowaniu.



Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 5.

Cieszyn, 8. marca 1896.

R. X.

Członków Czytelni ewang. w Cieszynie, którzy sobie **konicz** i **buraki** nasienne zamówili, uprasza się uprzejmie, ażeby sobie takowe odebrać zechcieli. Czas odbioru ustanawia się od 7. godziny rano aż do południa w każdym dniu tygodnia. Równocześnie oznajmia się, że inne sprawy można tylko w tych samych godzinach załatwiać.

Kto sobie życzy sztucznego nawozu, **superfosfatu** czyli **mączki z kości**, niech się zawczasu zgłosi do Zarządu Czytelni ewangelickiej w Cieszynie.

Ziemniaki „Klejnot Agnellego“.

Nowa odmiana ziemniaków, wyhodowana przez ks. proboszcza Agnellego, budzi w kołach rolniczych powszechne zajęcie i zyskała sobie już tak w kraju, jak i za granicą należyte uznanie, albowiem odmiana ta na podstawie wieloletnich doświadczeń łączy w sobie tyle znakomych przymiotów, jak żadna inna. Wydatność ich jest zdumiewająca, bo jeden krzak wydaje 20—35 pięknych, podługnych, bardzo smacznych bulw, gęsto pod nim nagromadzonych, z których niektóre sztuki ważą ponad 1 kg.,

a w uprawie gruntowej, w ziemi średniej dobroci, z ziemniaków tych uzyskano 40-krotny plon.

„Klejnot Agnellego“ nie jest ani wodnisty ani też pusty, jak to najczęściej się zdarza u innych odmian ziemniaków, a co do zawartości skrobiu stoi on na równi z najlepszymi ziemniakami gorzelnianymi. Oczko jest płaskie, mięso zaś nie zawiera żadnych drzewiastych składników; odmiana ta zachowuje niezmienny smak aż do późnego lata następnego roku. Wytrzymałość ziemniaków „Klejnot Agnellego“ jest tak wielką, że sztuki, pochodzące ze zbioru z r. 1893, przechowano jeszcze w r. 1895 zupełnie świeżo i zdrowo, nie uległszy zepsuciu.

Na choroby niewrażliwe, nawet przy długotrwałej słoce nie gniją, a szczególnie zaznaczyć wypada, że udają się tak dobrze w piasku lotnym, jakoteż w rędzinie, gdzie żaden inny ziemniak się nie utrzyma. Gotują się bardzo łatwo, jak najlepszy ziemniak stołowy, i łatwo je także zbierać, bo układają się gęsto tuż pod krzakiem na krótkich łodyżkach.

Ponieważ ta odmiana kartofli budzi w kołach rolniczych nadzwyczajne zainteresowanie, to też z wielu stron oferują oryginalne ziemniaki „Klejnot Agnellego“, choć nie posiadają ani jednej bulwy;

Kraj przyszłości.

Jeden z najznakomitszych podróżników amerykańskich, Grant, zwiedzał kolejno wszystkie kolonie Wielkiej Brytanii, które mają swój samorząd. Bardzo ciekawe są kolonie angielskie w Afryce, Australii, Hong-Kongu, Vancouver, Kanadzie, ale żadna z nich na przestrzeni względnie ograniczonej nie ma tyle materiału do rozwoju pod względem bogactwa i życia samodzielnego, co Nowa Zelandya, dwie wielkie wyspy, na południowym wschodzie od Australii położone, z kilku mniejszymi wyspami. Kraj ten jest istnym krajem przyszłości, a jak twierdzi Grant, zakasuje może kiedyś Anglię samą.

Gdyby Nowa Zelandya miała obszar Australii, zasypałaby bezwątpienia swoim ziarnem wszystkie rynki angielskie, i byłaby ku strapieniu

Stanów Zjednoczonych i Kanady śpichlerzem Europy. Na olbrzymich pastwiskach pasie się tyle baranów, że możnaby ich wełną przyodziewać całą Europę. Ale Nowa Zelandya jest względnie niewielką, ogranicza się tedy na handlu z Australią i Anglią europejską. Najważniejszym zajęciem mieszkańców jest hodowla baranów, po części dla mięsa, więcej dla wełny. W roku 1769, gdy kapitan Cook zwiedzał dwie wyspy, noszące nazwę Nowej Zelandyi, jedynym zwierzęciem ssącym był tu szczur, którego mięsem raczyli się krajowcy w chwilach uroczystych. Cook wprowadził na wyspę wieprza, drób i kartofle, a wszystko to przyjęło się doskonale, co zresztą można powiedzieć o każdym zwierzęciu, każdym owadzie i każdej jarzynie, importowanej tu z Europy. Niektóre z przywiezionych zwierząt rozmnożyły się tak gwałtownie, iż stały się poprostu plagą, jak

w istocie zaś, jak to udowodniono, dostarczają częścią zupełnie zdegenerowane bulwy reprodukcyjnej uprawy tejże odmiany, częścią zaś zupełnie inne bezwartościowe ziemniaki jako „Klejnot Agnellego.“

Dla ochrony dobrej sławy tej hodowli i dla uchronienia rolników przed tego rodzaju rozmyślnego, a w skutkach dotkliwego oszukaństwa, zwraca ks. proboszcz Agnelli uwagę, że prawdziwie oryginalne ziemniaki „Klejnot Agnellego“ tylko u firmy Ernest Bahlsen, Kraków lub Praga, są do nabycia — wszystkie zaś inne podobne zaoferowania mają na celu tylko wprowadzenie interesentów w błąd.

Rozmaitości.

Przeciw wzdęciu u bydła. Wzdęcie u bydła, chodzącego latem po koniczynach, zdarza się w gospodarstwie dość często, nieraz przecież mimo posiadanych pod ręką narzędzi ratunkowych, jak troakar i rura kauczukowa, która wkłada się bydłciu przez gardziel do przewodu pokarmowego, ratunek trudny, gdyż ludzie, będący pod ręką, z narzędziami temi obejść się nie umieją. W takim razie bardzo dobrem lekarstwem na wzdęcie jest spirytus amoniakowy (amoniak), który powinno się w tym celu mieć zawsze w zapasie, przechowując go w ciemnym i chłodnym miejscu, w butelce zakorkowanej szklanym korkiem. Na litrową butelkę wody miękkiej bierze się 1—2 łyżek stołowych amoniaku i daje w razie potrzeby bydłciu wypić, podtrzymując głowę ostrożnie do góry, wszakże gdyby przy operacji tej bydle zakaszało się, głowę opuszcza się na dół i oczekuje, dopóki ono nie wykaszle się zupełnie, poczem dopiero resztę lekarstwa w gardziel się wlewa. Skoro lekarstwo nie poskutkuje od razu, można powtórzyć je raz drugi, a jeśli z daniem lekarstwa w ogóle nie czekano za długo, polepszenie nastąpi niechybnie.

króliki i zajace. Również liczne są barany, ale te dają tylko zyski, bo krajowcy wywożą za 10 milionów funtów szterlingów wełny rocznie. Od roku 1881 zabite barany wysyłane bywają w aparatach frygoryficznych na targi europejskie, zwłaszcza angielskie. Jest to mięso doskonałe i dające się konserwować przez czas niemal nieograniczony, kosztuje zaś pięć czy sześć razy mniej, niż mięso świeże. Nowa Zelandya wypasa corocznie około 17 milionów baranów, z czego milion idzie na użytek kuchni europejskich. Hodowcy baranów, skwatterowie, stanowią dziś arystokrację Nowej Zelandyi.

Ma jednak ten kraj przyszłości swoje plagi, które mącą spokojność Nowozelandczyków. Hodowcom baranów dają się najwięcej we znaki burze śnieżne, które więżą stada w przesmykach górskich, zasypują i mordują setkami tysięcy. W

Ustawienie pasiek. Zbytek promieni słonecznych oraz gorąco wpływają w lecie niekorzystnie na pszczoły; zwłaszcza w ulach i kószkach bywa nieraz tak gorąco, że węza czasem nawet zupełnie topnieje, a pszczoły z nadmiaru gorąca nie idą na robotę, tylko leżą bezczynnie. W zimie promienie słoneczne wywabiają pszczoły na dwór, skutkiem czego także wiele z nich ginie. Z powodów tych powinno się więc ustawiać ul, jak w ogóle zakładać pasieki, w miejscach zacienionych cokolwiek drzewami, by w czasie południowym przynajmniej nie były zbyt wystawione na słońce. Ktoby więc nie miał na to odpowiedniego miejsca, niech zawczasu posadzi w pasiece drzewa, a tymczasem, zanim one się rozrosną i poczną dawać cień, trzeba nad ulami dać jakikolwiek dach, by choć w ten sposób pszczoły tymczasem przed promieniami słonecznymi zasłonić.

Przechowywanie jaj. Doświadczenia dra P. Goltier w stacyi próbnej przy uniwersytecie w Corneli wykazały, iż przy najlepszej nawet metodzie przechowują się jaja tylko wtedy dobrze, jeżeli użyte są w stanie zupełnie świeżym, t. j. wkrótce po zniesieniu ich. Im dłużej leżą bez użycia środka konserwującego, tem trudniejsze są do przechowania.

Dyfterya u kur. Choroba ta wyrządza od lat kilku w niektórych okolicach kraju naszego wielkie szkody w kurnikach i przeszkadza korzystnej hodowli tego tak pożytecznego ptactwa domowego. Objawia się ona niezwykle klaszczącym oddechem, ciemnym kolorem grzebienia, wyrzutami w wielkości grochu przy podstawie grzebienia, koło oczów i na dolnych wisiorach nabrzmiałością wola, rozwołnieniem lub zatkanie żołądka i smutnem zachowaniem się ptaka. W pyszczku, a szczególnie na i pod językiem powstają żółtawe nabrzmiałości. Brak chęci do jadła następuje dopiero w chwili najwyższego stopnia cho-

roku 1867 jedna jedyna burza śnieżna zabiła przeszło 150.000 baranów. Następnie skwatterowie drżą przed kea, rodzajem papugi górskiej i królikiem. Ongi kea żywiła się owocami, dziś jednak, gdy krzaki i lasy padły pastwą płomieni, kea stała się mięsożerną. Całe stada tych ptaków napadają na owce, zwłaszcza w czasie zawiei śnieżnych lub mgieł gęstych, rzucają się na oddzielne sztuki, rwą dziobami wełnę, skórę i mięso z karku i odlatują w poszukiwaniu nowej zdobyczy, pozostawiając setki zwierząt zdychających od ciężkich ran, groźnemi zadanych dziobami.

Niepospolitą również plagą Nowej Zelandyi są króliki. Minęły czasy, gdy okręt, wiozący ładunek tych zwierząt z Europy, powitany był w porcie Invercarigill radosnymi okrzykami ludności. Oszczędzano zwierzątka z początku, opiekowano się nimi troskliwie. Niestety, po latach kilku

roby. Pragnienie jest zwykle bardzo niskie. Przyczyną choroby jest grzybek podobny jak przy tej słabości u ludzi. Rozwija się ona szczególnie w czasie wilgotno-chłodnym, wcześniej na wiosnę lub w późnej jesieni. Kury, sprowadzone z krajów cieplejszych, ulegają najbardziej tej chorobie. — Przy zwalczaniu jej należy odosobnić starannie ptaki chore od zdrowych, a padnięte spalić lub zakopać głęboko. Karmę daje się miękką i ciepłą, gotowany jęczmień, oraz chroni się kury przed zimnem i wilgocią. Codziennie zadawać należy nieco smalcu z pieprzem. Głowę, grzebień i wisiorki smaruje się smalcem wołowym i gliceryną raz lub dwa razy dziennie. Język i gardło pędzluje się raz lub dwa razy dziennie dwuprocentowym roztworem karbolu, kreoliny lub salicylu. Gruntowna dezynfekcja kurnika jest potrzebna nieodwołalnie. Używa się do tego mleka wapiennego z kwasem karbolowym lub z kreoliną. Do środków zapobiegających należą: dezynfekcja, ochrona przed wilgotnem zimnem, sucha kąpiel piaskowa i ciepła karma w czasie chłodnym.

Pozbycie się szczurów jest niewątpliwie gorącym pragnieniem gospodarzy, których budynki przez tych niszczycieli nawiedzone zostały. Warto zatem spróbować sposobu, który przez pewnego rolnika odkryty został własnem doświadczeniem i opisany w gazecie „Allg. Brauer- und Ilopfenzeitung.“ Przekonawszy się o bezskuteczności wszelkich łapek, trucizny, cebuli morskiej i t. p. środków, zaczął złapać kilka żywych szczurów, a osmarowawszy smołą, z wyjątkiem głowy, puścił znowu na wolność. W krótkim czasie wszystkie szczury opuściły zajmowane dotąd budynki i już szósty rok nie wracają ponownie. Wlewanie smoły do nor nie wywiera podobnego skutku, gdyż szczury robią nowe chodniki i gniazda dla siebie.

Nowy rodzaj chleba. Czytamy w „Ziemianinie“: Celem zużytkowania wynalazku Ge-

lincka, który proponuje wypiekać chleb ze zboża niemielonego, utworzyło się w Berlinie Towarzystwo akcyjne. Chemik sądowy dr. Bischoff zbadał, że wartość pożywna chleba w ten sposób upieczonego jest jeszcze raz tak wielka, jak chleba zwykłego, a koszty wyrobu są znacznie mniejsze. Po ukończeniu wielkiej piekarni w Berlinie i wprowadzeniu w handel nowego chleba mają w innych miastach być zbudowane takie same piekarnie.

Podatek gruntowy. Komisya podatkowa Izby poselskiej powzięła uchwałę tej treści, że ogólna kwota podatku gruntowego w Przedlitawii, wynosząca obecnie 37½ milionów zł., ma być o 1½ miliona niższą. Minister skarbu Biliński zgodził się na tę redukcję. Jeżeli więc wniosek komisji pozyska większość Izby, co zdaje się nie ulegać wątpliwości, to suma ogólna podatku gruntowego na przyszłość wynosić będzie 36 milionów zł.

Zawodowe stowarzyszenia rolników. Rząd przedłożył Radzie państwa ponownie projekt ustawy o tworzeniu rolniczych stowarzyszeń zawodowych. Jak wiadomo, podobny projekt ustawy, związany jednak ściśle z instytucją dóbr rentowych, wniesiony został swego czasu jeszcze za gabinetu Taaffeego. Cofnięto go wszakże skutkiem oporu, z jakim się spotkał w parlamencie. Najświeższy projekt rządu nie już o włościach rentowych nie wspomina, a jedynie tylko reguluje sprawę zawodowych stowarzyszeń, zastrzegając ustawodawstwu krajowemu wydanie szczegółowych przepisów o urządzeniu i zakresie działania tych związków rolniczych.

Roślina ważna dla rolników. W ostatnim numerze „Wszechświata“ dr. Sempołowski z Sobieszyna zwraca uwagę na roślinę, która dostarczając smacznej, pożywnej paszy, oddać może naszemu rolnictwu pewne usługi. Jest to „Traga-

zmieniły się uczucia Nowozelandczyków. Nory królicze poniszczyły powierzchnię ziemi; dla baranów brakło trawy, bo ją pożerały króliki. W czasie zawici śnieżnych miliony królików schodziły w doliny i pożerały wszystko, co stanowiło zapasy zimowe. Próbowano wszelkich środków łepiących: sprowadzano koty, psy tresowane, łasice, węże, naboje prochowe, fosfor, aż do mikrobów cholerycznych Pasteura. Pomogło to w pewnym stopniu, bo liczba królików zmniejszyła się znacznie, ale plaga, acz mniejsza, jest jeszcze plagą. Wyznaczono wysokie nagrody za każdy tysiąc zabitych królików, co zrobiło całe zastępy sui generis myśliwych. Rząd nowozelandzki wyznaczył nagrodę 125.000 dolarów za wynalezienie radykalnego sposobu wytępienia królików. Nagroda dotychczas wakuje. Królik zresztą przynosi niejaki dochody mieszkańcom Nowo-Zelandyi:

futro ich daje filc, który na głowach w formie kapeluszy nosimy, a z mięsa robione są konserwy mięsne, bardzo rozpowszechnione w Anglii.

Bogactwa mineralne Nowej Zelandyi są ogromne, że wspomnimy tylko o złocie i węglach kamiennych w ilościach nieprzebranych.

Z roślin na najwyższą uwagę zasługuje Phormium tenax, roślina tak cenna dla Nowozelandczyków jak palma dla Arabów lub drzewo kokosowe dla Indusów. Kwiaty tej rośliny dają napój słodki i krzepiący; liście dostarczają gumy jadalnej, a nadto służą do praktycznego użytku na dachy, do fabrykacji lin, sznurów, nici, żagli, sandałów, koszyków, worków, odzieży. Łodygi idą na maszty statków. Przędzalnie wyrabiają z włókien Phormium tenax trwałe i gustowne tkaniny, nie ustępujące wyrobom z konopi z Manilli.

nek szerokolistny“, zwany także wilczym grochem (*Astragalus glycyphyllos* L.). Liście tej rośliny, równie jak korzeń, mają smak słodkawy, przypominający lukrecję, korzeń trwały, drzewiasty, łodygę rozgałęzioną, leżącą, około 2 stóp długą, liście 5 lub 6-cioparzyste, jajowate, krótkoogonkowe; kwitnie w lipcu i sierpniu; strąki z początku brunatne, po zupełnem dojrzeniu czarne, dosyć grube, wydęte, nieco wygięte, ze śpiczastymi końcami, dwukomorowe, zawierające po 15—20 nerkowatych, żółtawych, połyskujących ziarn, prawie dwa razy większych od koniczyzny czerwonej.

Z dokonanych analiz wynika, że traganek nawet w peryodzie zupełnej dojrzałości daje paszę, nie ustępującą ziarnu z koniczyzny czerwonej średniej dobroci.

Nasienie kiełkuje zwykle bardzo słabo; chcąc przyspieszyć wzejście, trzeba przed wysiewem zmieszać je pół na pół ze żwirem, wsypać do worka i obić cepami; skaleczenie łuski nasiennej wywołuje prędkie napęcznienie i szybkie kiełkowanie; najlepiej siać je z owsem i to nie zbyt gęsto; po zasianiu i zabronowaniu owsa, wysiewa się go w rzędy o 10 cali od siebie odległe.

Nasiona nie ma jeszcze w handlu, trzeba je więc zbierać z roślin dziko rosnących.

Chcąc żeby konie miały piękny i lśniący włos, należy tak na wiosnę, jako też i w jesieni dawać koniom codziennie przez parę tygodni pić odwar z nasienia lnianego, biorąc 2 lub 3 garście siemienia na 1 konia i gotując je w 6 l. wody. Środek ten ułatwia lenienie się koni i chroni je od często o tej porze pojawiającej się choroby żołądka, a przynajmniej przebieg jej czyni łatwiejszym i prędszym.

Węgór jest nieprzyjacielem hodowli ryb. Spostrzeżenia, które dr. Baherl ogłosił w „Land. Wochenbl. für Niederbayern“ dowodzą,

Kolonizacja wysp sięga czasów ostatnich. Ludność rdzenna, Maorysowie, staczali żywe walki z pierwszymi kolonistami europejskimi, Anglikami, pomiędzy rokiem 1843 a 1869. Dziś zgoda panuje pomiędzy krajowcami a najeźdźcami, tem więcej, że ci ostatni dali pierwszym całkowite swobody polityczne. Maorysowie mają swoich reprezentantów w parlamencie kraju. Cztery miasta nowozelandzkie: Auckland, Wellington, Christchurch i Dunedin, rozwijają się bardzo pod względem przemysłowym.

że węgorze są największymi nieprzyjaciołmi sztucznej hodowli ryb. Obecność jednego węgorza wystarczyła do zniszczenia całego sztucznego zarybku pstrągów, które w przeciągu trzech tygodni ślicznie się rozwinęły. Dr. Baherl umieścił ten zarybek w dobrze zabezpieczonym stawie, pomimo to jednak jeden z węgorzy zdołał wtargnąć po zwilżonej rosą łące do rowu przeznaczonego na spuszczenie wody i zniszczył do 1000 tych szlachetnych rybek bez wielkiej dla siebie korzyści, okazało się bowiem, że węgorzowi dwuletniemu, który pożarł około 1000 sztuk pstrągów i niezliczoną ilość owadów, przybyło zaledwie 0.25 klg. wagi. Nadto niektóre owady pożyteczne dla ryb wytepił ten rabuś doszczętnie.

Kolor żółtka. Ugotowawszy i przekroiwszy parę jaj, pochodzących z rozmaitych miejscowości, przekonamy się łatwo, że kolor ich żółtek przedstawia rozmaite odcienia. Znaczący przypisują zjawisko to wpływowi pożywienia, które kury dostają, a twierdzenie to rozciąga się nie tylko do kur, ale i do reszty ptactwa gospodarskiego. Jeśli w bliskości stawu znajdują się np. dęby a kaczki żywią się spadającymi z nich żołędziami, natenczas żółtka jaj kaczek nabierają barwy ciemnej. Gdyby kaczki w czasie niesienia się spożywały żołędzi w większej ilości, jaja ich po ugotowaniu wyglądałyby tak ciemne, że mogłyby łatwo być uznane za zepsute a przecież nie tracą one przez to ani na smaku, ani na wartości pożywnej. Kaczki, żywione wyłącznie zbożem, mąką lub kartoflami, znoszą jaja z żółtkami jasnymi, jeśli zaś mają wolność chodzenia i wynajdywania sobie pokarmów zwierzęcych, natenczas żółtka ich nabierają barwy ciemno-żółtej. Kaczki, które żyją nad wodami słonymi i zmuszone są do szukania pożywienia wyłącznie na brzegach ich, niosą jaja z żółtkami o barwie ciemno pomarańczowej tak samo, jak wszystkie ptaki nadwodne. Kury, żywione zbożem, otrębami i gotowanymi kartoflami, niosą jaja z żółtkami jasnymi, a chcąc nadać im ciemniejszą barwę, należy zostawić kurom wolność chodzenia i wyszukiwania sobie rozmaitych owadów, albo dodawać do karmy trochę pieprzu.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Nowy prezydent krajowy, Manfred hr. Clary, przybył wczoraj do Opawy i objął urządowanie.

Pogrzeb arcyksięcia Albrechta Salvatora odbył się we Wiedniu we środę o godzinie 4. po południu z wielką okazałością. Najj. Pana, który bawi w Mentonie, zastępował arcyks. Otto.

Umarł we Wiedniu Eugeniusz Giżowski, sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych, w

37. roku życia. Tenże był dawniej komisarzem powiatowym w Cieszynie.

Bezrobocie w kopalniach węgla wybuchło poprzedniego tygodnia w Karwinej w nowym szybie w Łazach, w szybie Zofii w Porembie, w szybie arcyksięcia Fryderyka w Piotrwałdzie i po części w kopalniach kolei północnej przy Zarubku pod Ostrawą Polską. Należący do kopalni hr. Larischa górnicy żądają tygodniowej czystej wypłaty zarobku, podwyższenia płacy o 25 procent, cofnięcia wypowiedzeń pracy, bezkarności strejkujących, przysięgi zaprzestania bezpodstawnych wypowiedzeń pracy, oraz oddalenia inżyniera Holbina. Żądania te odrzucono. Z Opawy przybyły trzy bataliony a z Cieszyna jeden batalion piechoty. Według najnowszych doniesień strajk ustaje. Z dniem każdym powiększa się liczba górników, powracających do pracy. W Ostrawie Morawskiej stawili się wszyscy górnicy. Tylko w kopalniach hr. Wilczka i kolei północnej w Zarubku większa część strejkujących trwa dalej w oporze. W fabryce sody hr. Larischa w Pietrowicach ogłosili bezrobocie wszyscy robotnicy, w liczbie 400. Spokoju nie naruszono.

Pożar w kopalniach węgla. W Katowicach, na pruskim Śląsku, wybuchł w nocy dnia 3. bm. pożar w kopalni Kleophasa. Wydobyło 55 zwłok; o losie reszty górników, w liczbie około 60, nie wiedzą dotąd nic pewnego.

Wybory do wiedeńskiej Rady miejskiej, które się tego tygodnia odbyły, nie przyniosły żadnej zmiany. Liczba wybranych antysemitów jest taka sama jak przy wyborach we wrześniu roku 1895. Mają oni większość dwóch trzecich w nowej Radzie miejskiej i wybiorą zapewne Luegera ponownie burmistrzem. Rząd w takim razie rozwiąże znów Radę miejską. Jak długo ta gra potrwa, i kto w tej walce ostatecznie zwycięży, to się dopiero pokaże.

Kłęska wojsk włoskich w Afryce. Smutne wieści doszły tego tygodnia do Rzymu z pola walki w Afryce. Wbrew wszelkim przypuszczeniom a nawet własnym zapowiedziom, wydał generał Baratieri w niedzielę 1. b. m. Abisynczykom bitwę pod Aduą, która skończyła się klęską armii włoskiej. Rozmiary klęski do tej chwili nie są znane. We Włoszech narzekano już od kilku miesięcy na bezczynność dowódcy wojsk, generała Baratieriego, a rząd mianował innego dowódcą. Przypuszczają powszechnie, że generał Baratieri chciał przed przybyciem swego następcy, generała Baldissery, który objąć miał naczelne dowództwo nad całą siłą zbrojną, okryć się laurem zwycięstwa i wszystko postawiwszy na jedną kartę — przegrał... Rząd włoski podał się wskutek tej klęski do dymisji. Następstwa tej katastrofy są nieprzewidziane. Włochy zrujnują się wskutek wielkich

kosztów wyprawy wojennej, której kolonie afrykańskie teraz wymagają.

Papież potępił księcia bułgarskiego. Już od chwili odwiedzin księcia Ferdynanda w Watykanie obiegały najróżnorodniejsze wieści o stanowisku, jakie zajął papież w obec księcia z powodu chrzczenia jego syna na prawosławie. Stanowisko to określił sam papież Leon XIII. w publicznej przemowie do kardynałów i prałatów, którzy w sali tronowej składali mu dnia 3. b. m. życzenia, jako w rocznicę jego wstąpienia na stolicę apostolską. W odpowiedzi na przemowę rzecznika kardynałów wyraził papież nadzieję, „że przy łaskawej pomocy Boga jedność kościoła katolickiego w niezbyt dalekiej epoce stanie się prawdą. Nieszczęśliwym zbiegiem rzeczy jednak — mówił papież — zagrożeni zostaliśmy w głęboki smutek przez ubolewania godny akt człowieka, który, zapominając o słowach ewangelii, za cenę swej duszy zaprzepaścił zarówno swoją własną, jak duszę swego syna, i pobudkom świeckiej polityki dał pierwszeństwo przed godnością chrześcijańską i chrześcijańskim sumieniem. „Oby Bóg — zakończył papież — oświecił zbłąkanych.

Losowania.

Wiedeńskie losy komunalne. Przy ciągnięciu z dnia 2. marca główna wygrana 200.000 zł. padła na s. 2107 nr. 18, druga 20.000 zł. na s. 2107 nr. 1, trzecia 5000 zł. na s. 658 nr. 87. Po 1000 zł. wygrały: s. 564 nr. 76, s. 878 nr. 93, s. 2075 nr. 7, s. 2401 nr. 10 i s. 2788 nr. 84; po 250 zł. wygrały: s. 36 nr. 6, s. 658 nr. 31, s. 797 nr. 28 i nr. 31, s. 878 nr. 64 i nr. 76, s. 1028 nr. 57, s. 1276 nr. 56 nr. 95, s. 1505 nr. 77 i s. 1745 nr. 50 i nr. 95. Inne w tych seryach zawarte numera wygrały po 140 zł.

Węgierskie losy Czerwonego krzyża. Przy ciągnięciu z dnia 2. bm. główna wygrana 20.000 zł. padła na seryę 287 nr. 43, druga wygrana 1000 zł. na seryę 7045 nr. 88. Po 500 zł. wygrały serya 6042 nr. 74 i serya 7755 nr. 40. Po 100 zł. wygrały: s. 1591 nr. 39, s. 1836 nr. 47, s. 2664 nr. 18, s. 3212 nr. 4, s. 3311 nr. 22, s. 3867 nr. 9, s. 6131 nr. 91, s. 6238 nr. 18, s. 6925 nr. 31 i s. 7957 nr. 2. Po 50 zł. wygrały: s. 790 nr. 34, s. 2073 nr. 32, s. 2376 nr. 99, s. 2521 nr. 6, s. 2607 nr. 88, s. 3013 nr. 7, s. 3140 nr. 48, s. 3365 nr. 48, s. 3410 nr. 39, s. 3508 nr. 88, s. 3986 nr. 99, s. 4267 nr. 89, s. 4332 nr. 5, s. 4486 nr. 99, s. 5022 nr. 22, s. 5643 nr. 65, s. 5809 nr. 11, s. 6376 nr. 62, s. 6949 nr. 57, s. 7271 nr. 75, s. 7358 nr. 42, s. 7371 nr. 26, s. 7741 nr. 29, s. 7841 nr. 43 i s. 7905 nr. 25. Po 25 zł. wygrały: s. 420 nr. 86, s. 551 nr. 32, s. 695 nr. 19, s. 789 nr. 19, s. 1057 nr. 42, s. 1153 nr. 32, s. 1227 nr. 84, s. 1303 nr. 9, s. 1313 nr. 28, s. 1411 nr. 58, s. 1472 nr. 56, s. 1541 nr. 70, s. 1759 nr. 24, s. 1844 nr. 10, s. 1895 nr. 29, s. 2444 nr. 76, s. 2632 nr. 65, s. 2671 nr. 33, s. 2752 nr. 8, s. 2995 nr. 64, s. 3297 nr. 18, s. 3444 nr. 47, s. 3565 nr. 73, s. 3584 nr. 69, s. 3643 nr. 71, s. 3990 nr. 68, s. 4053 nr. 30, s. 4259 nr. 78, s. 4483 nr. 25, s. 4648 nr. 50, s. 4737 nr. 60, s. 4918 nr. 73, s. 5234 nr. 83, s. 5364 nr. 28, s. 5498 nr. 95, s. 5722 nr. 8, s. 5789 nr. 28, s. 5835 nr. 84, s. 5858 nr. 35, s. 6196

nr. 16, s. 6362 nr. 45, s. 6668 nr. 6, s. 7147 nr. 18, s. 7324 nr. 40, s. 7342 nr. 10, s. 7376 nr. 6, s. 7615 nr. 54, s. 7736 nr. 32, s. 7839 nr. 74 i s. 7986 nr. 4. W ciągnięciu amortyzacyjnym zostały wylosowane serie 89 396 1353 1714 1932 2027 2147 2527 2812 2992 3121 3511 3961 4012 5606 5769 5897 5899 6262 i 7147.

Węgierskie losy Bazylika. Przy ostatnim ciągnięciu 20.000 zł. wygrała ser. 3612 nr. 88, 1000 zł. ser. 5531 nr. 62, po 500 zł. ser. 2115 nr. 44 i ser. 6894 nr. 60.

Ceny targowe

z dnia 29. lutego 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.15 do 5.80. Żyto zfr. 4.75 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.55 do 4.40. Owies zfr. 2.90 do 2.60. Groch zfr. 6.20. Ziemniaki zfr. 1.65. Słoma (100 kilo) zfr. 2.90. Siano zfr. 3.50. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 0.— do 0.—. Żyto zfr. 0.— do 0.—. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 2.75 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.—. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 6. marca 1896.

Renta złota	zfr. 122.50
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.70
Akcyje kolei Karola Ludwika	" 222.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 295.50
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 194.75

W składach mąki z młyna ANDRZEJA BARDONIA w Podoborze

w ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie w Cieszynie i w młynie „Podoborą“ utrzymuje się oprócz najlepszej mąki wszelkiego gatunku i wiktuałów

**świeży i bardzo smaczny
chleb.**

W wyż wymienionych składach w młynie „Podoborą“ zamienia się także dobre zboże za mąkę, oraz poleca się Szanownej Publiczności


skład desek

„Podoborą“, jako też rżnięte drzewa do budowy na zamówienia. Ceny najumiarkowańsze i uprasza się o dobre zaufanie. (101)

Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . .	zfr. 98.60
" " " banku hip. 5% . . .	" 110.60
" " " zakł. kred. 6% . . .	" 103.50
" " " szlās. zakł. kred. 5% . . .	" 100.50
Galicyskie obligacje indemn. 5% . . .	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . .	" 153.—
" " 1860 4% [500 "] . . .	" 147.—
" " 1860 4% [100 "] . . .	" 159.—
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . .	" 27.—
" stanisławowskie [20 zfr.] . . .	" 46.—
" budzińskie [40 zfr.] . . .	" 64.—
" węgierskie [100 zfr.] . . .	" 155.—
" cissańskie 4% [100 zfr.] . . .	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.68
100 marek niemieckich	" 59.05
Rubel papierowy	" 1.28

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Nadesłane.

Schichta
mydło jędrne 
z marką klucza jest najlepsze.
Wszędzie do nabycia. (84)



Kathreinera
KNEIPPOVSKÁ KÁVA
SŁODOWA
użyta jako
dodatek do kawy ziarnistej
jest
**jedynie zdrowym
napojem.**
Dostać można wszędzie. — 1/2 kg. 25 ct.
Baczność! Z powodu lichych naśladow-
nictw trzeba zwracać uwagę na oryginalne
paczki z nazwiskiem
Kathreiner

Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskim świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczy, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (87)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV., Schweglergasse 12.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się dołnego agenta do sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie stała płać. (40)

Hauptstadt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

Karol Drössler w Cieszynie

c. k. uprz. fabryka maszyn rolniczych
odlewnia żelaza i kruszców
w Nowym Cieszynie

zaleca swe znakomicie wyrabiane narzędzia i maszyny rolnicze i prosi uprzejmie o łaskawe zwiędzenie swego obfitego składu młocarni ręcznych i kieratowych narzędzi, także młynków do czyszczenia zboża, tryerów, pługów, walców, maszyn do siania, grabiarki, sieczkarnie, buraczarki, gniotowniki, szrotowniki, pompy, rozlewacze gnojówki, wagi decymalne i wagi do ważenia bydła i t. d. w nowo wybudowanym domu składowym w Cieszynie, ulica Cesarzewiczowej Stefanii, Nr. 54.

Naprawy i wszelkie części uzupełniające zaraz i tanio do nabycia.

Łatwy i intratny zarobek

a w danym razie stała placą
następcza się każdemu, kto się zajmie
sprzedażą prawnie dozwolonych listów
ratowych i książeczek losowych.

Oferty wysyłać należy pod adresem:

Dom wekslowy

H. FUCHS

Budapest, Kecskemétergasse Nr. 1.
Założony w r. 1866. (96)

Kwizdy
Płyn gościcowy
(GICHTELUID)
Od lat wielu wypróbowany ból
uśmierzający lek domowy. Nacięranie
pokrzepia przed i po wielkich utrudnieniach.
Cena 1 flaszki 1 złr. — 1/2 flaszki 60 ct. w. a.
Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.
Do nabycia w wszystkich aptekach.
Należy swaśno dołączyć na marżę ochronną
i żądać wyrażnie na marżę ochronną.

Kwizdy
Płyn gościcowy
(GICHTELUID).
(43)



Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najświetniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholz

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.



Dr. med. S. Reichert

oznajmia niniejszem najuprzej-
miej, że się osiedlił jako lekarz
w Cieszynie

a począwszy od dnia 26. z. m.
ordynuje w domu pod l. 2 na
Starym Targu i wykonuje
tutaj praktykę. Ordynacja od
godz. 8 do 9 rano a od 2 do 4
popołudniu. (18)

Berneńskie SUKNA materie modne i RESZTKI.

Najtańsze źródło bezpośredniego
zakupu jak najgustowniejszych
i najlepszych wyrobów.

Należy żądać

obfitej kolekcji najnowszych
materij wiosennych i letnich,
kamgarn, szewiot i najlepszych
sukmanek (Lodenstoffe) ze składu
c. k. fabryki wyrobów sukien-
nych i wełnianych

MAURycego SCHWARZA

w Zwißtau (Berne) N.

Wszelkie sukna na uniformy
dla stowarzyszeń.

Nawet najmniejszą ilość się
sprzedaje. Co się nie podoba,
można zwrócić. Wzory franko.
Wysyłka za pobraniem po-
cztowem. (22)

Tysiąc poświadczeń.

Wzory, na które zamówień nie
uczyniono, uprasza się zwrócić.

Ktoby sobie życzył taniego i dobrego ubioru,

niech się uda tylko do **Jerzego
Mamicy**, krawca w Cieszynie,
w domu p. Kluza obok kościoła
ewangelickiego. (20)

!!Tanie czeskie pióra do pościeli!!

10 funtów nowych, dobrych, sku-
banych, bez pyłu 4 złr. 80 ct., 10 ft.
lepszych 6 złr., 10 ft. śnieżno-bia-
łych, jak puch miękkich, skubanych
złr. 9, 12 i 15, na pół puchowych
złr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-
białych, puchowych, nieskubanych
złr. 12 i 15, puch złr. 1.80, 2.40,
3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry stybno-
wane, bardzo dobre od 2 złr. 30 ct.
w górę. Wysyłka franko za zaliczką
pocztową. Wymiana i zwrot dozwo-
lone. Przy zamówieniach proszę o do-
kładną adresę.

Benedykt Sachsel,
Klattau, 424,
Czechy. (82)



Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady
(Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju
chorobom żołądka.



C. Brady
Schutzmarke.

Krople żołądkowe

aptekarza **C. Brady**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach fałdowych i zaopa-
trzone obrazkiem Matki Boskiej z Maryacel (jako marką ochronną).
Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: **C. Brady**
Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielo-
krotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zwracać na powyższą markę
ochronną i podpis **C. Brady**, a inne fabrykaty bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych **kropli żołądkowych** sprzedają w Cieszynie: aptekarze
L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Fryszacie: apt.
A. Heczko; w Jubińkowie: apt. Ernest Gillar; w Kurwinej: apt. A. Beranek;
w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustronin: apt. J. Wohanka. (90)

Goldberg-Linn

ionie schwarz, weisse und farbige Gernberg-Seide von 35 f. bis f. 14.65 p. Metre — glatt, gestreift, carree, gemustert, Damaste u. (ca. 240 verst. Gaden, 28 faden u.)			
Seiden-Damaste	p. 65 f. — 14.65	Seiden-Grenadines	p. 80 ft. — 7.65
Seiden-Gatticheer per Stöbe	f. 8.65 — 42.75	Seiden-Strichs	" 80 " — 8.30
Seiden-Gonlands	" 60 ft. — 3.35	Seiden-Gonlands Japan.	" 80 " — 8.85
Seiden-Milsten-Milias	" 35 " — 1.90	Seiden-Monquines	" f. 1.20 — 6.30
Seiden-Milster-Occauf	" 45 " — 5.85	Seiden-Faille Française	" 1.45 — 6.80
Seiden-Milster-Occauf	" 35 " — 14.65	Seiden-Crêpe de Chine	" 1.35 — 6.65
	p. Metre.		
Seiden-Armures, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princess, Moscovite, Marcellines, feine Seidenbeere und Stantenstoffe u. u. porto und feuerfest in 5 Gaus. — Spüster und Seiden- umgehend. — Doppelt Seidenporto nach der Schweiz.			

Osłonkami c. i k. nadw. drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 6.

Cieszyn, 22. marca 1896.

R. X.

Filialne Towarzystwo pszczelnicze dla Wschodniego Szląska.

Dnia 1. lutego br. odbyło się w Cieszynie walne zebranie tegoż Towarzystwa. Pomimo słoty przybyła spora liczba członków. Po odczytaniu protokołu z przeszłego walnego zebrania, sprawozdania i rachunku za rok 1895, tudzież preliminarza na rok 1896 wybrano na rewizorów rachunku pp.: Jana Muzyczkę, Jana Gabrysia i Jana Wojnara. Rewizorzy znaleźli rachunki w porządku. Jako nowi członkowie zostali przyjęci pp.: 1. przew. ks. Józef Jerzyk, proboszcz w Lipowcu; 2. Andrzej Grycz, burmistrz w Puńcowie; 3. Paweł Koźdoń, rolnik w Puńcowie; 4. Jerzy Czako, naczelnik gminy w Kocobędzu; 5. Jan Olejownik, rolnik w Ogrodzonej; 6. Antoni Potysz, rolnik w Polskiej-Lutyni; 7. Paweł Chylok, rolnik w Bielowicku; 8. Jan Harok, rolnik w Górnym Żukowie i 9. Paweł Wojnar, rolnik w Trzyciezu.

Liczba wszystkich członków wynosi 109. Po wylosowaniu ustąpić mających 3 członków wydziału zostali ustępujący, mianowicie pp. Jan Körner, Ernest Farnik i Jan Folwarczny ponownie, zaś jako zastępca pan Jan Nowak z Trzanowic nowo wybrany. Roczna opłata członków

została na rok 1896 następująco wymierzona, odnośnie i na rok 1895 podniesiona, jak następuje: dla pobierających gazetę „Der schles. Imker“ 1 zł., dla pobierających „Bartnika“ 1 zł. 50 ct., a dla pobierających obie gazety 2 zł. Prócz tego ma się pobierać jednorazowa opłata wstępna we wysokości 50 ct. Następne wędrowne zebranie odbędzie się w powiecie bielskim. Przewodniczący podał także do wiadomości, iż większa część wydziałów drogowych pow. wschodniego Szląska oświadczyła się na wystosowaną do nich prośbę Towarzystwa pszczelniczego, że będą według możliwości drogi powiatowe lipami, robiniami (akacyami) i jaworami obsadzać. Z książki życzeń i ofert odczytano ofertę p. Nowaka z Trzanowic, który ofiaruje miód w plastrach lub szklankach po umiarkowanej cenie. — Ostatnim punktem porządku dziennego była demonstracja wyrobu uli słomiaków (pan Buzek), z czego obecni bardzo zadowoleni byli.

Dnia 22. lutego br. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa. Najprzód dokonano wyboru funkcyjaryuszy. Wszyscy funkcyjaryusze zostali ponownie wybrani a to pp.: Folwarczny Jan przewodniczącym, Körner Jan zastępcą przew., Franciszek Francuz sekretarzem, Paweł Buzek ka-

Kształcenie kobiet w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki równouprawnienie kobiet posunięte jest do granic niepraktykowanych w Europie. Niema tam np. żadnej nauki, od którejby kobiety były w zasadzie wykluczone. Korzystają też one oddawna z tego prawnego stanu rzeczy, i liczny zastęp panien amerykańskich uczęszcza do zakładów naukowych wszelkiego rodzaju. Ponieważ zaś głównym celem pobierania nauki w wyższych zakładach do praktycznych Amerykanek jest przede wszystkim względ na przyszły, niezależny byt materialny, spotykamy w zakładach tych po większej części córki rodziców niezamożnych, które są zmuszone same myśleć o sposobie swego utrzymania. Tyczą się to w pierwszym rzędzie

dziewcząt, które nie mają rodziców albo najbliższych krewnych, zamieszkałych w tem samym mieście, gdzie nauka się odbywa, a więc głównie córek farmerów, t. j. robotników.

W londyńskim miesięczniku „The nineteenth century“ autorka amerykańska, pani Banks, opisuje, jak niezamożne Amerykanki zabezpieczają sobie utrzymanie przez lata studyów szkolnych.

Na wielu farmach rezerwuje się n. p. dla każdej córki jakieś źródło stałego dochodu: kawałek gruntu, krowę lub kilka kur. Tę swoją własność muszą dziewczęta wczesnym rankiem, nim idą do szkoły ludowej, same pielegnować; pieniądze zaś uzyskane ze sprzedaży hodowanych w ten sposób kwiatów, jarzyn, względnie mleka, masła lub jaj, składa się na osobny fundusz, celem umożliwienia dziewczętom później pobytu w wyższych zakładach naukowych. Dlatego nazywają

sycem a Urbaniec Jerzy bibliotekarzem. Następnie wybrano kierujących dystryktualnych (mężów zaufania), których nazwiska w przyszłym numerze podamy. Uchwalono pp. członków zawezwać, by przy zakupie pszczoł (obcej i swojskiej rasy) użyli pośrednictwa Towarzystwa pszczelniczego, z czego kupujący i Towarzystwo korzyść mieć będą. Dalej uchwalono, żeby na życzenie przynajmniej 10 członków pewnej okolicy, lub takich osób, które są gotowe do stowarzyszenia przystąpić, wysłano instruktora, któryby ich z manipulacją wyrobu uli słomiaków obznajomił. Odnosne podania muszą być pisemnie do Zarządu Towarzystwa pszczelniczego nadesłane. Z książki życzeń i ofert odczytano ofertę pana J. Olejownika z Ogródzonej, odnoszącą się do sprzedaży pszczoł w kłodach i ulach ramkowych za bardzo umiarkowaną cenę. „Bartnik“ będzie członkom wprost ze Lwowa przysyłany. Materiał do wyrobu ramek będzie w krótkim czasie dla członków w piwiarni karwińskiej w Cieszynie do nabycia.

Rozmaitości.

Zanieczyszczenie zboża i mąki sporyszem (śniecią w życie). Przez dochodzenia, spowodowane kilkakrotnymi zażaleniami na zanieczyszczenie zboża i mąki sporyszem, przekonało się c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych, iż w ciągu upłynionego roku rzeczywiście w różnych okolicach państwa wprowadzono w obieg handlowy zboże i mąkę mocno zanieczyszczone sporyszem, i że w niektórych strefach Galicyi jakoteż w jednym miejscu Czech wskutek spożycia potraw, zgotowanych z mąki zakażonej sporyszem, zdarzyły się wypadki chorób i nawet śmierci u ludzi, jak również spostrzegano choroby zwierząt domowych, które karmione były otrębami, zawierającymi mąkę sporyszowatą. Z tych zdarzeń wnioskować można,

iż rozporządzenia zdrowotno-policyjne, które ostrzega się przed używaniem sporyszu w zbożu, tudzież iż zakaz, według którego nie wolno mleć w młynach zboża zakażonego sporyszem, nie bywają wykonywane z odpowiednią dokładnością. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło przeto na podstawie ponownego orzeczenia najwyższej rady zdrowia przypomnieć ściśle przestrzeganie istniejących przepisów z tem nadmienieniem, iż mianowicie w tych latach i okolicach, w których sporysz w zbożu częściej się pojawia, należy ponownie obwieścić wzmiankowane przepisy, według których już rolnik obowiązany jest oczyszczać zboże ze szkodliwych zawartości a szczególnie sporyszu (śnieci), jakoteż młynarzom zakazanem jest mielenie zboża przed gruntownem oczyszczeniem takowego ze sporysza za pomocą istniejących odpowiednich przyrządów. Do przełożeniów gminnych należeć będzie, aby na przestrzeganie tych zarządzeń w młynach nalegały i raport z tego zdawały.

Pataty. Istnieją w Brazylii liczne gatunki ziemniaków. Wyrastają one do olbrzymich rozmiarów i są przeważnie smaku słodkawego, podobnego do naszych słodkich kasztanów. Są to tak zwane Aipi, Kary, Taje, Pataty. Pierwsze trzy gatunki udają się w Paranie i w Seta-Catharina, lecz wymagają klimatu cieplejszego niż nasz, albowiem z jakie 6 do 9-ciu miesięcy muszą leżeć w ciepłej ziemi i na ciepłym powietrzu, nim się rozrosną w istotnie zadziwiająco obfity plon. — Co innego jest z tak zwanymi Patatami. Te potrzebują tylko czterech ciepłych miesięcy, aby się obficie rozrósł w piękne ziemniaki z prostej naci. Sadzi się bowiem zwykłą ich nać w jak najpierwotniejszy sposób, przykrywając odłamaną jej część garścią ziemi. Ten sposób tak prymitywny sadzenia, jakoteż i obfity plon, a niemniej szybkość rozrostu tych ziemni-

Amerykanie podobne ogródki, krowy, kury i t. d. „edukacyjnemi“.

Nadto przychodzą żeńskie zakłady naukowe ze swojej strony studentkom w pomoc powierzaniem im łatwiejszych robót domowych w budynkach zakładowych i zmniejszaniem należności za utrzymanie w pensjonacie, a że w Ameryce nikt się ręcznej pracy nie wstydzi, o tem jest wszędzie wiadomo.

Panienki, nie rozporządzające dość wielkimi funduszami, zgłaszają się więc na początku półroczu do inspektoratu zakładowego z prośbą o przyjęcie do robót domowych, podając liczbę godzin, które gotowe są poświęcać pracy. Za każdą godzinę pracy dziennej w ciągu roku szkolnego odpisują im 25 dolarów rocznie z należnych zakładowi opłat za naukę i utrzymanie.

Cieęższe roboty domowe, jak n. p. czyszcze-

nie kotłów i większych naczyń, gotowanie, mycie podłóg i t. d. należą do płatnej czeladzi. Studentki zaś zatrudnia się czyszczeniem naczyń porcelanowych i sprzętów srebrnych, nakrywaniem stołów jadalnych, przygotowywaniem jarzyny, wymiataniem pokoiów mieszkalnych i t. d. Otwieranie bramy za każdym dzwonieniem równa się robocie dwugodzinnej, dzwonienie na zmianę godzin i na modlitwę jednogodzinnej. W zakładzie naukowym, w którym pani Banks się kształciła, zatrudniano w ten sposób 25 do 30 studentek pod dozorem jakiejś starszej gospodyni, ale tak, że nie stykały się wcale ze służbą najętą.

Z uczennic uiszczających całą opłatę szkolną, nie ma w Ameryce ani jednej, któraby patrzyła pogardliwie na swoje biedniejsze i w domu pracujące koleżanki. Te ostatnie zaś należą do najpilniejszych i najzdolniejszych studentek. Na ukoń-

ków naprowadza na myśl, czy nie dałoby się ich z powodzeniem sadzić i u nas. Nie chodziłoby tu tyle o użytek kuchenny, jak o przemysłowy. — Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że one zawierają więcej mączki, a przede wszystkim więcej cukru, niż nasze kartosle. Przeto może więcej się nadają do gorzelnianych przeróbek. Są one podobno w południowej Francji z niemałym skutkiem uprawiane. Doświadczenie okaże, czy ta pożyteczna roślina zdoła się u nas zaaklimatyzować.

Kongres niewieści. W Berlinie utworzył się komitet, mający na celu zwołanie jeszcze w r. b. wielkiego międzynarodowego kongresu niewieściego, na którym omawiane będą sprawy, mające związek z pracą kobiet i dążeniami do polepszenia bytu niewiast. Wszystkie niemieckie stowarzyszenia kobiece zapowiedziały wysłanie delegatek. Kongres odbędzie się między 19. a 27. września r. b. Dotychczas zapowiedziano referaty: „O ruchu kobiecym w teraźniejszości“, „O wychowaniu dzieci“, „O szkole ludowej“, „O szkołach wyższych dla dziewcząt“, „O studiach specjalnych“, „O kobietach w przemyśle“ i t. p. Wszelkich informacji udzieli pani Lina Morgenstern (Berlin, Grossbeerenstrasse 5, od 1. kwietnia Potsdamerstrasse 92), oraz pani Ichenhäuser (Berlin, Flensburgerstrasse 30).

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan wrócił w poniedziałek wieczór z Cap Martin w południowej Francji do Wiednia, a Najj. Pani udała się ztamtąd na grecką wyspę Korfu.

W Izbie poselskiej Rady państwa przy obradach nad budżetem rolnictwa rozwijał minister hr. Ledebur swój program. Na sprawę naduży-

czenie swych studyów potrzebują one wprowadzić 1—1½ roku więcej.

Na uniwersytecie w Chicago nie wymagają robót domowych od studentek, które mieszkają w budynkach, własnością uniwersytetu będących. Istnieje za to osobne biuro stręczeń pracy dla studentek w domach prywatnych. Podczas wakacyj letnich wynajmuje się wiele studentek do posługiwania w kąpielach, robiąc tem posługaczkom zawodowym dotkliwą konkurencję.

Do wszystkich tych ułatwień dla uczących się ubogich pań wyszła od pani Maryi Lyon, założycielki zakładu naukowego Mount Holyoke-college w miejscowości South Hedley w Stanie Massachusetts. Jej system różni się od obecnie rozpowszechnionego tem, że w Mount Holyoke-college wszystkie uczennice, bez względu na stan majątkowy swych rodziców, udział biorą w pracach gospodarstwa domowego.

w handlu terminowym mowca od chwili, kiedy objął swój urząd, zwrócił uwagę. Załatwienie jest bardzo trudne. Co do subwencji na cele kultury krajowej ministerstwo stara się w miarę rozporządzalnych funduszy czynić zadość żądanom interesowanych. Omawiając sprawę szczepienia tuberkuliny oświadcza minister, że co do udzielania tuberkuliny rolnikom, porozumiał się już z ministrem spraw wewnętrznych. Tuberkulina ta okazała się równie skuteczną jak zagraniczna. Dla bakteriologicznego instytutu wniesiony będzie odpowiedni kredyt dodatkowy. Przymusowe ubezpieczenie bydła jest obecnie przedmiotem rokowań. Rzeczą Sejmów jest zająć się tą sprawą. Utrzymywanie ogierów pełnej krwi jest niezbędne dla podniesienia howu koni. Mówiąc w dalszym ciągu o policyjnym nadzorze lasów i myśliwstwa, minister oświadczył w odpowiedzi na zarzuty, dotyczące surowości ustawy leśnej, że potrzebnem jest wydanie krajowych ustaw leśnych. Rząd uznał również już oddawna potrzebę reformy ustawy łowieckiej. W wielu Sejmach przedłożono już odnośne projekty. Morawska ustawa łowiecka zdaje się w zupełności odpowiadać potrzebom. O zupełnej wolności polowania nie ma co myśleć. Następnie mówił minister o zarządzie lasów i domen i powiedział, że należy szczególniejszą uwagę zwrócić na administrację religijnego funduszu grecko-orientalnego. Minister uważa sobie za obowiązek zwiedzić kraj. Dalej omawiał minister przyczyny, z powodu których zakłady górnicze nie funkcjonują, — nie przynoszą one zysków; chwila zaś sprzedania ich nie była odpowiednią. Co do skarg na administrację lasów państwowych, nie trzeba zapominać, że dochód zależy od rozwoju leśnictwa; wysoką cyfrę dochodu można osiągnąć jedynie za pomocą inwestycji. Minister odpierał zarzuty, podniesione przez posła Purghardta przeciwko władzom górniczym i oświadczył, że rząd stwierdzi czynami jak najlepsze swe intencje dla rolnictwa i leśnictwa, i popierać będzie produkcję surową. Projekt, dotyczący rolniczych stowarzyszeń zawodowych, jest podstawą, na której można dalej budować, a która będzie mogła ochronić nas od konkurencji zamorskiej. Minister powoływał się na zasady swego poprzednika, które przeprowadzić się zobowiązał, i ma nadzieję, że większość Izby mu w tem dopomoże; minister nie chce być politykiem, lecz tylko rzecznikiem interesów rolniczych.

Komisja podatkowa ukończyła obrady nad wysokością opustu, jaki ma być przyznanym przy rewizji katastru podatku gruntowego. Po dłuższych rozprawach uchwalono oznaczyć opust w sumie półtora milj. zł. od pierwotnie projektowanej sumy podatku gruntowego w wysokości 37 i pół milj. zł. Największy udział w korzyściach otrzymają Czechy, Morawy, Galicya, Szląsk,

Karyntya i Kraina. Następnie przyjęła komisya cztery pierwsze paragrafy projektu rządowego o odpisaniu podatków gruntowych z powodu klęsk elementarnych.

Szczęśliwy minister. Dr. Wlassicz, węgierski minister oświaty i wyznań, przyjmował onegdaj, jak donoszą z Budapesztu, deputację, złożoną z tysiąca niewiast, które mu wręczyły dziękczynny adres z powodu przypuszczenia kobiet do studyów uniwersyteckich.

Strajk w Karwińsko-Ostrawskich kopalniach węgla trwa dalej, ale w znacznie mniejszych rozmiarach. Na czas strajku został starosta tutejszy, p. Karol Dobrowsky-Donnerschild, powołany w tamtejsze okolice, a jego następcą w Cieszynie jest sekretarz rządowy, pan Artur Jirasek z Opawy.

Trzyniec. (Z e z b o r u.) Ogłaszamy dalszy ciąg odebranych darów w materyałach, które szanowni gospodarze z gmin sąsiednich ofiarowali i na plac budowy kościoła naszego przywieźli, a zwłaszcza: piasku rzeczno: Heczko Jerzy z Łyżbic 3 fury, Heczko Jan z Łyżbic 5 fur, Heczko Adam z Łyżbic 2 fury, Wałach Adam z Łyżbic 2 fury, Glajcar Jerzy z Puńcowa 5 fur, Kozielec Paweł z Górnej Lesznej 2 drzewa; kamień budowlany ofiarowali i przywieźli następujący gospodarze: Koźdoń Paweł z Górnej Lesznej 12 fur, Kozielec Anna z Górnej Lesznej 6 fur, Boruta Andrzej z Dziegielowa 4 fury, Rybka Jan z Dolnej Lesznej 10 fur, Olszar Jan z Górnej Lesznej 12 fur; Hławiczka Jerzy z Górnej Lesznej 5 fur, Olszar Paweł z Górnej Lesznej 4 fury, Olszar Paweł z Dziegielowa 6 fur, Wacławik Paweł z Górnej Lesznej 5 fur, Supik Paweł z Górnej Lesznej 5 fur, Stonawski Jan z Dolnej Lesznej 60 fur. Gotówką złożono: Goście na weselu pana Pawła Blanka z panną Skrobankówną z Cieszyna 152 zł. 77 ct., gospodarz J. Malec z W. Cisownicy 100 zł. przez ks. pana Janika z Ustronia, pan Robert Uhlig, hutmistrz z Trzyńca 10 zł., pan Albert Neminarz, arcyksiążęcy urzędnik w Trzyńcu 1 zł. Dochód ze zabawy arcyks. robotników z huty Walchera 10 zł., dochód za kazania przew. ks. dra Pindóra 47 zł. 10 ct., goście na weselu Jana Mamicy z Wendryni z Cieńciałówną z Wielopola 43 zł. 76 ct., członkowie związku wstrzeźliwości w Cieszynie 8 zł. przez Pawła Kozielec, arcyks. robotnicy z huty Hildegardy 47 zł. 90 ct. przez pana Jana Chwastka, goście weselni Jerzego Glajcara z Puńcowa z córką pana Wani z Ropicy, za przemówieniem przew. ks. Dra Pindóra 28 zł. 2 ct., dochód ze zabawy arcyks. robotników z huty Hildegardy 10 zł., goście na weselu Karola Gabrysia we Wielopolu 2 zł. 30 ct., arcyksiążęcy robotnicy z glejtowni 8 zł. 25 ct. przez Jana Hojdysza, pan Jan Siwy, maszynista z Przerowa 10 zł., przez przew. ks. dra Pindóra

ewangelicki zbór Cieszyński za rok 1895 200 zł., arcyks. robotnicy z huty Walchera 10 zł. 85 ct. przez Jana Orliczka, arcyks. robotnicy z huty Fr. Józefa 24 zł. 90 ct. przez pana Adama Ilradzkiego, arcyks. robotnicy z huty Fr. Józefa 40 zł. 90 ct. przez pana Ryszarda Westena walcmajstra. Na ostatnią sumę złożyli po 1 zł.: Jan Karkoszka, Adam Tomaszek, Jan Kowala, Józef Rakowski, Jan Cieślar, Jan Liberda, pan Kagnus, majster, Mesjar Michael, Jan Gajdacz. Ciąg dalszy ogłoszeń nastąpi. Wszystkim kochanym braciom i siostram w Chrystusie, niemniej i tym, którzy nie są naszego wyznania, nasze najczulsze, najserdeczniejsze dzięki. Niechaj Pan Bóg wszechmogący wszystkim szczodrym dobrodziejom naszym każdemu z osobna hojnie wynagrodzi błogosławieństwem swoim. Dziękując, prosimy uprzejmie o łaskawą dalszą pamięć o nas. W bieżącym roku odbędą się jeszcze następujące nabożeństwa ewangelickie w gminie naszej: Na dniu 25. marca, 3. maja, 5. lipca, 8. września, 15. października, 22. listopada i 31. grudnia. Nabożeństwa rozpoczynają się zawsze o 11. godzinie przed południem.

Nieszczęście w kopalni Kleofasa na pruskim Szląsku przypało, o ile dotąd stwierdzono, o śmierć 114 górników, prawie wyłącznie Polaków. Pozostało po nich 66 wdów i 184 dzieci niżej 16 lat. „Nowiny Raciborskie“ piszą z tego powodu: „Tak straszne nieszczęście wywołało naturalnie w całym Szląsku wielkie współczucie i słyhać, że z wielu miejscowości pragną przyczynić się do złagodzenia losu biednych wdów i sierót. Miasto Gliwice przeznaczyło na ten cel 500 marek, oficerowie pułku „Keith“ 1000 marek. — Straszny wypadek w kopalni „Kleofas“ obudził pytanie: jakie zabezpieczenie czeka wdowy i sieroty? Na szczęście, prawo niemieckie ubezpieczeń robotniczych z 6. lipca 1884 roku znajduje tu zastosowanie. Każda wdowa po nieszczęśliwym ma prawo z tego źródła otrzymać corocznie 20 proc. rocznej płacy męża i dla każdego dziecka, nie mającego jeszcze 16 lat, 15 proc., z tem jednak zastrzeżeniem, iż ogół wynagrodzenia nie może przenosić 60 proc. Tymczasem jednak zarząd kopalni oświadczył już w dniu 6. marca gotowość dobrowolnego podniesienia tych wynagrodzeń, stosownie do płacy robotników, o 50 proc. Wśród nieszczęśliwych byli tacy, co pobierali rocznej płacy 1100 marek, wdowa więc z kasy ubezpieczeń otrzyma na rok 60 proc. rocznej płacy nieboszczyka, a ze strony towarzystwa kopalni 30 proc., co uczyni 90 proc., czyli 990 marek rocznie. Jeśli ma dwoje dzieci, otrzyma 825 marek rocznej renty. Bezdzienna będzie miała 30 proc., czyli 330 marek. Inne wdowy bezdzienne otrzymają nawet po 90 proc. i 75 proc. płacy swoich mężów. Utraty syna, męża, ojca, nie w świecie nie wynagrodzi, ale mimo to trzeba przyznać, że

prawo i dobra wola umięją tu dopomódz w nie-szczęściu.

Barbarzyństwa pruskie w Afryce. W rozprawie budżetowej parlamentu niemieckiego omawiano tego tygodnia z oburzeniem nadużycia i gwałty, popełnione w koloniach niemieckich, a mianowicie przez asesora Wehlana w Kamerunie i znanego Petersa we wschodniej Afryce. Przywódca socjalnych demokratów, pos. B e b e l, zwrócił się w ostrem przemówieniu przeciw postępowaniu Petersa i podobnych jemu pionierów cywilizacji i chrześcijaństwa w Afryce. Dr. Karol Peters, wedle słów Bebla, zostawszy gubernatorem okolicy nad jeziorem Tanganika, wykonywał rządy jako okrutnik w stylu „królików“ afrykańskich. Do murzynów, kryjących się przed napadem sąsiednich szczepów po drzewach, kazał, bez zaczepki z ich strony, strzelać jak do wróbli. Kochankę swoją, ze szczepu Dżagga, która nawiązała stosunek z jego służącym, kazał Peters wraz z tym złoczyńcą powiesić. Peters tłumaczył swoje postępowanie tem, że owa murzynka musiała w oczach Afrykanów uchodzić za poślubioną mu żonę i że zwyczaje afrykańskie w takich wypadkach na karę śmierci pozwalają. Twierdzenie to okazało się niezgodnem z prawdą, a człowiek, który się dopuścił takich okrucieństw, został jeszcze powołany na inne zaszczytne stanowisko, którego na szczęście nie przyjął. — W odpowiedzi na te wywody Bebla wysłał się radca rządowy Kayser na usprawiedliwienie Petersa, tłumacząc, że przedstawiciele mocarstw europejskich w strefie gorącej ulegali zawsze, „mimo swej chęci“, wpływowi zwyczajów narodów dzikich. — Tłumaczenie to wywołało w stronnictwach opozycyjnych żywe oburzenie, któremu dał wymowny wyraz poseł Lieber z centrum. Poseł Eugeniusz Richter zaś porównywał Petersa z Jamesonem, tę między nimi wykazując różnicę, że ostatni z nich został przynajmniej przez rząd angielski pociągnięty do odpowiedzialności, gdy sprawki Petersa puszczone bezkarnie.

Kłeska Włochów w Afryce. Nowy rząd włoski, na którego czele stoi Rudini, przedstawił się Izbowi we wtorek. Po znienawidzonych rządach Crispiego upatrują wszyscy zbawienie w jego następcy. Wojna w Afryce jest dzisiaj postrachem całych Włoch. Wiele pisze się tam i mówi o potrzebie ratowania honoru wojskowego i mocarstwowego stanowiska kraju, — ale na wojnę idzie młodzież bardzo niechętnie, pod przymusem. Wiele żołnierzy włoskich dezertuje i ucieka do Austrii. Zrujnowane państwo radeby raz skończyć z całą polityką kolonialną i z Menelikiem. Rudini ma być tym mężem przyszłości, który uwolni Włochy od gniołającej je zmyry. Uchodzi on za zwolennika polityki pojednawczej, za przeciwnika awanturniczej polityki kolonialnej, — stąd

wielkie nadzieje łączą z jego pierwszym wystąpieniem w obec parlamentu. Dobrze usposobiła także opinię publiczną dla Rudiniego amnestya częściowa dla socyalistów, uwięzionych za rządów Crispiego. O amnestyi tej mowa poniżej. Także pierwsze wystąpienie Rudiniego w Izbie deputowanych wywarło dobre wrażenie; opozycja zachowała się spokojnie, co już wielką jest z jej strony ofiarą. Rudini oświadczył: „Nie wstąpimy nigdy na tory zaborczej polityki w Afryce. Chcemy pokoju, ale nie jesteśmy zmuszeni zawierać go za każdą cenę. Ale jeżeli chcemy osiągnąć pokój taki, jakiego domagają się nasze interesa i stanowisko państwowe, musimy być przygotowani na dalsze prowadzenie wojny. Żądamy zatem uchwalenia funduszu w sumie 140 milionów. Wszelkie usiłowania zwrócone są teraz ku temu celowi, aby w Afryce zapewnić trwałość położenia i przywrócić powagę Włoch. W polityce zagranicznej trzymać się będzie rząd tego rozumnego kierunku, który nam zapewnił przyjać i sprzymierzeńców. Także my chcemy im nadal dochować wierności“. W Petersburgu obiega pogłoska, że król Abissynii, Menelik, zwrócił się do Rosyi z prośbą o przyjęcie roli pośrednika między nim a Włochami. Rosya wysłała radcę ambasady w Rzymie, barona Meyendorffa, z odpowiedzią do Menelika. Meyendorff wręczył ma nadto Menelikowi order Jerzego. Pobity w Afryce generał włoski, B a r a t i e r i, jest zupełnie przygnębiony. Do innego generała powiedział, że wskutek naprężenia nerwów nie zmrózł oka przez trzy tygodnie. Ostatnie nieszczęście zła-mało go zupełnie. Słabość owładnęła nim, roz-waga opuściła go; odwrót bez stoczenia bitwy okrywa go wstydem; ma on przeświadczenie, że skutki jego nierozwagi są okropne dla Włoch i kolonii. Gdyby nie miał względu na religijne uczucia swej rodziny, byłby sobie odebrał życie. Jego przyszłość i karyera przepadły.

Amnestya we Włoszech. Król włoski na wniosek nowego rządu udzielił w dzień swoich urodzin dnia 14. bm. ułaskawienia dla politycznych przestępców. Między innymi deputowani Defelice, Bosco i Barbato zostali natychmiast wypuszczeni na wolność. Kilku uwolnionych z powodu amnestyi socyalistów przybyło następnego dnia do Rzymu. Po przyjęciu na dworcu kolei przez krewnych i przyjaciół udano się tłumnie do związku dla popierania studyów socyalistycznych. Wypuszczeni na wolność przywódcy ruchu sycylijskiego, Bosco, Barbato, Defelice i Verro byli w ciągu niedzieli przedmiotem żywej manifestacji ze strony swych zwolenników. Dr. B a r b a t o, który odsiadywał karę więzienia w Palanza, przybył w niedzielę przed południem o godzinie 11 do Medyolanu. Zjadłszy śniadanie w domu socyalistycznego adwokata Turatiego, udał się do stowarzyszeń robotni-

ków w swym okręgu wyborczym. W Izbie robotników czekało na niego 2.000 towarzyszy. Barba to dziękował za przyjęcie i oświadczył w końcu, że nie czuje w sobie powołania na posła; on jest mężem małej propagandy, gotów znieść każde niebezpieczeństwo, lecz nie urodził się na polityka w wielkim stylu. Defelice, zaledwie opuścił więzienie, wygłosił w Volterra mowę, w której zaznaczył w dosadny sposób socjalistyczno-rewo-lucyjny kierunek swych zasad. Bosco i Verro przybyli w niedzielę wieczór o godzinie 10 do Rzymu. 200 osób przyjęło ich na dworcu okrzykami entuzjazmu. Następnie wygłosił Bosco mo-wę w sali stowarzyszenia dla studyów socjalnych. W Sycylii amnestya dała powód do uroczy-
stych, lecz nie skrajnie politycznych manifestacyj. W Palermo akademicy urządzili pochód pu-bliczny, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Sabaudya! Niech żyje Rudini! Na pohybel Crispiemu!“ Radcę miejskiego Noego, który podczas manifestacji przed ratuszem wygłosił mowę przeciw „gwałtom sprawiedliwości państwa“, aresztowano i odprowa-dzono do więzienia. W Syrakuzie i Girgenti lu-dność udała się do prefekta i prosiła go, aby po-dziękował królowi i rządowi za amnestyę.

Wystawa światowa w Paryżu. W spra-wie paryskiej wystawy powszechnej, zapowiedzia-nej na 1900 rok, rząd francuski odniósł w Izbie stanowcze zwycięstwo. Radykalny socjalista Chapuis oświadczył się przeciwko wszelkiej wy-stawie i wniósł, ażeby fundusz na ten cel prze-znaczony w kwocie 20 milionów oddano na za-bezpieczenie robotników, niezdolnych już do pracy. Skoro jednak sami socjaliści wystąpili przeciwko temu i oświadczyli się za wystawą, wniosek Cha-puis'a odrzucony został 460 głosami przeciw 84.

Losowania.

3procentowe losy kredytowego zakładu ziem-skiego z roku 1889. Przy ciagnieniu z dnia 5. bm. padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł. na seryę 7236 nr. 35, druga wygrana 2000 zł. na s. 5115 nr. 44. Po 1000 zł. wygrały s. 147 nr. 40 i s. 7048 nr. 26; po 200 zł. wygrały s. 667 nr. 47, s. 2556 nr. 44, s. 3262 nr. 32, s. 4065 nr. 19, s. 4903 nr. 14, s. 5073 nr. 35, s. 5720 nr. 41, s. 6136 nr. 36, s. 6529 nr. 9 i s. 6945 nr. 29. W ciagnieniu amortyzacyjnem wy-losowane zostały serye 223 1931 5784 i 6738.

Węgierskie losy Bazyliki. (Dok.) Po 100 zł. wygrały s. 348 nr. 45, s. 1546 nr. 44, s. 1546 nr. 96, s. 2268 nr. 24, s. 3427 nr. 86, s. 3604 nr. 39, s. 5470 nr. 47, s. 5474 nr. 46, s. 6619 nr. 42 i s. 6883 nr. 40; po 50 zł. wygrały s. 1199 nr. 75, s. 1572 nr. 35, s. 2088 nr. 56, s. 2235 nr. 96, s. 2656 nr. 27, s. 2721

nr. 86, s. 2923 nr. 13, s. 3196 nr. 97, s. 3306 nr. 77, s. 3386 nr. 44, s. 4027 nr. 91, s. 4252 nr. 83, s. 5576 nr. 28, s. 5582 nr. 55, s. 5657 nr. 46, s. 5667 nr. 34, s. 5693 nr. 70, s. 5760 nr. 35, s. 5821 nr. 99, s. 5972 nr. 46, s. 6196 nr. 4, s. 6565 nr. 65, s. 6879 nr. 100, s. 7253 nr. 6 i s. 7552 nr. 73.

Ceny targowe

z dnia 14. marca 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.— do 5.90. Żyto zfr. 4.95 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.75 do 4.50. Owies zfr. 3.— do 2.75. Groch zfr. 6.20. Ziemniaki zfr. 1.65. Słoma (100 kilo) zfr. 2.90. Siano zfr. 3.50. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 0.— do 0.—. Żyto zfr. 0.— do 0.—. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 2.75 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.10. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar su-rowy za 100 lit. proc. po zfr. 54.— do 54.—. Spi-rytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Od 25 lat istniejący handel

znacznie powiększony

wielka wystawa

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: Leopold Lewiński.

Wielki wybór w jedwabnych chustkach, jedwabnych, satyno-wych i tyłotowych fartuchach, letnich chustach. Prost i kamlot na suknie, kwiaty na wesela i wszystkie ku pogrzebom potrzebne rzeczy, ustronkie koronki i wszystkie wyroby bławatne.

Proszę o dalsze zaufanie i liczne odwiedzanie mego składn.



Kathreinera
KNEIPPOWSKA KAWA
SEODOWA
użyta jako
dodatek do kawy ziarnistej
jest
jedynie zdrowym
napojem.
Dostać można wszędzie. — 1/2 kg. 25 ct.
Baczność! Z powodu lichych naśladow-nictw trzeba zwracać uwagę na oryginalne paczki z nazwiskiem
Kathreinera

Sprawca

ku koniom będzie od 1. kwietnia przyjęty. Bliższej wiadomości można zasięgnąć w Czytelni ewangelickiej w Cieszyńie na Wyższej Bramie.

Kuźnia

pod Nr. 6 w **Gnojniku** jest do wy-najęcia pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość u właściciela.

Półkryty wóz

jednokonnny, nie ciężki. Gdyby ta-kowy miał kto do sprzedania, niech się zgłosi do Czytelni ewangelickiej w Cieszyńie na Wyższej Bramie.

W składach maki z młyna ANDRZEJA BARDONIA

w Podoborze

w ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie
w Cieszynie i w młynie „Podoborą“
utrzymuje się oprócz najlepszej maki
wszelkiego gatunku i wiktualów

**świeży i bardzo smaczny
chleb.**

W wyż wymienionych składach
i w młynie „Podoborą“ zamienia
się także dobre zboże za mąkę, oraz
poleca się Szanownej Publiczności
skład desek
„Podoborą“, jako też rżnięte drzewa
do budowy na zamówienia. Ceny
najumiarkowańsze i uprasza się o
dobre zaufanie. (101)

Obuwie

gotowe, wszelkiego gatunku, jest
do nabycia po tanich cenach u Józefa
Walicy, szewca w Cieszynie
przy ulicy Prutkowej Nr. 13; oraz
będzie tamże **uczeń** przy-
jęty do nauki. (30)

Kolasa

w dobrym stanie, jest do sprzedania
u **Jerzego Sliwki**, landkuchera
w **Cieszynie**, obok kryminału.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego
gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje
takowe po cenach umiarkowanych

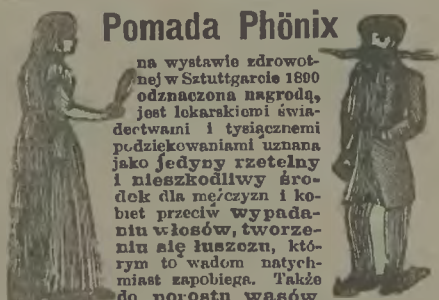
KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na Wyższej Bramie.

Sprzedaż

drzewianego budynku mieszkalnego
Nr. 17 w Tyrze odbędzie się w
drodze licytacji dnia 31. b. m. o
10 godzinie rano tam na miejscu.
Budynek ten musi być w krótkim
czasie po sprzedaży rozebrany i od-
wieziony.

**Arcyks. Zarząd leśniczy
w Tyrze.**

(32)



Pomada Phönix

na wystawie zdrowot-
nej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarzami świa-
dectwami i tysiącami
podziękowaniami uznana
jako jedyny rzetelny
i nieszkodliwy śro-
dek dla mężczyzn i ko-
biet przeciw wypad-
nięciu włosów, tworze-
niu się łuszczy, któ-
rym to wadom natych-
miast zapobiega. Także
do porostu włosów
u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność
i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (37)

**K. Hoppe, Wiedeń, XIV.,
Schwegelergasse 12.**



Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najświetniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.



První

službu vojenskou pojišťující ústav

pod protektorátem

J. c. a k. Vysosti pana arcivévody Josefa.

Základní jmení: 400.000 korun.

Pojištěný kapitál dne 1. ledna 1896:

17 milionů korun.

Ústav uzavírá pojištění pro chlapce od 0—13
let pro případ plnění služby vojenské dle
rozičného seřazení.

Prospekty a sazby lze každému na požádání bezplatně obdržeti, jakož i bližší zprávy
se ochotně podávají.

**Učitelům, státním, obecním a soukromým úředníkům nasky-
tuje se zde příležitost k značnému vedlejšímu výdělku,**

organisační a aquisitionní úředníci se za výhodných podmínek přijímají. Neznalí se
(21) ochotně poučují. Ctěné nabídky na

hlavní zastupitelství v Brně, Janská ulice č. 12.

Berneňské

SUKNA materie modne i RESZTKI.

Najtańsze źródło bezpośredniego
zakupu jak najgustowniejszych
i najlepszych wyrobów.

Należy żądać

obfitej kolekcji najnowszych
materij wiosennych i letnich,
kamgarn, szewiot i najlepszych
sukmanek (Lodenstoffe) ze składu
c. k. fabryki wyrobów sukien-
nych i wełnianych

MAURycego SCHWARZA

w Zwiłtau (Bernu) N.

Wszelkie sukna na uniformy
dla stowarzyszeń.

Nawet najmniejszą ilość się
sprzedaje. Co się nie podoba,
można zwrócić. Wzory franko.
Wysyłka za pobraniem po-
cztowem. (22)

Tysiące poświadczeń.

Wzory, na które zamówień nie
uczyniono, uprasza się zwrócić.

Dachówki

jako najtańszy a najtrwalszy mate-
ryał do pokrywania budynków, są
do nabycia po tanich cenach, od
40—45 złr. za 1000 sztuk, w cegielni
lub na dworcu kolei w Cieszynie.
Przy zakupie większej ilości jeszcze
taniej. 15 sztuk kryje 1 □ meter
dachu. Bliższej wiadomości udziela
Jan Folwarczny, właściciel ce-
gielni parowej Mosty—Cieszyn.

**Kwizdy
płyn goścący**
(GICHTFLUID)
od lat wielu wypróbowany był
nsmierzający lek domowy. Nacieranie
pokrzepia przed i po wielkich utrudzeniach.
Cena 1 flaszki 1 złr. — 1/2 flaszki 60 ct. w. a.
Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy uważać dokładnie na markę ochronną
i łagad wyrażone

**Kwizdy
płyn goścący**
(GICHTFLUID)
(43)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 7.

Cieszyn, 12. kwietnia 1896.

R. X.

Pszczelnictwo na Szląsku.

(Nadesłane.)

Na walnem zebraniu Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego postawił jeden z panów nauczycieli dwa wnioski. Jeden z tych wniosków żąda, aby się Towarzystwo rolnicze postarało o urządzenie kursu pszczelniczego; drugi wniosek domaga się założenia kółka pszczelniczego w celu zniszczenia nowo założonej filiałki Towarzystwa Opawskiego dla wschodniego Szląska, która jest bliską bankructwa, i żeby przyspieszyć tegoż Towarzystwa pszczelniczego upadek.

Co do pierwszego wniosku, nie mam nic przeciw temu, bo nie jestem wrogiem nauki i znam kilku pszczelarzy biegłych w swojej sztuce, którzy byli uczniami kursu pszczelniczego; atoli znam także i takich, co uczęszczali na nauki kursowe, ba nawet otrzymywali zapomogi, a nie mają dotąd ani jednego ula z pszczołami.

Lecz jest także wielu innych pszczelarzy, którzy wcale na ten kurs nie uczęszczali, a mimo to są biegłymi w swym zawodzie. Ja uczniem kursu pszczelniczego nie byłem, a pasieka mi się dość wiedzie, bo w 12 latach z dwóch rojów doszedłem do 32 pni z pszczołami, i miałem już

piękny dochód a od kilku lat nie miałem wypadku, żeby mi który pien zginął z głodu, lub jakiej innej przyczyny. Lecz chcąc być dobrym pszczelarzem, trzeba czerpać naukę z różnych książek, wydanych przez doświadczonych pszczelarzy. Najodpowiedniejszym źródłem jest gazeta „Bartnik postępowy“, która uczy manipulacji w ulach towarzystwa galicyjskiego czyli tak zwanych teraz słowiańskich. Atoli wiem z doświadczenia, ile się namozoliłem, mając ule tegoż systemu, a nie mając „Bartnika“. Czytałem różne książki. Z tych poznałem przyrodę pszczoły, z książki zaś Kazimierza Krasickiego poznałem narzędzia pszczelnicze i miodarkę i takową sobie sam zrobiłem, lecz o używaniu miodarki bardzo mało wiedziałem. To też nie raz, chociaż miałem ule pełne miodu, miodarka stała, bo bałem się brać plastry na miodarkę, w których był miód i czerw, a jak się czerw wykłuł, to matka znowu naczerniała, a ja nie mogłem korzystać bez nauki. Aż wreszcie zebrałem się raz jednego z pszczelarzem, który abonował „Bartnika postępowego“, i skarżyłem się przed nim nad moją nieświadomością, a on raczył być tak łaskawym, że przyszedł do mnie z trzeciej gminy i przyniósł mi aż 5 roczników „Bartnika postępowego“, za co mu

Pielgrzymki do Mekki.

O pielgrzymkach do Mekki mówiono wiele, ale zazwyczaj mówiono tajemniczo. Najdziwniejsze bajki krążyły o fanatykach, którzy narażali życie w drodze do świętego kamienia Kaaby. O samych zaś miejscach pielgrzymek mahometańskich pisali tylko pisarze arabscy. Zaledwie kilku Europejczyków zdołało się wcisnąć w szeregi pielgrzymów i spisało ze swoich wrażeń luźne notatki. Antoni Proust, były francuski minister oświaty, streścił ostatnie prace o pielgrzymkach do Mekki. W streszczeniu tem znajdziemy barwny obraz obyczajów pielgrzymów i mieszkańców Mekki.

Pierwszą stacją niebezpiecznych tych pielgrzymek jest miasto Djeddah nad morzem Czerwonym, o sto kilometrów od Mekki. Miasto liczy

35.000 mieszkańców, w tem zaledwie setkę Europejczyków. Miasto jest niezdrowe, niechlujne, drogie niemożliwie, bo nawet woda sprzedawana bywa po cenach wysokich. O dobroci zaś tej wody da wyobrażenie fakt, iż trzeba ją przywozić na grzbietach wielbłądów ze źródeł, położonych o kilka godzin drogi od miasta. Nigdy miotła zamiatacza nie tknęła ulic Djeddah, to też pokryte są grubą warstwą obierzyn z owoców i jarzyn. Wszystko to skrapia deszcz, padający dwa do trzech razy do roku. Nic też dziwnego, że co rok w porze pielgrzymek nadchodzą z Djeddah wieści o pojawieniu się tam cholery. W roku 1892 ulice i place tego miasta pokryte były zwłokami pielgrzymów, którzy nie zdążyli dojść do Mekki obiecanej.

Statki dowożą pielgrzymów do Djeddah, skąd pod przewodnictwem „matawafs“ tłumy idą do

też jestem do dziś wdzięcznym, bo mi podał źródło do znajomości użycia miodarki i dochodu.

Ileż to trudu i utraty mógłbym sobie był oszczędzić, gdybym był uczniem kursu i przypatrzył się był manipulacji! Lecz kto chce być dobrym pszczelarzem, musi być dbałym o swoje pszczołki, a uzbroić się musi w cierpliwość. Kto chce pasiekę pomnożyć w prędkości, nie może wtedy myśleć o większym dochodzie. Kto się zaś żądła boi i ucieka, skoro go która pszczoła ukłuje, nie będzie pszczelarzem.

Pewna powieść opowiada, że razu jednego przyszło do wojny między owadami i czworonogami zwierzętami, a kiedy się zwierzęta zebrały w lesie w celu naradzenia się, kto będzie naczelnym wodzem, obrano lisa jako najsprytniejszego. Lecz komar był szpiegiem, usiadł sobie pod listkiem i słuchał całego planu bitwy. Lis dał na znak sztandaru swój ogon i rzekł: wszyscy uważajcie na mój ogon, jeżeli sprawa dobrze pójdzie, będę ogon trzymał w górę, a jak źle to na dół, a wtedy uciekajcie! Komar, powróciwszy do swego obozu, opowiedział co słyszał, i zaraz, skoro się wojna rozpoczęła, były posłane do ataku szerszenie, osy i t. p. Skoro lis dostał pierwszego ukłucia w ogon, zachwiał się, lecz wspomniawszy sobie, że jest wodzem i podniósł znowu swój sztandar. Atoli w tej chwili został ukłuty po raz drugi i trzeci, zwinął więc ogon i czmychnął, a wszystkie zwierzęta za nim i tak przegrano bitwę.

Tak samo i pszczelarz, który straci odwagę po pierwszym lub drugim niepowodzeniu, przegra bitwę i nie będzie pszczelarzem.

Drugiemu wnioskowi jestem wręcz przeciwny. Założenia kółka pszczelniczego nie potrzeba, bo już istnieje kółko pszczelnicze, a mianowicie filiałka Towarzystwa Opawskiego w Cieszynie. I dziwię się, jako mógł pan wnioskodawca nazwać to Towarzystwo niemieckiem, kiedy wszystkie

sprawozdania i rachunki składają się w języku polskim, a my pobieramy polskiego „Bartnika postępowego“. Jeżeli zaś który z panów członków pobiera „Imkera“, gazetę niemiecką, to z tego nie wynika, żeby to Towarzystwo było już niemieckiem. Wszak i Towarzystwo rolnicze pobiera niektóre gazety niemieckie, a jakby się oburzyło, gdyby je kto nazwał niemieckiem! Drugi zarzut, że filiałka jest bliską bankructwa, również nie ma uzasadnienia. Nie jest w tem nic dziwnego, jeżeli jest jaki niedobór, Towarzystwo to bowiem jest jeszcze młodem, więc nie mogło sobie funduszu zebrać, a nadto nie ma żadnej zapomogi, podczas gdy Towarzystwo rolnicze istnieje od 27 lat a jednak nie chlubi się żadnym majątkiem, lecz ma zawsze niedobory, chociaż pobiera każdy rok zapomogi. Niech się pan wnioskodawca nie obawia naszego bankructwa i niech się niem przedwcześnie nie cieszy, ale niech raczej zajrzy do swej kieszeni, ażali tam czasem nie grozi bankructwo.

Trzecie życzenie wnioskodawcy, aby przyspieszyć bankructwo tegoż Towarzystwa, nie przystoi nauczycielowi, bo on ma z powołania swego nauczać dziaćki, a nawet dorosłych miłości ku bliźnim, i znać naukę chrześcijańską, że trzeba miłować bliźniego jak siebie samego, a nawet nieprzyjaciołom dobrze czynić, podczas gdy pan wnioskodawca chce dzieło kolegów swoich zniszczyć, a nie mogąc sam tego dokonać, wzywa całe Towarzystwo rolnicze do pomocy!

W dawniejszych czasach, kiedy jeden drugiemu chciał szkodzić, uciekał się do czarów. Możeby pan wnioskodawca w ten sposób co więcej wskórał i naszemu Towarzystwu czarami prędzej szkodził.

Dziwi mię także, że pan nauczyciel tego roku o kursie pszczelniczym nic nie pisze. Czy może także się boi i zazdrości nam, żebyśmy się co z kalendarzyka pszczelniczego nie nauczyli? Byłe

Mekki. Na drodze do świętego miejsca stoi budynek, który służy za kawiarnię, gdy pielgrzymki idą do Mekki; gdy zaś powracają, staje się kościelną. W miarę, jak karawany powracają, wielbłądy składają w budynku setki chorych i umierających, których kontrolują dozorczy i lekarze europejscy. Zwłoki leżą szeregiem na ziemi, a dragomani konsulatów starają się rozpoznać ich pochodzenie. Pogrzeb odbywa się natychmiast po zrewidowaniu i odebraniu paszportów, pieniędzy, biletów powrotnych. Przez długie godziny ciągnie się codziennie sznur dogorywających, niesionych na noszach. Okolice zapełnione są żywymi trupami, które omyliły czujność straży sanitarnej i w drodze padają jak muchy.

Ciężko chorych odnoszą do szałasów przyległych, gdzie mają odbywać kwarantannę. Są to przybytki skazanych na śmierć. Pomiędzy

chorymi znajdują się i starzy, którzy mieli siły dojść do Mekki, ale nie mają już sił na powrót. Kto płaci, otrzymuje żywność jaką taką, kto zaś nie ma czem płacić, umiera z głodu. Zaledwie ostatnie wielbłądy powracających przeszły przez podwórze domu kwarantanny, lekarze powracają do miasta i pozostawiają chorych na łaskę i niełaskę strażników. — W roku 1893 umierało po 300 ludzi dziennie w tej miejscowości, zwanej jakby przez ironię „stacją sanitarną.“

Mekka odległa jest od Djeddah o sto kilometrów. Zagłębiona w dolinie wąskiej, piaszczystej, kamienistej, otoczona pagórkami granitowymi, jest miejscem wybranem na grób. Wodę sprowadzają tu z doskonałego źródła Taielf i Mouna. Klimat jest gorący, suchy, dosyć zdrowy. Miasto liczy około 60.000 mieszkańców, w czasie zaś pielgrzymki ludność dochodzi do 200.000. Spra-

się tylko przysłowie nie spełniło: kto komu za-
zdrości, sam sobie szkodzi, bo właśnie na walnem
zebraniu Towarzystwa rolniczego przyszedł jeden
członek z sąsiedniej gminy i prosił mię, żebym
mu poradził, jak otruć rabusi, które mu jego
pszczoły zniszczyły. Gdyby był pisał kalendarzyk
na każdy miesiąc do „Rolnika“, byłby się dowie-
dział, jak sobie swoje pszczoły ma obronić i
byłby się pouczył, że innych się niszczyć nie
godzi, bo każda pszczoła jest rabusiem, skoro nie
ma pożytku.

A tak miłośnicy pszczelnictwa, wstępujcie do
naszego Towarzystwa pszczelniczego, a o to się
nie bójcie, żebyście się zniemczyli, bo zarząd
nasz nie stara się o narodowość niemiecką, ale o
podniesienie pszczelnictwa, i podaś prośbę do za-
rządów dróg, aby drogi obsadzali drzewami miodo-
dajnymi, by z czasem pszczelnictwo zakwitnąć
mogło. W.

Rozmaitości.

Niszczenie zarodków baka. Minister rol-
nictwa w Niemczech wydał dnia 21. stycznia br.
okólnik, w którym przypomina rozporządzenie z
roku 1888, dotyczące niszczenia tej szkodliwej
muchy. Wprawdzie zupełne jej wytępienie nie da
się przeprowadzić, zawsze jednakowoż będzie
można zmniejszyć jej liczbę, jeżeli się byłoby przed
wypędzeniem w pole na zieloną paszę, na wiosnę
w kwietniu dokładnie zrewiduje na grzbiecie, a
odtąd do końca sierpnia, w którym to czasie ów
bak jajka składa, często czyścić będzie zgrzebłem.
Poczwarki tego owadu, wciśnięte w skórę zwie-
rzęcia, winny być starannie wyciśnięte i zni-
szczone. Czyścić zgrzebłem należy byłoby codzien-
nie, by zniszczyć jajka tej muchy, przylepione
do sierci, zanim się zamienią w poczwarki, które
potem przebijają skórę zwierzęcia i pod nią rosną,

wiedliwość bywa tu wymierzana w sposób bardzo
pierwotny: pieniądz jest jedynym sędzią we wszyst-
kich instancjach. Przesady kwitną obok wiary
w amulety i wróżby z kości lub skorup od ostryg.
Medycyna, a raczej szarlataneria czarodziejska
liczy bardzo wielu adeptów. Hurgronie cytuje
jednego z lekarzy w Mekce, który był zarazem
zegarmistrzem, płatnerzem, złotnikiem i dystyla-
torem olejków. Pielgrzymi pozostają w Mekce
dłużej lub krócej, względnie do środków mate-
ryalnych. Niektórzy bawią tu całe lata.

Tłum pielgrzymów zbliża się do meczetu.
Rozlegają się okrzyki entuzjastyczne: „Labbaik
Allahomme, labbaik!“ (jesteśmy gotowi służyć
ci, Boże, jesteśmy gotowi!). Potem tłum wlewa
się przez 19 bram do meczetu. Bab-el-Salam
(brama zbawienia), przez którą pielgrzym powinien
po raz pierwszy wejść do meczetu, ma przepy-

żywać się jego sokami żywotnymi. Tym spo-
sobem, t. j. czyszczeniem, osiąga się dalszy sku-
tek taki, że czystość skóry bydła dopomaga
jego zdrowiu, a u krów dojnych wytwarza zna-
cznie więcej mleka.

Dodatki do mleka przy żywieniu cieląt.
„Der prakt. Landwirth“ poleca jako środek nie-
wątpliwy do dobrego rozwoju cieląt dawanie im
począwszy od piątego dnia życia codziennie po
jednym surowem jaju wraz z łupą, która powinna
być starannie zmiażdżoną. Po trzech tygodniach
dodaje się trzy razy dziennie do zbieranego już
mleka po 1/2 litra rozgotowanego owsa, którą to
ilość podnosi się stopniowo po tygodniu na 3 litry
dziennie z dodatkiem 3 litrów mleka zbieranego.
Mleko zamienia się stopniowo na letnią wodę.
Dobre, drobno siano zakłada się cielętom po
dwóch tygodniach, z początku dla zabawy, a pó-
źniej już jako pokarm.

Liszaje u cieląt niszczy się myciem ich
rostworem 1 części kwasu karbolowego w 20
częściach wody, albo też smarowaniem olejem
karbolowym, złożonym z 1 części kwasu karbo-
lowego i 10 części oleju rzepakowego. Przed
smarowaniem powinny być cielęta obmyte codzien-
nie wodą z mydłem i wytarte do sucha, co po-
wtarzać należy aż do zupełnego wygojenia liszai.
Ściółkę trzeba dawać suchą i czystą. Rozumie
się samo przez się, że sztuki zaliszajone należy
odłączyć od zdrowych i używać osobnych szczot-
tek, gdyż choroba ta jest zaraźliwą.

Usunięcie stęchlizny ze zboża. Najlep-
szym, lubo także nie zawsze niewątpliwym środ-
kiem w tym celu ma być wapno niegaszone, które
się wstawia w koszach lub innych naczyniach do
kupy zboża w rozmaitych miejscach i głębokościach,
a następnie przykrywa wszystko płachtami lub
workami. Na 100 ctr. metr. ziarna używa się
150—200 kg. wapna niegaszonego, podzielonego

szne formy budownictwa egipskiego. Po przejściu
długiej kolumnady prawowierny syn proroka ma
przed sobą na obszernym placu dom Boga, Kaabę.
Naokoło meczetu ciągnie się kolumnada, z trzech
rzędów kolumn złożona, uwieńczona mnóstwem
kopuł olśniewająco białych. Na rogach kolumnady
siedm minaretów, malowanych polichromicznie,
skąd siedm dróg, wyłożonych marmurem białym,
zbiega się w Kaabie. Celem pielgrzymki jest
ujrzenie czarnego kamienia, Hadjar-el Essoued,
zamkniętego w srebrnej obręczy.

Cały meczet obity jest czarną materyą je-
dwabną, grubą na 5 milimetrów, zwaną Kessoua
(kobierzec). Na materyi niemi srebrnemi wyszyte
są wersety z koranu. Corocznie nowy Kessoua
sporządzany jest w Kairze na koszt sułtana tu-
reckiego. Karawana, zwana „karawaną kobierca“,
z wielką uroczystością przywozi go do Mekki.

na części, zawierające 10—20 kg., które ustawia się w odpowiednich naczyniach tak w środku jak i blisko brzegów kupy. Wapno, pozostawione w ten sposób wśród ziarna przez 3—4 tygodni, wyciągnie z niego wilgoć i stęchliznę. Przy pszenicy i życie, środek ten ma być zupełnie pewnym, mniej przy jęczmieniu i owsie, a szczególnie przy tym ostatnim okazał się często niedostatecznym, lubo zawsze czyni go mniej wilgotnym i stęchłym. Po usunięciu wapna należy zboże często szufłować, rozrzucając szeroko, lecz tylko przy suchym stanie powietrza.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Mianowanie. Starszy radca skarbowy Gustaw Rahn, szwagier burmistrza cieszyńskiego, pełniący dotąd służbę w ministerstwie finansów, mianowany został naczelnikiem dyrekcji skarbowej w Opawie.

Umarł we Wiedniu redaktor Alojzy Dorda, syn zmarłego w Cieszynie przed rokiem sekretarza powiatowego Jana Dordy, w 41. roku życia.

Burmistrzem w Jabłonkowie wybrany został pocztmistrz tamtejszy, pan Jan Zwilling, w miejsce pana Józefa Kuchejdy, który z urzędu tego z powodu wielu zatrudnień ustąpił.

Odszczególnienie. Młodszy stygar w Karwińskich kopalniach węgla hr. Larischa, Henryk Knab, otrzymał od Najj. Pana za ratowanie górników po eksplozyi dnia 15. czerwca 1894 srebrny krzyż zasługi z koroną.

Cesarz Wilhelm przebywa obecnie z rodziną we Włoszech, spotka się jutro, dnia 12. bm. z królem włoskim we Wenecyi, a dnia 14. bm. przybędzie do Wiednia, gdzie mu okazałe gotują przyjęcie.

Zjazd stronnictwa socjalistycznego odbył się tego tygodnia w Pradze. Brali w nim

Zeszłoroczny Kessou staje się własnością szeryfa miasta, który kawałki świętego całunu sprzedaje pielgrzymom jako relikwie. Ceremonia polega na przejściu szybkim pagórka, zwanego Caffa, na pagórek zwany Merwa, odległy od pierwszego o 400 metrów. Pielgrzym odbywa tę wędrówkę siedm razy, modląc się głośno. Jest to przypomnienie wędrówki Agary, biegającej po pustyni w poszukiwaniu wody dla umierającego, spragnionego Izmaela. Z Mekki pielgrzymi idą jeszcze do Mouna, Djebel Aratuh i innych miejsc świętych, w które okolica obfituje.

W Mekce istnieje zarząd sanitarny, który ma do rozporządzenia rocznie sumę 11.500 fr. To też w roku 1893 pogrzebano w okolicach Mekki 35.000 zwłok pielgrzymów. Ale prawowierny syn proroka nie boi się tu śmierci, bo kto umrze w Mekce, idzie wprost do rajy Mahometa.

udział delegaci z całej Austrii. Rozprawiano głównie nad reformą wyborczą hr. Badeniego, której przyjsie do skutku jest niewątpliwe. Wiedeński przywódzca socjalistów dr. Adler rzekł na zgromadzeniu: „Można o reformie wyborczej hr. Badeniego powiedzieć, co się komu tylko podobu, to jest jednak faktem niezbitym, że przy następnych wyborach 3,600.000 dotychczas wszelkich praw pozbawionych, po raz pierwszy dostanie w ręce karty głosowania, a z niemi otrzyma, choć nieznaczne, ograniczone i skarłowaciałe prawo. Nas tym sposobem obdarzono władzą, na mocy której wystąpić możemy przed ludem, by mu powiedzieć: żeście prawo wyborcze otrzymali, to nasza zasługa, że ono tak kiepskie, to wina innych. Chcecie mieć lepsze prawo, musicie iść z nami. Jeżeli zamiast chleba dano nam kamień, chwytamy kamień, aby nim cisnąć na wroga.“ Socjaliści zadowolają się więc tymczasowo tą reformą wyborczą, jaką Rada państwa na wniosek rządu uchwali, ale walczyć będą o dalsze rozszerzenie i zrównanie prawa wyborczego.

Książę Bismark obchodził dnia 1. kwietnia 81 letnią rocznicę urodzin. Cesarz Wilhelm posłał mu w darunku portret całej swojej rodziny.

Sprawy afrykańskie zajmują teraz uwagę Włoch, Francyi i Anglii. Z powodu sprawy egipskiej rząd francuski znalazł się we wielkim kłopotcie, senat odmówił mu zaufania i łatwo być może, że upadnie.

Rosya a Bułgarya. Książę Ferdynand bułgarski bawił poprzedniego tygodnia w Konstantynopolu, gdzie także święta wielkanocne spędził. Sułtan obsypywał go grzecznościami, dał mu order i darunki. Jutro, w niedzielę, przybędzie książę Ferdynand do Petersburga, gdzie podziękuje za łaskę cara. Ale tam mają do niego jeszcze niektóre pretensye. Że Rosya nie po-przestanie na przechrzczeniu księcia Borysa, to łatwem było do przewidzenia. Jednem z najważniejszych żądań, jakie już obecnie ze strony rosyjskiej podniesiono, jest udzielenie amnestyi wszystkim byłym oficerom armii bułgarskiej, którzy pod zarzutem zdrady stanu bądź sami uciekli z Bułgaryi do Rosyi, bądź z kraju wygnani zostali. Rząd rosyjski domaga się obecnie nietylko, aby tym byłym oficerom pozwolono do kraju powrócić, lecz aby wcielono ich do czynnej armii bułgarskiej w tym stopniu, jaki uzyskaliby, gdyby przez cały czas wygnania służyli w armii bułgarskiej. W ten sposób znany spiskowiec, major Grujew, byłby dzisiaj generałem, kapitan Benderew najstarszym pułkownikiem, a wszyscy inni oficerzy co najmniej majorami lub pułkownikami w armii bułgarskiej. O co tutaj idzie Rosyi — to rzecz jasna. Idzie o zawładnięcie armią bułgarską przez utrzymanie na wyższych stopniach oficerów, ciałem i duszą oddanych Rosyi. W ten sposób

Rosya utrzymywałaaby właściwie armię własną, rosyjską, w Bułgarii z funduszków bułgarskich! Minister wojny Petrow nie chce żadną miarą zgodzić się na żądanie Rosyi, a okazuje tylko gotowość do spensjonowania tych oficerów-wygnanców w ich stopniach obecnych z wliczeniem im jednak tych lat do służby czynnej, które w Rosyi spędzili. Czy Rosya tem się zadowolni, to wielkie pytanie. Może być, że rzeczy ułożą się podczas pobytu ks. Ferdynanda w Petersburgu. Bierzo on ze sobą bowiem prezydenta ministrów Stoilowa i ministra wojny Petrowa.

Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek w Golezowie, spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką odbyła 22. marca walne zebranie wiosenne. Z 83 członków przybyło 48 na zebranie. W zastępstwie przełożonego zagaił posiedzenie i przewodniczył pan Lamatsch. Stan spółki jest pod każdym względem pomyślnym i zadowalniającym. W pierwszym półroku czynności (od 1. lipca do 31. grudnia 1895) wzrosła liczba członków z 35 na 73. Ludność ma do spółki zupełne zaufanie. 48 lokowało zaoszczędzenia na procent w sumie 8402 złr. 53 ct., między nimi 1 służąca, 2 nadziennicy i 9 dzieci. Z członków otrzymali 33 pożyczki w sumie 9015 zł. w. a., poczynawszy od 25 zł. do 850 zł., czy do gospodarstwa, czy na zapłacenie długów, czy na zakupienie pola, czy na budowę albo reparatury. Niejeden został uchroniony od rąk lichwiarskich, niejeden moralnie podniesiony, wszyscy mieli kredyt najtańszy, jakiegoby nigdzie nie otrzymali, boć płacili tylko 5% bez wszelakich dodatków administracyjnych lub na fundusz rezerwowy i t. p. Lokujący otrzymali 4%. Koszta urządzenia kasy z wyjątkiem 66 zł., które są w książeczkach wkładowych i członkowych na składzie towarzystwa się znajdujących niby ulokowane, zostały pokryte i jeszcze nawet pozostał czysty zysk w wysokości 11 zł. 58 ct. Jest to dowodem roztropnej i sumiennej gospodarki zarządu. Po odczytaniu sprawozdania rady nadzorczej z czynności swej i o stanie interesów spółkowych podano do wiadomości rachunki za rok 1895, rachunek zysków i strat i bilans. Wniosek rady nadzorczej, aby te rachunki sprawdzono i kasyerowi, zarządowi i radzie nadzorczej absolutoryum udzielono, przyjęto jednogłośnie, tak samo, aby zysk wykazany podług statutu na fundusz rezerwowy obrócono. Wylosowanych członków rady nadzorczej pana Brucka i pana Klimszę ponownie wybrano do rady nadzorczej a to pierwszego zastępcą przewodniczącego. Kasyerowi przyzwolono remunerację na rok 1896. Na wniosek pana Gascha wyrażono kasyerowi, przewielebnemu panu pastorowi Brodowi, uznanie i dzięki za urządzenie spółki i bezpłatne urzędowanie powstaniem z miejsc. Jesienne zebranie walne ma się nie odbyć. Po wyczer-

panym porządku dziennym wypowiedziano życzenie, aby spółka, ile może, wspierała czynność mającego się założyć kółka rolniczego. — Z końcem marca wynosiła liczba członków 86, stan udziałów 685 złr., stan wkładek 11.173 zł. 91 ct., stan pożyczek 10.745 zł. 50 ct., stan kasowy 384 zł. 1 ct. W miesiącu marcu było dochodów 2950 zł. 36 ct., między nimi 1866 zł. 33 ct. wkładek, 991 zł. 50 ct. zwrotów a rozchodów 2696 zł. 18 ct., a to 2300 zł. pożyczek udzielonych.

Ceny targowe

z dnia 4. kwietnia 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.10 do 5.90. Żyto złr. 4.95 do 4.50. Jęczmień złr. 4.75 do 4.50. Owies złr. 3.— do 2.75. Groch złr. 6.20. Ziemniaki złr. 1.65. Słoma (100 kilo) złr. 2.90. Siano złr. 3.50. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—. Żyto złr. 0.— do 0.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—. Owies złr. 2.75 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.10. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.—.

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.



Kathreinera
KNEIPPOWSKA KAWA
SŁODOWA

użyta jako
dodatek do kawy ziarnistej
jest
**jedynie zdrowym
napojem.**

Dostać można wszędzie. — 1/2 kg. 25 ct.

Baczność! Z powodu lichych naśladow-
nictw trzeba zwracać uwagę na oryginalne
paczki z nazwiskiem
Kathreiner

Kwizdy
plyn gościcowy
(GICHTFLUID)

Od lat wielu wypróbowany bol
uśmierczający lek domowy. Nacieranie
półrępią przed i po wielkich utrudnieniach.
Cena 1 flaszki 1 złr. — 1/2 flaszki 60 ct. w. a.

SKŁAD GŁÓWNY:
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Kadejy swieć i żądac wyrażnie

Kwizdy
plyn gościcowego
(GICHTFLUID).
(43)

Berneńskie SUKNA materye modne i RESZTKI.

Najtańsze źródło bezpośredniego
zakupna jak najgustowniejszych
i najlepszych wyrobów.

Należy żądać
obfitej kolekcji najnowszych
materij wiosennych i letnich,
kamgarn, szewiot i najlepszych
sukmanek (Lodenstoffe) ze składu
c. k. fabryki wyrobów sukien-
nych i wełnianych

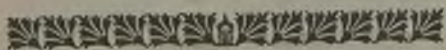
MAURYCEGO SCHWARZA
w Zwittau (Berno) N.

Wszelkie sukna na uniformy
dla stowarzyszeń.

Nawet najmniejszą ilość się
sprzedaje. Co się nie podoba,
można zwrócić. Wzory franko.
Wysyłka za pobraniem po-
cztowem. (22)

Tysiące poświadczeń.

Wzory, na które zamówień nie
uczyniono, uprasza się zwrócić.



Od 25 lat istniejący handel,
znacznie powiększony,

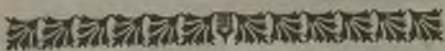
WIELKA WYSTAWA!

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: Leopold Lewiński.

Wielki wybór w jedwabnych chust-
kach, jedwabnych, satynowych i ty-
betowych fartuchach, tudzież letnich
chustach. Prost i kamlot na suknie,
kwiaty na wesela i wszystkie ku
pogrzebom potrzebne rzeczy, ustron-
skie koronki i wszystkie wyroby
bławatne. Proszę o dalsze zaufanie
i liczne odwiedzanie mego składu.



Dachówki

jako najtańszy a najtrwalszy mate-
ryał do pokrywania budynków, są
do nabycia po tanich cenach, od
40—45 złr. za 1000 sztuk, w cegielni
lub na dworcu kolei w Cieszynie.
Przy zakupie większej ilości jeszcze
taniej. 15 sztuk kryje 1 □ meter
dachu. Bliższej wiadomości udziela
Jan Folwarczny, właściciel ce-
gielni parowej Mosty—Cieszyn.

Zamknięcie rachunków

spółkowej kasy oszczędności i pożyczek w Goleszowie, spółki
zarejestrowanej z nieograniczoną poręką za rok 1895.

I. Rachunek roczny.

Dochody.		złr.	ct.	Rozchody.		złr.	ct.
1. Udziały		553	35	1. Sprzęty		111	10
2. Wkładki na oszczę- dność z proc. przyp.	8402	53		2. Zwroczone wkładki		246	73
3. Zwroczone pożyczki	1101	50		3. Pożyczki udzielone		9015	—
4. Procenta od pożyczek	66	72		4. Procenta od wkładek		76	43
5. Wstępne	73	—		5. Koszta sądowe i inse- raty		13	40
6. Subwencja wydziału krajowego	50	—		6. Koszta kancelaryjne		182	33
7. Wynagrodzone koszta kancelaryjne	37	93		7. Opłata i udziały do kasy związkowej		115	—
8. Wycofane zaoszczędze- nia z kasy związk.	1106	54		8. Zaoszczędzenia w ka- sie związkowej ulok.		1106	54
Suma	11391	57		9. Gotówka w kasie z końcem r. 1895		525	4
				Suma		11391	57

II. Bilans.

Aktywa.		złr.	ct.	Passywa.		złr.	ct.
1. Gotówka w kasie z końcem r. 1895	525	4		1. Stan udziałów		553	35
2. Wartość bilansowa kasy	70	20		2. Stan wkładek		8155	80
3. Wartość bilansowa ksią- żeczek	66	—		3. Procenta naprzód wpła- cone		—	63
4. Pożyczki udzielone	7913	50		4. Bezpośrednia opłata		2	10
5. Procenta płatne i bie- żące	42	18		5. Zysk za r. 1895		11	58
6. Udziały i zaoszczędze- nia w kasie związkowej	106	54					
Suma	8723	46		Suma		8723	46

Rachunki niniejsze sprawdzono na walnem zebraniu dnia 22. marca
1896 i uchwalono zysk, wykazany w kwocie 11 złr. 58 ct., podług statutu
na fundusz rezerwowi obrócić.

Liczba członków wynosi 31. grudnia 1895 73 z 73 udziałami.

Goleszów, 7. kwietnia 1896.

Eryk Gasch w. r.,
przewodn. rady nadzorczej.

Paweł Broda m. p.,
kasyer.

Jan Klimsza w. r.,
członek rady nadzorczej.

Jan Sztwiertnia w. r.,
przełożony.

Jan Halama w. r.,
członek zarządu.

Balzam żołądkowy

doktora Rosa

z apteki

B. FRACNERA W PRADZE

jest od więcej niż 30 lat powszechnie znanym lekiem do-
mowym, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i spra-
wiającym lekkie przeczyszczenie.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają
obok stojącą prawnie zachowaną markę ochronną.



Skład główny:

Apteka B. FRACNERA „pod czarnym orłem“

Praga, Kleinseite, Ecke der Spornergasse.

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.

Wysyłka pocztowa odbywa się codziennie.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

(42)

JAN JANICZEK,

zegarmistrz w Cieszynie
poleca swój wielki skład zegar-
ków różnego gatunku. Zwracam
uwagę na moje znakomite zegary
pendułowe, zegary z kukułkami
rzeźbiarskiej roboty, budziki z mu-
zyką itd. Wyroby ze złota i srebra.
Ceny najprzystępniejsze. (36)

W składach mąki z młyna

ANDRZEJA BARDONIA

w Podoborze

w ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie
w Cieszynie i w młynie „Podoborą“
utrzymuje się oprócz najlepszej mąki
wszelkiego gatunku i wiktuałów
**świeży i bardzo smaczny
chleb.**

W wyż wymienionych składach
i w młynie „Podoborą“ zamienia
się także dobre zboże za mąkę, oraz
poleca się Szanownej Publiczności
skład desek
„Podoborą“, jako też rżnięte drzewa
do budowy na zamówienia. Ceny
najumiarkowańsze i uprasza się o
dobre zaufanie. (101)

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najświetniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

Obuwie

gotowe, wszelkiego gatunku, jest
do nabycia po tanich cenach u Jó-
zefa Walicy, szewca w Cieszynie
przy ulicy Prutkowej Nr. 13; oraz
będzie tamże **uczeń** przy-
jęty do nauki. (30)

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego
gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje
takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na Wyższej Bramie.

Kolej lokalna Sztramberg-Wierzowice.

Podpisani koncesyonaryusze kolei lokalnej Sztramberg—Wierzo-
wice oznajmują niniejszem, że otwarcie tej kolei żelaznej odbędzie się
prawdopodobnie dnia 15. maja b. r. i że na takowej wejdzie w życie
nader umiarkowana taryfa dla transportu **kamienia wapiennego,**
szutru wapiennego i gaszonego wapna.

Sprowadzanie tych materyałów przez Wierzowice (Wernsdorf) jest
dla miejscowości, położonych przy kolei bielsko-frydeckiej, o wiele ko-
rzystniejsze niż transport przez Studenkę (Stauding).

Wszelkich wiadomości udzielają

Koncesyonaryusze kolei lokalnej Sztramberg—Wierzowice
Lindheim & Cie. Wiedeń I.

Giselastrasse 11.

(41)

První**službu vojenskou pojišťující ústav**

pod protektorátem

J. c. a k. Vysostl pana arcivévody Josefa.

Základní jmění: 400.000 korun.

Pojištěný kapitál dne 1. ledna 1896:

17 milionů korun.

Ústav uzavírá pojištění pro chlapce od 0—13
let pro případ plnění služby vojenské dle
rozičného seřazení.

Prospekty a sazby lze každému na požádání bezplatně obdržeti, jakož i bližší zprávy
se ochotně podávají.

Učitelům, státním, obecním a soukromým úředníkům nasky-
tuje se zde příležitost k značnému vedlejšímu výdělku,

organisační a aqnisicni úředníci se za výhodných podmínek přijímají. Neznalí se
(21) ochotně pouaučí Ctěné nabídky na

hlavní zastupitelství v Brně, Janská ulice č. 12.

„Spolek Gisela“

pro výbavu dospělých dívek

pod protektorátem

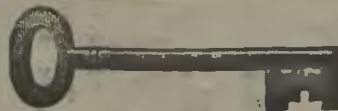
Její c. a k. Vysostl pl. arcivévodkyně Gisell.

Pojištěný kapitál dne 1. května 1896:
72 milionů korun.

Ústav uzavírá pojištění ku výbavě nevěstám
potřebného kapitálu za nepatrný poplatek.

Schichta**jedrne mydlo**

podług ustawy zarejestrowany
znak ochronny



jest bardzo dobrze wysuszone,
czyści znakomicie,
mało go ubywa;

czyste i nie szkodzi ani bieliznie, ani rękóm, za co się ręczy;
w ogóle jest to najlepsze mydło jedrne.

Próby nikt nie pożałuje.

Do nabycia we wszystkich niemal handlach drobiazgowych.

SOULARD-SERRE

60 kr. bis fl. 3.35 p. Meter
in den neuesten Dessins und Farben

(3) Isonie schwarz, weisse und farbige Seidenberg-Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gefaltet, carré, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste	u. 65 fr. — 14.65	Seiden-Grenadines	u. 80 fr. — 7.65
Seiden-Gantfleider per Robe	" 8.65 — 4.27	Seiden-Surats	" 80 fr. — 8.80
Seiden-Roulards	" 60 fr. — 3.35	Seiden-Roulards Japan.	" 80 fr. — 8.85
Seiden-Milastens-Milast	" 35 " — 1.90	Seiden-Engalines	" fl. 1.20 — 6.30
Seiden-Milastens-Milast	" 45 " — 5.85	Seiden-Faille française	" 1.45 — 6.80
Seiden-Milastens-Milast	" 35 " — 14.65	Seiden-Crepe de Chine	" 1.35 — 6.65

Seiden-Armées, Monopols, Cristallines, Moire antique, Duchesse, Princess, Moscovite, Marcellines, feine Steppdecken und Staudenstoffe etc. etc. porto- und freier in's Haus. — Strümpf und Sackel umgehend. — Doppeltes Porto nach der Schweiz.

Seiden-Fabriken G. Henneberg, Büridy (A. u. R. Hoffmann).

Ważne dla posiadaczy wozów!

I. rafinerya wosku drzewnego i terpentyny,
fabryka wyrobów smolnych i tłuszczowych

Franciszka Furtenbacha

w Wiener-Neustadt.

Zarejestrowana



marka ochronna.

Nowe specjalne smarowidło na osie
Dotąd nieprześcigniona smarowidła.
dla osi całkiem i pół olejnych.

Nie zamarza, nie rozgrzewa, nie wycieka. Niezbędne dla osi wyjeżdżonych. Korzystne także dla otwartych osi ciężarowych. — Da się użyć przy wszelkich urządzeniach osiowych.

Chemicznie zbadane!
Praktycznie wypróbowane!
Bez kwasu. — Bez wody. — Bez wosku.

Wysyłka tylko w oryginalnych puszkach blaszanych po 5 kilogramów.

Cena za puszkę:

W Austro-Węgrzech, franko na każdą stacyę pocztową złr. 2.50
W Bosnii i Hercegowinie franko na każdą stacyę pocztową złr. 2.75
Zagranicę z Wiener-Neustadt złr. 2.25

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady
(Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



C. Brady
Schutzmarke.

Krople żołądkowe
aptekarza C. Brady
(Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach fałdzistych i zaopatrzone obrazkiem Matki Boskiej z Maryacel (jako marką ochronną). Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: **C. Brady**. Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielokrotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zważać na powyższą markę ochronną i podpis **C. Brady**, a inne fabrykaty bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych **kropli żołądkowych** sprzedają w Cieszyńcu: aptekarze L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Frysztacie: apt. A. Hezko; w Jabłonkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 zlr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 8.

Cieszyn, 26. kwietnia 1896.

R. X.

Przymusowe spółki rolników.

W niedługim czasie rząd nasz po raz drugi już wystąpił przed Radę państwa z projektem przymusowej, zawodowej organizacji rolnictwa. Pierwszy projekt, wniesiony 10. października 1893 roku przez ówczesnego ministra hr. Falkenhayna razem z ustawą o tak zwanych włościach rentowych, wywołał tu i owdzie tak silną opozycję w kołach interesowanych, że rząd ostatecznie wycofał oba projekty, nie mając żadnej nadziei przeprowadzenia ich w Izbach ustawodawczych. Obecnie z większą wiarą w powodzenie wypracowano projekt nowy, dotyczący już tylko zawodowych spółek rolników. Zapowiedziano jednak na później ustawę o włościach rentowych.

Celem tych zawodowych spółek jest, jak się projekt rządowy wyraża, „polepszenie moralnych i materialnych stosunków rolników, przez pielegnowanie ducha łączności, wzajemne pouczanie się i wspieranie, utrzymanie i podnoszenie poczucia godności stanu, przez reprezentowanie zawodowych i popieranie gospodarczych interesów spółników“.

Projektowana ustawa zakreśla tylko ogólne

ramy, których szczegółowe wypełnienie pozostawiono ustawom krajowym. Taką samą cechę zresztą miał także pierwotny projekt Falkenhayna.

Otóż w myśl tej ustawy z reguły w każdym okręgu sądowym ma powstać zawodowa spółka rolników dla tegoż okręgu, i w każdym kraju także spółka krajowa. Ustawodawstwo krajowe zakreśla spółkom granice. Może ono wyłączyć pewne części kraju od tworzenia spółek, może zarządzić utworzenie kilku spółek w danym powiecie, także kilku spółek krajowych w danym kraju; może orzec, że spółki powiatowe mają się opierać na niższych organizacjach, mianowicie na spółkach gminnych, zakładanych w obrębie jednej lub kilku gmin. Sejmy mogą także postanowić, że dla kilku powiatów ma powstać tylko jedna spółka powiatowa. Mogą wreszcie zarządzić — co jest nader ważne, — że spółka powiatowa obejmować ma nie wszystkich rolników, lecz że dla każdej szczególnej grupy rolników tworzyć się mogą osobne spółki zawodowe i że drobni posiadacze gruntów (więc włościanie) mają być wyłączani od spółek powiatowych, przeznaczonych dla średniej własności gruntowej.

Zakres działania tych spółek, stosownie do ich celu, obejmuje reprezentację wszelkich za-

Abisynki.

Jeżeli się z powodu klęski wojsk włoskich w Afryce tyło pisze, czyta i mówi o Abisynczykach, to należy także bezwątpienia powiedzieć cośkolwiek i o Abisynkach — o tej brązowej płci pięknej.

Ponieważ kobiety wszędzie odgrywają główną rolę w rodzinie — zaczniemy od małżeństwa. Abisynki bardzo młodo wychodzą za mąż, bo już od 10. roku życia.

To, czego się Węgry tak długo dobijały — śluby cywilne — istnieje od wieków w Abisynii. Odbywają się one w bardzo prosty sposób. Po uregulowaniu kwestyi posagu narzeczonych, rodzice ich lub opiekunowie zbierają się wraz z krewnymi i znajomymi.

Narzeczeni, jak również i obecni, trzymają w rękach zapalone świece i naczynie napełnione „tedż'em“ (napój w rodzaju miodu do picia) i składają głośno przysięgę na miłość i wierność, w abisynskim tych wyrazów znaczeniu, t. j. że mąż nie będzie bił swej żony, tracił jej majątku i nie porzuci jej bez jej zgody na to; ona zaś — będzie dla niego dobrą gospodynią.

Następnie wszyscy gaszą świece i wylowają „tedż“ na ziemię, a zwracając się do narzeczonych, wypowiadają cały szereg grózb:

„Oby tak zgasło szczęście tego, jak te świece, i oby się majątność jego tak rozpuściła, jak ten wylany tutaj płyn — które z was nie dotrzyma swej obietnicy!“

Na tem polega cały obrządek ślubny, po którym następują liczne uczty weselne, trwające

wodowo-stanowych interesów spółników, a mianowicie:

a) zakładanie magazynów i spichrzów spółkowych dla składu produktów rolnych, zakładanie rzeźni, piekarni i t. p.;

b) zakupno produktów rolnych spółników i sprzedaż tych produktów, w szczególności też dla dostaw wojskowych;

c) zakupno artykułów rolniczych, których spółnicy do gospodarstwa potrzebują i sprzedawanie ich spółnikom, nabywanie maszyn rolniczych dla wspólnego użytku;

d) udzielanie kredytu na podstawie złożonych produktów rolniczych, dalej zakładanie nowych, a popieranie lub łączenie już istniejących kas pożyczkowych, szczególnie raiffeisenowskich;

e) pośrednictwo w konwersji pożyczek hipotecznych wysoko oprocentowanych na niższe oprocentowane, krótkoterminowych na długoterminowe, podlegające przymusowej amortyzacji;

f) współdziałanie przy organizacji, zarządzie i notowaniu cen giełdowych, oraz targów;

g) zakładanie i popieranie spółek oraz innych korporacji, których zadaniem pielegnowanie gospodarstwa rolnego i leśnego, lub w ogóle poprawa materialnych i moralnych stosunków gospodarzy rolnych i leśnych;

h) współdziałanie przy przeprowadzaniu ubezpieczeń na życie, od choroby, od wypadków, od nieudolności do pracy i od starości osób, zajętych w gospodarstwie rolnem i leśnem, dalej ubezpieczeń od ognia, gradu, asekuracji bydła, wreszcie współdziałanie przy przeprowadzeniu ustaw dla kultury krajowej, o ile spółki zawodowe przez specjalne postanowienia do tych zadań będą powołane;

i) popieranie nauki rolnictwa, urządzenie wykładow i zebrań dla pogłębiania rolniczych wiadomości;

k) prowadzenie statystyki spółek;

l) wydawanie świadectw i pośrednictwo w pracy, jakoteż regulowanie umów z robotnikami rolnymi przez wydawanie formularzy dla kontraktów i t. p.;

m) pośrednie udzielanie pomocy prawnej spółnikom;

n) tworzenie wydziałów rozjemczych dla rozsądzania sporów, powstających między spółnikami i ich robotnikami ze stosunku służbowego i płacy, między spółką i jej członkami, albo między poszczególnymi spółnikami.

Nadto zawodowe spółki rolników powołane będą do dawania opinii władzom państwowym lub autonomicznym na ich żądanie lub z własnej inicjatywy w sprawach kultury krajowej, tudzież do współdziałania przy zamierzanych przez państwo lub korporacje autonomiczne zarządzeniach, mających kulturę krajową podnieść, zwłaszcza w zakresie subwencji, melioracji i t. p.

Jak z tego widać, zakresło projektowanym spółkom obszar działania bardzo rozległy. Nietylko przyznano im prawo zakupna i sprzedaży artykułów i produktów rolniczych „na zlecenie i na rachunek spółników“, ale także na własny rachunek będą mogły podobno interesy załatwiać. Obok tego spełniać mają spółki ważne zadanie pośrednictwa w pracy, regulowania umów z robotnikami, rozsądzania sporów o płacę i t. d. Innemi słowy chodzi tu o zorganizowanie średniej własności ziemskiej w formie spółek, będących zarazem i korporacją i stowarzyszeniem, a mających między innymi także strzedz interesu pracodawców rolnych w stosunkach z robotnikami. Nadto główną i istotną cechą tych spółek zawodowych ma być przymus. Każdy własnowolny rolnik, z reguły właściciel gruntu, jeżeli dla szczególnych przyczyn nie jest wykluczony, będzie musiał do spółki w danym powiecie należeć.

dłużej lub krócej, stosownie do zamożności nowożeńców.

Ślub taki bardzo łatwo może być zerwany, a wtedy każde zabiera swą część i jeżeli są dzieci, to ojciec — chłopców, a matka — córki. Jeżeli jest tylko jedno dziecko, choćby nawet chłopiec, nie starszy jednak nad lat siedm — to należy do matki.

Ślub kościelny polega na powtórzeniu przysięgi przed krzyżem, w obecności „aby“, czyli księdza, który potem daje komunię narzeczonemu. Nie może on być tak łatwo zerwanym, jak pierwszy, rzadko kiedy przeto uciekają się do niego Abisyńczy.

Wielonożstwo nie istnieje, lecz dozwolony tam jest konkubinaty. W wyższych sferach książęta i dostojnicy otoczeni są kurtyzankami i niewolnicami. Życie kobiety tam jest dosyć znośne,

lecz w klasach niższych wszelkie trudy gospodarstwa domowego całkowicie ciąży na Abisyńczykach.

Do nich należy uciążliwe tarcie ziarna na mąkę, gdyż młyny w Abisynii nie istnieją, pieczenie chleba, dogładanie bydła, przygotowanie „tedzu“, tkanie płótna i wielu innych czynności. Nietylko u siebie w domu, lecz i podczas wojny towarzyszą one armii, zastępując europejską intendenturę.

Chociaż poniekąd kobiety krepują armię, są one jednakże bardzo tam pożądane, jako pracowite i pożyteczne pracownice, które przytem swą obecnością podtrzymują moralność i podnoszą ducha w wojsku, śpiewami i deklamacją rozweselają żołnierzy i pohudzają do bohaterskich czynów. Rodzaj poetek towarzyszy zawsze pochodowi.

Rozmaitości.

Wskazówka dla gospodarzy i gospodyń.

Ze wsi podgórskiej piszą nam: Bardzo często natrafiamy przy rozmaitych sposobnościach, że się gospodynie żalą na brak mleka. Nieraz one się skarżą i złorzeczą, że im jakiś zły człowiek krowy oczarował, osobliwie, gdy już krowy się pasą. Nieraz mają gospodynie podejrzenie jedna na drugą, jeżeli krowy jednej więcej mleka dają niżeli drugiej. Nie wiedząc, co za przyczyna, nieraz przychodzą do swoich duchownych na skargę i na radę. — Kochane gospodynie! Nie czary, ani zły człowiek wam to uczynił, ale przyczyną tego są nieraz wasi małżonkowie i gospodarze. Jak się to często zdarza, że gospodarz młody, chcący się nieraz zbożać, szuka sposobności do tego. Wpada mu tedy myśl do głowy, jakoby swój grunt powiększyć i wszystkie paszonki, co dawniej ojciec zostawiał dla bydła, poorać, żałując nawet chodnika po miedzy dla robotników; wszystko zorać, nie zważając na to, gdzie będzie krowy pasł. Taki gospodarz nie zważa na to, że sam sobie szkodzi przez to, bo robotnicy jego prędzej tę wąską miedzę zdeptają, niżeli szeroką. Nie zważał on też ani na to, że mając działki, nie wszystkie będą gospodarzami lub gospodyniami, i nie wszystkie potrafią zawsze po swoim chodzić.

Kochany gospodarzu! Nie żałuj ani miedzy ani roli na paszonkę, a gospodyni twoja nie będzie posądzać sąsiadki, że jej krowy oczarowała. A ty gospodarzu, który czasem zasiadasz raczej w szynkowni i utracasz swój grosz, zdrowie i poszanowanie, pilnuj raczej lepiej swojego gospodarstwa, miej miłość i serce do biednego robotnika, życz mu przynajmniej ten kawałek miedzy, aby sobie ów człowiek spracowany mógł wygodniej do domu iść, a Pan Bóg ci da za to błogosławieństwo i gospodyni twoja nie będzie się później skarżyła, że jej krowy mleka mało dają.

wieństwo i gospodyni twoja nie będzie się później skarżyła, że jej krowy mleka mało dają.

Prosimy tych szanownych gospodarzy, do których się ta prośba odnosi, aby to wzięli do rozwagi, a zapewne tego nie pożałują. J. L.

Pozbycie się chrząszczyka grochowego. Wiadomem jest, że chrząszczyk grochowy, składając swe jaja w ziarnka tej rośliny, zmniejsza jej plon i czyni ziarno mniej pożądanym do użytku. Ażby temu zapobiedz, trzeba starać się o nabycie nasienia nieuszkodzonego lub użyć je dopiero po dwóch latach, gdy wykształcone już chrząszczyki opuszczają swe kryjówki. Najpewniejszym jednak środkiem ma być następujący, polecony przez Maerckera sposób postępowania: Wybija się oba dna z beczki, a na 10 cm. pod brzegiem przybija się z jednej strony kratę z łat o 1 centymetrowych odstępach. Pod kratkę tę umieszcza się 10 cm. wysoką, okrągłą i dokładnie do szerokości spodu beczki zastosowaną miseczkę z blachy cynkowej, którą napełnia się w połowie wodą i wstawia się do niej naczynie gliniane z $\frac{1}{2}$ funtem siarczanu węgla (Schwefelkohlenstoff). Kratkę drewnianą pokrywa się bardzo rzadką tkaniną, napełnia się beczkę grochem i przykrywa szczelnie zwierzchu. Para, wywiązująca się z siarczanu węgla, przenika wszystkie warstwy grochu, a po 5—6 godzinach zabija z pewnością wszystkie znajdujące się w ziarnkach chrząszczyki. Ziarno nie traci nic na sile kiełkowania i może być rozsiane bez obawy.

Uwalnianie zboża od stęchlizny. P. Hugo Gogola podaje w nr. 17 „Wiener Landw. Zeitung“ następujący sposób postępowania: Na 10 ctr. metr. cienko rozgarniętego ziarna zbożowego rozsypuje się jeden hektolitr suchych kielków słodowych, a po dokładnem dłuższem mieszanu odmładkuje się kielki ze zboża. Całkiem wskutek tego mokre kielki można ponownie wysuszyć i

naśladowaniem sąsiednich mahometan i niejako rodzajem kokieteryi.

Ubranie Abisynek niewiele się różni od odzieży Abisyńczyków. Biednym wystarcza kawałek płótna okręcony koło bioder i drugi przez ramię przerzucony, jak szarfa generalska. Bogate noszą obszernie togi ze szlakiem jedwabnym kolorowym i pantalone bogato haftowane jedwabiem u spodu. Czasem noszą jeszcze rodzaj burnusa jedwabnego, haftowanego nieraz złotem. Lubią bardzo nosić pierścionki, kulczyki i naszyjniki. Włosy, podobnie jak mężczyźni, zaplatają w niczliczone warkocze i noszą w nich dużą, ozdobną szpilkę. Nie znając pomady, używają obficie topionego masła, które spływa na ramiona i wsiąkając w skórę, nadaje jej miękkość i delikatność. Pachnidła używano są także do abisyńskiej toalety, lecz puder, blansz i róż, a nawet szuwaks, są tu nieznanne. Brwi

Personal żeński dzieli się na klasy, pozostając pod dowództwem naczelników, także rodzaju żeńskiego. Oto ich tytuły: Wuet-bet-alaka — kuchmistrzyni. Necz-abbeca-alaka — piekarka chleba białego. Tokur-abbeca-alaka — piekarka chleba czarnego. Tedz-abbeca-alaka — kucharka „tedzu“. Talla abbeca-alaka — kucharka „alaki“ (rodzaj piwa). Gonbenia-alaka — dozorczyń nosicielkę wody. Przed prawem kobieta abisyńska jest równą mężczyźnie. Tak samo ma prawo do dziedziczenia majątku. Księżniczki, niezależnie od mężów, posiadają swoje oddziały wojska dla ochrony i liczną świtę. W polityce odgrywają one wielką rolę. Mając zupełną prawie swobodę, publicznie ukazują się Abisyńki zakwiecone, a czasem nawet w towarzystwie eunucha, co jednakże jest tylko

użyć do karmy bydła. Jeżeli jednorazowe takie postępowanie nie usunie stęchlizny zboża, należy czynność tę powtórzyć.

Korzyści owsa śrótownanego. By się przekonać, czy korzystniej jest paść owies cały, czy śrótownany, jedno z wielkich towarzystw omnibusowych londyńskich przed niedawnym czasem wykonało następujące ciekawe doświadczenie. — Na 6000 koni, których towarzystwo używa, pasiono połowę, 3000, owsem śrótownanym i sianem, pociętem wraz ze słomą, drugą połowę, 3000 koni, całym owsem i sianem. — Każdy koń dostawał dziennie rację, wynoszącą 16 funtów owsa śrótownanego, $7\frac{1}{2}$ siana pociętego i $2\frac{1}{2}$ funta słomy pociętej, również 19 funtów całego owsa i 13 funtów siana niepociętego. W ten sposób oszczędzono dziennie 6 funtów paszy. Oszczędzono nie tylko na ilości, ale także na wartości materiału używanego, gdyż część siana w racji pierwszej zastąpiono słomą. Różnica pomiędzy pierwszym a drugim sposobem pasienia była tem widoczniejsza, gdy ją wymierzono pieniędzmi. Gdy pasiono owies śrótownany i siano pocięte, oszczędzono dziennie na sztuce prawie 25 fenigów, a zatem 150 marek dziennie na 6000 koni. Tę korzyść odnosi się bez ponoszenia jakichkolwiek ofiar, gdyż wszyscy doródkarze i wszystkie osoby, które konie widziały i końmi się zajmowały, były tego zdania, że jeżeli między zwierzętami różnie pasionem była różnica, to różnica owa padła niewątpliwie na korzyść koni, pasionych owsem śrótownanym oraz sianem i słomą pociętą.

Używanie Kathreinera Kneipowskiej kawy słodowej po największej części jako dodatku do kawy ziarnistej staje się coraz powszechniejszem, a w szczególności z przyjemnością wypada zaznaczyć, że ten zdrowy swojski produkt przechodzi z każdym dniem coraz bardziej w stałą potrzebę rodzin. Kawę Kathreinera piją także już

i rzeszy jednakże czernią Abisynki zapomocą antymonium, a dziaśła nakłuwają zlekką, aby, zaczerwienione bardziej, uwydatniały i tak już rzadkiej białości ząbki.

W ogóle Abisynki są zgrabne, dobrze sformowane, o prześlicznych kształtach ciała i twarzy, rzadkiej nieraz piękności. Charakter mają łagodny. Wesołe i czułe, a przytem nadzwyczaj pracowite, są skarbem dla swych mężów, których kochają szczerze.

często jako czystą, a więc bez kawy ziarnistej, co wychodzi na korzyść tak zdrowiu jak i kieszeni. Stare przysłowie, które powiada, że to, co jest dobrem, pomimo przesądów i uprzedzeń w końcu sobie przecież utoruje drogę, sprawdziło się tutaj znowu jak najzupełniej. Że ta kawa słodowa atoli tak szybko i powszechnie znalazła przyjęcie pośród rodzin i w bardzo wielu zakładach publicznych, należy to zapewne zawdzięczyć w wielu razach także objaśnieniom, jakie właśnie w ostatnich czasach dali poważni i doświadczeni lekarze o szkodliwym działaniu kawy ziarnistej. Wszędzie zrobiono doświadczenie, że to działanie, zdrowiu często tak szkodliwe, można bez ujemy dla owego tak ulubionego smaku kawowego zniweczyć przez dodanie kawy Kathreinera, ułatwiło tę zmianę w przyrządzaniu codziennego napoju z kawy, co zarazem ze względu na nasz swojski przemysł i gospodarstwo wiejskie trzeba poczytać za rzecz bardzo pocieszającą.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Wiadomości z dworu cesarskiego. Najj. Pan wyjeżdża dnia 28. bm. do Pesztu na otwarcie wystawy jubileuszowej. Najj. Pani powróci dnia 30. bm. z wyspy greckiej Corfu do Wiednia.

Minister wojny, generał Krieghammer, wyjechał do Meranu i ma z powodu nadwątłego zdrowia ustąpić z urzędu.

Rada państwa. Izba poselska obradowała tego tygodnia nad reformą wyborczą. Mówiono wiele, ale na nic się to nie przyda, bo projekt rządowy będzie bez zmiany przyjęty.

Odszczególnienie. Rada rządowy przy szlaskim rządzie krajowym, Franciszek Żytny, otrzymał krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa.

Wybór burmistrza we Wiedniu odbył się w sobotę dnia 18. b. m. Do wyboru jawili się wszyscy członkowie Rady miejskiej w liczbie 138. Dr. Lueger wybrany został burmistrzem ponownie 96 głosami, 42 liberalnych radców głosowało za wyborem poprzedniego burmistrza Grubla. — Na zapytanie komisarza rządowego, starosty Friebeisa, czy Lueger wybór przyjmuje, odpowiedział tenże dłuższą mową, w której podniósł, że został dzisiaj po raz czwarty wybrany burmistrzem miasta Wiednia. Przy wyborach tych okazała ludność chrześcijańska miasta Wiednia, nie dając się uwieść groźbom i złościeniom, ani obietnicom, poczucie swych praw, broniąc ich w sposób dozwolony kartkami głosowania i zwyciężając. Mowca w imieniu swych przyjaciół wyraża podziękowanie ludowi chrześcijańskiemu. Wolę ludu powinien także rząd tem bardziej poważać, że wraz z ludem tym powinien mieć zrozumienie dla jego położenia. Mowca przyjmuje wybór nie z ambicji, lecz w poczuciu

spełnienia ciężkiego obowiązku, aby spełnić wolę ludu. Był on gotów zrobić ofiarę ze swej osoby, lecz przyjaciele odwiedli go od tego. Wybór jego ma doniosłe i polityczne znaczenie. Obecnie na Węgrzech panujące stronnictwo usiłuje rozszerzyć dalej swój wpływ na stosunki austriackie. Przeciwno temu wystąpić należy spokojnie, lecz stanowczo. Codzienne obelgi, rzucane na Wiedeń przez dzienniki węgierskie, pozwalają ocenić doniosłość kwestyi wyboru burmistrza. Nie jest ona pojedynkiem między hr. Badenim a Luegerem. Byłoby to zapatrywaniem małodusznością. Raczej idzie tutaj w tej wielkiej walce o wyzwolenie ludu chrześcijańskiego, o niezależność i wolność Austrii, naszej ojczyzny. W walce tej nie ustąpić ani na krok, jest obowiązkiem niemieckiego, chrześcijańskiego męża, dobrego Wiedeńczyka i patrio-tycznego Austriaka. Do swoich obydwóch mów poprzednich nie ma on nic do dodania ani też nic do skreślenia. Gdyby mówca sam i jego przyjaciele objąć mieli natychmiast zarząd miasta, to trzymać się będą drogi prawa i słuszności w nadziei, że spotkają się z poparciem wszystkich, którzy dobro ludu pojmują. Mowca zakończył życzeniem, aby wreszcie oddano ludowi, co własnością jest tego ludu. Zwolennicy Luegera przyjęli jego mowę oklaskami. Gdy wychodził z ratusza, otoczyły Luegera tłumy ludności, wznosząc na jego cześć okrzyki. Dzienniki wiedeńskie donoszą atoli, że Najj. Pan wyboru Luegera i tym razem nie zatwierdzi.

Baron Maurycy Hirsch, znany finansista milioner, założyciel znanej „fundacyi“ jego imienia dla żydów z Galicji, umarł dnia 21. bm. w O-Gyalla na Węgrzech. Br. Hirsch urodził się w r. 1831 w Monachium, i dzięki korzystnym operacyom finansowym dorobił się w krótkim stosunkowo czasie olbrzymiej fortuny. Na Węgrzech posiadał rozległe dobra, w O-Gyalla, dokąd w sobotę przybył z Paryża. Posiadał on, jak zapewniają, około 300 milionów zł. Największy interes zrobił na budowie kolei żelaznych w Turcji i przy wydaniu losów tureckich, które po ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej połowę wartości straciły. Po zostawieniu on wdowę i dwóch przybranych synów, którzy się majątkiem podzielą.

Cesarz Wilhelm, będąc poprzedniego tygodnia gościem naszego Monarchy, ofiarował na biednych miasta Wiednia 1500 marek, a na rzecz różnych zakładów dobroczynnych poczynił znaczne dary. Nadto rozdał cesarz niemiecki licznym osobom urzędowym i wojskowym we Wiedniu orderzy.

Przeciw pojedynkom rozprawiano tego tygodnia wiele w parlamencie niemieckim. Powodem tej rozprawy było, że mistrz ceremonij dworu cesarskiego, major Kotze, zastrzelił w pojedynku swego kolegę, Schradego. Rząd oświadczył, że

zajmie się tą sprawą. — Pos. Bebel nadmienił, że socjaliści nie mają nic przeciwko temu, że tak zwane „wyższe towarzystwo“ uprawia rzemiosło wzajemnego uśmiercania się. Inni „małpują“ przesady arystokracji. Liczba pojedynków wzrasta, albowiem pojedynkujący się są pewni ułaskawienia cesarskiego.

Baron Hammerstein, były przywódzca klerykałów niemieckich w parlamencie niemieckim i naczelny redaktor „Gazety krzyżowej“, został w Berlinie skazany za rozmaite oszustwa i prze-niewierstwa na trzy lata więzienia.

Książę Ferdynand bułgarski bawił tego tygodnia w Petersburgu, gdzie go na dworze cara bardzo uprzejmie goszczono, i wyjechał we środę do Paryża. Car nadał mu order Włodzimierza. W powrocie z Paryża wstąpi książę Ferdynand do Berlina.

Podatek od recept. Rząd hiszpański powiększył dochody skarbu nowym podatkiem od recept. Każdy lekarz będzie odtąd obowiązany zapisywać recepty tylko na ostemplowanym formularzu, a apteki będą wydawać lekarstwa tylko za ostemplowanymi receptami. Władza skarbową będzie posiadała w każdej chwili prawo kontroli aptek. Wysokość stempla wynosi 10 centimów.

Ministerstwo francuskie, na którego czele stoi skrajny republikanin *Bourgeois*, zniewolone zostało podać się do dymisji, gdyż senat wyraził mu już kilkakrotnie swą nieufność i odmówił uchwalenia funduszy dla wojsk w Madagaskarze.

Nagrody wojskowe. Japonia zamówiła w Szwajcaryi 18.000 zegarków po 6 zł. Rozdane one będą zamiast medali żołnierzom, którzy się odznaczyli w ostatniej wojnie.

Długi państw europejskich. Ogólna suma długów 21 państw europejskich podniosła się w ostatnim dziesięcioleciu (1885 do 1895) ze 101.460 milionów franków na 121.966 milionów, czyli o 20.506 milionów franków. Najwięcej podniosły się długi następujących państw: Rosji o 7541 milionów franków, Niemiec o 5743 milionów fr. i Austro-Węgier o 1237 milionów franków. Do państw, których długi przeważnie się zmniejszyły, należą: Wielka Brytania o 2244 milionów, Hiszpania o 394 milionów, Dania o 23 milionów i Luksemburg o 4 miliony franków.

Religie na świecie i liczba ich wyznawców. Chrześcijan jest ogółem 493 miliony. Z tych należy do kościoła rzymskiego razem 223,600.000; w Europie 156 milionów, w Ameryce 57 milionów, w Azji 8,500.000, w Afryce 1,200.000, w Australii 900.000. Protestantów jest: w Europie 86 milionów, w Ameryce 59 milionów, w Australii 5,150.000, w Azji 1 milion, w Afryce 800 tysięcy, razem 149,900.000; prawosławnych: w Europie 92 milionów, w Azji 6 milionów, w

Afryce 30.000, razem 98,300.000; różnych sekt, skłaniających się mniej lub więcej ku kościołowi rzymsko-katolickiemu, jest 2,130.000. Żydów jest ogółem 6 $\frac{1}{2}$ miliona. Mahometan jest 105,800.000; Indusów 207,400.000; wyznawców Buddy i Konfucjusza 430 milionów; pogan 155,600.000.

Ceny targowe

z dnia 18. kwietnia 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.65 do 5.90. Żyto zfr. 4.85 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.85 do 4.50. Owies zfr. 3.20 do 2.85. Groch zfr. 6.—. Ziemiaki zfr. 1.75. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 3.70. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 0.— do 0.—. Żyto zfr. 0.— do 0.—. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 3.— do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 2.10. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 24. kwietnia 1896.

Renta złota	zfr. 122 60
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.45
Akcyje kolei Karola Ludwika	" 221.50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 294.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 193.50

Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	zfr. 98.60
" " " banku hip. 5%	" 110 60
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " " szlęs. zakł. kred. 5%	" 100.50
Galicyskie obligacye indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	" 150.50
" " 1860 4% [500 "]	" 146.50
" " 1860 4% [100 "]	" 158 50
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	" 26.50
" stanisławowskie [20 zfr.]	" 45.—
" budzińskie [40 zfr.]	" 64.—
" węgierskie [100 zfr.]	" 155.—
" cisańskie 4% [100 zfr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.68
100 marek niemieckich	" 58.87
Rubel papierowy	" 1.27

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.



Kathreinera
KNEIPPOWSKA KAWA
SŁODOWA
użyta jako
dodatek do kawy ziarnistej
jest
jedynie zdrowym
napojem.
Dostać można wszędzie. — $\frac{1}{2}$ kg. 25 ct.
Baczność! Z powodu lichych naśladow-
nictw trzeba zwracać uwagę na oryginalne
paczki z nazwiskiem
Kathreiner

FRANCISZEK JAN KWIZDA.

Kwizdy płyn restytucyjny
c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 zfr. 40 ct. wal. austr.

Kwizdy Korneuburski proszek pożywczy
dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Kwizdy maślane na kopyta (ratunek róg).
1 laska 80 ct.

Kwizdy maślane krochmalinowe, środek na konserwację kopyt.
1 maślan 10 ct., 100 ct. 1.10.

Kwizdy maślane na szorstki, środek na wygładzenie myśki, wołoj od trzciny.
1 laska 10 ct., 100 ct. 1.10.

Kwizdy pokarmu pożywny dla koni i bydła rogatego 1 szkat., zawierająca 5 porcyj, 60 ct., szkr. 50 por. 8 zł., szkr. 100 porcyj 6 zł.

Kwizdy proszek dla świń, dyetetyczny środek dla poprawy tuczenia. Mała szkatułka 60 ct., wielka szkatułka 1.20.

Patentowane przepaski z gumy
(Patent Kwizdy.)
Te przepaski wytwarzane bywały w czarnej, brązowej i białej barwie, w 4 wielkościach, a mianowicie na lewą i prawą nogę.
Do pęty zmierzono przy a a, objętość 20—22 cm., pasuje wielkość Nr. 1, objętość 22—24 cm., pasuje wielkość Nr. 2, objętość 24—27 cm., pasuje wielkość Nr. 3, objętość 27—30 cm., pasuje wielkość Nr. 4. Cena patentowanych przepasek szarych na sztućkę Nr. 1 2.60, Nr. 2 2.70, Nr. 3 2.80, Nr. 4 3.30. Cena przepasek w czarnej, brązowej i białej barwie wynosi na każdą wielkość o 20 ct. więcej niż w barwie szarej. (47)

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Rok założenia 1853.

Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarstwem i świadectwami i tytulami podziękowaniami uznana jako **jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet** przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczy, którym to wadom natychmiast napobiega. Także do porostu włosów młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. Inb za pobranie pocztowem 90 ct. (37)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV., Schwefelergasse 12.

Dachówki

jako najtańszy a najtrwalszy materiał do pokrywania budynków, są do nabycia po tanich cenach, od 40—45 złr. za 1000 sztuk, w cegielni lub na dworcu kolei w Cieszynie. Przy zakupie większej ilości jeszcze taniej. 15 sztuk kryje 1 □ meter dachu. Bliższej wiadomości udziela **Jan Folwarczny**, właściciel cegielni parowej Mosty—Cieszyn.

Schichta mydło patentowane

Austr.-
węg.
patent.



Prawnie
zarejestr.
marka
ochronna.

jest najlepsze do prania i innego użytku domowego; łączy w sobie najwyższą siłę pralną z największą łagodnością; czyni bieliznę lśniąco białą i bez woni, jest nader przydatne do materij wełnianych i znakomite do mycia się i kąpania dla dorosłych i dzieci.

Nikt próby nie pożałuje.

Do nabycia we wszystkich sklepach drobiazgowych.

Kolej lokalna Sztramberg-Wierzowice.

Podpisani koncesjonariusze kolei lokalnej Sztramberg—Wierzowice oznajmiam, że otwarcie tej kolei żelaznej odbędzie się prawdopodobnie dnia 15. maja b. r. i że na takowej wejdzie w życie nader umiarkowana taryfa dla transportu kamienia wapiennego, sztru wapiennego i gaszonego wapna.

Sprowadzanie tych materiałów przez Wierzowice (Wernsdorf) jest dla miejscowości, położonych przy kolei bielsko-frydeckiej, o wiele korzystniejsze niż transport przez Studenkę (Stauding).

Wszelkich wiadomości udzielają

Koncesjonariusze kolei lokalnej Sztramberg—Wierzowice
Lindheim & Cie. Wiedeń I.

Giselastrasse 11.

(41)

Balzam żołądkowy

doktora Rosa

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZE

jest od więcej niż 30 lat powszechnie znanym lekiem domowym, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i sprawiającym lekkie przeczyszczenie.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają obok stojącą prawnie zachowaną markę ochronną.

Skład główny:

Apteka **B. FRAGNERA** „pod czarnym orłem“

Praga, Kleinseite, Ecke der Spornergasse.

Wielka flaszka 1 zlr., mała 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.

Wysyłka pocztowa odbywa się codziennie.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

(42)



Berneńskie SUKNA

materye modne
i RESZTKI.

Najtańsze źródło bezpośredniego zakupu jak najgustowniejszych i najlepszych wyrobów.

Należy żądać obfitej kolekcji najnowszych materij wiosennych i letnich, kamgarn, szewiot i najlepszych sukmanek (Lodenstoffe) ze składu c. k. fabryki wyrobów sukien-nych i wełnianych

MAURycego SCHWARZA
w Zwiłtau (Bern) N.

Wszelkie sukna na uniformy dla stowarzyszeń.

Nawet najmniejszą ilość się sprzedaje. Co się nie podoba, można zwrócić. Wzory franko. Wysyłka za pobraniem pocztowym. (22)

Tysiące poświadczeń.

Wzory, na które zamówień nie uczyniono, uprasza się zwrócić.

Od 25 lat istniejący handel, znacznie powiększony,

WIELKA WYSTAWA!

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: Leopold Lewiński.

Wielki wybór w jedwabnych chustkach, jedwabnych, satynowych i tybetowych fartuchach, tudzież letnich chustach. Prost i kamlot na suknie, kwiaty na wesela i wszystkie ku pogrzebom potrzebne rzeczy, ustroniskie koronki i wszystkie wyroby bławatne. Proszę o dalsze zaufanie i liczne odwiedzanie mego składu.

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najstławniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza
w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Verfälschte Seide

Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verflucht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speditig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so geräucht sie, die der verfälschten nicht. Die Seidenfabriken von G. Henneberg (L. und F. Hofstet.), Zürich versenden gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefern einzelne Roben und ganze Stücke porto und zollfrei in's Haus.

První službu vojenskou pojišťující ústav

pod protektorátem

J. c. a k. Vysosti pana arcivévody Josefa.

Základní jmění: 400.000 korun.

Pojištěný kapitál dne 1. ledna 1896:

17 milionů korun.

Ústav uzavírá pojištění pro chlapce od 0—13 let pro případ plnění služby vojenské dle rozličného seřazení.

Prospekty a sazby lze každému na požádání bezplatně obdržeti, jakož i bližší zprávy se ochotně podávají.

Učitelům, státním, obecním a soukromým úředníkům naskytuje se zde příležitost k značnému vedlejšímu výdělku,

organizace a akvizice úředníci se za výhodných podmínek přijímají. Neznají se (21) ochotně ponaučí. Čtené nabídky na

hlavní zastupitelství v Brně, Janská ulice č. 12.

„Spolek Gisela“

pro výstavu dospělých dívek

pod protektorátem

Její c. a k. Vysosti pi. arcivévodkyně Giseli.

Pojištěný kapitál dne 1. května 1895:

72 milionů korun.

Ústav uzavírá pojištění kn výstavě nevěstám potřebného kapitálu za nepatrný poplatek.

Centrifuge mléčná

ma do sprzedania

arcyksiążęcy zarząd ekonomii
w KOSTKOWICACH, poczła
Ogrodzona.

Wszelkie gatunki

noży, nożyc, widełców
i brzytw

przyjmuje po tanich cenach do
ostrzenia i reparatury

FRANCISZEK BLECHA,
majster szlufirski

w Cieszyńie, Bürgerstrasse.

Można także oddawać te rzeczy
u Józefa Walicy, majstra szew-
skiego na Wyższej Bramie przy ulicy
Prutkowej Nr. 13 w Cieszyńie.

Sprawca

trzeźwy i pisać umiejący, będzie
zaraz przyjęty. Bliższej wiadomości
udziela Czytelnia ewangelicka w Cie-
szyńie na Wyższej Bramie. (45)

Kuźnia

z pomieszkaniem jest do wydzier-
żawienia u Jerzego Kluza w
Skoczowie. (37)

JAN JANICZEK,

zегarmistrz w Cieszyńie

poleca swój wielki skład zegar-
ków różnego gatunku. Zwracam
uwagę na moje znakomite zegary
pendulowe, zegary z kukułkami
rzeźbiarskiej roboty, budziki z mu-
zyką itd. Wyroby ze złota i srebra.

Ceny najprzystępniejsze. (36)

Dla Cieszyńa i okolicy

poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży
prawnie dozwolonych papierów państwowych
i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie
stała płać. (40)

Hauptst. d. Wechselstubengesellschaft
A. DIER & Co. Budapest.

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady

(Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju
chorobom żołądka.



Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach fałszyżystych i zaopa-
trzone obrazkiem Matki Boskiej z Maryacel (jako marką ochronną).

Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: C. Brady.

Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielo-
krotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zważać na powyższą markę
ochronną i podpis C. Brady, a inne fabrykaty bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych kropli żołądkowych sprzedają w Cieszyńie: aptekarze
L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Frysztać: apt.
A. Heczko; w Jabłonkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinej: apt. A. Beranek;
w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dziele każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonent „Nowego Czasu“ otrzymuje „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 9.

Cieszyn, 10. maja 1896.

R. X.

Premiowanie koni na Szląsku.

Rozdanie nagród za chów koni, wyznaczonych przez c. k. ministerstwo rolnictwa na rok 1896, odbędzie się w księstwie Szląska a to dla starostw: w Opawie, Karniowie, Bruntaliu i Frywałdowie dnia 5. lipca br. w Opawie, dla starostw w Bielsku, Frystacie i Cieszyńcu dnia 7. lipca br. w Cieszyńcu, i rozpocznie się w obydwu miejscowościach premiowanie na targowicy konińskiej, a to w Opawie o godzinie 10., w Cieszyńcu zaś o godzinie 9. przed południem.

Na każdym z tych miejsc ubiegania się zostaną rozdane następujące nagrody:

A. Za klacze rozplodowe, poczynawszy w wyż od pięcioletnich z żrebiętami ssącymi lub odłączonymi:

1 nagroda 60 koron =	60 k.
2 nagrody po 40 koron =	80 k.
3 nagrody po 30 koron =	90 k.
12 nagród po 20 koron =	240 k.

Razem 18 nagród w kwocie 470 koron

B. Za młode klacze czteroletnie pierwszy raz stanowione:

1 nagroda 50 koron =	50 k.
2 nagrody po 40 koron =	80 k.
8 nagród po 20 koron =	160 k.

Razem 11 nagród w kwocie 290 koron

C. Za dwuletnie żrebice:

2 nagrody po 40 koron =	80 k.
6 nagród po 20 koron =	120 k.

Razem 8 nagród w kwocie 200 koron

W razie gdyby wyznaczona ilość nagród pieniężnych nie wystarczyła, mogą dalszym do nagrody uznanym koniom medale państwowe być przyznane.

Równocześnie zwraca się uwagę hodowców koni, którzy o powyżej wspomniane nagrody ubiegać się zamierzają, na następujące postanowienia:

Premie za chów zostaną przyznane:

ad A. Tym klaczom rozplodowym, pięcioletnim i starszym, które są zdrowe, silne, dobrze

hodowane, posiadają własności klaczy dobrej na płód i mają żrebię udatą ssącą lub też odłączone, pochodzące od skarbowego stadnika, albo od licencyonowanego ogiera prywatnego.

Właściciele klaczy muszą się, oprócz prawnie przepisanego certyfikatu dla bydła, także wykazać należytem przez przełożenie gminne wystawionem poświadczeniem, że przedstawiona klacz przed porodem żrebięcia była własnością ubiegającego się o nagrodę. Pochodzenie przedstawionego żrebięcia winno być również udowodnione przepisany certyfikatem stanowienia należyte wygotowanym.

ad B. Młodym klaczom czteroletnim, pierwszy raz stanowionym, których pochodzenie od skarbowego krajowego stadnika lub od licencyonowanego prywatnego ogiera świadectwem stanowienia udowodnionem być musi, i które w bieżącym roku z takimże stadnikiem skarbowym albo licencyonowanym ogierem prywatnym po raz pierwszy były stanowione, co w powyższy sposób udowodnić należy, jeżeli są zdrowe, silne, dobrze hodowane i pozwalają spodziewać się po sobie własności klaczy na płód dobrych.

Zresztą mają ubiegający się o nagrodę oprócz prawnie przepisanego certyfikatu dla bydła, udowodnić także świadectwem przez urząd gminny wygotowanym, że przedstawiona młoda klacza przynajmniej od roku w ich własnym znajduje się posiadaniu.

ad C. Dwuletnim żrebicom, pochodzącym od skarbowego stadnika, lub od licencyonowanego ogiera prywatnego, które są zdrowe, silne, dobrze hodowane i pozwalają spodziewać się po sobie własności klaczy na płód dobrych.

Posiadacze żrebic muszą zresztą oprócz prawnie przepisanych certyfikatów dla bydła udowodnić także świadectwem, przez urząd gminny wygotowanym, że żrebica przez posiadacza samego została hodowaną; również musi być udowodnionem pochodzenie żrebicy certyfikatem stanowienia należyte wygotowanym.

Każdy właściciel koni, za przychówek nagrodzony, musi się zobowiązać rewersem podpisanym

przez niego, iż takowy przez rok cały od czasu udzielenia nagrody u siebie zachowa, i jeżeli się tenże przychówek przy życiu znajdować będzie, do najbliższego rozdzielania nagród ponownie go przystawi, zresztą w razie niedotrzymania tego przyrzeczenia otrzymaną nagrodę bez oporu zwróci.

Pszczelnictwo na Szląsku.

(Odpowiedź na artykuł, umieszczony w „Rolniku” w sprawie pszczelnictwa szląskiego.)

Autor wzmiankowanego powyżej artykułu powiada, że na walnem zebraniu Towarzystwa rolniczego nie był, więc też i nie mógł w sprawie pszczelnictwa głosu zabierać. Dalej powiada, że ja podczas rozprawy milczałem, a teraz się w imieniu filiałki pszczelniczej odzywam.

Nie jest moją winą, że on na zgromadzeniu walnem nie był. Jest to niedbałość jego, gdyż jako członek wydziału Towarzystwa rolniczego, powinien on być obecnym na każdym zebraniu Towarzystwa rolniczego.

Że ja milczałem, jest prawda, a milczałem z tej przyczyny, że rozprawa o pszczelnictwie toczyła się na samym ostatku, a pan przewodniczący powiedział, że już nie ma czasu, a jeżeli ma kto jakie życzenie, to bardzo króciutko niech się wyrazi. A było nas tam więcej członków, których ów wniosek, mający na celu zniszczenie filiałki pszczelniczej oburzył. Ja myślałem, że ktoś zabierze głos, lecz wnet rozpoczęto głosować i wniosek względem założenia kółka pszczelniczego został bez zarzutu uchwalony.

Gdy pan nauczyciel mówił o założeniu kółka pszczelniczego, to pan przewodniczący powiedział, że Towarzystwo rolnicze ma swoją sekcję dla pszczelnictwa, która się o pszczelnictwo stara, a jeżeli nauczyciele założyli filiałkę Towarzystwa opawskiego, to chcą się w ten sposób podchlebić Niemcom. Pan nauczyciel powiedział też, że się domaga założenia kółka pszczelniczego w celu przyspieszenia bankructwa filiałki opawskiej.

Gdyby był pan wnioskodawca chciał założenia kółka w celu podniesienia pszczelnictwa, nie ruszyłbym piórem, którego mało używam, ale ponieważ on chce zniszczenia innego towarzystwa pszczelniczego, więc takim żądaniom nie mogę pochlebiać ani ich też chwalić.

Pan Paweł Cieńciała zarzuca mi, że mam dużo Towarzystwu rolniczemu do zawdzięczenia w sprawie pszczelnictwa. Może chyba to, że się pomyliłem co do książki Krasickiego, bo już dawniej, chcąc poznać pszczelnictwo, wypożyczałem sobie różne książki, jakie tylko w bibliotekach znalazłem, i takowe wracałem, a dziś może do brze nie pamiętam, w której to lub owo znalazłem i takowe dla swej nauki i potrzeby zuży-

kowałem. Lecz doskonałej nauki w sprawie pszczelnictwa dostąpiłem dopiero przez czytanie „Bartnika postępowego”, którego mi doniósł jeden przyjaciel. Lecz miodarka stała już ze trzy lata próżnująca, bo nie wiedziałem, jak jej użyć. Więc do zawdzięczenia miałbym Towarzystwu pszczelniczemu we Lwowie, które wydawa „Bartnika postępowego”, i owemu przyjacielowi, który „Bartnika” pobierał i mnie naraz pięć roczników pozyczył. Zasługi zaś w tem Towarzystwa rolniczego nie widzę, bo jeszcze podówczas członkiem Towarzystwa rolniczego nie byłem.

Pan Paweł Cieńciała twierdzi, że założenie filiałki Towarzystwa opawskiego było podstępem i zamachem na Towarzystwo rolnicze, ponieważ w odezwie, którą sam podpisał, nie było wzmianki o tem, aby filiałkę zakładać. Dziwię się, jak mógł pan Cieńciała taką nieprawdę napisać, bo kiedy było zwołane pierwsze posiedzenie pszczelarzy, postawiono zaraz wniosek, aby założyć filiałkę Towarzystwa opawskiego. Drugi wniosek, przez pana Górniaka postawiony, żądał, aby się przyłączyć do Towarzystwa rolniczego, które ma swoją sekcję dla pszczelnictwa, i żeby czasopismo rolnicze tego Towarzystwa powiększyć i ofiarować od czasu do czasu pewną stronicę dla pszczelnictwa. A kiedy się z drugiej strony nie zgadzano z tym wnioskiem, z powodu, że pszczelnictwo nie mogłoby korzystać z przyczyny małego miejsca w gazecie dla artykułów pszczelnictwa, to pan Górniak powiedział, że pszczelnictwo nie można inaczej traktować, tylko jako piąte koło u wozu. Więc każdy rozumie, że piąte koło by zawadzało. A gdy przyszło do głosowania, wniosek pana Górniaka upadł, i została uchwaloną filiałka Towarzystwa opawskiego z wolnem prawem dla każdego, czy będzie chciał pobierać „Bartnika” czy „Imkera” (gazetę niemiecką). Pan Cieńciała był wybrany do wydziału, który miał dalej tę sprawę przeprowadzić, pan Górniak zaś, który także był wybrany, podziękował z przyczyny, że nie umie po niemiecku, i że on tam nie będzie się z Niemcami rozprawiał. A w miejsce jego wybrany został pan Buzek, który powiedział, że on także po niemiecku nie umie, ale że kiedy się z pszczolami domówi, to też tam jakoś i z tymi Niemcami się porozumie, azatem wybór przyjmuje. Więc proszę, którzy więcej działają dla pszczelnictwa: pan Górniak jako agent Towarzystwa rolniczego, który uważa pszczelnictwo za piąte koło u wozu i nie chce z Niemcami mówić, chociaż oni umia i po polsku — czy pan Buzek, który Niemców porównał do pszczół i chce się z nimi domówić? A pan Cieńciała był obecnym przy temże zebraniu, a o założeniu filiałki nie wie!

Towarzystwo rolnicze uważa pszczelnictwo za piąte koło u wozu, więc też tego roku pan nauczyciel kursu pszczelniczego, pan Paweł Cień-

ciała, nic nie pisze, a jak się dowiedzieli niektórzy panowie, że liliańska opawskiego Towarzystwa zyskuje członków coraz więcej, więc poczęli zakładać kółko pszczelnicze w celu zniszczenia filiałki!

Kiedy wnioskodawca na walnym zebraniu Towarzystwa rolniczego mówił o założeniu kółka pszczelniczego, to pan przewodniczący odwołał się do sekcji pszczelnictwa, która się o tę gałąź gospodarstwa stara. Lecz nauczyciel, który wniosek postawił, nie kontentował się odpowiedzią i mówił, że chce zniszczenia i rychłego bankructwa Towarzystwa opawskiego, co też i pan przewodniczący zrozumiał i dał wniosek pod głosowanie. Więc owym panom nie jest upragnionym tak rozwój pszczelnictwa jako upadek drugiego towarzystwa, które już istnieje!

Gdyby się Towarzystwo rolnicze starało o swoje pszczelnictwo lepiej, a swojej sekcji pszczelniczej podało siły, matka zaczęłaby dobrze czerwicić, zalewając kartki w „Rolniku“ dobrym czerwem, a z czasem wydałoby ono rój potężny, któryby mógł się rozwijać, a Szląsk zasłynąłby z pszczelnictwa. Spodziewam się, że skoro się matka polskich pszczelarzy odezwała, że żyje i wydała głos swój, to też zacnie i czerwicić i zaleje plasty w „Rolniku“ czerwem (dobremi naukami), z którego wyjdzie wiele dobrych pszczelarzy.

Zresztą nie zaszkodzi, choć tam i między pszczelarzami wojna i napad, może że już to po troszę z natury pszczoł wzięli, i kiedy jedne napadają drugie, chcąc je obrabować, to drugie się bronią. Jeżeliby się nie broniły, świadczyłoby to o słabości lub sieroctwie pnia. W.

Rozmaitości.

Uprawa ziół lekarskich. W „Gazecie Sanockiej“ czytamy: Dawniej, gdy całe obszary pola leżały odłogiem, można było zbierać ziół lekarskich dziko rosnących tyle, ile tylko było potrzeba. Dziś zaś, gdzie każdy kawałek ziemi wyzyskiwany bywa, a popyt za roślinami lekarskimi coraz to bardziej się zwiększa, potrzeby te dadzą się tylko należytą uprawą ziół aptecznych zaspokoić. Racyonalna uprawa dać może tysiącom ludzi utrzymanie. W Turyngii n. p., około wsi Cölleda, zasiewane bywają pola w dziesięciomilowym promieniu miętą pieprzową i kędzierzawą, dzięglem, omanem, chabrem, rojownikiem, piofunicem. W Saksonii, na południe od Lipska, jako też około Magdeburga uprawiają całemi polami rumianek i zębownik, w północnych Niemczech zaś przeważnie kminek i tatarkę. Prócz tego zajmują się uprawą ziół nad Renem (plantacje róż), w okolicach gór hercyńskich, na Morawach, w Czechach i Węgrzech (rabarbar). Nie odrazu zaczęto uprawiać rośliny na wielką skalę, ale dopiero, gdy się przekonano, że uprawa ta może

się opłacić. Nie została ona zarzuconą, ale owszem rozszerza się i na inne okolice, co jest dowodem, że się musi dobrze opłacać. Faktem jest, że właśnie w latach ostatnich żadna gałąź produkcji rolnej nie zrobiła tak wielkich postępów, jak właśnie hodowla ziół aptecznych. Niestety u nas hodowla ziół leczniczych leży jeszcze prawie „odłogiem“. Jeżeli hodują tu i owdzie aptekarze niektóre z rzadszych ziół, to czynią to tylko w celu zaopatrzenia własnych aptek, mało zaś licząc na zbyt. W Ks. Poznańskim uprawiają np. miętę aptekarze w Kcyni, Wyrzysku, Lesznie, Zerkowie — tylko dla siebie. W większych zaś rozmiarach hodują miętę w Gnadenfrei na Szląsku. Tamtejszy aptekarz wyrabia olej eteryczny, który na rynku handlowym się okazuje jako Ol. Menth. pip. „Gnadenfrei“. Olejek ten jest lepszy i droższy niż angielski pod nazwą „Mitchan“. Gospodarze nasi, a przedewszystkiem nasze Kółka rolnicze powinny się tą dla nich wielce ważną uprawą roślin zająć, a wpłynęłoby do kraju więcej dochodu.

Szkodliwy wpływ wody wapiennej na jakość masła. Wychodząca w Danii „Gazeta mleczarska“ podaje następujący z praktyki wzięty wypadek: W majątku, w którym przedtem hodowano głównie owce, nowy właściciel zaczął skupować krowy dojne i urządził mleczarnię. Sąsiad ostrzegł go, że w tym majątku niepodobna wyrobić dobrego masła. Odbiorca masła powiadomił dostawcę, że masła nie można wcale używać. Zaczęto więc szukać powodu. Gdy wszystko już przesledzono, przekonano się ostatecznie, że woda, na pozór czysta i bardzo zdrowa, zawiera wiele wapna. Następnie wykonano dokładny rozbiór masła. Okazało się, że masło, stojąc przez czas dłuższy, przechodziło zupełny proces chemiczny i to w tym kierunku, że wapno przemyczało masło, tak, że stawało się masą, podobną i przypominającą smakiem mydło. Gdy wodę brano następnie skądinąd, w tym samym majątku masło było jak najlepsze. Jeżeli się więc masło nie trzyma, wypada zbadać wodę, ile zawiera wapna.

Zalewanie chorych zwierząt domowych. Weterynarz Ritter przestrzega w „Württem. landw. Wochenblatt“ przed niewłaściwym postępowaniem przy zalewaniu chorych zwierząt, np. przy wzdęciu i t. p. Zwykle trzymają wtedy głowę zbyt wysoko i wyciągają do połowy język zwierzęcia, co również jak i naciskanie na gardło przeszkadza przełykaniu lekarstwa, a ułatwia dostanie się jego do kanałów oddechowych, powodując potem ich zapalenie. Radzi zatem, by przy zalewaniu lekarstw nie podnosić głowy zwierzęcia zbyt wysoko, nie wyciągać wcale języka jego, a lekarstwo wlewać po trochu, spuszczaając za każdym razem głowę. Do czynności tej nie używać naczyń szerokich, lecz silną flaszkę, wkładając ją nie

między lub nad zębami, lecz z boku, by uniknąć niebezpiecznego rozgryzienia szkła. Niezachowanie tych ostrożności naraziło już wiele zwierząt na śmierć.

Miesiąc maj w przysłowiach ludu polskiego. Zawita jutro maiczek, a w gaiczku słowiczek, a choć to uboga wiosna, wszelako radosna. Zaprawdę uboga, przynajmniej na wsi, bo kiedy przyjdzie maj, resztę paszy bydłu daj, a sam za piec uciekaj. Lepiej już bywa nieco, jeśli runi wcześniej zazielenieje, bo wtedy było w pole pchaj, albo za ogon dźwigaj.

Mieszczuchy pragną, aby maj darzył ich słońcem i ciepłem, a jeśli już chmury płakać zechcą, aby stosowały się do gadki: deszczuk majowy i łzy panny młodej niedługo trwać. Ale rolnik życzy sobie wcale inaczej, bo powiada, że chłodny maj — dobry urodzaj, że kiedy zimny maj, a w czerwcu pada, gospodarz pełne stodoły posiada, że kiedy mokry maj — rośnie żytko jako gaj. Co do pierwszego tylko dnia maja nawet sami gospodarze pogodzić się nie umieją. Jeden prawi, że na pierwszym maja szron — obiecuje hojny plon i że deszcz na pierwszym maju — chyba w urodzaju; drugi zaś utrzymuje, że pierwszego maja deszcz — nieurodzaju wieszcz, że kiedy pierwszy maj płacze — będą chude kłaczce. Niezgodni co do deszczu, wszyscy przecież pragną wystrzału z niebios, bo grzmot w maju — sprzyja urodzaju, a częste w maju grzmoty — rozpraszają chłopom zgryzoty.

Przysparza maj dnia, a więc przysparza i pracy, a przy niej też wygody, bo kmięć podwieczorkować zaczyna, pamiętny, że św. Florek — daje podwieczorek. A przytem deszcz na św. Floryana — skrzynia grochem napchana. Będzie czy nie będzie napchana, kipi wszelako mozolna praca: św. Stanisław len sieje, Zofia konopie, a Urban jęczmień i owies każe kończyć. Chłopie! św. Izidor wołkami orze — a kto go prosi, temu pomoże; jeno Pankracy, Serwacy i Bonifacy — źli na ogrody chłopacy.

I niewiastom na wsi maj wylegiwać się nie da, bo Zofia nietylko ciepło i kłasy rozwija, lecz nadto motowidłem wywija. Nie dziwota zatem, że kiedy nadejdzie Boże Wstąpienie — żytko ze stodoł wymiecenie, to złośliwi gwarzą, że Pan Bóg w niebo, robak w mięso, kwas w piwo, a dyabeł w babę wstępuje. Nie przeczą gospodyni, że od Wielkiejnocy chowane mięso poczyną się w ciepłe wiosennem psować, a na piwie się nie znają; obrażone wszakże, sprzeczałyby się długo, że jednak krzątani co nie miara mają, odcinają się tedy krótko: Pan Bóg w niebo, piwo w kwas — robak w mięso, dyabeł w was!

Bywa przy tem chichotu pó pas, bo zmierzch późny pozwala już przekomarzać się u płota. Niema zresztą obawy o wygłodzonego wilka, tego

słowika, co zrzebięta łyka, a natomiast słyhać ptaszę, które kiedy śpiewa, to i człowiek ucha nadstawi. Godne to ptaszę, jakoż kto słowika zabija, aniołów zasmuca. Swobodnie więc śpiewa słowik na topoli — a w sercu go przedsię boli.

Która ostrożniejsza, nie słyha atoli słowika, bo przyrzeczenie w maju tyle znaczy, co nigdy. Niedarmo powiadają: Będzie to na święty Michał w maju!

A jednak czemuż nie zawsze na ziemi maj, nie zawsze ludzkiemu szczęściu raj?

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan przebywa obecnie wraz z Najj. Panią w Peszcie, gdzie bierze udział w uroczystościach tysiącletniego jubileuszu Węgier i gdzie osobiście otworzył dnia 2. bm. świetną wystawę krajową.

Z Rady państwa. Izba poselska zakończyła obrady nad reformą wyborczą. Między innemi uchwalono, że wybory posłów we wszystkich kuryach mają się odbywać kartkami. Atoli przy wyborach pośrednich wybory prawoborców odbywać się mają ustnie w tych krajach, gdzie to dotąd było prawnym zwyczajem.

Mianowanie. Auskultant sądowy pan Alfonzy Kunze mianowany został adjunktem sądu powiatowego we Frydku.

Sąd przysięgłych. Na drugą sesję sądu przysięgłych, rozpoczynającą się dnia 1. czerwca przy sądzie obwodowym w Cieszynie, zostali wylosowani jako główni sędziowie przysięgli: Ruff Karol, arcyks. rządca w Pogwizdowie; Baum Karol, kupiec w Bielsku; Szimanek Franciszek, stolarz w Bielsku; Kuchejda Edward, kupiec w Jabłonkowie; Altmann Jakób, gospodny w Mostach przy Jabłonkowie; Berger Józef, budowniczy w Boguminie; Hoffmann Wiktor, kupiec we Frysztacie; Baiger Antoni, geometer w Polskiej Ostrawie; Turek Ferdynand, właściciel domu w Cieszynie; Jeikner Karol, rzeźnik w Skoczowie; Janik Antoni, kupiec w Boguminie; Kisz Jan, rolnik w Rakowicach; Schön Jan, kupiec we Frydku; Riess Karol, kupiec w Boguminie; Tomaszek Józef, farbiarz w Skoczowie; Silzer Karol, adwokat w Skoczowie; Hybner Franciszek, rachmistrz w Orłowej; Kuchejda Franciszek, kupiec w Jabłonkowie; Bażant Antoni, mielnik w Ustroń; Adamek Franciszek, rolnik w Morawce; Zalmon Konrad, inżynier w Dąbrowej; Stibor Ludwik, gospodny w Rzepiszczu; Alt Henryk, gospodny w Pietwałdzie; Lorenc Mateusz, murarz w Bielsku; Lindner Hermann, kupiec w Bielsku; Gryczka Jerzy, krawiec w Bielsku; Gorgosch Karol, właściciel domu w Cieszynie; Stoszek Jan, stolarz w Bielsku; Heller Karol, szafarz w Ustroń; Russek Franciszek, właściciel domu w Cie-

szynie; Kaiser Paweł, rolnik w Kojkowicach; Hecht Karol, kupiec w Bielsku; Kareis Władysław, inżynier w Łazach; Siostrzonek Jan, rolnik w Kostkowicach; Menszik Alojzy, właściciel domu we Frydku; Klappholz Liborius, gospodny w Bystrzycy. — Jako zastępcy: Kuntze Ryszard, majster ciesielski; Lenocho Tomasz, urzędnik kasy oszczędności; Karger Karol, arcyks. zarządca fabryki; Hribar Emil, c. k. profesor gimnazjalny; Silberstein Jakob, kupiec; Karger Józef, piwowar; Lindner Otokar, nadleśniczy; Fulda Frydryk, budowniczy; Presser Maurycy, dzierżawca dóbr — wszyscy z Cieszyna.

Burmistrzem we Wiedniu wybrany został we środę przyjaciel Luegera, księgarz Józef Strobach. Strobach oświadczył wśród głośniejszych, kilkakrotnych oklasków, że wybór przyjmuje, gdyż pragnie, aby zarząd miasta spoczął w ręku powołanej do tego korporacji. Ofiarą osobistą Luegera — mówił Strobach — nastąpiła w interesie ludu. Mowca chętnie ustąpi miejsca Luegerowi, gdy stosowna pora nadejdzie. Jako rodowity Niemiec, będzie mowca zawsze mieć na oku niemiecki charakter Wiednia, który zachować należy, — a jako wierny Austriak baczyć będzie na charakter Wiednia, jako stolicy państwa, która, jako taka, bronić winna swej niezależności w każdym kierunku. Jako chrześcijanin, będzie się mowca starał postępować w duchu chrześcijańskim, aby przywrócić ludowi chrześcijańskiemu znaczenie, którego nie powinien być utracić.

Powiatowa kasa dla chorych w Cieszynie odbyła swoje doroczne walne zgromadzenie dnia 26. kwietnia b. r. Przewodniczący wydziału, pan Fryderyk Fulda, wygłosił sprawozdanie z czynności zarządu i wynik zamknięcia rachunków za rok 1895. Według zestawienia rachunków wynosiły dochody w ubiegłym roku: a) bieżące opłaty członków i pracodawców 18.611 zł. 66 ct.; b) zapłacone kary 1065 zł. 95 ct.; c) różne inne dochody 989 zł. 84 ct.; d) odsetki od lokowanej gotówki 262 zł. 34 ct. Razem wynoszą dochody 20.929 zł. 79 ct. Rozchody wynosiły: a) wypłacone zasiłki 8654 zł. 72 ct.; b) płace lekarzy 3205 zł. 15 ct.; c) wydatki na lekarstwa i opatrunki 2189 zł. 98 ct.; d) koszty szpitalne 1302 zł. 33 ct.; e) koszty pogrzebowe 408 zł. 10 ct.; f) wpłata do funduszu rezerwowego 378 zł. 49 ct.; g) koszty zarządu 2369 zł. 10 ct.; h) różne inne wydatki 86 zł. 45 ct. Razem 18.594 zł. 32 ct. Odrzuciwszy rozchody od dochodów, pozostaje nadwyżka w kwocie 2335 zł. 47 ct. Doliczywszy do tego kwotę dotychczasowego funduszu rezerwowego 9309 zł. 63 ct.; wynosi takowy z końcem roku ubiegłego 11.645 zł. 10 ct. — W przecięciu wynosił stan członków 3020. Najniższy stan był w miesiącu grudniu, t. j. 1552 osób, a największy w miesiącu sierpniu,

t. j. 3960 osób. W przeciągu roku zachorowało 1330 osób, umarło 37. — Po wysłuchaniu sprawozdania komitetu nadzorczego udzielono zarządowi kasowemu absolutoryum. Potem przystąpiono do wyboru nowego komitetu nadzorczego i sądu polubownego, poczem zamknięto posiedzenie.

Święto majowe robotników na dniu 1. maja przeszło tego roku zupełnie spokojnie, zwłaszcza, że nie obchodzono go wszędzie, tylko we większych miastach, a i tam tylko w takich razach, gdzie byli pewni, że się nie narażą na nieprzyjemności. Jedynie we Wiedniu dopuścili się socjaliści w tym dniu licznych wybryków, hałasowali, tłukli szyby i wyprawiali skandale do tego stopnia, że się nie obyło nawet bez krwi rozlewu. Świadkiem największego rozruchu była główna ulica Wiednia. Socjaliści zeszli się tu gromadnie w pewnym lokalu, nie wiedząc, że tenże już dawno był przez nich bojkotowany. Kiedy się o tem dowiedzieli, zaczęli burzyć cały lokal, co spowodowało przed lokal wielkie tłumy świętujących. Policja nakazała się im rozejść, ale jej nie usłuchali. Policjanci dobyli wtedy szabli i poczęli rozpędzać hałasujących, którzy znowu bronili się kufłami i krzesłkami. Nie mogąc sobie dać rady, musieli policjanci w końcu przywołać na pomoc wojsko, któremu się już bez dalszego krwi rozlewu udało nakłonić tłumy do rozejścia, aresztowawszy tylko kilkudziesięciu najgłośniejszych. Mogło być przyjsć do bardzo poważnego zatargu, bo podobno liczba zbitych w jedną masę ludzi wynosiła nie mniej jak 50 tysięcy głów.

Konfiskata. Dnia 1. maja zatrzymał urząd celny w Dziedzicach paczkę pism, wysłanych z Anglii do Krakowa na ręce pewnego akademika. Napis opiewał, że to są papiery bezwartościowe, a tymczasem pokazało się, że to pisma treści podburzającej, wzywające lud wiejski do rozruchów. Oczywiście pisma te skonfiskowano natychmiast.

Nieszczęśliwy wypadek. Chałupnik Piotr Musiał z Wielkich Kuńczyc, w powiecie cieszyńskim, chciał w niedzielę rano przy tej miejscowości 14 osób przeprowadzić przez Ostrawicę, która wezbrała bardzo. Przy odbiciu od brzegu łódka wywróciła się. Wszyscy znajdujący się w łódce wpadli do wody; 10 uratowano. Trzy kobiety i mężczyzna utonęli. Musiała, który gorliwie zajmował się ratunkiem, aresztowano. Troje zwłok wydobyto z wody.

Wystawa przemysłowa miasta Berlina została dnia 1. maja uroczystie otwarta przez cesarza Wilhelma.

Zamordowanie szacha perskiego. Dnia 1. maja został szach perski, znany dobrze w Europie Nassr-Eddin, w stolicy swego państwa zamordowany. Padł on ofiarą skrytobójczego

morderstwa na podwórzu moszei w miejscowości Szach Abdul Asim, oddalonej o 7 kilometrów od Teheranu, stolicy perskiej. Moszea Abdul Asima jest miejscem pobożnych pielgrzymek. Szach Nassr-Eddin udał się tam powozem w piątek w południe. W towarzystwie wielkiego wezyra i kilku sług wszedł szach koło 2. godziny po południu na podwórze moszei. Obdarzywszy pieniężnym datkiem jednego z Arabów, strzegących świątyni, rozmawiał ze stróżem, noszącym wodę, i przyszedł do wewnętrznej części podwórza. W tej chwili wysunął się morderca i strzelił do niego z pistoletu. Szach ukląkł w pierwszej chwili na oba kolana, lecz zerwał się zaraz, a postąpiwszy kilka kroków naprzód, upadł na ziemię. Podniesiono go czempredziej i przeniesiono do powozu. Umarł jednak, zanim zdołano go przywieźć do Teheranu. Sprawozdanie lekarskie opiewa: „Śmierć nastąpiła skutkiem przekrwienia. Kula wtargnęła w okolice worka sercowego, między 6. i 7. ziobro“. Mordercę zdołano ująć natychmiast i odstawiono go do więzienia. Nazywa się on Mollah Riza, należy do sekty „babisztów“, a zamach spełnił, jak powszechnie przypuszczają, z fanatyzmu religijnego. Mahomed Riza kilkakrotnie był więziony za udział w rokoszach. Na posłuchaniu zeznał on, że został jusem wybrany, aby zabił gacha. Dwa miesiące czekał na sposobność. Obecnie dowiedział się od jednej ze służących haremu, że gach wyjedzie do cudownej moszei. — Zamordowany szach liczył 65 lat, odbywał kilkakrotnie podróże po Europie, zaprowadził w swoim kraju pocztę i telegrafy, ale zresztą był barbarzyńcą i miał 80 do 100 żon. Następca tronu jest syn jego Musaffer-Eddin (Gość wiary), liczący obecnie lat 43. Nie jest on właściwie najstarszym synem Nassr-Eddina, starszy brat jego Zill-es-Sultan wykluczony jest bowiem od następstwa tronu, jako zrodzony z niewolnicy. W chwili śmierci Nassr-Eddina objął w Teheranie rządy Musaffer-Eddin, który był dotąd namiestnikiem w Tebris i kazał podobno, dla wszelkiej pewności, uwięzić dwóch swoich braci, starszego od siebie, Zilla, namiestnika w Ispahanie, i młodszego, Kamrana Mirzę, który jest ministrem wojny. Donoszą jednak z różnych stron o rozruchach w kraju i należy się obawiać, że wybuchnie wojna domowa w Persyi, która da powód Rosyi i Anglii do zamieszek. — Nowy szach perski uważany bywa powszechnie za oświeconego i liberalnego władcę. Włada on doskonale językiem francuskim i angielskim, i jest dobrze powiadomiony o sprawach europejskich. Także swe dzieci, nawet córki, kazał wykształcić po europejsku.

Nowy szach przyczynił się wiele do urządzania armii perskiej podług ustroju europejskiego, założył w Tebris szkołę wojskową i wezwał do

niej instruktorów europejskich. Jednym z najwplywowszych między nimi jest austriacki poddany, nazwiskiem Wagner-chan. Musaffer-Eddin zdobył sobie miłość Persów wskutek skromności i dobroduszości. Pod względem politycznym uważają go za przyjaciela Rosyi. Zawsze żywił on wdzięczność dla Rosyi, która pomogła jego ojcu do wstąpienia na tron.

Losowania.

Losy kredytowe. Przy ciągnięciu losów kredytowych z dnia 1. maja główna wygrana 150.000 złr. padła na seryę 2117, nr. 49; 30.000 złr. na seryę 2314, nr. 50; 15.000 złr. na seryę 2117, nr. 51.

Losy państwowe z roku 1860. Przy ciągnięciu losów państwowych z 1860 roku główna wygrana 300.000 złr. padła na seryę 6808, nr. 7; druga 50.000 złr. na seryę 14835, nr. 14; trzecia 25.000 złr. na seryę 7227, nr. 17.

Ceny targowe

z dnia 2. maja 1896.

Cieszyń. Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—. Żyto złr. 0.— do 0.—. Jęczmień złr. 4.60 do 4.50. Owies złr. 3.20 do 2.98. Groch złr. 6.20. Ziemniaki złr. 1.75. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 3.70. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—. Żyto złr. 0.— do 0.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—. Owies złr. 3.15 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.10. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 4.20. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 8. maja 1896.

Renta złota	złr. 122.75
„ papierowa	—
„ koronna 4%	101.45
Akcyje kolci Karola Ludwika	221.50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	294.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	193.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	98.60
„ „ „ banku hip. 5%	110.60
„ „ „ zakł. kred. 6%	103.50
„ „ „ szlās. zakł. kred. 5%	100.50
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	149.—
„ „ 1860 4% [500 „]	146.50
„ „ 1860 4% [100 „]	156.50
„ krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	26.25
„ stanisławowskie [20 złr.]	45.—
„ budzińskie [40 złr.]	64.—
„ węgierskie [100 złr.]	155.—
„ cissańskie 4% [100 złr.]	143.—
Dukat cesarski	5.67
100 marek niemieckich	58.87
Rubel papierowy	1.27

Berneńskie SUKNA materye modne i RESZTKI

Najtańsze źródło bezpośredniego
zakupu jak najgustowniejszych
i najlepszych wyrobów.

Należy żądać

obfitej kolekcji najnowszych
materij wiosennych i letnich,
kamgarn, szewiot i najlepszych
sukmanek (Lodenstoffe) ze składowu
c. k. fabryki wyrobów sukien-
nych i wełnianych

MAURYCEGO SCHWARZA
w Zwittau (Bern) N.

Wszelkie sukna na uniformy
dla stowarzyszeń.

Nawet najmniejszą ilość się
sprzedaje. Co się nie podoba,
można zwrócić. Wzory franko.
Wysyłka za pobraniem po-
cztowem. (22)

Tysiące poświadczeń.

Wzory, na które zamówień nie
uczyniono, uprasza się zwrócić.

Od 25 lat istniejący handel,
znacznie powiększony,

WIELKA WYSTAWA!

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: Leopold Lewiński.

Wielki wybór w jedwabnych chust-
kach, jedwabnych, satynowych i ty-
betowych fartuchach, tudzież letnich
chustach. Prost i kamlot na suknie,
kwiaty na wesela i wszystkie ku
pogrzebom potrzebne rzeczy, ustroi-
skie koronki i wszystkie wyroby
bławatne. Proszę o dalsze zaufanie
i liczne odwiedzanie mego składu.

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najsłynniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.



JAN JANICZEK,
zegarmistrz w Cieszynie

poleca swój wielki skład zegar-
ków różnego gatunku. Zwracam
uwagę na moje znakomite zegary
pendułowe, zegary z kukułkami
rzeźbiarskiej roboty, budziki z mu-
zyką itd. Wyroby ze złota i srebra.
Ceny najprzystępniejsze. (36)



Pomada Phönix

na wystawie zdrowot-
nej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarskimi świa-
dectwami i tysiącami
podziękowaniami uznana
jako jedyny rzetelny
i nieszkodliwy śro-
dek dla mężczyzn i ko-
biet przeciw wypad-
niom włosów, tworze-
niu się łuszczy, któ-
rym to wadom natych-
miast zapobiega. Także
do porostu włosów
u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność
i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowem 90 ct. (37)

K. Hoppe, Siedlitz, XIV.,
Hauptstrasse 12.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego
gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje
takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na Wyższej Bramie.

W składach maki z młyna
ANDRZEJA BARDONIA
w Podoborze

w ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie
w Cieszynie i w młynie „Podoborą“
utrzymuje się oprócz najlepszej maki
wszelkiego gatunku i wiktualów
**świeży i bardzo smaczny
chleb.**

W wyż wymienionych składach
i w młynie „Podoborą“ zamienia
się także dobre zboże za mąkę, oraz
poleca się Szanownej Publiczności
skład desek

„Podoborą“, jako też rżnięte drzewa
do budowy na zamówienia. Ceny
najumiarkowańsze i uprasza się o
dobre zaufanie. (101)

Wszelkie gatunki
**noży, nożyc, widelców
i brzytw nowych**

sprzedaje po tanich cenach, oraz
przyjmuje do ostrzenia i reparatury

FRANCISZEK BLECHA,

majster szlufirski

w Cieszynie, na drodze Bielskiej
(Bielitzerstrasse).

Można także oddawać te rzeczy
u **Józefa Walicy**, majstra szew-
skiego na Wyższej Bramie przy ulicy
Prutkowej Nr. 13 w Cieszynie.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży
prawnie dozwolonych papierów państwowych
i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie
stała płaca. (40)

Hauptstadt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

Balzam żołądkowy

doktora Rosa

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZE

jest od więcej niż 30 lat powszechnie znanym lekiem do-
mowym, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i spra-
wiającym lekkie przeczyszczenie.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają
obok stojącą prawnie zachowaną markę ochronną.



Skład główny:

Apteka B. FRAGNERA „pod czarnym orłem“

Praga, Kleinseite, Ecke der Spornergasse.

Wielka flaszka 1 zlr., mała 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.

Wysyłka pocztowa odbywa się codziennie.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

(42)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 10.

Cieszyn, 24. maja 1896.

R. X.

† Arcyks. Karol Ludwik.

We wtorek o godzinie 7. rano umarł we Wiedniu JCW. arcyks. Karol Ludwik, brat Najj. Pana, najstarszy po obecnie panującym cesarzu Franciszku Józefie członek domu Habsbursko-Lotaryńskiego, a wedle sankcyi pragmatycznej następca tronu austriackiego. Wiadomość o śmierci jego wywołała głębokie współczucie w całej monarchii. Zmarły arcyksiążę był opiekunem przemysłu, sztuk i umiejętności. Gdziekolwiek odbywała się jaka wystawa, arcyksiążę Karol Ludwik był jej protektorem. W roku 1880 zwiedzał on także szlaską wystawę przemysłowo-rolniczą w Cieszynie. Szczera, niewymuszona uprzejmość, z jaką arcyksiążę witał postępy nasze na polu przemysłu i rolnictwa, jednała mu serca wszędzie, gdzie się pojawił. Dlatego szczery żal ogarnia wszystkie warstwy ludności w całej monarchii z powodu zgonu tego szlachetnego arcyksięcia.

Zmarły arcyksiążę był prawnym następcą tronu. Po jego śmierci następstwo tronu należy się jego synom.

Najstarszym synem jego jest arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, którego już dotąd za następcę tronu uważano. O stanie zdrowia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda obiegają zatrważające wieści. Obecnie ma on się znacznie lepiej i we wtorek przybył do Wiednia. Drugim po nim najstarszym synem arcyksięcia Karola Ludwika jest Otto Franciszek Józef.

Jedynym obecnie żyjącym bratem cesarza jest obecnie arcyksiążę Ludwik Wiktor Józef Antoni, urodzony we Wiedniu roku 1842, dnia 15. maja. Arcyksiążę Ludwik Wiktor żyje w stanie beżzennym.

Arcyksiążę Karol Ludwik już od dłuższego czasu leżał we Wiedniu chory na katar kiszek. Choroba zrazu nie budziła poważniejszych obaw, dopiero w poniedziałek nastąpiło pogorszenie, które postępowało ze zastraszającą szybkością. Tegoż dnia objawiło się znaczne osłabienie akcyi

serca, co wzięło za przepowiednię zbliżającej się katastrofy. Cesarz przybył o godzinie 1. w nocy z Lainz i udał się natychmiast do łóża chorego brata, którego nie odstąpił już aż do chwili zgonu. Zmarły utracił przytomność w poniedziałek w nocy i nie odzyskał jej już więcej. O chorobie arcyksięcia donoszą następujące szczegóły: Podczas swojego sześciotygodniowego pobytu w Egipcie, jakoteż w ciągu podróży do Jerozolimy cieszył się arcyksiążę najlepszym zdrowiem. Punktem zwrotnym była trzydniowa wycieczka konna do morza Martwego. Zimno, wysiłek fizyczny i woda niezdrowa stały się powodem niedyspozycyi i zarodkiem choroby. Od tego czasu nie mógł się arcyksiążę pozbyć febry, cierpiał na brak apetytu i dysenterję. Powrót z podróży nastąpił też przed oznaczonym czasem. We Wiedniu trwała febra. Lekarze, z obawy przed trudami i zmęczeniem, odradzili arcyksięciu wzięcia udziału w węgierskim jubileuszu i w uroczystościach koronacyjnych w Moskwie. Arcyksiążę, czując się osłabionym, wyraził życzenie przeniesienia się dla lepszego powietrza do Schönbrunu. Cesarz przeznaczył natychmiast dla brata apartament, zajmowane niegdyś przez rodziców, arcyksięcia Franciszka Karola i arcyksiężnę Zofię. Atoli z powodu pogorszenia się słabości przesiedlenie nie nastąpiło.

Arcyksiążę Karol Ludwik urodził się w Schönbrunn dnia 30. lipca 1833 roku. Był generałem kawalerii i właścicielem pułku ułanów Nr. 7, szefem pułku dragonów rosyjskich Nr. 24 i szefem pułku ułanów pruskich Nr. 8; członkiem honorowym Akademii Umiejętności we Wiedniu i protektorem krakowskiej Akademii Umiejętności, kawalerem wielu orderów austriackich i zagranicznych. Ożeniony po raz pierwszy w Dreźnie dnia 4. listopada 1856 roku z Małgorzatą ks. Saską; po raz drugi przez zastępstwo w Rzymie dnia 16. października i osobiście w Wenecyi dnia 21. października 1862 roku z Anuncyą księżniczką Burbońsko-Sycylijską; po raz trzeci na zanku Heubach dnia 23. lipca 1873 roku z Maryą Teresą księżniczką Bragancką.

Dzieci: A) Z drugiego małżeństwa:

1. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, urodzony w Gracu dnia 18. grudnia 1863 roku.

2. Arcyksiążę Otto Franciszek Józef, urodz. w Gracu 21. kwietnia 1865 roku, ożeniony z Maryą Józefą ks. Saską.

3. Arcyksiążę Ferdynand Karol Ludwik, ur. we Wiedniu 27. grudnia 1868 roku.

4. Arcyksiężna Małgorzata Zofia, urodzona w Artstätten 13. maja 1870 roku, zaślubiona Albertowi ks. Wirtemberskiemu.

B) Z trzeciego małżeństwa:

5. Arcyksiężna Marya Anuncyata, urodzona w Reichenau 31. lipca 1876 roku.

6. Arcyksiężna Elżbieta, urodzona w Reichenau 7. lipca 1878 roku.

Wszystkie dzienniki podnoszą zalety zmarłego arcyksięcia i wyrażają współczucie dla tak ciężko dotkniętego monarchy, oraz dla rodziny zmarłego. Na wtorkowym posiedzeniu Izby poselskiej prezydent Chlumeccki wspominał w gorących słowach o zmarłym arcyksięciu, który najbliższemu stał tronu austriackiego i posiadał serca wszystkich narodów, należących do korony austriackiej. Austria straciła jednego z najszlachetniejszych i najlepszych książąt. Arcyksiążę podczas swego stałego pobytu we Wiedniu poświęcał się niezmiernie pracy pokojowej, sztukom pięknym, nauce i dobroczynności, i zyskał miłość i wdzięczność wszystkich warstw społeczeństwa. Odczuwamy, rzekł prezydent, bardzo boleść domu cesarskiego, wiedząc, jak cierpi nasz ukochany cesarz, którego opatrność nie uwolniła od żadnej boleści ludzkiej. — Na znak żałoby zamknięto posiedzenie. — Podobne manifestacje żałobne odbyły się w austriackiej Izbie Panów i w obu Izbach sejmu węgierskiego.

Miód jako środek leczniczy.

Rozwój produkcji cukru wpłynął na usunięcie miodu w domowym użytku, a także jako środka leczniczego; a jednak należy przyznać, iż zarówno pod względem wartości, jako produkt żywnościowy i jako posiadający własności lecznicze, miód stoi daleko wyżej od cukru.

Takie położenie, wytworzone warunkami przemysłowymi, niewątpliwie przynosi szkodę zdrowotności publicznej.

Za dawnych czasów miodu używano w tych wszystkich wypadkach, w których obecnie używany bywa wyłącznie cukier, gdyż miód, jako pożywienie i jako lekarstwo przewyższa cukier.

Miód jest produktem delikatnych soków roślinnych i zawiera w swoim składzie części potrzebne nieodzownie naszemu organizmowi, ponieważ znajdujemy w nim czysty cukier winogronowy, trzcinowy lub owocowy z niewielką przymieszką

białka i połączeń żelazistych, olejków eterowych i kwasu mrówczanego, który dodają pszczoły dla nadania większej spoistości swemu dziełu. Cukier zaś zwyczajny składa się tylko z jednego rodzaju cukru, mianowicie trzcinowego, i prawie zawsze zawiera resztki ciał chemicznych, używanych do jego oczyszczenia, oraz rozmaite przymieszki, dodawane przez fabrykantów w celu nadania temu produktowi pożądanych w handlu własności. Z tego wynika, że szkodliwy wpływ sztucznego cukru na zęby i przewód pokarmowy nie zdaje się podlegać żadnej wątpliwości.

Trudno wprowadzić żądać, by konsumenci zamiast cukru, do którego już są przyzwyczajeni i którego cena jest dla nich przystępna, powrócili do wyłącznego używania miodu, tembardziej, iż wielu z nich nie znosi jego słodczy i odrębnego smaku; mając jednak na widoku jego niewątpliwie własności lecznicze, należałoby starać się o upowszechnienie miodu jako lekarstwa, któremu powinniśmy się we wielu wypadkach posługiwać częściej, niż to czynimy obecnie.

Miód jest w wysokim stopniu pożywny i strawny. Używany jako pożywienie, niezmiernie wzmacnia organizm, bo w rozcieńczonym stanie jest wchłaniany przez kulki krwi, bez obciążania ich niepotrzebnymi dodatkami. Krew zyskuje w tym wypadku energię, dającą organizmowi siłę muskularną, odświeża nerwy i sprawdza sen spokojny. Miód do pewnego stopnia wpływa na organizm, tak jak alkohol w małej ilości z tą jednak różnicą, iż ten ostatni działa na kulki krwi i na nerwy jako czynnik rozdrażniający i nie wzmacnia ich, a z tego powodu po przemijającym pobudzeniu pojawia się reakcja. Używanie miodu zapewnia na czas dłuższy pomyślne skutki, które nie zjawiają się w tym wypadku jako wynik chwilowego rozdrażnienia, gdyż pochodzą z istotnego wzmocnienia sił. We wszystkich tedy wypadkach niezadowolającego odżywiania fizyologicznego, któremu towarzyszą osłabienie i apatia nerwowa, miód może być używany z wielkim powodzeniem, zarówno jak i w okresie starości, który zaznacza się ubytkiem siły życiowej.

Oprócz dobroczynnego wpływu na proces odżywiania organizmu, miód posiada jeszcze własności, zabezpieczające od chorób, a zależne od jego części składowych. Na dowód można przytoczyć następujące dane:

W drodze doświadczeń stwierdzono, iż większa część chorób zaraźliwych, jako to: tyfus, cholera, dyfterytys, ospa, szkarlatyna, dysenterja i t. d. wynika wskutek specyficznych bakteryj, które, dostawszy się do organizmu i znalazłszy warunki sprzyjające swemu rozwojowi, sprawdzają choroby. Jednocześnie okazało się z badań naukowych, iż białe ciała naszej krwi pochłaniają bakterje, lecz tylko wtedy, gdy posiadają

samę więcej energii życiowej od mikrobów, w przeciwnym bowiem wypadku albo nie są w stanie pochłaniać bakterij, które żyją i mnożą się swobodnie, albo chociaż je pochłaniają w części, nie są jednak w stanie wessać ich i przetrawić. Wskutek tego same ciążka krwi podlegają rozkładowi i sprzyjają tem szybszemu rozwojowi bakterij. To wyjaśnia nam, dlaczego w jednakowych warunkach jedni ludzie zarażają się chorobami, drudzy nie, a w razie zachorowania jedne organizmy wychodzą zwycięsko z walki, gdy inne w niej giną.

Jednym ze środków, wywierających wyborny wpływ w obu kierunkach, jest miód, który z jednej strony wpływa dodatnio na rozwój energii życiowej w białych ciążkach krwi, z drugiej strony ogranicza mnożenie się chorobotwórczych bakterij z pomocą olejów eterowych i kwasu mrówczanego, stanowiących jego części składowe. Że miód istotnie oddziaływa niekorzystnie na rozwój bakterij, o tem świadczą nieudane próby hodowania ich w tym produkcie. Dlatego to prosty lud używa miodu przy dyflerytyście, szkarlatynie, suchotach i wielu innych chorobach.

Z powyższego wynika, iż organizm zdrowy powinien używać miodu jako środka odżywczego, żeby utrzymać się, jak można najdłużej w pełni sił żywotnych, nieustannie krzepić się i wzmacniać, zaś organizm chory powinien przyjmować miód, żeby drogą naturalną odzyskać utracone siły i powrócić do równowagi, oraz pomagać tym sposobem skuteczności lekarstw. Stwierdzono n. p., iż przy niedokrwistości i blednicy u kobiet pigułki z żelaza skutkują lepiej przygotowane z miodem niż z cukrem, lukrecją lub innym ekstraktem. Bczwątlenia skutkowałyby jeszcze lepiej, gdyby, zamiast mieszczące się w nich nieznacznej ilości miodu, chory organizm otrzymywał miód w większych ilościach.

Miód szczególnie pożytecznym bywa w chorobach piersiowych, którym towarzyszy kaszel, krótki oddech, duszność i poty, dalej w katarach kiszek, chorobach naskórnych; doskonały wywiera też wpływ na osoby, cierpiące na hypochondryę i bezsenność.

Ponieważ miód sprzyja wielce wytworowi krwi, lekarze radzą karmić nim dzieci, które raczą się nim, jak łakotkami, i wyrastają zdrowe, mocne i zabezpieczone od wielu chorób. To też matki postępowałyby daleko rozsądniej, gdyby zamiast cukierków i konfitur, a także zamiast masła, często nieświeżego, dawały dzieciom miód we wszystkich postaciach.

W normalnym stanie zdrowia dobrze jest używać miodu trzy razy dziennie, o ile możności w dużych dawkach, na przykład po łyżce stołowej: rano z bułką i przygotowanym mlekiem, po

obiedzie lub wieczery wprost łyżkę, popijając wodą lub herbatą.

Należy nadmienić, iż miód wpływa dodatnio na nasz organizm tylko wtedy, jeżeli jest zupełnie czysty, bez żadnych obcych przymieszek, t. j. taki, jakiego rzadko można dostać w handlu. Najlepiej kupować miód w plastrach, o ile można białych i przeźroczystych. Plastry ciemne mają tę złą stronę, iż w ich komórkach niejednokrotnie już zapewne wylęgały się pszczoły i z tego powodu zawierają resztki błonek. Miód w plastrach, nawet najlepszy, przedstawia tę niedogodność, iż przy jedzeniu nawet najostrożniejszem, dostaje się do żołądka kawałki wosku, co bynajmniej nie jest pożądane. Co się tyczy patoki, i tej nie można uważać jako zupełnie czystą, bo przy niedbałym postępowaniu pasieczników wraz z miodem, spływającym z plastrów, w naczynia wpadają i cząsteczki wosku. Najlepszym bywa miód, otrzymany we wzorowo przeprowadzonych pasiekach za pomocą centryfugi. Niektórzy pasiecznicy miód, tą drogą otrzymany, przepuszczają jeszcze przez gęste sito i pozwalają mu stać się. Jeżeli wówczas w miodzie znajdują się cząsteczki wosku, spływają na wierzch, poczem wierzchnia warstwa zdejmuje się i miód pozostały jest zupełnie czysty. Tylko taki gatunek miodu zasługuje na nazwę leczniczego.

Miód z plastrów bez przymieszki po pewnym czasie krystalizuje się i przechodzi w stan ziarnisty. Miód nieczysty lub rozrzedzony trudniej poddaje się krystalizacyi, podobnie jak i miód czysty, lecz przegotowany, który tężeje dopiero na mrozie. Kryształki w miodzie bywają większe i mniejsze, co nie pozostaje w żadnym związku z jego dobrocią. Chociaż miód skryształizowany przedstawia niejaką gwarancję swej dobroci, lecz i taki bywa czasami pomieszany z mąką lub kredą. Fałszerstwo takie można łatwo wykryć, rzucając odrobinę miodu w gorącą wodę. Po chwili miód roztopi się i wydzielią się obce przymieszki.

Zupełnie dobry i czysty, tak zwany miód leczniczy, można bezpiecznie cafe lata przechowywać w naczyniu zamkniętem i w chłodnem miejscu. Nie utraci on nic na swej dobroci, podczas gdy miód fałszowany szybko ulega rozkładowi.

Rozmaitości.

Zbiory w r. 1895. Z całej wziętej pod uprawę rolną w Przedlitawii przestrzeni, która w roku 1895 wynosiła 10,636.872 hektarów, przypadało na 5 najważniejszych płodów rolnych: pszenicę, żyto, jęczmień, owies i kukurudzę w tymże roku 6,365.131 hektarów, t. j. 60% przestrzeni w ogóle uprawianej. W szczególności pod

uprawę pszenicy zajętych było w całej Przedlitawii 1,063.852 hektarów, zebrano zaś na tej przestrzeni 14,684.123 hektolitrow albo 10,925.586 cetnarów metrycznych, t. z. przypadało w przecięciu na hektar obszaru uprawnego 13·8 hektolitrow albo 10·2 cetnarów metrycznych. Przestrzeń zajęta pod żyto wynosiła w całej Przedlitawii 1,811.725 hektarów, zebrano na niej 23,479.756 hektolitrow, albo 16,459.650 cetnarów metrycznych, zatem w przecięciu na hektarze 12·9 hektolitrow, albo 9 cetnarów metrycznych. Jęczmień zajmował 1,193.570 hektarów, zebrano go 10,805.589 hektolitrow, albo cetnarów metrycznych 13,291.583, t. z. w przecięciu na hektarze 17·5 hektolitrow, lub 9·3 cetnarów metrycznych. Owsem było zasianych 1,949.632 hektarów, a zebrano na tej przestrzeni 40,121.165 hektolitrow, albo 18,180.049 cetnarów metrycznych, czyli w przecięciu 20·5 hektolitrow lub 9·3 cetnarów metrycznych na hektarze. Kukurudza wreszcie zajmowała w roku 1895 w Przedlitawii przestrzeń 346.352 hektarów, zebrano na tej przestrzeni 6,596.895 hektolitrow, albo 4,769.600 cetnarów metrycznych, czyli w przecięciu na hektarze 19 hektolitrow lub 13·8 cetnarów metrycznych.

Praktyczne przywiązywanie młodych drzewek do pali urządza się zapomocą starych korków, które, nanizane na drut, tworzą opaskę, łączącą drzewko z jego podporą. Okręciwszy w formie ósemki w koło drzewa i pala, splata się końce na zewnątrz i łączy z drutem. Opaska taka jest elastyczna, więc mimo wiatru i burzy nie kaleczy drzewka.

Egzamin z podkowania kopyt. Zawiadamia się tych kowali, którzy w bieżącym półroczu chcą złożyć egzamin z podkowania kopyt, że egzamin ten odbędzie się dnia 22. czerwca r. b. w Opawie. Do podania, które wniesć należy do 5. czerwca, bądź to w starostwie, bądź do rządu krajowego, załączyć należy list wyzwolenia, jakoteż potwierdzony przez starszyznę cechu wykaz, że zgłaszający się pracował najmniej przez 3 lata jako pomocnik przy podkowaniu kopyt. Taksa egzaminacyjna wynosi 9 zł.

Mrówki w inspektach są bardzo uprzykszone, bo tworząc mrowiska, zasypują młode roślinki. Ze wszystkich sposobów najlepszym ma być guano peruwiańskie, którego garść nasypiana na środku i bez mieszania z ziemią, wypędza mrówki radykalnie. Także dobrym sposobem ma być naftalina, którą jednak trudno dostać w mniejszych miastach, natomiast we większych znachodzi się prawie w każdym handlu, szczególnie tam, gdzie się trudnią sprzedażą chemikaliami. Na czerepku nasypanych kilka szczypt naftaliny i umieszczonych w inspekcji pod oknami, wypędza nie tylko mrówki, ale i stonogi; przy podlewaniu

wyjmuje się czerepek lub czarę z naftaliną, żeby jej woda nie rozplukała.

Uprawa lnu w Austrii. Obszar obsiany lnem wynosił w Austrii w 1873 roku 114.209 ha, w roku 1885 już tylko 85.717 ha, w roku 1886 obniżył się 84.084 ha, w roku 1889 podniósł się znów na 92.352 ha, w r. 1890 zmniejszył się znowu na 90.604 ha, w roku 1891 na 87.928 ha, a w roku 1892 na 85.953 ha. Wydajność włókna wynosiła w 1885 roku 302 kg., w 1890 roku 425 kg., w 1891 roku 437 kg., w 1892 roku 460 kg. z ha. Wartość wahała się między 13 a 15 milionami zł.

Ochrona od rdzy na powierzchni polerowanej. Narzędzia stalowe, szczególnie takie, które z przeznaczenia swego pozostawać muszą na wolnym powietrzu, podlegają łatwo rdzy. Ażeby tego uniknąć, radzi „Deutsche landw. Presse“ następujące postępowanie: 20 gr. kamfory rozpuszcza się w kwarcie roztopionego smalcu wieprzowego i dodaje tyle grafitu, by masę otrzymała kolor żelaza. Następnie smaruje się nią oczyszczone poprzednio narzędzia, a po 24 godzinach ściera się tę powłokę miękkim płatkim. Traktowane w ten sposób narzędzia pozostają przez kilka miesięcy nietknięte od rdzy, bez względu, czy są w użyciu lub w przechowaniu.

Największa posiadłość na świecie znajduje się w północnej części amerykańskiego stanu Luizjana i należy do kompanii kolonistów francuskich. Długość tej olbrzymiej farmy wynosi 160 kilometrów, szerokość 40. Inwentarz żywy obejmuje 40.000 koni i bydła rogatego, nie licząc w to owiec, świń i t. d. W obrębie farmy hodują głównie trzcinę cukrową, kukurydzę i bawełnę. Zabudowania gospodarcze rozrzucone są w oddaleniu 5 do 6 kilometrów od siebie na całej przestrzeni. Siłę roboczą ludzką reprezentuje 1200 czarnych, którzy mają do pomocy maszyny parowe, np. pługi, orzące dziennie 12 hektarów ziemi. Kolej żelazna przerzyna farmę w długości 58 kilometrów. Nadto do ułatwienia komunikacji służą 483 kilometrów kanałów i dróg bitych. Na kanałach pełnią służbę trzy małe parowce.

Produkcja złota w roku 1895. Londyńskie czasopismo „Economista“ podaje statystykę zeszłorocznej produkcji złota i stwierdza, że kopalnie amerykańskie, mimo, że nie zwracały na siebie ogólnej uwagi w takim stopniu, jak południowo-afrykańskie i zachodnio-australskie, przecież największe uczyniły postępy. Ameryka wydobyla w roku 1895 złota za 108 do 127 milionów zł., o przeszło 13 milionów zł. więcej, niż w poprzednim roku. Produkcja w Colorado podniosła się z 24 na 36 milionów zł. Podobnie

produkcya rosyjska wzmożła się z 58 na 75 milionów zł. Transvaal wprawdzie nie zaspokoił w całej pełni pokładanych w nim nadziei, i tam jednak produkcya złota zwiększa się z każdym rokiem: W roku 1890 wydobyto w Transvaalu złota za 19·6 milionów zł., w roku 1891 za 34·2 milionów, w roku 1892 za 53·4 milionów, w roku 1893 za 65·4 milionów, w roku 1894 za 88·2 milionów, a w roku 1895 za 102 milionów zł. Całą produkcję afrykańską szacują na 108 milionów zł. W Australii wydobyto w roku 1894 żółtego metalu za 100·2 milionów zł., a w roku 1895 o 6 milionów więcej. Ogólnoswiatowa produkcya złota w roku 1895 wynosiła około 480 do 492 milionów zł., t. j. około 30 milionów więcej, niż w roku 1894, a 222 milionów zł. więcej, niż w roku 1887, zaś dwa razy tyle, co w latach pięćdziesiątych, na które przypada rozkwit kopalń kalifornijskich i australskich.

Wiadomości bieżące i polityczne.

† Arcyks. Karol Ludwik. Zgon arcyksięcia Karola Ludwika okrył żałobą całą monarchię, o czym piszemy na czele dzisiejszego numeru. O tem smutnem wydarzeniu donoszą z Wiednia pod dniem 20. maja jeszcze co następuje: Zwłoki arcyksięcia Karola Ludwika spoczywają na łożu śmierci, okryte jedwabną kapą, na której małżonka zmarłego arcyks. Marya Teresa złożyła mnóstwo białych i czerwonych goździków. U stóp spoczywa wieniec, uwity z palmowych liści, oraz białych i czerwonych goździków. Na stole u wezgłowia wysokie kandelabry, naczynie z wodą święconą i krucyfiks. Księża odmawiają wciąż modlitwy. Rysy zmarłego niezmienione. W ciągu popołudnia odwiedziło zwłoki wielu członków arystokracji, znajomych i przyjaciół rodziny. Cesarzowa odmówiła w południe cichą modlitwę u łoża zmarłego. Arcyksiężna Stefania złożyła piękny wieniec z białą jedwabną szarfą, na której znajduje się napis z imionami arcyksiężnej i jej córki. Pomiedzy nadesłanemi depeszami są kondolencje od cesarza niemieckiego, króla włoskiego i papieża. Po zabalsamowaniu zwłok dzisiaj wystawione będzie ciało na katafalku w sali marmurowej pałacu. Jutro wieczorem przewiezione zostaną zwłoki do kaplicy burgu. Publiczności dozwolony będzie wstęp w piątek przed południem. W piątek o godzinie 4. po południu odbędzie się pogrzeb i złożenie trumny w krypcie kościoła OO. Kapucynów. Dzisiaj przed południem odbyła się msza żałobna w kaplicy domowej za duszę św. p. arcyksięcia Karola Ludwika, w której wzięli udział członkowie rodziny. Następnie zabalsamowano zwłoki, które przybrane w mundur feldmarszałka polnego, wystawiono w sali marmurowej. Trumna zasypana wieńcami.

Muzyka wojskowa, która wczoraj wieczór miała odjechać na uroczystość koronacyjną do Moskwy, pozostała na rozkaz cesarza w Wiedniu. Z licznych budynków publicznych i prywatnych powiewają chorągwie żałobne. Najj. Pan pozostał wczoraj w pałacu arcyksięcia Karola Ludwika, gdy tenże umierał, do pół do 5. rano i powrócił potem do burgu, gdy lekarze orzekli, iż agonia może trwać kilka godzin. Cesarz przybył ponownie do pałacu między 7. a 8. rano i otrzymał wiadomość o śmierci arcyksięcia, która tymczasem nastąpiła. Cesarz starał się pocieszyć nieutuloną w swym żalu wdowę i dzieci zmarłego i powrócił potem o godzinie kwadrans na 9. do burgu. Dzisiaj przyjął Najj. Pan na posłuchaniu arcyksięcia Eugeniusza, który z małym orszakiem wyjeżdża do Moskwy na uroczystość koronacji cara. Po zmarłym arcyksięciu Karolu Ludwiku zarządzono sześciotygodniową żałobę dworską. Od 22. bm. począwszy przez cztery tygodnie trwać będzie ścisła żałoba.

Z Rady państwa. Izba poselska uchwaliła minionego tygodnia ustawę o przymusowych stowarzyszeniach górniczych. Do stowarzyszeń tych należyć mają nie tylko robotnicy, lecz także właściciele kopalń. Zadaniem tych stowarzyszeń jest łagodzić spory między robotnikami a pracodawcami i w ten sposób zapobiegać strejkom, które przynoszą szkodę wszystkim warstwom ludności. — Następnie rozpoczęły się obrady nad trzema przedłożeniami rządowemi, dotyczącemi rewizyi katastru gruntowego, zmiany ustawy o utrzymywaniu ewidencji nad katastrem podatkowym i o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

Dary. Pan J. Walczyński, c. k. nadworny radca we Wiedniu, ofiarował dla ewangelickiego Związku oświaty i postępu w Cieszynie 200 zł. Daj Boże, żeby się takich dobroczyńców więcej znalazło. Oprócz tego nadzwyczajnego daru wpłynęły do kasy związku w bieżącym roku następujące dary: od ks. Hugo Folwarczny w Błędowic 2 zł., ks. A. Krzywoń, senior w Skoczowie 2 zł., ks. Jan Boruta z Starych Hamrów 2 zł., Paweł Fusik, gospodny w Kameralnej Ligotce 3 zł., Franciszek Recmanik, presbyter w Cieszynie 1 zł. 50 ct., Paweł Niedoba, malarz w Cieszynie 1 zł. 50 ct., Paweł Sikora, właściciel domu w Cieszynie 5 zł., Jan Fusik, gospodny w Karwinej 5 zł. Wydział tegoż Związku daje p. t. członkom dalej do wiadomości, że od końca tego miesiąca nie jak dotąd każdą pierwszą niedzielę w miesiącu ćwiczenia śpiewu, a każdą trzecią niedzielę wykłady albo odczyty się odbywały, ale że każdą niedzielę się zgromadzać będziemy, a zwłaszcza będą się odbywać na odmian w jedną niedzielę ćwiczenia śpiewu kościelnego a drugą niedzielę znowu wykłady albo odczyty treści ko-

ścielno-historycznej. — Następnie zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 31. maja, na którym przew. ks. A. Żlik będzie miał wykład. W niedzielę dnia 14. czerwca będzie miał znów profesor Fritsche odczyt w języku niemieckim o Egipcie.

Nowy burmistrz wiedeński. Najj. Pan zatwierdził wybór antysemitę *Strobacha* na burmistrza miasta Wiednia. Starosta *Friebeis* z powodu ustąpienia ze stanowiska komisarza rządowego, kierującego sprawami miasta Wiednia, został odznaczony tytułem i charakterem radcy namiestnictwa. We wtorek odbyło się zaprzysiężenie nowego burmistrza. Namiestnik hr. *Kiölmansseg* wyraził niepłodną nadzieję, że nowa reprezentacja ograniczy się do ścisłego wykonywania zadań administracji miejskiej i że, przestrzegając granic ustawowych, kierować się będzie poczuciem sprawiedliwości w obec współobywateli, bez względu na jakiekolwiek wyznanie lub przekonania polityczne. Skuteczne współdziałanie z administracją państwową da się pomyśleć tylko na gruncie ustaw, których ściśle przestrzegać rząd jest zdecydowany. Namiestnik spodziewa się, że era namiętnej walki nie będzie już dłużej trwała. — Po zaprzysiężeniu burmistrz *Strobach* podniósł, że Wiedeń zawdzięcza przywrócenie na zbyt długo przerwanej własnej administracji państwowej ofierze jednego bezinteresownego człowieka t. j. dr. *Luegera*. Nowa większość Rady gminnej zastosuje się do woli ogółu, tak wyraźnie przy ostatnich wyborach objawionej, oczywiście przy dokładnem wypełnianiu ustaw, w sposób sprawiedliwy, sumienny i przedmiotowy. Burmistrz zakończył okrzykiem na cześć cesarza, jako wspańiałomyślnego opiekuna i nadzwyczajnego dobrodzieja Wiednia.

Książę Ferdynand bułgarski, który ostatnimi czasy po przechrzczeniu swego najstarszego syna bawił w Konstantynopolu, Petersburgu, Paryżu i Berlinie, a teraz przebywa na uroczystościach koronacyjnych w Moskwie, oświadczył w Sofii, że Najj. Pan cesarz Franciszek Józef odmówił mu stanowczo przyjęcia, mimo wszelkich usiłowań, czynionych w tej sprawie. Także książę rejent *Luitpold* bawarski nie chciał udzielić księciu posłuchania podczas jego pobytu w Monachium.

Koronacja w Moskwie. Tego tygodnia rozpoczęły się w Moskwie uroczystości koronacyjne, które mają zadziwić Europę okazałością i przepychem. Dnia 19. maja car i carowa przybyli do Moskwy i prosto z dworca Smoleńskiego pojechali do pałacu Piotrowskiego, tego samego, w którym Napoleon szukał przytułku podczas pożaru Moskwy w 1812 roku. W pałacu tym carska para wypoczęła trzy dni, poczem odbył się we czwartek uroczysty wjazd cara do Moskwy. Następnie car i carowa zamieszkali w pałacu Ale-

ksandrowskim, gdzie według zwyczaju mają się przez trzechdniowy post przygotować do koronacji. Podczas pobytu carskiej pary w tym pałacu heroldowie obiegają miasto, obwieszczając ludowi koronację. Następnie odczytany ma być manifest koronacyjny, który też w tysiącach egzemplarzy rozrzucony zostanie pomiędzy ludność stolicy. Właściwa koronacja odbędzie się dopiero we wtorek po Zielonych Świątkach, t. j. 26. maja, z wyszukaną okazałością według urzędownie ogłoszonego szczegółowego ceremoniału. Tłumy gości zagranicznych, książąt i dyplomatów, tudzież ciekawej ludności z obcych miast rosyjskich zjechały się do starej stolicy Rosyi. Dotychczas przybyło już przeszło 700.000 obcych. Szczególną uwagę zwracają deputacje ludów azjatyckich. Koszta koronacji wynosić będą, według dotychczasowych obliczeń, ze 150 milionów rubli. Po koronacji 26. maja dany będzie bankiet w carskiej sali Kremlinu dla obcych książąt krwi. Na drugi dzień car i carowa przyjmować będą życzenia, a wieczorem dany będzie bankiet dla duchowieństwa i dygnitarzy państwa. Dnia 28. bal dworski, 29. przeniesienie insygniów, 30. uroczystość ludowa i bal w ambasadzie francuskiej. Uroczystości trwać będą do 7 czerwca. — Donoszą z Petersburga, że manifest koronacyjny cara zawierać będzie złagodzenia kary dla wszystkich osób zesłanych do Syberyi i na Sachalin, skazanych na osiedlenie lub roboty przymusowe. Osoby skazane na dożywotnie roboty przymusowe, otrzymają zniżenie kary na pewien określony termin, dla innych obniżony będzie czas kary o jedną trzecią część. Z osób skazanych na zesłanie otrzyma większa część pozwolenie wybrania sobie miejsca pobytu w europejskiej Rosyi, z wyjątkiem Petersburga i Moskwy; innym będzie czas trwania przymusowego zesłania znacznie skrócony. Również o trzecią część zmniejszoną będzie kara więzienia w ogóle; w wypadkach złej-szych nastąpi ułaskawienie.

Cholera w Egipcie. Z Aleksandryi donoszą: Cholera szerzy się od kilku dni w okropny sposób. Dotąd mieliśmy przyjemne dni wiosenne, a chłodny wietrzyk wiał od Morza Śródziemnego. Nagle w niedzielę 3. bm. zaczął wiać gorący wiatr południowy, unosząc ze sobą tumany pyłu z pustyni. Od tego dnia przybrała cholera, którą już w grudniu z. r. stwierdzono w poszczególnych wypadkach, nadzwyczajne rozmiary. Zaraza pochłania liczne ofiary, z chorych umiera 95% w kilku godzinach. W mieście panuje ogromny popłoch. Kto tylko rozporządza dostatecznymi środkami, opuszcza miasto, a miejsca na parowcach, odchodzących do Europy, są zamówione już na 14 dni naprzód. Najwięcej sroży się cholera w częściach miasta, zamieszkałych przez Arabów, gdzie wskutek nadmiernego niechłujstwa i fatali-

zmu mahometańskiego zaprowadzenie środków desinfekcyjnych jest niemożliwe. Także kilku lekarzy padło już ofiarą cholery. W Kairze wydarzyło się również kilka śmiertelnych wypadków cholery.

Ceny targowe

z dnia 16. maja 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 4.80 do 4.50. Owies zřr. 3.50 do 2.98. Groch zřr. 6.20. Ziemniaki zřr. 1.75. Słoma (100 kilo) zřr. 3.40. Siano zřr. 3.90. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—. Owies zřr. 3.15 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.10. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 4.20. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 22. maja 1896.

Renta złota	zřr. 122.70
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.40
Akcyje kolei Karola Ludwika	" 221.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 288.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 193.25
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 98.60
" " " banku hip. 5%	" 110.60
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " " szlęs. zakł. kred. 5%	" 100.50
Galicyskie obligacyje indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	" 146.—
" " 1860 4% [500 "]	" 146.25
" " 1860 4% [100 "]	" 156.—
" krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	" 26.25
" stanisławowskie [20 zřr.]	" 45.—
" budzińskie [40 zřr.]	" 64.—
" węgierskie [100 zřr.]	" 155.—
" cisańskie 4% [100 zřr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.67
100 marek niemieckich	" 58.80
Rubel papierowy	" 1.27

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Od 25 lat istniejący handel, znacznie powiększony,

WIELKA WYSTAWA!

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: Leopold Lewiński.

Wielki wybór w jedwabnych chustkach, jedwabnych, satynowych i tybetowych fartuchach, tudzież letnich chustach. Prost i kamlot na suknie, kwiaty na wesela i wszystkie ku pogrzebom potrzebne rzeczy, ustrońskie koronki i wszystkie wyroby bławatne. Proszę o dalsze zaufanie i liczne odwiedzanie mego składu.

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholz

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na Wyższej Bramie.

Schichta

MYDŁO

z marką ochronną „klucza“ jest nieprześcignione w dobroci i taniości.

(47)

Karol Drössler w Cieszynie

c. k. uprz. fabryka maszyn rolniczych
odlewnia żelaza i kruszców
w NOWYM ICHYNIE

zaleca swe znakomicie wyrabiane narzędzia i maszyny rolnicze

i prosi uprzejmie o łaskawe zwiedzenie swego obfitego składu młocarni ręcznych i kieratowych narzędzi, także młynków do czyszczenia zboża, tryerów, pługów, walców, maszyn do siania, grabiarki, sieczkarnie, buraczarki, gniotowniki, szrotowniki, pompy, rozlewacze gnojówki, wagi decymalne i wagi do ważenia bydła i t. d. w nowo wybudowanym domu składowym w Cieszynie, ulica Cesarzewiczowej Stefanii, Nr. 54. (50)

Naprawy i wszelkie części uzupełniające zaraz i tanio do nabycia.

Wszelkie gatunki

noży, nożyc, widelców i brzytew nowych

sprzedaje po tanich cenach, oraz przyjmuje do ostrzenia i reparatury

FRANCISZEK BLECHA,
majster szlufirski

w Cieszynie, na drodze Bielskiej (Bielitzerstrasse).

Można także oddawać te rzeczy u **Józefa Walley**, majstra szewskiego na Wyższej Bramie przy ulicy Prutkowej Nr. 13 w Cieszynie.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się dołnego agenta do sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie stała płaca. (40)

Hauptstadt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

Pragska maść domowa

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZE

jest starym najpierw w Pradze używanym lekiem domowym, który rany w czystości utrzymuje i ochrania, zapalenia i bole łagodzi i ochładzając działa.



W pudełkach po 35 i 25 ct.; pocztą o 6 ct. więcej.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Wszystkie części opakowania mają obok umieszczoną, prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny:

B. Fragner, apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze,
Kleinseite, Róg ulicy Spornergasse, 203. (43)

Pomada Phönix



na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskim świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczy, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (37)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV.,
Schwegelergasse 12.



JAN JANICZEK,

zegarmistrz w Cieszyńcu

poleca swój wielki skład zegarków różnego gatunku. Zwracam uwagę na moje znakomite zegary pendułowe, zegary z kukułkami rzeźbiarskiej roboty, budziki z muzyką itd. Wyroby ze złota i srebra.

Ceny najprzystępniejsze. (36)

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady
(Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



C. Brady
Schutzmarke.

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach fałdowych i zaopatrzone obrazkiem Matki Boskiej z Maryacel (jako marką ochronną).

Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: *C. Brady*.
Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielokrotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zwracać na powyższą markę ochronną i podpis C. Brady, a inne fabrykaty bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych **kropli żołądkowych** sprzedają w Cieszyńcu: aptekarze L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Jabłonkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)

lowie schwarze, weiße und farbige Seidenberg-Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.) v. 80 fr. — 7.65
Seiden-Grenadines v. 80 fr. — 8.80
Seiden-Eurats v. 80 fr. — 8.80
Seiden-Roulards Japan. v. 80 fr. — 8.80
Seiden-Bengalines v. 1.20 — 6.80
Seiden-Faille française v. 1.45 — 6.80
Seiden-Crepe de Chine v. 1.35 — 6.65
p. Meter.
Seiden-Armures, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princess, Moscovite, Marcellines, seidene Steppdecken und Fahnenstoffe etc. etc. porto- und steuerfrei in's Ausland. — Muster und Katalog umgehend. — Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.
Seiden-Fabriken G. Heineberg, Bütich (k. u. k. Hoflieferant).

(3)
Seidenberg

60 kr. bis fl. 3.35 p. Meter

in den neuesten Dessins und Farben

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 11.

Cieszyn, 14. czerwca 1896.

R. X.

Uwagi o uprawie i wyrobie lnu. *)

W niektórych gminach Szląska stanowi uprawa i wyrób lnu i dziś jeszcze ważną gałąź gospodarstwa wiejskiego. Mimo wielkiego rozpowszechnienia się bawełny trudnią się gospodarze uprawą i wyrobem lnu, a to z wielką słuszością i wszelkiem uzasadnieniem, albowiem wyroby z tej rośliny są trwalsze a odzież płócienna zdrowiu więcej sprzyjająca.

Przy uprawie lnu trzeba na rozmaite zważać okoliczności, a mianowicie: I. na uprawę roli, II. na nasienie, III. na zasiew, IV. na pielęgnowanie, V. na żniwo.

A. Uprawa.

I. Uprawa roli. Rolę trzeba na jesień w szerokie zagony zorać, aby na wiosnę zasiew jak najwcześniej skutecznie, albowiem gdy w ziemi dosyć wilgoci, ziarno prędko kiełkuje i wschodzi. Orze się na wiosnę, to zasiew jest późniejszy, a gdy, jak się to u nas nieraz zdarza, sucho w wiosnie nadejdzie, to rośliny dla braku wilgoci później i rzadko wschodzą. Świeży nawóz len nie lubi, ale wymaga glebę dobrą; siać go można po wszystkich roślinach z wyjątkiem jęczmienia.

II. Nasienie. Do zasiewu bierzemy nasienie odleżane 3 letnie, mówiąc, że takie jest najlepsze. Pochodzi to z niewiadomości sprawy. Im starsze nasienie jakiegobądź rośliny, to tem mniejsza siła kiełkowania; tak też jest i przy lnie. Sprawa tak się ma. Nasiona zielsk i chwastów zachowują najdłużej 2 lata siłę kiełkowania, a po upływie tego czasu tracą ją. W nasieniu lnianem są nasiona zielsk. Bierzemy nasienie 3 letnie, to chwasty już nie kiełkują; mamy na ten sposób nasienie prawie od zielsk czyste, ale siła kiełkowania się zmniejszyła, rośliny stają się słabsze. Bierzemy do zasiewu nasienie przeszło-

roczne, ale starannie wyczyszczone, wtedy ujdziemy szkody.

III. Zasiew ma być wczesny i gęsty, jeżeli chcemy mieć roślinę wysoką o długim i cienkim włóknie. Siejemy rzadko, to roślina się rozgałęzia i daje grube włókno. Zasiew rzadki czyni się wtedy, jeżeli siejemy dla nasienia. U nas popełniają w tym względzie wielki błąd, albowiem sieją gęsto i chcą mieć dobre nasienie i delikatne włókno. Siejemy gęsto dla doborowego włókna a oraz mały kawałek roli rzadko dla nasienia.

IV. Pielęgnowanie ogranicza się na czyśczenie rośliny od zielsk i chwastów, które len we wzroście grzebią. U nas najgrubszy w tym względzie popełnia się błąd, albowiem ludzie, którzy len pielęgnują, słabe i cionkie roślinki łamią, jeżeli przy tej pracy na zagon siadają. Połamane roślinki potrzebują dużo czasu i siły, aż się wyproszą. Trzeba pracę tę z wszelką bacznością i szybkością wykonać, aby się roślinki nie połamały. Pracę tę wykonać trzeba, gdy ziemia wilgotna, aby zielska i chwasty tem łatwiej móżd wyrwać.

V. Żniwo. Tu trzeba rozróżniać żniwo lnu dla nasienia a dla włókna. Len na nasienie, mniej gęsto siany, musi dobrze dojrzeć; len do wyrobu ma być wcześniej zbierany, a to w ten czas, gdy małe listki rośliny żółkną; taka roślina daje lepsze, bielsze i trwalsze włókno. U nas na tę okoliczność nie patrzą; przestała roślina, której wegetacja się skończyła, traci na jakości włókna. Dlatego pamiętać trzeba: gęsty zasiew dla włókna, a wcześniejsze żniwo rośliny wyrobowej.

B. Klimat.

Nasuwa się myśl, czemu właśnie u nas w okolicach górzystych len uprawiają. Odpowiedź krótka brzmi: Mieszkańcy górscy potrzebują płótna domowego na odzież, do której przywykli, a po drugie, len w okolicach górskich najlepiej się udaje, albowiem klimat mu najlepiej sprzyja. Klimat jest to zmiana deszczu i pogody, zimna i gorąca. Len potrzebuje dużo ciepła i wilgoci a

*) Filialne towarzystwo rolnicze i leśnicze dla Szląska wschodniego, które rozdzieliło tego roku większą ilość siemienia lnianego między gminy w górach, uprasza nas dla informacji rolników, zajmujących się uprawą lnu, o ogłoszenie powyższego uwagi godnego artykułu.

najwięcej sprzyjają mu dni parne. Klimat lnu odpowiedni znajduje się w krajach nadmorskich, gdzie też uprawa lnu osobliwie kwitnie; z tych to okolic zakupujemy nasienie, które dopiero w 3cim roku pożądaný wydaje plon, w późniejszych latach atoli się wyradza, t. j. traci na swej jakości.

C. Wyrób.

Praca po żniwie, to najważniejsza sprawa; po żniwie zaczyna się wyrób. Chcę najprzód skreślić wyrób lnu w okolicach naszych. Len przejrzały trochę zczerniałý kładzie się na trawnik, aby go rościć, gdzie jeszcze więcej zczernieje, włókno krębi i kruche się staje; nasienie wymacza się i traci swą siłę kiełkowania. Gdy jest wyroszony, nuż go młóć, aby nasienie od włókna odłączyć. Każde uderzenie cepem sprawia nieopisaną szkodę, albowiem każde miejsce włókna cepem trafione staje się słabsze; przy tych pracach najwięcej ucierpi jakość i wytrzymałość lnu.

Jakże trzeba sobie postępować?

Prace wyrobu są I. suszenie, II. moczenie, III. suszenie, IV. łamanie, V. czesanie lub czyszczenie.

I. Suszenie. Chcemy mieć włókno, przędzę i płótno najlepszej jakości, to trzeba na to zważać, żeby roślina nie leżała na ziemi, albowiem w tym razie traci włókno swą jakość, czernieje i próchnieje. Len z korzeniami wyrwany, ma się nie kłaść na ziemię lub trawnik, lecz w koziołki postawiać, aby dojrzał i usechł; garstki lnu stawiają się na sposób dachu, korzenie stoją na ziemi a wierzch z nasionami styka się. Te koziołki stawiają się tak, aby obie strony koziołków przez dzień ogrzane były, a tak nie od wschodu do zachodu, albowiem w tym razie strona północna nie byłaby ogrzana; koziołki stawiają się w kierunku od północy do strony południowej. Stawianie tych koziołków idzie prędko i wykonuje się, gdy wszystek len powyrywany.

W sierpniu, gdzie gorąco słońca największe, usycha len i główki jego przy pogodzie sprzyjającej za kilka dni. Nuż nastąpi obrywanie główek suchych, ale nigdy ich młócenie cepem. Do obrywania służy grzebień mocny żelazny, jakiego powroźnicy do czesania zgrzebia używają. Za pomocą tego narzędzia pojedynczego praca ta bardzo prędko postępuje a korzenia czyszcza się od ziemi na korzeniach wiszących. Len tak czesany wiąże się do małych wiązanek.

II. Moczenie. Dlaczego moczymy lub rosimy len? Co jest lepsze? Roślina lniana składa się z dwóch części: z włókna i części drzewiastej w środku leżącej, kambium nazwanej; włókno i kambium są klejem roślinnym połączone i spojone. Roszenie lub moczenie ma to zadanie, aby klej wyługować i odłączyć, a kambium kruchem zrobić,

aby się łatwo łamało i od włókna się odłączyło. Roszeniem lub moczeniem musi kambium spruchnieć; im prędzej i lepiej się to dzieje, tem lepszy wyrób, tem lepsza przędza, tem trwalsze płótno.

Roszenie lnu na trawnikach w celu osiągnięcia tego celu jest najzgubniejszą i najszkodliwszą częścią wyrobu. Len roszoney musi dłuższy czas na ziemi leżeć, przybiera barwę czarną i traci na mocności. Włókno takie czarne daje i czarny wyrób, który przez ostre środki wybielony być musi, przez co traci płótno wytrzymałość swoją.

Zamiast roszenia używać trzeba moczenia, czego każdy gospodarz z łatwością użyć może, albowiem nie wymaga wielkich i kosztownych przyborów i przyrządzeń i da się w kilku dniach ukończyć.

Do moczenia używa się dużych beczek, jakich gospodarz potrzebuje do kwaszenia kapusty lub wozenia gnojówki. Beczki te wyczyszczają się najprzód, a potem napełniają się wiązkami lnu; najlepiej jest, gdy te wiązanki w beczce ustawić można. Nuż nalewa się woda rzeczna (nie źródłana); woda powinna być miękka, czysta, a osobliwie nie zawierająca części farbiących; woda powinna mieć 18 stopni ciepła, albowiem woda zimna źródłana łamuje gnienie wspomnianego kambium i wyługowanie kleju roślinnego. Aby gnienie części drzewiastych przyspieszyć, można wodę trochę zgrzać, a gnienie skuteczni się w krótszym czasie. Ostatniego fortelu zażywają w tych okolicach, w których wyrób lnu stał się najgłówniejszą gałęzią gospodarstwa.

Co widzimy przy moczeniu w beczkach? Już za 12 godzin przybiera woda kolor rudawo-brunatny, występuje, jak przy każdym gniciu części azotowych, odor nieprzyjemny, który z każdym dniem mocniejszym się staje; na wierzch wody występują bańki; nareszcie wygląda woda jak gnojówka.

Przy pomyślnym ciepłym czasie i dobrze bynajmniej na słońcu ogrzanej wodzie jest moczenie za 8—10 dni ukończone. Jakość moczonego wyrobu jest najlepsza, kolor jest biały. Płótno z takiego lnu da się łatwiej bielić i nie potrzeba przy bieleniu środków ostrych używać.

Bez wszelkich trudów można moczenie lnu przeprowadzić, a uzyskamy wyrób najlepszej jakości. Chcemy się przekonać, czy moczenie dobrze przeprowadzone i ukończone, to bierzemy 2 lub 3 rośliny się moczące, obsuszamy je na piecu i patrzymy, czy się kambium łamie.

III. Suszenie. Len moczony musi się suszyć; trzeba to tak przeprowadzić, żeby na ziemi wcale nie leżało, lub tylko kilka godzin; można przez jeden dzień len na słońcu obsuszyć, kładąc go w cienkie warstwy na trawnik. Na drugi dzień stawia się go w koziołki pyramidowe, bio-

racę każdym razem garstkę do ręki; przy pogodzie obeschnie za kilka dni tak dobrze, że go łamać można. Obsuszony len wiąże się i kładzie na suchem miejscu, aż do czasu dalszego wyrobu.

IV. Łamanie. Jeżeli len wilgotny, to się go obsusza w piecu; tu i owdzie stawiają osobne suszarnie. Łamanie przeprowadza się na sposób każdemu znany. Gdzie się w wielkich rozmiarach wyrobem lnu trudnią, tam używają do łamania machin, które geplem lub wodą poruszać można.

V. Czesanie. Po łamaniu trzeba len wy- czyścić, do czego używają cierlicy każdemu zna- nej. Tu i owdzie używają noży drzewianych, na dużem kole przymocowanych, które się obracają i len czyszcza. Można tę pracę i osobną machiną łatwo wykonać, którą kółko miejscowe zakupić może. Machina pracę tę bardzo prędko i dobrze wykonać może.

Uprasza się gospodarzy, aby we własnym interesie ze wskazówek powyższych korzystali, chcąc uprawę i wyrób lnu ulepszyć dla dobra go- spodarstwa naszego.

Kw.

Rozmaitości.

Stan zasiewów w Austro-Węgrzech bardzo pomyślny. We Francji panuje wielka posucha. W Rosyi są wielkie zasoby zboża jeszcze z poprzedniego roku.

Płodność cieliczek bliźniąt. W Szwaj- caryi i Bawaryi nabyli hodowcy przekonanie, że jeżeli cieliczka przyjdzie na świat razem z bycz- kiem, to najczęściej będzie nieplodną; dlatego też zwykle nie przychowują takich cieliczek, albo używają je do roboty, przy której dla żywszego temperamentu i szybszego chodu są bardziej ce- nione, aniżeli woły. Dr. Nörmer utrzymuje jednak, że podług doświadczeń hodowcy Hofer'a z Büh- likofen, cielica bliźniaczka jest tylko wtenczas nieplodną, gdy przychodzi na świat druga po byczku, nie ma wszakże tej wady, gdy rodzi się pierwsza. Wynika to zapewne z tego powodu, że to z bliźniąt, które urodzi się pierwsze, jest zwykle większe i lepiej rozwinięte. Gdy bliźnięta są obie jałówki, niema obawy co do ich następnej płodności.

Długość życia zwierząt dotychczas nie została dokładnie określona. Według spostrzeżeń przyrodników niedźwiedź i wilk nie żyją dłużej niż lat dwadzieścia; lis staje się niedołężnym już w czternastym roku, za to zwierzęta drapieżne okolic podzwrotnikowych żyją stosunkowo bardzo długo. W ogrodzie zoologicznym londyńskim je- den z lwów przeżył w klatce przeszło sześćdzie- siąt lat, pomimo że był karmiony złem mięsem i bułkami, a jak wiadomo, żołądek lwa źle trawi pokarmy mączne. Zające żyją od 8 do 10 lat,

kozy i owce około 15 lat, woły 35 lat, konie tyleż. Niektóre psy, zwłaszcza domowe, dosię- gają do 20 i 25 lat, koty niedołężnieją już w 15 roku i spędzają dni i noce na drzemce. Go- dnem uwagi jest, że słoń żyje bardzo długo, jak utrzymują niektórzy, od 300 do 400 lat. Staro- żytni historycy opowiadają, iż Aleksander Mace- doński słonia zdobytego w bitwie poświęcił bogu słońca i polecił wypalić na jego skórze datę. Słoń ten żył jeszcze w 350 lat po śmierci Ale- ksandra. Drugi wielki zwierz okolic podzwrotni- kowych, nosorożec, posiadający najgrubszą skórę, żyje najdłużej lat 26. Wieloryby, jeżeli mamy wierzyć marynarzom, żyją około 1000 lat. Długo- wiecznością odznaczają się niektóre ptaki, jako to: papugi, orły i pelikany, które żyją po lat sto i dłużej. We Florencyi papuga żyła w jednej ro- dzinie przez trzy pokolenia. We Wiedniu nie- dawno zdechł ze starości orzeł, który miał 103 lata.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan powróci dnia 26. bm. z Pesztu do Wiednia, a z początkiem września uda się na manewry do Galicyi, gdzie 18 dni zabawi.

JCW. arcyks. Fryderyk nadesłał gojnemu S a b a t o w i w Gutach, który postrzelony został w lesie przez nieznanego kłusownika, 200 złr. nagrody za gorliwą służbę.

Mianowanie. Cieszyński lekarz powiatowy, krajowy radca sanitarny dr. Bernard Fizia, mianowany został starszym lekarzem powiatowym.

Cieszyn. (Z Towarzystwa nauczycieli wiejskich.) W sobotę dnia 30. maja br. odbyło Towarzystwo nauczycieli wiejskich swoje tego- roczne pierwsze zgromadzenie wędrowne w szkole Górnego Żukowa u pana Jana Śliwki. Pomimo, że pogoda na tym dniu nie najlepiej była sprzy- jająca, zgromadziło się członków jednak blisko trzydziestu, oprócz kilku gości, pomiędzy którymi znajdował się także c. k. nadworny sekretarz pan dr. Pawlica, bawiący w odwiedzinach w swej rodzinnej gminie, który to zacny gość już po raz trzeci zaszczycił konferencję nauczycielską swą obecnością. Jak wszystkie zgromadzenia wędro- wne przynoszą członkom niepospolite korzyści, tak i tym razem doznali nauczyciele u swego kolegi co do urządzeń wewnętrznych i zewnętr- znych tamtejszej szkoły wiele przyjemnych i po- uczających dostrzeżeń, szczególnie o niezmordo- wanej i zadziwiającej jego pilności, świadczącej, iż kolega ich z całej duszy zajmuje się sprawo- waniem li tylko swych obowiązków szkolnych. Nie mniej zajęta była także na dniu tym czcigo- dna małżonka rzeczzonego kolegi, uprzyjemniając chwilę przybyłym gościom, a za to miłe przyjęcie

należą się najserdeczniejsze dzięki obojgu małżonkom. Posiedzenie zagał pan przewodniczący dłuższą przemową, witając wszystkich obecnych; poczem miejscowy nauczyciel przeprowadził praktyczną lekcję z kilkoma uczniami trzech oddziałów jednoklasowej szkoły ludowej. Pan prelegent pokazał zgromadzonym sposób udzielania nauki języka niemieckiego w polskich szkołach ludowych, zakończywszy przeprowadzoną praktyczną lekcję stosownym odczytem z tej samej gałęzi. Zgromadzenie wyraziło panu prelegentowi podziękowanie za podane wskazówki powstaniem z miejsc. — Po rozejściu się uczni przewodniczący zwrócił uwagę zgromadzenia na smutne wypadki w miesiącu ubiegłym, zwłaszcza na zgon JCW. arcyksięcia Karola Ludwika, brata Najj. Pana, który w upłynionych latach podobnymi wypadkami już kilka razy boleśnie został dotknięty. Pan prezes wspominał w swej dalszej przemowie o śmierci wielkiego pedagoga dra Dittes'a, który całe swoje życie poświęcał dla rozwoju szkolnictwa, dla spraw nauczycieli i dla dobra powszechnego ludzkości. Zgromadzenie wysłuchiło przemowy stojąc, wyrażając przez to szczerzy współudział. Następnie traktowano sprawy, dotyczące się ustroju zewnętrznego szkoły, w której to rozprawie brała żywy udział spora liczba członków. Nie mniej przy czynił się c. k. sekretarz nadworny p. dr. Pawlica ciekawą rozprawą o stosunkach szkolnictwa w Austrii i szkolnictwa we Württembergii, podnosząc, jak wiele wyżej i lepiej stoi reorganizacja szkolnictwa w naszym państwie, aniżeli gdzie indziej poza granicą. Po zakończeniu tej interesującej rozprawy wtórowały prelegentowi huczne oklaski zgromadzonych na znak podziękowania. Ponieważ z powyższymi sprawami upłynęło czasu przeszło dwie godziny, tedy odstąpiono od dalszego porządku dziennego i postanowiono celem rozbierania poszczegółowego planu naukowego i innych spraw dotyczących stowarzyszenia odbyć nadzwyczajne posiedzenie na dniu 20. czerwca br. w Cieszynie, a zwyczajne posiedzenie na dniu 18. lipca br. w publicznej szkole w Hażlachu. — Po posiedzeniu bawili się nauczyciele jeszcze przez blisko dwie godziny u swego kolegi przy obiedzie, poczem, gdy dzień się już schylał, każdy zbierał się do powrotu, aby przy zaszłej niepogodzie dostać się za dnia do swego domu, unosząc ze szkoły Górno-Żukowskiej jak najprzemijniejsze wspomnienia.

Ligota, pow. Bielsko. (Straż ogniowa.) Dzień 31. maja będzie dniem pamiętnym w naszej wiosce, albowiem na tym to dniu założono tu „Straż ogniową“. Posiedzenie w tej sprawie odbyło się w budynku szkolnym o 4. godzinie po południu. Krótką, lecz treściwą przemową zagał posiedzenie pan F. Polok, przełożony gminy. Po przeczytaniu statutu udzielił przewodniczący na

wniosek pana Krysty z Górnego Międzyrzecza głos panu Kwapulińskiemu, który w treściwy sposób zachęcił do założenia tego nowego towarzystwa i utrzymania ducha jedności i wzajemnej miłości. Z radością musimy stwierdzić, że dzielne straże pożarne z sąsiednich gmin Dziedzic, Międzyrzecza i Zabrzega przybyły licznie do nas, aby zachęcić obywateli gminy do sprawy i dać wskazówki przy jej ugruntowaniu. Poczem przystąpiono do wyboru wydziału. Wybrani zostali: 1. Pan Ernest Gasch, zarządca dóbr i oficer w rez., komendantem. 2. Fr. Polok, burmistrz, zastępcą. 3. Franciszek Dzida, rolnik, komendantem pułkowym. 4. Franciszek Donocik, zastępcą. 5. Franciszek Musioł, kowal, zarządcą narzędzi. 6. Ks. proboszcz Ryszard Jarosz, skarbnikiem. 7. P. Janik nauczyciel, sekretarzem. Wydział wybrał jeszcze następnie dwóch komendantów oddziałowych, a mianowicie pana J. Schrötera i J. Rojczyka. Po załatwieniu wyborów zakończył przewodniczący posiedzenie, dziękując wszystkim, a przede wszystkim zacnym gościom za tak liczny udział i pożyteczne wskazówki. — Dzień ten, na którym sobie ślubowaliśmy, że się będziemy skupiać w chwili potrzeby około jednego sztandaru, dzień ten, na którym podaliśmy sobie bratnie dłonie, to dzień nie tylko dla pojedynczego człowieka ważny, ale dla całej gminy, albowiem daliśmy sobie wzajemne słowo honorowe, że popieszymy w chwilach nieszczęścia na poratowanie brata, że o wszystkim, co nas różni, zapomnimy, że będziemy samarytaninem, który nie brał względu na wyznanie i język, lecz spieszył z pomocą nieszczęśliwemu. Dzień takich postanowień, zamiarów i dążeń, to dzień święty dla całej gminy, a można powiedzieć, że to dzień nowego życia, na którym się zaczyna nowa epoka rozwoju w życiu gminy, albowiem nie samolubstwo, lecz wzajemna miłość i ofiarność zwyciężyły. Lecz żałujemy i ubolewamy, że jeszcze nie u wszystkich, bo się tu i tacy prorocy znaleźli, którzy odradzali i mówili: Tego tu w Ligocie nie było, to i na przyszłość tego nie trzeba, bez tego się obejdziemy, a co gorsza, będzie to dużo pieniędzy kosztować. Tych niewiernych Tomaszów musimy się zapytać: Dla czegoż się dziś tak nie ubieracie, jak wasi przodkowie? Dla czegoż się ubierają wasze gaździnki i córki dziś w jedwabne stroje? Dla czegoż nie jedziesz dziś na wesele w koszykach, jak twój ojciec i dziadek, dla czegoż w kolasie? Dla czegoż nabywasz nowe pługi i maszyny? Przecież tego dawniej też nie było. Tak, tak, kochany bratku, wszystko postępuje za czasem, a jeżeli nie będziemy postępować ze światem, to będą nas nazywać zacofanymi ludźmi, co nie nie wiedzą, i tak sobie postępują, jak za czasów Adama i Ewy. Szczęść Boże temu nowemu stowarzyszeniu!

Nasza polityka zagraniczna. W komisji budżetowej delegacji austriackiej złożył minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, we wtorek następujące wyjaśnienia w sprawie polityki zagranicznej. Minister wspominał o niepokojach i ruchach w Macedonii i Azji Mniejszej, które zeszłego roku zajmowały głównie dyplomację europejską. Trzy kwestye były w stanie rozniecić powszechną pożogę. Najpierw pojedynczo zdarzające się niepokoje w Macedonii znalazły wkrótce naśladowanie w Bułgarii, gdzie daleko rozgałęziona organizacja mogła pociągnąć za sobą wybuch ruchawki, obejmujący prawie wszystkie państwa bałkańskie. Dopiero za sprawą Austro-Węgier nastąpiło oświadczenie wszystkich mocarstw, które położyło kres pustym wichrzeń. Nie mniej korzystną okazała się ze stanowiska pokoju europejskiego podjęta i wreszcie osiągnięta jednomyślność mocarstw w kwestyi armeńskiej. Najlepsze zamiary sułtana rozbiły się o nieprzezwyciężony opór zdemoralizowanej pod wielu względami administracji tureckiej. W uznaniu i zrozumieniu tego niebezpieczeństwa porzuciły Austro-Węgry swoje dotychczasowe wyczekujące stanowisko. Za naszą sprawą wszystkie mocarstwa zgodziły się na zasadę jawnego wystąpienia w obec Turcyi, która też zaprowadziła porządek. Służyliśmy interesom pokoju, a równocześnie zadokumentowaliśmy silne postanowienie utrzymania pokoju. Z drugiej strony sądzimy, iż możemy mieć pretensyę do wdzięczności ze strony Turcyi. Wdzięczność swą niech okaże Turcyja w ten sposób, że będzie się usilnie starać o zaprowadzenie znośnych stosunków w swych prowincjach, oraz środków ostrożności, które usprawiedliwiłyby zaufanie Europy do jej żywotności, w przeciwnym zaś razie nawet najlepsi przyjaciele, do których także i my należymy, nie będą mogli ochronić jej od upadku. — Minister omawiał następnie stosunek do różnych mocarstw i podniósł w pierwszej linii zażyłość, obopólne zaufanie i porozumienie z Niemcami. Stosunek ten stał się prawie drugą naturą obu państw. Trójpzymierze okazało się rzeczą doskonałą. Równie serdecznym i zaufania pełnym jest nasz stosunek z Włochami. Minister podnosi następnie, że stosunki z Rosyą ukształtowały się pomyślnie. Rząd rosyjski zaznaczył stanowczo chęć utrzymania pokoju i wytrwania przy obowiązujących traktatach, że nie ma żadnego powodu okazywać w obec tej polityki nieufności. Dopokąd Rosya wytrwa na tej drodze, może liczyć bezwarunkowo na nasze poparcie, ponieważ Austro-Węgry do niczego innego nie dążą, jeno do utrwalenia stosunków na Wschodzie, utrzymania niezależnej Turcyi, wzmocnienia i swobodnego rozwoju pojedynczych państw bałkańskich, pielęgnowania z nimi przyjaznych stosunków, wreszcie wykluczenia przeważającego wpływu jednego

mocarstwa z uszczerbkiem dla innych. W tem, że Rosya porzuciła nieprzejednane stanowisko w obec Bułgarii i uznała księcia Ferdynanda, którego my od pierwszej chwili uważaliśmy za prawowitego księcia Bułgarii, rządzącego zgodnie z traktatem berlińskim; dalej w tem, że Rosya stara się unikać wszystkiego, co miałyby pozory nieuprawnionego mieszania się do wewnętrznych spraw Bułgarii; wreszcie w zaznaczonej na każdym kroku ze strony Rosyi chęci szanowania traktatów, upatrujemy dowód, że rząd rosyjski szczerze pragnie się przyczyniać do utrwalenia pokojowych stosunków. Z naszej strony trwać będziemy dalej w dotychczasowych zasadach. Jesteśmy zupełnie zadowoleni z naszego stanu posiadłości i nie życzymy sobie jego rozszerzenia. — Minister wspominał potem o Rumunii i podniósł szczególnie przyjaźną postawę tego królestwa. Chwaląc rozum władcy, zdolności rządu, oraz polityczną dojrzałość tego państwa, które jest ważnym czynnikiem w europejskim ugrupowaniu państw, zaznaczył minister, że stosunek Austro-Węgier do królestwa rumuńskiego jest jak najlepszy. — Nie tak zadowalniającem jest położenie w Serbii. Ten kraj wewnątrz tak rozdarty, postępuje tak niepewnymi drogami, że jego przyjaciele mogą tylko żałować rozwoju stosunków w ostatnich latach. W Belgradzie istnieje skłonność czynić drugich odpowiedzialnymi za własne przewinienia. Nie widzą tam niebezpieczeństwa, jakie stąd wypływa. Minister przestrzega przed postępowaniem, które mogłoby wprowadzić w błąd publiczną opinię w Serbii i w końcu mogłoby zmniejszyć naszą życzliwość dla Serbii. — Co do Bułgarii uważa minister, że kraj ten wszedł na tory zwyczajne. Wewnętrzne stosunki pozostawiają nie jedno do życzenia. Jesteśmy jednak przekonani, że księstwo bułgarskie usprawiedliwi sympatye Austro-Węgier: potrafi strzedz swojej niezawisłości i utrzymać porządek. Minister oświadcza wreszcie, że stosunki z Francją są dalej przyjacielskie, co już z tego wynika, że austro-węgierskie interesa nie pozostają nigdzie w sprzeczności z interesami Francyi. Nadto Francya tak szczerze sprzyja pokojowi, że zawsze liczyć możemy na jej współudział w popieraniu pokojowego załatwienia kwestyj europejskich. Z Anglią łączą nas od dawna sympatye.

Wskutek oberwania się chmury nad okęgami sądowemi Witkowem i Odrą wewzbrał w poniedziałek potok Czerwenka o 3 metry ponad poziom normalny i wyrządził znaczne szkody. Woda zabrała dwa nad brzegiem położone domy, 4 żelazne i 2 drewniane mosty, a 20 domów i 12 stodół jest znacznie uszkodzonych. Poniżej Witkowa wszystkie łąki pokryte szutrem. Tor kolejowy w dolinie Czerwenki woda podmyła

na przestrzeni 5 kilometrów tak, że ruch kolejowy przerwany został na 8 dni co najmniej. Ogólną szkodę, wyrządzoną wylewem Czerwenki, oceniają na 75.000 zł.

Pożary wydarzyły się w Galicyi w ostatnich dniach następujące: W dniu 4. bm. w Oleszyczach Starych (pow. Cieszanów) spłonęło 70 budynków, szkoda wynosi 20.000 zł. — W Lublińcu Starym (pow. Cieszanów) spłonęło w tym samym dniu 50 budynków, szkoda zrządzona przez pożar wynosi 20.000 zł. — W dniu 6. bm. w Drohowyżu spaliło się przeszło 300 domów, w pożarze zginęło jedno dziecko. — W tym samym dniu spłonęła połowa miasteczka Rudnik (pow. Nisko). Spaliło się mianowicie 174 domów mieszkalnych i 247 innych budynków, a w płomieniach zginęło dwoje ludzi oraz dużo bydła. — W Delatynie spłonęło tymi dniami 32 domów żydowskich. Przyczyną pożaru prawdopodobnie była nieostrożność.

Tysiącletni jubileusz państwa węgierskiego. Rocznicę koronacji Najj. Pana na króla Węgier uczczono w Peszcie dnia 8. bm. uroczystościami, których świetność przewyższa wszystko, co dotąd przy podobnych okolicznościach bywało. Całe miasto przybrało szalę odświętną. Ulice, któremi przechodził pochód hołdowniczy, wypełniały setki tysięcy ciekawych, a po obu ich stronach wojsko, liczne towarzystwa, korporacje i młodzież szkolna, tworzyła szpaler. O trzy kwadransy na dziewiątą ruszył pochód z Budy i przybył o godzinie dziewiątej do burgu, gdzie na widok pary cesarskiej, która ukazała się na balkonie, wzniesiono entuzjastyczny okrzyk: „*éljen a Király és a Királyné!*“ (niech żyje król i królowa!), a 11 sztandarów krajowych i 89 komitatowych pochylono na jej powitanie. Po przeglądzie banderyj przez cesarza ruszył pochód do kościoła koronacyjnego, skąd przeniesiono następnie insygnia koronne do nowego parlamentu, którego wspaniała budowa przedstawia nadzwyczaj wspaniały widok. Wnętrze budynku parlamentarnego lśni się od ozdób złotych i srebrnych, a różnokolorowe marmury uzupełniają świetną całość. Po posiedzeniu uroczystem w nowym budynku parlamentarnym członkowie obu Izb parlamentu udali się do burgu, gdzie prezydent Szilagyi wygłosił mowę do pary cesarskiej, podnosząc jednolitość i niezależność państwa węgierskiego i jego łączność z austriackimi królestwami i krajami, wynikającą ze wspólności domu panującego. W odpowiedzi na to przemówienie wyraził Najj. Pan podziękowanie za akt hołdu i radość, że uczestniczyć może w tysiącleciu Węgier. Wspominając o przodkach, zauważył Najj. Pan, że Węgry wtedy tylko kwitły, gdy kraj wiernie trzymał się tronu i religii i bratniej strzegł zgody. Następnie wspominał Najj. Pan o sąsiednich na-

rodach, które w stuletniej walce Węgier o wolność spieszyły mu z pomocą, i o tych sąsiadach, którzy wraz z Węgrami tworzą tę monarchię, której istnienie jest koniecznością europejską, a której utrzymanie jest świętą powinnością króla. Jest więc najgorętszem życzeniem cesarza, aby uczucie dla istnienia tej monarchii wzmagало się w obu jej połowach, i aby pamiętano, że przynależność ich nie tylko prawa, lecz także obowiązki na obie części nakłada. Nienaruszalna jedność państwa i narodu węgierskiego nie narusza uświęconego ich stosunku do krajów korony węgierskiej, z zachowaniem autonomicznych praw tych krajów. Mowę swą zakończył cesarz wyrażeniem uznania dla miłości ojczyzny i wolności, jakie okazywał zawsze lud węgierski. Król wezwał posłów do pilnej i pożytecznej pracy, zapewniając ich o swoim królewskim poparciu. Na końcu mowy rzekł cesarz słowa: „Oby Bóg dał, aby tak było teraz i nadal“. Cesarz ułaskawił 149 skazanych za zbrodnie polityczne, za obrazę majestatu i domu panującego, oraz za przekroczenie ustaw wskutek lekkomyślności, nędzy lub namiętności.

Cesarz Wilhelm wyraził prezydentowi Francji. Feliksowi Faure telegraficznie swoje ubolewanie z powodu straty, jaką Francja poniosła tego tygodnia przez śmierć byłego ministra i uczonego Juliusza Simona, który był przed kilku laty na kongresie w Berlinie, gdzie obradowano nad poprawą losu robotników. Ambasador niemiecki w Paryżu, hr. Münster, wystosował następujące pismo do wdowy po Juliuszu Simonie: „Pani! Jego Cesarska Mość cesarz Wilhelm, mój najdostojniejszy władca, dowiedziawszy się o nieszczęściu, jakie Panią spotkało, polecił mi złożyć wieniec na trumnie wielkiego Francuza, który był Pani małżonkiem, jako wyraz najgłębszej sympatii cesarza. Spełniając to cesarskie polecenie i zastrzegając sobie zaszczyt reprezentowania mego najdostojniejszego Pana na pogrzebie, preszę przyjąć zarazem wyrazy mego głębokiego współczucia i wysokiego szacunku.“

Car we Wiedniu. Gazety wiedeńskie donoszą, iż car Mikołaj II. przybędzie między 20. a 30. sierpnia br. do Wiednia, gdzie zabawi 3 do 4 dni. Czy carowa towarzyszyć będzie carowi, nie jest jeszcze pewnem; zależy to będzie od jej stanu zdrowia. Car zamieszka w Schönbrunnie.

Rozruchy uliczne w Petersburgu. Gazety zagraniczne donoszą, że przed koronacją i w dzień samej koronacji cara Mikołaja były w Moskwie i w Petersburgu rozruchy uliczne. Petersburski korespondent „Dziennika Polskiego“ opisuje szczegółowo rozruchy uliczne w Petersburgu. Zaczęło się od swawoli pijanego tłumu, ale w końcu przyszło do krwawych starć pomiędzy ludem a policją i kozakami. Lud wyrwał kamienie i drewniane kostki z bruku na Newskim

prospekcie i bombardował niemi bramy kilku domów, gdzie ukryli się dwornicy i kilku policjantów. Dopiero kozacy w krwawy sposób przywrócili spokój około północy. Podczas tych rozruchów, które powtórzyły się także na drugi dzień po koronacji około godziny 11. wieczór, padło trupem lub zostało rannych, według cytowanego źródła, aż 250 osób. Jeden z pierwszych padł, ugodzony kamieniem w skroń, oficer policyjny. Omdlałego zaledwie zdołano wyrwać z rąk tłumu i zawieziono do mieszkania. Były policmajster Warszawy, a obecnie gradonaczelnik petersburski odznaczył się przytem „odwagą“ w tłumieniu zaburzeń i zapewne nie mało się przyczynił do sprowadzenia tak krwawego rozwiązania. Śledztwo w tej sprawie powierzono sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

Zamach anarchistyczny. Z Barcelony w Hiszpanii donoszą: W niedzielę dnia 7. bm. wieczór eksplodowała w kościele Santa Marya bomba w chwili, gdy do kościoła wchodziła procesya. Ośm osób zginęło na miejscu, przeszło 30 jest rannych. — Sądzą, iż bombę rzucono z balkonu pewnej kamienicy. Zamach miał być skierowany przeciw generałowi Despujols, który niósł chorągiew przed baldachimem. Ofiary zamachu należą po większej części do klasy biedniejszej. Popłoch był okropny. Jest nadzieja, iż wkrótce wykryją sprawców zamachu. Kilku znanych anarchistów aresztowano. Wśród rannych wskutek eksplozyi bomby osób znajduje się pewien dziennikarz i kilku żołnierzy. Licznych anarchistów zagranicznych, którzy przeważnie mieszkają na przedmieściach, policja strzeże pilnie. Dwoje dzieci i trzech robotników, rannych wskutek zamachu, umarło dnia następnego. Rada ministrów zarządziła na nadzwyczajnem posiedzeniu stan oblężenia w Barcelonie.

Powstanie na Krecie przybiera groźne rozmiary. Po miastach nie ustają krwawe starcia uliczne; tu Mahometanie mordują Greków i rabują ich mienie, tam znowu mszczą się Grecy i napadają na żołnierzy i obywateli tureckich. W Retymno i Canci, gdzie zdaje się koncentrować

ruch powstańczy, odbywają się istne rzezie, o których głuche tylko dochodzą do Europy wieści. Załatwienie kwestyi kreteńskiej należeć będzie do trudnych zadań dyplomacyi europejskiej. Grecya podejmuje się roli pośredniczki i liczy przytem podobno na pomoc Rosyi i Francyi. Mocarstwa muszą w każdym razie podjąć wspólną akcyę, celem zmuszenia Turcyi do wprowadzenia na Krecie koniecznych reform, zdążających do utrzymania ładu i spokoju.

Ceny targowe

z dnia 6. czerwca 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.— do 5.50. Żyto zfr. 5.10 do 0.—. Jęczmień zfr. 4.80 do 4.50. Owies zfr. 3.50 do 2.98. Groch zfr. 6.20. Ziemniaki zfr. 1.75. Słoma (100 kilo) zfr. 3.40. Siano zfr. 3.90. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 12. czerwca 1896.

Renta złota	zfr. 122.80
„ papierowa	„ —.—
„ koronna 4%	„ 101.15
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ 221.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 288.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 193.25
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	„ 98.60
„ „ „ banku hip. 5%	„ 110.60
„ „ „ zakł. kred. 6%	„ 103.50
„ „ „ szlęs. zakł. kred. 5%	„ 100.50
Galicyskie obligacye indemn. 5%	„ —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	„ 145.50
„ „ 1860 4% [500 „]	„ 145.75
„ „ 1860 4% [100 „]	„ 156.25
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	„ 26.25
„ stanisławowskie [20 zfr.]	„ 45.—
Dukał cesarski	„ 5.67
100 marek niemieckich	„ 58.95
Rubel papierowy	„ 1.27

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Wszelkie gatunki noży, nożyc, widelców i brzytw nowych

sprzedaje po tanich cenach, oraz przyjmuje do ostrzenia i reparatury

FRANCISZEK BLECHA,
majster szlufirski

w **Cieszynie**, na drodze Bielskiej
(Bielitzerstrasse).

Można także oddawać te rzeczy
u **Józefa Walley**, majstra szewskiego na Wyższej Bramie przy ulicy Prutkowej Nr. 13 w Cieszynie.

Od 25 lat istniejący handel,
znacznie powiększony,

WIELKA WYSTAWA!

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: Leopold Lewiński.

Wielki wybór w jedwabnych chustkach, jedwabnych, satynowych i tybetowych fartuchach, tudzież letnich chustach. Prost i kamlot na suknie, kwiaty na wesela i wszystkie ku pogrzebom potrzebne rzeczy, ustroniskie koronki i wszystkie wyroby bławne. Proszę o dalsze zaufanie i liczne odwiedzanie mego składu.

Największy skład

MEBELI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najsłynniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w **CIESZYNIE**, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 12.

Cieszyn, 28. czerwca 1896.

R. X.

Jak ma wyglądać koń prawidłowo zbudowany?

Chcąc mieć pożytek z chowu konia, bądź to do pracy, bądź też do innej potrzeby, należy przedewszystkiem znać się na koniu, t. j. trzeba umieć ocenić nie tylko dobre jego zalety, lecz i wady znać doskonale.

Od dobrej budowy konia i poszczególnych jego części zależy dobroć, a tem samem i wartość jego. Już do pracy w roli potrzeba, aby koń był zdrowy, silny i wytrzymały; a cóż dopiero za przymiotów nie wymagają po jarmarkach nabywcy, a przedewszystkiem komisya remontowa, która bezwątpienia potrafi doskonale odróżnić mało warte od znakomitych koni.

Jak warunkiem dobrze i trwale zbudowanego mostu są mocne belki, spoczywające na trwałych i prosto stojących filarach, które znów wsparte być winny na twardych fundamentach, tak oznaką siły i wytrzymałości konia oraz jego ręczności są twarde, mocne i czyste kości, ustawione prawidłowo, proporcjonalnie i foremnie na zdrowych osadzone kopytach, a pospajane silnemi ścięgnami i muszkułami.

Koń normalnie zbudowany służyć może do wszelkich celów, może zarówno być pod wierzch jak i do zaprzęgu użyty, a z klaczy normalnie zbudowanych można się spodziewać potomstwa o równie celujących przymiotach, byle były słownione z odpowiednimi ogierami. Zewnętrzna więc budowa konia daje nam dość pewną rękomię zalet, ale i wad jego.

Dla ułatwienia sobie lepszego poznania wszystkich części konia, podzielić go musimy na trzy główne działy, a temi są: głowa, tułów z karkiem czyli szyją i nogi, kończynami konia nazywane. Te główne działy należałoby podzielić na poddziały, ale ponieważ główniejsze z nich starać się będę kolejno opisywać, pomnę przeto wymienianie ich tutaj dla oszczędzenia czasu. Zaczynam przeto od głowy.

Dobrze zbudowana głowa powinna być ostro zarysowaną, z wysterczającymi kośćmi, powle-

czona delikatną skórą, bez tłuszczu podskórnego, a więc sucha, nie mięsista. Głowa nie powinna zbyt obciążać przodu konia, a szczególnie wierzchowca i powinna zawsze pozostawać w harmonii z całym ciałem. Głowa zbyt słabo rozwinięta, zamała, a przytem miękko się przedstawiająca, jakby ospała, każe wnioskować o słabości kości i w ogóle o słabej konstytucyi i budowie konia całego.

Oczy powinny być żywe, dobrze rozwarte, niezawiające, z cienkimi, ruchliwymi powiekami, zaopatrzonemi w dobre rzęsy. Powieki nabrzmiałe, bez dostatecznych rzęsów, wydzielające wiele łez, a zaczerwienione pod skórą powiekową i przymrózone, są chore i słabowite. Oczy słabowite są przyczyną strachania się koni, a często i zbiegiwania się przy wrażliwych nerwach.

Choroby oczu są błędami dziedzicznymi. Na oczy przeto bardzo bacznie zwracać należy uwagę, gdyż oczom konia często życie ludzkie powierzają, szczególnie w ciemną noc. W oczach konia maluje się nawet bystrość i cały temperament zwierzęcia.

Uszy powinny być niezawielkie, prosto w górę sterczące, ruchliwe, pokryte cienkim, delikatnym włosem, niezagrube i niewieszzone, które w czasie biegu konia kłapią.

Czoło i tył głowy powinny być szerokie.

Nozdrza u konia powinny być zawsze rozwarte. Koń w biegu nozdrzami oddycha aż chrapie, dlatego nozdrza a chrapy to jedno.

Szczęki powinny być dobrze rozwinięte, mocne, ale niezamiesziste i niegrube, przytem szeroko od siebie odległe, aby w zagłębieniu pomiędzy szczękami — sankami zwanymi — wygodnie pomieścić się mogła krtani końska, gdy konia jeździec cugłami i wędzidłem ściągnie. Konie o wąskich sankach trzymają zwykle głowę sztywno i ku przodowi wyciągniętą, gdyżby szczęki mocno gardło drsiły, przez co oddech ich byłby tamowany.

W jamie pyskowej jest metryka końska na zębach dobitnie wypisana. Nie mogę się tu dziś wdawać, jak ją odcyfrować, boym tyle na to

czasu poświęcić musiał, ile na cały odczyt niniejszy przeznaczyłem.

Piękna szyja końska z okazałą grzywą jest ozdobą konia, jeśli jest proporcjonalną do całego tułowia. W ogóle jest rzeczą przyjętą, że długość szyi począwszy od końca głowy pomiędzy uszami, aż do środka kłębu powinna się równać długości reszty konia aż do osady ogona.

Szyja powinna być szeroka, muskularna, ale niezatłusta i zbytnio gruba, ażeby nie obciążała zbytecznie przodu konia, co przy koniach ciężkich, pociągowych nie tak jest rażącym, jak przy koniach do szybkiego biegu przeznaczonych i wierzchowcach. Szyja zgrabna powinna od piersi po obu stronach delikatnie w coraz cieńszą ku głowie się zwężać, przy samej osadzie głowy być nieco po bokach wyłobioną, a od kłębu w górę delikatnie się wznosić, bez rażącego się zwężania i być nieco zaokrągloną w górę w bliskości głowy. Mamy też szyję z przeciwnem zaokrągleniem, jak jelenie, ale te rażą oko. Szyja zakrótka nie tylko że czyni konia niepokąźnym, ale jest i z tego jeszcze względu niedogodną, że utrudnia kierowanie go lejcami i bywa zwykle sztywną. Najbrzydziej wygląda szyja zbyt cienka, na której wisi głowa wielka i ciężka.

Kłęb ma wielkie znaczenie tak u koni wierzchowych jak i pociagowych, gdyż od niego zawisa siła i zwięzłość grzbietu. Kłęb zatem powinien być przynajmniej o dwa cale wyższy od krzyża; a przytem niezachudy, przechodzący łagodnie w grzbiet, czyli zwolna spadający do grzbietu.

Grzbiet sam powinien być krótki, mocni, ale szerokimi lędźwiami się kończący, za którymi następować powinien długi, szeroki krzyż, leżący w prostej linii aż do osady ogona. Grzbiet za długi i zagięty — łękowatym zwany — jest oznaką słabości konia, szczególnie, jeżeli lędźwie są za długie i boki czyli słabizny za szerokie i obszerne. Koń taki prędko bardzo się męczy i robi bokami. Konia, robiącego w czasie spokoju bokami, nie powinien nikt kupować, bo jest dychawiczny.

Jakkolwiek krzyż prosty (krupa) jest bardzo pożądanym i niemało się przyczynia do pięknej figury konia, szczególnie elegancko mającego wyglądać wierzchowca, nie wynika przecie z tego, aby koń o spadzistym nieco krzyżu miał być bez wartości. Owszem krzyże spadziste cokolwiek mogą oznaczać u konia wielką siłę, ale muszą mieć należytą długość i szerokość. Krzyż jednak za spadzisty, mocno się w górę zaraz za lędźwiami podnoszący, a do tego ku zadowi okragło spadający, o wystającej ostro w górę kości, nie tylko że jest brzydki i rażący, ale nadto wiele innych wad miewa. Krzyż taki nazywa się przerosłym (überbaut), to znaczy, że przerosł on wysokość przodu konia.

Oznaką krzyża mocnego jest przeto jego długość obok szerokości. Szczególnie klacze powinny się odznaczać szerokością krzyża. Szerokość jednakże krzyża nie powinna przekraczać szerokości piersi. Koń powinien tak być zbudowany, aby pierś z łopatkami, brzuch i zad konia w jednej po obu stronach leżały linii.

Zanadto obwisły brzuch szpeci konia, wyjawszy klacze żrebne, albo takie, które dużo rodziły. Również brzuch zanadto ku zadowi się zwężający jest nie tylko nieforemny, ale nadto oznacza niewytrzymałość konia. Brzuch taki nazywa się podkasany.

Przy tej sposobności wypada jeszcze na jedną bardzo rażącą nieforemność konia zwrócić uwagę, a tą jest za wysokie biodra, które często obok za wielkiej słabizny wystają aż poza krzyż. Taka budowa konia nie tylko razi, ale jest nadto znamię wielkiej niewytrzymałości. Zdarzają się częstokroć u koni tak wysoko i szeroko sterzące biodra, że czapkę na nich zawiesić można.

Nie mniej, jeżeli nie więcej nawet wagi jak na dobrze zbudowany krzyż, kłaść należy na dobrą budowę piersi u konia. W piersi bowiem mieszczą się organa oddechowe, t. j. płuca — i najważniejszy organ regulujący obieg krwi, czyli serce. Co znaczą dobre i mocne płuca u konia, niepotrzebnie chyba rozwodziłbym się nad tem; każdy wie jak pracować one muszą w czasie szybkiego biegu.

Pierś przeto końska musi być nie tylko szeroką, ale także głęboką i długą, a im lepiej jest rozwiniętą w tych trzech kierunkach, tem większe mieć można zaufanie do niej i do wytrzymałości samego konia. Nie z samego przodu tedy oceniać należy pierś, ale także i z boku, pod łopatkami.

Dobrze, prawidłowo i normalnie zbudowany koń powinien mieć cały tułów, odłączywszy jego szyję, tak uformowany, żeby go na trzy równe części na wzdłuż podzielić można. Pierwsza z tych części obejmować powinna pierś, druga grzbiet z lędźwiami, a trzecia krzyż z zadem.

Nadto powinien dobrze i normalnie zbudowany koń od najwyższego punktu kłębu aż do najniższego miejsca piersi tak być wysoki, jak od tego miejsca piersi aż do ziemi. Po trzecie powinien koń tak być długim, począwszy od kończyn stawu łopatkowego aż do końca zadu, jak jest wysoki od ziemi aż do najwyższego punktu kłębu. Jeden do dwóch cali większej długości nie szkodzi, byle ta długość nie polegała na samej długości grzbietu. Za to większa wysokość od długości przeszkadza koniowi w każdym kierunku jego użyteczności, t. j. czyni go mniej zdolnym w każdym celu.

Jak najwspanialej zbudowany na zewnątrz i najwygodniej wewnątrz urządzonej pojeździ celowi

swemu służyć nie może, nie mając kół dobrych; tak i najpyszniejsza budowa tułowia konia za nic bez nóg odpowiednich.

Nogi to owe słupy pod mostem, które ciężar dźwigać mają. Im silniejsze, prostsze i lepiej powiązane, tem pewniejsza cała budowa. Nogi przednie biorą swój początek w łopatce. Łopatka powinna być szeroka, długa, ukośnie ustawiona, dobrze rozwinięta i mocnymi odznaczać się muszkulami. Taka łopatka wyrzuca przednie nogi dobrze naprzód.

Pod łopatką stojące ramię górne nogi przedniej powinno być także szerokie i muskularne, oraz znacznie dłuższe od ramienia dolnego, stojącego pod kolanem, a kończącego się nad pęciną w stawie kutowym. Konie o dłuższem ramieniu górnem jak dolnem odznaczają się zawsze biegiem rączym i regularniejszym, gdyż wyrzucają nogi dobrze przed siebie, nie unosząc nóg zbyt wysoko.

Pod kolanem powinna noga być sucha, ale nie zacienka, a obserwowana z boku, powinna być szersza jak z przodu widziana; a więc nie okrągła podobna do wrzeciona; z tyłu zaś powinna być zaopatrzona silną żyłą ścięgową, wyraźnie odgraniczoną rowkiem przy kości.

Pęcina powinna być krótka, szeroka i stać pod kątem ukośnym. Pęciny zbyt długie a cienkie są bardzo wadliwe.

Kopyto dobre i zdrowe jest wielkiej wagi u konia. Dobre kopyto powinno być ustawione ukośnie i tworzyć z płaszczyzną ziemi kąt o 45°; ściany boczne i ściany kątne kopyta powinny być ani zanadto oddalone od siebie, gdyż tworzą kopyto płaskie, ani też zanadto zbliżone do siebie, gdyż tworzą kopyto ściśnione (Zwanghuf).

Nieforemne i nienormalnie zbudowane kopyto staje się często przyczyną rozmaitych kulawizn. W ogóle na sto przypadków kulawizn końskich ledwo 10 szukać należy poza obrębem kopyta.

Bardzo ważną rolę u nogi przedniej końskiej odgrywa też kolano. Powinno ono być szerokie i mocne a płaskie. Kolano wąskie, okrągłe nie dość wybitnie zarysowane, przechodzące bardzo nieznacznie w dolną piszczel, jest oznaką wrzecionowej dolnej części nogi, a więc słabej nogi. Nogi przednie konia powinny w spokoju stać zawsze pod koniem prostopadle czyli pionowo. Tak samo powinny w kolanie, tak z przodu jak boku i z tyłu widziane być proste, bez najmniejszego zboczenia w którąkolwiek stronę.

Kopyto, kolana, staw przedniej łopatki, nogi przednie powinny prostą linię tworzyć, najmniejsze bowiem zboczenie w prawo lub lewo są przyczyną nieprawidłowego biegu konia, czyli konie takie nie wyrzucają nóg przednich prosto przed siebie, ale albo za wiele na zewnątrz lub

wreszcie nogi ich się plątają, zawadzają jedna drugiej, albo nareszcie się kaleczą.

Zwagać też bardzo należy i na to, aby na dolnej szczególnie części nogi, pod kolanem, na ramieniu dolnem nie było żadnych wyrostków kostnych, zwanych martwe kości (Ueberbeine), a na pęcinie (Schale). Żyłą zaś tylna nie powinna być zapnchniętą i zgrubiałą, jakby wydętą i nieciepłą, zapalona (Sehnenklapp). Z „Ziemiannina“.

(Dok. nast.)

W sprawie pszczelnictwa.

(Odpowiedź na artykuł w „Rolniku Szląskim“ Nr. 10.)

Duplika.

Autor wyżwspomnianego artykułu zarzuca mi, że bajam nieprawdę, a mianowicie, że się nie chcę przyznać, iż nauczyłem się wyrabiać narzędzia pszczelnicze od Towarzystwa rolniczego.

Kto czytał książki o pszczelnictwie, ten też z pewnością znalazł tam dokładnie opisane a nawet wyrysowane narzędzia, jako to: koszyki do zbierania roi, kozły, szczotki do zmiatania pszczoł, klateczki na matki i t.p., które można także zastosować i do uli galicyjskich. Książek tych nie będę wymieniać, bo na pamięć nie wiem, w której jest to lub owo i mógłbym znowu zbłądzić. A zarzut, że takowej książki nie umię wymienić, nie zda mi się być tak wielkiej wagi, żebym po bibliotekach dopiero gonił i takowych szukał, wymieniając każdą z osobna, w której to, a w której znowu owo znaleźć można i wyczytać.

Dalej autor powiada, że miodarka w żadnej innej książce nie jest opisana tylko w „Bartniku“. Tego ja nie przeczę ani też nie odmiennego nie twierdzę, bo i z „Bartnika“ można zrobić książkę. Ja dobrze pamiętam, że miodarkę robiłem według książki, w której miodarka owa była dokładnie opisana; lecz po kilku latach któż może pamiętać wydawcę tejże? Pan Autor atoli, nie mając innego punktu oparcia się, czepia się tej jedynej deski ratunku i usiłuje dowieść, jakoby wielką obrazę popełnił, nie przypisując całej zasługi Towarzystwu rolniczemu w sprawie pszczelnictwa. Wszak Towarzystwo rolnicze nie wydawało „Bartnika“, tylko go abonowało od Towarzystwa pszczelniczego we Lwowie, a pan Autor twierdzi, żeby mało kto o tej gazecie wiedział, gdyby Towarzystwo rolnicze takowej nie abonowało i między swymi członkami nie rozpowszechniało. Lecz czy nie mógł także kto inny o tej gazecie wiedzieć, zrobić z niej użytek i w formie książki podać treść do wiadomości ogółu? „Bartnik postępowy“, wydawany przez Towarzystwo pszczelnicze we Lwowie, opisuje ul galicyjski, który Towarzystwo lwowskie udoskonaliło, w swojej gazecie wyrób tegoż opisało i do dzisiejszego dnia licznymi korespondencyami, które doświadczeni pszczelarze podawają miłośnikom

pszczelnictwa do nauki i postępu podawa. A dziś Towarzystwo rolnicze chciałoby sobie potrzymać pierwszeństwo przez abonowanie tylko. Ja jestem członkiem Towarzystwa rolniczego, a pobieram „Bartnika” przez Towarzystwo pszczelnicze, bo choć go chciałem pobierać przez Towarzystwo rolnicze, nie otrzymałem go. W naszej gminie jest kilku młodszych pszczelarzy, których uczyłem ule wyrabiać i nawet całej manipulacji przy rozmnażaniu pszczoł i miodobraniu, a jednak z pewnością wiem, że gdybyście się ich zapytali, przez kogo doszli do tego wszystkiego, żaden nie powie, że jest wdzięcznym Towarzystwu rolniczemu, ale powie, że nauczył się wszystkiego przez czytanie książek i przez tego, który mu dał objaśnienie.

Będzie temu jakich 15 lat, jak widziałem u jednego obywatela naszej gminy, gdy wyrabiał ule galicyjskie ze słomy. Maszynka do wyrobu uli, zrobiona z książki i bez praktyki przez samego właściciela, pokazała się przy wyrobie uli nieodpowiednią, więc później zrobiono inną, która w zupełności odpowiadała swemu celowi. Ul składał się z czterech osobno zrobionych ścian, więc nie taka maszynka, jaką posiada pan Autor artykułu w „Rolniku Szląskim”, i nie taki wyrób ula. Podług tejże maszyny zrobiłem także dla siebie maszynkę i na takowej wyrabiam ule. Więc od tego dobrodzieja pojąłem coś co do wyrobu uli.*) Lecz jakież one były z początku niepraktyczne, ileż wad się znalazło przy manipulacji z pszczołami, które później musiałem naprawiać! Lecz pszczoł nie miał ów przyjaciel w ulach galicyjskich, tylko może dwa ule snozowe i pnie pospolite, więc dalszego pouczenia nie mogłem zyskać. Ul rozbieralny zaś nie zmienia nic z natury pszczoł. Pszczoły pracują tak jak w ulach pospolitych. Jeżeli pasiecznik jest głupim i nie umie sobie zaradzić, będą ciągnęły plastry z jednej, nawet i do trzeciej ramki, jeżeli ul stoi pochyły na płaz plastrów.

Gdybym miał opisywać wszystkie biedy i wady, popełnione w początkach, które przeszedłem, nie mając się gdzie w bliskości przypatrzeć i pouczyć, musiałbym jeszcze kilka artykułów o tem napisać. Pszczoły latały, roiły się, a trutni aż głucho w pasiece — a na jesień jakież skutek? Jeżeli był dobry rok, wyzimowały, a jak brakowało tylko nieco, były ule o ruchomych plastrach lepsze; tam gdzie było więcej miodu, wziąłem i dałem, gdzie było mało. Aż wreszcie wyczytałem gdzieś, że można w miejsce wykrojonej woszczyny z miodem wstawić próżną woszczynę, tym sposobem trochę się dochód zwiększył. Słyszałem, że tam pan Cieńciała w Mistrzowicach maszyną

wyciąga miód i że więcej naciągnie miodu, niż jego gospodyni mleka. Jakże mię ciekawość budziła, gdybym też to mógł widzieć, jak się to dzieje; też wreszcie znalazłem dokładny opis miodarki, więc takową zrobiłem, lecz ponieważ nie miałem bliższej wiadomości używania miodarki, więc takowa stała próżna, bo zawsze w plastrach był miód i czerw. Aż wreszcie zlitował się nad moją nieświadomością wspomniany dobrodziej, który mi 5 roczników „Bartnika” pożyczył, a przez „Bartnika” źródło do znajomości i dochodu. Więc ule galicyjskie, które posiadałem, nie wiele znaczyły, także i miodarka nie wiele pomogła, tylko on przyjaciel, który mi „Bartnika” doniósł, i Towarzystwo pszczelnicze we Lwowie, które „Bartnika” wydawa, tym należy się pierwszeństwo.

W roku 1891 użyłem po pierwszy raz miodarki. Choć to był rok dość lichi, jednak mi się opłaciło, bo uzyskany miód sprzedawałem, a za pieniądź, który otrzymałem za miód, kupiłem cukru. Pszczołki przez zimę wyżywiłem, z 14 pni nie padł ani jeden, a w następnym roku wywdzięczyły mi się, bo otrzymałem 7 roi, a w dodatku 235 klg. miodu. Więc powód mam do wdzięczności panu dobrodziejowi, który mi „Bartnika” doniósł, tudzież Towarzystwu pszczelniczemu we Lwowie.

Nie wiem, o co panu Autorowi w „Rolniku Szląskim” chodzi. Ja przecież nie przeczę zasług tego Autora w sprawie pszczelnictwa na Szląsku, mianując go Matką pszczelarzy polskich. On tego znowu nie chce przyjąć, a wskazuje na N. Cichego w Ligotce.

Wreszcie nie będzie matki, nie będzie też i czerw i nauki i pszczelarzy, a zatem i kółka pszczelniczego. Zdaje mi się, że za ofiarowane ze subwencji od Towarzystwa rolniczego 25 zł. dla sekcji pszczelnictwa wystarczyłoby po 1 zł. na artykuły do „Rolnika”. Ale może się boicie, żeby co z tego niemieckie Towarzystwo zyskało i nauczyło się czego. A ta trocha czerw w nr. 10. może tylko z rozdrażnienia pochodzi, a nie z miłości dla postępu pszczelnictwa. Pan Autor mi zarzuca nieprawdę, a z artykułu „Rolnika” się dowiadujemy, jako się pan autor mija z prawdą, bo w nr. 8. „Rolnika” nie wiedział o założeniu filiałki, a w nr. 10. wie ilość głosów, przez które została uchwaloną.

Pisząc pierwszy artykuł, nie myślałem, że się sprawa obracania papierowych plastrów przewlecze, aż do czasu, w którym zwykłem plastry miodowe wytrząsać. Lecz i to nie zaszkodzi. Jako miód przez wstawienie do pieca gorącego się czyści i traci swoją cierpkość, tak też i sprawa pszczelnictwa na Szląsku przez roztrząsanie jej dla młodych pszczelarzy staje się jasna. Dlatego kochani czytelnicy nie wezmą mi za złe,

*) Lecz czy on te ule działał z polecenia Towarzystwa rolniczego, lub sam „Bartnika” abonował i podług tegoż ule wyrabiał, o tem ja nie wiem.

żem tę sprawę poruszył, a pan Cieńciała jako doświadczony pszczelarz, choć może nie z dobrej woli, sprawę opisał. A choćby mi już żaden nie był wdzięcznym, to przynajmniej ten stary „Bartnik“, który od 17. lat gdzieś na spodzie w szafie przyciśniony innymi stękał, z mej przyczyny został uwolniony i na świadectwo zawołany przez mistrza swego, bo trudno tam panu Autorowi pamiętać, co było przed 17. laty, a jeszcze na której stronie.

Wybaczenie mi kochani czytelnicy, żem tak długi artykuł napisał, bo zwykłem o tej porze roku plastry miodowe wytrząsać, a nawet i wcześniej, a tego roku, nie mając miodowych, musiny się zadowolić plastrami papierowymi. W.

Rozmaitości.

Niszczenie pszczeńaku. Wszelkie zabiegi, dążące do pozbycia się z roli naszej tego uprzykrzonego i szkodliwego dla zboża chwastu, okazały się dotychczas niedostatecznymi. Wprawdzie w oziminach ginie on wskutek mrozów, ale zato w zasiewach wiośnianych ukazuje się często w takiej ilości, że wydają się z daleka rozkwitłym rzepakiem, a przytem przytępią wzrost owsa i jęczmienia, zabierając z roli znaczną część składników pożywczych. Kilkakrotna orka i bronowanie roli nie wiele skutkuje, gdyż w każdej warstwie ziemi nagromadziła się już od wieków niezliczona ilość nasienia tego chwastu. Pozostaje więc tylko coroczne plewienie, które jest kosztowne i przy nagłych innych zajęciach nie zawsze możliwe. Sporządzano wprawdzie odpowiednie ku temu plewniki, ale o praktyczności ich nie wiele słyszemy. Tymczasem korespondent „Deutsche Landw. Presse“ p. H. Rp. utrzymuje w nr. 42 tegoż pisma stanowczo, iż najtańszym i najsukuteczniejszym środkiem zniszczenia pszczeńaku jest zbronowanie powschodzonego już owsa lub jęczmienia w chwili, gdy pszczeńak zaczyna dopiero ukazywać się w postaci czarno-zielonych błyszczących punkcików, co następuje w kilka dni po wejściu zboża. Zbronowanie zboża jarego po raz wzdłuż i w poprzek nietylko nie szkodzi mu, ale jest bardzo pożyteczne, a niszczy zupełnie ów chwast, jeżeli tylko przeprowadzone będzie w pierwszej chwili jego wschodzenia. Później, gdy korzenie zapuści w ziemię, bronowanie pozostanie już bez skutku.

Niedobry smak trawy stwierdzonym już został kilkakrotnie na łąkach nawożonych samym tylko kainitem. Świeże w tym względzie szczegóły podał pan Schirmer z Neuhaus w nr. 93 „Wiener Landw. Zeitung“. Czyniąc rozmaite doświadczenia z nawożeniem łąk, podzielił on między innemi jeden hektar łąki na IV części, z których część I. i IV. zostały bez nawozu, część II. dostała

w miesiącu lutym poprzedniego roku 50 kg. kainitu, przyległą zaś część III. pognojono w tymże czasie 50 kg. kainitu i 37.5 kg. mączki Thomasa. Siano z tej łąki zebrano w pierwszych dniach czerwca, następnie zaś z powodu rozszerzonej stadniny przeznaczono w jesieni całą łąkę na pastwisko dla żrebiąt. Otóż z wielkiem zdziwieniem spostrzegł pan Schirmer, że co do próbnej parceli, żrebięta spasy naprzód bardzo dokładnie trawę części I. i II., unikając starannie parceli II. i IV., rozeznając dokładnie ich granicę. Gdy trawy na łąkach znacznie już ubyło, spasy żrebięta częściowo i parcelę IV., omijając zawsze przekroczenia granicy parceli II. Okazuje się z tego, że silniejsze nawożenie łąk samym tylko kainitem wpływa przeważnie na zły smak trawy.

Nowy sposób zabijania bydła był przedmiotem prób w New Castle i Yorku, w Anglii. Polega on na użyciu zbudowanego przez Szwajcara, pana Stakiela, przyrządu, który umożliwia szybszy i bardziej ludzki proces pozbawiania zwierząt życia, niż dotychczas używane. Przyrząd składa się z krótkiej lufy, dzwonkowato zakończonej, co ma wpływać na zmniejszenie odgłosu wybuchu i zarazem chroni zabijającego. Ujście lufy ścięte jest skośnie, odpowiednio do kąta nachylenia czoła zwierzęcia, tak, że pocisk wystrzelony biegnie w kierunku kości pachowej. Pocisk jest stożkowaty i stalowym końcem opatrzone. Przyłożony przyrząd do czoła zwierzęcia, uderza się w kapsel perkusyjny na końcu umieszczony; następuje wybuch i zwierzę pada w jednej chwili nieżywe. Świadczenie prób odbytych stwierdza, że, według wszelkich oznak, śmierć jest natychmiastową i niebolesną. Nowa metoda zabijania będzie miała, obok względów ludzkości, jeszcze i korzyść praktyczną, wiadomo bowiem, że najlepiej da się konserwować mięso zwierząt zabitych w niemniej bolesny sposób.

Konsumcja cukru. Według publikacji, wydanej przez austro-węgierskie centralne Towarzystwo przemysłu cukrowniczego, wynosi roczna konsumcja cukru na głowę ludności: we Włoszech 2 kg., w Rosyi 4, w Austro-Węgrzech 6.5, w Danii 8.5, w Holandyi 9, w Szwecyi z Norwegią 9.5, w Niemczech 10, we Francyi 10.5, w Szwajcaryi 14, w Stanach Zjednoczonych 29, a w W. Brytanii 33.5 kg.

Kość słoniowa. W ciągu roku 1895 sprzedano ogółem 11.650 ton kości słoniowej afrykańskiej na targach Londynu, Antwerpii i Liwerpoolu, oprócz 1570 ton, pochodzących z zapasu roku poprzedniego. (Jedna tona waży 1000 kilogramów.) Z Sudanu przybyło 1140 ton, należących po większej części do zbioru, nagromadzonego przez Emina baszę, Afryka wschodnia niemiecka i Mózambik dostarczyły mniej niż zwykle, 1830 ton. Ziemia Przylądkowa nie prawie nie

nadesłała. Państwo Kongo dało 6680 ton, Niger i Benue 688 ton, Gabon i Kamerun 727 ton. Cała ta ilość kości słoniowej wymagała zagłady przeszło 40.000 słoni, a że ogólna ilość tych zwierząt w Afryce, według prawdopodobnej oceny, wynosi około 200.000, łatwo więc przewidywać można rychłe ich wytępienie. Państwa europejskie, które Afrykę rozszarpały między siebie, winny szybko obmyślić środki ochronne.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Następstwo tronu w Austro-Węgrzech. Wiedeński „Vaterland“ podał przed kilku dniami wiadomość, że arcyksiążę Otto, młodszy syn zmarłego niedawno arcyksięcia Karola Ludwika, przesiedli się wkrótce z Oedenburga do Wiednia i zamieszka w pałacu Augarten. Jak mówią, cesarz postanowił ze względu na smutny stan zdrowia domniemanego następcy tronu, arcyks. Ferdynanda, aby arcyksiążę Otto objął czynności, które sprawował arcyksiążę Karol Ludwik. Nadto arcyksiążę Otto obejmie część obowiązków reprezentacyjnych, które niegdyś imieniem cesarza sprawował następca tronu arcyksiążę Rudolf. W tym celu arcyks. Ottonowi, oprócz jego starszego ochmistrza ks. Montenuovo, przydzieleni zostaną dwaj szambelani ze stanu oficerskiego, z których jeden będzie Węgrem. Małżonka arcyks. Ottona, arcyksiężna Marya Józefa, w tych dniach uda się jak zwykle na zamek Persenbcug, który, nawiasem mówiąc, cesarz zakupił z funduszków rodzinnych i oddał do rozporządzenia arcyksięciu Ottonowi. Wszystkie te zarządzenia są w związku z prawami arcyks. Ottona do tronu austriackiego, które mu w przyszłości przypaść mogą.

Mianowanie. Adjunkt budowniczy przy starostwie cieszyńskim, pan Robert Dauter, mianowany został inżynierem rządowym na Szląsku.

Wiedeńskie Towarzystwo śpiewackie przybywa dziś, w niedzielę, do Cieszyna na dwudniowy pobyt i znajdzie tu nader gościnne przyjęcie. We wtorek goście wiedeńscy przedsięwziąć mają wycieczkę na Jaworowy.

Nieszczęśliwy wypadek. W szybie „Józefa“ w Polskiej Ostrawie udusili się dnia 23. bm. wskutek nagromadzenia gazu sztygar Housak i pewien górnik. Innego górnika, który znajdował się w towarzystwie obydwóch, wyciągnięto bez przytomności, lecz lekarze zdołali przywrócić go do życia.

Nowy nuncyusz we Wiedniu. Dotychczasowy nuncyusz wiedeński, Agliardi, który usiłował wywołać walkę we Węgrzech przeciw ślubom cywilnym, został mianowany kardynałem i pójdzie do Rzymu. Na jego miejsce został dla Wiednia mianowany nuncyuszem arcybiskup

Taliani. Nowy nuncyusz pochodzi z rodziny włościańskiej, liczy lat 58 i cieszy się on dobrem zdrowiem i wesołym temperamentem, który zyskał mu wiele przyjaciół. Ponieważ jest niskim i krępy, lud rzymski przezwiał go „il pan di burro“ (osełką masła). Mimo tego jest rzeźkim i rzutkim w słowie i czynie, a z jego małych oczu przemawia dobrodusza i wesoła mądrość światowa. W Rzymie sądzą, iż jako nuncyusz we Wiedniu nie podda się Taliani owym wpływom, które z reprezentanta papieskiego chciałyby zrobić narzędzie namiętnych walk społecznych. Taliani będzie obserwował i milczał.

Car chory. Od niejakiego czasu krążą w dziennikach zagranicznych pogłoski, że stan zdrowia cara Mikołaja nie jest zadowalniający. Katastrofa na polu Chodyńskim i popełnione przy tem błędy i nadużycia tak dalece podkopały zdrowie cara, że teraz po uroczystościach koronacyjnych, które oczywiście wymagały ze strony cara wielkiego wysiłku i musiały go znużyć, nastąpił stan przygnębienia. Mówią, że w pierwszych dniach po przyjeździe do Ilinskoje car spędził prawie całe dni leżąc na kanapie i nieraz płakał nerwowo. Spokój i samotność dobrze oddziaływały na cara, i jego nerwy powracają do równowagi, ale podobno czuje się jeszcze nie zupełnie zdrow. Dlatego też zapowiedziany powrót carskiej pary do Petersburga został odroczony. Wszelkie uroczystości zostały przy wjeździe cara zaniechane, gdyż strajkuje tam 176.000 robotników różnych fabryk.

Strajk robotników w Petersburgu, który rozpoczął się 12. czerwca, trwa dotychczas. Robotnicy zachowują się spokojnie, a strejkują wytrwale, z czego wnosić należy, że są dobrze zorganizowani i rozporządzają dostatecznymi środkami pieniężnymi. Żądania robotników wyłuszczone zostały w odezwie, rozrzuconej 12. czerwca. Żądania te są następujące: 1. dwunastogodzinna praca dzienna z 1½ godziną przerwą w południe zamiast dotychczasowej 14-godzinnej pracy z 1-godziną przerwą; 2. kończenie pracy w sobotę o godzinie 2 po południu; 3. szybka wypłata pracy roboczej za pierwszą połowę miesiąca; 4. wypłata całej należności za dni uroczystości koronacyjnych. Odezwa podpisana jest słowami: „Związek dla walki o wyzwolenie klasy roboczej“. Strejk petersburski jest oczywistym dowodem wzmagającej się w Rosyi agitacji socjalistycznej.

Włosi w Afryce. Wojnę w Abissynii uważać należy za skończoną. Jenerał Baldissera nawiązał rokowania, które zakończą się prawdopodobnie formalnym pokojem. Włochy zrzekają się zdobyczy na obszarze abissyńskim i zajmą tylko kraj pierwotnie zdobyty. Wojsko wraca z Afryki do ojczyzny, lecz pozostaje tam nadal 4 bataliony piechoty, 2 baterie i część inżynierii. Załoga ta będzie znacznie zmniejszona, gdy Me-

nelik wyda resztę jeńców wojennych i podpisze traktat pokojowy. Pokojowa polityka rządu Rudiniego święci więc tryumf prawdziwy. Włochy odetchną swobodniej po awanturniczych rządach Crispiego. Wykazuje się też coraz dosadniej cała bezden lekkożytności, z jaką poprzedni minister-prezydent Crispi na spółkę z Baratierim prowadził wojnę w Afryce. Coraz to nowe dokumenta, ogłaszane w dziennikach włoskich, rzucają jaskrawe światło na bezzasadność i nieudolność naczelnego wodza armii włoskiej w Afryce. Mimo to został generał Baratieri, który poniósł w Afryce dotkliwą klęskę pod Aduą, przez sąd wojenny uznany niewinnym, gdyż działał on na rozkaz poprzedniego rządu. Minister wojny Ricotti wystąpił w parlamencie z projektem znacznego obniżenia armii włoskiej. — Bataliony składać się mają w porze letniej tylko z trzech kompanij w sile 150 ludzi.

Ustawa przeciw anarchiściom, uchwalona ma być w Hiszpanii. Wszyscy zbrodniarze, którzy dopuścili się zamachu dynamitowego, będą według tej ustawy stawieni przed sąd wojenny; sprawcy lub współwinowajcy skazani będą na śmierć, spiskowcy na banicję dożywotnią lub czasową; podżegacze, którzy ustnie, pisemnie lub przez ilustracje chcieli wywołać zaburzenia, skazani będą na dożywotnie ciężkie roboty, jeżeli zbrodnia została wykonana. Rząd otrzymuje upoważnienie do konfiskaty pism anarchistycznych, oraz do wydalenia z kraju osób, które okazują anarchistyczne tendencje; ministrowie wojny, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych ogłoszą przepisy wykonania tej ustawy, które przez cztery lata pozostanie w mocy obowiązującej, a w razie potrzeby może być przedłużoną.

Rozruchy w Turcyi. Powstanie na wyspie Krecie przybiera groźne rozmiary. Turcy popełniają morderstwa i gwałty na chrześcijanach. Tysiące strwożonych kobiet i dzieci oczekują na próżno na przylądku Spaela pozwolenia do odjazdu. Rodziny muzułmańskie wyjeżdżają do Konstantynopola. Jest rzeczą wielce wątpliwą, czy powstanie w krótkim czasie się ukończy. Komentator turecki Abdullah-pasza otrzymał od sułtana wyraźny rozkaz zaniechania wszelkich kroków nieprzyjaznych; mimo tego wbrew rozkazowi dopuszczają się żołnierze tureccy gwałtów. Także w Armenii ponowiły się rozruchy. Dnia 22. bm. przyszło w Van do krwawych zaburzeń, które stłumiono za pomocą broni. Na 500 Armeniczyków, którzy opuścili Van, napadli Kurdowie. Rozprószeni Armeniacy schronili się po większej części za granicę perską. Także Druzowie w Małej Azji zbuntowali się przeciw rządowi tureckiemu, który stara się wszelkimi siłami stłumić rozruchy i zwołuje co dzień radę ministrów.

Cholera w Egipcie. W Kairze i Aleksandryi ustaje cholera, natomiast na prowincyi wzmagają się. Dnia 21. bm. zaszło na prowincyi 189 nowych wypadków cholery, z których 172 zakończyły się śmiertelnie.

Ceny targowe

z dnia 20. czerwca 1896.

Cieszyń. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.80 do 5.25. Żyto zfr. 4.50 do 4.40. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 3.55 do 3.15. Groch zfr. 6.20. Ziemniaki zfr. 1.75. Słoma (100 kilo) zfr. 3.40. Siano zfr. 3.90. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 0.— do 0.—. Żyto zfr. 0.— do 0.—. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 3.15 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.10. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 4.20. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyń. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 52.— do 52.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 54.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 26. czerwca 1896.

Renta złota	zfr. 123.10
„ papierowa	—.
„ koronna 4%	101.40
Akcyje kolei Karola Ludwika	221.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	290.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	193.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	98.60
„ „ „ banku hip. 5%	110.60
„ „ „ zakł. kred. 6%	103.50
„ „ „ szlęs. zakł. kred. 5%	100.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	—.
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	146.—
„ „ 1860 4% [500 „]	145.75
„ „ 1860 4% [100 „]	156.50
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	26.25
„ stanisławowskie [20 zfr.]	45.—
„ budzińskie [40 zfr.]	63.—
„ węgierskie [100 zfr.]	155.—
„ cisańskie 4% [100 zfr.]	143.—
Dukat cesarski	5.67
100 marek niemieckich	58.90
Rubel papierowy	1.27

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Od 25 lat istniejący handel

znacznie powiększony

wielka wystawa

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: **Leopold Lewiński.**

Wielki wybór w jedwabnych chustkach, jedwabnych, satynowych i tybetowych fartuchach, letnich chustach. Prost i kamlot na suknie, kwiaty na wesela i wszystkie ku pogrzebom potrzebne rzeczy, ustrójne koronki i wszystkie wyroby bławatne.

Proszę o dalsze zausanie i liczne odwiedzanie mego składu.

Wychodzi
co 2 i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 13.

Cieszyn, 12. lipca 1896.

R. X.

Jak ma wyglądać koń prawidłowo zbudowany?

Dokończenie.

Przechodzę do nóg zadnich.

Nogi tylne mają jeszcze więcej doskonałości i znaczenia u konia, jak nogi przednie. Nogi tylne bowiem służą nie tylko do dźwigania ciała końskiego i na niem spoczywającego ciężaru w formie jeźdźcy, ale mają one zadanie popychania całego konia z ciężarem naprzód.

Nogi zadnie składają się z następujących części: uda, goleni czyli ramienia górnego, stawu skokowego (przegubiem także zwanego), ramienia dolnego, pęciny i kopyta. Część, łącząca kopyto z pęciną, tak nogi zadniej jak przedniej, nazywa się koroną kopyta.

Udo sięga ku górze aż do krzyża, a ku dołowi aż do kolana. (Proszę tylko nie mylić się z nazwą kolana i nie brać skoku za kolano.) Partya ta powinna być okryta znaczną masą mięśni czyli muszkułów. W zwyczajnej mowie nazywa się tę część pośladkiem.

Od kolana aż do stawu skokowego leży ramię górne (goleni). Od górnego ramienia nogi zadniej wymagać należy tych samych przymiotów, co od ramienia nóg przednich, tylko jeszcze w większym stopniu doskonałości. Ramię zatem górne nogi zadniej powinno być szerokie, muskułarne i nieco dłuższe od ramienia dolnego.

Na budowę stawu skokowego (przegubia) szczególną zwracać należy uwagę, gdyż od siły i sprężystości stawów skokowych zawisła siła, ręczność, lekkość i wytrwałość nóg zadnich, jako też od siły i elastyczności z tyłu do skoku przypiętej żyły Achillesa (ścięgna Achillesowego), ciągnącego się ku górze ramienia górnego. Przegub powinien być gruby, długi, suchy, czysty i trwale zbudowany. Ramię dolne nogi zadniej powinno być suche, czyste, dość szerokie i krzemieniste, a przytem proste, inaczej będzie barczykowate. Pod niem pęcina krótka, szeroka, a kopyto zdrowe i dobrze zbudowane.

Nie wystarcza atoli sama budowa nóg do ocenienia ich, trzeba bardzo uważnie także badać je co do ich kierunku, czyli jak nogi pod koniem stoją.

Nogi zadnie często bardzo sięgają zawiele pod brzuch, inne znów zawiele w tył są wysadzzone. Jedno i drugie jest wadą. Noga zadnia z boku obserwowana powinna tak stać, że dolne ramię stać powinno zupełnie pionowo, przedłużona zaś ta prostopadła linia w górę trafiać powinna z tylną częścią pośladka. Tak samo i z tyłu obserwowane nogi powinny od kopyta poczynsz przecz kolana i t. d. stać jak najwięcej prostopadle.

Zanadto ku kopytom zważające się nogi strychują się, zawiele zważone w skokach mają wygląd nóg krowich, a zanadto rozszerzone w skokach wykręcają się.

Kopyta nóg zadnich powinny tak samo jak przednich skierowane być prosto przed siebie, a nie wykręcać się ani pod konia ani w bok niego. Nogi takie niewygodne, szczególnie w biegu pospiesznym.

Nadto badać należy nogi zadnie, aby następujących błędów nie miały:

1. Szpatu, który ujawnia się na wewnętrznej stronie stawu skokowego w formie wyrostka albo i wyrostków skokowych;

2. sarniej nogi, jest to zgrubiałość kości na zewnętrznej płaszczyźnie stawów skokowych;

3. pipaka, t. j. zgrubiałości na czubku tylnego skoku;

4. zajęczej nogi, czyli na tylnej części dolnego ramienia zgrubiałości, czyniącej nogę cokolwiek pałakowatą.

Szpat, sarnia noga i zajęcza noga są błędami dziedzicznymi.

Nadto należy jeszcze konia badać w biegu, a szczególnie w stępie i kłusie. Koń normalnie chodzący powinien tak stawiać nogi przednie i zadnie, że lewa noga przednia powinna, obserwowana z przodu, zakrywać nogę lewą tylną, prawa nogę prawą. Tak samo z tyłu obserwowane nogi powinny chodzić w jednej prostej linii.

Koń za wysoko unoszący zadnie nogi w stępie, ma chód koguci. Zdarza się to często u jednej tylko, lecz także u obydwóch nóg. Koń dobry, powiadają znawcy, powinien mieć cztery rzeczy krótkie, cztery długie i cztery szerokie.

1. Krótkie powinny u konia być: pęciny, dolne piszczele nóg, głowa z uszami i lędźwie;

2. długie: szyja, ramiona górne, krzyż i tułów;

3. szerokie: pierś, krzyż, czoło i kolana.

Dałby Bóg, aby ten krótki opis konia przyczynił się do wychowu takich przynajmniej koni, na jakich rycerze nasi aż w hiszpańskich górach zwyciężko się potykali i pod Wiedeń popędzili na odsiecz przeciw Turkom.

Z „Ziemianina“.

W sprawie obecnego położenia rolnictwa.

We wiedeńskiej „Gazecie rolniczej“ znajduje się pod powyższym tytułem artykuł wstępny, który omawia sprawę obecnego przesilenia rolniczego.

Autor zaznacza na początku, iż państwo austriacko-węgierskie obejmuje przestrzenie, które obfitują we wszelkie możliwe skarby, a mianowicie: w dobre węgle kamienne i brunatne, rudy żelazne, naftę, drzewo i sól kamienną. Częściowo nawet urodzajna gleba daje więcej zboża, aniżeli własna konsumpcja spotrzebować może. Mimo tego naturalnego bogactwa, przeważna część ludności, a mianowicie stan rolniczy, chyli się ku zupełnemu zubożeniu, gdyż produkt ich pracy, to jest zboże, spadło w swej wartości tak dalece, iż w porównaniu z ceną przeciętną poprzednich lat 20, okazuje się strata, wynosząca rocznie przeszło 400 milionów zł.

Austro-Węgry produkują rocznie:

Pszenicę	około 55 milionów	cetn.	podw.
Żyta . . .	40	„	„
Jęczmienia	24	„	„
Owsa . . .	31	„	„

Razem 150 milionów cetn. podw.

Co do cen, zaszły następujące zmiany:

Pszenica spadła w cenie o 4 zł., co przynosi stratę 220 milionów zł.

Żyto spadło w cenie o 3 zł., co przynosi stratę 120 milionów zł.

Jęczmień spadł w cenie o 1.25 zł., co przynosi stratę 30 milionów zł.

Owies spadł w cenie o 2 zł., co przynosi stratę 31 milionów zł.

Rolnictwo zatem otrzymało w latach ostatnich za produkty swoje po 401 milionów zł. rocznie mniej, aniżeli poprzednio. Ponieważ ów obniżony roczny dochód ponawia się już stale od lat czterech, to biorąc w rachubę zinniejszone także

ceny innych produktów, ogólna strata w ostatnich czterech latach wynosi około 2000 milionów zł.

Olbrzymi ów ubytek chcą niektórzy wyrównać zapomocą rozmaitych drobnych środków, jak n. p. opustami w podatkach, tańszym kredytem i t. p. Odpisanie choćby wszystkich podatków bezpośrednich jest w porównaniu z wymienionymi powyżej stratami rzeczą bardzo nieznaczną. Wyrównanie kredytu nie powinien obecnie nawet istnieć w księgach rolnictwa, gdyż właśnie kredyt, szczególnie w mniejszych gospodarstwach, wyrządza bardzo wiele złego. Czyż w obecnym położeniu może rolnik płacić w ogóle jakikolwiek procent? Wszak z hektara pola otrzymuje teraz w najlepszym razie o 10—17 zł. mniej, aniżeli dawniej.

Mimo tego, że za produkty swoje otrzymuje bajecznie niską cenę, musi rolnik płacić bardzo drogo za wszystko, co kupuje, gdyż w przeciwieństwie do rolnictwa, przemysł austro-węgierski doznaje nadzwyczajnego poparcia, zabezpieczony cłami ochronnymi, równającemi się amerykańskimi. Zapomocą tych sztucznych środków prawodawstwo nasze uczyniło dla rolnika wszystkie towary przemysłu nadzwyczajnie drogimi. Szczególną też jest rzeczą, iż nikomu nie przychodzi na myśl, że wskutek owych ustaw cłowych cała zubożała obecnie ludność rolnicza zmuszona jest płacić ogromną subwencję bogatemu przemysłowi! W każdym razie jest to nader smutny stan gospodarstwa!

Ekonomiści utrzymują, że prawa gospodarstwa społecznego są również niezmienne, jak prawa natury. Cóż jednak natura winna temu, że prawodawcy stwarzają dla jednej części ludności lepsze warunki istnienia, osłaniając wyroby jej przed konkurencją targów światowych i zmuszając tym sposobem resztę ludności do nabywania tych produktów drożej, aniżeli gdzieindziej? Temi cłami ochronnymi dla przemysłu jest rolnictwo mocno pokrzywdzone. W gospodarstwie społecznym nie działają zatem niezmiennie prawa natury, ale ustawy, które powstają czasem w sposób najmniej naturalny.

Zubożenie rolników pociąga za sobą jeszcze jedno bardzo groźne następstwo. Jest niem spustoszenie lasów, które wywołuje nieurodzajność całych krajów i powoduje wychodźstwo ludności. Czemże jednak ma ratować się rolnik w ostatniej potrzebie, jeżeli nie wycięciem swego lasu?

Rolnictwu dopomódz można tylko odpowiednim ustawodawstwem. Wszak zapomocą sztucznego podrożenia wszelkich produktów przemysłowych zdołało ustawodawstwo podnieść przemysł w Austro-Węgrzech do wysokiego rozkwitu ze szkodą rolnictwa, które zaniedbano. Ołoczenie więc tego ostatniego taką samą opieką i wyzwolenie go z pod wpływu targów światowych, jest dzisiaj nieodzownym obowiązkiem prawodawstwa.

Rolnictwo ma prawo żądać tego, gdyż innego ratunku niema dla niego.

Powiadają, iż niemożliwą jest rzeczą podnieść ceny zboża zapomocą ceł ochronnych lub upaństwowienia handlu zbożem, gdyż pierwszemu stoją na przeszkodzie umowy handlowe, drugiemu zaś zdrożenie żywności. Czy uwzględniono jednak zagranicę przy poprzednim stopniowym podnoszeniu cła od produktów przemysłu? Cóż to szkodzić może państwu sąsiadnim, gdy Austro-Węgry podniosą cło od zboża na 4 zł., kiedy same jeszcze wywożą? Podniesienie ceny produktów rolniczych nastąpić może jedynie zapomocą ceł i karteli, czyli wzajemnej umowy między producentami. Same cła nie wiele pomogą, gdyż istnieje nadprodukcya. Trzeba więc, ażeby rolnictwo zorganizowało się jednocześnie i chroniło kartelami, jak to czyni przemysł, dostarczający wyrobów z żelaza. Zbyteczne podrożenie zboża nie mogłoby nastąpić, gdyż ceny jego ograniczone byłyby cyfrą cłową.

Co się tyczy obawy podrożenia żywności dla ludności spożywającej, to sprawa ta nie może wchodzić w rachunek, gdyż przede wszystkim nie można przecież żądać, by w państwie, w którym każdy przemysł doznaje ochrony, tylko jedno rolnictwo ginęło bez opieki. Zresztą przed sześciu jeszcze laty były tak pszenica jak żyto o 4 zł. droższe i stan ten nie okazał się uciążliwym. Przy niskich cenach największą korzyść mają pośrednicy, oraz przemysł młynarski i piekarski, lecz konsumenci mało na tem zyskują.

Najradykałniejszym środkiem dla rolnictwa byłoby państwowe oznaczenie cen zboża, a przynajmniej pszenicy i żyta. Utrzymują niektórzy, iż najpewniejszy dochód daje ziemia; zdanie to przy wahanii się cen pszenicy między 11 a 7 zł., nie ma żadnej podstawy. Ze względu na gospodarstwo społeczne byłoby w każdym razie lepiej, gdyby rolnik mógł wiedzieć, jaką wartość ma jego produkt; wtedy i cena chleba unormowałaby się stale. Obecnie wszystko, co odnosi się do produktów rolniczych, zależnem jest od Ameryki. Dlaczego rolnik nie ma mieć tego samego prawa, co n. p. przemysł żelazny, który zapomocą ceł i karteli oznacza sam cenę swych produktów? Autor więc wzywa rolników, by nie pomijając drobnych środków, dających w sumie swej pewne, choć niewielkie tylko ulgi, wystąpili z domaganiem się u rządu stałego uregulowania cen produktów rolniczych, bez czego bankructwo rolnictwa przybrać może wkrótce rozmiary zastraszające!

Rozmaitości.

Filialne Towarzystwo pszczelnicze dla Wschodniego Szląska podaje niniejszem do wiadomości, iż tegoroczne wędrownie zgromadzenie

powyższego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 9. sierpnia br. o 2. godzinie po południu w Czechowicach przy Bielsku. Na porządku dziennym jest: 1. Powitanie. 2. Zwiedzenie piasieki przewielebnego ks. Muzyczki, proboszcza w Czechowicach i demonstracya. 3. Demonstracya niektórych sprzętów pszczelarskich firmy „Simmicha.“ 4. Odczyty. 5. Przyjęcie nowych członków. 6. Wnioski i życzenia. 7. Loteryjka. Po zakończeniu wspólna pogawędka aż do odejścia pociągów. Szan. pp. członków i gości zaprasza się uprzejmie do łaskawego wzięcia czem liczniejszego udziału. Czechowice są przystankiem północnej kolei żelaznej. Jan Folwarczny, prezes. Franciszek Francus, sekretarz.

Przepowiednie pogody na lipiec. Miesiąc lipiec br., według Falba, ma być obfity w deszcze, szczególnie w drugich dziesięciu dniach. Aby pogoda w lipcu kilka dni bez deszczu wytrzymała, nawet spodziewać się nie można. Krótkie burze częstsze będą w pierwszej połowie, aniżeli w drugiej, w której znowu temperatura bardziej się obniży. W ostatnim jednak tygodniu nastaną dni cieplejsze. Szczegółowa zaś prognoza Falba na lipiec jest następująca: Od 1. do 6. lipca: Po dwóch lub trzech gorących dniach przyjdą deszcze silne, połączone z burzami. Temperatura będzie jednak normalna. Od 7. do 10. lipca opady i burze będą znaczniejsze, a temperatura zacznie opadać. Od 11. do 14. lipca nastąpią już gwałtowne ulewę z burzami. Temperatura będzie ciągle poniżej normalnej. Od 15. do 20. lipca deszcze będą się zmniejszały, ale zawsze jeszcze będą dość znaczne. Temperatura opadnie jeszcze niżej i będzie chłodno. Burze rzadkie. Od 21. do 28. lipca burz nie będzie wcale i deszcze będą tylko nieznaczne, a dopiero około 25. spodziewać się można znaczniejszego deszczu. Temperatura będzie stosunkowo niska. Od 29. do 31. lipca temperatura się podniesie, ale przyjdą burze i krótkie ulewne deszcze.

Naprawa klepisk w stodołach. Przed żniwami rolnicy zwykle rewidują klepiska w stodołach, albowiem od ciągłego bicia cepami kruszą się, gdy dłuższy czas nie są odnawiane. Najpraktyczniej urządza się klepiska w ten sposób: Do jak można najtłuszczej gliny bez marglu dobiera się jedną część miążkich żużli na dwie części gliny, miesza dokładnie i ugniata. Masa ta winna mieć taką tęgosc, że się da krajać łopatami, a potem kawałkami na 5 do 6 centymetrów grubymi układa się na równe i twardo poprzednio ubite klepisko, ściśle jeden obok drugiego. Pokład ten ubić należy silnie stępami ciężkimi, poczem daje się drugi pokład równej grubości i znów dobrze ubija. Poprawia się ubijaniem na drugi dzień, dopóki będą szpary na wierzchu, poczem po kilku dniach, dopóki zupełnie ubijana

glina nie wyschnie, smaruje się ją po dwakroć smołą z węgla kamiennych z asfaltem. Tak przyrządzone klepisko potrwa długie lata, a gdyby się znów potem miało kruszyć, wystarcza polanie smołą asfaltową.

Ważne dla rolników! Niechaj każdy unika styczności z włóczącymi się od wsi do wsi agentami, namawiającymi do zakupu maszyn rolniczych, za których dobroć i wytrwałość całem gardłem zaręczają i jako własny wyrób zalecają, choć młotki w ręku nie mieli ani fabrykacy maszyn nie widzieli, tylko wyczytawszy coś na papierze, puszczają się do dzieła jak owi magnesowani osędkarze po jarmarkach, wabiąc chytremi podstępami ludzi nieświadomych, aby się tylko podpisali, iż otrzymają maszynę doskonałą, mogąc ją dowolnymi ratami zapłacić. Skoro podpis wykonany, to już jest węża, z której się nie można uwolnić. Maszyna zostanie przysłana, a z nią fracht do zapłaty według woli firmy maszyn. Teraz poznało się oszukanstwo. Jest maszyna nieodpowiednią, trzeba pisać do fabryki, bo agenta ręczyciela darmo szukać. On utonął gdzieś z wyzyskanym groszem rolnika, a choćby był znalezione, nie wolno go imać za surdut, gdyż nie wiedzieć, ażali takowy własnością jego. Daj sobie rolniku maszynę naprawić, zapłacić musisz, a dolicz potem, ile maszyna kosztuje. Lepiej tedy nie dać się zwodzić, lecz doświadczonego dać wiarę i usłuchać rady, iż jedynie znawca maszyn może zaręczyć za rzetelność wykonania maszyny. Potrzebujący tedy nabyć jakiegokolwiek maszyny rolniczej, niechaj się udawają do naszego rodaka Roberta Werlika, ślusarza maszyn w Cieszynie, przy ulicy realnej, który zawsze ma na składzie wszelkie maszyny rolnicze najnowszego systemu z fabryki Mayerfartha we Wiedniu, sprzedawał takowe po zadowalniających cenach i za spłatą rat umówionych, tudzież zaręcza za ich dobroć jak najdłużej. Młocarki, które na różne miejsca trzeba przeprowadzać, dla ulżenia trudów uskutecznią sam na własnej maszynie bezpiecznie. Obstawiane u niego kieraty osobiście usadza i do ruchu wprawia, a za lekkość pędzenia jest odpowiedzialny. Niechaj tedy każdy uważa, a może się przekonać, co jest prawdą. — *Kilku rolników doświadczonych.*

Składy ze sztucznie oziębianą temperaturą do przechowywania łatwo psujących się produktów rolniczych stawiają pomysłowi Amerykanie. Rolnik oddaje do takich domów mleko, masło i jaja, które wystawione na ciągły przewiew oziębionego powietrza, nie tracą przez długi czas nic ani na dobroci ani świeżości. Na towar odstawiony odbiera rolnik 80 procent wartości. Przez to urządzenie nie jest zmuszonym rolnik do sprzedaży swych produktów w czasie upałów, przez co się zabezpiecza przeciwko obniżeniu ceny. Z drugiej strony chroni taka instytucja

od zbytniego podrożenia produktów spożywczych, jeśli się zważy, że tym sposobem można je dostawić, kiedy ich nie ma na targach. Najlepsze doświadczenia można w tym względzie robić z jajami, które zwykle zimową porą są trudne do dostania. We Francji utworzyło się towarzystwo, które posługuje się zimnem do konserwowania artykułów spożywczych.

Wybór kartofli do sadzenia na podstawie zawartości mączki przeprowadził z bardzo pomyślnym skutkiem pan M. Knauer w Gröbers. Wybrał on piękne kartosle z gatunku czerwonych cebulaków i Saxonia, zawierające najmniej 16 do 18% mączki. Sprzątnął przeciętnie 81 ctr. z morgi z nadwyżką 5 ctr. mączki z morgi. Jest to bardzo znaczna nadwyżka, ważna dla mączkarni i gorzelni. Przed sadzeniem kartosle przebiera, usuwa wszystkie małe, drobne, nieforemne i nabolałe. Przed przebieraniem płocze we wcedzie, a wybranc wrzuca do kadzi z roztworem solnym 25° Brix (= 14 stopni Beaumego). Roztwór solny przysposabia się ze soli bydłowej, soli kuchennej, kainitu, saletry chilijskiej, melassy i t. d. Pływające po wierzchu kartosle, jako specyficznie najlżejsze, odrzuca, a te, które toną, gatunkowo najcięższe, zbiera i używa do sadzenia. Poleca się, przebieranie i moczenie wykonywać krótko przed sadzeniem.

Badania mleczności krów. Niemiecki minister rolnictwa rozporządził, celem skonstatowania wartości rozmaitych ras mlecznych, badanie mleczności krów. W obec tego ogłosiło centr. tow. gosp. dla Ślązów-Holsztynu, że w czasie od 1. maja 1896 do 30. kwietnia 1897 będą w obrębie tow. badane krowy wszystkich w okolicy istniejących ras, z wyjątkiem anglerów, co do największej zawartości tłuszczu w mleku. Ma być w tym celu ustanowionych 3 kontrolorów (gospodarzy lub mleczarzy), którzy co 2 tygodnie będą każdą krowę badali co do obfitości i tłustości mleka. Zaznaczenia godnem jest także urządzenie związkowej mleczarni w Pahlen w Holsztynie, które, aby zapobiedz dowozowi szkodliwego zdrowiu mleka, ustanowiło dla wszystkich miejscowości swego obwodu kontrolorów, którzy mają badać stan zdrowia wszystkich tych krów, od których mleko do mleczarni przesyłanem bywa.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Odszczególnienie. Najj. Pan udzielił naczelnikowi urzędu gór. okręg. w Morawskiej Ostrawie, starszemu komisarzowi gór., który w dniu 15. czerwca mianowany został radcą górniczym, drowi Edmundowi Rielowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Zmarli: Dnia 2. bm. we Wile arcyksiążęcy nadleśniczy, Maksym. Schreiber, w 39.

roku życia. — Dnia 5. bm. w Cieszynie c. k. feldwebel powiatowy, Albert Dürrmeyer, po krótkiej słabości w 58. roku życia. — Następnego dnia urzędnik kolei Koszycko-Bogumińskiej, Józef Pulzator, w 52 roku życia. — Dnia 9. bm. w Cieszynie gospodny Franciszek Pfeiffer młodszy w 33. roku życia.

Cieszyńskie Towarzystwo nauczycieli wiejskich odbędzie w przyszłą sobotę dnia 18. lipca br. o 11. godzinie przed południem swe zgromadzenie w szkole u nauczyciela pana Czarkonia w Hażlachu, na które to zgromadzenie kierownictwo stowarzyszenia wszystkich członków najuprzejmiej zaprasza.

Wydział ewangelickiego związku oświaty i postępu w Cieszynie urządził od zboru wynajęty pokój w budynku starego gimnazjum obok klasy przygotowawczej dla średnich szkół jako stały lokal dla członków związku, który w niedzielę dnia 5. lipca br. przez przewodniczącego ks. Arnolda Żlika uroczystość został otwarty. Lokal ten ma służyć członkom do zgromadzeń ku odczytom i ćwiczeniom śpiewu, jakoteż ażeby mogli czytać kościelne i świeckie czasopisma, pożyczać książki do czytania i rozmawiać między sobą o różnych sprawach. Ponieważ udział przy odczytach i ćwiczeniach śpiewu przez czas letni jest bardzo mały, uchwalono na ostatniem zgromadzeniu, żeby się odczyty i ćwiczenia śpiewu, które się dotąd każdą niedzielę odbywały, przez ten czas t. j. od 15. lipca aż do 15. września nie odbywały, ale by zato każdy poniedziałek się w lokalu związku o godzinie 7. wieczór członkowie zgromadzali. Pierwsze zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 13. lipca b. r., na które p. t. członkowie jak najliczniej przybyć zechcą.

Wydział.

Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek w Goleszowie, spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką, która 1. lipca 1895 roku rozpoczęła czynność swoją, wykazuje po upływie jednego roku następujące rachunki w dochodach i rozchodach: A) W dochodach: 1. wpłaty na udział 845 zł. 23 ct., 2. wkładki na oszczędność wraz z proc. przypis., 16518 zł. 99 ct., 3. zwroty pożyczek udzielonych 2828 zł. 50 ct., 4. procenta 273 zł. 40 ct., 5. inne dochody (wstępne, subwencja, za książeczki) 205 zł. 41 ct., 6. wycofane za oszczędzenia z kasy związkowej 1600 zł.; — razem 22271 zł. 53 ct. B) W rozchodach: 1. zwroty wkładek ulokowanych 1196 zł. 93 ct., 2. pożyczki udzielone 16135 zł., 3. procenta od wkładek 286 zł. 87 ct., 3. wydatki administracyjne założenie kasy, druki i t. d.) 363 zł. 13 ct., 4. udziały w kasie związkowej 100 zł., 5. ulokowane zaoszczędzenia w kasie związkowej z proc. przyp. 3716 zł. 21 ct. — razem 21697 zł. 94 ct. Stan kasowy wynosi więc w gotówce dnia

30. czerwca 1896 roku: 573 zł. 59 ct., stan udziałów 845 zł. 23 ct., stan wkładek 15.322 zł. 6 ct., stan pożyczek 13.306 zł. 50 ct., kapitały w kasie związkowej 2116 zł. 21 ct. Za członków wstąpiło w ciągu roku 100, z których 4 umarli, więc liczba członków 96. Liczba lokujących jest 76. Od wkładek płaci się 4%, od pożyczek bierze się 5%.

Dla dobra robotników. Ministerstwo handlu poleciło w obszernem rozporządzeniu wszystkim austriackim namiestnikom i prezydentom krajowym zebrać w porozumieniu z Izbami handlowymi, przemysłowymi, rękodzielniczymi i z korporacjami przemysłowymi dane statystyczne co do instytucji, pośredniczących w dostarczaniu pracy. Dane te mają być dostarczone ministerstwu do 30. września br., a dochodzenia podobne mają być powtórzone jeszcze raz w roku 1897. Ministerstwo nie tai, że za granicą w niektórych państwach istnieją instytucje, pewniej, szybciej i z mniejszymi kosztami uwiadamią robotników o tem, gdzie mogą znaleźć pracę. To też rozporządzenie zawiera opisanie ustroju pośrednictwa w pracy w państwie niemieckiem i cztery arkusze pytań, za które dane mają odpowiedź, co u nas w tym względzie działo się. Pierwszy arkusz odnosi się do stosunków i ilości biur wywiadowczych dla robotników, drugi do działalności stowarzyszeń przemysłowych w pośrednictwie pracy, trzeci do działalności w tym kierunku stowarzyszeń robotniczych, a czwarty do działalności wszelkich innych ciał, czy instytucji. Oprócz tego wezwało ministerstwo namiestnictwa, aby żądane wykazy statystyczne poprzedziły sprawozdaniem, jakie w danym kraju rezultaty praktyczne osiągnęto i jakie doświadczenia poczyniono z pośrednictwem w pracy robotniczej.

Ludność Niemiec. Wedle obliczenia centralnego biura statystycznego, dopełnionego na podstawie ostatniego spisu ludności dnia 2. grudnia 1895 roku, ludność całego cesarstwa niemieckiego wynosi obecnie 52,244.503 mieszkańców w obec 49,428.470, którą to cyfrę wykazał spis ludności z roku 1890. Tym sposobem Niemcy dzisiejsze są ludniejszemi od Francji o 14,000.000; mają tę przy tem wyższość, że gdy we Francji niema przyrostu, a nawet obecny dziesięć lat zaznacza się pewnym ubytkiem, w Niemczech niema stagnacji, owszem ludność wzrasta. Wzrasta nie w jednakim stopniu. Największym był mianowicie przyrost ludności w Westfalii (2.24%), w Brandenburgii (1.84%), w prowincjach nadreńskich (1.68%) i w Saksonii (1.60%). Południowe Niemcy i okolice rolnicze, po wschodniej stronie Łaby, mają przyrost najuboższy, zawsze jednak lepszy niż w poprzednim okresie. Ostatni spis ludności wskazuje w sposób uderzający różnicę między prowincjami przemy-

słowami a rolniczemi. W pierwszych procent przyrostu ludności waha się między 1·60 a 2·24 na sto, w drugich między 0·48 a 0·87 tylko.

Wybory w Belgii. Dnia 5. bm. odbyły się w Belgii wybory parlamentarne. Wybory te miały na celu wznowienie w połowie belgijskiej Izby deputowanych. Ze 152 członków Izby ustąpiło według przepisu konstytucji 77, w tej liczbie 66 klerykałów, 10 liberałów i 1 socyalista. Z pozostających nadal w Izbie 75 deputowanych 39 należy do partii klerykalnej, 36 do liberalnej i socyalistycznej. W porównaniu z wyborami do Izby w roku 1894, socjaliści zyskali tym razem w 22 okręgach wyborczych (w połowie kraju) 100.000 głosów. Zresztą klerykalne stronnictwo będzie mieć w Izbie i nadal większość jak dotąd.

Królowa Wiktorya rozpoczęła 60. rok panowania swego w dniu 20. zm. Wstąpiła ona na tron w roku 1837 po śmierci króla Wilhelma IV., zmarłego w Windsorze, a o powołaniu jej do rządów zawiadomiona została na zamku Kensington przez arcybiskupa Canterbury i lorda szambelana margr. Conyghama. Jeden tylko monarcha angielski panował dłużej niż obecna królowa, mianowicie Jerzy III., który sprawował rządy przez lat 59, trzy miesiące i 4 dni. Do najdłuższych należą rządy Henryka III., 56 lat i Edwarda III., który panował okragłe pół wieku.

Car i carowa przybyli w sobotę dnia 4. bm. o godzinie 11. przed południem z Moskwy do Petersburga i, witani okrzykami tłumy, udali się do soboru Kazańskiego. Następnie zwiedzili fortecę Pietropawłowską i modlili się w cerkwi Piotra i Pawła na grobie cara Aleksandra III., poczem udali się na dworzec kolei Carskosielskiej. Kilka dni mają zabawić w Carskiem Siole, poczem pojedą do Peterhofu. Car wygląda chory, ma twarz żółtą a carowa blada.

Kolonizacya Syberyi. Mimo corocznego licznego przesiedlania się rosyjskich włościan do Syberyi, ludność tamtejsza wzrasta w bardzo skromnej mierze. Rosyjskiemu rządowi bardzo na tem zależało, aby sybirskie pustynie zaludnić. Do roku 1677 sprowadzono do Syberyi szczęśliwie 160.000 osób płci męskiej, a jeśli się przyjmie za podstawę choćby tylko tę cyfrę ludności, to według cyfer, jakimi statystyka oznacza wzrost ludności w Rosyi europejskiej, w której w przeciągu lat pięćdziesięciu ludność się podwaja. Syberya dziś powinna być zamieszkała przez 3,840.000 mężczyzn, a z kobietami licząc, przez ludność 7 i pół milionową. Mimo to Syberya łącznie z krajowcami i jakkolwiek corocznie napływa mnóstwo osadników, ma dziś zaledwie 4 i pół miliona mieszkańców. Właściwi Sybiracy patrzą niechętnie na osadników, przybywających z głębi Rosyi i nalegają, aby tym osadnikom oddać wyłącznie kraj na północ od linii kolejowej,

to jest terytoryum t. zw. „talgi“. Terytoryum to, jak wiadomo, mało jest przydatne dla rolnictwa i ma morderczy klimat. Jeszcze gorzej niż w Syberyi układają się stosunki w t. zw. „terytoryum jezior“. Corocznie przez Odesę emigruje tam przeszło 10.000 osadników. W przeciągu ostatnich 15 lat przedstawia to pokazną cyfrę 150.000 osadników, dziś jednak całe to terytoryum wraz z wojskiem i miejscowością liczy tylko stutysięczną ludność, jakkolwiek już w roku 1880 liczba mieszkańców wynosiła 80.000.

Zaręczyny. W Belgradzie obiega pogłoska, że król serbski Aleksander jeszcze przed końcem bm. odwiedzi ks. czarnogórskiego w Cetynii. Powszecznem jest mniemaniem, iż celem odwiedzin są zaręczyny króla Aleksandra z najmłodszą córką ks. czarnogórskiego.

Z Bułgaryi. Rosya domaga się od rządu bułgarskiego, aby przyjął napowrót do armii bułgarskiej zbiegłych z rąk jenerałów Benderewa i Grujewa, którzy teraz służą w armii rosyjskiej. Ministrowie bułgarscy uchwalili jednogłośnie, że raczej podadzą się do dymisyi, niż podpiszą ukaz, który w ręce obu tych oficerów oddałby całą władzę wojskową w Bułgaryi. Minister wojny Petrow, który udaje się do Karlsbadu do ks. Ferdynanda, przedłoży mu uchwałę ministrów. Benderew i Grujew są owi oficerowie, którzy w roku 1886, stanawszy na czele uczniów szkoły wojskowej, napadli w nocy na księcia Aleksandra Battenberskiego, uwięzili go i wywieźli z kraju.

Powstanie na wyspie Krecie zapewne wkrótce samo przygaśnie, gdyż rząd turecki poczynił ludności chrześcijańskiej za wdaniem się mocarstw wszelkie ustępstwa.

Wyroki śmierci, spełnione poprzedniego tygodnia na Armeniczkach w Konstantynopolu, wywołały wśród ludności armeńskiej tem większe rozdrażnienie, że od wielu lat w stolicy tureckiej nie tracono zbrodniarzy. „Pol. Corr.“ donosi, iż oprócz straconych niedawno temu pięciu Armeniczków, jedenastu jeszcze powieszonych ma być wkrótce. Skazani popełnili morderstwa, przeważnie za poduszczeniem tajnego komitetu armeńskiego i przyznali się do zbrodni. Ze strony armeńskiej zwracają uwagę na to, że innych, nie armeńskich zbrodniarzy, którzy również popełnili morderstwa, skazano na kary więzienia; natomiast ze strony tureckiej zapewniają, iż postanowiono wykonać wyroki śmierci, które w innym czasie zamieniono na kary więzienia, aby odstraszyć Armeniczków od popełniania dalszych zbrodni.

Cholera w Egipcie. Pod dniem 7. lipca donoszą z Kairu: Cholera sroży się wciąż jeszcze. W okręgu Fayum wydarzyło się w ostatnich 6 dniach 327 nowych wypadków cholery, z tego 290 wypadków śmierci; w okręgu Gharbi zachorowało 147 a umarło 112; w innych okrę-

gach zachorowało 342, a umarło 271 ludzi. Wśród wojska egipskiego w Wadi-Halfa stwierdzono 27 nowych wypadków cholery i 9 wypadków śmierci. „Daily News“ donosi z Kairu: Trzech żołnierzy angielskich w Wadi-Halfa umarło w sobotę na cholere.

Jubileusz maszyny do szycia. W r. b. upływa 50 lat od chwili zbudowania i oddania do użytku ogółu pierwszej maszyny do szycia. Wynalazcą tej prawdziwej przyjaciółki rodzin był Eljasz Howe w Massachusetts. W roku 1846 amerykańskie biuro patentowe wydało przywilej na ten wynalazek. Nie wiodło się jednak wynalazkowi Howego na gruncie amerykańskim. W nadziei, że Anglia sympatyczniej przyjmie maszynę, Howe postanowił udać się do Londynu. Niestety, na podróż nie miał pieniędzy. Przyjął tedy posadę kucharza na okręcie. Maszyna niebawem stała się popularną, a Howe umarł w dostatku.

Ceny targowe

z dnia 4. lipca 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.50 do 6.40. Żyto zfr. 4.60 do 4.40. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 3.50 do 3.20. Groch zfr. 6.20. Ziemniaki zfr. 1.75. Słoma (100 kilo) zfr. 3.40. Siano zfr. 3.90.

Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 0.— do 0.—. Żyto zfr. 0.— do 0.—. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 3.15 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.20. Słoma (100 kilo) zfr. 3.40. Siano zfr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 52.— do 52.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 54.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 10. lipca 1896.

Renta złota	zfr. 123 45
„ papierowa	„ —.—
„ koronna 4%	„ 101.40
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ 218.50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 290.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 194.25
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	„ 144.—
„ „ 1860 4% [500 „]	„ 146.—
„ „ 1860 4% [100 „]	„ 157.—
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	„ 26.75
Dukat cesarski	„ 5.67
100 marek niemieckich	„ 58.85
Rubel papierowy	„ 1.27

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

JAN JANICZEK,

zegarmistrz w Cieszynie

poleca swój wielki skład zegarków różnego gatunku. Zwracam uwagę na moje znakomite zegary pendułowe, zegary z kukułkami rzeźbiarskiej roboty, budziki z muzyką itd. Wyroby ze złota i srebra.

Ceny najprzystępniejsze. (36)

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą sobie zarobić osoby wszelkiego stanu we wszystkich miejscowościach na pewno i rzetelnie bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod napisem: „Leichter Verdienst“ adresować należy: Rudolf Mosse, Wiedeń. (54)

Najlepsze i najtańsze

źródło do nabycia **maszyn rolniczych** najlepszych konstrukcyj jest u podpisanego. Tenże przyjmuje też do przerobienia i naprawy wszelkie maszyny rolnicze i przemysłowe, dostarcza dla gorzelni kadzie zacierne, gnieciuchy do słoju, elewatory i płuczki do ziemniaków, pompy do wszelkich celów i cieczy. Magle korbowe angielskie w różnych wielkościach.

JAN UNUCKA,

warsztat maszyn w CIESZYNIE obok gazowni, we własnym domu.

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Od 25 lat istniejący handel, znacznie powiększony,

WIELKA WYSTAWA!

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: Leopold Lewiński.

Wielki wybór w jedwabnych chustkach, jedwabnych, satynowych i tybetowych fartuchach, tudzież letnich chustach. Prost i kamlot na suknie, kwiaty na wesela i wszystkie ku pogrzebom potrzebne rzeczy, ustrójne koronki i wszystkie wyroby bławatne. Proszę o dalsze zaufanie i liczne odwiedzanie mego składu.

Pragska maść domowa

z apteki

B. FRACNERA W PRADZE

jest starym najpierw w Pradze używanym lekiem domowym, który rany w czystości utrzymuje i ochrania, zapalenia i bole łagodzi i ochładzająco działa.



W pudełkach po 35 i 25 ct.; pocztą o 6 ct. więcej. Codzienna wysyłka pocztowa.

Wszystkie części opakowania mają obok nmieszczonej, prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny:

B. Fragner, apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze, Kleinseite, Róg ulicy Spornergasse, 203. (43)

Fl. 8.65 bis Fl. 42.75 p. Stoff 3. comp. Robe,

Disfoss und Estantungs

(4) **Freiden-Fabriken G. Heneberg, Zürich** (K. u. K. Hoflieferant).

tonie schwarz, weisse und farbige Schwebel-Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gestreift, carré, gemulirt, Damaste zc. (ca. 240 weyß. Quat. und 2000 weyß. Garten, Dessins ac.)	
Seiden-Damaste	u. 65 fr. — 14.65
Seiden-Batteideber per Mode	fl. 8.65 — 42.75
Seiden-Toulardz	60 fr. — 3.35
Seiden-Plastrin-Flas	35 " — 1.90
Seiden-Mercedour	45 " — 5.85
Seiden-Gallstoffe	35 " — 14.65
	p. Meter.
Seiden-Armüres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcelline, feine Seiden- und Gamenstoffe zc. ac. porto und Feuerrei ins Gans. — Sprüht und Satinlog umgeben. — Doppeltes Briefporto nach der Sehwitz.	u. 80 fr. — 7.65
	80 " — 3.80
	80 " — 3.35
	fl. 1.20 — 6.30
	145 " — 6.80
	1.35 " — 6.65

Naprawy maszyn uskuteczniam jak najsumiennie, obliczając
takowe po najtańszej cenie. (63)

w **Cieszynie**, na Brandysie,
ulica ceglanna. (64)

fosfatowej maki z czeskich fabryk Thomasa
Praga, ulica Maryi, 11.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dziele każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 14.

Cieszyn, 26. lipca 1896.

R. X.

Członków Czytelni ewangelickiej w Cieszynie zawiadamia się, iż kłoby sobie życzył sztucznego nawozu, superfosfatu czyli mączki z kości, niech się zawczasu zgłosi do zarządu Czytelni ewangelickiej w Cieszynie.

Rewizya katastru podatku gruntowego.

W myśl § 41. ustawy z dnia 24. maja 1869 tyczącej się regulacyi podatku gruntowego, winna być po upływie przeciągu czasu od lat 15 do 15, licząc od roku pierwszego rozdziału podatku, we wszystkich krajach rewizya katastru podatku gruntowego w równym wymiarze przedsięwzięta. Ta rewizya katastru podatku gruntowego będzie obecnie przedsiębrana w roku 1896 na zasadzie ustawy z dnia 12. lipca 1896, która tego tygodnia ogłoszoną została.

Jak to już nazwisko wskazuje, nie będzie przedsięwzięte nowe założenie katastru, lecz tylko rewizya tegoż.

Celem rewizyi jest:

1. Uwzględnić zmiany trwałe, które od czasu regulacyi podatku gruntowego w gatunkach kultury zaszły, a to włącznie z temi, które nastąpiły wskutek złożenia gruntów (komasacyi).

2. Uchylić rażące niestosowności i nierówności w pozycjach taryfowych czystego dochodu dla poszczególnych dystryktów szacunkowych i dla poszczególnych kultur w obrębie dystryktów.

3. Uchylić omyłki lub grube uchybienia, które zaszły przy zaliczaniu poszczególnych gruntów do rozmaitych klas dobroci, jako też uwzględnić zmiany trwałe, które zaszły w toku czasu co do jakości ziemi, a które zaliczenie do innej klasy dobroci usprawiedliwiają a to:

a) względem poszczególnych parcel, lub

b) względem całych obszarów („ganze Riede“) lub większych kompleksów gruntowych o równej jakości ziemi.

Ogólne postanowienia ustawy o podatku gruntowym z roku 1869.

Na zasadzie ustawy z dnia 24. maja 1869 podlegają podatkowi gruntowemu wszystkie pła-

szczyzny gruntowe, które za pomocą rolniczej kultury mogą być zużytkowane. Uwolnione od podatku gruntowego są:

1. Obszary ugorowe.

2. Bagna, jeziora, stawy, o ile takowe rolniczo nie są uprawione lub nie przynoszą dochodu przez rybołówstwo, rznięcie trzciny lub wyrabianie torfu.

3. Publiczne drogi dla jazdy i dla pieszych, ścieżki i goścince, place miejscowe i kościelne, ulice, kanały, służące do użytku publicznego, wodociągi, łoża rzek i strumyków.

4. Publiczne miejsca dla pogrzebów, jak długo takowe innego nie otrzymają przeznaczenia.

5. Miejsca budowlane i podwórza.

6. Obszary do wyrobu soli morskiej przeznaczone.

Ustanowienie czystego dochodu gruntów uskutecznione zostało przy regulacyi podatku gruntowego w swoim czasie według gatunków kultury i klas dobroci, a to okregowo przez ustanowienie taryfy klasyfikacyjnej.

W myśl ustawy rozróżniać należy następujące gatunki kultury:

a) grunty,

b) łąki,

c) ogrody,

d) winnice,

e) pastwiska,

f) alpy,

g) lasy,

h) jeziora, bagna, stawy,

i) ziemię paryfikacyjną, to jest płaszczyny, które przez ich zużytkowanie w inny sposób od pierwotnej produkcji uchylone zostały; a zatem doły wapienne, piaskowe, żwirowe, marglowe, torfowe i gliniane, miejsca składowe i warsztatowe, kanały prywatne, brzegi, miedze, plantacje, drogi prywatne, obręb gruntowy kolei żelaznych, płaszczyny, użyte do kamieniołomów i przy kopalniach do sztolni, szybów i t. d.

Stosownie do tego, co wyżej powiedziano, należy przeto rozróżniać zmiany przedmiotowe i kulturowe. Gdy na przykład parcela, która pier-

wej była obowiązana do płacenia podatku, wskutek przeistoczenia na drogę publiczną lub na bagno, miejsce do pogrzebu i t. p. zostanie uwolniona od podatku, to w tym wypadku jest to zmiana przedmiotowa; gdy zaś przeciwnie na przykład ziemia orna na las, łąka na ziemię orną, ziemia orna na ogród i t. p. przeistoczona została, to jest to zmiana kulturowa.

Każdy powiat polityczny stanowi zwykle obręb szacunkowy jako dystrykt klasyfikacyjny. Przy znacznej różnorodności stosunków gospodarczych gruntowych i komunikacyjnych zostały podzielone powiaty polityczne także na kilka dystryktów klasyfikacyjnych. — Dla każdego dystryktu klasyfikacyjnego została ustanowiona osobna taryfa klasyfikacyjna według gatunków kultury i klas dobroci. Ilość klas dobroci dla każdego gatunku kultury w dystrykcie ustanowiona została najwyżej w liczbie 8. — Czysty dochód, dla każdej klasy kultury w walucie od morga ustanowiony, stanowi pozycję taryfową odnośnej klasy dobroci. Zestawienie pozycji taryfowych poszczególnych gatunków kultury i klas dobroci stanowi taryfę klasyfikacyjną.

Dotychczasowe utrzymanie w ewidencji katastru podatku gruntowego.

W myśl ustawy z dnia 23. maja 1883, dz. ust. p. Nr. 83, stanowią przedmiot utrzymywania w ewidencji ogółem wszystkie zmiany, które się wydarzają w okręgu gminy podatkowej, w osobie posiadacza, w przedmiotach do płacenia podatku obowiązanych, w końcu, które wynikają ze sprostowania arkuszy o posiadaniu gruntów i map.

Posiadacze gruntów byli dotąd tylko obowiązani donosić urzędowi podatkowemu w przeciągu 6 tygodni o każdej zmianie wydarzającej się w osobie posiadacza lub w przedmiocie (zmiana przedmiotowa). Dochodzenie i zanotowanie trwałych zmian kulturowych służyć miało dotychczas tylko jako praca przedwstępna dla rewizji katastru podatku gruntowego. Obowiązek posiadaczy, aby donosili o zmianach kulturowych, dotychczas nie istniał. W myśl nowej ustawy, dotyczącej się rewizji katastru podatku gruntowego, zaprowadzony został obecnie także obowiązek donoszenia o zmianach kulturowych.

Organa dla rewizji katastru podatku gruntowego w myśl nowej ustawy z dnia 12. lipca 1896.

Uwidocznienie i uwzględnienie zaszłych trwałych zmian kulturowych w katastrze podatku gruntowego zostanie uskutecznione przez geometrów ewidencję prowadzących. Potrzebne w danym razie sprostowanie taryf klasyfikacyjnych, jako też uchylenie omyłek lub grubych uchybień przy zaliczaniu gruntów do rozmaitych klas dobroci, w końcu uwzględnienie trwałych zmian w toku czasu zaszłych co do jakości ziemi, będą uskutecznione z urzędu przez komisję krajową.

Postępowanie względem zmian kulturowych.

Począwszy od roku 1897 każdy posiadacz gruntu jest obowiązany, o trwałych zmianach kultury, które po koniec roku 1896 zaszły a które przy rewizji nie zostały może już uwzględnione, po koniec marca 1897, o później zaszłych zaś zmianach kultury w przeciągu 6 tygodni po zaszłej zmianie kultury donosić urzędowi podatkowemu lub geometerowi ewidencję prowadzącemu na piśmie lub ustnie. Takie doniesienia nie ulegają stemplowaniu. Geometer wskutek tego poczyni dalej następnie po przyzwaniu naczelnika gminy lub tegoż zastępcy, posiadaczy i dwóch rzeczoznawczych mężów zaufania z dotyczącej gminy, przeznaczonych przez przełożństwo gminy, dochodzenia na miejscu. Zbadane stosunki uwidoczni geometer w arkuszu meldunkowym po podpisaniu tegoż przez wszystkich obecnych. Możliwe odmienne zdania należy również uwidocznienie w arkuszu meldunkowym. — O zarządzeniu, wskutek tych dochodzeń wydanem, zostanie następnie dotyczący posiadacz gruntu zawiadomiony. — Od tego zarządzenia przysłuży mu prawo wniesienia rekursu w przeciągu dni 30, licząc od dnia zawiadomienia. — Rekurs może być wniesiony w urzędzie podatkowym. Względem tych rekursów rozstrzyga po zasięgnięciu opinii dwóch przez powołanego ku temu rolniczego krajowego centralnego organu mianować się mających rzeczoznawców ostatecznie władza skarbową.

Postępowanie podatkowe względem zmian kulturowych.

Jeżeli zmiana kulturowa spowoduje zmniejszenie podatku, następuje to zmniejszenie z rokiem następującym po wykonaniu zmiany kulturowej. Jeżeli zmiana kulturowa spowoduje podwyższenie podatku, następuje podwyższenie podatku dopiero z 11 tym rokiem po wykonaniu zmiany kulturowej, tak że w tym wypadku podatkujący korzysta z 10 letniej ulgi podatkowej.

Skutki zaniechanego doniesienia o zmianach kulturowych.

Jeżeli doniesienie o wykonanych zmianach kultury nie zostało wniesione w terminach oznaczonych, jest to zaniechanie połączone z tym szkodliwym skutkiem, że w wypadku zmniejszenia podatku to zmniejszenie następuje dopiero w roku następującym po doniesieniu, lub po sprawdzeniu z urzędu; jeżeli zaś zmiana kultury pociąga za sobą podwyższenie podatku, 10 letnia ulga podatkowa udzielona będzie.

Zmiany kulturowe, wskutek których grunt leśny został uchylony od hodowli drzewa, pomimo, że nie zostało zasięgnięte do tego w myśl ustawy leśnej potrzebne pozwolenie urzędowe.

Jeżeli grunt leśny został uchylony od hodowli drzewa, pomimo że nie zostało do tego udzielone pozwolenie w myśl § 2. ustawy leśnej z dnia

3. grudnia 1852 potrzebne, przedłożył geometer ewidencję utrzymujący doniesienie politycznej władzy pierwszej instancji, która następnie rozstrzygnie, czy powtórne zalesienie zarządzane, lub zmiana kultury następnie być ma dozwoloną.

Jeżeli zmiana kultury następnie zostanie dozwoloną, ma być podatek, stosownie do nowego gatunku kultury przypadający, przypisany. Posiadacz gruntu traci jednak w tym wypadku dziesięcioletnią ulgę podatkową.

Postępowanie względem parcel, które w obecnym katastrze podatku gruntowego zapisane są jako grunt leśny, w poprzednim operacie podatkowym jednak przypisane były do innego gatunku kulturowego.

Przy zakładaniu katastru podatku gruntowego w myśl ustawy z dnia 24. maja 1869 wydarzało się mianowicie w krajach alpejskich, iż grunta, które po części lub czasowo były zalesione, równocześnie jednak za pastwiska służyły, w katastrze były zapisane jako lasy. Zapisanie gruntów w katastrze jako lasy a z drugiej strony faktyczne używanie takowych jako pastwiska, prowadziło przy ściślejszem wykonywaniu policyi leśnej do niedogodności. — Takie parcele mogą obecnie przy sposobności rewizji katastru podatku gruntowego na żądanie ich posiadaczy być przeniesione do owego innego gatunku kultury, do którego one ze względu na ich faktyczne i przeważne używanie należą. — W tym wypadku jest zbędne szczególnie pozwolenie w myśl ustawy leśnej, jak nie mniej zbyteczne jest wyraźne urzędowe odwołanie wydanych poleceń do ponownego zalesienia. — Odnośna prośba pojedynczych posiadaczy o przeniesienie do innego gatunku kultury ma być wniesioną do c. k. urzędu podatkowego lub do geometry ewidencję utrzymującego, najdalej po koniec czerwca 1897.

To uwzględnienie przeniesienia gruntu leśnego do poprzedniego gatunku kultury nie może być zastosowane do parcel leśnych, a) względem których w myśl ustawy z dnia 30. czerwca 1884, dz. ust. p. Nr. 117, tyczącej się zarządzeń nie-szkodliwego odwiedzenia wód górskich, zalesienia zostały zarządzane, b) względem których w celu zabezpieczenia osób, majątku państwowego i prywatnego był potrzebny szczególny sposób postępowania jako zabezpieczenie przeciw lawinom, spadającej opoce, obsypaniu się ziemi i t. d., które przeto wskutek włożonego na nie osobnego rozporządzenia przymusu jako las konieczny (Bannwald) są uważane.

Postępowanie przy usunięciu niestosowności w taryfach klasyfikacyjnych dla poszczególnych dystryktów, dalej uchyleniu omyłek i grubych uchybień przy zaliczeniu gruntów do rozmaitych klas dobroci, jakoteż uwzględnieniu w toku czasu zaszłych trwałych zmian co do jakości ziemi.

Sprostowanie względem taryf klasyfikacyjnych, jakoteż wliczenie do innych klas dobroci, uskutecznia komisya krajowa.

Komisya krajowa rozpocznie swoją czynność w toku roku 1896 i zakończy takową najdłużej w 6 miesiącach. — Składa się ona z c. k. prezydenta kraju, lub tegoż zastępcy jako przewodniczącego i 8 członków, z których 4 członków wybiera Sejm, 4 członków zaś mianuje Minister skarbu.

Sprostowanie taryf klasyfikacyjnych.

Komisya krajowa winna najbaczniejszą uwagę zwracać na usunięcie lub w toku czasu zaszłych lub też już przedtem istniejących nierówności w opodatkowaniu poszczególnych dystryktów klasyfikacyjnych, przyczem nie powinno być uwzględniane, przeprowadzone ulepszenia gatunku kultury. Komisya krajowa ma przeto przede wszystkim rozważyć dokładnie, czy w stosunkach produkcyjnych i gospodarskich w poszczególnych dystryktach klasyfikacyjnych wskutek osobliwych li tylko w tych dystryktach działających czynników zaszła taka zmiana, iż utrzymanie obecnych taryf czystego dochodu doprowadziłoby względem innych dystryktów do nierówności. — Jeżeli już z poprzedniej regulacji podatku gruntowego grube wady względem taryf klasyfikacyjnych się okazują, mają takowe być również uwzględnione. — Podług tego uchwali komisya krajowa odpowiednie zmiany w pozycjach taryfowych. — W razie potrzeby może ilość istniejących klas dobroci stosownie być powiększoną.

Według tego, co wyżej powiedziano, mogą posiadacze gruntów ubiegać się o zmianę w pojedynczych pozycjach taryfowych wśród dystryktu, dalej o przydzielenie gruntu do innej klasy dobroci, następnie o pomnożenie klas dobroci, a w końcu w całych gminach katastralnych o przydzielenie odnośnej gminy katastralnej do innego dystryktu klasyfikacyjnego.

Ogłoszenie zmian w istniejących pozycjach taryfowych.

Zmiany przez komisję krajową w pozycjach taryfowych uchwalone będą ogłoszone w urzędowej gazecie krajowej (Gazeta Opawska).

Zarzuty przeciw uchwałom komisji krajowej względem pozycji taryfowych.

Przeciw uchwałom komisji krajowej, tyczącym się pozycji taryfowych, mogą gminy, dalej posiadacze gruntów, którzy przynajmniej szóstą część podatku gruntowego w gminie uiszczają, a w końcu referent komisji krajowej, wnieść zarzuty do komisji krajowej a to na piśmie w przeciągu 6 tygodni od dnia ogłoszenia.

Ze względu na te postanowienia należy, aby poszczególni posiadacze gruntów, którzy wskutek uchwał komisji krajowej względem pozycji taryfowych czują się być pokrzywdzonymi, wnosili swoje żądania do odnośnej gminy; zaleca się usilnie naczelnikowi gminy, aby w przeciągu przepisanej ustawą terminu 6 tygodni, te żądania przedłożył z wnioskiem odpowiednim komisji krajowej.

Omyłki lub grube uchybienia w zaliczeniu gruntów do klas dobroci i uwzględnienie trwałych zmian co do jakości ziemi zaszytych w toku czasu.

Dochodzenia w tym względzie zdziałają z urzędu geometrzy ewidencję utrzymujący, przeto mają odnośne doniesienia być przedłożone bezpośrednio geometrom. — Względem tych zdziałanych dochodzeń rozstrzyga ostatecznie komisya krajowa. — Takowa ma przytem przez inne organa, na przykład przez wydział krajowy, reprezentacye gminne, towarzystwa gospodarskie i t. d. udzielone jej doniesienia względem omyłek lub uchybień wziąć pod rozwagę. — Mogą przeto i takie doniesienia a to tak względem sprostowania pozycyji taryfowych, jakoteż umieszczenia gruntów w innych klasach dobroci do naczelników gmin lub do odnośnych towarzystw rolniczych być przesłane, którzy takowe następnie bezpośrednio i z pośpiechem przedłożyć mają komisji krajowej.

Komisya centralna.

Komisya centralna we Wiedniu zbada ponownie uchwały i wnioski komisji krajowych w poszczególnych krajach istniejących i ma zwracać przede wszystkim swoją uwagę na to, aby z uwzględnieniem wszystkich stosunków produkcyjnych, gospodarskich i dochodowych względem wszystkich krajów, o ile to być może, równe postępowanie miało miejsce.

Przeprowadzenie wyników rewizyi.

Po ukończeniu rewizyi mają być wyniki w protokołach, parcelowych zestawieniach klas, wykazach głównych i powiatowych, jakoteż w arkuszach posiadłości gruntów uwidocznione. Przypisanie podatku gruntowego w myśl wyników rewizyi nastąpi z rokiem 1897.

Zaprowadzenie metrycznej miary przestrzennej w katastrze podatku gruntowego.

Z początkiem roku 1898 będzie używana we wszystkich operatach katastralnych gruntowego podatku metryczna miara przestrzenna.

Rozmaitości.

Żniwa. Od początku zeszłego tygodnia trwały słoneczne ciepłe dni, które nader były pożądane do żniw i do dojrzewania niektórych roślin. Na Węgrzech żniwa żytnie są w całym kraju w pełnym toku, a w niektórych okolicach tnie się nawet pszenicę. O ile dotychczasowe próby mogą dać jaką wskazówkę, to w całych górnych Węgrzech żyto i pod względem ilości i pod względem jakości dało rezultaty zadowalające. Ten sam stosunek powinien być też w pszenicy i jęczmieniu. Górne Węgry, Słowaczyna i okolice kolei południowej spodziewają się bardzo dobrych zbiorów pszenicznych; Baczka i Banat cokolwiek gorszych. — W Austrii na południu i za-

chodzie zaczęły się już żniwa żytnie, a rezultaty ich bardzo zadowalające; tak samo są bardzo dobre widoki co do pszenicy, jęczmienia i owsa. Jęczmień zwłaszcza zapowiada się w całym państwie znakomicie co do jakości; spodziewać się więc można znacznego w tym artykule wywozu. Owies da bardzo bogaty plon. Kukurudza, ziemniaki, i buraki rozwijają się bardzo pięknie i zapowiadają bardzo piękny plon. Na zagranicznych obszarach rolnych jest dotąd stan urodzajów również zadowalającym, a odbija się to widocznie na mdłej tendencji giełd francuskich, angielskich i niemieckich. Tylko w państwach bałkańskich wywołała trwająca do niedawna posucha obawy o kukurudzę, a to spowodowało nieznaczną zwyżkę jej ceny. Zbiory pszenicy zapowiadają się tam bardzo pięknie. Próby pszenicy rumuńskiej są bardzo ładne i odpowiednio ciężkie. — Urzędowe sprawozdania rosyjskie w dalszym ciągu nazywają urodzaje oziminy bardzo zadowalającymi.

Z Towarzystwa pszczelniczego dla Wschodniego Szląska. Z powodu licznych zapytań względem wędrownego zgromadzenia powyższego Towarzystwa, które się w niedzielę 9. sierpnia br. w Czechowicach przy Bielsku odbędzie, podaje się do wiadomości, że chcący wziąć udział w tem zgromadzeniu mogą o 1/2 10 rano z Cieszyna, a z Bogumina w południe koleją jechać aż do Czechowic. Dalej podaje się do wiadomości, iż w każdą sobotę, poczynawszy od 1. sierpnia br., od 10—11 godziny rano jeden członek Wydziału pod „Złotym wołem“ w Cieszynie obecny i panom członkom w sprawach pszczelnictwa do usług gotowym będzie. Tam są też sprzęty pszczelarskie dla panów członków do oglądu.

Podkowy bez gwoździ. Jako nowość na polu weterynarskiem został w Berlinie patentowany nowy sposób przytwierdzania podków do kopyt bez gwoździ, tylko zapomocą klamer. Podkowa ma z każdej strony po trzy małe kwadratowe podłużne otwory, w które zakłada się klamry i zapomocą tychże przytwierdza się podkowę do kopyta. Na bruku berlińskim ma już dużo koni chodzić w tak przytwierdzonych podkowach, które podobno siedzą bardzo mocno, a konie chodzą w nich pewno. W Berlinie utworzyło się Towarzystwo pod nazwą: Universalhufeisen-Gesellschaft, Louisenstr. 59, które się zajmuje wyrobieniem tych podków i zapewne przytwierdzaniem ich koniom. Gdyby się ten sposób praktycznym okazał, to usunęłoby się tym sposobem wiele niedogodności, powstających przy zwyczajnem kuciu koni, jak zagwożdżenie, niezdolność kowala w dobrem kuciu koni i t. p.

Łatwy i tani sposób przeciw wyleganiu pszenicy jest walcowanie zbyt bujnej pszenicy lekkim walcem drewnianym, jak to poleca pewien

praktyczny gospodarz w jednym z pism rolniczych. Sposób ten ma być skuteczny i pewny, nie szkodzący w niczem pszenicy. Gospodarz ten pisze, że chwycił się tego środka zawsze z obawą, aby nie zaszkodzić pszenicy, przekonał się jednak, że jest nieszkodliwy. Można walcować pszenicę, nawet gdy już wyrosła, na 30 do 33 cm. Próby porównawcze wykazują, że pszenica walcowana z równej przestrzeni wydała z morgi 17 szefli ziarna, nie walcowana zaś 13 szefli ziarna. Korzyść więc widoczna po stronie pszenicy we właściwym czasie walcowanej.

Jakie mogą być dochody z łąki? Gmina Riedheim w powiecie Engen w Badenii posiada łąkę, obszaru 4 mórg magd., którą już od wielu lat w małych parcelach za 45 m. czynszu rocznego wydzierżawiała. łąka ta wydawała mało i chudego siana. W roku 1890 już jej nie wydzierżawiono, tylko na wniosek burmistrza wzięto ją pod własny Zarząd gospodarczy, ponieważ pasza z reszty łąk, własności i pod zarządem gminy będących, nie wystarczała dla buhajów gminnych i w każdym roku musiano przykupywać siana za 240 m. a często i wyżej. W końcu listopada 1890 roku nawieziono te 4 morgi łąki 24 ctn. tomasówki i 6 ctn. kainitu. Rezultat był już w pierwszym tak roku dobry, że gmina nie potrzebowała dla swoich buhajów przykupić paszy.

Rachunek łąki tak się przedstawiał:

Ubytek z czynszu dzierżawnego	45 m.
24 ctn. tomasówki i 6 ctn. kainitu kosztowały	62 „
Koszta sprzętu siana wynosiły	30 „
Suma	137 m.
Oszczędzono na zakupnie siana	250 „
Zyskano	113 m.

Rezultat w drugim roku był jeszcze korzystniejszy. W listopadzie 1891 roku nawieziono znowu 18 ctn. tomasówki i 6 ctn. kainitu, a zysk w roku 1892 był taki:

Ubytek z czynszu dzierżawnego	45 m.
Koszta nawożenia	52 „
Koszta sprzętu	30 „
Razem	127 m.
Oszczędzono na zakupnie siana	250 m.
Sprzedano potrawu za	191 „
Suma	441 m.
Rozchód wynosił	127 „
Zysk	314 m.

Pasza z łąki (ciężka ziemia gliniasta), która dawniej była złą, poprawiła się i składa się obecnie ze samych słodkich traw i koniczyn, w których przeważa koniczyna. W ostatnich latach nawożą łąkę naprzemian sztucznym nawozem i obornikiem z pod buhajów. Zysk z łąki jest coraz lepszy. Liczby powyższe są wyjęte z urzędowego sprawozdania gminy Riedheim.

Rozwolnienie u dzieci wskutek karmienia krów koniczyną zarażoną, tak zwaną rosą mączną. Jednej nocy wrześnieowej w roku 1895 zachorowała raptem w szpitalu w Uchtspringe znaczna ilość dzieci na rozwolnienie żołądka. W oddziale chłopców okazała się ta choroba u 24 na 74 dzieci, w oddziale zaś dziewcząt 19 na 66 dzieci. Dochodzenia okazały, iż powodem choroby było dostarczane do zakładu mleko, tem bardziej, iż po przeprowadzonej zmianie diety choroba ta występowała znowu przy ponownemżywieniu tem mlekiem. Przekonano się wreszcie, iż krowy, od których mleko dostarczane było, dostawały koniczynę, zarażoną tak dalece, iż całe pole wyglądało, jakby świeżo zgipsowane. Listki koniczyny pokryte były niby puchem białym, a częściowo zwiędły i straciły swój właściwy kolor. Przy badaniu mikroskopem odróżniono dokładnie Phoma trifolii i Pseudoperiza trifolii. Zdaje się, iż znajdujące się w tych grzybach składniki trujące, nie tylko szkodzą krowom, lecz przechodzą częściowo do mleka i wywołują choroby u dzieci.

Pierwszy nowy śledź. Z Amsterdamu piszą: Pierwszy nowy śledź bywa wedle starego zwyczaju każdego roku uroczystie królowej wręczany. Szczęśliwi rybacy, którzy pierwszego śledzia ułowili, ubierają się do tej ceremonii w czerwone wstęgi i jadą w przybranym w zielone chorągiewki powozie do zamku królewskiego, gdzie wręczają pierwszego śledzia, odbierając za to podarek pieniężny. Tak się też stało zeszłego czwartku: dwóch rybaków w opisany sposób przybyło do królewskiego zamku w Soefidijk pod Utrecht i wręczyło królowej regentce i jej córce wśród przemów pierwszego śledzia; królowa regentka przyjęła z wdzięcznością i podziękowaniem ów podarek. Dla Holandyi mają śledzie wielkie znaczenie, gdyż jest to wielce ważny artykuł handlu.

Jakie przymioty powinna mieć tomasyna, jeżeli ma skutecznie działać? Sławny niemiecki agronom profesor Wagner udowadnia na podstawie najnowszych swych badań, iż grunt w kwas fosforowy ubogi, a takie grunta są przeważnie na Szląsku i w Galicyi, potrzebuje go w nawozie o wiele więcej, niż go traci przez wytworzenie plonu. Otóż rolnik, jeżeli chce osiągnąć obfity zbiór, musi się starać o wytworzenie dostatecznej ilości kwasu fosforowego w glebie. Do tego nadaje się w pierwszym rzędzie najlepiej według zdania Wagnera tomasyna, jednakże, jak twierdzi ten ostatni, nie każda. W tym kierunku podała wskazówkę doświadczalna stacya w Dublinach, wykazując, że tomasyna z zachodni-niemieckich fabryk fosfatowych w Kolonii nad Renem zajmuje najwyższe miejsce, przyczem nadmienia, że często podają tomasynę górnoszląską za niemiecko-zachodnią i że tomasyna czeska na-

leży do najgorszych. Próby nawozowe wykazały, że 90% cytrатовo rozpuszczalna tomasyna wydała te same zbiory, co 100% w wodzie rozpuszczalny superfosfat, do czego przyczyniły się w każdym razie wapno i magnez, w tomasynie zawarte, czem udowodniono, że cytrатовo-rozpuszczalny kwas fosforowy, w tomasynie zawarty, ma większą wartość, niż w wodzie rozpuszczalny superfosfat lub mączka kostna. Ponieważ obecnie na Szląsku cena owej pierwszej tomasyny jest tak niska, że przy zakupie 100 kg. 16% superfosfatu płać się o 1 do 1.30 zł. więcej, niż za 16% cytrатовo rozpuszczalną tomasynę, to należy przy wagonie o 100 do 130 zfr. drożej, zwracamy tedy na tę zupełnie nową konstelację handlową uwagę naszych czytelników, dodając, że tomasyna zawiera między innymi i 50% wapna, którego potrzebuje prawie każdy grunt.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Wiadomości dworskie i osobowe. Cesarzowa Stefania wyjechała we czwartek do Brukseli celem odwiedzenia swych rodziców. — Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski bawił tego tygodnia na dworze cesarskim w Ischl i udał się zamtąd do Aussee, gdzie odwiedził kanclerza niemieckiego, księcia H o h e n l o h e, a następnie wrócił do Wiednia.

Wybory do sejmów krajowych odbyć się mają w pierwszych dniach października.

Umarł w Cieszynie dnia 17. bm. najstarszy adwokat tutejszy, dr. Roman Schuster w 82. roku życia, był doradcą prawa arcyks. komory, mąż nadzwyczaj zacny i poważany.

Rozruchy na Krecie trwają nadal i sprawiają wiele kłopotu rządowi tureckiemu. Telegramy przynoszą codziennie nowe wiadomości o krwawych starciach w różnych stronach wyspy, przy czem nie brak objawów barbarzyństwa ani ze strony rokoszan, ani ze strony wojska tureckiego. Powodem zagniewania stosunków na Krecie jest sprzeczność władzy gubernatora cywilnego, B e r o w i c z a, z władzą jeneralnego komendanta siły zbrojnej, Abdulah'a paszy. Podczas gdy gubernator cywilny dąży do uspokojenia wzburzonych umysłów, to gubernator wojskowy popuszcza cugli niepłatnej tłuszczy żołdaków, którzy palą osady chrześcijańskie i rabują mienie ich mieszkańców. W obec tego usprawiedliwione jest żądanie mocarstw, aby odwołano Abdulah'a paszę. W ogóle rząd turecki dwulicową odgrywa rolę: wszystko przyrzeka, czego chcą mocarstwa, a swoje robi cichaczem. Ostatecznie ta gra fałszywa skończyć się może w pierwszym rządzie dla obecnie panującego sułtana bardzo niedobrze, gdyż mocarstwa dążyć muszą za wszelką cenę do przy-

wrócenia spokoju w państwie tureckiem, gdy sułtan nie jest w stanie tego pokoju utrzymać.

Statystyka szkół. Obliczenia dotyczące wykształcenia ludowego w Europie, wykazują, że Francja na 38 milionów mieszkańców posiada 151.850 nauczycieli i 81.897 szkół; Niemcy na 47 milionów 122.462 nauczycieli i 47.391 szkół; Włochy na 30 milionów 54.193 nauczycieli i 52.639 szkół; Anglia na 35 milionów 45.434 nauczycieli i 19.498 szkół; Rosja na 87 milionów 34.486 nauczycieli i 49.970 szkół; Hiszpania na 18 milionów 33.450 nauczycieli i 9.550 szkół; Belgia i Holandia na 10 milionów 15.192 nauczycieli i 4.215 szkół; Szwajcarya na 3 miliony 9.230 nauczycieli i 5.088 szkół.

Małżeństwa w Japonii. W Japonii niema wcale starych panien ani starych kawalerów. Małżeństwo jest niejako obowiązkiem i pozbawionem romantycznego pierwiastku. Gdy młodzież poci obojej dochodzi do wieku stosownego, rodziny rozporządzają jej losami i kojarzą ze sobą młode pary. Rozwody nie są też rzadkością, zdarzają się jednak częściej wśród klas zamożnych niż ubogich. Każda młoda para ma swego opiekuna, wybranego zwykle wśród rodziny; obowiązkiem jego obznajmiać pana młodego z interesami, w razie nieporozumień małżeńskich być rozjemcą, a jeśli właśnie się zaostrzą, dopomóc do rozwodu i wynaleźć każdej ze „stron“ odpowiedniejszego towarzysza życiowego. Miłość dwojga poci do siebie nie odgrywa roli ani w życiu ani w literaturze japońskiej, gdzie opiewane są głównie uczucia rodzicielskie. Nie dziw więc, że czas „gruchania“ Japończykom nieznany; skoro tylko rodziny porozumieją się co do warunków matrymonialnych, wybrani dla siebie młodzi ludzie stają się małżonkami. Żona musi być posłuszną we wszystkim mężowi aż do śmierci, albo — do rozwodu.

Zwyczaje chińskie. Obywatelo Niebieskiego Państwa dziwią się obyczajom europejskim, które są wręcz przeciwne temu, do czego u siebie przywykli. I tak w Chinach zwyczajem jest cieszyć się ze śmierci rodziców i krewnych. Narzeczona płacze, idąc do domu oblubieńca. Chińczyk przy spotkaniu nie pyta o zdrowie, ale o dochody swego interlokutora. Obraża się, jeśli go zapytują o żonę i dzieci. Przy powitaniu nakrywa głowę, podczas żałoby przywdziewa białe szaty. Tytuł książek umieszczony jest w Chinach na końcu, a książki czytują się od dołu do góry i z prawej ręki ku lewej. Uczniowie wypowiadając lekcye, odwracają się do nauczyciela tyłem. Matki nie całują nigdy swych dzieci. Obiady chińskie rozpoczynają się od owoców, a kończą na zupie. Budowa domów zaczyna się od dachu. Dzienniki chińskie nie piszą nigdy o polityce.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 24. lipca 1896.

Renta złota	złr. 124.10
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.40
Galicyjskie obligacje indemn. 5%	" —.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 98.60
" " " banku hip. 5%	" 110.60
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " szlęs. zakł. kred. 5%	" 100.50
Akcyje kolei Karola Ludwika	" 218.50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 290.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 194.50
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	" 146.—
" " 1860 4% [500 "]	" 147.75
" " 1860 4% [100 "]	" 158.25
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	" 26.75
" stanisławowskie [20 złr.]	" 45.—
" budzińskie [40 złr.]	" 63.—
" węgierskie [100 złr.]	" 155.—
" cisańskie 4% [100 złr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.66
100 marek niemieckich	" 58.82
Rubel papierowy	" 1.27

Ceny targowe

z dnia 18. lipca 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.10 do 6.—.
 Żyto złr. 4.80 do 4.40. Jęczmień złr. 0.— do 0.—.
 Owies złr. 3.55 do 3.30. Groch złr. 6.20. Ziemniaki
 złr. 2.—. Słoma (100 kilo) złr. 3.40. Siano złr. 4.—.
 Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie
 złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—.
 Żyto złr. 0.— do 0.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—.
 Owies złr. 3.15 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki
 złr. 2.20. Słoma (100 kilo) złr. 3.40. Siano złr. 4.—.
 Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie
 złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar su-
 rowy za 100 lit. proc. po złr. 52.— do 52.—. Spi-
 rytus z Mostów za 100 lit. do złr. 54.50.

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Młodego człowieka

który ukończył dwie klasy gimnazyalne lub realne
 albo 6. klasę ludową, władającego polskim i niemiec-
 kim językiem, przyjmie zaraz do praktyki w prowa-
 dzeniu ksiąg handlowych piły i młyna

Andrzej Bardoń w Podoborze
 poczta Cieszyn.

Oznajmienie.**Albert Rombok,**
fryzyer w Cieszynie

podaje do wiadomości, że się jego
 lokal znajduje przy ulicy Prutka
 pod l. 9, w domu p. Pospiecha.
 Tenże poleca się względem Sza-
 nownej Publiczności, ręcząc za
 dobrą usługę. Z poważaniem

Albert Rombok,
fryzyer.

(68)

W składach maki z młyna
ANDRZEJA BARDONIA
 w Podoborze

w ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie
 w Cieszynie i w młynie „Podoborą“
 utrzymuje się oprócz najlepszej maki
 wszelkiego gatunku i wiktuałów

**świeży i bardzo smaczny
 chleb.**

W wyż wymienionych składach
 i w młynie „Podoborą“ zamienia
 się także dobre zboże za mąkę, oraz
 poleca się Szanownej Publiczności
skład desek
 „Podoborą“, jako też rznęte drzewa
 do budowy na zamówienia. Ceny
 najumiarkowańsze i uprasza się o
 dobre zaufanie. (101)

Od 25 lat istniejący handel,
 znacznie powiększony,

WIELKA WYSTAWA!

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: Leopold Lewiński.

Wielki wybór w jedwabnych chust-
 kach, jedwabnych, satynowych i ty-
 betowych fartuchach, tudzież letnich
 chustach. Prost i kamlot na suknie,
 kwiaty na wesela i wszystkie ku
 pogrzebom potrzebne rzeczy, ustroń-
 skie koronki i wszystkie wyroby
 bławatne. Proszę o dalsze zaufanie
 i liczne odwiedzanie mego składu.

Największy skład**MEBLI,**

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
 kiego stylu i z najświetniejszych fabryk
 mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
 dowych, sprzedaje najtaniej także na
 raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
 dącej do Grabiny Nr. 9.

Najlepsze i najtańsze

źródło do nabycia **maszyn rol-
 niczych** najlepszych konstrukcyj
 jest u podpisanego. Tenże przyj-
 muje też do przerobienia i naprawy
 wszelkie maszyny rolnicze i prze-
 mysłowe, dostarcza dla gorzelń ka-
 dzie zacierne, gneciuchy do siodu,
 elewatory i płuczki do ziemniaków,
 pompy do wszelkich celów i cieczy.
 Magle korbowe angielskie w ró-
 żnych wielkościach.

JAN UNUCKA,

warsztat maszyn w CIESZYNIE
 obok gazowni, we własnym domu.

Kolasa

w dobrym stanie, jest za tanią cenę
 do sprzedania u **Jerzego Śliwki**,
 landkuczera w Cieszynie, obok
 kryminału. (65)

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą sobie zarobić osoby wszelkiego
 stanu we wszystkich miejscowościach
 na pewno i rzetelnie bez kapitału i ry-
 zyka przez sprzedaż prawnie dozwo-
 lonych papierów państwowych i losów.
 Zgłoszenia pod napisem: „Leichter
 Verdienst“ adresować należy: Rudolf
 Mosse, Wiedeń. (64)

Wydawca Jerzy Skalka w Olensynio.

(63)



(64)

(43)

Wychodzi
co 2 i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 15.

Cieszyn, 9. sierpnia 1896.

R. X.

Handel rakami.

Od wielu lat nawiedza wody środkowej Europy zaraza racza, wskutek której raki prawie zupełnie wyginęły, tak, że obecnie za pomocą sztucznej hodowli opustoszałe wody zwolna rakami zarybiać trzeba. W Galicyi jednak nie było dotąd zarazy raczej, to też obfitość raków jest tam bardzo wielka, tak stawowych jak rzecznych. Obszerne stawy wschodniej Galicyi i bardzo wiele rzek tamże posiadają ogromną obfitość raków, które w ostatnim czasie stały się zyskownym artykułem wywozowym. Na handlu zyskują jednak tylko pośrednicy, a nie producenci, a nawet i pośrednicy niewiele zarabiają, gdyż nie dostarczają raków wprost konsumentom, lecz dalszym pośrednikom. Główny wywóz raków skierowany jest do Prus, a szczególnie do Berlina, który jest centralnym punktem dla handlu rakami do Saksonii, Hanoweru, prowincyj nadreńskich i Paryża. Największą ilość raków konsumuje Paryż. W Paryżu raki są tak ulubionym artykułem, że nie brak ich przy żadnej wystawniejszej uczcie, a w zimie służą do ozdabiania potraw na półmiskach podawanych. Stąd też ceny raków w Paryżu są nadzwyczaj wysokie, gdyż dochodzą niekiedy

20 ct. w. a. za jedną sztukę. Raki rzeczne (*astacus fluvialilis*) mają znacznie wyższą cenę, niż raki stawowe (*astacus leptodactylus*), gdyż są o wiele smaczniejsze, a z tej przyczyny właściciele stawów i wód raczanych powinni się starać zastąpić raka stawowego rakiem rzeczonym, a najłatwiej osiągnąćby to można przez zaprowadzenie sztucznej hodowli raka rzecznego i rozpuszczanie następnie do odnośnych wód młodych raczków.

Sztuczna hodowla raków żadnej nie przedstawia trudności, a wystarczą do tego małe stawki o brzegach silnie cembrowanych, które wykładają się od dna stawu do powierzchni wody rurkami drenowymi, służącymi za mieszkania dla raków. Na wiosnę wpuszcza się do stawków samice racze z ikłą, a kiedy się raczki wylęgną i rozpoczną samodzielny żywot, nie trzymając się już ogona matki, wypuszcza się wodę ze stawków i wyławia samice, aby swych młodych nie zjadały. Późem zapuszcza się wodę napowrót i żywi młode raki mięsem lub gotowaną marchwią. Kiedy raki podrosną, przenosi się je do stawu lub rzeki, gdzie stale pozostawiać mają. Taką sztuczną hodowlą możnaby raki rzeczne dowolnie rozmnożyć i obsadzać niemniej systematycznie wody, przez co możnaby mieć znowu obfitość raków.

Lato na wsi.

Lato. Zieloność z bladej przechodzi w ciemną. Życie wre pod wszelkimi formami, wypełnia wszystko, rzekłbyś, przelewa się poza brzegi czary pod słodkimi pieszczotami ciepłego wiatru, pod pocałunkami złotych promieni słońca. Otwierasz piersi szeroko, oddychasz do głębi płuc; słońce i powietrze odradza najgłębsze zakątki organizmu. Nad niemi i w około nas dobre światło i dobre ciepło. Wszystko rośnie i nabrzmiewa: paki sokami, serca nadzieją i szczęściem. Na błękitnem niebie snują się obłoczki tak misterne, jakby je jedno tchnienie rozwiać miało w przestrzeni. Na niebie i na ziemi panuje harmonia niczem niezmacona. To życie przenika ziemię, człowieka, kwiat, drzewo, muszkę, brzęczącą ci nad uchem, i motyla, przelatującego z kwiatu na

kwiat, cieszącego się istnieniem jednodniowem, przeszyconem ciepłem i jasnością. Lekki powiew wiatru nie mąci tej harmonii: lekko, jakby pieszczotliwie, zaszumi wierzchołkami drzewa, poruszy listeczkami bzu, zachwieje trawą i zmarszczy wodę na stawie.

Zboże rośnie. Pszenica i żyto maluje się złotem i srebrem. Kłosa zwieszać się zaczynają ku ziemi na słońce, która, zda się, nie wytrzyma tak wielkiego ciężaru. Zewsząd, z najlichszego nawet piasku, pomiędzy kolejną drogi, z pod kamieni, wierzchołków murów rośliny podnoszą główkę ku niebu. W zbożu chabry kryją się przed spiekotą i przed okiem ludzkim. Łąki świeżo skoszone wyglądają jak gazony przepysznych parków, kołysze się nad niemi libella, skacze konik polny, brzęczą pszczoły. Woda strumienia szepce swoją gadkę nieprzegadaną, a tam, gdzie

Przytem należałoby zorganizować bezpośrednio handel wywozowy rakami do Niemiec i do Paryża. Jako punkt centralny służyć może którekolwiek miasto w Galicyi wschodniej, położone przy linii kolejowej w pobliżu wód rakowych, a jeden przedsiębiorczy człowiek potrafi zorganizować handel, zawierając z producentami umowy i ustanawiając w odpowiednich miejscach agentów, którzyby raki dla swego pryncypała skupowali i do miejsca centralnego odsyłali. Ponieważ w w czasie ochronnym handel raków nie jest dozwolony, przeto musiałby przedsiębiorca urządzić baseny obszerne, gdzieby umieszczał i żywił raki w czasie wolnym zakupione, aby wywóz mógł się odbywać bez przeszkód i przerwy. Władze miejscowe wystawiałyby świadectwa, że raki zakupione zostały w czasie wolnym, a świadectwa takie dołączałby przedsiębiorca do przesyłki, wskutek czego nie potrzebowałby robić przesyłek potajemnie i byłby zabezpieczony przed konfiskatami.

Tak zorganizowany handel rakami zapewniłby korzystny zbył producentom i dałby znaczny zarobek wielu ludziom, zysk zaś głównego przedsiębiorcy byłby znacznie wyższym, niż teraz, kiedy wszystkie raki zakupują tylko pośrednicy.

O ileby towar żyjący nie mógł być sprzedany, możnaby robić konserwy z ogonów raczych, które znajdują dobry odbył w Londynie.

Zorganizowany handel rakami pobudzi także i produkcję, a przyniesie znakomite zyski. Może się przecież znaleźć w kraju jaki przedsiębiorca, który się zajmie tą ważną gałęzią przemysłu rolnego.

W.

Rozmaitości.

Węgierskie ministerstwo rolnictwa wydało rozporządzenie bardzo dla rolników po-

strumień rozlewa się na mokradle, w wodzie czystej i jasnej kąpią się niezapominajki białobłękitne. Muszki upiły się powietrzem i pędzą na oślep w swem upojeniu.

To doba roku cicha, spokojna a szczęśliwa. Liście, omdlałe na słońcu, podnoszą się, zaledwie pokrzepi je rosa, a gdy słońce znów wszędzie i piec zaczyna, drzewa na gałązkach, jakby znużone, senne. Od czasu do czasu przebiega je lekkie drżenie, jakby w tej drzemce doznawały uczucia chłodu. Las nabiera barwy soczystej, żywej: gdzieś tam zabłyśnie srebrem, gdzieś tam brązem. Z pod ciemnej zieleni starodrzewu wzbija się ku niebu blada zieloność młodzieży, przyduszonej ogromem starszej braci leśnej. Najśłabsze i najwątłejsze łodyżki nabierają w tym upale letnim ufnosci i uciekają w górę, aby ich mrok gęstwiny nie pochłoniął. Otwierają się

żądane: Zarządy dóbr skarbowych, które są obowiązane produkować nasiona zbóż i pasz najlepszego gatunku, otrzymały polecenie dostarczania tych nasion rolnikom, którzy tego zażądają. Następuje to albo za gotówkę, a w takim razie bierze się za podstawę cenę targową z tego dnia, kiedy zakupno nastąpiło — albo też nabywca obowiązkuje się z następnego swego zbioru oddać nasiona tej samej wagi i tego samego gatunku. Jest to bardzo użytecznem dla rolników, mieszkających w niedalekiem sąsiedztwie dóbr skarbowych, którzy w ten sposób bez wydatku w gotówce dostać mogą nasiona najlepszej jakości. Że zaś zarządy tych dóbr skarbowych mogą wydawać nasiona tylko w miarę zapasów, przeto dla pewności można się prenotować, a to na zasiewy jesienne od 1. czerwca do końca września, na wiosenne od 1. czerwca do końca grudnia.

Wywóz zboża z Austrii za granicę spadł, jak donosiliśmy, w roku 1895/6 o 1,713.156 cetnarów metrycznych. W porównaniu z roku 1894/5 wywieziono pszenicy mniej o 129.245, jęczmienia o 1,942.525, kukurudzy o 109.479, słodu o 166.057, żyta o 1228, owsa o 18.862, innego zboża o 3761 cetnarów metrycznych. Wartość wywiezionego z Austrii zboża spadła w porównaniu z rokiem 1894/5 o sumę 15,334.102 zfr.

Szybkie i łatwe leczenie wzdęcia u bydła. Każdy gospodarz wie dobrze, jak niebezpiecznem bywa czasami wzdęcie u pasionego bydła na koniczynie. Zdarza się na wiosnę, latem i w jesieni, osobliwie gdy po dłuższych deszczach następują dni gorące, parne, kiedy to młode listki koniczyny najbujniej wyrastają, że pomimo ostrożności, wzdyma się po kilka i kilkanaście sztuk, i dotkliwie nieraz, jeżeli ratunek nie był jak najspieszniejszy, wynikają stąd straty. Znany nam wypadek, że z trzydziestu sztuk młodocianego

strąki, z których sypią się na zasłaną liściem ziemię nasiona przyszłego życia. Przebiega wieńczyk i niesie na swych skrzydłach ziarenka daleko od drzewa macierzystego. Przyjmie je tam łono ziemi, przytuli, rosa napoi, słońce ogrzeje i nowe życie zakwitnie, gdzie dotychczas było pusto i jałowo.

Krzaki, żywopłoty i drzewa owocowe już okwitły albo kwitną jeszcze. Barwy zmieniają się i śmieją się do przechodnia, rzucają mu prosto w twarz zapachy. To jest prawdziwa walka kwiatów. W pobliżu lip dusi zapach miodu.

A na drzewach brzmi kapela ptaszęca. Śpiewakowie leśni obchodzą żniwa i dożynki. Niema trosk o chleb powszedni, głód zimy nie nęka i nie gniece. Gdzie spojrzysz — śpiżarnia, gdzie zwrócisz okiem — stół nakryty, gdzie schylisz łebek — uczta. To też nawołują się ptaszęta

bydła, wpędzonego w koniczynę, niezbyt nawet bujną, 18 padło na wzdęcie, a kilka uratowanych trokarem, niedomagało później zawsze i trzeba było je pozbyć. Dawniej używano w podobnych wypadkach różnych środków, jak: wewnętrznie cebuli, nafty, amoniaku; zewnętrznie: polewania zimną wodą, przewiązywania powrósem w pysku, aby bydło do ciągłego przymusień żucia, co ułatwianie się gazów ułatwiało, trokara, gutaperkowej rury żołądkowej, lecz środki te często okazywały się niedostatecznymi i źle zwykle po sobie pozostawiały następstwa. Nauka leczenia zwierząt może się ważnym dla gospodarzy poszczycić odkryciem, a tem jest leczenie wzdęcia korzeniem „Jaskółczego ziela” (*Chelidonium majus*). Jaskółcze ziele należy do rodziny roślin mawkowych, podług Linneusza do gromady XIII., rzędu I., ma korzeń trwały, ciemno-czerwony; łodyga rosochata, liść na okrągławe łatki podzielony, bez ogonka; szypułki kwiatowe rozchodzą się w okółeczki, kwiat żółty. Wszystkie części tej rośliny przełamane wydają sok żółto-czerwony, ostry, palący i smrodliwy. Rośnie na miejscach nieuprawnych przy drogach, płotach, na starych murach, osobiście w cieniu. Kwitnie w kwietniu i maju. Kawałki korzenia 2—3 cm. długie, owinięte w trochę siana i wepchnięte w kanał pokarmowy wzdętego bydła, sprawiają, że otęchnięcie w kilku chwilach następuje i bydło żadnym złym nie podlega następstwom. Każdy pasterz przed wypędzeniem bydła na koniczynę powinien zaopatrzyć się w dostateczną ilość pociętych kawałków korzenia, licząc, jeżeli korzeń na palec gruby, po jednym kawałku na sztukę, jeżeli zaś korzenie są cieńsze, po 2, 3 lub więcej, aby w danym razie łatwym tym sposobem mógł bydło szybko ratować. Nie powinien się przecież pasterz spuszczać na to, że ma lekarstwo w torbie, nie powinien nigdy paść długo w bujnej i młodej

koniczynie, lecz spędzać bydło często na bezkoniczynne ugory i ścierniska, lub na miejsce już wypasione, także nie czekać, aż się dwie, trzy lub więcej sztuk wzdymać zacznie, lecz zaraz, gdy u pierwszej sztuki choć małe wzdęcie spostrzeże, spędzić bydło z koniczyny i jeżeli potrzeba, zadać lekarstwo. Czy na inne wzdęcia, jak od ziemniaków, wywaru, przepasienia ziarnem żyta i t. p., korzeń „Jaskółczego ziela” także jest lekarstwem, dotąd nie wiadomo. Bardzo będzie pożądanem, jeżeli kto tego doświadczy, aby podając do ogólnej wiadomości, przysłużył się tem ogółowi posiadaczy inwentarza.

„Bartnik postępowy.”

O wpływie cywilizacji na roślinność prof. Tomasz Kirk zamieścił bardzo ciekawy artykuł w piśmie naukowem „Philosophical Society,” wydawanem w Wellingtonie w Nowej Zelandyi. Praca ta zawiera interesujące szczegóły o wpływie cywilizacji europejskiej na warunki rozwoju miejscowej flory nowozelandzkiej. Wpływ ten, jak twierdzi Tomasz Kirk, polega na stopniowem wymieraniu pierwotnych gatunków roślin i na zamianie ich, bez udziału w tem człowieka, roślinami przywiczionemi przez Europejczyków na wiele lat przedtem. Kirk nie może wyjaśnić istotnej przyczyny tej zagadkowej, jak się wyraża, tajemnicy przyrody, lecz faktem jest, iż obecnie w Nowej Zelandyi zaaklimatyzowało się 500 nowych gatunków, poprzednio nigdy tam nie istniejących. „Niewiadomo, czemu to przypisać — twierdzi Kirk — bezpośredniemu, czy też ubocznemu celowaniu, czy też bezwiednemu wpływowi człowieka cywilizowanego na otaczającą go naturę, lecz w niektórych miejscowościach Nowej Zelandyi rozmaite gatunki roślin innych stref tak dalece się rozmnożyły, że można by je brać za krajowe, gdyby nie było wiadome ich pochodzenie.” Przed tą florą innych okolic, nie odpowiadającą warun-

wśród liści zielonych, a zaledwie który usiadł na gałązce, poruszył dzióbem piórko, jedno i drugie, już sfrunął i poleciał z wiatrem w zawody na krańce horyzontu. A jest dokąd lecieć bez przeszkody: horyzont w błękitnej i jasnej dali ciągnie się linią niezmierzoną, a tak daleką! Nie ma chmur, co pokrywają kawałek ziemi szarą kopułą i przygniatają wzrok i myśl do ziemi. Wyżej, ptaku, wyżej, jeszcze wyżej... „Excelsior...”

A pod strzechą, pod dachem dzwonnicy, pod okapem śpiczra szczebiocą jaskółki. One to pierwsze budzą o świetle wszystko, co żyje. Jasny ich szczebiot zachęca was do powstania i otwarczenia okiennic sypialni. Zawsze są czynne, zawsze im się spieszy, nigdy nie mają czasu za wiele. To kołyszą się w przestrzeni, to łukiem spadzistym przerzynają powietrze, to nad wodą

suną lotem strzały, to przypadają nad głębią, jakby się w wodę zapaść miały. Na starej topoli, w gnieździe ogromnem, dumają filozoficznie bocianięta młode, oczekując, aż je matka z gniazda zrzucić zacznie i próbować skrzydeł każe.

Dni coraz to dłuższe, noce coraz to krótsze. Słońce jeszcze stoi wysoko na niebie, a księżyc już blade świeci na błękitnie, gotów do nocnej straży i do służby nocnej. Nie masz prawie zmierzchu, bo blade, ostatnie błyski słońca mieszają się prawie z blademi, pierwszymi promieniami miesiąca. To nie mrok, ale łagodne przejście od złota i czerwieni słońca do srebra i bladeści księżycowych blasków.

Na gałęziach krzaków i na wierzchołkach traw zapaliły latarnie robaczki świętojańskie. Od drzew i budynków idą po ziemi cienie długie. W dali, żółtawem, błędnem światłem błyszczą

kom klimatycznym Nowej Zelandyi, flora miejscowa ustępuje na całej linii, i w obec toczoney pomiędzy roślinami europejskimi a krajowemi walki, zwycięstwo nie zawsze bywa po stronie mas, które, zdawałoby się, iż powinnyby zwyciężyć słabszego liczebnie nieprzyjaciela. Profesor Kirk czyni w końcu uwagę, iż byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą, wykryć tajemnicę wpływów chemicznych, mechanicznych i innych, z pomocą których niewielkie liczebnie okazy flory europejskiej wypierają florę miejscową, posiadającą pozornie wszelkie warunki do toczenia walki o byt.

Mleko jako środek do gaszenia palącej się nafty. Doświadczenia, zarządzane przez redakcyę pisma „Fortschritte der Industrie“, okazały, że paląca nafta gasi się najlepiej mlekiem. Naturalnie mała ilość i na małej przestrzeni. Zastosować praktycznie dałby się ten środek chyba tylko w gospodarstwie wiejskiem.

Jubileusz gazu. Miasto Birmingham czyni obecnie przygotowania do obchodu setnej rocznicy zastosowania w Anglii gazu do oświetlenia. W istocie w lipcu roku 1796 Mudroch, który wprowadził gaz do Anglii, użył go pierwszy raz do oświetlenia. Ale nie Mudrochowi świat zawdzięcza wyrabianie gazu, bowiem przy końcu XVII. wieku doświadczenie wykazało, że węgiel w zamkniętem naczyniu, wystawiony na działanie gorąca, wytwarzał gaz, łatwo zapalny. Inżynier francuski Lebon postanowił zużytkować owe sposrządzenie. W roku 1791 w Brachay Lebon przygotował pierwszy aparat, przeznaczony do wytwarzania gazu. Doświadczenia przeprowadzał w Paryżu i namówiony przez przyjaciół, zawiądomił instytut. Na nieszczęście natrafił na liczne przeszkody i nie widział owoców swej pracy, w roku bowiem 1804, dnia 2. grudnia, gdy zginął śmiercią tajemniczą, zamordowany w lasu Bułońskim w Paryżu, nie funkcjonował ani jeden

okienka chałup wiejskich. W powietrzu nad głowami naszymi suną nietopierze i sowy.

Choćbyś był starym, odmłodniejesz w tej dobie przelewającego się życia. Choćby ci piersi zmora dusiła, a serce kamień zgryzoty przygniatał, odetchniesz. Krew żywiej w żyłach popłynie, serce zakoface mocniej, a z westchnieniem wyjdzie ci z duszy ból i męka. Uśmiechasz się mimo woli, zapominasz o złości i nienawiści, serce masz nabrzmiałe słodyczą i przebaczeniem. Młodość jest jedynem szczęściem na tej ziemi, a każdy powiew wiatru niesie ci powiew życia i młodości. Dusza tonie w zachwycie i uwielbieniu.

To lato, to dzień letni, cichy i słoneczny, to noc letnia, pełna szumów tajemniczych, tajemniczych blasków i tajemniczego spokoju...

aparat gazowy. Anglicy okazali się praktyczniejszymi; inżynier Wilikin Mudroch, świadomy rezultatów, otrzymanych przez swego kolegę we Francyi, w roku 1782 rozpoczął doświadczenia. Rozpoczął on oświetlenia (wprawdzie w sposób, pozostawiający wiele do życzenia) swego mieszkania i biura, a nawet małego parowego pojazdu, używanego do dalszych podróży. Po upływie pewnego czasu zamieszkał w Szwecyi, nie ustając w pracy. W lipcu roku 1796 w fabryce maszyn parowych Jamesa Watta w Saho, niedaleko Birminghamu, zainstalował aparat, przeznaczony do oświetlania głównego pawilonu. W roku 1807 do Londynu wprowadzono ten sposób oświetlenia i odtąd gaz rozpoczął swe panowanie. W roku 1817 Anglik Winsor przybył z Londynu do Paryża i oświetlił pasarz panoramy.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Wybory do Sejmu szląskiego zostały już rozpisane. Takowe odbędą się z gmin wiejskich dnia 9. września, z miast 11. września, a z wielkiej posiadłości 14. września.

Umarł w Cieszyńcu dnia 4. b. m. Wiktor Hofmann, spółnik firmy Kutzer & Comp. w 45. roku życia.

Polskie gimnazjum w Cieszyńcu. Tułtojsza „Silezya“ donosi, że ministerstwo oświaty nie zezwoliło na otwarcie drugiej klasy tułtojszego gimnazjum polskiego, ponieważ prawne wymogi przy obsadzeniu posad nauczycielskich nie zostały dopełnione.

Przygotowawcza klasa do c. k. szkół średnich w Bielsku rozpocznie nowy rok szkolny dnia 18. września. Zapisy odbywać się będą dnia 17. września. Bliższe szczegóły ogłoszone zostały w Nrze 15. „Nowego Czasu“ z dnia 2. sierpnia br.

Wielka nawałnica z gradem nawiedziła poprzedniej soboty okolicę Chybia i Drogomyśla i zrzadziła wiele szkody na polach.

Okropna burza szalała w sobotę dnia 1. bm. po południu we Wiedniu i wyrządziła większe szkody i spustoszenia, niż pamiętny grad, który spadł 7. czerwca 1894 r. W samo południe zaciemnił się widnokrąg i zapanowała ciemność nocy, tak, że wszędzie musiano pozapalać światła. Olsniewające błyskawice rozdzierały bezustannie czarne nawały chmur, pędzących od granicy węgierskiej. Między 2. a 3. godziną spadł deszcz ulewny, graniczący z oberwaniem chmury, i w jednej chwili zamienił ulice w rwące potoki. Ogromnego napływu wody nie zdołały pomieścić kanały, skutkiem czego niektóre popękały, a woda, torując sobie drogę przez popękane mury, zalała piwnice, podmulając fundamenta. Najwięcej ucier-

piała budująca się kolej miejska, zwłaszcza w korycie Wiedeńki, która w jednej chwili wezbrała o 2 metry, unosząc ze sobą belki, deski, narzędzia robotników, którym niejednokrotnie groziło niebezpieczeństwo życia. Skutkiem podmulenia fundamentów zarysowały się mury w kilku kamienicach, tak, że mieszkańcy musieli szukać gdzieś indziej schronienia. Najwybitniejszym wypadkiem było zawalenie się domu przy Thaliastrasse I. 27. Kamienicę, zbudowaną w r. 1876, o dwóch piętrach zamieszkiwało 19 partyj lokatorów. Po godzinie 2. zaczęły trzeszczeć ściany. W dzikim popłochu rzucili się mężczyźni, kobiety i dzieci na ulicę, zatopioną w strugach ulewy. Po chwili zapadła się cała budowla, poczynawszy od parteru i piwnic. Zawaliły się wszystkie piętra. Według zgodnych zeznań naocznych świadków zginął pod gruzami jeden człowiek, nieznany z nazwiska. Zaskoczony zalewem, nie zdołał się wydostać z piwnicy. Roboty ratunkowe wstrzymał zarząd budowniczy z powodu bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego ratującym. Deszcz ulewny trwał z małymi przerwami do godziny 7-mej wieczorem. Dunaj podniósł się w ciągu kilku godzin o 15 centymetrów. Pioruny uderzyły w kilku miejscach, a wiatr pozrywał druty telefoniczne i rzucał dachówki na ulicę, skutkiem czego kilka osób poniosło rany. Także w okolicy Wiednia wyrządziła burza ogromne szkody, a i z dalszych stron donoszą telegramy o srożeniu się nawałnicy. — W Karlsbadzie spadł około godziny 5. po południu ulewny deszcz, połączony z gradem, zalewając ulice. Goście kąpielowi przez kilka godzin nie byli w stanie opuścić swych mieszkań. Najstarsi ludzie nie pamiętają tam podobnej burzy. — W Budapeszcie szalał tejże soboty wieczór przez pół godziny okropny orkan, wyrывая drzewa z korzeniami i zrywając dachy. Na placu Deaka wicher uniósł dach wagonu kolei konnej i odrzucił na odległość 20 metrów. Na promenadach, zwłaszcza na wystawie, powstał ogromny popłoch, który wzmógł się jeszcze, gdy spadające dachówki skaleczyły kilka osób. Wicher zburzył także większą część szkoły pływania, gdzie w chwili wybuchu orkanu kąpało się około 300 osób; spadające belki zabiły chłopca, a pewien listonosz utonął. — Także Belgrad nawiedziła burza, połączona z oberwaniem chmury i gradem. Okręty na Dunaju i Sawie znajdowały się w wielkim niebezpieczeństwie. Budynek kąpielni wojskowej na Dunaju zabrała woda wraz z żołnierzem, odbywającym wartę.

Zamach w Wiedniu. Wzburzenie ludności wskutek wyrządzonych przez szalejącą burzę szkód wzmogło się jeszcze, gdy rozeszła się w sobotę po południu wiadomość, że na przedmieściu Leopoldstadt wykonano zamach, mający charakter anarchistyczny. Około godz. 4. po południu przybył

do warsztatu ślusarskiego Bascha jakiś człowiek i zostawił tam pakiet owinięty w gazetę, prosząc o wręczenie go majstrowi. W warsztacie znajdowało się trzech uczniów, z których jeden, niejaki Gerstmann, ujął pudełko, aby wyciągnąć wystającą z niego kartę wizytową. W tej chwili wśród strasznego huku nastąpił wybuch; odłamek bomby ranił Gerstmanną w piersi tak niebezpiecznie, że ranny umarł w drodze do szpitala. Dwaj inni uczniowie są także ranni, lecz życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Zawezwana komisja policyjna stwierdziła, że w pudełku znajdowała się półkula z eksplodującymi materiami. Siła wybuchowa była niezwykle wielką, albowiem zniszczyła w warsztacie wszystko, cokolwiek nie było z metalu. Sprawcy zamachu nie wykryto dotąd.

Piętnaście wyroków śmierci. Jak już donosiliśmy, toczyła się w ostatnim czasie rozprawa karna przed sądem przysięgłych w Zagrzebiu przeciw 36 oskarżonym o morderstwo. Wczoraj rano o godzinie 9. ogłoszono wyrok, skazujący 15 oskarżonych, między tymi 3 kobiety, na karę śmierci przez powieszenie. Głównemu oskarżonemu Brezowiczowi dowiedziono 6 morderstw w celu rabunku. Resztę oskarżonych skazano na 10 do 20 lat ciężkiego więzienia. Sądzą, że większą część oskarżonych, zwłaszcza tych, którzy zbrodnie popełnili przed wielu laty, prokuratora poleci łasce cesarskiej.

Car przybędzie z carową do Wiednia dnia 27. sierpnia, a dnia 15. września przybyć ma do Paryża.

Ukazy carskie w sprawie katastrofy Chodyńskiej. Urzędowy „Wiadnik“ petersburski ogłasza dw. ukazy carskie do senatu w sprawie chodyńskiej, stwierdzające, że przyczyną katastrofy było niedbalstwo policyi i władz moskiewskich.

Jeden z tych ukazów brzmi jak następuje: „Bojąc głęboko nad ciężkim nieszczęściem, zaszłem w dniu 18. maja r. b. w Moskwie na polu Chodyńskim i nad stratą wielu bliskich sercu naszemu poddanych naszych, uznaliśmy za konieczne zabezpieczyć o ile możności los pozostałych wdów i sierót, co też spełnionem zostało według naszych wskazówek. Gorąco przyjmując do serca wszystko, co dotyczyło tego smutnego wydarzenia, w nieustającej pieczołowitości naszej o prawdę, uznaliśmy za konieczne osobiście zbadać przeprowadzone w tym przedmiocie śledztwo tymczasowe i obecnie, rozważywszy starannie okoliczności, wyświeltłone przez to śledztwo uznaliśmy za dobre, nie zwracając sprawy na drogę sądową, rozstrzygnąć ją naszą bezpośrednią władzą. Przekonawszy się następnie, że przyczyny nieszczęścia szukać należy w tem, iż władze moskiewskie, obowiązane do strzeżenia porządku i bezpieczeństwa stolicy, nie przedsięwzięły we

właściwym czasie należnych środków, celem pokierowania mas ludu, dążącego na pole Chodyńskie, i uwolniwszy z tego względu od służby bez próby pełniącego obowiązki oberpolicmajstra moskiewskiego, rozkazujemy ministrom dworu cesarskiego i spraw wewnętrznych, ażeby jak należy zastosowali względem innych osób urzędowych, winnych niespełnienia swojego obowiązku, inne wskazane przez nas środki ukarania odpowiednie do wykrytej winy". W drugim ukazie do senatu car stwierdza, że „chęć ze strony drugorzędnych wykonawców przywłaszczenia sobie nieodpowiedniego znaczenia wywołała między nimi współzawodnictwo, czego następstwem był brak wzajemnego współdziałania". Car więc kładzie nacisk na solidarne współdziałanie wszystkich władz dla dobra służby.

Zaręczyny. Gazety donoszą o zaręczynach następcy tronu włoskiego z trzecią córką księcia czarnogórskiego Heleną. Pierwotnie król serbski, Aleksander, chciał tę księżniczkę poślubić, ale dostał kosza. Dziennik „Sera“ donosi, że car zezwolił na przejście księżniczki czarnogórskiej Heleny z prawosławia na katolicyzm. W Cetynii czynią przygotowania na przyjęcie włoskiego następcy tronu, który 20. b. m. przybyć ma do Cetynii.

O zamachu na grób Stambułowa donoszą z Sofii. W niedzielę (2. bm.) usłyszała służba cmentarna w Sofii o godzinie 11. w nocy silny huk na cmentarzu. Po bliższem zbadaniu terenu okazało się, że zbrodnica ręka usiłowała zburzyć grób Stambułowa wraz z pomnikiem, a prawdopodobnie wyrzucić zwłoki tego męża stanu, względnie rozerwać je na drobne kawałki i roznieść na wszystkie strony świata, aby ślad ich zagał. Przeszło sto patronów dynamitowych położono na kamieniu, przykrywającym grób Stambułowa i połączono je przewodem elektrycznym. Najwidoczniej połączenie było wadliwe, gdyż tylko kilka patronów eksplodowało, a 60 nie spełniło swego zadania. Dzięki temu ofiarą zbrodniczego czynu padła marmurowa balustrada, nadto zdruzgotany został krzyż. Doznała także uszkodzenia płyta kamienna z napisem, przykrywająca grób, na której umieszczono patrony dynamitowe. Naturalnie policja wdrożyła śledztwo; można jednak powątpiewać bardzo o jej intencjach odszukania zbrodniarzy.

Turcja w kłopotach. Ciągłe powstania w państwie tureckiem wyczerpują wszystkie źródła finansowe. Położenie rządu pod tym względem staje się coraz gorsze do tego stopnia, że w ostatnim miesiącu nie można było wypłacić pensyj urzędnikom cłowym, którzy dotąd regularnie pobierali swą płacę. Skutkiem tego system łapówek w urzędzie cłowym robi z dniem każdym znaczniejsze postępy, gdyż urzędnicy wolą zadowolić

się małym bakszyszem, aby tylko dostać pieniędzy, niż pobierać wielkie cło, z którego nic nie mają. Zresztą w ostatnich miesiącach dochody z cła są o 60 procent mniejsze, niż w tym samym okresie czasu roku zeszłego. Ambasadorom tureckim za granicą nie wypłacono pensyi od Nowego Roku. Wreszcie widział się rząd zmuszonym w Salonice, Smyrnie i Beyrut ściągnąć udziały długu publicznego, aby zaspokoić ambasadorów; w tych dniach przesłano im pensye... za styczeń.

Z Ameryki. Ludność miasta Chicago podług spisu, urządzonego przez radę szkolną, składa się z 1,619.000 osób. Dzienniki jednak nie aprobuja tej cyfry i dowodzą, że ludność miasta musi dochodzić cyfry co najmniej 1,675.000. Rada miejska miasta Milwaukee uchwaliła przedwczoraj, aby w szkołach publicznych, do których uczęszcza więcej niż 250 dzieci polskich, był wykładany język polski i wprowadzone śpiewy polskie. Pensya nauczyciela ma wynosić 400 dolarów rocznie. Wskutek powyższej uchwały od nowego roku szkolnego, t. j. od września, zaczną się wykłady języka polskiego w dwóch szkołach miejskich. W Milwaukee mieszka stale 40.000 Polaków.

Wylew w Japonii. Wedle ostatnich doniesień urzędowych, straszny wylew, który się zdarzył w Japonii dnia 15. czerwca r. b., kosztował życie 37.000 ludzi. Fala morska podniosła się w pobliżu Sendai, pomiędzy Tokio a wyspą Yesso, i zalała trzy prefektury. W mieście Kamaishi, w pobliżu kopalni żelaza tegoż nazwiska, zginęli prawie wszyscy mieszkańcy w liczbie 6.000 osób. W prefekturze Iwate — około 25.043 osób zabitych i 1.244 rannych i 4.000 domów zniszczonych; w prefekturze Miyagi zginęło 3.103 osób i zniszczonych zostało 973 domów; w prefekturze Aomari, leżącej na północny wschód głównej wyspy, gdzie mało jest portów, zginęło tylko 300 osób. Te olbrzymie straty w ludziach tłumaczą się tem, że katastrofa wynikła wieczorem. Japończycy, zwłaszcza po wsiach, kładą się bardzo wcześnie, wstając do roboty ze świtem. Gdy zatem wylew nastąpił o 8-mej, wszyscy pogrążeni byli we śnie, wśród którego śmierć zaskoczyła wielu, zanim zdążyli szukać ratunku. Mieszkańcy, pozostali przy życiu w nawiedzonych okolicach, przymierają głodem, żywiąc się rybą śniętą, na ląd wyrzuconą. Przyległe prowincje nadsyłają im zapasy ryżu. Fala, która tak olbrzymie straty zrzadziła wzdłuż wybrzeży, na pełnem morzu była zaledwie odczuta przez okręty. Wielu rybaków powróciło zdrowo i cało na swych wędnych łodziach, lecz nie zastało już swych rodzin.

Wicekról chiński Li - H u n g - C z a n g przybył dnia 2. bm. z Francji do Londynu, witany na dworcu przez ambasadora chińskiego i królewskiego mistrza ceremonii, i udał się potem

w powozie królewskim do mieszkania dlań przeznaczanego.

Ilu jest Müllerów. Pewien statystyk obliczył, że w państwie niemieckim jest nie mniej jak 682.191 ludzi, noszących nazwisko Müller, na 73 ludzi przypada po jednym Müllerze. Szkoda, że ów statystyk nie sprawdził, wielu też jest Meyerów?

Ceny targowe

z dnia 1. sierpnia 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 4.50 do 4.50. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—. Owies zřr. 3.50 do 3.20. Groch zřr. 0.—. Ziemiaki zřr. 1.90. Słoma (100 kilo) zřr. 3.40. Siano zřr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—. Owies zřr. 3.15 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemiaki zřr. 2.20. Słoma (100 kilo) zřr. 3.40. Siano zřr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 52.— do 52.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 54.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 7. sierpnia 1896.

Renta złota	zřr. 123.65
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.40
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	" —.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.40
" " " banku hip. 5%	" 110.60
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " " szlās. zakł. kred. 5%	" 100.50
Akcyje kolei Karola Ludwika	" 219.50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 288.60
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 195.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	" 145.—
" " 1860 4% [500 "]	" 146.—
" " 1860 4% [100 "]	" 156.75
" krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	" 27.50
" stanisławowskie [20 zřr.]	" 45.—
" budzińskie [40 zřr.]	" 63.—
" węgierskie [100 zřr.]	" 155.—
" cissańskie 4% [100 zřr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.66
100 marek niemieckich	" 58.75
Rubel papierowy	" 1.26

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Najlepsze i najtańsze

źródło do nabycia **maszyn rolniczych** najlepszych konstrukcyj jest u podpisanego. Tenże przyjmuje też do przerobienia i naprawy wszelkie maszyny rolnicze i przemysłowe, dostarcza dla gorzeln kadzie zacierne, gnieciuchy do słodu, elewatory i płuczki do ziemniaków, pompy do wszelkich celów i cieczy. Magle korbowe angielskie w różnych wielkościach.

JAN UNUCKA,

warsztat maszyn w CIESZYNIE obok gazowni, we własnym domu.

Gospoda gminna w Guttach

będzie od 1. stycznia 1897 na 3 lata do wynajęcia. Licytacya najmu odbędzie się dnia 1. września b. r. o 3. godzinie popołudniu.

Warunki licytacyi można przejrzeć u niżej podpisanego.

Gutty, 2. sierpnia 1896.

Paweł Rutzki,
przełożony gminy.

Szanownej P. T. Publiczności Cieszyna i okolicy

oznajmiam, iż można u mnie zamawiać wszelkie

roboty blacharskie

domowe i budowlane, jako też wodociągowe i klozety angielskie, oraz pokrywanie dachów papą na stary szindziół, dalej ośmielam się zwrócić uwagę na liczne uznania pisemne o wynalezione przezemnie wiązaniu świetlnikowem, przy którym niepotrzebnem jest kitowanie, a szyby nie pękają i pręty żelazne nie rdzewieją. — O łaskawe względy wielce Szanownej P. T. Publiczności i o liczne zlecenia uprasza z wysokiem poważaniem

JÓZEF LISZKA

w Cieszynie, ulica Stefanii 44.

100 do 300 zřr. miesięcznie

mogą sobie zarobić osoby wszelkiego stanu we wszystkich miejscowościach na pewno i rzetelnie bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod napisem: „Leichter Verdienst“ adresować należy: Rudolf Mosse, Wiedeń. (54)

Od 25 lat istniejący handel, znacznie powiększony,

WIELKA WYSTAWA!

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: Leopold Lewiński.

Wielki wybór w jedwabnych chustkach, jedwabnych, satynowych i tybetowych fartuchach, tudzież letnich chustach. Prost i kamlot na suknie, kwiaty na wesela i wszystkie ku pogrzebom potrzebne rzeczy, ustroniskie koronki i wszystkie wyroby bławatne. Proszę o dalsze zaufanie i liczne odwiedzanie mego składu.

Największy skład

MEBELI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najsłynniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej (także na raty) fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 16.

Cieszyn, 23. sierpnia 1896.

R. X.

Wczesna zgorzelina

(Early blight)

nowa dla Europy choroba kartofli.

Do wielu klęsk, któremi Ameryka udarowała Europę, przybywa zdaje się nowa, zagrażająca tak ważnej dla gospodarstwa rolnego i dla przemysłu gorzelnianego roślinie, jaką są kartofle. Klęską tą jest choroba, zwana w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki wczesną zgorzeliną (Early blight), będąca dla nas tem groźniejszą, że wystąpiła już w sąsiednich nam Węgrzech, skąd do nas bardzo wiele kartofel nie tylko młodych niedorodłych, ale także ze zbioru jesienno, a więc dorodłych, sprowadzają i w ciągu zimy sprzedają. Zapas może dotrwać do wiosny, może być sprzedany jako nasienie, a następstwem być może wystąpienie zgorzeli. Tembardziej uważa się za obowiązek zwrócenie uwagi rolników na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy z Węgier, że od niejakiemu czasu bardzo wiele nasion sprowadza się z Budapesztu od Mauthnera, który nawet polskie katalogi rozsyła; oprócz nasion sprzedaje także kartofle gatunkowe. Jeżeliby ktoś uczuwał chętkę sprowadzenia na nasienie jakiegoś nadzwyczajnego gatunku kartofli, to niech sobie przypomni, że wczesna zgorzelina wystąpiła w okolicy Budapesztu, a firma Mauthner jest handlem budapeszteńskim, bardzo więc możliwe, że z owym nadzwyczajnym gatunkiem może sprowadzić do kraju wroga, który jeżeliby się rozwielił, wyrządziłby ogromne klęski.

Uwagi powyższe opierają się na sprawozdaniu Węgry, prof. Karola Sajo, ogłoszonego w austriackim „Tygodniku rolniczym“ z dnia 13. czerwca br. Pan Sajo pisze, że od kilku lat plony kartofli u niego w Kis-Szent-Miklós koło Budapesztu znacznie zaczęły maleć. Przedtem była ta uprawa jak najrentowniejszą, ale przed czterema latami spostrzegł pierwszy znaczniejszy ubytek. Nie przywiązywał do tego spostrzeżenia wielkiego znaczenia, wiedząc, że w rolnictwie bywa rozmaicie i czasem nieurodzaj zdarzony sownie bywa wynagrodzony bogatymi plonami w następnych

latach. Tymczasem te bogate plony nie przychodziły, ale za to w roku 1894 był zupełny nieurodzaj kartofli, które podorastały zaledwie wielkości orzechów i zbiór nie pokrył nawet kosztów kopania.

Gdy się o tem pan Sajo dowiedział, a do tego doszły go wiadomości, że cała okolica tak samo uskarża się na nieurodzaj, wtedy nie wątpił, że rolnicy mają do walczenia z jakąś chorobą nagminną, spowodowaną przez jakiegoś pasożytnego grzybka. W czasopiśmie węgierskich fachowych składano winę na znaną chorobę usychania naci i gnicia kartofli, spowodowaną występowaniem grzybka „Phytophthora infestans“. Że to przypuszczenie było bezpodstawne, wiedział o tem prof. Sajo, bo w dawniejszych czasach, gdy zglinizna kartofli bardzo była powszechną, właśnie jego i okoliczne jak najłuchsze piaskowe grunta wydawały doskonałe i dorodne kartofle i w ogóle zglinizna kartofli nigdy tam nie wystąpiła groźniej. Chcąc przed 10 czy 12 latami mieć w zielniku okaz natki kartoflowej, nawiedzanej Phytophtorą, szukał jej w swojej okolicy nadaremnie, co przypisuje nadzwyczaj suchemu klimatowi środkowych Węgier, nie sprzyjającemu rozwojowi tego pasożyta, który chociaż zresztą i wystąpił czasem na natce i liściach i stał się powodem słabszego rozwoju bulw kartoflowych, to na nich nigdy nie wywoływał zglinizny.

Zdecydowawszy w roku zeszłym na wiosnę, że całe lato spędzi na wsi, wziął prof. Sajo w program zajęć także obserwowanie przebiegu nowej dla niego choroby kartofel. W czerwcu po kilku tegich ulewach pojawiły się nagle na liściach i to nie tylko od brzegu, ale i środkiem liści ostro odgraniczone ciemnobrunatne plamy. Widocznem dla niego było, że powodem tych plam nie była Phytophthora, która zawsze zagnieżdża się na brzegach liści i stąd rozchodzi się coraz dalej, zajmując w końcu całe liście. Dla obserwacji umieścił kilka liści z plamami pod szklanym zwilgocnionym kloszem i przekonał się, że po 48 godzinach nie było nawet śladu jakiego pokwit, który przy zakażeniu zarodnikami Phytophtory pojawia

się najdalej w tym okresie czasu na brzegach piam.

Co było szczególne, że za nastaniem dłuższej posuchy choroba stawała się coraz powszechniejszą i plamy stawały się coraz większe i ostatecznie wątpliwem nie było, że posucha sprzyja rozwojowi choroby. Zdawałoby się więc, że słońce potrzebną jest do zakażenia tą chorobą, ale że potem posucha nietylko nie hamuje rozszerzania się choroby, ale owszem sprzyja jej rozpowszechnieniu się.

Słusznie prof. Sajo twierdzi, że wczesna zgorzelina różni się zasadniczo od innych zakaźnych chorób, spowodowanych przez pasożytne grzybki, gdy bowiem te ostatnie w czas wilgotny, a nawet słotny bujają i wydają niezliczone zarodniki, zaraz wszczepiające się w rośliny, a posucha hamuje ich rozwój, to zgorzelina zachowuje się odmiennie. Z początku zdawało mu się, że ma do czynienia z jakim gatunkiem rodzaju grzybów *Sarcospora*, przynajmniej wskazywały na to brunatne, suche plamy. Gdy jednak ten rodzaj grzybków pasożytnych jest bardzo rozrodzony, napisał prof. Sajo, będący właściwie entomologiem, do prof. Sorauera w Berlinie, że odkrył jakąś nową chorobę kartofli. Ten ostatni prosił o przesłanie kilku okazów zielnikowych i gdy je otrzymał, zabrał się niezwłocznie do badania. Najprzód udało mu się znalezione na przesłanych liściach kilka zarodników doprowadzić do kiełkowania, poczem zabrał się do zaszczepiania wychowanej z owych zarodników grzybni na liściach żyjących kartofel. Z początku brał Sorauer pasożyta podobnie jak profesor Sajo za jakiś nowy gatunek rodzaju *Cercospora*, później jednak na podstawie licznych obserwacji orzekł, że pasożyt jest zupełnie nowy i dlatego niema o nim wzmianki w literaturze. Nazwał go „*Alternaria Solanii*“ i opisał szczegółowo w specjalnem, przez siebie wydawanem czasopiśmie „*Zeitschrift für Pflanzenkrankheiten*.“

Jednocześnie z Sorauerem prowadził prof. Sajo dalsze ze swej strony badania i przekonał się, że pasożyt przez niego badany nie ogranicza się na kartoflach, ale żyje także na pomidorach, u partij bowiem pomidorów spalił wszystkie liście już na początku sierpnia. Nader obficie obsadzone owoce wcale nie dojrzały, mała tylko część pożytkła i te rozłożono częścią na strychu, częścią na deskach, wystawionych na działanie słońca. Pomimo tego nie rozwinął się smak cechujący te owoce, które zresztą, jeżeli na krzaku nie dojrzały, ale dochodzą po zerwaniu, są niezdrowe do spożycia. Co do identyczności pasożyta na kartoflach i pomidorach, to skonstatował prof. Sajo za pomocą badania mikroskopem, prof. Soraucrowi zaś udało się pasożyta wprost przeszczerpić na liście pomidorowe.

Niebawem potem prof. Sorauer otrzymał z Ameryki różne prace literackie, których przedmiotem były tamtejsze choroby roślin, ale prócz tego nadesłał mu pan Galloway, kierownik sekcji chorób roślinnych w Ministerstwie rolnictwa w Washingtonie, także liście kartosflowe, nawiedzone zarazą, zwaną tam wczesną kartosflową zgorzeliną „*Early potato blight*“, która w Stanach Zjednoczonych od kilku lat fatalnie grasuje. Łatwe więc było skonstatowanie identyczności choroby kartofel w Europie z wczesną zgorzeliną amerykańską. Grzybka, tę chorobę wywołującego, obawiają się rolnicy amerykańscy daleko więcej, niżeli *Phytophtory*, bo chociaż nie nadwiera samych bulw, tylko spala liście, to przecież działa literalnie jako ciężka klęsk. Występując bardzo wcześnie, gdy bulwki zaczynają się tworzyć, powstrzymuje dalszy ich rozwój, co rozumie się jest jeszcze gorszem, niżeli dawna zgnilizna, przy której, jeżeli tylko nie wystąpiła tak gwałtownie, żeby wyniszczyła cały plon, to zawsze jeszcze część dojrzałych bulw można zużywać, zanim całkowicie zgniją. Przy zgorzelinie zaś drobiazg zebrany jest tak dobrze jak nieużyteczny.

Po sprawdzeniu identyczności choroby, odkrytej przez prof. Sajo z chorobą tak groźną w Ameryce północnej, starał się prof. Sorauer, pomimo spóźnionej pory, bo zbiór kartofel był prawie ukończony, o dostanie suchych liści kartosflowych z najróżniejszych okolic Niemiec. Na tych liściach zrobił wielce niepokojące odkrycie, że wczesna zgorzelina nietylko wystąpiła na Węgrzech, ale w roku 1895 była bardzo rozpowszechnioną w północnych i południowych Niemczech, a oprócz tego, że sięga już z jednej strony po Ren, z drugiej strony po Szląsk. Bardzo jednak jest możliwe, że sporadycznie występuje już we wielu innych krajach Europy i tylko nie została spostrzeżoną.

Ponieważ niema już żadnej wątpliwości, że mamy nowego, bardzo groźnego szkodnika kartofli, przeto oglądać się trzeba za środkami przeciwko niemu. Ponieważ obecność choroby w Europie dopiero w tym roku sprawdzoną została, przeto, rozumie się, niema żadnego jeszcze doświadczenia co do ochrony, zrobionego w Europie. Na szczęście jednak w Stanach Zjednoczonych poznano się z chorobą zgorzelinową kartofel już od kilku lat i sekcja rolnicza w Washingtonie zarządziła liczne, na rozległą skalę przeprowadzane doświadczenia, z których wynika, że zgorzelinie liści kartosflowych zapobiegać można użyciem soli miedziowych, mianowicie siarkanu miedzi, którego mieszanina z wapnem (rozczyn z Bordeaux, *Bordelaiser Brühe*) używana z bardzo dobrym skutkiem we Francji do chronienia winnic przed grzybkiem „*Peronospora viticola*“, w Ameryce zalecaną bywa do skrapiania liści kartosflowych, na których zaczynają się pojawiać podejrzane suche plamy.

Profesor Sajo zaleca inną mieszaninę miedziową, którą wypróbował w swej winnicy i która ma być skuteczniejszą, niżeli roztwór miedziowo-wapniowy. Jest to roztwór miedziowo-sodowy, sporządzony w następujący sposób: Na każdy kilogram siarkanu miedzi bierze się 1.25 kg. sody kryształowej (Krystallsoda). Obie sole rozpuszcza się osobno, poczem roztwór sodowy wlewa się po trochu, ciągle mieszając, do roztworu miedziowego. Tę mieszaninę rozpuszcza się taką ilością wody, żeby na każde 100 litrów roztworu wypadało po 3 kg. siarkanu miedzi. Roztworu miedziowo-sodowego używa prof. Sajo od pięciu lat z najlepszym skutkiem do ochrony swych winnic przed Peronosporą i tę też zaleca przeciwko grzybkowi wywołującemu chorobę zgorzelinową, przyczem robi bardzo słuszną uwagę, że jeżeli kropienie ma być skuteczne, powinno być wcześniej rozpoczęte. Roztwory miedziowe używane bywają do kropienia kartosli nawiedzonych Phytophthorą, rezultaty przytem otrzymane nie zawsze jednak są zadowalniające, bo gdy jedni twierdzą, że kropienie powstrzymało rozwój pasożyta, to drudzy skarżą się, że pomimo kropienia liście usychały. Otóż, opierając się na tej niejednakowej skuteczności kropienia roztworami miedziowymi, profesor Sajo twierdzi, że w wypadkach nieskuteczności kartosle nie były nawiedzone samą tylko Phytophthorą, ale także grzybkami zgorzelinowymi, który o wiele wcześniej już był zakaził liście kartoslowe. Gdy więc za okazaniem się niewątpliwem Phytophthory zarządzone zostało kropienie, to było ono skuteczne przeciwko niej, gdy już nie mogło powstrzymać szkód, spowodowanych przez o wiele wcześniej wszczepionego grzybka zgorzelinowego, który dalej liście doniszczał. Zaleca więc wcześnie skropienie i powtórzenie tegoż przynajmniej dwa razy.

„Rolnik.“

Rozmaitości.

Żniwa w Rosyi. Według urzędowego sprawozdania wynik żniw w Rosyi jest następujący: Zboża pozostawiają wiele do życzenia; słoma jest obfita, ziarno lekkie. W prowincjach nadbałtyckich i w kotlinie Wołgi aż do morza Kaspjskiego było żniwo dobre. W prowincjach północno-zachodnich i w kotlinie Dniepru względnie dobre; na południu złe, w Krymie i w Kaukazie średnie. Żniwa wszędzie już ukończone.

Zastosowanie amoniaku w domowym gospodarstwie. Amoniak, rozcieńczony letnią wodą, zmękcza i czyści wszystkie skóry. Przedmioty mosiężne, a także srebrne i niklowane, odzyskują piękny połysk, gdy się je czyści suknem, namoczonym w amoniaku. Aby przewrócić dywanom świeży kolor, należy naprzód oczyścić je

starannie z kurzu czystą miotełką, następnie umoczoną w wodzie, zmieszanej z małą ilością amoniaku. Okna bez porównania lepiej czyszczą się amoniakiem aniżeli mydłem, w tym celu należy do wiadra wody dolać dwie łyżki amoniaku; kilka kropli amoniaku, dolanych do filiżanki ciepłej wody, oczyszcza plamy z obrazów i oleodruków. Tłuste plamy na odzieży pokryć trzeba kawałkiem bibuły, umoczonej w roztworze amoniaku z wodą i prasować gorącym żelazkiem, a znikną na pewno.

Jaja w handlu światowym nabierają coraz większego znaczenia. Eksport Rosyi wzrasta ciągle i coraz silniej występuje jej konkurencja na targu angielskim. Austro-Węgry wywożą 900—950.000 cetn. metr., ale w tem rosyjski towar wynosi 2—300.000. Włochy wywożą 250.000, Francya 200.000. Anglia konsumuje rocznie 1.500.000.000 sztuk jaj, wartości przeszło 4 milionów funtów. W tem Austro-Węgry dostarczają przeszło 400.000 cetn. metr. Niemcy importują jaj 835.630 cetn. metr., wartości prawie 72 milionów marek, w tem z Austrii za przeszło 30 milionów marek. Szwajcarski import wynosi przeszło 8 milionów franków, w czem na Austro-Węgry przypada połowa.

Długość kolei żelaznych na kuli ziemskiej. Według „Archiv für Eisenbahnwesen,“ długość dróg żelaznych na początku roku 1895 wynosiła 687.550 klm. Z liczby tej przypada na Amerykę 364.975 klm., na Europę 245.300, na Azyę 41.970, na Australię 21.202, na Afrykę 13.103 klm. W Ameryce pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone, gdzie ogólna długość dróg żelaznych wynosi 288.460 kilometrów. Od roku 1890 daje się zauważyć pewien zastój w budowie nowych dróg żelaznych, wyjątek pod tym względem stanowi tylko Azja; rozpoczęto tam budowę drogi syberyjskiej i w Azji Mniejszej powstała cała sieć dróg żelaznych. W Afryce budowa dróg żelaznych znajduje się jeszcze prawie w zarodku; największa ilość dróg żelaznych przypada na Egipt i Tunis. W Australii też budowa nowych dróg postępuje wolniej, niż w latach poprzednich. Powojny lecz regularny wzrost dróg żelaznych zaznaczyć należy w Europie. Pod względem długości pierwsze miejsce zajmują Niemcy 45.462 klm., następnie Francya 39.979, Rosya 35.560, Anglia 33.401, Austro-Węgry 30.038, Włochy 14.628, Hiszpania 12.147 klm. i t. d. Do roku 1893 trzecie miejsce zajmowała Anglia, lecz od tego czasu przewyższyła ją Rosya długością swych dróg żelaznych.

Turkuć podjadek. Szkody wyrządzone przez te owady w ogrodach z każdą wiosną dają się uczuć niemile ogrodnikom, rzadko jednak były one tak dotkliwe jak w tym roku. Podjadki nie tylko mają zwyczaj podgryzania korzeni roślin, a w szczególności świeżych sadzonek, przez co

powodują uschnięcie ich, ale nadto ryją i podnoszą ziemię około roślin. Wskutek tego powstają w około korzeni roślinnych próżnie, które utrudniają im przyjmowanie pokarmów i wstrzymują ich rozrost. Szkody poczynione przez podjadki na łąkach dają się spostrzedz dopiero później, stosownie do stanu powietrza w lipcu lub sierpniu. Rośliny znajdujące się w pobliżu gniazd, mieszczących w sobie nieraz do 200 tych owadów, zamierają wszystkie zarówno jak trawa, która staje się suchą i żółtą, tak jak w miejscach zniszczonych przez pędraki. Podjadki tępić należy z wczesną wiosną, zanim się jeszcze rozmnożą. Najlepszym środkiem do tego jest wlanie nieco wody do nor czyli chodników, wyrobionych przez nie, następnie parę kropel oliwy lub oleju skalnego, zmieszanego z olejem terpentynowym, a w końcu znowu trochę wody. Podjadek, wypłoszony tym sposobem ze swojej siedziby, wychodzi niezwłocznie na wierzch i wkrótce ginie. Dobrze jest także wkopywać w ziemię wazonki równoległe z przejsciem, czyli chodnikiem podjadka, tak, żeby przechodząc nim, mógł wpaść do przylegającego naczynia. W jesieni należy zakopywać w ogrodzie gnój koński, podjadki bowiem, lubiąc bardzo ciepło, gromadzą się masami na te miejsca i mogą być tym sposobem z wielką łatwością tępiące. Na łąkach trzeba wyszukiwać gniazda podjadków, których obecność zdarza się zniszczeniem roślinności, odgrzebywać je i tępić poczwarki. Czynność ta powinna być przeprowadzona zarówno i w ogrodach, gdzie gniazda podjadków mogą być łatwo dojrżane wskutek wytworzenia małych kopczyków. Wszystkie tu przytoczone środki niszczenia zależą od energicznego i w stosownym czasie przeprowadzonego wykonania ich. Tym jedynie sposobem można zapobiedz zbyt niemiernemu rozszerzaniu się tej plagi.

Wymywanie flaszek. Jeżeli osad we flaszce nie jest zbyt silnym i dawnym, to można odmyć go potłuczonymi skorupkami z jaj i popiołem, rozpuszczonym w wodzie. Przy dawnym osadzie lub wielkim zanieczyszczeniu używa się surowych kartofli, pokrajanych na małe kawałki, które daje się wraz z wodą do flaszki i płucze silnie, poczem flaszki będą zupełnie czyste. Przy osadzie wapiennym trzeba dodać do wody nieco kwasu solnego. Można także używać w tym celu ciepłego octu z drobnym białym piaskiem. W ten sam sposób oczyszcza się flaszki z oliwy lub nafty.

Przegląd ogierów odbędzie się we Wiedniu w czasie od 17. do 20. października br. Celem tego przeglądu będzie zakupno przez rząd 30 do 40 ogierów. Zgłoszenia i zapytania należy adresować do sekretaryatu VI. sekcji Towarzystwa rolniczego we Wiedniu I, Herrengasse 13.

Winnice we Francji rokują świetne, niebywałe od dawna zbiory. Winograpy, które po

inne lata wykazywały po 4 do 6 gron, obecnie obciążone są 12 do 15 gronami; pewien właściciel winnicy wyraził się, że, jakkolwiek posiada winnicę od lat 40-tu, nigdy jeszcze nie pamięta takiego doborowego pod względem jakości i ilości sprzętu. Robactwa nie masz w tym roku żadnego; spodziewana jest ogromna obniżka cen szampana i bordeaux, mimo, że wina te znamienną wyszczególniać się będą dobrocią.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Urodziny Najj. Pana, który dnia 18. bm. ukończył 66. rok życia, obchodzone były w kraju naszym i w całej monarchii uroczystymi nabożeństwami i patryotycznymi manifestacjami. W dzień urodzin nadał cesarz ministrowi spraw zagranicznych, hr. G o ł u c h o w s k i e m u, order złotego runa za jego znakomitą działalność dyplomatyczną w interesie pokoju. Minister wojny generał K r i e g h a m m e r otrzymał wielki krzyż orderu św. Leopolda; jenerałni adjutanci: hrabia Paar wielki krzyż orderu św. Leopolda, a Bolfras order żelaznej korony I. klasy.

Wybory do sejmu. Już prawie tylko dwa tygodnie dzielą nas od wyborów do sejmu śląskiego. Stronnictwo liberalne dało przy postawieniu kandydatów ponowny dowód, że mu dobro ludności leży na sercu. Kandydatami z okręgów wiejskich są trzej rolnicy: Henryk Michnik dla Cieszyńska, Jan Pellar dla Bielska i Franciszek Pitrik dla Frydku, tudzież nauczyciel Jan Szygut również dla Cieszyńska. Wszyscy ci trzej mężowie pochodzą z ludu, są doświadczeni w rolnictwie, znają potrzeby ludu wiejskiego i potrafią w sejmie zastępować interesa ludności wiejskiej. Postawiony został też za kandydata jeden nauczyciel, aby nauczycielom umożliwić objawienie ich życzeń i zażaleń w sejmie przez członka stanu nauczycielskiego. Od wyborców zależy, czy chcą pokoju w kraju i wspólnej politycznej pracy, czy też bezowocnej walki narodowościowej, która paraliżuje najlepsze siły bez końca.

„Wielka kłątwa“ na ks. Stojalowskiego. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ donosi z Rzymu: Kongregacja Świętego Urzędu dekretem z dnia 5. sierpnia br. orzekła, że ksiądz Stanisław Stojalowski, okazawszy nieposłuszeństwo poprzednim rozkazom i upomnieniom Stolicy św., ściągnął na siebie wielką kłatwę. Skutkiem tego utracił nie tylko urząd kapłański, ale nadto mają go wszyscy katolicy unikać, gdyż został on wykluczony z kościoła katolickiego.

Zaręczyny włoskiego następcy tronu z księżniczką czarnogórską Heleną odbyły się we wtorek uroczystie w Cetynii i zostały urzędownie ogłoszone.

Dymisya pruskiego ministra wojny. Pruski minister wojny, Bronsart-Schellendorf ustąpił z urzędu. Bronsart otrzymał przy tej sposobności nominację na jeneralnego adjutanta cesarza, z odpowiednią określoną pensją, — i przeniesiony został w stan rozporządzalności. Równocześnie następcą Bronsarta mianowany został jenerał-porucznik Gossler. Powodem dawno już przewidzianej dymisji Bronsarta miały być nieporozumienia jego z naczelnikiem gabinetu wojskowego, który bardzo często otrzymywał polecenia i instrukcje wprost od cesarza i spełniał je, nie zawiadamiając o tem ministra. Mówią, że i kanclerz książę Hohenthal ustąpi z urzędu.

Podarek cara. Car Mikołaj darował węgierskiemu muzeum narodowemu szablę ks. Jerzego Rakoczego, która znajduje się obecnie na wystawie tysiąclecia, a która wypożyczoną została na ten cel z Petersburga. Wiadomość o tem sprawiła we Węgrzech radośne wrażenie. Ma ona też ze względu na zapowiadany przyjazd cara do Wiednia niemałe polityczne znaczenie. Zważyć bowiem należy, że Węgrzy nie zapomnieli o udziale Rosyi w wojnie węgierskiej o niepodległość w roku 1848, gdzie armia rosyjska przybyła Austrii na pomoc.... Obecnie więc darowanie Węgrom szabli Rakoczego przez cara jest aktem nader wspinałomysłnym, który Węgrzy ocenić umięją, a nadto oznaką przyjaźni cara dla całej monarchii austro-węgierskiej.

Podróż cara. Gazety podają następujący program całej zagranicznej podróży carskiej: Dnia 25. sierpnia wyjedzie car Mikołaj z żoną przez Warszawę do Wiednia; z Wiednia uda się do Wrocławia na manewry w armii niemieckiej; z Wrocławia przez Kiel do Kopenhagi, gdzie spodziewają się przybycia cara pomiędzy 6. a 10. września. Po dłuższym pobycie na zamku Fredensborg car i carowa pojedą do Balmoral z wizytą do królowej Wiktorii. Z Anglii car uda się do Francji. Około połowy października wreszcie car i carowa pojedą do Darmstadt, gdzie mają dłuższy czas zabawić. W każdym razie przed 1. listopada będą już z powrotem w Rosji. Książę Łobanow towarzyszyć będzie carowi w podróży do Wiednia i do Wrocławia, jakoteż do Anglii i do Francji. W Kopenhadze zaś i w Darmstadtzie ks. Łobanow nie będzie. — Urzędownie ustanowiony program pobytu pary carskiej we Wiedniu jest następujący: Para carska przybędzie do Wiednia 27. b. m. o godzinie pół do 11. przed południem osobnym pociągiem na dworzec północny, gdzie przyjmie ją para cesarska, członkowie domu cesarskiego i dostojnicy dworscy. Służba honorowa, przydzielona parze carskiej, wyjedzie naprzeciw niej do Gaenserndorf. Od dworca północnego do burgu tworzyć będzie

wojsko szpaler po obu stronach ulicy. W burgu odbędzie się potem przedstawienie najwyższych szarż dworskich i wysokich funkcyonaryuszów. O godz. 5. po południu dany będzie obiad galowy w sali ceremonialnej burgu. O godzinie pół do 8. wieczór przedstawienie w operze dworskiej. Dnia 28. bm. odbędzie się parada wojskowa na polu ćwiczeń w Schmelz. O godzinie 4. po południu obiad w kółku rodzinnem we willi cesarskiej w Lainz; następnie przejażdżka po zwierzyńcu w Lainz. O godzinie pół do 9. wieczór odbędzie się koncert dworski w wielkiej sali reductowej. Dnia 29. b. m. nastąpi odjazd pary carskiej z dworca północnego. We Wiedniu rozpoczęto już przyozdabiać ulice. — Jeżeli można było jeszcze powątpiewać o tem, czy car Mikołaj pojedzie do Paryża, obecnie wszelka wątpliwość ustaje. Na ostatniej radzie ministrów, jaka odbyła się w pałacu Elizejskim, minister spraw zagranicznych Hanotaux oznajmił swym kolegom, że z ambasady rosyjskiej otrzymał urzędowe zawiadomienie, iż car przyjął zaproszenie prezydenta republiki i przyjedzie do Paryża w początku października. Car i carowa w powrocie z Anglii wylądują w Cherbourg. Ponieważ wizyta będzie miała charakter urzędowy, przeto rząd francuski zastrzega sobie poczynić wszelkie zarządzenia celem przygotowania uroczystości i zabaw na przyjęcie carskiej pary. O ile dotychczas wiadomo, prezydent Faure powita parę carską w Cherbourg. Tamże oddawać będzie gościom honory pierwsza dywizya eskadry, stojącej pod dowództwem wiceadmirała Gervais. Prezydent Faure, powitawszy cara, towarzyszyć mu będzie w drodze do Paryża. Car i carowa zamieszkają w pałacu ambasady i zabawią w Paryżu prawdopodobnie od 6. do 8. października, poczem pojedą do Darmstadt.

W Bułgaryi nastąpiło przesilenie ministerstwa. Ks. Ferdynand przyjął tylko dymisy ministra wojny Petrowa i ministra handlu Naczewicza. Czy minister-prezydent Stoilow pozostanie w urzędzie, nie jest wiadomo. Mówią, że zausznik Rosji, Zankow, stanie na czele rządu.

Upały w Północnej Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą pod datą 11. bm.: W okolicach, położonych na wschód od rzeki Misuri i na południe od wielkich jezior, tysiące ludzi poniosło śmierć wskutek porażenia słonecznego. Nigdy jeszcze ludność Północnej Ameryki tyle nie cierpiała od gorąca, co w tym roku.

Ceny targowe

z dnia 14. sierpnia 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—.
Żyto złr. 4.20 do 4.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—.

Owies zfr. 3.60 do 3.40. Groch zfr. 5.75. Ziemniaki zfr. 1.80. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 3.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 0.— do 0.—. Żyto zfr. 0.— do 0.—. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 3.15 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.20. Słoma (100 kilo) zfr. 3.40. Siano zfr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 52.— do 52.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 54.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 21. sierpnia 1896.

Renta złota	zfr. 123.90
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.40
Galicyskie obligacje indemn. 5%	" —.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.40
" " " banku hip. 5%	" 110.60
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " szlęs. zakł. kred. 5%	" 100.50
Akcyje kolei Karola Ludwika	" 219.25
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 285.80
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 194.50
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	" 144.75
" " 1860 4% [500 "]	" 145.75
" " 1860 4% [100 "]	" 156.50
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	" 27.50
" stanisławowskie [20 zfr.]	" 45.—
" budzińskie [40 zfr.]	" 63.—
" węgierskie [100 zfr.]	" 155.—
" cissańskie 4% [100 zfr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.66
100 marek niemieckich	" 58.70
Rubel papierowy	" 1.27

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Obwieszczenie.

Wydział dróg powiatowych w Skoczowie podaje do powszechnej wiadomości, że

w czwartek, dnia 17. września 1896

o godzinie 10. i przedpołudniem odbędzie się w kancelaryi gminnej w Skoczowie licytacja na dostawę szutru dla wszystkich dróg skoczowskiego wydziału drogowego za najniższą cenę.

Mających chęć udziału w tej licytacji zawiadamia się z tym dodatkiem, że dotyczące warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w kancelaryi gminnej w Skoczowie w zwykłych godzinach urzędowych.

Rozdanie tej dostawy nastąpi częściami a każdy licytant ma przed rozpoczęciem licytacji złożyć 10% wadium do rąk komisji licytacyjnej, która to kwota nabywcy jako kaucya za punktualne spełnienie warunków licytacyjnych zatrzymaną będzie.

Każdy nabywca dostawy ma prócz tego uiścić własnym kosztem stempel na kontrakt jego osoby dotyczący.

Brenna, 14. sierpnia 1896.

Wydział dróg powiatowych.

Od 25 lat istniejący handel

znacznie powiększony

wielka wystawa

Napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego

Firma: **Leopold Lewiński.**

Wielki wybór w jedwabnych chustkach, jedwabnych, satynowych i tybetowych fartuchach, letnich chustkach. Prost i kamlot na suknie, kwiaty na wesela i wszystkie ku pogrzebom potrzebne rzeczy, ustrońskie koronki i wszystkie wyroby bławatne.

Proszę o dalsze zaufanie i liczne odwiedzanie mego sklepu.



Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najsłynniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej (także na raty) fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.



Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskimi świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczo, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (72)

K. Hoppe, Wiedeń, XV., Zinkgasse 17.

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą sobie zarobić osoby wszelkiego stanu we wszystkich miejscowościach na pewno i rzetelnie bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod napisem: „Leichter Verdienst“ adresować należy: Rudolf Mosse, Wiedeń. (83)

Szanownej P. T. Publiczności

Cieszyna i okolicy

oznajmiam, iż można u mnie zamawiać wszelkie

roboty blacharskie

domowe i budowlane, jako też wodociągowe i klozety angielskie, oraz pokrywanie dachów papą na stary szindziół, dalej ośmielam się zwrócić uwagę na liczne uznania pisemne o wynalezionem przezemnie wiązaniu świetlnikowem, przy którym niepotrzebnem jest kitowanie, a szyby nie pękają i pręty żelazne nie rdzewieją. — O łaskawe względy wielce Szanownej P. T. Publiczności i o liczne zlecenia uprasza z wysokim poważaniem

JÓZEF LISZKA

w Cieszynie, ulica Stefanii 44.

**Arcyksiążęcy zarząd lasów
w Górnej Morawce**
(poczta Prazma przy Frydku)
poszukuje zręcznego i rzetelnego

woźnicę.

Osobiste przedstawienie potrzebne.

Chłopca do nauki

przyjmie **Jan Michalik**, stolarz
w **Mnisztwie** przy Cieszynie.

Budynek

z jednym i pół morgiem roli, odpowiedni dla wszelkiego handlu, jest do wynajęcia lub do sprzedania w **Dolnych Błędowicach**, pod Nr. 31.

Rola,

4 $\frac{1}{2}$ morga, blisko Karwinej, przy dobrej drodze, także mniejszymi kawałkami na place budowlane jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie. (82)

Gospoda gminna w Guttach

będzie od 1. stycznia 1897 na 3 lata do wynajęcia. Licytacja najmu odbędzie się dnia 1. września b. r. o 3. godzinie popołudniu.

Warunki licytacji można przejrzeć u niżej podpisanego.

Gutty, 2. sierpnia 1896.

Paweł Rutzki,
przełożony gminy.



Piękne dojrzałe

maliny

zakupuje po 15 ct. za kilo

M. FASAL
w CIESZYNIE.



Na przyszłe zasiewy

polecamy naszą

pod gwarancją czystą

z najwyższymi nagrodami premiowaną

mąkę fosfatową Tomasza

(z czeskich fabryk Tomasza)

z poręczaną zawartością 15–17 % rozpuszczalnego kwasu fosforowego i 85–100 % młalkiej mąki.

Nieprześcigniony nawóz na wszelkie gatunki ziemi, osobiście ku wzbogaceniu tych, którym brakuje kwasu fosforowego, dla wszelkich rodzajów zboża, roślin okopowych i olejowych, na koniczynę i lucernę, do winnic, uprawy chmielu i jarzyn, szczególnie zaś na łąki znakomicie przydatny.

Najlepszy, najskuteczniejszy i najtańszy nawóz kwasowo-fosforowy, przewyższa trwałą skutecznością wszystkie superfosfaty.

Zawartość rozpuszczalnego kwasu fosforowego poręcza się, a brakującą ilość wynagradza się.

Cenniki, pisma fachowe i objaśnienia wysyła chętnie

Adres na telegramy:
Thomaswerke, Prag.
Telephon 1414.

Połączenie z miastami.

Biuro sprzedaży mąki fosfatowej
z czeskich fabryk Tomasza w Pradze
Mariengasse 11.



Aby uniknąć wszelkich podrabian, wprowadzam odtąd zarejestrowaną obok umieszczoną markę ochronną.

Jedynie prawdziwy

angielski balsam

(Tynktura balsamiczna) aptekarza

A. Thierry, Pregrada

około Rohitsch-Sauerbrunn.

Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.

Najstarszy, wypróbowany, najrzetelniejszy i najtańszy domowy ludowy środek łagodzący kaszel, uspakajający wewnętrzne i zewnętrzne bóle, łagodnie przeczyszczający, zewnątrz używany przeciw bólom zębów, odmrożeniom, oparzeniom itp. Prawdziwy i niefałszowany jest balsam ten tylko w fiaskach zamkniętych srebrnymi kapsułkami, na których jest wycięta moja firma **Adolf Thierry, Apotheke „zum Schutzengel“ in Pregrada**, i które mają zielone etykiety z powyższą marką ochronną. Proszę zwracać uwagę zawsze na markę ochronną! Fałszerzy i naśladowców mojego jedynie prawdziwego balsamu będę na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych sądowo ścigał, zarówno jak i sprzedających fałszykaty. Świadcstwo rzeczoznawców wysokiego k. rządu krajowego (L. 5782 B, 6108) opiewa według analitycznego rozbioru, że mój preparat nie zawiera żadnych zakazanych ani szkodliwych zdrowiu składników. Jeżeli gdzie niema składu mojego balsamu, proszę zamawiać wprost pod adresem: **An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn**. — Przesyłka opłacona 12 małych fiasek lub 6 dużych fiasek do każdej stacji w państwie Austro-Węgierskim kosztuje 4 korony, do Bośni i Hercegowiny 12 fiasek małych lub 6 dużych kosztuje 4 korony 60 helerów. Mniej jak 12 małych lub 6 dużych fiasek nie przesyła się. Przesyłka tylko za nadaniem należności z góry lub za zaliczką. (76)

Adolf Thierry, aptekarz

w Pregrada około Rohitsch-Sauerbrunn.

Do Domu rolniczego Ernesta Bahlsena w KRAKOWIE.

Zasiałem późno, bo w październiku 22 kg. żyta Tryumf Bahlsena, przetrzymało dobrze, a z wiosną okazało się w całym majestacie. Z tych 22 kg. spodziewam się 8 korcy. Żył lat 55, a takiego żyta nie widziałem. A że za moim przykładem kilku włościan po 6 i 10 kg. siało Tryumf żyta, wszyscy mają doborowy kłos i słomę wyższą od 2 metrów. Życzę rolnikom, aby nabywając u pana Bahlsena żyto, siali według wskazówek (połowę tego oo ze żyta zwyczajnego), a praca nie zawiedzie ich.

Ks. Mikołaj Burczyk, proboszcz w Falkenbergu.

Żyto Tryumf prześcignęło w wegetacji wszystkie dotąd u mnie hodowane gatunki, uznane przez niemieckich rolników jako dobre, jak: proboszczowskie, pilnawskie, Correns, oryginalne szwedzkie, Szlansztedzkie, Blomayer. Kłosa mają długości 20 cm. Pomimo, że siałem tylko 30 funtów na morg, stało niemal tak gęsto jak inne żyta, które po 60 funtów siałem. Rezultat omłotu był nadzwyczaj zadowalający. Pomimo, że robaki zniszczyły mi jesienią prawie $\frac{1}{4}$ część roślin, zebrałem z zasianych 75 kg 9 parokonnnych wozów żyta, a omłóciłem 50 cetn. ziarna. Dodać muszę, że „Tryumf“ zasiany był na kawałku, na którym była przez 8 lat lucerna.

Antoni Koźmowski w Goleńczewie, Poznańskie.

Zasiałem 250 kg. żyta Tryumfu Bahlsena na 5. morgach. Rozkrzewiło się nadzwyczajnie pomimo tak rzadkiego siewu i zakryło zupełnie ziemię. Kłosa mają po 24 cm. długości. Słoma jak trzcina. Pomimo nlewy nie wyległo. W jesieni myszy zrobiły wielką szkodę, mimo tego jestem pewny, że będzie z morga 12 cetn. metr. Umyślnie siałem na roli, gdzie nigdy urodzaj nie był pewny, albowiem glina ze spodem nieprzepuszczalnym i rola odwrócona ku zachodnio-południowej stronie. Moje żyto (krajowe) wyda z morga 5 cetn. metr.

Zasiałem pszenicy Bahlsena 5 kg. Mimo tego, że zasiew nastąpił dopiero w drugiej połowie października i to w piaszczystej glebie wystawionej na mrozy, rozkrzewiła się tak, że z jednego ziarnka okazało się przeszło czterdzieści źdźbeł, a każdy kłos cudownej grubości. Przewiduję z góry, że z 5 kg. mogę mieć co najmniej 60—70 kg. ziarna. Z wdzięcznością mogę wypowiedzieć Panu serdecznie „Bóg zapłać“, bo tym tylko sposobem może się dobrobyt naszych gospodarzy polepszyć, jeżeli będą starali się o uszlachetnione nasiona, jak teraz sam przekonuję się.

M. Jareńko, nauczyciel w Popielanach.

Opisowy cennik swoich prawnie chronionych oryginalnych zbóż i nasion przesyła na życzenie darmo i opłatnie: **Dom rolniczy ERNESTA BAHLENA w Krakowie ul. Karmelicka Nr. 21.**

Pragska maść domowa

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZE

jest starym najpierw w Pradze używanym lekiem domowym, który rany w czystości utrzymuje i ochrania, zapalenia i bole łagodzi i ochładzająco działa.

W pudełkach po 35 i 25 ct.; pocztą o 6 ct. więcej. Codzienna wysyłka pocztowa.

Wszystkie części opakowania mają obok umieszczonej, prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny:

B. Fragner, apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze, Kleinseite, Róg ulicy Spornergasse, 203. (43)



Z powodu rozwiązania handlu żelaznego
firmy (80)

K. Thiela Następcą, Cieszyn

przy placu Demla, róg wielkiego podsienia
całkowita wysprzedaż

wszystkich zapasów towarów żelaznych i stalowych, wszelkiego rodzaju narzędzi, przyrządów do potrzeb domowych i kuchennych, berndorfskich noży, widelców i łyżek stalowych, wag, żelaznych piecy do regulowania jakoteż i części składowych do budowania pieców, artykułów budowlanych i rolniczo-gospodarczych, położonych krzyżów grobowych itd.

po nadzwyczaj niżonych cenach.

Wydawca Józef Skalka w Cieszynie.

Ostatkami o. 1 k. nadw. drukarni Karola Prochaska w Cieszynie.

farbe schwarz, weisse und farbige Henneberg-Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 verich. Qual. und 2000 verich. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Grenadines	v. 80 fr. —	7.65
Seiden-Surats	" 80 " —	3.80
Seiden-Roulards japan.	" 80 " —	3.35
Seiden-Bengalines	fl. 1.20 —	6.30
Seiden-Faille française	" 1.45 —	6.80
Seiden-Crêpe de Chine	" 1.35 —	6.65

v. 65 fr. — 14.65 p. Meter.
v. 8.65 — 42.75
v. 60 fr. — 3.35
v. 25 " — 1.90
v. 45 " — 5.85
v. 35 " — 14.65

Seiden-Armées, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesses, Marcellines, Seidene Steppdecken- und Fahrzeughölle etc. etc. porto- und fahnenstoffe nach der Schweiz umgehend. — Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

Seiden-Fabriken G. Henneberg, Bücking (k. u. k. Hoflieferant).

Seiden-Damaste

65 kr. bis fl. 14.65 p. Meter

— ab meinen Fabriken — (7)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 17.

Cieszyn, 13. września 1896.

R. X.

Spółki rolnicze w Niemczech a u nas.

„Asocjacja rolników!“ — oto hasło, które rozbrzmiewa obecnie wszędzie, gdzie rolnicy czują potrzebę jakiejś obronnej organizacji przeciwko wyzyskowi przez wybornie zorganizowane i zbrojne w połączone zapasy kapitału handlarstwo.

I u nas mówi się wiele o potrzebie i pożytku stowarzyszania się rolników — ale na tem polu nie robi się nic, albo prawie tyle, co nic.

Gdzie indziej dzieje się inaczej. Oto mamy n. p. przed sobą rocznik „Powszechnego związku niemieckich spółek rolniczych“ za rok 1895, który nam odsłania w najwyższym stopniu interesujące szczegóły o przeróżnych spółkach rolniczych w Niemczech.

Przytoczone w tym roczniku cyfry świadczą o tak potężnem rozkrzewieniu się asocjacji pomiędzy agrarzystami niemieckimi, że i na naszych rolników, niestety, bardzo a bardzo ciężkich w działaniu, przecież może ten przykład podziela zachęcająco. Dlatego przytaczamy niektóre daty z tego rocznika związku niemieckich spółek rolniczych.

Powszechny związek niemieckich spółek rolniczych obejmował w sierpniu 1895 roku 2421 rozmaitego rodzaju stowarzyszeń rolników. W tej ilości było 1032 włościańskich spółek dla interesów pieniężnych systemu Raiffeisena, 743 spółek dla sprowadzania na wspólny rachunek nawozów sztucznych, nasion doborowych i maszyn rolniczych, 600 spółek mleczarskich i 46 rozmaitych innych spółek, jak n. p. dla fabrykacji win owocowych, dla wypasów bydła w celach handlowych, spółek młynarskich, gorzelnianych i t. p.

Włościańskie spółki systemu Raiffeisena tworzą znów same dla siebie odrębne związki, obejmujące pewne okolice cesarstwa niemieckiego. I tak, związek tego rodzaju spółek nadreńskich w Neuwied obejmuje sam potężny zastęp przeszło 1600 spółek, pomiędzy którymi jest około 1600 „kas oszczędności i pożyczek“, 22 spółek mleczarskich, 15 innych spółek specjalnych.

Do trzech innych związków tego rodzaju spółek włościańskich: bawarskiego, württemberskiego i westfalskiego, należało 2046 „kas oszczędności i pożyczek“, 209 spółek dla zakupna nawozów sztucznych, nasion i maszyn rolniczych, 92 spółek mleczarskich.

Co do ilości i rozwoju w siłę, wzrost spółek włościańskich systemu Raiffeisena jest zdumiewającym; ruch w kierunku zakładania takich stowarzyszeń zaczął się szerzyć silniej zaledwie przed trzydziestu laty, lecz w okresie ostatnich lat pięciu, t. j. od roku 1890 ilość takich stowarzyszeń w Niemczech podwoiła się. Stanowią one tam teraz potęgę, z którą nawet giełdy muszą się liczyć, a to wskutek koncentracji drugiego stopnia w „związkach“.

Ilość członków spółek rolniczych w Niemczech oblicza statystyka na pół miliona. O obrotach ich dać może wyobrażenie następujących kilka cyfr: oto n. p. pięć centralnych spółek mleczarskich wywoziło w roku 1894 za granicę masła za 2.4 miliona marek; spółki handlowe rolne dla zakupna potrzebnych rolnikom towarów zakupiły w ostatnim roku około 5,000.000 centnarów towarów wartości przeszło 15 milionów marek; 547 bawarskich spółek Raiffeisena miały w tym roku 98.6 miliona marek obrotu kasowego.

A u nas ?.....

Nieco z wycieczki pszczelniczej.

Na dniu 9. sierpnia odbyła się wycieczka Towarzystwa pszczelniczego do Czechowic, a ja, jako miłośnik pszczelnictwa wziąłem także udział jako jeden z tych, którzy chcą poznać tamtejszy postęp i praktykę w pszczelnictwie. Ta wycieczka utkwiała mi w pamięci, a zwłaszcza nader miłe przyjęcie w pasiece ks. proboszcza. Gdyśmy się zbliżali do tej pasieki, ujrzelśmy chorągiewki, powiewające na nasze powitanie, a na bramie, wiodącej do ogrodu i pasieki, ujrzelśmy napis: Witamy Was, szlascy pszczelarze! A ponieważ ks. proboszcza nie było w domu, powitał nas brat jego, pan N. Muzyczka jako reprezentant domu, życząc

Towarzystwu wszelkiej pomyślności. Przybyłych wprowadził on do altany, a tamęśmy się pokrzepili, będąc gościnnie przyjęci dobrem piwkiem i smaczną zakąską.

Po zebraniu się liczniejszego zgromadzenia w ogrodzie zagał przewodniczący posiedzenie, poczem zwiedzono pasiekę plebanii, obejrzano własnego wyrobu ule słomiane ks. proboszcza i maszynkę do wyrobu tychże, jakoteż i bardzo zręczną transportówkę — co wszystko świadczy o wielkiem zamiłowaniu do pszczelnictwa. Lecz żałuję, że ks. proboszcz nie obeznał się jeszcze z ulami galicyjskimi, czyli słowiańskimi, z których można mieć nie tylko przyjemność, ale też i zysk przy umiejętnem prowadzeniu pasieki. Pasieka ks. proboszcza liczyła przed paru laty przeszło 40 uli z pszczołami — wszystkie słomiane, — dziś niestety zaledwie 8, które stoją w zimnym stebniku czyli w szopce. Ponieważ ks. proboszcz nie było w domu, nie mogłem się więc dowiedzieć, co jest przyczyną takiego ubytku. Ja z mej strony zauważyłem, że te ule są za zimne i za płytkie. Maszynka do wyrobu uli jest nieodpowiednia, bo na tejże maszynce wyrabiają się tylko czworograniaste pierścienie ze słomy, nie grubsze jak na dwa cale, a w miejscu opasania drutem i szycia zaledwie na cal. Po wyjęciu z maszynki składają się te pierścienie 3 lub 4 do kupy i tworzą jeden ul, który się zepnie listewkami, wytnie się jeden bok na zatwór, dorobi się powała i dno, a szpary i wklęsłe miejsca zasmaruje się gliną. Wewnętrzne zaś urządzenie wymaga także ulepszenia, a zwłaszcza trafiłem tam na jeden próżny ul z galicyjskimi 18 calowemi ramkami, których nie mieściło się więcej, jak 7. Odstęp zaś ramek od ściany bocznej ula wynosi 2—3 ctm. zamiast 7 milimetrów, co jest bardzo niewygodnem, bo pszczoły tak wielki odstęp zarobią woszczyną, a plastry stają się, choć w ramkach, nieruchomymi. Oczko jest w tyle ula, więc nie można matki odgraniczyć w czerwieniu, bez czego w latach ubogich w miód matka łatwo zaczerwi tych 7 ramek, a jeśli czasem miód pokaże się w polu, pszczoły nie mają go gdzie włożyć, zostają ubogimi w miód, a zimą giną od chłodu zimnych uli i od głodu z powodu płytkich i głodnych uli. Stąd też ulom ramkowem zarzucają niepowodzenie, a zwłaszcza, jeżeli są nieodpowiednie do zimowli pszczoł.

Ul ramkowy, jeżeli jest ze słomy, musi być o 3 cale grubych dobrze ubitych ścianach, tak że na szwach nie powinno znać wklęsnięcia, a przynajmniej na 10 ramek w jednej kondygnacji głęboki. Oczko ma być umieszczone z boku ula, żeby można matkę odgraniczyć w czerwieniu. Trochę tylko praktyki potrzeba, a zarzut przeciw ulom ramkowym zniknie.

To też kiedy pan przewodniczący mówił o

korzyściach, wynikających przez wstąpienie do Towarzystwa, a zwłaszcza że można dostać dobrą gazetę, dobry ul ramkowy, uzyskać rój, można miód i wosk korzystniej sprzedać, będąc członkiem Towarzystwa, albo także i roje — zapisało się kilku do Towarzystwa, i tak jeden drugiego namawiał. Atoli jeden z tamtejszych, którego ruch rąk zdradzał starego bartnika, któryby był zdolny podkrawać ze starych barci, rzekł: „Jabym do Towarzystwa wstąpił, pszczoł bym sprzedał, ule ramowe na nic, bo cóż pan fararz mają, a reńskiego szkoda!“ Ale go namawiali jego znajomi: „Wstąpcie do Towarzystwa; kiedy wy już nie chcecie uli ramkowych, macie synów, którzy się mogą tem zająć.“ Na to odpowiedział: „Synowie do niczego, bo ich pszczoły chcą zeżrać; to tylko ja tam mogę między nich iść, mnie one nic nie robią.“ Był to człowiek dziwnych zapatrywań i przesądów, których sobie nie dał wybić z głowy. Ule ramowe na nic, bo onemu się we pniach dobrze wiodą. On zna łatwy sposób, naprawić ul bez matki na wiosnę. Onemu się trafiło, że pszczoły utraciły matkę na wiosnę, w marcu. Zdumicie się, kochani czytelnicy, nad środkiem, którego użył do naprawy bez matki i jak swój ul z pszczołami ocalił od zguby. Oto co za łatwy sposób: On tylko wziął koński włos, uwiązał matkę, którą znalazł na spodzie ula martwą, i zawiesił ją u góry między pszczołami, a pszczoły robiły i roily się. Co to za łatwy sposób, a godny naśladowania! Lecz ciekawym, jakby sobie też radził, gdyby matki nie znalazł? Według jego zapatrywań jest to najlepszym sposobem postępowania, bo on jeszcze, będąc chłopcem, już to słyszał od starego pszczelarza. A kiedy pszczoły się na wiosnę oblecą, obleci się i matka. Wówczas ptak żadnej innej pszczoły nie zje, tylko matkę. Dziwię się, jak może się pasieka wieść takowemu pszczelarzowi. Kiedy ptak na wiosnę matkę zje, a kiedy jest pożarta przez ptaka, nie znajdzie jej w ulu, żeby ją powiesił na końskim włosie między pszczołami i ratował swego bezmatka, a jednak pasieka się mu wiedzie, bo osadził kilka roi i cztery puścił do świata, bo już nie miał uli. Według jego zasady pszczoły potrzebują matki, ale tylko do rozkazywania. Pszczoły robią czerw, a trutnie to gracze. O tem, że matka kładzie jaja, on nie wie.

O jakże trudno takich pszczelarzy oświecić i pozyskać dla Towarzystwa, a on jest pewnem i świadomem, że jedyny środek przeciw takim zabobonom i przesądom jest Towarzystwo, gazeta, i ul ramowy.

W Towarzystwie można na posiedzeniach i wycieczkach różne dobre odczyty słyszeć i przedmioty oglądać, w gazecie różne korespondencje czytać, podane przez doświadczonych pszczelarzy, a w ulu ramowym można się przekonać, że nie

pszczoły robią czerw, ale że wprzód matka kładzie jajka do komórek, a wylęgłe robaczki żywią czyli hodują pszczoły i t. d. i t. d. Dowodem zaś jest, że okolica tamtejsza nie jest zła dla pszczelnictwa, bo czytając raz jednego artykułu o zakładaniu pasiek, autor zalecał przedewszystkiem obejrzeć się, ile też chłopi w zwyczajnych kłodach mają pszczoły.

A jeżeli chłopi w zwyczajnych kłodach mają po kilka roi, to jest dobra okolica dla pszczoły, a jeżeli po kilka dziesiąt, to bardzo dobra. W takiej okolicy można z korzyścią przy racjonalnem gospodarstwie pasiekę prowadzić. A tamtejszych pszczelarzy, którzy jeszcze nie widzieli ula galityjskiego i nie znają manipulacyi, zapraszam do czytania „Bartnika Postępowego“, a zwłaszcza w tegorocznych numerach tej gazety jest opisany wyrób ula, a jeżeliby kto chciał się naocznie temu przypatrzeć, może nawet i u mnie rzecz tę obejrzeć.

J. Wojnar.

Rozmaitości.

Towarzystwo rolnicze w Wiedniu odbyło dnia 1. bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie, w którym wzięli udział reprezentanci Ministerstwa rolnictwa. Na porządku obrad były wnioski komisji centralnej o zapobieganie spadkowi cen zboża krajowego. Bar. Gudenus zdał sprawę z wniosków komisji centralnej, omawiał przyczyny spadku cen zbożowych i wniósł wreszcie rezolucję, wyświetlającą przyczyny okropnego obniżania cen zbożowych: 1) konkurencja krajów zamorskich; 2) konkurencja zboża, figurującego na papierze, spowodowana zbożową grą terminową na giełdzie; 3) zmiana naszej waluty na walutę złotą, skutkiem czego poniósł nasz wywóz ciężkie straty. Ad 1: Konkurencję zamorską możnaby zwalczać skutecznie przez utworzenie związku środkowo-europejskiego na podstawie zmiennych ceł ochronnych, skierowanych przeciw zamorskiemu wywozowi zboża. Gdyby utworzenie tego związku napotkało na przeszkody, to powinny Austro-Węgry dla siebie samych zaprowadzić takie cła ochronne. Ad 2: Konkurencję zboża, figurującego na papierze, możnaby usunąć przez zakaz zbożowej gry terminowej, zastosując odnośne przepisy, jakie istnieją w Niemczech. Ad 3: przywrócenie waluty podwójnej nakazują interesy naszego wywozu. Rezolucja ta ma być przedłożoną Rządowi i Radzie państwa. Przy głosowaniu odrzucono wnioski, dotyczące uregulowania waluty; resztę wniosków przyjęto.

Czy dojenie aż do ocielenia krowy wpływa ujemnie na jej następną mleczność? W sprawie tej wyraża się w Illustr. Landw. Ztg. tajny radca Damman z Hanoweru w

sposób następujący: „Zwyczaj dojenia krowy aż do ocielenia jest błędny, gdyż po 1) wpływa się przez to ujemnie na rozwój cielęcia, po 2) osłabia zbyt znacznie krowę, po 3) czynność wymienia traci na swej sile, jeżeli nie damy mu potrzebnego spoczynku przed przyjściem na świat cielęcia. Krowa dojona bez przerwy aż do ocielenia się daje w następnym peryodzie znacznie mniej mleka. Zwykle na 2 do 3 miesięcy przed ocieleniem ustaje wydzielanie się mleka z wymienia samo przez się. Gdzie to nie nastąpi, n. p. u krów bardzo mlecznych i silnie żywionych, tam należy dopomóc krowie do zaprzestania dojności. Ażeby to uskutecznić, nie można postępować w ten sposób, by nie wydawać krowy dostatecznie, lecz przedłużać tylko czas między jednym a drugim dojeniem. W tym celu na jakie 10 do 12 tygodni przed ocieleniem zmieniamy naprzód trzyrazowe dojenie na dwurazowe; następnie po tygodniu doimy krowę tylko raz na dobę, potem raz na 36 i wreszcie na 48 godzin. Przy postępowaniu takim doprowadzamy najmleczniejszą nawet krowę do zaprzestania wydzielania mleka na jakie 4 do 6 tygodni przed ocieleniem. W każdym razie przestrzegać należy, by nawet w tych rzadkich odstępach dojenie odbywało się do ostatniej kropli.

Smarowanie kopyt tłuszczem uważa „Der praktische Landwirth“ w ogóle jako szkodliwe, przeszkadza bowiem wnikaniu wilgoci, które jest potrzebą konieczną dla ochronienia kopyta od kruchości, a mięśni od chorób. Doradza tylko trzyrazowe codziennie oczyszczanie kopyt twardą szczotką i obmycie wodą.

Szczepienie cholery. W Indjach czyniono od lat kilku doświadczenia środkiem przeciw cholercie, wynalezionym przez profesora Haffkina przy zakładzie Pasteura. Fizyk miejski w Kalkucie zdał z tego sprawę, a dziennik „Morgenbladet“ zamieścił streszczenie tego sprawozdania, które w całości dopiero później ogłoszone będzie w Europie. Szczepienie powoduje, podług sprawozdania wspomnianego fizyka, gorączkę, która trwa dzień jeden, a miejsce szczepienia sprawia pewien ból (jeżeli pacjent się rusza) tak, że około 36 godzin nie jest zdolny do żadnej ciężkiej pracy. Na wszystkich rodzajach osób, na słabych i silnych, na chorych i zdrowych, na młodych i starych, ba nawet na ludziach, dotkniętych chorobą chroniczną, czyniono doświadczenia, a szczepienie w żadnym wypadku nie pociągnęło za sobą szkodliwych następstw. W Kalkucie poddało się szczepieniu cholery w ostatnich dwóch latach 7690 osób, zwłaszcza w miejscach, gdzie cholera często się pojawia. Szczepienia dokonywano w ten sposób, że w rodzinie lub całym domu połówie zaszczepiono cholercę. Jeżeli więc w jednym domu pojawi się cholera, a wszyscy mieszkańcy, zaszczepieni i niezaszczepieni, są wystawieni w

równej mierze na niebezpieczeństwo zakażenia, można wtenczas ocenić, w jakim stopniu obie klasy okazują się odpornymi przeciw cholerze. W cztery dni po zaszczepieniu zaczyna dopiero działać środek (pierwszy okres); potem osoby zaszczepione są prawie rok bezpieczne (drugi okres), po którym to czasie bezpieczeństwo się zmniejsza (trzeci okres). W rodzinach, w których cholera pojawiła się już w pierwszym okresie, na 167 niezaszczepionych osób przypadło 9 wypadków choroby i 6 wypadków śmierci, a na 259 zaszczepionych osób 6 wypadków choroby i 5 wypadków śmierci (3·59 proc. przeciw 1·93 proc. wypadków śmierci). Drugi okres wykazuje następującą statystykę: Na 502 niezaszczepione osoby przypadło 47 wypadków choroby i 42 wypadki śmierci (8·37 proc.), na 269 zaszczepionych osób jeden wypadek choroby z wynikiem śmiertelnym (0·37 proc.). W trzecim okresie przypadło na 238 niezaszczepionych osób 26 wypadków choroby i 23 wypadki śmierci (9·66 proc.), a na 96 zaszczepionych osób 6 wypadków choroby, które wszystkie zakończyły się śmiercią (6·25 proc.).

Roślina-barometr. Badacze natury oddawna wiedzieli, iż niektóre rodzaje roślin dają wskazówki co do mniejszych lub większych zmian w atmosferze. Obecnie zdumiewające istotnie rezultaty swoich badań ogłosił w Wiedniu profesor Józef Nowak. Profesor badał *Abrus precatorius nobilis*, roślinę, rosnącą w Indyach Wschodnich, mającą zdumiewający dar przepowiadania pogody i dawania wskazówek, dotyczących charakteru zmian meteorologicznych. Najczulsze u niej na wszelkie zmiany atmosferyczne są liście. Mają one brzegi ząbkowane, a każda zmiana położenia tych ząbków oznacza pewną zmianę w atmosferze. Wskazówki te są podobno tak dokładne, iż profesorowi Nowakowi udawało się według nich przepowiadać burzę, jej kierunek, określać granice, w których szaleć będzie burza lub huragan. Prof. Nowak sporządził już tablice graficzne, podające rezultaty badań. Niebawem zgromadzić się ma komisja celem dalszego badania nadzwyczajnych własności *Abrus precatorius nobilis*.

Winnice papieża. Papież Leon XIII. posiada w ogrodach watykańskich nie wielkie, ale zato doborowe winnice, wysadzone najprzedniejszymi szczepami, którym może przypatrywać się z okien pałacu letniego, przybudowanego do starej wieży Leona IV. Jedną z rozrywek Leona XIII. jest przechadzka pomiędzy szpalerami winnicy. Papież ma w Rzymie specjalistę-agronoma, ks. Candeo, który jest nadwornym inspektorem winnic watykańskich. Ks. Candeo przyjeżdża kilka razy rocznie do ogrodów, aby się przekonać, czy szczepy winne od grzybka nie ucierpiały, i w danym razie, jak w r. z., przepisuje zlanie szcepów rozczysem siarczanu miedzi.

Alkohol w Belgii. Przerazający jest obraz szerzenia się alkoholizmu w Belgii. Na 6 milionów mieszkańców posiada kraj ten 115.104 szynków. Konsumpcja alkoholu wynosi 80 milionów litrów rocznie. Napojów wychodzi tu w ogóle za sumę 1,300.000 franków dziennie, co wynosi rocznie około pół miliarda franków. Od roku 1871 do 1881 konsumpcja alkoholu wzrosła w dwójnasób. Od roku 1873 do 1876 wzrosło wynagrodzenie za pracę o 600 milionów, a wydatki za napoje spirytusowe o 416 milionów. Rocznie przypada 25.000 ofiar alkoholizmu. Stwierdzono nawet, że w Brukseli przeszło 80% wypadków śmierci w szpitalach tamtejszych dotyczy chronicznych alkoholików. Claude, którego dane, odnoszące się do roku 1887, zyskały opinie pewników, przeznacza 4·25 litrów na głowę, Prinzing w roku 1889 4·4 litrów na głowę. Obecnie, według obliczeń kilku senatorów, konsumpcja wzrosła do niebywałej cyfry 12 litrów na głowę.

Gorączka złota w Alasce. W Alasce w północnej Ameryce odkryto nowe pokłady złota, skutkiem czego tłumy ludności napływają tam, obierając drogę na San Francisco. Parowce, które kursują między Kalifornią a Alaską, są przepełnione. Główne pokłady złota leżą nad wyżej położonymi dopływami rzeki Jukon w odległości przeszło 3000 kilometrów od San Francisco. Parowce dopływają do Juneau, miejscowości położonej pod 59 stopniem północnej szerokości, gdzie poszukiwacze złota zaopatrują się w żywność; stąd prowadzi droga 150 klm. wodą w głąb kraju, potem przebywa się pasmo gór lodowych i wstępuje na obszar źródeł Jukonu. Na tratwach tutaj zbudowanych poszukiwacze złota płyną 1000 klm. Jukonem z wodą do twierdzy Miles Creek, położonej prawie na granicy między posiadłościami angielskimi a amerykańskimi. Tutaj rozbiegają się poszukiwacze po okolicy i wymywają złoto we wszystkich potokach i rzekach, wpadających do Jukonu; wszystkie one bowiem zawierają złoto, chociaż w niezbyt wielkiej ilości. Z powodu stosunków klimatycznych w bliskości bieguna północnego pływianie złota odbywa się tylko w czasie od 15. czerwca do 1. sierpnia. Wtenczas trwa tam jednakże dzień 20 do 22 godzin, a praca nie ustaje ani na chwilę. Wskutek wielkiego napływu poszukiwaczy złota dał się uczuć dotkliwy brak żywności, którą parowce nieregularnie dowożą z odległych osad.

Olbrzymie lasy. Największy las w północnej Ameryce sięga przez prowincję Quebec i Ontario na północ aż do Hudsona i półwyspu Labrador, obejmuje 2750 kilometrów długości i 1600 kilometrów szerokości. W południowej Ameryce znajdują się także wielkie lasy. W dolinie Amazonkiej zajmują przestrzeń 3300 klm.

długości i 3000 klm. szerokości. Badacze Afryki opowiadają o ogromnych lasach, które sięgają od doliny Kongo aż do źródeł Nilu i Zambezi. Długości tychże nie można było dotychczas oszacować, ale szerokość, mierzona od północy na południe, wynosi 4800 klm. Południowa Syberya posiada ogromny pas lasu od rzeki Ob od zachodu aż do doliny Indygirkki na wschód i mieści w sobie rzeki: Olenek, Lena i Tema. Las ten zajmuje przestrzeń 13 milionów kilometrów kwadratowych. Te ogromne przestrzenie są pokryte po większej części drzewami szpilkowemi. Tysiące kwadratowych kilometrów nie zostały dotychczas zbadane. Drzewa dochodzą do 50 metrów wysokości i stoją tak gęsto, że trudno się przez nie przedrzeć.

Pożeracze pszczoł. Nadleśny książęcych lasów w Robingen, jak donoszą gazety niemieckie, zdołał zastrzelić parę bardzo rzadkich ptaków afrykańskich, pożeraczy pszczoł. W południowej, zachodniej i środkowej Afryce, w Hiszpanii, Włoszech i południowej Turcji wzmiankowany ptak często ukazuje się w stadach od 15 do 18 sztuk. Takież zjawilo się i w Wythauen, zatrzymało się tam dni parę i nadleśnemu udało się zabić z niego dwie sztuki: samca i samicę. Ptaki te zwracają na siebie uwagę wspianiem upierzeniem. Są one cokolwiek większe od naszych jaskółek, dziób mają dłuższy od głowy, szyję i grzbiet ciemnobrunatne, skrzydła ciemnoniebieskie, piersi czarne, podgardle żółte, a nogi krótkie, czerwono. Sposobem życia zbliżają się najbardziej do jaskółek, ich pożywienie składa się przeważnie z owadów. Przed laty już afrykańskiego zjadacza pszczoł spotykano w tej okolicy. W roku 1834 pojawiły się te ptaki w Munderkingen nad Dunajem, w roku 1855 zauważono je pod Würzburgiem. Z powodu pięknego upierzenia prześladowano je zawzięcie, to też niebawem znikły.

Bocian czarny. O ptaku tym zamieszcza „Wszechświat“ następującą notatkę: Bocian czarny, zwany Hajstra (*Ciconia nigra*) zamieszkuje Europę, oprócz krajów zbyt na północ położonych, to jest oprócz Szwecyi i Norwegii. Rzadki jest bardzo na zachodzie. Znajduje się w Rosyi północnej i w Syberyi południowej aż do Kamczatki. Zimuje w Afryce północnej i Azji południowej. W Polsce znajduje się w całym kraju, lecz w małej ilości; we wschodnich okolicach Królestwa Polskiego częściej się trafia (gub. siedlecka). Przylatuje równocześnie z bocianem białym.

Drzewa warzące piwo. Niektóre dęby, topole i wrzosi cierpią na osobliwy wysiłek. Sok, wyciekający przez nadciętą korę drzewa, poczyną fermentować, a ferment ten czuć silnie piwem. Przed kilkunastu jeszcze laty stwierdził profesor Ludwik Greiz, że soki wspomnianych drzew fermentują pod wpływem nieznanego dotąd grzybka,

nazwanego „*Eudomyces Magnusii*“, a z fermentu tego tworzy się zwolna wyskok, zawierający alkohol i w swym składzie chemicznym podobny bardzo do piwa. — W ten sposób stają się drzewa naturalnymi browarami, a zarazem wyszynkami piwa. Konsumentów naturalnie też nie może braknąć. Są niemi owady, których całe roje widzieć można na takich miejscach, z których sok wycieka. Naturalne piwo musi im bardzo smakować, więc piją go, ile się da; że to nie może pozostać bez skutku, więc upijają się na dobre. Niejeden też zbieracz owadów zauważyć musiał nienaturalne ich zachowanie, nie myśląc może, że schwyłane przez niego owady wracają właśnie ze zbyt obfitej libacy i są poprostu pijane.

Jubileusz tytoniu może odbyć się roku bieżącego. Jakoż 1496 roku mnich hiszpański Roman Pano, który należał do wyprawy Krzysztofa Kolumba, poznał na wyspie Haiti, w okolicy zwanej Tabago, roślinę tytoniową i pierwszy od krajowców dowiedział się o jej użytku. Początkowo przywożono tytoni do Europy jako lekarstwo, a potem wszedł w użycie w formie palenia i żyzwania. Tym sposobem lat 400 już liczy ten nałóg, który jako nikotynizm należy niezaprzeczenie do klęsk ludzkości, szkodzących wielce zdrowiu i kieszeni.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan przebywał tego tygodnia na manewrach w Galicyi.

Zmarli w Cieszynie: Sekretarz rady przytulejszym Sądzie obwodowym Henryk Fried, — arcyks. kasyer Edward Malatek, — właściciel fabryki garbarskiej i były prezes gminy izraelskiej Zygmunt Kohn, — właściciel winiarni Karol Twardy.

Cieszyńska straż pożarna obchodziła dnia 6. b. m. uroczyste 25-letni jubileusz swego istnienia.

Załoga cieszyńska składa się obecnie z dwóch batalionów 54. pułku piechoty, jednego batalionu 100. pułku piechoty i jednego batalionu landwery. Kosztem miasta odbyła się dnia 7. bm. w ratuszu uczta na powitanie oficerów nowej załogi.

Wybory sejmowe. We środę odbyły się wybory ze szlaskich gmin wiejskich. W okręgu cieszyńskim, frysztackim i jabłonkowskim wybrani zostali ponownie Jerzy Cienciała 205 i ks. Świcz 174 głosami. Michnik otrzymał 66 a Szygut 37 głosów. — W opawskim okręgu przeszli kandydaci czeszy Stratil 124 głosami przeciw 81 i Gruda 121 głosami przeciw 85. — W okręgu bielskim wybrany ponownie dr. Michejda 90 głosami; pastor Pustówka otrzymał 38, a Pellar 31 głosów. — W okręgu frydecko-boğu-

mińskim wybrany ponownie radca sądowy Wencel Hruby 140 głosami, podczas gdy Pitrzik tylko 40 głosów otrzymał. — W okręgu karniowskim wybrany ponownie antysemita Karol Türk, a w bruntalskim również antysemita dr. Edward Türk, adwokat z Bielska; we Frywałdzie upadł dotychczasowy poseł i członek Wydziału krajowego dr. Franciszek Müller z Opawy, a wybrany został w ściślejszym głosowaniu szofłys Teodor Grams 74 głosami przeciw 52.

Strajk w arcyksiążęcych kopalniach węgla w Karwinej ustał w poniedziałek. Dziesięciogodzinny czas pracy został zatrzymany.

Car we Wrocławiu. Po wizycie we Wiedniu i po krótkim pobycie w Kijowie car Mikołaj bawił minionego tygodnia z carową we Wrocławiu, jako gość cesarza Wilhelma. Wizyta we Wrocławiu była niejako uzupełnieniem wizyty wiedeńskiej. Tu i tam wystąpił car, jako pokojowo i życzliwie usposobiony sąsiad obu mocarstw środkowo-europejskich. Jak we Wiedniu tak i we Wrocławiu znalazł car nader okazałe i gościnne przyjęcie. Na obiedzie galowym wzniósł cesarz Wilhelm następujący toast: „Pozwolą mi W. Ces. Mości, że złożę u ich stóp moje najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe odwiedziny, które dziś oboje nam składacie, oraz za zaszczyt, który dostał się w udziale szóstemu korpusowi armii, a mianowicie, że mógł defilować przed Najj. Państwem. Radośnie okrzyki, które dochodziły Ich Ces. Mości z Wrocławia, są łomaczami uczuć nie tylko miasta, nie tylko prowincji śląskiej, lecz mojego całego ludu. Pozdrawia on w Was, Najj. Państwo, przedstawicieli starych tradycji i ostoję pokoju. Pozdrawia Was lud na ziemi, na której niegdyś przesławny przodek Waszych Ces. Mości, którego imię ma zaszczyt nosić Wasz pułk gwardyi, bawił przed laty razem z moim pradziadem. Uczucia, jakie ja i nasz cały lud dla W. Ces. M. żywi, pozwolę sobie ująć w okrzyk: Niech Bóg błogosławi, ochrania i zachowuje Waszą Ces. Mość dla dobra Europy, Najj. Państwo, cesarz i cesarzowa, hurra, hurra!“ — Car odrzekł po francusku: „Dziękuję Waszej cesarskiej Mości za uprzejme słowa i za przyjęcie, jakie mi zgottowano we Wrocławiu. Pospieszam zapewnić Waszą Ces. Mość, że przejęty jestem temi samemi tradycyjnemi uczuciami, co Wasza Ces. Mość. Piję za zdrowie Jego Cesarskiej Mości ces. Wilhelma i Jej ces. Mości Cesarzowej.“ — Z Wrocławia udali się goście rosyjscy do Zgorzelic, gdzie się odbywały manewry. Po wielkiej paradzie wojskowej rzekł cesarz Wilhelm na uczcie oficerskiej: „Wyrażam wam i korpusom moje radośne uznanie, gdyż danem wam było przedstawić się w tak doskonałym stanie przed oczyma mojego ukochanego sąsiada i kuzyna, najjaśniejszego cesarza Rosyi. Jesteśmy jeszcze wszyscy

pod urokiem młodzieńczej postaci rycerskiego cesarza i unosi się jeszcze pod naszymi oczyma obraz, jak wiódł pułk imienia swojego zmarłego ojca. On, władca najpotężniejszej armii, chce wszakże wojsk swoich używać tylko w służbie cywilizacyi i dla ochrony pokoju. W zupełnej zgodzie ze mną dążeniem jego jest wszystkie ludy europejskiej części świata skupić na podstawie wspólnych interesów dla ochrony naszych dóbr najświętszych.“ — Ze Zgorzelic wyjechała para cesarska do Kopenhagen, gdzie car na dworze swego teścia kilka dni zabawi.

Powstanie na Filipinach. Na wyspach Filipińskich, drugiej kolonii, jaka pozostała jeszcze Hiszpanom z dawniejszych tak ogromnych posiadłości kolonialnych, wywołała zła gospodarka, również jak na Kubie, ruch rewolucyjny. Rząd hiszpański wiele ma kłopotu.

Rozruchy w Konstantynopolu ustały. Także na Krecie powstanie przycichło, gdyż rząd turecki przyznał ludności tej wyspy samorząd.

Ceny targowe

z dnia 5. września 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 5.80 do 0.—. Żyto zřr. 4.75 do 4.40. Jęczmień zřr. 5.— do 4.60. Owies zřr. 2.66 do 2.30. Groch zřr. 6.75. Ziemniaki zřr. 0.—. Słoma (100 kilo) zřr. 2.80. Siano zřr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—. Owies zřr. 2.75 do 0.—. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.80. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 52.50 do 52.50. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 54.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 11. września 1896.

Renta złota	zřr. 123 55
„ papierowa	„ —.—
„ koronna 4%	„ 101.50
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	„ —.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	„ 97.40
„ „ „ banku hip. 5%	„ 110.60
„ „ „ zakř. kred. 6%	„ 103.50
„ „ „ szłās. zakř. kred. 5%	„ 100.50
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ 219.25
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 290.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 195.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	„ 145.50
„ „ 1860 4% [500 „]	„ 145.50
„ „ 1860 4% [100 „]	„ 156.50
„ krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	„ 27.30
Dukał cesarski	„ 5.66
100 marek niemieckich	„ 58.70
Rubel papierowy	„ 1.27

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stępiński.

Na przyszłe zasiewy

polecamy naszą

pod gwarancją czystą

najwyższemi nagrodami premiowaną

makę fosfatową Tomasza

(z czeskich fabryk Tomasza)

z poręczaną zawartością 15—17 % rozpuszczalnego kwasu fosforowego i 85—100 % mialkiej maki.

Nieprześcigniony nawóz na wszelkie gatunki ziemi, osobliwie ku wzbogaceniu tych, którym brakuje kwasu fosforowego, dla wszelkich rodzajów zboża, roślin okopowych i olejowych, na koniczynę i lucernę, do winnic, uprawy chmielu i jarzyn, szczególnie zaś na łąki znakomicie przydatny.

Najlepszy, najskuteczniejszy i najtańszy nawóz kwasowo-fosforowy, przewyższa trwałą skutecznością wszystkie superfosfaty.

Zawartość rozpuszczalnego kwasu fosforowego poręcza się, a brakującą ilość wynagradza się.

Cenniki, pisma fachowe i objaśnienia wysyła chętnie

Adres na telegramy:
Thomaswerke, Prag.

Telephon 1414.

Połączenie z miastami.

Biurowo sprzedaży maki fosfatowej

z czeskich fabryk Tomasza w Pradze

Mariengasse 11.



Aby uniknąć wszelkich podrabian, wprowadzam odtąd zarejestrowaną obok umieszczoną markę ochronną.

Jedynie prawdziwy

angielski balsam

(Tynktura balsamiczna) aptekarza

A. Thierry, Pregrada

około Rohitsch-Sauerbrunn.

Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.

Najstarszy, wypróbowany, najrzetelniejszy i najtańszy domowy ludowy środek łagodzący kaszel, uspakajający wewnętrznie i zewnętrznie bólesci, łagodziący przeczyszczający, zewnętrznie używany przeciw bólom zębów, odmrożeniom, oparzeniom itp.

Prawdziwy i niefałszowany jest balsam ten tylko w fiaskach zamkniętych srebrnymi kapsułkami, na których jest wycięta moja firma **Adolf Thierry, Apotheke „zum Schutzengel“ in Pregrada**, i które mają zieloną etykiety z powyższą marką ochronną. Proszę zwracać uwagę zawsze na markę ochronną! Fałszerzy i naśladowców mojego jedynie prawdziwego balsamu będę na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych sądowo ścigał, zarówno jak i sprzedających fałszyki. Świadczenie rzeczoznawców wysokiego k. rządu krajowego (l. 5782 B, 6108) opiewa według analitycznego rozbioru, że mój preparat nie zawiera żadnych zakazanych ani szkodliwych zdrowiu składników. Jeżeli gdzieś niema składu mojego balsamu, proszę zamawiać wprost pod adresem: **An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Przesyłka opłacona 12 małych fiasek lub 6 dużych fiasek do każdej stacyi w państwie Austro-Węgierskiem kosztuje 4 korony, do Bośni i Hercegowiny 12 fiasek małych lub 6 dużych kosztuje 4 korony 60 helerów. Mniej jak 12 małych lub 6 dużych fiasek nie przesyła się. Przesyłka tylko za nadaniem należytości z góry lub za zaliczką. (76)

Adolf Thierry, aptekarz

w Pregrada około Rohitsch-Sauerbrunn.

Oznajmienie.

Zawiadamiam Szan. P. T. publiczność Cieszyńska i okolicy, że z dniem 1. czerwca otworzyłem samodzielnie interes jako budowca pieców w Cieszynie przy ulicy Prutka, Nr. 31, i zajmuję się po jak najtańszych cenach stawianiem pieców, kuchni angielskich tudzież wszelkimi reparacyami. Kafle mam w różnych barwach do wyboru. Ponieważ przez 5 lat u p. Adama Raszki ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich pracowałem, będę mógł Szan. Publiczność jak najlepiej obsłużyć i proszę o łaskawe zlecenia.

Z wysokim poważaniem

Parwot Matula.

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najsłynniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej (także na raty) fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą sobie zarobić osoby wszelkiego stanu we wszystkich miejscowościach na pewno i rzetelnie bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod napisem: „Leichter Verdienst“ adresować należy: Rudolf Mosse, Wiedeń. (83)

Pomada Phönix

Na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskiemi świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczy, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowem 90 ct. (72)

K. Hoppe, Wiedeń, XV., Zingasse 17.

Polski młynek do czyszczenia zboża z ruchomem rzeszotem

ma 6 górnych sit 38×42 cm. i dwa dolne 49×53 cm., czyści około 100 hektolitrow dziennie — może być każdego czasu do wiatru użyty.

Kosztuje w najlepszym wykonaniu 34 złr.

KAROL DRÖSSLER w CIESZYNIE,
ulica Stefanii 54.



Z powodu rozwiązania handlu żelaznego
firmy (80)

K. Thiela Następca, Cieszyn

przy placu Demla, róg wielkiego podsienia
całkowita wysprzedaż

wszystkich zapasów towarów żelaznych i stalowych, wszelkiego rodzaju narzędzi, przyrządów do potrzeb domowych i kuchennych, berndorfskich noży, widelców i łyżek stołowych, wag, żelaznych piecy do regulowania jakoteż i części składowych do budowania pieców, artykułów budowlanych i rolniczo-gospodarczych, położonych krzyżów grobowych itd.

po nadzwyczaj niżonych cenach.

JAN JANICZEK,

zegarmistrz w Cieszynie

poleca swój wielki skład zegarków różnego gatunku. Zwracam uwagę na moje znakomite zegary pendułowe, zegary z kukułkami rzeźbiarskiej roboty, budziki z muzyką itd. Wyroby ze złota i srebra.

Ceny najprzystępniejsze. (36)

Rola,

$4\frac{1}{2}$ morga, blisko Karwinej, przy dobrej drodze, także mniejszymi kawałkami na place budowlane jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie. (82)

W składach mąki z młyna

ANDRZEJA BARDONIA

w Podoborze

w ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie w Cieszynie i w młynie „Podoborą“ utrzymuje się oprócz najlepszej mąki wszelkiego gatunku i wiktualii

świeży i bardzo smaczny
chleb.

W wyż wymienionych składach i w młynie „Podoborą“ zamienia się także dobre zboże za mąkę, oraz poleca się Szanownej Publiczności „Podoborą“, jako też rżnięte drzewa do budowy na zamówienia. Ceny najumiarkowańsze i uprasza się o dobre zaufanie. (101)

Pragska maść domowa

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZE

jest starym najpierw w Pradze używanym lekiem domowym, który rany w czystości utrzymuje i ochrania, zapalenia i bole łagodzi i ochładzająco działa.



W pudełkach po 35 i 25 ct.; pocztą o 6 ct. więcej.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Wszystkie części opakowania mają obok umieszczoną, prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny:

B. Fragner, apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze,
Kleinseite, Róg ulicy Spornergasse, 203. (43)

schwarz, weiß und farbig von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert, Damaste x. (ca. 240 versch. Dual. und 2000 versch. Farben, Dessins x.)

80 fr. — 7.65

80 „ — 3.80

80 „ — 3.35

fl. 1.20 — 6.30

„ 1.45 — 6.80

„ 1.85 — 6.65

Seiden-Grenadines

Seiden-Surats

Seiden-Toullards japan.

Seiden-Bengalines

Seiden-Faille française

Seiden-Crepe de Chine

Seiden-Damaste

Seiden-Waistcoats per Robe

Seiden-Toullards

Seiden-Maschinen-Atlas

Seiden-Mercedienf

Seiden-Ballstoffe

p. Meter.

Seiden-Armées, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Marcellines,

seidene Steppdecken, und Fahrenstoffe x. n. porto- und steuerfrei in's Haus.

umgehend. — Doppeltes Dreipporto nach der Schweiz.

1896.

Gumbert-Spin

Nur adst, wenn direct ab meinen Fabriken bezogen —

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 18.

Cieszyn, 27. września 1896.

R. X.

Kto sobie życzy nabyć żyta „Tryumf“ lub też pszenicy kolbiastej na nasienie, może taką dostać w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie na Wyższej Bramie.

Użycie sztucznych nawozów przy zasiewach ozimych.

Bywają sprawy, które pomimo iż są prawie ogólnie już wiadome i uznane, potrzebują jednak przypominania i częstego omawiania, by wkorzeniły się w nasze przekonanie i doprowadziły do ścisłego wreszcie wprowadzenia ich w wykonanie. Do takich spraw należy używanie nawozów sztucznych, które przy należytem i umiejętnem ich zastosowaniu przy uprawie roślin gospodarczych są jednym z najskuteczniejszych środków obniżenia kosztów produkcji każdej jednostki zbożowej, nieodzownie dzisiaj potrzebnem przy niezwykłym spadku ceny wszystkich produktów rolniczych. Jakkolwiek bowiem przy użyciu nawozów sztucznych koniecznym jest pewien nakład, jest i musi on być w każdym razie mniejszym, aniżeli dochód, otrzymany z uzyskanej stąd nadwyżki w plonie. W przeciwnym razie środek ten byłby raczej szkodliwym, a nie pomocnym. Na tej podstawie opiera się i artykuł Bonsmanna, umieszczony w ostatnim zeszycie „Fühlinga“, a lubo jest on co do pory roku nieco spóźniony, zawiera jednak dokładne przepisy postępowania, które przydatne być mogą i na czas późniejszy.

Pierwszym środkiem podniesienia plonu jest, jak to słusznie powiada autor, dostateczne zaopatrzenie naszych roślin gospodarczych w potrzebne do ich rozwoju składniki pożywne. Czas jesienny skłonił autora do omówienia przede wszystkim zasilania ziemi pod uprawę żyta i pszenicy, tych najważniejszych u nas roślin zimowych.

O nawożeniu pod żyto obornikiem autor na razie nie chce rozwodzić się obszerniej, gdyż jakkolwiek niewątpliwem jest, iż bywa ono w częstym użyciu, a nawet na gruntach ubogich jest zupełnie właściwem, to znowu niemożliwem stało się wydołanie nawożeniu obornikiem całej przestrzeni,

jaka obecnie żytem obsiewaną bywa. W każdym jednak razie przestrzegać należy, by nawóz obornikowy danym został tak wcześnie, by orka ostatnia odleżeć się mogła dostatecznie przed siewem i by nawóz nie rozkładał się dopiero pod rosnącym żytem. Tę samą ostrożność zachować należy i przy nawożeniu zielonym, gdyż przyorane rośliny rozkładają się powolnie, wskutek czego ziemia oblega się stopniowo i przerywa korzenie rozwijających się już roślin.

Na daleko większych przestrzeniach musi być żyto siane bez nawozu obornikowego, tu więc nasuwa się pytanie: Jakie nawozy sztuczne są dla niego najodpowiedniejsze?

Wiadomem jest, iż żyto ma znaczne wymaganie co do nawozu azotowego i że nawóz ten działa pożytecznie w takim tylko razie, jeżeli w ziemi znajduje się dostateczna ilość kwasu fosforowego i potasu. Stosunkowo nie wiele jeszcze azotu potrzebuje żyto w jesieni i zadowalnia się tą jeszcze ilością, jaka znajduje się w gruncie dobrze uprawianym. Jeżeli jednak ziemia jest bardzo ubogą w azot, to trzeba pomódz jej małym dodatkiem tegoż nawozu. Używa się w takim razie siarczanu amoniaku lub saletry chilijskiej. Azot pierwszego z tych środków nawozowych musi odbyć poprzednio tak zwaną nitryfikację, czyli przeistoczyć się w kwas saletrzany, w której to postaci może być dopiero przyjmowany przez rośliny. Dlatego przy wczesnym zasiewie żyta używa się zwykle siarczanu amoniaku, a to w ilości 20 do 25 funtów na mórg (1 mórg pruski równa się mniej więcej $\frac{1}{2}$ morgowi austriackiemu). Przy późnej siewie można użyć saletry chilijskiej, która zawiera azot w kształcie łatwo rozpuszczalnym w wodzie, wskutek czego nastąpić może pewna strata w tym najdroższym składniku nawozowym, jeżeli nie zostanie wyczerpanym dosyć szybko przez rośliny. Jeżeli jednak użyjemy 20 do 25 funtów saletry chilijskiej na mórg, to prawdopodobnie nie doznamy tej straty w azocie, gdyż rozwijające się żyto zdoła zabrać go, mimo niewielkiej swej potrzeby w czasie jesiennym.

Należy jeszcze dodać, że obecnie funt siarczanu amoniaku kosztuje znacznie mniej, aniżeli funt saletry chilijskiej, co także przemawiać powinno za użyciem siarczanu amoniaku przy zasiewach jesiennych.

Najwięcej azotu potrzebuje żyto na wiosnę od pierwszej chwili rozwoju aż do wysypiania się kłosów, a nawet w czasie kwitnienia i po takowym, aż do krótkiej chwili przed dojrzewaniem ziarna. Wymaganie to więc trwa stosunkowo dosyć długo. Uczynienie zadość tej potrzebie jest właśnie zadaniem przezornego rolnika. Jeżeli na wiosnę spostrzeże on, że młode listki nie rosną dosyć szybko, jeżeli w czasie chłodnym jest pewien zastój w rozwoju, a listki zaczynają przybierać kolor żółtawy, to widać, że ziemi brakuje azotu; zaniechanie wtedy jego dowozu powoduje zły wynik żniwa. Przy tem dodaniu azotu na wiosnę, które odbywa się przez rozsianie powierzchni, można użyć tylko saletry chilijskiej w ilości 40 do 50 funtów na morgę, dając ją naprzód zaraz po obudzeniu się vegetacyi. Rośliny przybiorą wówczas kolor ciemniejszy i krzewić się będą lepiej, aniżeli bez tego dodatku. Drugi raz daje się ten nawóz w tej samej lub nieco mniejszej ilości z końcem kwietnia lub na początku maja.

Zastrzedz się jednak należy, iż nie można podać reguły, odpowiednich na wszelkie wypadki, cyfry więc powyższe muszą być uważane jako mniej więcej przeciętne. Przy powietrzu bardzo korzystnem możemy otrzymać dobre wyniki zbiorów i przy mniej obfitem zaopatrzeniu roli w azot, gdyż mocno rozwinięte korzenie sięgają w głębszą warstwę ziemi; natomiast przy słabszym ich rozwoju mają do wyzyskania płytszą tylko warstwę, czyli mniejszą ilość ziemi, w której muszą znaleźć odpowiednie pożywienie.

Jeżeli słyszymy zarzuty, iż przy ponawianem rozsiewaniu nawozu w czasie wiosny pomnaża się robota, to nadwyżka tej pracy w obec niewątpliwie pewniejszego skutku takiego postępowania nie zasługuje wcale na uwzględnienie.

Jak już powyżej wspomnianem zostało, działanie azotu może być tylko wtedy skutecznem w w całej pełni, jeżeli roślinom stoi do rozporządzenia dostateczna ilość kwasu fosforowego i potasu. Musimy zatem starać się o to, by żytu nie zabrakło tych składników pożywnych.

Co się tyczy kwasu fosforowego, to jest rzeczą pewną, iż dodatek jego jest potrzebny prawie na wszystkich ziemiach uprawnych, gdyż zawartość tego składnika jest w gruntach naszych stosunkowo dosyć szczupłą, a wywóz jego w rozmaitych produktach bardzo wielki. Potrzeba obfitego użycia tego nawozu jest obecnie ułatwiona niską ceną jego, która jest o połowę, a nawet o $\frac{2}{3}$ tańszą, aniżeli przed laty 20 lub nawet 10.

Spotrzebowanie kwasu fosforowego przez żyto rozdziela się, jak to dowodzi dr. Remy w „Journal f. Landw.“ dosyć równo w ciągu całego jego czasu vegetacyjnego. Żyto więc wyzyskuje szczególnie dobrze te nawozy, które swą zawartość kwasu fosforowego oddają roślinom stopniowo. Najwłaściwszem zatem jest tu użycie wolno, lecz stale działającej mączki Thomasa. I rzeczywiście praktyka dowodzi, iż użycie tego nawozu pod żyto dało wyniki znakomite. Dostateczną jest zwykle ilość 2 cet. mączki Thomasa na morg, jeżeli jednak w życie zasiana jest konieczyna lub inne rośliny motylkowate jako międzyplon, to można podwyższyć tę dawkę do 3 cetnarów. Na gruntach obfitujących w kwas fosforowy (zwykle mało rozpuszczalny) wystarczy dodatek 1 do $1\frac{1}{2}$ cet. na morg. Zresztą mączka Thomasa może być użytą z pożytkiem na gruntach wszelkiego rodzaju.

Na ziemiach torfiastych lub piaszkowatych korzystnem jest dla żyta dodatek potasu. Używa się w takim razie kainitu w ilości 2 do 3 cet. na morg. Jeżeli w życie zasiana ma być konieczyna, można użyć 4 cet. kainitu. Ze względu na bujniejszy rozwój roślin motylkowatych może być pożytecznem użycie średniej ilości tego nawozu także i na lepszych gruntach. W wielu wypadkach otrzymano przy tem bardzo korzystne rezultaty.

Jeżeli nie zaopatrzymy ziemię dostatecznie w składniki pożywne, to nie możemy spodziewać się dobrych zbiorów żyta, mimo właściwości jego wyzyskiwania związków nawet mniej rozpuszczalnych. Przy tem pamiętać należy, iż na polach niedostatecznie zasilonych, niekorzystne wpływy powietrzne działają o wiele szkodliwiej, aniżeli na polach zasobnych.

Pszenica, która jest płodem odpowiednim dla gruntów cięższych, ma też pod względem składników pożywnych w zimie daleko większe wymagania, aniżeli żyto; musimy więc starać się o dostarczenie ich obficie i w stanie łatwo rozpuszczalnym. Dawna, czyli tak zwana stara siła w ziemi, jest dla pszenicy pożyteczniejszą od świeżego nawiczenia obornikiem, które zresztą na gruntach ubogich i mocno spoistych znosi ona dosyć dobrze.

Pod względem nawozów sztucznych nie wymaga pszenica znaczniejszej ilości azotu w jesieni i dodatek jego na ziemiach, będących w dobrym stanie uprawy, byłby w tej porze zbyt szkodliwym. Jednak na gruntach wyczerpanych dodatek około 25 funtów na morg będzie zawsze właściwym. Inaczej jednak dzieje się na wiosnę, w czasie której użyć już trzeba nieraz znaczniejszych ilości azotu w kształcie saletry chilijskiej.

Prof. Märcker oznacza stan zawartości azotu w ziemi jako zły, średni lub dobry. Otóż przy

złym stanie azotowym gruntu, t. j. przy zbyt małej jego zawartości, trzeba dać zasilek roślinie zaraz na wiosnę, przy pierwszym obudzeniu się vegetacyi; wystarczy w tym wypadku na razie $\frac{1}{2}$ cet. na mórg. Większej ilości nie należy używać jednocześnie, gdyż znaczna część mogłaby zostać wypłukana lub też pobudzałoby rośliny do zbytniego wybijania. Dlatego dajemy pierwszą połowę wcześniej, drugą zaś dopiero z końcem kwietnia lub na początku maja, zatem w chwili, gdy pszenica zaczyna się mocno zakorzeniać.

Przy gruncie obfitującym w azot, szczególnie gdy rośliny, czerpiące azot z powietrza, służyły jako przedplon, wystarcza ten zapas tak dalece, iż pszenica ma go dostatecznie aż do wytworzenia się źdźbeł, to jest do chwili, w której najwięcej zużywa tego składnika. Wczesny więc dodatek byłby tu zbytlicznym, a dać go można w razie potrzeby dopiero na początku maja w ilości $\frac{1}{2}$ cet. na mórg.

Na gruncie średnio zasobnym w azot daje się saletra między 10. a 12. kwietnia w ilości 70 do 75 funtów na mórg. Oprócz azotu wchodzi w rachunek przy nawożeniu pod pszenicę przeważnie kwas fosforowy. Wprawdzie wymaganie pszenicy co do kwasu fosforowego jest nieco mniejsze aniżeli żyta, jednak nie trzeba zapominać, iż dobry jej plon, wynoszący 15—16 cet. ziarna i 28 do 30 cet. słomy, wyczerpuje z morga 18 do 19 $\frac{1}{2}$ funtów kwasu fosforowego, które zwrócone być powinny. Przy próżnym zasiewie pszenicy, n. p. po roślinach okopowych, użyć należy superfosfatu jako łatwo rozpuszczalnego, przez co pierwszy jej rozwój znacznie przyspieszonym zostanie. W niektórych wypadkach może być stosownem, użyć oprócz superfosfatu także i mączki Thomasa, by tym sposobem pomódz zarówno wczesnemu rozwojowi pszenicy, jak i zabezpieczyć jej użytkowanie kwasu fosforowego w ciągu całej vegetacyi. Na gruntach próchnicowych, które nadają się jeszcze do uprawy pszenicy, nawiezienie kwasu fosforowego w kształcie mączki Thomasa bywa najwłaściwsze i najtańsze.

Ilość nawozu fosfatowego zależy oczywiście od stanu uprawy roli. W zwykłych wypadkach wystarcza na mórg 1 do 1 $\frac{1}{2}$ cet. superfosfatu 20 procentowego lub $\frac{1}{2}$ cet. superfosfatu i 1 do 1 $\frac{1}{2}$ cet. mączki Thomasa, albo też 2 cet. samej mączki Thomasa. Zresztą i tu zastrzedz się należy, iż liczby te nie mogą służyć jako recepta, lecz tylko mniej więcej jako przeciętne. Przy tem pamiętać jeszcze trzeba, iż bardzo uszlachetnione odmiany pszenicy mają wyższe wymagania co do składników powyższych, aniżeli zwykłe odmiany krajowe. Własne doświadczenia mogą dopiero wykazać, jak daleko co do ilości nawozów z korzyścią pójść możemy.

Potas, w rzadkich tylko wypadkach użytym

być potrzebuje na gruntach obsiewanych pszenicą. Przy forsownej jednak uprawie buraków cukrowych i kartosli, zatem na ziemiach niezbyt zwęższych, dodatek potasu może być użytecznym; w takim razie opłaca się on i przy uprawie jęczmienia.

Rozmaitości.

O kukurudzy zielonej, jako paszy dla krów mlecznych wyraża prof. dr. Pott w „Illustr. Landw. Ztg.“ następujące zdanie: Kukurudza zielona jest niewątpliwie dobrą paszą dla krów dojnych, z powodu jednak zbytnej wodnistości a małej zawartości składników popiołowych nie powinna przekraczać połowy potrzebnego dla krowy pożywienia. Szczególnie brakuje tej paszy dostatecznej ilości potasu, wapna i kwasu fosforowego, wskutek czego stanowi ona pożywienie osłabiające, a nie pobudzające trawienie. Dlatego obfitsze skarmianie kukurudzy zielonej wywołuje rozwolnienie żołądka, a lubo powoduje większe wydzielanie mleka, przyczynia się jednak do zmniejszenia zawartości w niem tłuszczu. Przy silniejszym zatem żywieniu kukurudzą zieloną dawać należy paszy suchej, a przede wszystkim obfitującej w azot i popiół. Najlepiej nadaje się do tego siano łąkowe lub koniczynowe, albo też słoma rżnięta na sieczkę i zmieszana ze śrótem z grochu, lub z otrębami pszennymi, mąką lub śrótem z makuchów i t. p. Lepszy jest zawsze skutek, jeżeli używa się jednocześnie dwóch lub kilku rodzajów pasz posilnych. Dobrze jest także siać kukurudzę z dodatkiem 20% grochu, wskutek czego zyskuje się paszę obfitszą i lepszą pod względem jej pożywności.

Ochrona narzędzi rolniczych od rdzy. Wiadomem jest, iż wszelkie żelazne, stalowe lub blaszane części narzędzi i maszyn rolniczych, zostających przez dłuższy czas bez użytku, a zatem szczególnie w zimie, podlegają rdzawieniu, co wpływa na znaczne ich uszkodzenie, a nawet zniszczenie. Ażeby temu zapobiedz, należy oprócz suchego przechowania posmarować je tłustym firniksem, który sporządza się przez stopienie razem trzech części słoniny niesolonej i jednej części żywicy. Maścią tą, którą każdy gospodarz powinien mieć w zapasie, smaruje się lekko za pomocą płatka lub starej szczotki wszelkie żelazne lub stalowe części narzędzi i maszyn, co je chroni od wpływu tlenu powietrza i rdzawienia.

Czyszczenie naczyń, używanych do przewozu mleka, odbywa się jeszcze w wielu miejscach niedokładnie, z tego powodu żalą się odbiorcy, że im się mleko w krótkim czasie psuje. Ponieważ mleko niesłychanie jest czułe na działanie wszelkich kwasów, należy ostatnie usuwać. Nie poleca się wymywać naczyń gorącą wodą

ze sodą, albowiem użycie sody jest zbyt drogiem. We wzorowych mleczarniach używają poprostu wapna, jako środka o wiele skuteczniejszego, a tańszego. Naczynia należy zaraz po powrocie z odstawy mleka wypłukać zimną wodą, potem każde naczynie pęzuje się wewnątrz pęzlem, maczanym w gęstym wapnie, potem używa się zimnej wody i szczotki, wyciera dobrze, szczególnie wszelkie ostre zagłębienia w naczyniu, a nigdy naczyń nie należy pozostawiać na wyschnięcie, tam gdzie się przygotowuje pożywienie dla ludzi lub inwentarza, ani w pobliżu gnojowni. Cynkowanych naczyń nie należy zbyt ostro szorować wiechciem, bo powłokę się zdziera i powstaje koszt nowego cynkowania. Są to proste przepisy, ale konieczne, jako przypomnienie dla tych, którzy z naczyniami jeszcze zbyt lekko myślą się obchodzą, a potem nie wiedzą, skąd powstała niedogodność, że mleko szybko skwaśniało.

Sprostowanie. W artykule „Nicco z wycieczki pszczelniczej“, zawartym w nr. 17. „Przeglądu“ ma ustęp na stronie 130 w drugiej spalcie, ósmy wiersz od dołu opiewać jak następuje: „A przecież jedynym środkiem przeciw takim zabobonom i przesądom jest towarzystwo, gazeta i ul ramowy.“

Jubileusz ziemniaków. W listopadzie br. przypada 300-tna rocznica wprowadzenia do Irlandyi kartofli, które dziś stanowią główne pożywienie ludności niezamożnej tego kraju. Irlandzki związek ogrodników zamierza uczcić ten jubileusz urządzeniem wystawy kartofli i odczytami o nich w Dublinie.

Ochrona ptaków. W poważnych kołach rolników francuskich poruszono myśl zwołania międzynarodowego kongresu rolników całej Europy celem narady, jakimi środkami dałaby się osiągnąć ochrona ptaków tak wędrownych, jak miejscowych, które, niszcząc dla wyżywienia siebie i swoich piskląt niezliczone roje owadów, były prawdziwym błogosławieństwem pól, ogrodów, sadów i lasów tak długo, dopóki swobodnie mogły się gnieździć i dopóki wędrówki odbywały bez przeszkód. Dziś, w miarę wzrostu zaludnienia, braknie ptakom coraz bardziej spokojnych miejsc na gniazda, podczas wędrówek zaś nie tylko sieci i sidła Włochów i Greków są grobem setek tysięcy, ba! milionów nawet najdrobniejszych ptasząt, ale oprócz tego wiele tysięcy ginie podczas wędrownego lotu przez coraz liczniejsze druty telegrafów i telefonów; niemało rozbija się też o szyby latarni morskich. Ilość ptaków zmniejszała się uderzająco, ale też klęski przez owady stały się coraz częstszymi, niewątpliwie dlatego, że ptaków, które były regulatorami rozmnażania się owadów, coraz jest mniej. W obec tego najwyższy jest czas przeprowadzenia jakichś środków zaradczych międzynarodowych, któreby chroniły

ptactwo pożyteczne, przynajmniej przeciwko tym niebezpieczeństwom, które dadzą się usunąć, jak n. p. zabijanie masowe odlatującego ptactwa wszelkiego rodzaju w północnych i południowych Włoszech. Kongres ma się odbyć w Paryżu w ciągu listopada.

Kultura ryb w Japonii. Znana jest rzeczą, że Chiny i Japonia są krajami najwięcej zaludnionymi na całej kuli ziemskiej. Pod względem cywilizacyjnym oba kraje — według naszych pojęć — różnią się zasadniczo; podczas gdy Chiny prawie we wszystkim pozostały konserwatywne, Japonia przyswaja sobie nowoczesny postęp zachodu. W jednym tylko dążeniu oba kraje są podobne do siebie, mianowicie w rozumieniu korzyści z intensywnego gospodarstwa wodnego, które Japończycy równie racjonalnie uprawiają, jak rolnictwo. Chiny pielęgnują już od 4000 lat sztuczną kulturę ryb, drobiu, perł i gąbki. Główną żywność Chin, jakoteż Japonii, stanowią, oprócz ryżu, różnorodne płody wody, jakoto ryby, moluski, ślimaki i skorupiaki, a nie odnosi się to tylko do niższych klas ludności, lecz do ogółu. Z podziwu godną bystrością zrozumiał rząd japoński wartość i korzyść z racjonalnego gospodarstwa wodnego i zarządził oddawna środki, zmuszające ludność do pielęgnowania kultury ryb według nowoczesnych zasad. Ustawa japońska o gospodarstwie wodnym nie ogranicza się jednakże jedynie na kulturze w jeziorach i stawach, lecz w pierwszej linii zajmuje się morzem. Wylęgarnie dla ryb i skorupiaków mnożą się w Japonii coraz więcej. Ikra najkosztowniejszych ryb wylęguje się tam w milionowej ilości, a rybki pozostają tam do pewnego czasu, a gdy osiągną dostateczną wielkość, puszcza się je na swobodną wodę. Kulturze tej poświęcają Japończycy całą swą uwagę, aby „dobroczynne środki żywności z wody“ nigdy się nie wyczerpały. Nadto zawiera ustawa przepisy sankcyonowane, które zmuszają chodowców, aby sumiennie wykonywali rozporządzenia ustawodawcze. Stawy sztuczne zaopatrują targi japońskie każdego czasu tuczniemi cyprynoidami, węgorzami, łososiami i aklimatyzowanymi rybami morskimi w gatunkach i jakości mięsa, o jakich my dotąd ani marzyć nie możemy. Tym sposobem poczynił rząd japoński starania, aby wszystkie klasy ludności rok w rok otrzymywały ulubiony środek żywności w równej jakości i za tanią cenę, a dzisiaj dostarczają stawy tak wielkich ilości ryb, że znaczną część wywożą Japończycy do Chin, gdzie ten towar znajduje dobry zbył. W żadnym innym kraju na świecie nie może najuboższy człowiek nabyć dobrej, codziennej strawy za tak tanią cenę, jak w Japonii. Gdyby Chiny i Japonia naraz utraciły to niewyczerpane źródło pożywienia i dobrobytu, zapanałyby w obu krajach głód.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Rada państwa. Urzędowa „Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski, zwołujący Radę państwa na dzień 1. października. Równocześnie prezydium Izby poselskiej rozesłało porządek dzienny pierwszego posiedzenia, które odbędzie się tego dnia. Na porządku dziennym zamieszczono ustawę o s w o j s z c z y ż n i e i sprawozdanie o wniosku pana Bareuthera, odnoszącym się do strzeżenia wolności wyborów. Ponieważ jednak minister skarbu dr. Biliński zaraz na pierwszym posiedzeniu złoży budżet i uzasadni go, jak zwykle, dłuższym wywodem, przeto Izba prawdopodobnie nie przystąpi do porządku dziennego.

Sejm węgierski ma być w przyszłym miesiącu rozwiązany i nowe wybory będą rozpisane.

Wybory do sejmów odbyły się tego tygodnia w Styryi i Karyntyi. W składzie stronnictw nie zaszły ważniejsze zmiany.

Kardynał Kopp. Ołomuniecki „Našinec“ donosi, że kardynał Kopp zamierza nie przyjąć więcej godności zastępcy marszałka w Sejmie szlaskim. „Našinec“ domaga się, aby w razie nieprzyjęcia tej godności przez kardynała Koppa zastępcą marszałka mianowano jednego z czeskich lub polskich posłów.

7600 różnorodnych próśb wręczono naszemu cesarzowi w Galicyi, w czasie przejazdów z Lipowic do Przemyśla, i po okolicy. W czterech ogromnych kufrach zawieziono ten stos suplik do Wiednia, gdzie zostaną rozdzielone i różnym ministerstwom tudzież władzom oddane do załatwienia.

Czeską szkołę realną zakłada Matyca Ostrawska w Morawskiej Ostrawie, gdzie już od wielu lat niemiecka szkoła realna istnieje. W Mistku mają Czesi prywatne gimnazjum.

Złote wesele obchodzili w Dzingelowie rodzice komisarza powiatowego pana Kulisza, sędziwi małżonkowie Adam i Anna Kulisz. Z okazji tej rzadkiej uroczystości otrzymali przezacni jubilaci liczne powinszowania z bliższą i z dalszą.

Order papieski św. Grzegorza otrzymał w Cieszynie notaryusz Antoni D y b o s k i.

Monety srebrne, tak austriackiego jak węgierskiego stempla, przedziurawione lub umniejszone na wadze, nie mogą być przez kasy państwowe przy zapłatach przyjmowane, lecz po złożeniu innej do przyjęcia zdatnej monety będą stronom zwracane po poprzednim oznaczeniu (przez nadcięcie), że są do obiegu niezdatne. Kasy rządowe, fungujące jako kasy wymiany,

mogą na żądanie stron przyjmować do wymiany rzeczzone (niezdatne do obiegu) monety w dowolnej ilości wedle wagi brutto, w cenie 60 zł. za 1 kilogram wagi kruszcu.

Względem odwiedzin cara we Wiedniu interpelowano rząd węgierski w sejmie tamtejszym. Prezydent ministrów bar. Banffy stwierdził przede wszystkim, iż trójprzymierze istnieje nadal z niezmienną trwałością, że właśnie jego pokojowy charakter zapewnia sprzymierzeńcom, tak pod względem ogólnego kierunku ich polityki, jako też co do poszczególnych kwestyj, chętnie współdziałanie podobnie myślących mocarstw. Z okazji wizyty cara we Wiedniu okazało się, że ostateczne cele polityki austro-węgierskiej i rosyjskiej są zgodne, szczególnie w tem, iż oba mocarstwa przeniknione są tym samym duchem pokoju, a zwłaszcza odnośnie do kwestyi wschodniej mają te same dążności, mianowicie pragną utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy i swobodnego, pokojowego rozwoju państw bałkańskich w ramach dzisiejszego ich położenia. — Mowa ministra przyjęta została oklaskami.

Wspaniałomyślność carska. „Dziennik Poznański“ donosi: Gdy podczas uroczystości carskich we Wrocławiu wracali monarchowie na czele wojska do miasta, zamierzał pewien porządnie ubrany mężczyzna przecisnąć się przez szpaler policyi i wręczyć carowi podanie na piśmie. Nie dopuszczono go do tego, lecz odprawiono na policyę, gdzie się okazało, że jest to były oficer rosyjski, który, nie mając w Rosyi przystępu do cara, przybył umyślnie do Wrocławia, aby tu wręczyć mu podanie o ułaskawienie syna, wywiezionego za polityczne przestępstwo na Sybir. Stosownie do wydanego rozporządzenia, doręczyła policya podanie to adjutantowi cara, i jeszcze tegoż dnia otrzymał strapiiony ojciec podanie z powrotem z własnoręcznym dopiskiem cara, zarządzającym ułaskawienie wywiezionego młodzieńca. Radość ojca łatwo wyobrazić sobie można.

Car w Anglii. Wedle nadeszłych telegramów car Mikołaj II. ze swą małżonką znajduje się w Anglii jako gość królowej Wiktorji i księcia Walii. Sprawiono mu tam okazałe przyjęcie. Opinia publiczna jest podzieloną w zdaniach o znaczeniu politycznem wizyty carskiej. Jedni sądzą, że car jest tylko gościem królowej, inni przypuszczają, że z odwiedzinami temi łączą się ważne zagadnienia, dotyczące rozwiązania kwestyi tureckiej.

Król włoski — protestantem. Klerykalna „Köln. Volksztg.“ dowiadyuje się z protestancko-kościelnego źródła, iż król Humbert, powodowany napadami watykańskimi na Kwirynał, przeszedł na łono kościoła protestanckiego. Ze względu

na katolicką ludność włoską trzymano szczegóły ten dotąd w tajemnicy.

Rocznica zajęcia Rzymu. Rocznica zajęcia Rzymu przez wojska Wiktora Emanuela, przypadająca na dzień 20. września, obchodzona była jak po inne lata w sposób uroczysty w Rzymie. Zarówno w mowie inauguracyjnej burmistrza Galupiego, jak i w odpowiedzi króla Humberta na wysłany doń telegram, dotknięto najważniejszego w danej chwili dla Włoch zdarzenia, t. j. bliskich zaślubin następcy tronu z księżniczką czarnogórką. Król Humbert skorzystał także ze sposobności, aby zaznaczyć nierozdzielność Rzymu od narodu włoskiego i dynastii królewskiej, co może być uważane za odpowiedź na rozliczne rezolucje wieców katolickich z ostatnich czasów, żądających przywrócenia świeckiej władzy Papieża. Sam obchód rocznicy był bardzo uroczystym. Rada municypalna wraz z delegacją wojska udała się do Panteonu, gdzie złożono wieńce na grobie Wiktora Emanuela. Stamtąd udały się delegacje do Porta Pia, aby złożyć wieńce w miejscu, gdzie niegdyś wojska włoskie uczyniły wyłom. Burmistrz Galuppi wygłosił tu gorącą mowę, w której złożył hołd wolnego Rzymu dla księżniczki Heleny czarnogórskiej i króla włoskiego.

Sprawa turecka. Rozruchy Armeńczyków w Konstantynopolu ustały, ale policja odkryła w dzielnicy Pera w domu należącym do pewnego Armeńczyka skład bomb i materiałów wybuchowych. Mieszkańcy domu znikli bez śladu. Znalaziono 6 wielkich i 20 małych bomb, papiery i małą prasę drukarską. Przedmioty te były ukryte w studni. Jest przypuszczenie, że dom ten był składem dla dzielnicy Pera. Równocześnie poczyniono odkrycia w drugim domu w Skulari. W ręce policji wpadły materiały wybuchowe, liczne listy z pogrozkami, programy, druki, jakoteż korespondencje z centralnym komitetem w Tyllisie. Aresztowano dwóch przywódców i 14. członków sprzysiężenia. Powszechnem atoli jest mniemanie, że główna wina za rzeź, popełnioną na Armeńczykach, spada na policję turecką. Rząd angielski otrzymał sprawozdanie konsularne, według którego w Egin (wilajet Karput, w Małej Azji) przyjsie miało do rzezi i groźnych zaburzeń. Według dotychczasowych wiadomości o wypadkach w Egin, rozruchy trwały przez dwa dni, mianowicie 15. i 16. bm. Według doniesień, otrzymanych przez rząd turecki, zabito 600 Armeńczyków. W Anglii panuje przeciw rządowi tureckiemu wielkie oburzenie. Domagają się tam usunięcia sułtana z tronu. Gazety angielskie nazywają go wprost mordercą. Skutkiem tego sułtan Abdul Hamid obawia się o życie. W ostatnich dniach odbyły się w Konstantynopolu tajne zgromadzenia muzul-

manów, na których omawiano kwestyę nowych zamachów przeciw Armeńczykom. Sułtan jednakże podejrzewał, że rozchodzi się w tym wypadku o rewolucyę pałacową i rozkazał aresztować wszystkich uczestników zgromadzenia, mniej więcej 30 osób. Przy tej sposobności okazało się, iż dwóch urzędników dworskich i olicer straży pałacowej brali udział w obradach, a przeprowadzona natychmiast rewizya domowa miała ten rezultat, że znaleziono odezwę Młodoturków, skierowaną przeciw sułtanowi. Wystarczyło to sułtanowi, jako dowód, że tak niższe duchowieństwo muzulmańskie, jakoteż oficerowie straży pałacowej przygotowują spisek, mający na celu pozbawienie sułtana życia lub tronu. Aresztowani, którzy brali udział w rzeziach armeńskich, zapewniają natomiast, że obrady dotyczyły „giaurów“, a nie sułtana. Abdul Hamid jednakże wezwał do siebie sędziwego Osmana paszę, zwycięzcę z pod Plewny, i polecił mu główną komendę nad wojskiem pałacowem, które wzmocniono jeszcze 4 batalionami wojska liniowego. Gdy posiłki te znalazły się w obrębie pałacu, aresztowano oprócz tego jeszcze około 50 oficerów i żołnierzy ze straży pałacowej, na których padło jakiekolwiek podejrzenie, i stracono ich bez poprzedniego śledztwa sądowego. Mimo tego obawa sułtana potęguje się z dnia na dzień; zmienia on wciąż mieszkanie, również i straż wciąż się zmienia, aby tylko urzędnicy i służba pałacowa nie mieli dokładnej wiadomości, w którym z pokojów znajduje się sułtan.

Losowania

z dnia 1. września.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Przy ostatnim ciągnięciu główna wygrana 10.000 zł. padła na seryę 1702 nr. 52, druga wygrana 1000 zł. na ser. 7029 nr. 31, po 500 zł. wygrały serye 1368 nr. 72, ser. 2200 nr. 61 i ser. 3507 nr. 33.

Losy kredytowe. Po 400 zł. wygrały: serya 107 nr. 29 i 47, ser. 244 nr. 9 i 49, ser. 557 nr. 4 i 55, ser. 1015 nr. 92 i 99, ser. 1018 nr. 79 i 91, ser. 1435 nr. 3, ser. 1746 nr. 18, 43, 66 i 92, ser. 1850 nr. 2, ser. 1899 nr. 7, 58, 59, 87 i 88, ser. 1947 nr. 26, 56, 71 i 76, ser. 2456 nr. 21 i 84, ser. 2653 nr. 66 i 93, ser. 3441 nr. 35, 39 i 55, ser. 3647 nr. 36 i 46, ser. 3927 nr. 79 i 84.

Na wszystkie inne numery w tych wylosowanych seryach przypada po 200 zł.

Losy bazylika. Główna wygrana 10.000 zł. padła na seryę 4334 nr. 53, druga wygrana 1000 zł. na ser. 5101 nr. 68, po 500 zł. wygrały ser. 229 nr. 87, ser. 2286 nr. 53 i ser. 5403 nr. 41.

Ceny targowe

z dnia 19. września 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.— do 5.—.
Żyto zřr. 4.90 do 4.45. Jęczmień zřr. 4.— do 3.70.
Owies zřr. 2.58 do 2.10. Groch zřr. 6.50. Ziemniaki
zřr. 2.20. Słoma (100 kilo) zřr. 2.80. Siano zřr. 3.20.
Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie
zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—.
Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—.
Owies zřr. 2.60 do 0.—. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki
zřr. 2.70. Słoma (100 kilo) zřr. 2.80. Siano zřr. 3.40.
Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie
zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar su-
rowy za 100 lit. proc. po zřr. 52.50 do 52.50. Spi-
rytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 54.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 25. września 1896.

Renta złota	zřr. 123.45
" papierowa.	" —.—
" koronna 4%	" 101.40
Galicyskie obligacje indemn. 5%	" —.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.40
" " " banku hip. 5%	" 110.60
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " " szlęs. zakł. kred. 5%	" 100.50
Akcyje kolei Karola Ludwika	" 219.25
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 290.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 195.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	" 145.50
" " 1860 4% [500 "]	" 145.20
" " 1860 4% [100 "]	" 156.50
" krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	" 27.50
" stanisławowskie [20 zřr.]	" 45.—
" budzińskie [40 zřr.]	" 63.—
" węgierskie [100 zřr.]	" 155.—
" cissańskie 4% [100 zřr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.69
100 marek niemieckich	" 58.85
Rubel papierowy	" 1.28

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski

Poszukuje się **adjunkta ekonomii** z dobrą pra-
ktyką przy ekonomii i gorzelni, dalej **nadzorcę pa-
lacza** (Oberbrenner) z dłuższą praktyką w gorzelni, tudzież
jednego **komornika**, któryby znał roboty ciesielskie.

Zgłoszenia i osobiste przedstawienie do zarządu ekonomii w Bobrku
przy Cieszynie albo do administracji „Nowego Czasu“ w Cieszynie.

Podpisany zarząd przyjmie z dniem 1. lub 15. października

nadzorcę parobków.

Początkowa płaca 21 zřr. miesięcznie i dodatek na mieszkanie. Wysłużeni podoficerowie
kawalerii mają pierwszeństwo. Osobiste przedstawienie się jest pożądane.

Arcyks. zarząd lasów w Tyrza

A. Praunshofer,
nadleśniczy.

(87)

Pragska maść domowa

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZE

jest starym najpierw w Pradze używanym lekiem domowym, który rany w czystości
utrzymuje i ochrania, zapalenia i bole łagodzi i ochładzająco działa.

W pudełkach po 35 i 25 ct.; pocztą o 6 ct. więcej.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Wszystkie części opakowania mają obok umieszczoną,
prawie deponowaną markę ochronną.

Skład główny:

B. Fragner, apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze,
Kleinseite, Róg ulicy Spornergasse, 203. (43)

Największy skład

MEBELI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najstojniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej (także na
raty) fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
danej do Grabiny Nr. 9

100 do 300 zřr. miesięcznie

mogą sobie zarobić osoby wszelkiego
stanu we wszystkich miejscowościach
na pewno i rzetelnie bez kapitału i ry-
zyka przez sprzedaż prawnie dozwo-
lonych papierów państwowych i losów.
Zgłoszenia pod napisem: „Leichter
Verdienst“ adresować należy: Rudolf
Mosse, Wiedeń. (83)

Pomada Phönix

na wystawie zdrowot-
nej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarstwem świa-
doctwami i tysiącami
podziękowaniami uznana
jako jedyny rzetelny
i nieszkodliwy śro-
dek dla mężczyzn i ko-
biet przeciw wypad-
niom włosów, tworze-
niu się łuzów, któ-
rym to wadom natych-
miast zapobiega. Także
do porostu włosów
u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność
i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (72)

**K. Hoppe, Wiedeń, XV.,
Zinkgasse 17.**

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dziele każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 zlr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 19.

Cieszyn, 11. października 1896.

R. X.

Słówko o hodowli bydła.

I.

Zdrowie bydła, to pierwszy i niezbędny warunek przy chowie jego. Najlepiej widzimy to w tym roku, w którym choroba pysku i raci prawie po całym Szląsku grasuje, przez co gospodarze wiele szkody ponoszą, albowiem dochody z bydła wcale ustają. Najlepsze nadzieje muszą się w rozpacz przemienić, gdy znikąd dochody przyjść nie chcą, ani z nabiału, ani z prosiąt, ani z ziemniaków, które gniją, ani z ziarna, które żadnej wartości nie ma, a dochody zawsze coraz nowe się znachodzą, osobiście w porze jesiennej, gdzie trzeba nowego nasienia zakupić, dziatki do szkoły wyposażyć, książki zakupić, podatki i odsetki płacić i t. d. W takiej porze musi dobry humor każdego człowieka opuścić, a z zasmuconym okiem spogląda on na zachmurzone niebo, które w nader hojnej mierze nas darzy swem mokrem błogosławieństwem.

O zdrowie bydła trzeba się więc jak najlepiej starać, a czynnikami jego podniesienia i utrzymania są czystość ciał, czystość chlewu, czystość powietrza, czystość strawy i napoju. Na jedną okoliczność chcę dziś uwagę czytelników-gospodarzy zwrócić: w jaki sposób w innych krajach się o utrzymanie zdrowia bydła starają. Bawiąc zeszłego lata w Schönbergu na Morawie, miałem sposobność poznać stosunki rolnicze tej okolicy, a za pośrednictwem dyrektora tamtejszej szkoły rolniczej przedsięwziąłem z kilku kolegami wycieczkę do pobliskich gór, a to na jeden duży pagórek, będący własnością pana budowniczego Prosingera tegoż miasta.

Na rozległych łąkach tej góry, kilka set morgów zajmujących, pasła się tegoż dnia spora liczba młodych buhajów rozpłodowych, które na wiosnę do rozpłodu używane były. Gospodarze dawają małe buhajki panu Prosingierowi do opieki na góry, gdzie się one w zdrowem i czystem powietrzu na górskich ziołach pasą i przechadzają, a przez parobków szczotką i grzebelcem czyszczone bywają.

Widzieliśmy buhajki, które gospodarze przed kilku dniami tam przyprowadzili, o mizernej postaci, na których maść i włosy stały jak kolce na jeżu; widzieliśmy następnie buhajki, które od pierwszej wiosny na górzystych łąkach się pasły, a na które miło się było patrzeć: włos się błyszczał, postać foremna i mięsna, lecz nie otyła. To były zwierzęta do rozpłodu zdadne!

Gdy te buhaje się przyprowadzą, to się dla wagi mierzą instrumentem do tego zrobionym, a gdy się w jesieni odbierają, znów bywają mierzone, a za każdy kilogram wagi płacą gospodarze umówioną kwotę.

Cafe to urządzenie zrobiło na nas to wrażenie, że to zakład leczniczy dla zwierząt rozpłodowych. Tak jak ludzie słabowici na lato do gór w celu ustalenia i zmocnienia zdrowia się udawają, aby czerstwem, świeżem powietrzem gór lesistych oddychać i siły pokrzepić, tak i gospodarze sąsiedniej Morawy urządzili za pośrednictwem pana Prosingera zakład dla zwierząt rozpłodowych, aby ich zdrowie zmocnić i utrzymać, i aby tym sposobem pokolenie zdrowe i silne wyhodować.

I u nas są góry i łąki. I u nas dałoby się to urządzić i nie byłoby trzeba wydawać sumy na zakupienie rozpłodników, a sprawa ta przyczyniłaby się do podźwignienia chowu bydła na naszym Szląsku, którego gospodarze utyskują pod ciężarem nieprzyjaznych stosunków.

Jak można zapobiedz niedostatkowi paszy.

Wskutek deszczów i słyoty obecnej już niemal ogólnie słyszymy obawę o tegoroczne wyżywienie inwentarza, lubo w jednych okolicach więcej, a w drugich mniej się objawia. Jarzyna bowiem, której słoma stanowi u nas niemal główną paszę bydła, poniekąd ogólnie zepsuta; nadto słoma tak ozimina jak jarzyna skutkiem ciągłej suszy pewnie o tyle straciła na pożywności, o

ile ostatniej mniej się zbierze w porównaniu do innych lat. Wprawdzie tu i owdzie groch, wyka, wczesne siane, a mianowicie w roli nieco saporatej, nie źle obrodziła, lecz ma to miejsce tylko bardzo wyjątkowo. A nawet we wielu okolicach i kartofle tak dalece wymokły, iż i z tej strony ubytek pokarmu (brachy) stanie się nader dostrzegalnym.

Podamy tu więc niektóre środki złemu zapobiegające. „Postęp Rolniczy“ radzi:

1. Potrzeba inwentarze tak dalece wybrakować, by tylko te sztuki pozostały, które przy umiarkowanym pasieniu, przy życiu z niejaką pewnością pozostać mogą, a przytem wydać jakiegokolwiek korzyści. Wszakże przez to ubytek w mierzwie bynajmniej nie nastąpi; albowiem zarówno, czyli pewna ilość paszy zostanie spasioną przez mniejszą czy przez większą liczbę inwentarza; a co do jakości mierzwy, wszakże ta o wiele jest żyźniejszą od bydłęcia w dobrej będącego tuszy, aniżeli od wychudzonego.

2. Zachować należy najwięcej regularność w pasieniu. Zwierzę regularnie, to jest jednostajnie, o pewnej godzinie wyznaczoną ilością paszy karmione, mniej jej zużywa, a przytem w lepszej jest tuszy aniżeli to, co przy nieregularności więcej jej spożyło. Dla tego należy dzienną paszę dla każdego gatunku na równe podzielić części i takowe w oznaczonych dawać godzinach.

3. Należy każdy pokarm uczynić strawniejszym i posilniejszym. Tym sposobem, jak się rozumie, przy mniejszej ilości paszy zwierzę w lepszym znajdować się będzie stanie. Pokarmy czynią się strawniejszymi i pożywniejszymi za pomocą rozdrabniania i niejako zmieniania chemicznie ich natury; to ma miejsce, gdy są krajane (słoma na sieczkę), mełte, parzone, gotowane i t. p. Tak n. p. oszczędza się niemal $\frac{1}{4}$ część owsa, gdy się daje koniom śróutowany; więcej niż $\frac{1}{8}$ część żyta, gdy się śrótuje, a jeszcze więcej, gdy się daje koniom gotowane. To się stosuje do wszystkich stałych pokarmów zwierząt.

4. Od samego początku postawienia zwierząt na paszy zimowej nie dawać słomy długiej, lecz raczej rznątej na sieczkę, a jeżeli tylko podobno parzoną wodą lub też poddaną samowolnej fermentacji. Wszakże sposób ten przyrządzania paszy, szczególnie w r. b., byłby winien być zaprowadzony, ponieważ słoma, tak jara jak ozima, skutkiem deszczów trudną jest do strawienia i dlatego mało pożywną bez poprzedniego zmienienia jej stanu zapomocą rzeczonoj fermentacji.

Rozmaitości.

Światowa produkcja pszenicy i żyta w r. 1896. Węg. król. Ministerstwo rolnictwa zbiera przez austro-węg. konsulaty już od lat 8 daty statystyczne dotyczące światowego zbioru pszenicy i żyta. W br. nadesłały konsulaty te bardzo ciekawe daty, a publikacja wymienionego Ministerstwa jest bardzo obszerna i nader pożyteczna. Ograniczając się do dat głównych, podajemy jako wyciąg następujące: Zbiór pszenicy i żyta na całym świecie jest tego roku stanowczo mniejszy niż w roku zeszłym, który był tylko średni, a wynosi tego roku w pszenicy 825, a w życie 424 mil. hl., gdy w roku 1895 wynosił 875.5, względnie 480 hl. Zatem zebrano tego roku 50 milion. hl. pszenicy i 56 hl. żyta mniej niż w roku zeszłym. Ponieważ stare zapasy istnieją i to w ilościach nieznacznych, tylko w Ameryce północnej, Anglii, Francji i Rosji, to będzie można prognozować, że zbożowa kampania roku 1896/7 będzie korzystna. Obszar pod zboże użyty zmniejszył się w roku 1895/6 na całym świecie o 5 do 6%, a odnosi się to szczególnie do pszenicy, mianowicie do Indji wschodnich (o 4 milion. akrów), Australii, Argentyny, Rosji i Węgier. Burze, gradobicia, oberwania się chmur i powodzie wyrządziły b. r. wielkie szkody w Austro-Węgrzech, Niemczech, Francji, Serbii i zachodniej części Rosji. Posuchę i gorąco odczuli rolnicy w Rosji południowej, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w Australii, Argentynie, Hiszpanii, Portugalii, w kilku krajach Afryki i Azji, szczególnie w Indjach wschodnich. Rdza i śnieć pogorszyła jakość pszenicy, jęczmienia i owsa w Austro-Węgrzech, Niemczech, Francji, Rosji wschodniej, Rumunii, Serbii i w Indjach wschodnich. Ponieważ zbiór w Europie zachodniej odbył się wśród deszczów, to wyrasta zboże w stogach. Tegoroczne zbiory, przedstawiające się w czerwcu tak świetnie, nie dopisały w żadnym kraju produkcyjnym. Zbiór zboża ozimego jest tego roku co do ilości przynajmniej o 10 do 12%, a co do jakości o 15 do 20% mniejszy, niż roku zeszłego. Na wywóz przydatnej pszenicy niema nigdzie w tych ilościach, jak w latach poprzednich, bo deszcze uszkodziły ją. Stare zapasy pszenicy, które są jeszcze dość znaczne, zastąpią wprawdzie brak ten, ale że kraje zamorskie mają zbiory niedostateczne, to nie można się spodziewać wielkiego ruchu. Dla surogatów zbożowych są z powodu niedostatecznego stanu powietrza złe widoki, mianowicie dla kukurudzy, strączkowych i jarzyn tak w Europie, jak i w Ameryce północnej. Kartofle są uszkodzone przez deszcze w Niemczech, w górnych komitatach Węgier, w Austrii i w Rosji. Brak ten spowoduje większe zapotrzebowanie zboża, tak że Austria i Niemcy potrzebó-

wać będą przywozu zbożowego, a Rosya zmniejszy swój wywóz.

Szerokość stanowiska dla koni. Na ogólnem zebraniu Wydziału centralnego Towarzystwa rolniczego w Brunzswigu rozbiegano pytanie, przedłożone przez odnośne Ministerstwo, co do szerokości stanowiska dla koni w stajni. Ostatecznie zdecydowano, że przy użyciu do przedziału zwykłych drążków stanowisko to może ograniczyć się na szerokości 1.5 metra, w razie jednak ścian szalowanych deskami powinno mieć 1.8 m. Budując nową stajnię najlepiej jest przyjąć odrazu te szersze rozmiary, by nie być w kłopotcie, gdyby okazała się potrzeba szalowania ścianek.

Karmienie koni, jedzących zbyt powolnie odbywać się powinno małemi, garściowemi tylko porcjami, zadawanemi jedna po drugiej, po zjedzeniu poprzedniej. Unika się tym sposobem wypuszczania z pyska nieprzeżutego jeszcze owsa i zanieczyszczenia reszty, zostającej w żłobie. Co do porządku zadawania karmy, to na-przód karmić trzeba owsem, potem sianem, a w końcu dać wody. Błędem jest w każdym razie pojenie zaraz po zjedzeniu owsa, gdyż woda wypłukuje z żołądka wiele ziarn niestrawionych.

Kucie koni niespokojnych połączone bywa często z wielką trudnością, czego jednak podług rady, znajdującej się w „Der praktische Landwirth“ uniknąć można bardzo łatwo. Podsuwa się mianowicie uszy konia pod czołowy rzemień uździenicy i przyciska je dosyć silnie, a wtedy koń ma stać przy kuciu zupełnie spokojnie.

Stuczny jedwab. Zwraca powszechną uwagę, że jedwab, dotychczas materiał sukni zbytkowych i bardzo drogich, rozpowszechnia się coraz bardziej w garderobie kobiecej i że są coraz tańsze gatunki tkanin jedwabnych, dostępne i ludziom mniej zamożnym. Czyżby hodowla gąsienicy jedwabniczej morwowej tak bardzo się wzmo-gła? Przeciwnie, słyszymy o epidemiach jedwabników w południowej Francji, Włoszech i t. d., więc podniesienie się hodowli jedwabnika morwowego, choćby znaczne, nie mogło spowodować takiego wzmożenia się produkcji tkanin jedwabnych i takiego ich spadku w cenie. I tak jest w istocie. Oprócz prawdziwego jedwabiu są jeszcze tak zwane „dzikie jedwabie“, będące oprzędami innych motyli, jak n. p. jedwab „Tussah“ w Indjach i południowych Chinach, jedwab „Eria“ we Wschodnich Indjach z oprzędów gąsienicy, żerującej na rycynusie, jedwab „Fagara“ w wschodniej Azji, z kokonów największego motyla, mającego około 200 milimetrów sięgu skrzydeł, jedwab „Yama-mai“ jasno zielonej barwy w Japonii i inne. Wszystkie te „dzikie jedwabie“, grubsze, ciemne i nie dające się łatwo blichować, pozostają jednak przeważnie w tych krajach, gdzie są produkowane,

zużywane na plusz, mieszane do tkanin kobiercowych i innych, nie mają tedy wielkiego wpływu na produkcję i cenę tkanin jedwabnych w Europie. Stanowczy i znaczący wpływ wywiera wyrób jedwabiu sztucznego, którego głównym materiałem jest... bawełna. Oto, jak się robi sztuczny jedwab: Dobrze wypraną bawełnę (watę) wrzuca się na jakiś czas do mieszaniny zgęszczonych kwasów siarkowego i azotowego, poczem się ją wyjmuje i dokładnie w czystej wodzie przepłukuje. Preparowana w ten sposób bawełna nie uległa na pozór żadnej zmianie — a przecież jest to już inne chemiczne ciało, mające straszliwe własności. Jest to już tak zwana „bawełna strzelnicza“, która pod wpływem silnego uderzenia lub wyższej temperatury z straszną siłą wybucha, druzgocąc wszystko w około siebie. Jeżeli bawełnę taką wrzucimy do mieszaniny eteru i alkoholu, to rozpuszcza się i daje płyn gęstawy, krzepnący łatwo w powietrzu w połyskującą, elastyczną, nie przepuszczającą wilgoci powłokę. Jest to tak zwany „kolodion“, używany w fotografii, przy leczeniu ran i t. d. Otóż chemik francuski Chardonnet wpadł na pomysł, ażeby kolodionu użyć do wytwarzania cienkich, jedwabnistych włókien — i pomysł ten stał się podstawą fabrykacji sztucznego jedwabiu, która coraz szersze przybiera rozmiary. Kolodion nalany do sita, złożonego z cieniutkich włoskowych rurek i wystawiony na ciśnienie 8—10 atmosfer, przeciska się przez owe rurki, a wpuszczany z rurek wprost do wody, krzepnie w niej w najdelikatniejsze, sprężystością i połyskiem jedwab przypominające włókna, które w dalszej procedurze podobnie jak jedwab do tkanin używać się dadzą. Co więcej, nadzwyczaj łatwo dać im jakąkolwiek barwę, bo kolodion przed przerabianiem we włókna można w najrozmaitszy sposób zabarwiać. Pozostawała jedynie niebezpieczna zapalność kolodionowego jedwabiu, lecz i temu zapobieżono przez odpowiednie chemiczne traktowanie tkanin, tak że co do zapalności nie przedstawia sztuczny jedwab większego niebezpieczeństwa niż prawdziwy.

Roboty jesienne. Gdy się roboty jesienne na polach do końca zbliżają, nastaje ulga dla rolnika. Ale on długo spocząć nie może, bo niebawem musi przyrzadzić rolę nieuprawioną pod zasiewy jesienne. „Kto przed zimą orze, oszczędzi pół nawozu“ — mówi stara reguła. Przytem oszczędzi się i czasu, a wpływy powietrza i pory roku korzystnie na spulchnienie roli oddziałują. Także unikać się ma zachwaszczenia i szkodników. Jesienna skiba najlepiej się też nadaje do nawozów mineralnych, jak n. p. mąki Tomasa i kainitu. Przed jesienną orką najlepiej dają się te nawozy równomiernie rozdzielić, a ponieważ 2 do 3 ctr. na móg się rozsypuje,

jest na to w jesieni więcej czasu niż na wiosnę. — Wiadomo też, że pożywne części dla roślin, zawarte w mące Tomasza i w kainicie, zatrzymują się w ziemi, a przytem zachowują swą rozpuszczalność, tak że na wiosnę natychmiast przez rośliny bywają spożyte. Nie jest też wątpliwem, że na wiosnę uprawiane rośliny, zboża i t. d. kwasu fosforowego i kalium potrzebują. Z tych przyczyn zaleca się usilnie nawożenie kalifosfatami przy orce jesiennej. Ciężkie grunta mniej tego nawozu potrzebują, a nawet obejść się bez niego mogą, jeśli nie było na nich ziemniaków lub buraków cukrowych.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Imieniny Najj. Pana obchodzone były w niedzielę dnia 4. bm. jak w całej monarchii tak i w naszym kraju uroczystymi nabożeństwami w kościołach wszech wyznań.

JCW. cesarzewiczowa-wdowa, arcyksiężna **Stefania**, przybyła w poniedziałek do Karwinej na 10 dniowy pobyt w gościnę do J.E. hetmana krajowego, hrabiego Larischa.

Mianowanie. Minister sprawiedliwości mianował auskultanta dra Pawła Schora adjunktem sądowym w Boguminie.

Rada państwa. Izba poselska obradowała tego tygodnia nad rozmaitymi nagłymi wnioskami, które wcale nie są ważne, a nie przystąpiła dotąd do obrad nad ustawą o swojszczyźnie, której ważność powszechnie jest uznana. Z rozpraw dotychczasowych zasługuje jedynie na uwagę odpowiedź ministra-prezydenta hr. Badeniego na interpelację lewicy względem powitania tak zwanego katolickiego wiecu w Salcburgu przez namiestnika hr. Thuna. Na wiecu tym powzięte były uchwały względem zupełnego zburzenia naszych liberalnych ustaw szkolnych i zaprowadzenia szkół katolickich, tudzież względem odbudowania państwa kościelnego we Włoszech. Uchwały te są po części w sprzeczności z istniejącymi ustawami, po części zaś z naszą polityką zagraniczną. Minister-prezydent wziął mimo to w obronę kleryków, oznajmił, że pozdrowienie tego wiecu przez namiestnika odbyło się za wiedzą rządu i przedstawił się w ten sposób sam jako stronnik klerykalny, o czem zresztą nikt nie powątpiewał.

Umarł w Pradze był poseł młodoczeski do Rady państwa, Juliusz Gregor, naczelny redaktor gazety „Narodni Listy“ w 65. roku życia.

Sejm węgierski został w poniedziałek zamknięty przez Najj. Pana uroczystą mową tronową. Nowe wybory zostały już rozpisane. Mowa tronowa, którą cesarz zamknął Sejm węgierski, podnosi okoliczność, iż tysiącletnia uroczystość istnieje

Węgier schodzi się z zamknięciem parlamentu, dziękuje Opatrzności boskiej, że dozwoliła obchodzić uroczystość tę w pokoju, wspomina i brzmi w dalszym ciągu jak następuje: „Dopiero przed kilku dniami powróciliśmy z uroczystości otwarcia Żelaznej Bramy. Pracę tę około uregulowania koryta Dunaju doprowadziły Węgry do skutku na podstawie udzielonego naszej monarchii w traktacie berlińskim mandatu. Król rumuński i serbski, oraz reprezentanci mocarstw, które podpisały traktat berliński, dalej deputacya i korporacye ustawodawcze naszych w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów były świadkami owego świetnego rezultatu, jaki przy wykonaniu tego dzieła regulacyjnego zdobył sobie duch i energia ludzka, zwyciężając przeszkody natury. Dzieło to po wszystkie czasy będzie świadczyło o sławie techniki węgierskiej. Z radością powitaliśmy sposobność odwiedzenia króla rumuńskiego w jego stolicy, aby także i tutaj wzmoćnić istniejące między nami od dawnego już czasu stosunki przyjazne i serdeczne. Z wdzięcznem uczuciem pamiętamy o serdecznem i świetnem przyjęciu, które zgotowano nam tak ze strony Jego Król. Mości i jego dostojnej rodziny, jakoteż ze strony całej ludności rumuńskiej. W ogóle możemy powiadomić panów z radością, iż utrzymujemy ze wszystkimi mocarstwami najlepsze stosunki, co upoważnia nas do stanowczej nadziei, iż pokój trwać będzie także w przyszłości.“ Dalej wspomniano w mowie tronowej o wielu ważnych ustawach i rozporządzeniach, wydanych w dziedzinie kościelno-politycznej, jakoteż na polu administracyi, oświaty publicznej, gospodarstwa społecznego, komunikacyi i rolnictwa. Co do stosunków handlowych z sąsiednimi mocarstwami, mianowicie zaś z Rosją, Rumunią i Serbią, zostały one uregulowane i ustalone za pomocą odpowiednich traktatów. Następnie mowa tronowa wylicza środki ustawodawcze, zarządzane w interesie kolejnictwa i żeglugi parowej, jakoteż w interesie rolnictwa i dla ochrony przemysłu, wreszcie dla polepszenia stosunków robotniczych i stosunków stanu urzędniczego. W końcu mowa tronowa przytacza powody rozwiązania Sejmu, który przed upływem swego mandatu nie miałby dosyć czasu, ażeby spokojnie i z rozważą załatwić nader ważne bieżące kwestye, mianowicie sprawę przedłużenia umowy cłowej i handlowej i uregulowania innych ważnych spraw ekonomicznych pomiędzy obu połowami monarchii, jakoteż sprawę oznaczenia „kwoty“ na dalsze 10 lat, zwłaszcza, że równocześnie przypada załatwienie budżetu państwa. Mowa kończy się wyrazami uznania i monarszego podziękowania za patriotyczne współdziałanie członków Sejmu i ich gorliwe prace. Nowy Sejm zbierze się w listopadzie.

Car w Paryżu. Car przybył z carową we wtorek z Anglii do Paryża. Już w mieście portowem Cherbourg, gdzie prezydent Faure z ministrami i prezydentami obu Izb gości oczekiwał, zgostowano parze carskiej okazałe przyjęcie. W Paryżu od kilku tygodni czyniono przygotowania na powitanie cara i jego małżonki. Powitanie to było w istocie wspaniałe. Car i carowa przybyli do Paryża we wtorek przed południem. Punkt o godzinie 10. pociąg, wiozący carską parę, zjechał na dworzec kolejowy w Lasku bułońskim i powitany został dźwiękami hymnu rosyjskiego i marsylianki. Wojsko oddało stosowne honory, a lud wznosił nieustannie okrzyki na cześć cara i republiki. Car miał na sobie mundur pułkownika rosyjskich strzelców, oraz wielką wstęgę legii honorowej, a carowa była w białej, futrem bramowanej sukni. Na dworcu byli obecni członkowie rosyjskiej ambasady, prezydya obu Izb, przewodniczący Rady miejskiej, arcybiskup paryski Richard, oraz generałowie Davoust i Saussier. Prezydent Faure powitał gości ukłonem i podał carowej ramię. W salonie poczekalnym odbyło się powitanie przez Radę miejską. Małżonka posła rosyjskiego w Paryżu, baronowa Mohrenheim, wręczyła wspaniałą bukiet carowej, która otrzymała także bukiet od miasta Paryża. Gwardya miejska tworzyła na dworcu szpaler; kompania honorowa składała się z wojsk afrykańskich. Pośród ciągłych okrzyków ludu wsiedli carstwo, Faure i dostojnicy do powozów i pojechali, otoczeni eskortą wojsk, do ambasady rosyjskiej. Wszędzie witały ich niezliczone tłumy ludu. Car i carowa zajęli tylne miejsca pierwszego powozu; prezydent Faure siedział naprzeciw carowej. Faure towarzyszył carstwu do ambasady rosyjskiej i pozostał tam przez chwilę. Car oświadczył mu, iż ón i carowa wzruszeni są serdecznym przyjęciem, które na nich obojgu zrobiło głębokie wrażenie. Przy powrocie tłumy witały prezydenta radosnymi okrzykami. Carstwo spożyli śniadanie w ambasadzie w pufnym kółku, a po śniadaniu o godzinie w pół do drugiej przybyli do ambasady żona i córka prezydenta Faure'a i zabawiły tam z kwadrans. Następnie o godzinie 2. wsiedli carstwo do galowego powozu i udali się w otoczeniu eskorty, złożonej ze szwadronu kirasyerów, do prawosławnej cerkwi. W powozie znajdował się wspaniały kosz z różami. Ze wszystkich stron wznoszono okrzyki: „Niech żyje Rosya! Niech żyje car! Niech żyje carowa!“ Car dziękował, salutując po wojskowemu, carowa kłaniała się ludowi. Przy zajeździe do cerkwi zaszedł drobny wypadek, gdyż spłoszone nieco konie u powozu carskiego zaplątały się w uprzęży. Powóz przechylił się trochę na bok, a gałęzie drzew, rosnących po obu stronach ulicy, musnęły carową po twarzy. W zebranym tłumie powstał ścisk i

dopiero po wielu zachodach przywrócono ład i porządek; nie zaszedł jednak żaden wypadek. — Z cerkwi udał się car do pałacu Elizejskiego, gdzie o godzinie 3. minut 20 powitał go prezydent Faure, otoczony sztabem wojskowym. Car uściśnął rękę Faure'a i rozmawiał z nim serdecznie ze dwadzieścia minut. Następnie prezydent przeprowadził cara do drugiego salonu, gdzie mu przedstawił ministrów. W dalszym ciągu odbyło się w głównej sali przyjęcie senatorów i deputowanych. W przemowie swej zaznaczył Faure radość, że może przedstawić carowi członków parlamentu. Car, który w ogóle liczył się z tem, że miał do czynienia z krajem republikańskim, odrzekł, iż czuje się bardzo szczęśliwym, że może się znajdować pośród wybrańców narodu. Car rozmawiał z wielu obecnymi, a następnie udał się do sąsiedniego salonu, gdzie mu przedstawiono wielu byłych ministrów, duchowieństwo, generałów i innych dostojników państwa. Przy wjeździe do pałacu Elizejskiego, jak i przy wyjeździe, oddawano carowi honory wojskowe, a tłum wznosił burzliwe okrzyki. Car polecił doręczyć Méline'owi, Hanotaux, Loubetowi i Brissonowi wielkie krzyże orderu Alexandra Newskiego. — O godzinie 7. przybyli carstwo na obiad do pałacu Elizejskiego. Obiad wydany był na 225 osób. Podczas obiadu prezydent Faure wznosił następujący toast: „Przyjęcie, jakie W. Ces. Mości zgotowane zostało z powodu przybycia do Paryża, dowiodło W. Ces. Mości szczeroci naszych uczuć, a przykładam do tego wagę, by uczucia te znalazły wyraz w chwili, kiedy W. Ces. Mość wstępuje na ziemię republiki. Obecność W. Ces. Mości w pośrodku nas utwierdza przy radości całego ludu z wiązki, jakie łączą dwa państwa w ich działalności i wzajemnej ulności w przyszłe losy, umacnia scjusz potężnego państwa i pracowitej republiki, sojusz, który już niejednokrotnie wywarł dobroczynny wpływ na światowy pokój. Utwierdzony wypróbowaną wiernością sojusz ten szerzyć będzie także nadal wszędzie błogi wpływ. Jako tłumacz uczuć całego narodu wyrażam W. C. Mości ponownie życzenia, jakie żywimy dla wielkości jego rządów, dla szczęścia carowej, dla pomyślności całego rozległego państwa, którego losy spoczywają w rękach W. C. Mości. Niech mi wolno będzie wspomnieć, jak bardzo cała Francya wzruszona jest gotowością, z jaką W. C. Mość raczyłeś spełnić jej życzenia. Pełne łaskawości odwiedziny pozostawiają w całym kraju niezatarte wspomnienie. Wznoszę kielich na cześć najjaśniejszego cara Mikołaja i najjaśniejszej carowej Aleksandry Feodorówny!“ — Car odpowiedział w następujących słowach: „Jestem głęboko wzruszony przyjęciem, które mnie i carowej zgotowano w wielkiem mieście Paryżu,

siedzicie inteligencji, smaku i oświaty. Wierny niezapomnianym tradycjom, przybyłem do Francji, aby powitać was i prezydenta, naczelnika waszego narodu, z którym wiążą nas drogocenne węzły. Jak pan przed chwilą oświadczyłeś, przyjaźń ta przez swą trwałość może wywrzeć tylko dobroczynny wpływ. Proszę pana, panie prezydencie, abyś zechciał być tłumaczem tych uczuć w obec całej Francji. Dziękując za życzenia, złożone mnie i carowej, piję na pomyślność Francji i wznoszę mój kielich na cześć prezydenta republiki francuskiej. — Car kilkakrotnie wyraził swe szczere zadowolenie i wzruszenie z powodu entuzjastycznego i prawdziwie czarodziejskiego przyjęcia, jakie zgotowano mu w Paryżu. — Wszystkie dzienniki paryskie przypisują olbrzymią doniosłość wizycie cara i zaznaczają, że dzień 6. października pozostanie pamiętną datą historyczną. Podnoszą także znaczenie toastu carskiego, wzniesionego podczas obiadu w pałacu Elizejskim, a dowodzącego, że pomiędzy obu rządami istnieje bezwzględne porozumienie. „Journal des Debats” pisze, że toast carski jest uroczystem urzędowym stwierdzeniem przymierza Rosji z Francją. „Evènement” i „Petit Parisien” wywodzą, że przymierze francusko-rosyjskie ostatecznie uświęconem zostało.

Królowa Wiktoria panuje dłużej od wszystkich dotychczasowych władców Anglii. W dniu 23. sierpnia ukończyła ona 60 lat swych rządów i liczy obecnie 87 lat wieku. Monarchowie Wielkiej Brytanii rządzą nią od lat 1066, przeciętnie zatem na jedno panowanie wypada po lat 23; obecna monarchini przekroczyła ten okres pół-trzecia raz. Przeżyła ona pięciu władców pruskich, czterech, duńskich, hiszpańskich, portugalskich, trzech szwedzkich i holenderskich, dwóch austriackich i belgijskich. Wszyscy członkowie Izby lordów, którzy zasiadali przy jej wstąpieniu na tron, dziś już nie żyją. Za jej rządów umarło: pięciu biskupów Canterbury, sześciu arcybiskupów Yorku, czterech biskupów Londynu, jedenastu lordów kanclerzy, dziesięciu pierwszych ministrów, sześciu prezydentów Izby poselskiej.

W Turcyi nastał spokój, ale na jak długo, to inne pytanie. Prześladowanie Armeńczyków w Konstantynopolu nie ustaje, skutkiem czego może tam przyjść każdego dnia do nowego krwi rozlewu.

Górny Żuków. (Poświęcenie powiększonego cementarza) odbędzie się tu dnia 15. października br. o godzinie 11. przedpołudniem przez panów pastorów Arnolda Żlika i dra Jana Pindóra z Cieszyna. Będzie to dzień dla miejscowości tej jeden z najpiękniejszych i najważniejszych, ponieważ dnia tego czynić chcą

obywatele dziękczynienie Dawcy wszystkiego dobrego i dobroczyńcy swemu c. k. radcy nadwornemu panu Janowi Walczyskiemu za tak widoczną jego szczodroblivość. Domownicy wiary zechcą być świadkami naszej radości i wdzięczności, do czego ich jak najuprzejmiej zaprasza Presbyterstwo gminy ewangelickiej.

Ceny targowe

z dnia 3. października 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.70 do 6.20. Żyto zřr. 5.20 do 4.60. Jęczmień zřr. 4.— do 3.25. Owies zřr. 2.70 do 2.15. Groch zřr. 6.50. Ziemniaki zřr. 0.—. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 4.55 do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—. Owies zřr. 2.75 do 0.—. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.70. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 3.50. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 52.50 do 52.50. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 54.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 9. października 1896.

Renta złota	zřr. 123.—
„ papierowa	„ —.—
„ koronna 4%	„ 101.40
Galicyskie obligacye indemn. 5%	„ —.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	„ 97.40
„ „ „ banku hip. 5%	„ 110.60
„ „ „ zakł. kred. 6%	„ 103.50
„ „ szlęs. zakł. kred. 5%	„ 100.50
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ 219.25
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 290.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 195.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	„ 145.25
„ „ 1860 4% [500 „]	„ 145.25
„ „ 1860 4% [100 „]	„ 156.—
„ krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	„ 28.25
„ stanisławowskie [20 zřr.]	„ 45.—
„ budzińskie [40 zřr.]	„ 63.—
„ węgierskie [100 zřr.]	„ 155.—
„ cissańskie 4% [100 zřr.]	„ 143.—
Dukat cesarski	„ 5.67
100 marek niemieckich	„ 58.85
Rubel papierowy	„ 1.28

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.



JAN JANICZEK,

zegarmistrz w Cieszynie

poleca swój wielki skład zegarków różnego gatunku. Zwracam uwagę na moje znakomite zegary pendułowe, zegary z kukułkami rzeźbiarskiej roboty, budziki z muzyką itd. Wyroby ze złota i srebra.

Ceny najprzystępniejsze. (36)

Najlepsze i najtańsze

źródło do nabycia maszyn rolniczych najlepszych konstrukcji jest u podpisanego. Tenże przyjmuje też do przerobienia i naprawy wszelkie maszyny rolnicze i przemysłowe, dostarcza dla gorzeln kadzie zacierne, gnicciuchy do siodu, elewatory i płuczki do ziemniaków, pompy do wszelkich celów i cieczy. Magle korbowe angielskie w różnych wielkościach.

JAN UNUCKA,

warsztat maszyn w CIESZYNIE obok gazowni, we własnym domu.

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą sobie zarobić osoby wszelkiego stanu we wszystkich miejscowościach na pewno i rzetelnie bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwoływanych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod napisem: „Leichter Verdienst“ adresować należy: Rudolf Mosse, Wiedeń. (83)

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na Wyższej Bramie.

P. T.

Praga, koniec września 1896.

Podpisane firmy oznajmują niniejszem najuprzejmiej, że z dulem 26. września b. r. sprzedaż mąk fosfatowych przenieśli do

Biura sprzedaży mąk fosfatowych z czeskich fabryk Tomasza w PRADZE, Mariengasse 11

tak, że od powyższego dnia poczynawszy równocześnie ze sprzedażą rozpuszczalnych mąk fosfatowych Tomasza z czeskich fabryk (w Kładnie i Cieplicach) także niemieckie mąki rozpuszczalne się sprzedają.

Należy tedy wszelkie zapytania, zlecenia i korespondencje, które się powyż wymienionej sprzedaży także z dawniejszego czasu dotyczą, wyłącznie do powyższego biura wysłać.

Podpisane Binro sprzedaży mąk fosfatowych nadmieniam przytem, że usiłowaniem jego będzie, starannem i rzetelnem spełnieniem zleceń pozyskać zaufanie P. T. rolników i interesentów i wedle możliwości wszystkim życzeniom zadość uczynić.

Reńsko-westfalskie Biuro sprzedaży mąk fosfatowych fabryki mąk fosfatowych Tomasza a. g. w Kolonii i Berlinie. z czeskich fabryk Tomasza w Pradze, Mariengasse 11.

Zachodnio-niemieckie fabryki mąk fosfatowych Tomasza a. g. w Kolonii nad Renem.

Towarzystwo fabryk żelaza Maximilianshütte, Rosenberg, Oberpfalz.

A. Wunsch, Rosamundehütte.

W składach mąki z młyna

ANDRZEJA BARDONIA

w Podoborze

w ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie w Cieszynie i w młynie „Podoborą“ utrzymuje się oprócz najlepszej mąki wszelkiego gatunku i wiktualów

świeży i bardzo smaczny chleb.

W wyż wymienionych składach i w młynie „Podoborą“ zamienia się także dobre zboże za mąkę, oraz poleca się Szanownej Publiczności

skład desek

„Podoborą“, jako też rznięte drzewa do budowy na zamówienia. Ceny najumiarkowańsze i uprasza się o dobre zaufanie. (101)

Największy skład

MEBELN,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej (także na raty) fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Długi i wątpliwe zaległości ściaga doświadczony człowiek w tym zawodzie. Dla długów w Berlinie nie policza żadnych kosztów. Najlepsze rekomendacje. Adres: Incasso- und Ankaufs-Bureau von A. WOLFFSKY, Berlin N., Schwedterstrasse 257.

Wielka Innsbrncka loterya 50 krajcarowa.

Ciągnięcie

już 7. listopada

Główna wygrana

75.000

koron

gotówką z 20% opustem.

Losy po 50 ct. polecają: Jan Rosner, dom bankowy w Cieszynie. J. Skrobanek, kupiec w Cieszynie. (90)

Stinner Ballstadt
35 kr. bis fl. 14.65 p. Meter

36 ft. 14.65 ft. meter

(5) — ab meinen Fabriken —

[illegible]

Pragska maść domowa

z apteki

B. FRACNERA W PRADZE

jest starym najpierw w Pradze używanym lekiem domowym, który rany w czystości utrzymuje i ochrania, zapalenia i bole łagodzi i ochładzająco działa.

W pudełkach po 35 i 25 ct.; pocztą o 6 ct. więcej.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Wszystkie części opakowania mają obok umieszczoną,
prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny:

B. Fragner, apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze,
Kleinscitz, Róg ulicy Spornergasse, 203. (43)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dziele każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 20.

Cieszyn, 25. października 1896.

R. X.

Słowo o hodowli bydła.

II.

Najważniejszym czynnikiem w celu utrzymania zdrowia u bydła jest czystość jego ciała i chlewa.

Jakże to chlewy naszych gospodarzy wyglądają? Jeżeli prawdę przyznać i wyznać chcemy, to musimy powiedzieć, że czystością wcale nie grzeszą. Największy błąd i grzech popełniają nasi gospodarze w tem, że pod delinami chlewa grzebią jamę, w której się odchody wodne dobytku rogatego zbierają. Nie chcą o potrzebnej ściółce już mówić.

W tak zbudowanym chlewie muszą zwierzęta chorobliwie wyglądać; oko ich blade, mgliste, oddech ciężki, jakoby na nich wielkie ciężary leżały, sierść pojeżona. Już te powierzchne spostrzeżenia świadczą o chorobliwym stanie naszych zwierząt domowych, a oddziaływa ono także na trawienie i wytwarzanie mleka.

Żaden gospodarz nie zaprzeczy, że najmniej przyjemniejszymi smrodami i zdrowiu szkodliwymi gazami zapełniona stajnia w żaden sposób na zdrowie zwierząt w pomyślny sposób oddziaływać nie może. Osobliwie w lecie wytwarzają się z odchodów zwierzęcych rozmaite gazy, oddech utrudniający. Mogliśmy nieraz to spostrzeżenie zrobić, że osobliwie w porze zimowej, w której drzwi z powodu zimna prawie szczelnie zawieramy i zamykamy, jak krowy szyję wyciągają, albowiem oddech ich przez smród z odchodów wytwarzający się jest bardzo utrudniony. Wyciągają one szyję tak jak i ludzie, gdy chcą głęboko oddychać. Utrudzony oddech sprawia dalej i to, że trawienie się zmniejsza i zwierzę mizernieje.

Tak jak człowiek zabudowań unika, gdzie swąd i powietrze zakażone, a czuje się orzeźwionym i pokrzepionym, skoro z jakiego wielkiego zgromadzenia na świeże powietrze wyjść może, tak samo i nasze krowy. Gdyby one mogły, toby prosiły gospodarzy o czyste powietrze w stajniach i chlewach i opowiadałyby słowami serce wzrusza-

jącami o mękach i katuszach, jakie w stajniach swych cierpieć muszą.

Otwieranie drzwi i przewietrzanie chlewów w takim razie nic nie skutkuje.

A jakże to chlew ma wyglądać?

Gnojownia odchodów płynnych znajdować się ma nie pod podłogą chlewa, a **n a d w o r z e**. W chlewie ma być spadzisty kanał, którym odchody do jamy przy gnojowisku zbudowanej, najlepiej cementem murowanej, odchodzić mogą. Jama ta służy i do zbioru odchodów ludzkich.

Na ten sposób zaradzimy złemu, a to w bardzo łatwy sposób. Miałem sposobność taki chlew pewnego gospodarza widzieć i podziwiałem wygodność i zdrowie zwierząt.

Taki porządek i tem się odznacza, że w jamie zbierają i mieszają się odchody zwierzęce i ludzkie, które stanowią najlepszy nawóz.

Przyznać każdy musi, że każdy gospodarz taką jamę zbudować i założyć może, a zapobiegnie tym wielce szkodliwym wyziewom, które się z odchodów płynnych, osobliwie w lecie, pod wpływem ciepła wytwarzają i zdrowie dobytku podkopują.

Maszyna do dojenia.

Wskutek ogłoszenia w gazetach, iż zarząd dóbr w Fritzowie potrzebuje dozorcę do krowiarni, w której dojenie odbywa się zapomocą maszyny, wystosowano do tegoż zarządu tak liczne zapytania o rozmaite szczegóły, odnoszące się do owego sposobu dojenia, iż nie był on w stanie odpowiedzieć każdemu osobno listownie, uczynił to więc w drukowanym sprawozdaniu, które umieszczonem zostało w „Milchzeitung.“

W majątku tym odczuwano już od dawna wielką niedogodność dotychczasowego sposobu dojenia krow; zdolnych do zajęcia dziewcząt lub kobiet nie można było dostać, chyba za drogie pieniądze, a nawet wtedy wykonywały tę robotę niedbale i niedokładnie do tego stopnia, iż zdecydowano się zastąpić je mężczyznami, czyli tak zwanymi szwajcami stajennymi.

Lecz i ci rzadko kiedy odpowiadali w zupełności swemu zadaniu, postępowali przy tem szorstko z krowami, a koszt ich pensyi i utrzymania dla stajni, obejmującej 170 sztuk bydła, wynosił 6.000 marek. Wskutek tego za pośrednictwem firmy Schütt et Ahrens w Szczecinie sprowadzono w maju ze Szkocyi nowo tam zbudowaną maszynę do dojenia, zwaną Thistle.

Składa się ona głównie z maszyny parowej i pompy, z którą połączona jest rura główna z odpowiedniami rozgałęzieniami tak, że każdy przedział, obejmujący 10 krów, ma nad ich głowami oddzielny system rurkowy.

Sporządzone są one z metalu, nie podlegające rdzawieniu i wymywają się gruntownie wodą co tydzień.

Nad każdymi dwoma krowami znajduje się kurek, z którym połączone są węże gumowe, których końce znajdują się w naczyniu szklanem i zamknięte są szczelnie pokrywkami gumowymi; naczynie szklane stoi na właściwym blaszanym zbiorniku mleka.

Od owej pokrywy idzie drugi wąż gumowy ze czterema na końcu kieliszkami gumowymi do nakładania na dójki krowy. Wewnątrz wyłożone są te kielichy czy torebki karbowaną gumą ruchomą.

Przy puszczeniu maszyny w ruch otwiera się kurek nad krową, która ma się doić i zakłada owe cztery kielichy na jej dójki; wysysają się one zaraz mocno i jednocześnie poczyną płynąć mleko. Jeżeli krowa doi się tylko na trzy dójki, to czwarta ssawka przekłada się, a pozostałe funkcyonują dalej również dobrze.

Działanie ssawek gumowych jest takie same jak ssanie cielecia, dlatego krowy stoją spokojnie i nie odczuwają najmniejszego bólu. Krowy stare, które przez długie lata dojone były ręką, okazują w pierwszej chwili pewne zaniepokojenie, lecz przyzwyczajają się do tego nowego dojenia bardzo prędko, a krowy młode stoją od razu bardzo spokojnie.

Jeżeli spostrzeżemy w naczyniu szklanem, że mleko już nie płynie, wtedy zamyka się kurek, zdejmujemy ssawki z dojek krowy wydojonej i zakłada je następnej.

Dojenie jednej krowy trwa przeciętnie 5 minut, a ponieważ 10 węży działa jednocześnie, przeto w 5-ciu minutach wydają się 10 krów. Do zakładania i zdejmowania aparatu użyć można każdego nie zbyt niezręcznego człowieka. Do obsługi dojenia w tej stajni 80 krów wystarcza jeden człowiek dorosły i jeden młody pomocnik, którzy w czasie wolnym od tej czynności zajmują się karmieniem bydła.

Samo przez się rozumie się, iż ważną jest rzeczą, by po każdym dojeniu wymyte zostały

dokładnie wszystkie węże, naczynie szklane i zbiornik mleka.

Do oczyszczenia węży gumowych znajduje się przy kadzi z wodą rura z kurkiem, na którą wsuwa się jeden koniec węża; po otwarciu kurka płynie silny strumień wody wewnątrz węża i w krótkim czasie wymywa je w zupełności. Następnie wkłada się owe węże do naczynia z czystą wodą, w którym pozostają do następnego użycia.

Również i inne naczynia, przeznaczone do mleka, oczyszcza się gorącą wodą, do której raz na tydzień dodaje się sody.

Maszyna, o której mowa, sprowadzoną została przed kilku miesiącami, a lubo początkowo nie wzbudzała wielkiego zaufania, okazała się jednak najzupełniej praktyczną i to nie tylko w przekonaniu Zarządu tego majątku, ale również i wielu zwiedzających ją gospodarzy, co przyczyni się niewątpliwie do szybkiego upowszechnienia się tego wynalazku.

Nie zaszła też dotychczas żadna potrzeba naprawek przy maszynie; wszystkie krowy są zdrowe, a nawet zwiększyła się nieco ilość mleka.

Dla chcących obejrzeć osobiście tę maszynę oświadcza Zarząd owego majątku, iż Fritzw jest stacją kolei żelaznej Belgard-Colberg i że przy zawiadomieniu o przyjeździe wyszle chętnie konie dla zabrania gości.

Koszty całego tego urządzenia do dojenia 100 krów wynoszą, oprócz maszyny parowej, około 3000 marek. Przyrządy mniejsze są stosunkowo tańsze. Porównawszy ten nakład z wydatkiem na utrzymanie tak zwanych szwajcarów opłaca się on już w przeciągu jednego roku, a uwalnia od wielu kłopotów i nieprzyjemności. Bliższe wyjaśnienia co do tej maszyny udziela chętnie firma Schütt et Ahrens w Szczecinie.

Na tym samym systemie oparty jest także przyrząd do dojenia dra de Laval'a, którego używa od lat kilku do dojenia 23 krów w majątku swoim Lille Urswik koło Sztokholmu. Różnica polega tylko na tem, iż aparat ten jest daleko mniejszym, waży 14 funtów, zakłada się więc osobno na każdą krowę, a motorem jest przyrząd, poruszany sznurkiem bez końca, jaki używany bywa przy niektórych maślnicach. W stajni dra de Laval'a używa się do dojenia jednocześnie 5 takich przyrządów, a korespondent „Svenska Patent-Meddelser“, przypatrzawszy się osobiście użyciu tych maszynek, jest zachwycony ich praktycznością. Zdaje się jednak, że dr. de Laval nie jest zupełnie zadowolonym ze swego motoru, pracuje bowiem nad jego udoskonaleniem, zanim wynalazek swój odda do użytku ogólnego.

Rozmaitości.

Kartofle pieczone jako pasza. W najnowszych czasach poczęto karmić zwierzęta domowe

kartoflami pieczonymi, czyniąc z nich wskutek tego paszę suchszą, a przez to i odpowiedniejszą dla wszystkich zwierząt. Nadto w pieczonym kartoflu ulega skrobi, podobnie jak chleb w piecu, pewnym zmianom chemicznym, dzięki którym zmienia się w formę łatwiej przyswajalną, przez co staje się i pożywniejszą. Przytem unikamy wyfugowania jakichkolwiek bądź części składowych, a wtedy kartofel staje się tak dobrym pokarmem, przedewszystkiem dla koni i stadniny, oraz owiec, iż w gotowanym stanie zaledwie można go porównywać pod względem smaku i pożywności. Najważniejszą wszakże stroną dodatnią pieczenia kartofli stanowi taniość urządzenia, umożliwiająca każdemu, nawet najbiedniejszemu rolnikowi, piec kartofle dla swoich inwentarzy. Do tego celu buduje się piec w kształcie pudła podłużnego, wewnątrz którego pieką się kartofle nasypane warstwą na pół łokcia grubą. Ogień, ogrzewający to pudełko z zewnątrz, nie mając styczności z kartoflami, nie udziela im smaku i woni nieprzyjemnej, czyniąc z nich bardzo smaczną, zdrową, tanią i pożywną karmę. Piec, wystarczający do upieczenia przy 2 naładowaniach około 15—18 korcy na dzień, powinien mieć wewnątrz wysokości $1\frac{1}{2}$ łokcia, długość $2\frac{1}{2}$, a szerokość 2 łokci. Piec taki ma pod spodem palenisko przez całą długość, od którego dalej rozchodzą się na boki kanały ogniowe. Ogień, przechodząc przez dolne kanały z jednego i drugiego boku, ogrzewa w ten sposób cały spód pieca, zaś kanały, położone z boków pieca, łączące się z poprzednimi, ogrzewając boki pieca, odprowadzają ostatecznie dym i płomień do niewielkiego komina. Takie urządzenie pieca do kartofli, obliczonego na pieczenie od 130—150 korcy tygodniowo, przy spalaniu 1 sążnia kubicznego drzewa, zastosowane w dobrach Sterdyni, na folwarku Paulinów (gub. siedlecka), kosztowało ze wszystkiem niespełna 23 ruble. A co za oszczędność paliwa! Nie wychodzi go nawet trzecia część ilości potrzebnej do parowania! Reasumując wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, musimy przyjść do wniosku, że najkorzystniejszym zużytkowaniem kartofli na paszę dla wszystkich zwierząt w ogóle jest pieczenie kartofli w piecach powyższej konstrukcyi, jako pozwalające gospodarzowi, przy nieznacznym kapitale zakładowym, nie wielką ilością opału otrzymać znaczne ilości doskonałej paszy, do której dodatek makuchu lnianego w ilości około pół funta na sztukę daje paszę zdrową, tanią, smaczną, a przytem dającą możliwość osiągnięcia pożądanego celu. Manipulacya pieczenia kartofli, oraz ich następnego skarmiania odbywają się w Sterdyni w następujący sposób: rano po napaleniu pod piecem nasypują kartofle, opłukane z ziemi, do pieca i zamykają drzwiczki od przodu. Pali się pod piecem mniej więcej do południa i wtedy sprawdza się, czy kartofle są już upieczo-

ne. Gdy okażą się już gotowemi, wyjmuje się je z pieca gracą i natychmiast wysypuje drugą porcyę surowych kartofli i następnie zamyka drzwiczki i tak pozostają kartofle aż do drugiego dnia rano, a przez noc, dzięki ciepłu, znajdującemu się w rozgrzanym piecu, doskonale się upieką. W ten zatem sposób unika się powtórnego palenia i prawdziwie przy jednym ogniu piecze się dwie pieczenie. Do pieczenia kartofli nie potrzeba silnego ognia, ma on być tylko długotrwałym. Po upieczeniu kartofle idą na szarpacz, a potem mięszają się z sieczką. Konie w ten sposób karmione odbywają się w zimie bez obroku ziarnistego i obok dobrego wyglądu są silne, ruchliwe i nie prędko się męczą. Konie fornalskie przy bardzo ciężkiej pracy dostają po pół garnca osypki bobikowej obok 4 garncy kartofli pieczonych.

Tępienie szczurów. Aby wytępić szczury w budynkach gospodarskich, daje się im przez dwa tygodnie zupełnie czystą mąkę kukurudzią lub też inną, np. na deskę regularnie w oznaczonej godzinie i to w takiej ilości, aby ją zupełnie spożyły. Gdy szczury przyzwyczają się do regularnie podawanej paszy, dodaje się do niej w $\frac{1}{8}$ części arszeniku. Szczury nie poczuwszy tej zgubnej domieszki, przychodzą regularnie, zjadają zatrutą paszę i giną. Ten sposób trucia nie wzbudza w nich podejrzenia i można go często powtarzać, zakładając w różnych miejscach obejścia gospodarskiego owe szczurze żerowiska. Ten sposób tępienia tej plagi poleca p. Franciszek Jattke w „Deutsche Landw. Presse.“

Kainit i żuźłowa mąka Tomasza do nawożenia łąk. W ogólności zwraca się teraz więcej uwagi na łąki, niż dawniej, ale zawsze jeszcze dzieje się w tym ważnym dziale gospodarstwa za mało, jeśli zważymy, że się przy należytej paszy hodowla bydła nawet bardzo dobrze opłaca. Niestety napotykamy jeszcze ciągle na rozległe łąki, które są zaniedbane, zubożałe i niewydajne. A jednak bardzo łatwo temu zapobiedz. Nawiezenie 4 ctr. kainitu i 3 ctr. żuźłowej mąki Tomasza w pierwszym roku; potem od 2. roku począwszy 3 ctr. kainitu i $1\frac{1}{2}$ do 2 ctr. żuźłowej mąki Tomasza wystarczą, aby na wszystkich łąkach o lekkiej, piaszczystej lub bagnistej ziemi cuda zdziałać i wydajność trawy podwoić. Na łąkach gliniastych już zasycenie łąki kwasem fosforowym przez 2—3 ctr. mąki Tomasza na rok i móg doprowadzi do celu. A cóż kosztuje takie nawiezenie. Oto według odległości od miejsc produkcji owego nawozu w pierwszym roku 6 do 7 złr., w następnych latach 4 do 5 złr. na móg. Że ten nieznaczný wydatek powetuje się podwójnie a nawet po trzykroć także w niekorzystnym roku, to już wielokrotnie stwierdzono. łąki, które dotąd tylko 13 do 14 ctr. siana wydawały, już po pierwszym roku takiego nawoże-

nia wydały 22 do 24 a nawet 30 do 40 ctr., a przytem jakość jego znacznie się poprawiła, gdyż zawartość białka w sianie wzrosła o więcej niż 5 procent a tłuszczu o 1 procent. Przez to też i nawóz stajenny znacznie się poprawia, co na urodzajność roli korzystnie wpływa. Każdy rolnik powinien nawożenia kainitem i żużlową mączką Tomasza spróbować, a wkrótce przyjdzie do przekonania o pożyteczności tego nawozu.

Przepowiednie zimy. W myśl przepowiedni niektórych meteorologów zima w r. b. powinna być nadzwyczaj ostra. Przepowiednie te opierają się między innemi na tem, że w r. b. śniegi w górach spadły znacznie wcześniej niż zwykle, i że ptactwo wcześniej również zabrało się do odlotu na południe. Nadzwyczajne upały, panujące przez całe lato w wielu miejscowościach kuli ziemskiej, zwłaszcza w strefie północnej i umiarkowanej, pozwalają niektórym meteorologom przypuszczać, że zima będzie ostra i jednostajna, bez odwilży. Najsurowsza zima, według tych przepowiedni, czeka Europę zachodnią i Anglię, t. j. kraje nienawykłe do wielkich mrozów.

Położenie rolnictwa w Anglii. Pod tytułem „Die Lage der englischen Landwirtschaft“ wyszła w Jenie ciekawa praca dra Königa. Autor omawia szczegółowo wpływ zamorskiej konkurencji zbożowej na rolnictwo angielskie i dowodzi, jak mało opłaca się w Anglii produkcja zboża i o wiele ona mniej jest rentowna od uprawy roślin pastewnych i produkcji mięsa. Obecne przesilenie rolnicze najsilniej dotknęło te okolice Anglii, w których produkcja zboża przeważa. Dzieło to zawiera bardzo obfity materiał pouczający nie tylko dla angielskich rolników.

Elektryczność w usługach rolnictwa i gospodarstwa domowego. Niedawno pod Berlinem puszczony został w ruch pług, pędzony elektrycznością. O zastosowaniu elektryczności do gotowania potraw, ogrzewania mieszkań, pędzenia rolniczych maszyn miał w tych dniach wykład dyrektor zakładów elektrycznych p. K. Friedrich z Tempelshofu, przedmieścia Berlina, przed licznie zebraną publicznością, gdzie obok na młocarni, pędzonej elektrycznością, omłócono naprzód pełen wóz żniwny żyta, słomę omłóconą porznięto na sieczkę, a omłócone żyto zmielono na śrót, wszystko przy użyciu elektryczności jako motoru. Koszt zużycia siły do pędzenia tych maszyn okazał się bardzo nieznaczny, bo młocarnia z wialnią pracowała za 60 fenigów na godzinę, a śrótownik tylko za 39 i pół fen. Prelegent przedstawił potem rozmaity zbiór przyrządów i przyborów do gotowania, pieczenia i ogrzewania i wprowadził je w ruch. Przyrządy do pieczenia, do gotowania, maszynki do herbaty, kawy, gotowania jaj, do ogrzewania żelazek do prasowania, kompletne piece do pieczenia, do gotowania

kleju, tygle do topienia metali, piece do ogrzewania pokoi, dające się regulować, funkcjonowały zupełnie prawidłowo. Również i tu koszta zużycia siły elektrycznej, jak wykazywał umieszczony przyrząd, okazały się bardzo nieznaczne. Upieczenie trzech kotletów, ugotowanie 5 jaj, jednego litra wody, kosztowało każde po pół feniga. Zaciekało bardzo obecnych oświadczenie prelegenta, że zaopatrzenie wodą domów przy pomocy pomp elektrycznych wypada o $\frac{1}{3}$ częściej, niż wodociągami. Wprowadzona pompa w $1\frac{1}{2}$ minuty napełniła kadh na wodę, 2 metry kubiczne objętości mającą.

75.000 koron wynosi główna wygrana Insubruckich losów po 50 ct., która po odciągnięciu tylko 20% gotówką wypłacona będzie. Zwracamy uwagę na to, że ciągnięcie już się dnia 7. listopada odbędzie.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Ministerprezydent hr. Badeni obchodził we wtorek ze swą małżonką 25 letnią rocznicę zaślubin i otrzymał z tego powodu od Najj. Pana z Pesztu telegraficzne nader serdeczne powinszowanie.

Z Rady państwa. Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister skarbu projekt ustawy, dotyczącej sprzedaży soli bydlęcej po niższej cenie 5 złr. za centnar metryczny. — Z porządku dziennego przystąpiła Izba potem do rozprawy nad rozporządzeniem cesarskim o użyciu funduszy państwa dla okolic nędzą dotkniętych. Wyznaczono na to 200.000 złr. Posłowie Dyk, Bauer, ks. Świeży, Formanek, Kaiser, Kaftan i Biankini dowodzili, że kwota, przeznaczona w rozporządzeniu cesarskim na ulżenie nędzy, jest za małą, wyrażając nadzieję, że rząd w najbliższym przedłożeniu wystąpi z żądaniem wyższego kredytu dla ulżenia nędzy, spowodowanej wylewami wód i nieurodzajem we wielu okolicach. — Zresztą obradowała Izba tego tygodnia dalej nad ustawą o swojszczyźnie. Bardzo usilnie przemawiał za ustawą poseł dr. Fux z Nowego Iczyna, przytaczając między innemi, że Witkowice, liczące 11.000 mieszkańców, wybierają tylko jednego prawyborcę do wyborów sejmowych, ponieważ tam tylko 300 mieszkańców mają prawo przynależności do gminy. Posłowie wiedeńscy występowali przeciw ustawie, ponieważ Wiedeń będzie musiał zamiast 3 miliony poświęcić przeszło 6 milionów na zaopatrzenie ubogich. Wiedeń liczy przeszło pół miliona mieszkańców, nie należących do gminy. Poseł dr. Fux odpowiedział, że jest rzeczą słuszną, aby Wiedeń ponosił te ciężary, które dotąd zwalano na gminy wiejskie. Poseł Gasser zwrócił także uwagę na ciężary, jakie ponoszą gminy wiejskie. Dodatki

gminne do podatków wynoszą w Tyrolu w 118 gminach przeszło 300%, w 40 gminach 400%, w 43 gminach 500%, a w 16 gminach 600% podatków. (Głosy: Słuchajcie! — Poseł Schwarzwald: W Wiedniu tylko 21%). — Zdaje się, że ustawa mimo oporu wielu posłów wiejskich przyjdzie do skutku.

Zmarła w Cieszynie pani Emilia Schuster, małżonka zgasłego przed trzema miesiącami adwokata dra Romana Schustera, a siostra c. i k. nadwornego księgarza i drukarza p. Karola Prochaski w 64. roku życia.

Pożary. Dnia 20. bm. w południe wybuchł w Ustroniu groźny pożar. Ogień powstał w stolarni przy hucie żelaznej z niewiadomej przyczyny, a przy silnym wietrze rozszerzył się na kilka budynków. Dopiero straż pożarna z Cieszyna i Ustronia zdołała mu tamę położyć. Zgorzało 7 zabudowań, a między temi budynki gospodarskie Fr. Pletnickiego i Józefa Cienciały, tudzież dom starszego szafarza Rubala. — Z Ostrawy Morawskiej donoszą: We czwartek rano wybuchł pożar w stolarni fabryk witkowickich. Warsztat wraz z maszynami i wielkimi zapasami drzewa spalił się do szczętu. Szkoda jest znaczną.

Wybory do sejmiku węgierskiego, które się na przyszły tydzień odbędą, poprzedzone są nader burzliwą agitacją. Z Bystrzycy Bańskiej (Neusohl) donoszą o krwawych zajściach na zgromadzeniu wyborczym. Minionej niedzieli odbyło się tam zgromadzenie wyborcze, na którym kandydat stronnictwa liberalnego wygłosił mowę programową. Ku końcowi przybył na zgromadzenie ks. Martinecsek, proboszcz z Erdőkőz, wraz z gromadą 400—500 ludzi. Wszczęła się bójka. Tłum zaatakował kijami i kamieniami wyborców, a gdy ci schronili się do gospody, poczęli dom obrzucać gradem kamieniami i poniszczyli w nim okna. Zawezwano wojsko, które rozprószyło zbiegowisko. W Erdőkőz uderzył tłum na posterunek żandarmerii, którzy dali ognia. Jedna osoba zginęła, jedenaście jest ciężko rannych. Lud zniszczył dom miejscowego sołtysa i powybił szyby we wszystkich domach, zajmowanych przez żydów. Także z innych okolic donoszą o krwawych utarczках między liberalnym a klerykalnym stronnictwem, przyczem kilka osób zabito, a kilka raniono.

Cesarz Wilhelm i car. Cesarz Wilhelm odwiedził tego tygodnia cara w Darmsztadzie, a car odwzajemnił wizytę w Wiesbaden. Oba spotkania w Wiesbaden i w Darmsztadzie, trwające bardzo krótko, bo zaledwie po dwie godziny, miały czysto ceremonialny charakter i pozbawione były wszelkiej politycznej cechy. Dzienniki niemieckie jednak nadają tej wizycie doniosłe znaczenie polityczne i upatrują w tym kroku cara chęć oddziaływania w sposób otrzewiający na przejęte zapalem umysły Francuzów. Urzędowy dzien-

nik rządu niemieckiego w następujących słowach donosi o spotkaniu monarchów: „Równoczesne odwiedziny cara Mikołaja w Darmsztadzie i cesarza niemieckiego w Wiesbaden wywołały naturalnie spotkanie obu monarchów. Spotkanie to, wolne od urzędowego ceremoniału, miało charakter serdeczny, zgodnie z tradycyjną przyjaźnią i bliskimi związkami pokrewieństwa“. Obok tego „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że urzędowe odwiedziny cesarstwa niemieckiego w Petersburgu umówione zostały na początek przyszłego lata.

Zaślubiny włoskiego następcy tronu, księcia Wiktora Emanuela z księżniczką Heleną Czarnogórską, odbyły się w Rzymie dzisiaj, w sobotę, z wielką uroczystością.

Liczne aresztowania, dokonane w Paryżu przed przyjazdem cara, dadzą powód do interpe-lacji w Izbie deputowanych. Szczególnie dzienniki omawiają jeden wypadek, w którym policja nie miała absolutnie żadnego powodu do aresztowania. Pewien Polak, bardzo spokojnego usposobienia, który nigdy nie zajmował się polityką, zaprzyjaźniony z deputowanym bardzo umiarkowanej barwy politycznej, aresztowany został bez najmniejszej podstawy i pomimo wstawienia się owego deputowanego u ministra spraw wewnętrznych, nie wypuszczony na wolność.

Proces o zamordowanie Stambułowa rozpoczął się w Sofii poprzedniego tygodnia. Oskarżeni są Naum Tufekcziew, Michał Stawrow zwany Haliu, Boni Georgiew, Atanazy Zmetanow zwany Tatiu i woźnica Azow. Zamordowania Stambułowa dokonali Haliu, Tatiu i Boni Georgiew za pomocą Azowa, który im Stambułowa przywiózł. Po odczytaniu aktu oskarżenia sprawdził trybunał, że ze 170 zawezwanych świadków 31 nie przybyło. Prokurator domagał się wskutek tego odroczenia procesu, co też trybunał uchwalił. Oporni świadkowie będą dostawieni w razie oporu nawet przemocą.

Spiskowcy armeńscy. Z Konstantynopola donoszą. Dnia 17. b. m. stawał przed trybunałem stambulskim milioner armeński Apik Efendi i Szian, oskarżony o zdradę stanu i współudział w rewolucji armeńskiej. Uznano go podobno winnym i skazano na 15 lat więzienia. Kara ta ma być jednakże za pośrednictwem wpływowych osobistości zamienioną na znaczną karę pieniężną i na wygnanie. Ze znalezionych w mieszkaniu papierów przekonano się podobno, że Apik i wygnany do Jerozolimy patriarcha Ismirlian byli przywódcami komitetów armeńskich w Konstantynopolu. Przeciw Ismirlianowi wydano tajny rozkaz aresztowania, również jak przeciw wielu innym Armeńczykom, którzy zdołali uciec ze stolicy, mianowicie przeciw drukarzowi nazwiskiem Ohannes Eramian i handlarzowi papieru Korassandjanowi. W jednym przez nich w styczniu wydanym kalendarzu ściennym

znalazła policja pod datą 31. sierpnia następującą wzmiankę historyczną: „Późałowania godny dzień wstąpienia na tron sułtana Abdula Hamida.“ O procesie Apika krąży następująca wieść: Między wydalonymi ze stolicy Armeńczykami znajdował się służący Apika, który prosił ministra policji o krótką zwłokę celem uregulowania spraw prywatnych. Gdy minister odrzucił jego prośbę, oświadczył on, iż za cenę udzielenia żądanej zwłoki i zapewnienia zupełnej bezkarności zdradzi pewną ważną sprawę, dotyczącą Apika. Zarządzono wtedy natychmiastową rewizję u Apika, a on sam zaprowadził komisarza policji, Husni'ego beja, do pokoju na trzecim piętrze, nacisnął na ukrytą sprężynę i otworzył drzwi, prowadzące do skrytki. Tutaj znaleziono całe paczki listów od armeńskiego komitetu rewolucyjnego, nową koronę armeńską, oraz fotografie, przedstawiające Apika w wymarzonem uniformie ministra armeńskiego. Ustawa turecka przepisuje za taką zbrodnię karę śmierci. Dwa razy udało się nieszczęśliwemu milionerowi odroczyć wyrok. Nie przyjął obrońcy, którego przydzielił mu trybunał, lecz sam powołał dwóch najlepszych adwokatów stolicy. Pewien adwokat turecki, któremu ofiarował za obronę 90 tysięcy złr., nie chciał przyjąć tego interesu. Podczas rozprawy wzbraniał się Apik usiąść na ławie oskarżonych i wysłuchał całego oskarżenia stojąc. Apik przeszedł w zeszłym tygodniu na łono kościoła katolickiego, skutkiem czego patriarchy katolików armeńskich, msgr. Azarian, rozpoczął kroki u rządu tureckiego w obronie neofity. Oskarżony milioner ofiarował sędziom za uwolnienie go od kary dwa miliony marek i oświadczył, iż w tym wypadku skreśli sumę prawie w tej samej wysokości, którą dłużne mu jest ministerstwo wojny.

Jubileusz telegrafu. Zarząd telegrafów państwowych w Austrii obchodził w tych dniach 50-letni jubileusz swego istnienia. Zasługę wprowadzenia telegrafów do Austrii przypisać należy ówczesnemu ministrowi handlu i skarbu, bar. Baumgartnerowi. On pierwszy polecił wybudować linię między Wiedniem i Bernem i to tylko do użytku kolejowego. Otwartą została w dniu 14. października 1846 r. W dwa lata później były już cztery linie, a mianowicie: Wiedeń — Berno, Lundenburg — Praga, Gänsendorf — Preszburg i wreszcie Wiedeń — Cili. Razem 126 mil. W r. 1849, na mocy rozporządzenia cesarskiego, zaczął funkcjonować telegraf między Wiedniem — Boguminem — Krakowem — Lwowem — Czerniowcami. Potem połączone zostały inne stolice z Wiedniem. Początkowo jednak nie każdy mógł sobie pozwolić na ten zbytek, bo n. p. telegram z Wiednia do Tryestu, liczący 10 słów, kosztował w r. 1851 poważną sumę 9 złr. 13 ct. Później obniżano ciągle cenę i wreszcie dziś wy-

nosi opłata 30 ct. za 10 słów we wszystkie strony monarchii. Nadzwyczaj szybki rozwój telegrafów nastąpił dopiero od r. 1870, gdy rząd znacznie obniżył takse. Przy schyłku XIX. stulecia cały świat jest połączony drutami. W oddalone strony, jak do Jawy, Borneo, Oceanii, Ameryki południowej, słowo kosztuje po 4 złr., a nawet 6 złr. Rządy starają się jednak o zniesienie ceny.

Ile jest żydów w Austrii? Według statystyki komisji centralnej Austrii liczy 1,141.615. Z tego: Austrija Niższa 128.785, Austrija Wyższa 1078, Salcburg 157, Styrya 1979, Karyntya 164, Kraina 89, Wybrzeże 5268, Tyrol 737, Czechy 94.042, Morawy 45.324, Śląsk 10.042, Galicya 770.468, Bukowina 82.717, Dalmacya 329. Na każdy 1000 mieszkańców przypada 47 żydów.

Ceny targowe

z dnia 17. października 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 5.80 do 0.—. Żyto złr. 5.15 do 4.70. Jęczmień złr. 3.65 do 3.40. Owies złr. 2.90 do 2.40. Groch złr. 6.50. Ziemniaki złr. 2.10. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—. Żyto złr. 4.55 do 0.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—. Owies złr. 2.80 do 0.—. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.70. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 3.50. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 52.75 do 52.75. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 55.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 23. października 1896.

Renta złota	złr. 122.—
„ papierowa	„ —.—
„ koronna 4%	„ 101.40
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	„ —.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	„ 97.40
„ „ „ banku hip. 5%	„ 110.60
„ „ „ zakł. kred. 6%	„ 103.50
„ „ „ szlās. zakł. kred. 5%	„ 100.50
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ 219.25
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 290.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 195.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	„ 145.25
„ „ 1860 4% [500 „]	„ 145.25
„ „ 1860 4% [100 „]	„ 156.—
„ krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	„ 28.25
„ stanisławowskie [20 złr.]	„ 45.—
„ budzińskie [40 złr.]	„ 63.—
„ węgierskie [100 złr.]	„ 155.—
„ cisańskie 4% [100 złr.]	„ 143.—
Dukat cesarski	„ 5.68
100 marek niemieckich	„ 58.87
Rubel papierowy	„ 1.28

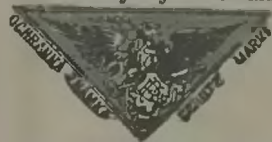
Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Pragska maść domowa

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZE

jest starym najpierw w Pradze używanym lekiem domowym, który rany w czystości utrzymuje i ochrania, zapalenia i bole łagodzi i ochładzająco działa.



W pudełkach po 35 i 25 ct.; pocztą o 6 ct. więcej.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Wszystkie części opakowania mają obok umieszczoną, prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny:

B. Fragner, apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze,
Kleinseite, Róg ulicy Spornergasse, 203. (43)

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najsłynniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

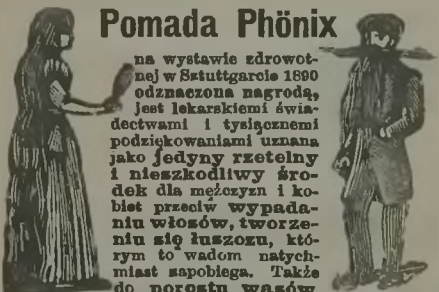
maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej (także na raty) fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.



Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskimi świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczyki, którym to wadom natychmiast napobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (72)

K. Hoppe, Wiedeń, XV., Zinkgasse 17.

W składach mąki z młyna

ANDRZEJA BARDONIA

w Podoborze

w ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie w Cieszynie i w młynie „Podoborą“ utrzymuje się oprócz najlepszej mąki wszelkiego gatunku i wiktualów

świeży i bardzo smaczny

chleb.

W wyż wymienionych składach i w młynie „Podoborą“ zamienia się także dobre zboże za mąkę, oraz poleca się Szanownej Publiczności

skład desek

„Podoborą“, jako też rznięte drzewa do budowy na zamówienia. Ceny najumiarkowańsze i uprasza się o dobre zaufanie. (101)

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą sobie zarobić osoby wszelkiego stanu we wszystkich miejscowościach na pewno i rzetelnie bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod napisem: „Leichter Verdienst“ adresować należy: Rudolf Mosse, Wiedeń. (83)

Serkarz

znajdzie od 1. stycznia posadę z roczną płacą 240 złr., tentyema 100 do 300 złr. i naturalia wartości 150 złr. Nadto wolne mieszkanie, opał i dwa litry mleka dziennie. Wymaga się, aby umiał sporządzać ser ementalski i limburski. Prośby należy z odpisami świadectw, które się nie zwraca, adresować: An das Freiherr Steiger von Münsingen'sche Rentamt, Szep-tencz-Ujfal, Post Ludany bei Neutra. (94)

Najlepsze i najtańsze

źródło do nabycia maszyn rolniczych najlepszych konstrukcyj jest u podpisanego. Tenże przyjmuje też do przerobienia i naprawy wszelkie maszyny rolnicze i przemysłowe, dostarcza dla gorzeń kadzie zacierne, gnieciuchy do słoju, elewatory i płuczki do ziemniaków, pompy do wszelkich celów i cieczy. Magle korbowe angielskie w różnych wielkościach.

JAN UNUCKA,

warsztat maszyn w CIESZYNIE obok gazowni, we własnym domu.



JAN JANICZEK,

zegarmistrz w Cieszynie

poleca swój wielki skład zegarków różnego gatunku. Zwracam uwagę na moje znakomite zegary pendułowe, zegary z kukułkami rzeźbiarskiej roboty, budziki z muzyką itd. Wyroby ze złota i srebra. Ceny najprzystępniejsze. (86)

Wielka Innsbrncka loterya 50 krajcarowa.

Przedostatni tydzień.

Główna wygrana

75.000

koron

gotówką z 20% opustem.

Losy po 50 ct. polecają: Jan Rosner, dom bankowy w Cieszynie. J. Skrobanek, kupiec w Cieszynie. (90)

SOULARD-SERIN (3)

60 kr. bis fl. 3.35 p. Meter

in den neuesten Dessins und Farben

Seiden-Fabriken G. Henneberg, Büridy (K. u. K. Hoflieferant).

Seiden-Armures, Monopols, Cristallines, More antique, Duchesse, Princesses, Moscovite, Marcellines, feine Steppdecken und Schlafentwürfe in 2. porto und freierzeit für ganz. — Grüner und Kattung umgeben — Doppeltes Streichholz nach der Größe.

Seiden-Armures, Monopols, Cristallines, More antique, Duchesse, Princesses, Moscovite, Marcellines, feine Steppdecken und Schlafentwürfe in 2. porto und freierzeit für ganz. — Grüner und Kattung umgeben — Doppeltes Streichholz nach der Größe.

Seiden-Armures, Monopols, Cristallines, More antique, Duchesse, Princesses, Moscovite, Marcellines, feine Steppdecken und Schlafentwürfe in 2. porto und freierzeit für ganz. — Grüner und Kattung umgeben — Doppeltes Streichholz nach der Größe.



Aby uniknąć wszelkich podróbek, wprowadzam odtąd zarejestrowaną obok umieszczoną markę ochronną.

Jedynie prawdziwy

angielski balsam

(Tynktura balsamiczna) aptekarza

A. Thierry, Pregrada

około Rohitsch-Sauerbrunn.

Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.

Najstarszy, wypróbowany, najrzetelniejszy i najtańszy domowy ludowy środek łagodzący kaszel, uspakajający wewnętrzne i zewnętrzne bóle, łagodnie przeczyszczający, zewnętrznie używany przeciw bólom zębów, odmrożeniom, oparzeniom itp.

Prawdziwy i niefałszowany jest balsam ten tylko w fiaskach zamkniętych srebrnymi kapsułkami, na których jest wycięta moja firma **Adolf Thierry, Apotheke „zum Schutzengel“** in **Pregrada**, i które mają zielone etykiety z powyższą marką ochronną. Proszę zwracać uwagę zawsze na markę ochronną! Fałszerzy i naśladowców mojego jedynie prawdziwego balsamu będę na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych sądowo ścigał, zarówno jak i sprzedających fałszyfikat. Świadectwo rzeczoznawców wysokiego k. rządu krajowego (l. 5782 B, 6108) opiewa według analitycznego rozbioru, że mój preparat nie zawiera żadnych zakazanych ani szkodliwych składników. Jeżeli gdzieś nie ma składu mojego balsamu, proszę zamawiać wprost pod adresem: **An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Przesyłka opłacona 12 małych fiasek lub 6 dużych fiasek do każdej stacyi w państwie Austro-Węgierskiem kosztuje 4 korony, do Bośni i Hercegowiny 12 fiasek małych lub 6 dużych kosztuje 4 korony 60 helerów. Mniej jak 12 małych lub 6 dużych fiasek nie przesyła się. Przesyłka tylko za nadaniem należytości z góry lub za zaliczką. (76)

Adolf Thierry, aptekarz

w **Pregrada** około **Rohitsch-Sauerbrunn**.

Skład trumien drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych **KAROL PUSTOWKA**, stolarz w Cieszyńcu na Wyższej Bramie.

Długi i wątpliwe zaległości ściągają doświadczeni członkowie w tym zawodzie. Dla długów w Berlinie nie policza żadnych kosztów. Najlepsze rekomendacje. Adres: **Incasso- und Auskunftsbureau von A. WOLFFSKY**, Berlin N., Schwedterstrasse 267.

P. T.

Praga, koniec września 1896.

Podpisane firmy oznajmują niniejszem najuprzejmiej, że z dniem **26. września b. r.** sprzedaż mąk fosfatowych przenieśli do

Biura sprzedaży mąk fosfatowych z czeskich fabryk Tomasza w PRADZE, Mariengasse 11

tak, że od powyższego dnia poczynawszy równocześnie ze sprzedażą rozpuszczalnych mąk fosfatowych Tomasza z czeskich fabryk (w Kładnie i Cieplicach) także niemieckie mąki rozpuszczalne się sprzedają.

Należy tedy wszelkie zapytania, zlecenia i korespondencje, które się powyż wymienionej sprzedaży także z dawniejszego czasu dotyczą, wyłączenie do powyższego biura wysyłać.

Podpisane Biuro sprzedaży mąk fosfatowych nadmieniam przytem, że usiłowaniam jego będzie, staraniem i rzetelnym spełnieniem zleceń pozyskać zaufanie P. T. rolników i interesentów i wedle możliwości wszystkim życzeniom zadość uczynić.

Reńsko-westfalskie Biuro sprzedaży mąk fosfatowych fabryki mąk fosfatowych Tomasza z czeskich fabryk Tomasza masna a. g. w Kolonii i Berlinie. w Pradze, Mariengasse 11. Zachodnio-niemieckie fabryki mąk fosfatowych Tomasza a. g. w Kolonii nad Renem.

Towarzystwo fabryk żelaza Maximilianshütte, Rosenberg, Oberpfalz. **A. Wilsch, Rosamundshütte.**

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 21.

Cieszyn, 8. listopada 1896.

R. X.

Nowe odmiany żyta Bahlsen'a.

Zadaniem rolnika powinno być dobieranie do uprawy w gospodarstwie swoim takich odmian zbóż, które w miejscowych klimatycznych i gruntowych stosunkach wydać mogą jak największe plony, a nadwyżką zbioru zdołają nie tylko pokryć kosztą starannej uprawy i zasilenia ziemi, lecz mimo obniżonych obecnie cen zboża, dać jeszcze odpowiedni czysty dochód z użytej w tym celu roli. Do takich należą dwie odmiany żyta, wyprodukowane przez znanego już hodowcę Bahlsen'a, a mianowicie: Triumph i Imperialroggen, o których z wielkimi pochwałami rozpisuje się tak „Deutsche landw. Presse“ jak i „Wiener landw. Zeitung“.

Obie te odmiany są bardzo wytrwałe na niekorzystne wpływy zimy i posiadają ogromną zdolność krzewienia się, wskutek czego wystarcza $\frac{1}{2}$ a nawet $\frac{1}{3}$ zwykłej ilości zasiewu, co zmniejsza znacznie kosztą zakupna tego nasienia.

Odmiana „Triumph“ nadaje się także do późniejszego siewu na kartofliskach i buraczyskach, szczególnie przed samem zamarznięciem ziemi, by ziarno nie powschodziło już w jesieni. Przy ciepłych deszczach na wiosnę rozwija się to żyto

i krzewi z szybkością zdumiewającą. Żyto „Imperial“ wymaga wczesnego zasiewu, zatem z końcem sierpnia lub w połowie września, i krzewi się wówczas najlepiej.

Do bardzo korzystnych właściwości żyta „Triumph“ należy późne jego kwitnięcie. Gdy inne wcześniej zakwitające odmiany cierpią od przymrozków i nawalnic wiośnianych, wskutek czego kłosa ich bywają szczerbate, żyto „Triumph“ nie traci sposobności zapylenia się kwiatem i daje kłosa pełne. Silna słoma przeszkadza wyłęganiu tej odmiany.

Znaczna część wyhodowanego świeżo ziarna została zasiana przez pana Bahlsen'a na ciężkiej, białej, nieprzepuszczalnej glinie marglowej, w położeniu wysokim i otwartym, z pochyłością wschodnią i południową. W tych dosyć niepomyślnych warunkach sprawdził hodowca nie tylko wielką odporność obu tych nowych odmian przeciwko silnym wiatrom przy szybko zmieniającej się temperaturze i bardzo chłodnych nocach, lecz również i wierne zatrzymanie cechujących te odmiany właściwości pod względem krzewienia się i wytwarzania pięknych, pełnych kłosów. Próby, przeprowadzane na większe rozmiary, tak na gruntach piaszkowych, jak i na ciężkich czarnych

Szkoły gospodarstwa domowego.

Jedno z czasopism niemieckich podało ciekawy artykuł w sprawie wychowania dziewcząt ludności uboższej. Jako na jedną z lepszych i ważniejszych prób w tym względzie wskazano urządzenie szkół gospodarstwa domowego. Gdzie walka o byt jest najcięższą, gdzie nawet kobieta już w najmłodszym wieku musi o pracy myśleć, tam właśnie dziewczęta, nawet pracujące w fabrykach lub domowym przemyśle, nie troszczą się wcale o znajomość prowadzenia domu, kuchni i gospodarki. Skutkiem tego jest wielka nędza rodzin całych. Dziewczęta, wychodząc za mąż, nie umieją rządzić groszem, ciężko zapracowanym przez męża, źle przyrządzają jedzenie, nie umieją utrzymać porządku w mieszkaniu.

Oddawna więc już myślano o tem, że nagłaco potrzebne jest łączenie szkół elementarnych dla dziewcząt z wykładami gospodarstwa domowego; dopiero jednak w ostatnich czasach wprowadzono zamiar w wykonanie. Szkołka gospodarstwa domowego, którą mamy zamiar na chwilę zająć uwagę czytelników, mieści się w domu prywatnym dużego miasta niemieckiego, a utrzymywana jest przez Towarzystwo dobroczynności. Uczennice w wieku od 12 do 15 lat mogą uczęszczać do tej szkółki tylko w godzinach poobiednich, gdyż rankiem zajęte są nauką w szkole rządowej. Obecnie do tej szkółki uczęszcza około 50 dziewcząt, zajmujących się w murach szkolnych dozowaniem dzieci, myciem sprzętów metalowych, fajansowych i drewnianych, porządkowaniem pokojów, czyszczeniem warzywa i wreszcie gotowaniem. W osobnym pokoju odbywają się wy-

namuliskach, dały również korzystne wyniki. Gdy wskutek wielkiej burzy, połączonej z ulewą, zboża sąsiednie zupełnie wyłożone zostały, nowe odmiany Bahlsen'a pochyliły się wprawdzie, lecz w krótkim czasie podniosły się zupełnie i dały taki sam plon, jak na przestrzeniach nienawiedzonych tą burzą.

Na zapytanie redakcyi „Deutsche landw. Zeitung“ przysłał pan Schmidtsdorf, dyrektor majątku Chwałkowo następujące sprawozdanie:

„Jestem nadzwyczajnie zadowolony ze zboża wyhodowanego przez Bahlsen'a. Przed dwoma laty sprowadziłem od niego 1 hektolitr żyta Imperial, czyli 150 funtów. Zasiałem je rzędami w 10 calowej odległości na 5½ morgach niemieckich i zebrałem 86 ctr. ziarna. Sprowadziłem również 10 funtów żyta Triumph, zasadziłem je ręką w rzędach o 10 cali odległych i zebrałem 4¾ ctr. Obie te odmiany zostały na wiosnę okopane i otrzymały na mórę po 30 funtów saletry chilijskiej. Przezimowały bardzo dobrze, kształty kłosa były i są w roku bieżącym nadzwyczajnie piękne, wysokość słomy dochodziła 2½ metra, a siła krzewienia się jest wspaniała. W roku bieżącym otrzymałem z 9 niemieckich morgów żyta Triumph 140 ctr. ziarna; żyta Imperial jeszcze nie młóciłem, prawdopodobnie jednak nie będzie gorszem od tamtego. Obie te odmiany mogę polecić pod każdym względem; w roku następnym będę je uprawiać wyłącznie.“

W tejże samej gazecie pisze pan Knobloch z Welt:

„Mogę donieść, i nowe odmiany żyta, wyhodowane przez firmę Ernesta Bahlsen'a, odznaczają się we wszelkich położeniach najwyższą wytrzymałością przeciw wymarznieniu i przymrozkom wiosennym nadzwyczajnem krzewieniem się, niezwykle długą i silną słomą, przeszło 20 centymetrowymi, grubymi i pełnymi kłosami, oraz

najwyższą oszczędnością ziarna siewnego, gdyż wystarcza ⅓ lub nawet ⅔ zwykłej ilości nasienia, by otrzymać zupełnie zwarty porost łanu. Żyto Triumph wydało w roku poprzednim przy niezbyt korzystnym stanie powietrza, około 60 ziarn.“

W „Wiener landw. Zeitung“, w której również obie te odmiany żyta są bardzo polecane, znajduje się następująca uwaga:

„Zajmującym jest wynik próbnych upraw porównawczych, które wykonano na wysokiem wzgórzu z mocną spadziścią wschodnio-północną na piaskowej niegnojonej glinie po poprzednim zbiorze żyta. Jakkolwiek zasiew odmiany Triumph nastąpił dopiero w listopadzie i ziarno nie kiełkowało przed zimą, otrzymano następujące rezultaty: żyto Schlanstedtskie musiano przyorać na wiosnę do 60%, Mantańskie było bardzo rzadkie i pliszowate, żyto zaś Triumph wydało z każdego krzaka po 12—30 źdźbeł z kłosami na 20 cm. długości, które zawierały po 80 do 100 ziarn. Stan tego żyta był zwarty i prosty jak mur, gdy Mantańskie od dawna już leżało. Możemy więc polecić już najgoręcej uprawę tak odmiany Imperial jak i Triumph.“

Rozmaitości.

Pielęgnowanie zwierzyny. W Niemczech rozpowszechnioną jest roślina, stanowiąca wyborne pożywienie i zarazem schronienie dla dzikiej zwierzyny. Roślina ta, z wielu względów niezmiernie pożyteczna, nosi nazwę: „Lathyrus silvestris Wagneri“. Rośnie nawet na gruntach, na których susze letnie niszczą wszelką roślinność. Dość wysoką i gęstą tworzy masę, niedostępną dla ptaków drapieżnych. Wewnątrz zwierzyna gnieździ się tem chętniej, iż ziarenka, spadające na ziemię, stanowią jej ulubione pożywienie i pod

kłady teoretyczne. Nauczycielkami są tylko panie z Towarzystwa dobroczynności, które codziennie kilka godzin czasu na ten cel poświęcają. Dozorowania dzieci uczą się uczennice w ten sposób, że przyprawiają z sobą rodzeństwo młodsze i opiekują się niem w sposób przez nauczycielki wskazany. Rodzice chętnie oddają drobną działkę pod opiekę starszych dziewcząt, gdyż są pewni, że dzieci znajdą w bezpiecznym miejscu dozór troskliwy.

Nauka prania jest w szkole wymienionej prowadzona systematycznie. Przy nauczaniu utrzymywania czystości i porządku zwracana bywa uwaga, aby przyzwyczajać uczennice do porządku, aby nie wykonywały roboty w połowie. Również przyzwyczajane bywają dziewczątka do gustownego choć skromnego ozdabiania mieszkań, przy zastosowaniu kwiatów i przedmiotów niekosztownych.

Każda uczennica naukę w szkole zaczyna od kuchni. Przedewszystkiem należy wykorzystać błędne pojęcia dzieciństwa. Wiadomo, że dzieci, bawiąc się, przyrządzają nieporządnie i niemożliwie swe potrawy, n. p. urządzają mieszaninę z jabłek, cukru, chleba i musztardy, a mimo to... potrawa im smakuje. Zwykle dziewczęta w szkole bardzo są zdziwione, gdy się przekonają, że nie mają nawet pojęcia o obieraniu kartofli i czyszczeniu jarzyn, chociaż w domu to wykonywały.

Nauczycielki uczą dziewczęta przyrządzania potraw pospolitych z mięsa, ryb, kartofli, jarzyn i t. d., zwracając uwagę na to, by jedzenie było smacznie i ekonomicznie przyrządzone, aby uczennice starały się w przyrządzaniu potraw zachowywać pewną rozmaitość; zapoznają dziewczęta z wartością pożywną materiałów surowych, jak n. p. mięsa, jarzyn, nabiału i t. d.; przekonywają

osłoną gąszczu znajduje miły chłód. Jej mięso nabiera dobrego i bardzo miłego zapachu. Niema rośliny, któraby posiadała tyle właściwości, sprzyjających hodowli zwierzyny, ile ich ma roślina wzmiankowana powyżej. W plantacjach „lathyrusa“ kłusownik nie może używać siodeł i siatek, gdyż przyrządy te podarłyby się i połamały w kawałki. W 1862 roku głośny agronom niemiecki Wagner podczas jednej ze swych wycieczek zauważył na ziemiach wapiennych w ustronnem hrabstwie Hever pierwsze okazy lathyrusa. Roślinność w całej okolicy wyschła, drzewa i krzewy stały ogołocone z liści i tylko jeden „lathyrus“ świecił obfitą i świeżą zielenią. Zjawisko to musiało zwrócić uwagę tak bystrego obserwatora, jakim był Wagner. Od tej pory zaczął z zapałem studyować nową roślinę, oporną na największe susze. Zasiał jej nasiona w swych dobrach, hodował, doskonalił — i dziś „lathyrus“ stał się rośliną rozpowszechnioną w całych Niemczech. Rośnie na gruntach najuboższych. Korzenie jego zagłębiają się w grunt na wiele metrów i z warstw spodnich ziemi wydobywają chlor, potas i kwas fosforowy, jaki się tam znajduje. Analiza dowiodła, iż roślina ta zawiera 30% materij proteinowych, podczas gdy najlepsza lucerna ma ich zaledwie 16%. „Lathyrus“ w pełni rozwinięty posiada u jednej łodygi 60 do 70 odnóg i stanowi przysmak dla wołów, koni, owiec, kóz i nierogacizny. „Lathyrus“ sieje się jednego roku, a młode siance rozsadzają się na wiosnę roku następnego. We Francji rozpoczęto już próby hodowli tej pożytecznej rośliny.

Próby artykułów paszy. Ministerstwo rolnictwa wydało ze względu na szkodliwe oddziaływanie na zdrowie zwierząt domowych używania zepsutych albo fałszowanych artykułów paszy zarządzenie, aby stacya kontroli nasion we Wiedniu i stacya doświadczalna rolniczo-chemiczna

we Wiedniu, Gorycy i Spalato przeprowadziły dla wszystkich rolników próby maki, otrąb i innych podobnych artykułów paszy, pod względem ich fałszowania i zanieczyszczenia łącznie z badaniem zawartości sporyszu za cenę jednostkową w kwocie 1 złr. na próbę.

Noszenie plew i sieczki ze stodoły do stajni odbywa się często w ciężkich koszach, plecionych z wikliny, gdy można to skutecznie w bardzo lekkich i tanim kosztem sporządzonych noszach czy pudłach, których tylko ramy sporządzone są z drzewa, ściany zaś i dno wybite być mogą płótnem ze starych worków. Po bokach przybite są lekkie drążki z wypuszczeniem na zewnątrz rękojeści do trzymania za nie dla dwóch ludzi noszących plewy.

Roślina pożyteczna dla drobiu. We Włoszech uprawiają od dawna „Heracleum sphondylium“ (der gemeine Bärenklau), gdyż hodowcy kur zrobili z tą rośliną tak korzystne doświadczenia, iż uprawę jej na miejscach mniej użytecznych rozszerzają w coraz większych rozmiarach. Kury zjadają soczyste liście tej rośliny z wielkiem upodobaniem i pożytkiem.

Stacye hodowli drobiu. Istniejące od lat 5 w prowincyi Saksonii „Stowarzyszenie hodowli drobiu“ ma na celu upowszechnienie tej hodowli zapomocą zakładania coraz nowych stacyj hodowlanych i taniej sprzedaży jaj do wylęgania. Dotychczas istnieje już tam 49 stacyj, które wyhodowane u siebie pisklęta oddawać będą do tworzenia nowych stacyj. Kogut i 3 do 5 kur stanowią stadko, powierzone hodowcy pod pewnymi warunkami bezpłatnie. W roku bieżącym jest znowu pewna ilość stadek do rozdania, a mianowicie ras: Minorka, Rammelsloher, Langshan, niebieskie i czarne Andaluzie, Dominikańskie i Hamburgskie Silberlack. Rozdzielanie tych kur odbywa się od września do grudnia.

je, że przy przyrządzaniu jadła palenie pod kuchnią gra dużą rolę i że przy prawidłowem używaniu paliwa można sporo grosza zaoszczędzić.

Materyałów surowych dostarcza szkółce Towarzystwo dobroczynności z własnych funduszków i to stanowi główny wydatek, ponoszony na tę instytucję. W kuchni szkolnej potrawy gotowe są na wieczór, mogą więc być kupowane przez zamożniejszych robotników, którzy chętnie z tego korzystają. Reszta przygotowanych potraw idzie na rzecz ubogich miasta. O wiele byłoby dogodniej, gdyby kuchnia ta funkcjonowała w godzinach przedpołudniowych, bo wówczas bezwarunkowo mogłaby być zamieniona na garkuchnię ludową, która dostarczałaby robotnikom w południe za tanie pieniądze obiadów i przynosiłaby Towarzystwu nie straty, lecz nawet małe zyski.

Dziewczęta biorą się do gotowania samo-

dzielnego po dłuższej praktyce w charakterze pomocnic. Przed gotowaniem jadła odbywa się nauka robienia zakupów. Nauczycielki wykazują wartość prowizyi, różnice w cenie, sposób wyszukiwania towaru przy kupnie. Uczą również, po czem poznać gorsze lub lepsze mięso, ryby, jak próbować mleko, jaja, mąkę i t. d. Następnie uczennice pod dozorem nauczycielki idą na targi i same załatwiają sprawunki. Bardzo się to podobają dziewczętom, które starają się usilnie, aby dobry i wartościowy towar przynosić. Jaką ma wartość, gdy dziewczynka już w młodym wieku nauczy się tanio kupować dobry materyał, oceni, kto wie, jak dużo kobiet z klasy robotniczej grzeszy względem zdrowia i odżywiania mię przez nieumiejętne zakupy prowizyi. Większość dziewcząt z łatwością orientuje się w kupowaniu stosownej ilości prowizyi.

Wylapywanie myszy i szczurów. Dla zwabienia myszy i szczurów do zastawionych pułapek puszcza się na przynętę kilka kropel olejku z drzewa różanego. Zapach tego olejku ma być tak ponętny dla tych zwierząt, że bez pamięci biegną do tak zaprawionej przynęty w pułapce i wszystkie mogą być wylapane. Olejku tego można dostać w każdej aptece.

Zatamowanie krwi przy zranieniu. Rolnik znajduje się często w potrzebie zatamowania krwiotoku przy zranieniu czy to człowieka, czy też zwierzęcia. Używane dotychczas środki okazały się nie zawsze dosyć skutecznymi. Obecnie poleconem jest posypanie rany popiołem świeżo spalonego płótna lub bawełny, wskutek czego wytwarza się na ranie skorupa, powstrzymująca upływ krwi. Wyrażnem jest jednak zastrzeżenie, iż popiół pochodzić musi ze świeżo spalonego płótna.

Krew węgorza okazała się według najnowszych poszukiwań chemicznych straszną trucizną. Przy sprawianiu węgorza należy się strzedz, aby krew z niego nie dostała się na ranę. Trzeba także gotować węgorza w bardzo wrzącej wodzie, aż do 80 stopni, bo wtedy dopiero nie jest on wcale szkodliwy.

Papier z drzewa i lasy w Stanach Zjednoczonych. W Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie około 2000 fabryk, przerabiających miazgę drzewną na papier, a przy takim zapotrzebowaniu lasy giną prędko; przylem drzewo jest niskiej wartości, że na 2000 funtów miazgi wystarcza drzewa za 7—8 dolarów. Koszta ścięcia i przewozu przechodzą w ogólności cenę samego materiału. W roku 1895 wytrzebiono prawie 50.000 hektarów lasów; w roku przyszłym ulegnie zniszczeniu obszar dwa razy większy. Jeżeli zważymy, że też same lasy eksploatują na po-

Szkółka zawiązała spółkę z towarzystwem rybaków niemieckich i obecnie potrawy rybne wchodzi w skład potraw kuchni szkolnej. Robotnicy, kupujący z niej potrawy, najwięcej tych dań poszukują. Również zwracają nauczycielki uwagę wychowanic i na mięso pieczone lub smażone, jako na bardzo pożywne, które na zmianę robotnik od czasu mieć na stole powinien. Uczą się też dziewczęta piec pieczywo domowe. Szkółka ta otrzymuje obecnie niewielką zapomogę od miasta, którą na przyszłość obiecano powiększyć.

Doświadczenie uczy, iż szkoły takie wyrabiają zdolną, dobrą i moralną służbę kobiecą, której brak prawie wszędzie daje się we znaki.

trzeby stolarzy i cieśli, i że nadto nikt nie zajmuje się zadrzewianiem miejsc wytrzebionych, aby ubytki te w przyszłości wynagrodzić, przyznamy, że nie tylko u nas słuszne są utyskiwania na nieopatrzne niszczenie lasów.

Woń roślin. Zjawisko wydobywania się woni roślin było przedmiotem badań uczonego Mesnarda w Rouen. Jako główny rezultat tych badań przytoczyć należy, że światło, a nie powietrze, stanowi najważniejszą przyczynę przetwarzania się rozkładu ciał woniejących, choć zresztą obadwa te czynniki często współdziałają. Ponieważ na Wschodzie działanie światła jest zbyt silne, a susza dość znaczna, przeto kwiaty, we dnie przynajmniej, słabiej tam pachną niż u nas; drzewa, krzewy, owoce, nawet jarzyny zawierają tam więcej żywicznych, aniżeli eterycznych olejków. Najwonnějších owoców i jarzyn dostarczają strefy umiarkowane, zwłaszcza zaś Skandynawia ze swoim łagodnym światłem i klimatem wilgotnym. Wyższość owoców i win niemieckich nad południowemi polega na tej samej przyczynie. Południe wytwarza w swych gronach winnych więcej cukru, aniżeli aromatu; winom południowym brak tak zwanego bukietu.

Kiedy będzie na świecie najgorzej? Geograf angielski Rawenstein obliczył, że ziemia nie będzie w stanie wyżywić więcej nad 6000 milionów ludzi. Ma się to stać za lat 284, gdyż co lat 10 mieszkańców Europy przybywa 8:7 proc., Azji 6 proc., Afryki 10 proc., Australii 30 proc., Ameryki półn. 22 proc., a połudn. 15 proc. Szczęście, że my tego nie doczekamy.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Zaślubiny w domu cesarskim. Dnia 5. bm. odbył się we Wiedniu w kaplicy burgo obrzęd zaślubin arcyksiężniczki Maryi Doroty, córki arcyks. Józefa, z księciem Ludwikiem Filipem orleańskim. Podczas ślubu obecnym był nasz cesarz i królowa Portugalii. Przy uroczystości ślubnej ubrana była narzeczona w koronę brylantową, którą darowały jej damy francuskie. W uroczystości wzięli udział wspólni ministrowie, prezydenci ministrów hr. Badeni i bar. Banffy, ministrowie austriaccy i węgierscy.

Odszczególnienia. Minister skarbu dr. Biliński i minister sprawiedliwości hr. Gleispach otrzymali orderzy żelaznej korony I. klasy.

Stuletnią rocznicę swego istnienia obchodził dnia 4. bm. konwikt barona Celesty w Cieszynie. Liczni Szlązacy, którzy w tym konwikcie za młodu byli wychowywani, brali udział w tej uroczystości.

Umarł w Rzymie kardynał książę Hohenlohe, brat niemieckiego kanclerza, w 74. roku życia.

Z Rady państwa. Izba poselska zajmowała się tego tygodnia tylko drobnymi sprawami. Najważniejsze obrady toczyły się w komisji budżetowej, gdzie przeciw rządowi z czeskiej i niemieckiej strony podnoszono rozmaite zarzuty. Poseł dr. Haase wskazywał na uchwały wiecu katolickiego, które zaniepokoiły ludność innych wyznań. Na to odpowiedział prezydent ministrów, hr. Badeni, że rząd stoi na stanowisku ustaw państwowych, orzekających równość wszystkich wyznań. Z powodu tego uważa więc za rzecz zbyteczną mówić cokolwiek o prawach kościoła ewangelickiego, które są nietykalne, bo zostały ustawami konstytucyjnymi zagwarantowane.

Wybory sejmowe. We środę odbyły się we Wiedniu i we wszystkich miejskich okręgach wyborczych Niższej Austrii wybory do Sejmu krajowego. Liberałowie ponieśli znowu stanowczą klęskę. — We Wiedniu w śródmieściu i drugim okręgu przyszło do rozbitcia głosów, wskutek czego potrzeba ponownych wyborów. Zresztą we wszystkich okręgach wyborczych Wiednia zwyciężyli antisemici i narodowcy niemieccy. Pomiędzy wybranymi znajduje się burmistrz Strobach i ks. Alojzy Lichtenstein. Lueger ubiegał się także o mandat z drugiego okręgu miejskiego (Leopoldstadt), gdzie jednak nie otrzymał absolutnej większości. Czy stawać będzie także do drugiego głosowania, w tej chwili ocenić nie można. W miastach prowincjonalnych wybrano tylko trzech liberałów. W jednym okręgu przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy liberałem a stronnikiem Schönerera. Resztę mandatów otrzymali antiliberali.

Zdradzona tajemnica. Wszystkie gazety zajmują się ciągle jeszcze zdradzeniem tajemnicy Bismarka w gazecie „Hamburger Nachrichten“, odnoszącej się do tajnego traktatu niemiecko-rosyjskiego. Urzędowe oświadczenie „Reichsanzeigera“ nie uspokoiło wcale opinii publicznej, ale owszem zaniepokoiło nawet tych, którzy nie wierzyli hamburskiemu dziennikowi, nie przypuszczając, żeby Bismark mógł tak daleko posunąć dwulicowość swej polityki. Urzędowy „Reichsanzeiger“ odpowiedział znowu na poprzednie zaczepki gazety ks. Bismarka jak następuje: „Kwestyę, od jakiego terminu tajne dyplomatyczne układy tracą charakter tajemnic państwowych, rozstrzygać mogą wyłącznie kierujący mężowie stanu na podstawie swojej odpowiedzialności, oraz swoich szczegółowych wiadomości o stosunkach politycznych. Każde odstępianie od tej zasady narażałoby politykę zagraniczną na niespodzianki i wstrząśnienia, a tem samem byłoby dla interesów państwa szkodliwem. Jeśli Niemcy udzielili bezwarunkowego przyrzeczenia, że zatrzymają w tajemnicy zarówno fakt, jak i

treść rokowań, prowadzonych z Rosją przed rokiem 1890, w takim razie zobowiązanie to dla wszystkich, którzy o tem wiedzą, trwa po dzień dzisiejszy niezmiennie.“ Wynika z tego, że przymierze niemiecko-rosyjskie było istotnie tajemnicą dla innych państw trójprzymierza, które o jego istnieniu dopiero z najnowszych oznajmień ks. Bismarka się dowiedziały. „Köln. Ztg.“ pisze, że zdrada Bismarka jest tylko aktem zemsty przeciwko cesarzowi i powiada, że „Hamb. Nachr.“ powinnyby powstrzymać się od czegoś podobnego w obec monarchy, który jest z pełnem uznaniem dla duchowej wielkości i niespożytych zasług Bismarka. Całe to postępowanie obraża i drażni cesarza, co tem więcej zasługuje na potępienie, że „Hamb. Nachrichten“ działają w pełnej świadomości, iż rząd Bismarkowi procesu za tę zdradę nie wytoczy. „Germania“ donosi: „Podczas gdy ks. Bismark odbywał przed kilku laty t. zw. „podróż z zemsty“ po Austrii i Niemczech, podał pewien dziennik wiadomość, iż Bismark po zawarciu przymierza z Austrią zaproponował także Rosji zawarcie przymierza z Niemcami. Zmarły car Aleksander III. doniósł o tej propozycji cesarzowi austriackiemu, który dał w Berlinie dość wyraźnie do zrozumienia, że w obec takiego postępowania ze strony Bismarka rzeka się przymierza z Niemcami. Krok ten cesarza austriackiego miał być głównym powodem szybkiego upadku Bismarka. — Gazety, wielbiące Bismarka, są więc w kłopotcie. Trudno im pochylać postępowanie „samotnika z Friedrichsruh“, gdyż honor rządu i korony są tutaj narażone. Mściwość Bismarka ma stąd pochodzić, że spodziewał się, iż go car odwiedzi, a podejrzywa on cesarza Wilhelma, iż ten cara od tej podróży odmówił.

Koszta uroczystości rosyjskich w Paryżu zostały obecnie urzędowo obliczone. Generalnemu inspektorowi budownictwa miejskiego wyznaczono kredyt do wysokości 1,200.000 franków, które też do ostatniego wypotrzebował. Przyjęcie w ratuszu kosztowało 160.000 fr., same schody tamże 6000, baldachim 15.000, trybuna przed ratuszem 38.000 fr. Dekoracja drzew sztucznymi kwiatami w alejach kosztowała od jednego drzewa 40 fr., ognie sztuczne na polach marsowych 34.000 fr.; 3759 masztów i flag razem 200.000 fr. Za oświetlenie gazem tych masztów zapłacono 92.000 fr. Z tych wszystkich ozdób, które tyle pieniędzy pochłoneły, pozostała Francuzom jedynie dekoracja drogi przy „Gare du Ranelagh“ — która się dosyć przyzwoicie dotąd przedstawia — co jednak nie jest warte tego, ile kosztowała.

Z Konstantynopola donoszą. W ostatnich dniach aresztowano tutaj wielu Turków, między nimi wielu duchownych, a równocześnie zarządzono surowe środki ostrożności w dzielnicach

tureckich, albowiem zachodzi obawa demonstracji wskutek zaległych od dłuższego czasu pensyj. Obiegają także pogłoski o grożących nowych ruchach ze strony Armeniów.

Głód w Indyach. Prowincjom północno-zachodnim półwyspu indyjskiego grozi wielki głód. Zbiory tegoroczne wypadły nadzwyczaj lichy — ceny artykułów żywności podskoczyły w górę o całą wartość dotychczasową. Wydany już t. z. „kodeks głodowy“, przepisujący wszelakie zarządzenia na wypadek głodu. Urzędnik każdej wsi ma natychmiastowe czynić raporty do władz przełożonych, tyczące się braku artykułów spożywczych. Inżynierowie kierować mają budowę koniecznych schronisk, lekarze być muszą w pogotowiu na wypadek epidemii. Rząd udziela kredytu właścicielom gruntów, a biednym daje pracę i zarobek. Gdy głód się zwiększy, urzędy będą kuchnie ludowe i herbaciarnie. Rząd energicznie się krząta, by zapobiedz groźnym ostatecznościom możliwego głodu.

Prezydentem Zjednoczonych Stanów Ameryki wybrany został dnia 4. bm. republikański kandydat Mac Kinley, liczący 53 lat wieku, zwolennik złotej waluty i ceł ochronnych. Jego przeciwnik Bryan, był kandydatem milionerów, mających wielkie kopalnie srebra, którzy temu kruszczowi przymusowo dawną wartość przywrócić chcieli. Nowy prezydent przed objęciem urzędowania w dniu 4. marca obowiązany jest złożyć przysięgę przepisaną przez konstytucję. Zwykle akt ten odbywa się na Kapitolu w Waszyngtonie. Tak prezydent jak i wiceprezydent obierani są na cztery lata. Pensja prezydenta wynosi 50.000 dolarów, wiceprezydenta 10.000 dolarów. Nadto korzysta prezydent z urzędowego mieszkania w t. zw. „Białym Domu“ w Waszyngtonie.

Rabin księdzem. Z Atchinson, w stanie Kansas w Ameryce północnej, donoszą: W tutejszym klasztorze Benedyktynów wyświęcono na księdza byłego żyda, Hilarego Rosenfelda, pochodzącego z Czech. Rodzice jego, gorliwi żydzi, wychowali go na rabina i istotnie był nim lat kilka w kraju ojczystym. Przed trzema laty porzucił swój urząd i przyjął chrześcijaństwo, co pociągnęło za sobą zupełne zerwanie z rodziną. Wskutek tego wyjechał do Ameryki, gdzie wszedł w bliższe stosunki z duchowieństwem katolickim. Przyjęty do klasztoru Benedyktynów w Atchinson, został obecnie księdzem. Rosenfeld odznacza się należytem wykształceniem i obecnie liczy 35 lat wieku.

Losowania

z dnia 2. listopada 1896.

Losy państwowe. Przy ciągnięciu losów państwowych z roku 1860 padła główna wygrana na seryo

9334 numer 14, druga wygrana na s. 628 nr. 4, trzecia wygrana na s. 17.753 nr. 9. — Po 10.000 zł. wygrały losy: s. 1321 nr. 12 i s. 12.435 nr. 7; po 5000 zł.: s. 118 nr. 13, s. 118 nr. 18, s. 2216 nr. 5, s. 3131 nr. 9, s. 3247 nr. 5, s. 3563 nr. 20, s. 7634 nr. 8, s. 8700 nr. 1, s. 14.720 nr. 13, s. 14.773 nr. 17, s. 17.876 nr. 3, s. 17.892 nr. 12, s. 18.139 nr. 9, s. 18.514 nr. 2, s. 19.042 nr. 18.

Wiedeńskie losy komunalne: Pierwsza wygrana padła na seryo 1774 nr. 19, druga na s. 647 nr. 65, trzecia na s. 841 nr. 27; po 1000 zł. wygrały: s. 235 nr. 65, s. 568 nr. 2 i nr. 21, s. 1018 nr. 3 i s. 1774 nr. 88.

Włoskie losy czerwonego krzyża: Pierwsza wygrana padła na seryo 6928 nr. 5, druga na s. 6230 nr. 31, trzecia na s. 9612 nr. 18.

Ceny targowe

z dnia 31. października 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 5.80 do 0.—. Żyto zřr. 4.90 do 4.70. Jęczmień zřr. 4.10 do 3.30. Owies zřr. 2.95 do 2.55. Groch zřr. 7.50. Ziemniaki zřr. 2.20. Słoma (100 kilo) zřr. 3.20. Siano zřr. 3.50. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 4.55 do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—. Owies zřr. 2.80 do 0.—. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.50. Słoma (100 kilo) zřr. 3.10. Siano zřr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 52.75 do 52.75. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 55.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 6. listopada 1896.

Renta złota	zřr. 122.70
„ papierowa	—
„ koronna 4%	101.40
Galicyskie obligacje indemn. 5%	—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	97.40
„ „ „ banku hip. 5%	110.60
„ „ „ zakł. kred. 6%	103.50
„ „ „ szlęs. zakł. kred. 5%	100.50
Akeye kolei Karola Ludwika	219.25
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	287.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	193.50
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	145.—
„ „ 1860 4% [500 „]	144.75
„ „ 1860 4% [100 „]	155.65
„ krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	28.25
„ stanisławowskie [20 zřr.]	45.—
Dukat cesarski	5.70
100 marek niemieckich	58.80
Rubel papierowy	1.27

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Dwornika lub najemnika

szuka **Jerzy Witosz** w **Mostach**. Bliższe wyjaśnienie w Czytelnii ewangelickiej w Cieszynie lub u wyżej wymienionego.

(100)

Objęcie handlu.

Niżej podpisany ma zaszczyt Szan. P. T. Publiczność o objęciu handlu żelaza, artykułów budowlanych i gospodarczych oraz i do kuchennych potrzeb firmy **K. Thiela następcy** (F. Pospíšil) **Cieszyn**, plac Demla, róg wielkiego podsienia, niniejszem uprzejmie zawiadomić i o łaskawe względy upraszać.

Oprócz tego znajduje się u mnie agencja główna ubezpieczeń c. k. uprz. „**Rinnione Adriatica di Scurta**“ w Tryjeście oraz Międzynarodowego akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków w Wiedniu. Z poważaniem

Adam Kołodziejczyk
przedtem K. Thiela następcą.

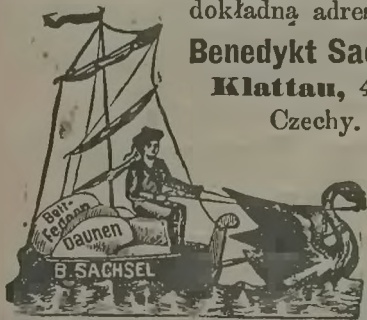


Tanie czeskie

pióra do pościeli.

10 funtów nowych, dobrych, skubanych, bez pyłu 4 złr. 80 ct., 10 ft. lepszych 6 złr., 10 ft. śnieżno-białych, jak puch miękkich, skubanych złr. 9, 12 i 15, na pół puchowych złr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-białych, puchowych, nieskubanych złr. 12 i 15, puch złr. 1.80, 2.40, 3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry stybnowane, bardzo dobre od 2 złr. 30 ct. w górę. Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Wymiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładną adresę.

Benedykt Sachsel,
Klattau, 424,
Czechy. (95)



Pragska maść domowa

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZE

jest starym najpierw w Pradze używanym lekiem domowym, który rany w czystości utrzymuje i ochrania, zapalenia i bole łagodzi i ochładzająco działa.

W pudełkach po 35 i 25 ct.; pocztą o 6 ct. więcej.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Wszystkie części opakowania mają obok umieszczoną, prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny:

B. Fragner, apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze,
Kleinscitz, Róg ulicy Spornergasse, 203. (43)

Realność

7 morgów roli wraz z budynkami w **Dębowni** jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **Jerzy Smelik** w **Dębowni** oraz Czytelnia ewangelicka w Cieszynie na Wyższej Bramie. (99)

LEOPOLD LEWIŃSKI

napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego w CIESZYNIE

największy skład towarów bławatnych na sezon zimowy

poleca **duże chustki do okrycia** od najtańszych do najwykwintniejszych, tudzież **fartuszki jedwabne**, **chusteczki jedwabne** na **głowę**, **zapaski satynowe**, **tybetowe i atlasowe**, bardzo piękne **nowe chustki tybetowe**, **barchany**, **każmuki** w obfitym doborze, **kwiaty i wieńce** na **wesela i pogrzeby** w największej **rozmaitości**, **niciane koronki** **ustronkie** i **jedwabne**. (96)

Serkarz

znajdzie od 1. stycznia posadę z roczną płacą 240 złr., tentyem 100 do 300 złr. i naturalia wartości 150 złr. Nadto wolne mieszkanie, opał i dwa litry mleka dziennie. Wymaga się, aby umiał sporządzać ser ementalski i limburski. Prośby należy z odpisami świadectw, które się nie zwraca, adresować: An das Freiherr **Steiger von Münsingen'sche Rentamt**, **Szeptencz-Ujfalu**, Post Ludany bei Neutra. (94)

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej (także na raty) fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Wielka Innsbrucka loterya 50 krajcarowa.

Ostatni tydzień.

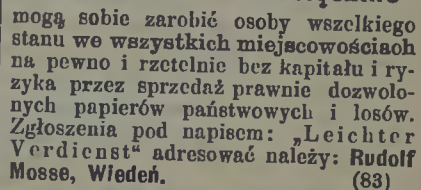
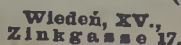
Główna
wygrana

75.000 **koron**
gotówką z 20% opustem.

Losy po **50** ct. polecają: **Jan Rosner**, dom bankowy w Cieszynie.
J. Skrobanek, kupiec w Cieszynie. (90)

weiße schwarze, weisse und farbige	Denneberg-Seide von 35 Lr. bis fl. 14.65 p. Metre — glatt,
gekreuzt, cretirt, gemischt, Damast &c. (ca. 240 verq. Dtal. und 2000 verq. Faden, Stoffus &c.)	
Seiden-Damast	p. 65 Lr. — 14.65
Seiden-Balfischer per Rose	fl. 8.65 — 12.75
Seiden-Goulard	fl. 6.0 Lr. — 3.35
Seiden-Plaster-Silas	fl. 35 — 1.90
Seiden-Plaster-Silas	fl. 45 — 5.85
Seiden-Balfische	fl. 35 — 14.65
	p. Metre.
Seiden-Armures, Monopole, Cristallines, Moire antique, Duchesse, Princess, Matovita, Murcellina, feine Strickdecken und fadenförmige &c. &c. porro nach Reuefrei für Dant. — Strupf und Matag	
umgekehrt — Doppeltes Metrepari nach der Größe.	

Ewangelicki „Osterodzki“. Rocznik 22. Cena 36 ct.
Ewangelicki „Lecki“. Rocznik 39. (Gerssa) 42 ct. (pierwej 52 ct.)
„Polski, powszechny“, wielki, z obrazkami, tylko 20 ct.
„Scienny“ 20 ct., większy i na notatki 25 ct. — **„Podkładowy“**
 z bibuły 1 złr. 60 ct. — **„Do odrywania“** (Blok) po 50 do 75 ct. —
„Bławatek“ 50 ct. — **„Djabel“**, z obrazkami 60 ct. — **„Gospo-**
darz“ (Biedrona) 30 ct. — **„Galicyjski“**, powszechny, ilustr. 50 ct. —
„Malczanin“ 50 ct. — **„Lwowianka“** 36 ct. — **„Powie-**
ściowy“, wielki 50 ct., mały 30 ct. — **„Śmigus“** 50 ct. — **„Kie-**
szonek“ po 20, 30, 40 do 60 ct., podług oprawy. — **Różne**
 inne polskie, niemieckie i czeskie po 20 ct. do 1 złr. 20 ct. —
„Gustav Adolf-Kalender“ wydania po 25 i 38 ct. i różne inne
 ewangelickie kalendarze.



Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 22.

Cieszyn, 22. listopada 1896.

R. X.

Położenie rolników.

Położenie naszych gospodarzy w bieżącym roku jest bardzo smutne. Wykonanie prac polnych od samego początku było z powodu ciągłych deszczów bardzo utrudnione. Nietylko, że prace te nie mogły być według czasu wykonane, nadto trzeba było większego natężenia i mozołów. Żniwo ucierpiało z powodu ciągłych deszczów, wielka część plonów porosła lub jest wymoczona, a części pożywne wyługowane, tak że zboże nie ma takiej wagi jak w roku minionym. Prócz tego słychać zażalenia, że pasza dla koni i stada niestrawna i mało siły zwierzętom daje, przez co osobiście konie przy jesiennej orce, przy ciężkiej deszczami ubitej roli bardzo mizernieją.

Czas jesienny, odznaczający się od dżdżystego lata pomyślną pogodą, sprzyjał zasiewom pszenным, uśmierając żale i skargi rolnika i wypogodząc posępny umysł gospodarza. Wschodzące zasiewy żyta budzą nadzieję, że do ziemi wrzucione ziarno wynagrodzi się stokrotnym plonem.

Kopanie ziemniaków po największej części ukończone, lecz jak idą pogłoski, po największej części się nie udały, osobiście stare gatunki ucierpiały przez słotę, albowiem nie tylko, że się nie urodziły, ale są zgnilizną zakażone, i będzie trzeba być bardzo ostrożnym i dbać na to, aby zgnilizna się w zasobach zimowych nie znachodziła i by dalszej szkody nie zrzadzała. Zasoby naszej manny szląskiej są bardzo szczupłe, tak że nie wystarczą do wyżywienia i będzie trzeba o zakupieniu nasienia pamiętać, przy czem na to zważać trzeba, żeby gospodarze nasi gatunki najnowsze, wychodowane w ciężkim gruncie nabywali. Gospodarze zachwalają sobie tego roku gatunki Wani, które się im dobrze udały. Miałem sposobność to mniemanie od kilku gospodarzy słyszeć, którzy ziemniaki Wani mnożyli. Byłoby do życzenia, gdyby pan Wania podał do wiadomości, czy dużo nowych gatunków będzie mógł sprzedać, aby gospodarze, znający zasadę rolnictwa, że trzeba nasienia zmieniać, mogli sobie nabyć nowych dobrych gatunków.

Najdotkliwszą plagą naszych gospodarzy jest zaraza na racice i pyski u bydła i zamknięcie prawie wszystkich gmin naszego Szląska. Nie dosyć na tem, że żniwo bardzo szczupłe, plony co do jakości przy tem bardzo mizerne, tak, że nie można spieniężyć, nawiedzone są nasze gospodarstwa nieszczęsną zarazą, która rolnika do rozpacz doprowadzić może. Z powodu zarazy nie może rolnik bydła sprzedawać, które dla braku paszy sprzedać byłby zmuszony; prosiat nie może także sprzedać, chociaż za 40 lub 50 ct. duże prosię dostać można; gospodarze nie wiedzą, co z niemi robić; tu i owdzie mają gospodarze większą liczbę prosiat, które trzymać muszą, albowiem ich sprzedać nie mogą.

Wszędzie bieda straszna!

Zima nadchodzi, zapasy paszy i żywności szczupłych zmniejszają się dziennie wskutek wielkiej liczby bydła. Trzeba zakupić różne towary do obleczy zimowej dla siebie i rodziny, a tu nie ma ani centa w domu. Teraz trzeba płacić i podatek, lecz skąd wziąć pieniądze? Dochody z dobytku czarnego były ratunkiem gospodarzy naszych, lecz te ustały z powodu zarazy.

Cóż robić w tem smutnem i pożałowania godnem położeniu?

Dochody z nabiału również się z powodu choroby bydła zmniejszyły, a ubytek mleka w porze jesiennej jest bardzo znaczny.

Rząd wydał rozporządzenie, że ze względu na szczupłe żniwo i szkody elementarne gospodarze mogą zażądać opustu podatku gruntowego. Lecz cóż? Rozporządzenie przyszło późno do gmin, przełożeni gmin nie są w stanie przepisów przy uproszeniu opustu dopełnić, a to już ze względu na spóźnienie terminu do wnoszenia próśb. Komisye, zobowiązane na polu zbadać szkody i ubytek plonu, nie mogą również skutkiem spóźnienia spełnić swej powinności, tak że rolnicy po większej części nie dostąpią pożądanego odpisu podatku.

Lecz tu się pytać trzeba, czy tylko na polu poznać szkodę wyrządzoną?

Jest to błędne mniemanie i zapatrywanie się na sprawy opustu podatkowego. Ubytek żniwa da się po uprzątnieniu plonu w komorach i stodołach zbadać i byłoby do życzenia, by urzędnicy podatkowi zajrzeli do naszych spichlerzy, gdzieby zobaczyli, jak puste stodoły, i jak mało ziemniaków w piwnicach.

Rząd wyznaczył większą kwotę na opusty podatkowe; ponieważ atoli gminy i gospodarze nie żądają z wszelkim naciskiem opustu, albowiem jedni nie wiedzą o tem, drudzy sobie myślą, że im tak i tak wiele nie odpadnie, trzeci, że tyle jeszcze tam zapłaci i nie będzie rzędu i urzędników daremnie pisaniem trudnić, czwarcy się boją, natarczywością swą naprzykrzać się i tak utracić dobre imię, dlatego rolnicy po największej części nic nie dostają, a kwotę, na te cele przeznaczoną, podziela się właściciele większych gruntów, którzy sobie i szeląga ważą.

W małych sprawach ukazuje się mylne zapatrywanie i krótki rozum u naszych gospodarzy. Przypuściwszy, że jedna gmina ma 200 gospodarzy, a na każdego przysłoby w przecięciu 1 złr., toby to 200 złr. uczyniło.

Właśnie w takich małych i drobnostkowych sprawach okazuje się, o ile gospodarz umie rachować, o ile rozmyśla nad swem położeniem; tu się może wspólne postępowanie gospodarzy ujawnić.

Patrząc na położenie gospodarzy, widzimy, że ono jest najniepomysłniejsze. Utrudniona praca, szczupłe żniwo, zarazy bydła, niemożność sprzedaży, niedobór w dochodach, płacenie podatków, przy tem jeszcze z powodu niewiedomości i opieszałości niemożność poratowania i ulgi — oto położenie rolnika w czasie jesiennym.

Jakaż będzie zima? Jeżeli prace polne ustaną, i będzie trzeba z zapasów małych brać żywność, to położenie się jeszcze pogorszy.

Zaprawdę smutne widoki.

Mleko, masło, ser i maślanka.

Mleko, masło, ser i maślanka miały raz spór między sobą o to, któremu z nich należy pierwszeństwo. „Ze mnie ma człowiek największy pożytek,” mówiło mleko. „Jeszcze niemowlęciem, już bezemnie obejść się nie może. Jam jego najpierwszą potrawą. Człowiek rośnie, ale mną nigdy nie wzgardzi, a za to mu się też, jak mogę, odwdzięczam. Gdy sobie chłopiek wiejski w niedzielę lub święto chce pozwolić jaką lepszą potrawę, wtedy mówi do swej żony: Staro, zgotuj mi to w mleku!

Słabi i chorzy, przebywający porą latową na wsi, płacą za mnie piękny pieniądz.

A jakżeby bezemnie kto kawy ugotował? Całe niemal plemię ludzkie pije dziś kawę, i

gdyby mnie nie było, Bóg wie, jakby się o mnie było można obejść.“

„Dosyć tej własnej chwały,” przerwało mleku masło. „Bardzoby trudno wypadło człowiekowi żyć na świecie bez masła. Nie przeczę, abyś i ty nie miało zasług, ale tyle przecie, jak ja, nie podołasz człowiekowi dać użytku. Nie chcę ci tu wyliczać wszystkich tych przyjemności, które ja mu sprawiam, ale to mi wierz: Co księżyc w obec słońca, to mleko w obec masła.“

„A to ja już może gwiazdą muszę być, kiedyście wy słońce i księżyc,” dał się też i ser w fasce słyszeć. — „A ja może kometa,” wołała maślanka. — „Tak jest, tyś prawdziwym kometa,” odrzekł ser, bo żaden o tobie nie wie, czem wprawdzie jesteś: ani mleko słodkie, ani kwaśne, ani śmietana, ani masło ani Błądzisz jako kometa, „bo cię przelewają z naczynia do naczynia, nie wiedząc, co z tobą począć. Tyś wcale niepotrzebna człowiekowi.“ — „Tak myślisz, kochany bracie w mleku? A cóżby ubodzy ludzie we wilię jedli, gdyby mnie nie było? Czy ty nie wiesz o tem, jak to chodzą za mną przez cały dzień, aby tylko na „wilię” była maślanka ku grochu, który się już od rana gotuje w garnku. Ale powiedz mi też, do czego się ty przydasz? Ser dawają kurczętom, aby rosły, a gdy sobie kto z ciebie tworózek narobi, wtedy musi uważać, aby się z niemi nie udusił. Alboś jeszcze nie słyszał o tej zabitej kucharce, której dali tworózek do ust, aby sobie każdy myślał, że się niemi zadusiła? Wiesz już tedy, czemeś jest? Dusicielem ludzi, niegodziwcze!”

Niewiedzieć, jak długo by się jeszcze byli kłócili, gdyby nie była nadeszła gospodyni. Wnet zbiegło się do niej kilkoro dziatek, proszących o „swaczynę“. Wzięła tedy chleb, ukrajała każdemu po skibce i posmarowała masłem. Ku temu dała jeszcze każdemu po szklance mleka. A ponieważ miała żeńców w polu, pragnących także swaczyni, tedy rozczeniła sera z trochę śmietany, przyczyniła do tego masła, wzięła chleb i poszła z tem w pole. A gdy wieczór nadszedł, a żeńcy zasiedli do wieczerzy, nie mogli się nachwalić maślanki, którą jedli z nowymi ziemniakami.

A czy też wiesz, kochany czytelniku, co to podobieństwo ma znaczyć? Mleko, masło, ser i maślanka są to ludzie różnego stanu, zawodu, wyznania i narodowości, kłócący się o to, której stronie należy się pierwszeństwo. Lecz czynią to niesłusznie, bo jak to masło, ten ser, i ta maślanka z jednego pochodzą źródła i do tego są stworzone, aby wspólnie służyć człowiekowi, tak też wszyscy ludzie, jakiegobądź stanu, zawodu, wyznania i narodowości, od jednego Boga pochodzą i mają onemu służyć, t. j. powszechne dobro mieć na sercu i uważać je za cel działania swego, a żaden niech się nad drugiego nie wynosi!

Rozmaitości.

Pierwsza wystawa lnu w Istebnej. Dnia 7. i 8. listopada bieżącego roku odbyła się pierwsza wystawa szlaska lnu w gminie Istebnej, w której to wystawie także i gminy sąsiednie Koniaków, Jaworzynka i Wisła udział brały. Wystawa umieszczoną była w nowo-wybudowanej szkole. Za pomocą komitetu miejscowego, do którego pp. Axman, Skupin, Juroszek, Knoppek, Ribel i Adamczyk należeli, były wystawione lny gospodarzy z wymienionych gmin, bardzo pięknie zestawione, tak, że cała wystawa najlepsze wrażenie robiła. Liczny udział w wystawie, było 296 wystawców, dał dobitne świadectwo, jak ważną gałęź gospodarstwa wyrób lnu w tamtejszej okolicy zajmuje i trzeba zabiegi towarzystwa filialnego w celu podźwignięcia i wyrobu racjonalnego uznać, albowiem wyrób lnu nie znajduje się na tym stopniu i nie jest tak przeprowadzony, żeby go wzorowym nazwać można, a na chlubę i chwałę gospodarzy tamtejszych uznać trzeba, że wskazówki w tym względzie podane poskutkują.

Wystawiony był len roszony, łamany i czesany — wszystko według znanego i tam używanego wyrobu i przyznać trzeba, że niektóre lny odznaczały się, mimo ciągłych deszczów i dla wyrobu nie pomyślniej pogody, dosyć dobrą jakością; naturalnie nie można się spodziewać, że len roszony tą samą jakością słynie, co moczony, który to wyrób z wyjątkiem Koniakowa wcale nie jest znany.

W niedzielę dnia 8. listopada odbyło się premiowanie, którego dopełnili: A. Schröder, Juroszek, Knoppek, Skupin i Jan Kwapuliński, który jako rzeczoznawca był wybrany.

Premiowanie rozpoczął przewodniczący komisji pan Schröder 3krotnym okrzykiem na cześć Najj. Pana, arcyksięcia Fryderyka i ministra rolnictwa hrabiego Ledebura; Jan Kwapuliński miał odczyt o wyrobie lnu. Ministerstwo rolnictwa przyznało na premię 600 koron, a rozdzielenie i przyznanie ich odbyło się przy wielkim udziale ludu z okolicy, którym wystawa i nagrody długo utkwia w pamięci. Było to dla ludu osobliwsze zdarzenie, albowiem lud tamtejszy, mieszkający w górach i odosobniony od gwaru miasta, mało kiedy ma sposobność takie urządzenia widzieć i z wdzięcznością przyjął wskazówki i zachętę do lepszej pracy, widząc, że się znachodzą ludzie, którzy o nim pamiętają i którzy się o jego dobro starają.

Skarmianie trzodą, serwatki i maślanki. Dr. Hartung doradza w „Illustr. Landw. Zeitung“ używać serwatki i maślanki, jako przyjemnej i zdrowej karmy dla trzody, byle była w stanie zupełnie świeżym. Przy większej ilości, gdy odrazu

nie może być skarmioną, należy tak serwatkę jak maślanke przegotować, gdyż zakwaszone działają szkodliwie. Składniki obu tych przedmiotów są dosyć zmienne i zależą od sposobu wyrabiania sera lub masła. Serwatka zawiera przeciętnie 93.3% wody i 6.7% substancji suchych, w których znowu znajduje się 0.8% materij azotowych, 0.2% tłuszczu i 4.7% cukru mlecznego. Stosunek pożywny, czyli stosunek materij azotowych do bezazotnych przedstawia się, jak 1 : 6, zatem jest dosyć odpowiedni przy skarmianiu. Dodatki do tej paszy powinny mieć także podobny stosunek pożywny, ze względu zaś na znaczną ilość wody w serwatce trzeba, ażeby zawierały materij suchych. Wreszcie ze względu na zapewnienie sobie zbytu pamiętać należy, iż nie wszystkie owe przedmioty dodatkowe działają również korzystnie na jakość mięsa i tłuszczu. Do najlepszych pod tym względem pasz należy śróć jęczmienny, potem śróćowane inne zboża i groch. Z pasz handlowych okazały się właściwymi makuchy palmowe i kokosowe. Jeżeli trzodą opasową skarmiamy dziennie na każde 100 funtów ich żywej wagi po 8 litrów serwatki, to otrzymują tym sposobem przeszło 1 funt substancji suchej. Na początku wypasu zużywają świnie przy dobrym apetycie codziennie na każde 100 funtów swej wagi po 4 funty substancji suchej; jeżeli więc przyjmiemy, że śróć zbożowy składa się prawie zupełnie z substancji suchej, to przy skarmianiu 8 litrów na każde 100 funtów żywej wagi dziennie należy dodawać po 3 funty śrótu. Lubo dodatki śrótu ze zboża są dosyć kosztowne, uwzględnić jednak należy wpływ ich na dobroć produktów zwierzęcych. Zresztą nie używamy w tym celu najlepszych ziarn zboża, lecz tylko mniej wartościowych. Co się tyczy maślanki, to zawiera ona przeciętnie 91.8% wody i 8.2% substancji suchej, w której znajduje się 3.5% azotu, 0.5% tłuszczu i 3.2% cukru mlecznego. Stosunek pożywny jest więc bardzo ścisły (1 : 12), dlatego oprócz dodatku w śrócie trzeba użyć jeszcze paszy, obfitującej w związki bezazotowe, czyli węglowodory, jak kartofle i ryż, których stosunek pożywny jest, jak 1 : 11. W 3 litrach maślanki zawiera się około ½ funta substancji suchej. Odpowiednie zestawienie karmy dziennej na każde 100 funtów wagi żywej byłoby dla trzody opasowej: 3 litry maślanki, 1½ funta śrótu zbożowego i 8 funtów kartofli, albo też 2 funty ryżu. Pasza taka zawiera około 4 funty substancji suchej, a stosunek jej pożywny jest, jak 1 : 6. Jeżeliby maślanki było tak wiele, iż nie dałaby się skarmić w powyższem zestawieniu, to można ją dawać wspólnie z serwatką, jako mniej pożywną i skombinować odpowiednio dawki dzienne.

Tuberkuloza u świń, żywionych przy mleczarniach. W rzeźni gdańskiej sprawdzono, iż

na 40.000 zabitych sztuk świń było 11% chorych na tuberkuły. Wśród świń ras poprawnych, dostarczonych z rozmaitych mleczarni, było 60 do 70% tuberkulicznych. W obec tej zastraszającej cyfry należy stanowczo zaprzestać żywienia trzody szlamem centryfug i w ogóle używać w tym celu mleka lub maślanki jedynie w stanie przegotowanym.

Pleśń na strączkach grochu jest trującą, czego doświadczył na sobie jeden z młodych rolników, zajęty przy sprzęcie grochu. Miał on na szyi otwarty wrzód i dotknął się go palcem podczas zajęcia przy grochu, skutkiem czego nastąpiło zatrucie krwi, które spowodowało śmierć tego młodzieńca.

Produkcya miodu i wosku pszczelnego w Europie wynosi rocznie 15.000 ton wosku wartości 16½ milionów złr. i 80.000 ton miodu wartości 27½ milionów zł. Niemcy mają 1,910.000 ulów i produkują 20.000 ton miodu, Hiszpania 1,690.000 ulów z 19.000 ton miodu, Austria 1,550.000 ulów z 18.000 ton miodu, Francya 950.000 ulów z 10.000 ton miodu, Niderlandy 240.000 ulów z 2500 ton miodu, Belgia 200.000 ulów z 2000 ton miodu, Grecya 130.000 ulów z 1400 ton miodu, Rosya 110.000 ulów z 900 ton miodu, a Dania 90.000 ulów z 900 ton miodu. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej 2,800.000 ulów dostarcza 30.000 ton miodu rocznie. Największą pasieką na kuli ziemskiej jest pasieka koło miasta Becton w Kanadzie, w której na przestrzeni 20.000 m² około 19 milionów pszczoł dostarcza rocznie 35.000 do 40.000 kg. miodu.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pani obchodziła we czwartek dnia 19. bm. swoje imieniny.

Z Rady państwa. W Izbie poselskiej obradowano ubiegłego tygodnia nad ustawą o przymusowej asekuracji od ognia, która ma być przez sejmy krajowe uregulowana. Ponieważ projekt ten nie jest dostatecznie obmyślany, przeto został takowy odesłany napowrót do komisji. — W komisji budżetowej była mowa o budowie kanału, mającego połączyć Dunaj z Odrą. Minister handlu hr. Głan z oznajmił, że dla budowy kanału Dunaj-Odra powstała spółka, złożona z firm francuskich, która stara się o uzyskanie koncesyi. Spółka ta chce zastosować system równi pochyłej. Z powodu technicznych wątpliwości, jakie podniesiono przeciw systemowi równi pochyłej, jest w toku wypracowanie projektu na zasadzie słuz. Koszta budowy kanału Dunaj-Odra obliczono na 95 milionów zł. Kanał ten otworzyłby drogi na wschód, a przez odnogę do Wisły

przyczyniłby się do podniesienia eksportu w Galicyi. Dla budowy kanału Dunaj-Mołdawa-Łąba przedstawiła owa spółka projekt, prowadzący kanał przez Korneuburg i Budziejowice. Koszta obliczono na 106 milionów. Minister podnosił ogromną ekonomiczną doniosłość obu kanałów. Nie zapadły jeszcze stanowcze decyzje, atoli poczyniono już poważne kroki, zmierzające do urzeczywistnienia projektów. — Posłowie szlascy dr. Haase i dr. Menger bardzo usilnie popierali urzeczywistnienie budowy kanału Dunaj-Odra. Poseł Rutowski wykazywał, że państwo nie może równocześnie przeprowadzić dwóch tak wielkich budowli, jak kanał, łączący Łabę, Mołdawę i Dunaj, i kanał, łączący Dunaj z Odrą. Ten drugi kanał jest jednak pożyteczniejszym, bo korzystałyby z niego więcej, niemal wszystkie kraje. Kanał pomiędzy Dunajem a Odrą kosztowałby mniej od kanału pomiędzy Łabą, Mołdawą i Dunajem. Mowca omawia dalej budowę kanału pomiędzy Wisłą a Dniestrem i regulację górnego koryta Dniestru i domaga się w końcu drugiego inspektora przemysłowego dla Galicyi.

Zmarli w Cieszynie: we czwartek pensjonowany starszy radca sądu krajowego Jan Palasek w sędziwym wieku, a we środę inspektor techniczny wiedeńskiego towarzystwa ubezpieczeń dla kotłów parowych Wiktor Rastawiecki w 52. roku życia.

Zdradzona tajemnica. Na poniedziałkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego uzasadniał poseł hr. Hompesch interpelację centrum w sprawie niemiecko-rosyjskiego tajnego traktatu, który istniał przed rokiem 1890, a który teraz przez Bismarka został wyjawiony. — Kanclerz państwa ks. Hohenlohe odpowiedział na interpelację jak następuje: Umówiono się w swoim czasie, iż co do układów w latach od 1887 do 1890, prowadzonych między Rosją a państwem niemieckiem, zostanie zachowane najzupełniejsze milczenie. — Nie możemy przeto jednostronnie naznaczyć terminu, od którego to zobowiązanie ustaje. Na razie więc jest dla mnie rzeczą niemożliwą o wyniku tych rokowań udzielić urzędowych wiadomości. Z tego samego powodu nie mogę powiedzieć, dlaczego układ z Rosją po roku 1890 nie został odnowiony, atoli po starannem zbadaniu sprawy przyszedłem do przekonania, iż pobudki, które kierowały podówczas niemiecką polityką, należy uznać za bardzo ważne. Nadto mogę wyrazić przeświadczenie, iż nie dała się odczuć niepomyślna zmiana w naszych stosunkach do Rosyi. Mniemania, jakoby podówczas lub teraz oddziaływały angielskie lub w ogóle jakiegokolwiek zewnętrzne wpływy, muszę odeprzeć, jako pozbawione wszelkiej podstawy. (Oklaski). Z radością mogę też oświadczyć, iż pomimo wyjawienia tajemnicy chmura nieufności, która w

pierwszej chwili pokazała się w poszczególnych warstwach ludności zaprzyjaźnionych z nami krajów, znowu zniknęła (oklaski), że nasz stosunek do naszych sprzymierzeńców opiera się zarówno teraz jak przedtem na bezwarunkowym wzajemnym zaufaniu. Również nasze stosunki do Rosji nie zaprzestały ani na chwilę być dobrymi i przyjacielskimi. (Powszechnie oklaski). — Po oświadczeniach kanclerza zabrał głos sekretarz stanu, bar. Marschall, i wyjaśnił w długiej mowie, dlaczego tajna umowa z Rosją nie została w roku 1890 przez następcę Bismarka, kanclerza Capriviego, odnowiona. Mimo całego podziwu dla sztuki dyplomatycznej Bismarka, który za pomocą całej sieci traktatów obronnych starał się o trwałe zabezpieczenie pokoju powszechnego, musimy wyrazić wątpliwość — rzekł Marschall — czy pomnażana ilość sojuszków i traktatów zwiększa tych traktatów wewnętrzną wartość, czy raczej nie powstaje stąd niebezpieczeństwo, że wśród różnorodnych zapewnień właśnie to, na czym najwięcej zależy, w rozstrzygającej chwili nie może zawieść? Wojny zaczepne należą do przeszłości, do historii, nawet u narodów, które sądzą, że mają powód do niezadowolenia ze swego losu. Istnieje dzisiaj tak wielka potrzeba pokoju, wywołana ruchem światowym, powszechnym obowiązkiem służby wojskowej, obawą przed nieznanymi okropnościami nowożytnej wojny, że każdy rząd, chcący rozpocząć wojnę, uczyni wszystko, aby, już ze względu na własną ludność, zrzucić z siebie winę zaczepnej polityki. (Wielka prawda!) Rozstrzygnięcie jednak pytania, kto jest stroną zaczepną, a kto odporną? pozostawi wielkie pole osobistym sądom, a z tego wynika, że sojusz, który ma być skuteczny na wypadek obcego napadu, tylko wówczas jest budzącą ufność ochroną, gdy na sprzymierzeńca zawsze można liczyć, że bronić będzie słusznej sprawy, a przeciwnika uważać będzie za stronę zaczepną. (Bardzo dobrze!) Tego nie można sobie żadnym traktatem zabezpieczyć. Zwolennicy Bismarka twierdzą, że do roku 1890 istniało między Rosją a Niemcami pełne porozumienie, mocą którego jedno państwo miało się zachować nieutralnie, gdyby drugie z nich zaczepione zostało. Czy to prawda, nie umiem powiedzieć, to wiem, że § 1. naszego z Austro-Węgrami układu z roku 1879 włożył na nas obowiązek przyjscia Austrii z pomocą z całą naszą siłą zbrojną, gdyby na to państwo Rosya napadła. Te postanowienia są pewnikiem; jeśli atoli owe wyjaśnienia są prawdziwe, moglibyśmy się znaleźć w tem położeniu w razie wojny między obu naszymi wschodnimi sprzymierzeńcami — gdyby obie strony uważały się za zaczepione, — że jedna strona żądałaby życzliwej nieutralności, a druga poparcia całą siłą zbrojną. Musielibyśmy w razie takim rozstrzygnąć pytanie,

która strona jest zaczepną, a która odporną i znaleźlibyśmy się we wielkim kłopotcie. A takim samem prawem, jakim Niemcy z Rosją tajny układ zawarły, mogłaby Rosya z innem mocarstwem (n. p. z Anglią lub Francją) zawrzeć podobny układ, skutkiem którego tajna umowa Niemiec z Rosją byłaby dla Niemiec bez wartości. Stosunki nasze z Rosją mają silniejsze i pewniejsze podstawy: w tradycyjnej przyjaźni domów panujących, w miłości pokoju ludów i rządów, w poszanowaniu układów we wspólnych interesach. Z naszych archiwów pokaże się kiedyś, że także po roku 1890 stosunki z Rosją były jak najlepsze i że nie było ani jednego nieporozumienia. Twierdzenie, które pojawiło się w gazetach, że zerwaliśmy drut, łączący nas z Rosją, potrzebować będzie silniejszego uzasadnienia, niż dowieść tego mogą układy, należące już do historii. Tyle w odpowiedzi na zarzuty, żeśmy wtedy gwarancją pokoju zachwiali. Sekretarz stanu Marschall zakończył swe wywody następującemi słowy: Kierunek niemieckiej polityki jest jasny: Wiernie i trwale stać na straży przymierza z Austrią i Włochami. (Głośnie oklaski.) — W rozprawie nad temi oświadczeniami rządu prawie wszyscy mowcy potępił postępowanie Bismarka. Poseł Lieber postawił pytanie, czy też w Niemczech powiedziano, gdyby Austrija zawarła taką tajną umowę z Francją. A gdyby kto inny jak Bismark zdradził tajemnicę, stawionoby go z pewnością przed sąd. — Poseł Richter zaznaczył, że związek z Rosją nie odpowiadał zaufaniu, na jakim opierało się przymierze niemiecko-austriackie. Gdyby zdradzono istnienie traktatu niemieckorosyjskiego, wtedy, gdy on jeszcze istniał, podzielałoby to na trójprzymierze jak bomba eksplodująca. Napaści Bismarka skierowane są właściwie przeciw cesarzowi. Bismark nie może tego ścierpieć, że został usunięty z urzędu. Jeśli Bismark za zdradę tajemnicy nie stawia przed sąd, to czynią mu łaskę zamiast prawa. Poseł Liebknecht nazwał zawarcie przymierza z Rosją zdradą. „Kto tę zdradę pochwala, zdaje się nie rozróżniać czynności uczciwych od nieuczciwych. Jeżeli pobudki, jakimi się ks. Bismark kierował, nie miały charakteru osobistego, to były to pobudki zbrodnicze“. — Na posiedzeniu tem był także syn Bismarka obecnym, poseł Herbert hr. Bismark. Wezwano go, aby bronił swego ojca, na co on odpowiedział, że poczucie taktu nie pozwala mu głosu zabierać w tej sprawie. — Poseł Haussmann odparł na to: O poczucie taktu nie mogę toczyć sporu z hr. Bismarkiem. Na punkcie poczucia taktu nie stoi obecnie rodzina Bismarków na wysokości sytuacji. (Wesołość.)

Spuścizna po Janie Orth. Z Berna szwajcarskiego donoszą: Arcyksiążę austriacki, znany pod nazwą Jana Orth, przed wyrusze-

niem na morze na swym okręcie złożył duże sumy w kilku bankach niemieckich i szwajcarskich jako depozyty, między innymi milion fr. w banku St. Gallen. Po zniknięciu bez śladu Jana Orth'a i jego żony krewna tej ostatniej, aktorka Stubel, dopomina się o te sumy. Banki zgadzają się na przypuszczenie, iż małżonkowie Orth już nie żyją, chcąc jednak się zabezpieczyć przeciwko powtórnemu żądaniu zwrotu pieniędzy, oświadczyły gotowość do wydania tych sum, lecz tylko na podstawie wyroku sądowego. Wytoczono zatem tę sprawę przed wyższy sąd kantonalny w St. Gallen, który polecił bankom, aby pieniądze spadkobiercom wydały.

Uprowadzenie księżniczki. Wielkie wrażenie wywarła w Rzymie ucieczka Donny Elwiry Bourbon, córki infanta Don Carlosa, w towarzystwie malarza Folchiego. Dwudziestopięcioletnia księżniczka poznała się przed niejakim czasem z z rzeczoną malarzem i zakochała się w nim. Folchi jest człowiekiem żonatym, ojcem dwojga dzieci. Rodzina dokładała wszelkich starań, aby wyleczyć księżniczkę z tej chorobliwej miłości — na próżno! Na nic się zdały przedstawienia, na nic pilnowanie księżniczki dniem i nocą. Zmyliła czujność straży, i uciekła. Gdzie, dokąd — niewiadomo. Podobno wyjechała z Rzymu do Genuy, a stamtąd do Paryża. Zabrała z sobą kufer z kosztownościami, wartości około 300.000 franków, między innymi może i starą hiszpańską koronę, jak złośliwie dodaje paryski „Figaro“.

Między Włochami a królem Abissynii został wreszcie zawarty pokój. Włoski major Nerazzini doniósł o zawarciu pokoju z negusem Abissynii Menelikiem w następującym telegramie: Dnia 26. października podpisałem traktat pokojowy i układ o wypuszczenie 1300 jeńców włoskich. Ceremonia odbyła się w sposób uroczysty. Traktat pokojowy rozpoczyna się wyrażeniem życzenia, aby przywrócono dawniej istniejącą między obu państwami przyjaźń. Następnym warunkiem jest uznanie ze strony Włoch bezwarunkowej niezależności królestwa abissyńskiego. W przeciągu jednego roku delegaci obu rządów określą granicę między włoskimi a abissyńskimi posiadłościami na zasadzie przyjaznego porozumienia. Aż do ostatecznego wytyczenia granicy obowiązuje się rząd włoski nie odstępywać żadnego obszaru innemu państwu. Z powodu zawartego traktatu pokojowego uważa się jeńców za wolnych. Ponieważ pełnomocnicy włoscy dobrowolnie uznali wielkie wydatki, jakiełożyć musiał rząd etyopski na utrzymanie jeńców włoskich, więc rząd włoski obowiązany jest kosztu te zwrócić rządowi etyopskiemu. Negus oświadcza, że pod tym względem żadnej kwoty nie oznacza, gdyż spuszcza się najzupełniej na sprawiedliwość rządu włoskiego.

go. — Zawarcie tego traktatu pokojowego a osobliwie wypuszczenie jeńców włoskich na wolność zrobiło we Włoszech jak najlepsze wrażenie. Papież pośredniczył także w tej sprawie, ale bez skutku.

Żywnienie żołnierzy w różnych krajach przedstawia się, według zapisków jednego amerykańskiego dziennika, następująco: Żołnierz japoński otrzymuje dziennie 7 uncyj (28 gramów) mięsa, austriacki i hiszpański 8, francuski, turecki, niemiecki i belgijski 9, włoski 11, angielski 12, rosyjski 16. W armii Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej dostają żołnierze największą ilość uncyj, bo 20. Chleba największą porcję otrzymują żołnierze w Austrii (32 uncyj), w angielskiej najmniej (16).

Liczba dzienników, wychodzących rocznie na kuli ziemskiej, ocenioną została przez jedno z angielskich biur statystycznych na sumę 12 miliardów egzemplarzy. Aby nabrać przybliżonego pojęcia o tej sumie, wystarczy wspomnieć, że temi gazetami możnaby nakryć przestrzeń 30.000 kilom. kwadr., i że ciężar papieru wynosi 781.243 ton. Cały nakład, odbijany na jednej maszynie, licząc jeden egzemplarz na sekundę, byłby gotów po 333 latach. Wszystkie egzemplarze położone na sobie, jeden na drugim, utworzyłby kolumnę wysokości 80.000 metrów, a przeczytanie wszystkich dzienników, licząc tylko po 5 minut, wymagałoby 100 tysięcy lat.

Ceny targowe

z dnia 14. listopada 1896.

Cieszyń. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.50 do 0.—
Żyto zřr. 5.15' do 4.85. Jęczmień zřr. 3.90 do 3.25.
Owies zřr. 3.05 do 2.65. Groch zřr. 7.75. Ziemniaki zřr. 2.30. Słoma (100 kilo) zřr. 3.20. Siano zřr. 3.50.
Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—.
Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—.
Owies zřr. 3.— do 0.—. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.50. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 3.60.
Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyń. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 52.50 do 52.50. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 55.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 20. listopada 1896.

Renta złota	złr. 122 80
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.20
Galicyjskie obligacje indemn. 5%	" —.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.40
" " " banku hip. 5%	" 110.60
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " szlās. zakł. kred. 5%	" 100.50
Akcyje kolei Karola Ludwika	" 219.50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 287.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 193.50
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	" 145.50
" " 1860 4% [500 "]	" 145 15
" " 1860 4% [100 "]	" 156.—
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	" 28.30
" stanisławowskie [20 złr.]	" 45.—
" budzińskie [40 złr.]	" 63.—
" węgierskie [100 złr.]	" 155.—
Dukat cesarski	" 5.71
100 marek niemieckich	" 58.87
Rubel papierowy	" 1.28

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.



Kathreinera
KNEIPPOWSKA KAWA
SŁODOWA

użyta jako
dodatek do kawy ziarnistej
jest
jedynie zdrowym
napojem.

Dostać można wszędzie. — 1/4 kg. 25 ct.

Baczność! Z powodu lichych naśladow-
nictw trzeba zwracać uwagę na oryginalne
paczki z nazwiskiem
Kathreiner

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na Wyższej Bramie.**LEOPOLD LEWIŃSKI**

napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego
w CIESZYNIEnajwiększy skład towarów bła-
watnych na sezon zimowypoleca duże chustki do okrycia
od najtańszych do najwykwintniej-
szych, tudzież fartuszki jedwa-
bne, chusteczki jedwabne na
głowę, zapaski satynowe, ty-
betowej atlasowe, bardzo piękne
nowe chustki tybetowe, bar-
chany, kałmuki w obfitym do-
borze, kwiaty i wieńce na we-
sela i pogrzeby w największej
rozmaitości, niciane koronki
ustrońskie i jedwabne. (96)**Każdy Szlāzak powinien posiadać!****Przysłowia, przypowieści i cie-
kawce zwroty języka ludu polskiego na**
Szlāsku w księstwie Cieszyńskim. Zebrał
dr. A. Cincinla. Cena 40 ct. = 75 fen.

Do nabycia w księgarni

Edwarda Feitzingera w Cieszynie.**100 do 300 złr. miesięcznie**mogą sobie zarobić osoby wszelkiego
stanu we wszystkich miejscowościach
na pewno i rzetelnie bez kapitału i ry-
zyka przez sprzedaż prawnie dozwo-
lonych papierów państwowych i losów.
Zgłoszenia pod napisem: „Leichter
Verdienst“ adresować należy: Rudolf
Mosse, Wiedeń. (83)**Długi** i wątpliwe zaległości ściaga
doświadczony człowiek w tym
zawodzie. Dla długów w Ber-
linie nie policza żadnych kosztów. Najlepsze
rekomendacje. Adres: **Incasso- und Aus-
kunfts-Bureau von A. WOLFFSKY,**
Berlin N., Schwedterstrasse 257.**W składach mąki z młyna**
ANDRZEJA BARDONIA
w Podoborzew ulicy Stefanii i na Saskiej Kępie
w Cieszynie i w młynie „Podoborą“
utrzymuje się oprócz najlepszej mąki
wszelkiego gatunku i wiktuałów**świeży i bardzo smaczny**
chleb.W wyż wymienionych składach
i w młynie „Podoborą“ zamienia
się także dobre zboże za mąkę, oraz
poleca się Szanownej Publiczności**skład desek**„Podoborą“, jako też rznięte drzewa
do budowy na zamówienia. Ceny
najumiarkowańsze i uprasza się o
dobre zaufanie. (101)**Pragska maść domowa**

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZEjest starym najpierw w Pradze używanym lekiem domowym, który rany w czystości
utrzymuje i ochrania, zapalenia i bole łagodzi i ochładzając działa.W pudełkach po 35 i 25 ct.; pocztą o 6 ct. więcej.
Codzienna wysyłka pocztowa.Wszystkie części opakowania mają obok umieszczoną,
prawie deponowaną markę ochronną.

Skład główny:

B. Fragner, apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze,
Kleinseito, Róg ulicy Spornergasse, 203. (43)**Największy skład****MEBLI,**kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najświetniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład**oryginalnych****maszyn do szycia**wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej (także na
raty) fabryczny skład**Michała Kammholza**
w CIESZYNIE, (11)Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

Verfälschte Seide

Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoffs, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speditig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerfällt sie, die der verfälschten nicht. Die Seidenfabriken von G. Henneberg (l. und l. Postf.), Zürich versenden gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Seidemann, und liefern einzelne Roben und ganze Stücke porto und zollfrei in's Haus.

Księgarnia EDWARDA FEITZINGERA w Cieszyńcu

na Wyższej Bramie, l. 10, poleca następujące

Kalendarze na rok 1897:

A
L
E
N
D
A
R
Z
E

Ewangelicki „Osterodzki“. Rocznik 22. Cena 36 ct.
Ewangelicki „Lecki“. Rocznik 39. (Gerssa) 42 ct. (pierwej 52 ct.)
„Polski, powszechny“, wielki, z obrazkami, tylko 20 ct.
„Ścienny“ 20 ct., większy i na notatki 25 ct. — „Podkładkowy“ z bibuły 1 złr. 50 ct. — „Do odrywania“ (Blok) po 50 do 75 ct. — „Blawatek“ 50 ct. — „Diabeł“, z obrazkami 60 ct. — „Gospodarz“ (Biedrona) 30 ct. — „Galicyjski“, powszechny, ilustr. 50 ct. — „Haliczanin“ 50 ct. — „Lwowianka“ 36 ct. — „Powieściowy“, wielki 50 ct., mały 30 ct. — „Śmigus“ 50 ct. — „Kieszonkowe“ po 20, 30, 40 do 60 ct., podług oprawy. — Różne inne polskie, niemieckie i czeskie po 20 ct. do 1 złr. 20 ct. — „Gustav Adolf-Kalender“ wydania po 25 i 38 ct. i różne inne ewangelickie kalendarze.

Szanownej P. T. Publiczności po-
daje się do wiadomości, że

najlepsze płótno

wyrobu domowego tylko u niżej pod-
pisanego nabyć można.

Z poważaniem

P. Janik, blejcharz w Tyrze.
Ost. poczta Trzyniec.



Pomada Phönix

na wystawie zdrowot-
nej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarskimi świa-
dectwami i tyśiącznymi
podziękowaniami uznana
jako jedyny rzetelny
i nieszkodliwy śro-
dek dla mężczyzn i ko-
biet przeciw wypada-
niu włosów, tworze-
niu się łuszczo, któ-
rym to wadom natych-
miast zapobiega. Także
do porostu włosów



u młodych ludzi bardzo skuteczną. Za skuteczność
i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowem 90 ct. (72)

K. Hoppe, Wiedeń, XV.,
Zinkgasse 17.

**Tanie czeskie
pióra do pościeli.**

10 funtów nowych, dobrych, sku-
banych, bez pyłu 4 złr. 80 ct., 10 ft.
lepszych 6 złr., 10 ft. śnieżno-bia-
łych, jak puch miękkich, skubanych
złr. 9, 12 i 15, na pół puchowych
złr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-
białych, puchowych, nieskubanych
złr. 12 i 15, puch złr. 1.80, 2.40,
3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry stybno-
wane, bardzo dobre od 2 złr. 30 ct.
w górę. Wysyłka franko za zaliczką
pocztową. Wymiana i zwrot dozwo-
lone. Przy zamówieniach proszę o
dokładną adresę.

Benedykt Sachsels,
Klattau, 424,
Czechy. (95)



Aby uniknąć
wszelkich podrabień,
wprowadzam odtąd
zarejestrowaną obok
umieszczoną markę
ochronną.

Jedynie prawdziwy
angielski balsam

(Tynktura balsamiczna) aptekarza

A. Thierry, Pregrada

około Rohitsch-Sauerbrunn.

Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.

Najstarszy, wypróbowany, najrzetelniejszy i najtańszy
domowy ludowy środek: łagodzący kaszel, uspakajający wewn-
trzną i zewnętrzną boleść, łagodnie przeczyszczający, zewnętrznie
używany przeciw bólowi zębów, odmrożeniom, oparzeniom itp.
Prawdziwy i niefałszowany jest balsam ten tylko w fiaskach zamkniętych sre-
brnymi kapslami, na których jest wycięta moja firma **Adolf Thierry, Apo-
theke „zum Schutzengel“ in Pregrada**, i które mają zielone etykiety
z powyższą marką ochronną. Proszę zwracać uwagę zawsze na markę
ochronną! Fałszerzy i naśladowców mojego jedynie prawdziwego balsamu będę
na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych sądowo ścigał, zarówno jak
i sprzedających fałszyfikaty. Świadectwo rzeczoznawców wysokiego k. rządu krajo-
wego (L. 5782 B, 6108) opiewa według analitycznego rozbiórki, że mój preparat nie
zawiera żadnych zakazanych ani szkodliwych zdrowiu składników. Jeżeli gdzie
niema składu mojego balsamu, proszę zamawiać wprost pod adresem: **An die
Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-
Sauerbrunn.** — Przesyłka opłacona 12 małych fiasek lub 6 dużych fiasek
do każdej stacyi w państwie Austro-Węgierskiem kosztuje 4 korony, do Bośni i Her-
cegowiny 12 fiasek małych lub 6 dużych kosztuje 4 korony 60 helerów. Mniej
jak 12 małych lub 6 dużych fiasek nie przesyła się. Przesyłka tylko za nade-
śłaniem należności z góry lub za zaliczką. (76)

Adolf Thierry, aptekarz

w Pregrada około Rohitsch-Sauerbrunn.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dziele każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 23.

Cieszyn, 13. grudnia 1896.

R. X.

Przechowywanie ziemniaków.

Zamiana kartofli surowych na preparat, mogący być przez długi czas zakonserwowanym, stała się, jeśli zapewnienia gazet prusko-szląskich okażą się prawdziwymi, faktem dokonanym. Towarzystwo fabrykantów spiritusu w Niemczech, w połączeniu z ministerstwem pruskim i niemieckim Towarzystwem agronomicznym, widząc, jak wielkiem dobrodziejstwem mogłoby być zakonserwowanie kartofli takie, iżby i na paszę i do jedzenia mogły być użyte, ogłosiło dnia 7. kwietnia 1895 roku konkurs na najlepszy sposób zakonserwowania kartofli, a wysoką premię pierwszą, bo 4000 marek, przeznaczyło dla wynalazcy. Nagroda ta podobno przyznana została firmie Karola Seidla i Sp. w Münsterburgu na Szląsku. Zadaniem dla wynalazcy było, jak już zaznaczono, zamienić kartofle przez wysuszenie na produkt, który i po dłuższym czasie, już i to na paszę dla bydła, już to na pokarm dla ludzi, albo jako materiał przerobiony dla gorzelni, ma być użytym, a za konieczny warunek postawiono, aby system preparowania był dobry i tani, a przytem taki, że dziennie najmniej 200 cetn. kartofli da się przerobić na konserwy kartoflane. Nadesłano kilka

rozmaitych systemów. Sąd rzeczoznawców, poddawszy próbom wszystkie systemy, uznał za dobre dwa i przyznał pierwszą nagrodę, 4000 marek, firmie K. Seidla w Münsterburgu, a drugą, 2000 marek, firmie Warnecke i Weidel w Hildesheimie. Listy pochwalne otrzymały firmy H. Koenigsdorf w Tarchau i S. Richter w Falkenbergu pod Grunu.

Rozmaitości.

Sadzenie kartofli przed zimą. Dr. M. Güntz z Vippachedelhausen, który od lat kilku zajmuje się próbami sadzenia kartofli w późnej jesieni, przeprowadził i w roku ubiegłym podobne doświadczenia z 7-miu odmianami kartofli. Posadził je 7. grudnia 1895 roku i przykrył jedne parcele nawozem słomistym, drugie liśćmi w grubości do 8 cm. Osłonę tę usunął 8. kwietnia 1896 roku, a zbiór odbył się 28. sierpnia tegoż roku. Jakkolwiek więc wszystkie kartofle przezimowały dobrze, okazało się jednak, że przykrycie liśćmi było najwłaściwszem pod względem następnego plonu, lecz na parcelach tych wykopano większą stosunkowo ilość kartofli zepsutych, aniżeli na innych, które przykryte były na zimę nawozem stajennym. W innych latach, w któ-

Głód i dzuma w Indjach.

Indye Wschodnie, stanowiące cenną posiadłość Anglii, przechodzą ciężką chwilę. Widno śmierci głodowej wyciągnęło bezlitośną swą rękę. Indye uchodzą zupełnie słusznie za najbardziej urodzajny kraj świata. Dolina Indostanu trzy razy do roku przystępuje do żniwa, a jednak co roku zagraża tam widmo nieurodzaju z powodu braku wczesnych deszczów. W marcu już słońce zaczyna niemiłosiernie przypiekać — wysusza ziemię i zamienia jej górne warstwy w proch, rozpydzany przez silne wichry po całej równinie. Ludzie, rośliny, zwierzęta, giną w tej atmosferze. Prawa natury kładą jednak koniec tej spiekocie. Silny powiew wiatru, zwanego „monsun“, staje się tu źródłem nowego życia, przynoszącym zbawienie i błogosławieństwo. A skoro się tylko pokażą na zachodnim horyzoncie pierwsze chmury,

naród cały gromadzi się w świątyniach, aby błagać o deszcz. Tą samą czią boską, jaką Aryjczycy oddawali Indrze, bogu deszczu, darzą dziś sięjsi mieszkańcy Indyj monsuna i deszcz. A gdy modlitwy i ofiary nie odnoszą skutku, biorą kapłani posąg boga i zanurzwszy w rzece, tak długo pod wodą go trzymają, dopóki deszcz nie spadnie. Gdy się to stanie, zmienia się wkrótce cały obraz: rzeki wzbierają i zalewają całe okolice. Ziemia zieleni się po raz drugi, zboże rośnie, dojrzewa. Wszystko zależy od wczesnego deszczu.

Ubiegłego lata zdarzyła się rzecz niezwykła. Upragniony monsun zjawił się za późno i tak mało z sobą przyniósł deszczu, że całe Indye północne w ciężkich znalazły się warunkach. Ziemia wyschła, zasiewy wszędzie zniszczone; a i to zboże, które dojrzało, zniszczyła szarańcza. Żywności dla bydła niema, a ludu biedniejszego

rych kartofle nie podległy wcale zepsuciu, wszystkie korzyści przemawiały za przykryciem liściowem.

Woda ryżowa jako środek przeciw bieguncie u prosiąt. Pewien gospodarz pisze w „Der praktische Landwirth“. Wskutek zachorowania lochy dostały jej prosięta silnego rozwolnienia. Gdy środki weterynaryjne nic nie skutkowały, dałem losze do picia wygotowaną wodę ryżową z małą przymieszką mleka, który to napój chętnie przyjmęła. Po 36 godzinach zafarbowały się już żółte odchody prosiąt na kolor biały, a po 48 godzinach przestały być płynne. Po trzech dniach ustała biegunka u wszystkich prosiąt w zupełności, poczem przeszedłem zwolna do zwykłej karmy maciory. Woda ryżowa sporządza się w ten sposób, iż zwykły ryż gotuje się w wodzie, a gdy nieco zgęstnieje, roztwarza się przegotowaną wodę i skarmia się z małą częścią owego gotowanego ryżu, a resztę zalewa się tak długo wodą gotowaną, aż w zupełności zużyta zostanie.

Monopol spirytusu w Bułgarii. Na wzór Rosyi zamierza Bułgaria zaprowadzić monopol wódczany, a że przez to ucierpiałyby handel spirytusem Austro-Węgier, sprzeciwiają się temu rządy austro-węgierskie. Jest to jeden z punktów spornych, który przeszkadza ugodzie handlowej z Bułgarią.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan ma się w maju udać do Petersburga, aby odwzajemnić wizytę cara.

Podziękowanie. Na telegraficzne powinszowanie gmin podatkowego powiatu skoczowskiego, wysłane do Jego Excellencyi hetmana krajowego, hrabiego Henryka Larisch-Mönnich, z powodu uroczystości wesela srebrnego, którą pan hetman

dnia 24. listopada br. ze swą małżonką obchodził, nadeszło do przełożonego gminy w Pogórze następujące podziękowanie: „Upraszam Pana, wszystkim gminom, którzy mi powinszowania nadesłali, moje serdeczne podziękowanie wyrazić. Larisch.“

Rada państwa. Izba poselska załatwiła ustawę o podwyższeniu podatku giełdowego i rozpoczęła obrady nad budżetem. Tymczasem przygotowuje się na wniosek posła Russa ustawa, według której ma być zniesiony stempel dziennikarski i kalendarzowy.

Pożar. We środę wieczór zgorzała w Cieszynie cegielnia Alfonza Mattera. Szkoda znaczna, ale ubezpieczona.

Zaraza na bydło wygasła w skoczowskim okręgu sądowym, wskutek czego ograniczenia co do handlu bydłem w tym okręgu zniesione. Zaraza grasuje dotąd tylko w cieszyńskim i frydeckim okręgu.

Ciekawy proces toczył się minionego tygodnia w Berlinie. Źródłem procesu był właściwie toast cara Mikołaja II. na obiedzie dworskim we Wrocławiu. Półurzędowe biuro korespondencyjne narobiło wielkiego hałasu, podając pierwotnie toast carski w tem brzmieniu, jakoby car, zwracając się do cesarza Wilhelma, powiedział: „Jestem przejęty temi samemi tradycyjnemi uczuciami, co mój dostojny ojciec“. Jak wiadomo, „dostojny ojciec“ cara Mikołaja wcale nie był zwolennikiem Niemiec, których stosunki z Rosyą za jego panowania były chłodniejsze, niż kiedykolwiek. To samo biuro pospieszyło też czempredziej ze sprostowaniem toastu carskiego w tym kierunku, że car Mikołaj nie użył słów: „co mój dostojny ojciec“, lecz powiedział: „co wasza cesarska mość“, to jest cesarz Wilhelm. — Tymczasem jednak fatalne wrażenie pierwszego tekstu nie zatarło się, a w czasopiśmie

warstwy w ciężkiej już teraz pogrążone biedzie. Pomoc rządu niedostateczna — i zanoszą się na większą zagładę ludności, niż to miało miejsce w latach pamiętnego głodu, w roku 1866, kiedy zginęło 27% mieszkańców, i w roku 1877, kiedy 5 milionów ludzi wymarło. Ceny zboża podskoczyły dwa razy w górę; jęczmień, pszenica i, główne pożywienie mieszkańców, ryż, są tak drogie, że dla biednego robotnika przedstawiają idealną niedoścignioną.

Źle musi być, gdy biedni ci ludzie rwą się do gwałtów. W wielu prowincjach zburzono spichrze, splądrowano zboże, napadano na wagony ryżem wyładowane i wypróżniano je, ze składów prywatnych z bronią w ręku wszelką żywność zabrano. Ze wszystkich prowincji indyjskich przychodzą wiadomości o groźnej postawie ludu i obawiać się każą krwawego powstania. Uczyniono próbę zaradzenia złemu i pomyślano o spro-

wadzeniu zboża z innych krajów. Trzy okręty wiozą pszenicę z Kalifornii, rozpoczęto traktaty o dostawę zboża z Odessy i portów rumuńskich.

Nieustająca drożyzna i widmo głodu dotyka w pierwszej linii klasy uboższe. Inny jednak jest nieprzyjaciel, zagrażający wszystkim klasom społecznym w równej mierze. W Bombaj wybuchła dżuma, prawdziwa dżuma. Pojawiły się najpierw podejrzanе zaszlabnięcia, połączone z wysokim stanem gorączkowym i obrzmieniem gruczołów limfatycznych, a mimo wielu wypadków śmierci władze zamilczały o istotnym stanie rzeczy. Dopiero gdy ludzie padali, jak kłosa podcięte, gdy organizmy, odporne przeciw zwyczajnej tu cholery, ginąć zaczęły — hiobową wieść o wybuchu dżumy ogłoszono urzędownie. Władze przedsięwzięły liczne kwarantanny i rewizye — mimo to choroba szerzyła się z błyskawiczną szybkością. Napróżno szukano źródła zarazy.

„Die Welt am Montag“ i „Staatsbürger-Ztg.“ pojawiły się zjadliwe artykuły, w których sfałszowanie właściwego brzmienia toastu carskiego przypisano „wpływowi angielskim na dworze berlińskim“, a nadto rozpisywano się przy tej sposobności wiele o „nieodpowiedzialnych rządach przybocznych“ i t. d. Jednym słowem dawano do poznania, że właściwe brzmienie toastu cara sfałszowane zostało w ministerstwie spraw zagranicznych rozmyślnie na niekorzyść Niemiec. Skutkiem tego marszałek dworu hr. Eulenburg i minister spraw zagranicznych, książę Aleksander Hohenlohe, wytoczyli redaktorom i współpracownikom obu wzmiankowanych gazet proces o oszczerstwo. Na ławie oskarżonych zasiadali: dziennikarz Henryk Leckert, dziennikarz Karol Lützow i kilku innych. W toku rozprawy pokazało się, że Lützow był szpiegiem policyi i że pisał oszczerstwa przeciw rządowi na zlecenie komisarza policyjnego Tauscha. Kto stał za plecyma Tauscha, to jeszcze nie zostało wyjaśnione. Tausch został podczas rozprawy uwięziony i może jeszcze tajemnicę intryg dworskich wyśpiewa. Tymczasowo Leckert i Lützow skazani zostali każdy na 18 miesięcy więzienia, a inni redaktorowie na kary pieniężne.

Cieszyn. (Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich) odbyło posiedzenie przy licznych udziale swych członków i kilku gości w sobotę dnia 28. listopada br. w ewang. szkole w Cieszynie. Pierwszym punktem porządku dziennego była lekcja próbna, którą pan Kapustka z uczniami II. klasy przeprowadził, a zwłaszcza wyobraził na maszynie rachunkowej sposób mnożenia w obszarze liczb trzydziestu. Pan prelegent wywiązał się ze swego zadania w bardzo dobry sposób. Następnie otworzył pan

Myślano, że zarazę zawleczono z Hongkong, gdzie przed dwoma laty grasowała dżuma, przypuścić atoli trudno, aby przez tak długi czas zarodki choroby się przechowały. Z większym prawdopodobieństwem wymieniają Mezopotamię, w którym to kraju zaraza każdej jesieni wybucha; na przeniesienie zarodków chorobowych tysiączne nadarza się sposobności, z powodu żywego ruchu okrętowego między Bama a Bombay. Przy tej sposobności prawie odkryto przyczynę tej groźnej choroby. Pokazało się bowiem, że podczas wybuchu dżumy wszędzie na ulicach i miejscach ustępowych znajdowano nieżywe szczury, że w domach narożnych najczęściej ludzi nawiedzała ta straszna choroba, w mieszkaniach najdokładniej przez władze sanitarne desinfekcyonowanych za pomocą siarki i chlorku wapna. Stwierdzono następnie, że w domach

Kowala, jako prezes Towarzystwa właściwe posiedzenie w lokalu IV. klasy, wspominając w swem przemówieniu przyczynę zawiązania się naszego stowarzyszenia, jego błogą działalność na polu szkolnictwa w duchu postępu, oświaty i jedności koleżeńskiej. Potem wspomniał Najj. Pana jako obrońcę wszelkiego postępu i wolności i wniósł na jego cześć trzykrotny okrzyk, który zgromadzenie z zapalem powtórzyło, poczem odśpiewano pierwszą zwrotkę hymnu ludowego. Po sprawdzeniu protokołów z dwu ostatnich posiedzeń przeczytał prezes przypis przewielebnego pana superintendenta dra Haasego, w którym on dziękuje członkom towarzystwa za wyrażone współczucie z powodu zgonu jego dostojnej małżonki. Pan Skulina, nauczyciel z Cieszyna, zaprosił zebranych członków na zgromadzenie nauczycielskie (Freie Lehrer-Versammlung), które się odbędzie dnia 19. grudnia w miejskim browarze (klub techników), prosząc obecnych, by o tem także swych nieobecnych kolegów uwiadomić zechcieli. Pan Broda z Ropicy referował z broszurki pedagogicznej, a zgromadzenie poprosiło pana prelegenta, by na przyszłym posiedzeniu zechciał ciąć dalszy tegoż nader ciekawego referatu wygłosić, co też przyrzekł. Pan Folwarczny wniósł w dłuższem przemówieniu i udowodnieniu zapytanie, względnie życzenie, czyby nie było na miejscu utworzyć „Związek centralny nauczycieli wschodniego Szląska.“ Pan wnioskodawca przyrzekł o tym przedmiocie na zgromadzeniu nauczycieli 19. bm. referować. W końcu wniósł jeszcze pan Folwarczny, by z pieniędzy, które z dobrowolnych darów do kasy towarzystwa wpływają, utworzyć osobny fundusz, co przyjętem zostało. Poczem ukonstytuował się komitet zabaw jakoteż kółko śpiewackie, którem pan Cichy młodszy kierować będzie. Jako członka do stowarzyszenia przyjęto pana Pawła Zientka, nauczy-

tych były wielkie składy zboża, że handlarze zboża i służba ich najczęściej zapadali na straszną tę chorobę i że szczury ginęły z powodu zarodków dżumy, znajdujących się w zbożu. Okropne to odkrycie uczyniono teraz, w chwili, gdy wygłodniały wieśniacy schodzą się do miast, chcąc zapewnić sobie żywność za jakąkolwiek cenę.

W Bombay zakłócają już spokój publiczny liczne wybryki. Wspaniały pomnik królowej Wiktorii zniszczono i dziegiem oblano. Rzecz naturalna, że tłum, jak zwykle zły i przesądny, w głupocie swojej zwraca się przedewszystkiem przeciw rządowi i tegoż przedstawicielom. Środków ostrożności, przez władzę przedsiębranych, tłum nie rozumie i w mylny je sobie tłumaczy sposób. Urzędnicy sanitarni natrafiają przy desinfekcyach i przenoszeniu chorych do odosobnionych baraków na opór. Na każdym kroku fana-

ciela z Ustronia. Na zakończeniu posiedzenia zaśpiewano jeszcze po krótszem przemówieniu prezesa 4. zwrotkę hymnu ludowego.

Demonstracya polityczna.

Pod takim tytułem czytamy w „Przyjacielu ludu“ artykuł, który omawia dopis, wystosowany przez ewangelicki urząd parafialny w Błędowicach do presbyterstwa cmentarnego w Pośredniej Suchej, a brzmiący następująco: „Szanowne Presbyterstwo cmentarne! Numer 19. „Przeglądu politycznego“ donosi o żałosnej i pięknej pamiątce, która się na dniu 24. września na ewangelickim cmentarzu w Pośredniej Suchej odbyła. Wieniec położyć na grobie zmarłego przyjaciela i uczcić pamiątkę jego stosownem do miejsca przemówieniem — to rzecz dobra, świadcząca o tem, że „miłość nigdy nie ustawa“. Lecz uroczystość, o której „Przegląd“ donosi, nie była przystosowana do miejsca, albowiem nabrała charakteru politycznego, nie tylko przez to, że na pamiątkę założenia politycznego stowarzyszenia studentów urządzoną została, ale przede wszystkim i przez to, że pieśnią „Boże, coś Polskę“ zakończoną została. Niżej podpisany urząd parafialny życzy, aby nasze cmentarze tylko na takie cele używane były, które przeznaczeniu ich religijnemu odpowiadają, a więc uprasza szanowne presbyterstwo o czujną baczość na to, żeby takie obchody polityczne na cmentarzu się nie powtarzały. W wypadku powyższym nie znało presbyterstwo programu obchodu; na przyszłość w wypadku podobnym będzie zależało programu zażądać.

Ewangelicki urząd parafialny w Błędowicach d. 14. października 1896. Hugo Folwartschny, proboszcz.“

Powyższą uroczystość odprawiali akademicy polsko-szląscy nad grobem śp. Pawła Twardzika.

tyzm sekt i kast. Bramini nie chcą pozostawać pod jednym dachem z członkami kasty Kszatrypa i Sudra; mahometanie nie chcą żywić się tem, co odłam Indusów. Bogaci tubylcy poczynili już rządowi liczne propozycje, celem wybudowania osobnych baraków dla członków poszczególnych kast.

O ratunku nie będzie mowy tak długo, dopóki nie wynajdą specyficznego środka przeciwdziałania. W ostatnim tygodniu, o którym mamy wiadomości (do 24. października), umarło 606, w poprzednim 634, przedtem 691 ludzi. Lepsze wyniki dadzą starania zaradcze przed głodem. Jeszcze można na czas sprowadzić zboże z obcych krajów, gdyż prawdziwa katastrofa nastąpiłaby wtedy, gdyby obecna pora roku była tak suchą, jak poprzednia. Indye znalazłyby się w położeniu, w jakim nie były podczas pamiętnego głodu przed laty dwudziestu.

„Przyjaciół ludu“ twierdzi najprzód, że określenie owej uroczystości jako „obchodu politycznego“ jest zupełnie błędne, gdyż „Żnierz“ nie jest stowarzyszeniem politycznem. Na to odpowiadamy, że o „Żnierz“ wcale nie mówiliśmy, wiedząc, że ten dopiero w ostatnich latach założony został; owszem mówiliśmy o potajemnem stowarzyszeniu studenckiem na średnich szkołach w Cieszyńcu, które w roku 1886 na dniu 24. września powstało, jako to napis wieńca dowodzi „1886—1896“.

„Przyjacielowi“ podoba się pisać, że owa uroczystość była uczczeniem kolegi w 10. rocznicę śmierci Pawła Twardzika. To nie prawda! Paweł Twardzik umarł bowiem 18. stycznia 1891, a więc dzień uroczystości nie był rocznicą śmierci, a wskutek tego też nie był 10. rocznicą śmierci. Owszem dzień uroczystości 24. wrzesień, to była 10. rocznica, jak Paweł Twardzik „skupił koło siebie grono młodzieży polsko-szląskiej“, będąc „duszą budzącego się wśród młodzieży polskiej ruchu narodowego“ — „stanęliśmy dla uczczenia rocznicy dziesięcioletniej ponownie nad Twoim grobem“, a więc jednak ta uroczystość na pamiątkę założenia stowarzyszenia się odbyła. Jeżeli „Przyjaciół“ twierdzi, że „Żnierz“ nie jest politycznem stowarzyszeniem, tedy się z nim dla tego spierać nie będziemy, bośmy właśnie o „Żnierz“ nie mówili, używając wyrazu „stowarzyszenie studentów.“

Ale jednak utrzymujemy, że owa uroczystość była polityczną, przede wszystkim ze względu na to, że pieśń „Boże, coś Polskę“ śpiewano w obliczu „pokaźnej liczby okolicznych gospodarzy i młodzieży“. Ta pieśń kończy się w każdej zwrotce słowami „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!“

Kto tak śpiewa, ten w przytomnych budzi myśl: „a więc nie mamy ojczyzny, bo jeżeli mamy, nie trzeba o wrócenie jej błagać“; któż nie przyzna, że to rzecz czysto polityczna, jeżeli wyglądamy innego układu państwa jak istniejące, pobudzając innych do niezadowolenia z ojczyzny, której obywatelami jesteśmy.

Wcale inaczej ma się rzecz co do śpiewania hymnu ludowego, chociaż to „Przyjaciół“ wszystko do jednego wora suje. Śpiewając „Boże wspieraj, Boże ochroń nam Cesarza i nasz kraj“ pełniemy obowiązek religijny (1. Tym. 2, 1, 2. Mat. 22, 21), równie, jeżeli prosimy o zwycięstwo wojska, gdyż wojsko należy do cesarza lub króla.

„Przyjaciół“ mówi „w interesie wszystkich, którzy mają na cmentarzach groby przyjaciół“. A jednak nie w interesie wszystkich! Bo jeden z najbliższych przyjaciół śp. Pawła Twardzika, mianowicie jego brat w Suchej, mówił, że to sam jako niestosowne odczuwał, gdy pieśń „Boże, coś Polskę“ śpiewano; a więc on podob-

bnej „małoduszności“ się dopuścił jak urząd parafialny. „Przyjaciół“ przytacza, że ta pieśń tyśiąc razy była śpiewaną w naszym państwie w kościołach i na cmentarzach, a że ani kościelny ani świecki rząd nigdy (?) się tem nie gorszył. Ale czy z tego, że się coś gdzie indziej dzieje, wynika, że się też to w Błędowicach dzieć musi? Każdy zbór układa swoje szczególne sprawy przez swoich prawnych zastępców; my tu możemy „życzyć“, co za dobre uznamy, wszak nie udzielamy innym zborom żadnych przepisów; a choćby wszystkie inne zbory, czy w Ostrawie, czy we Wiedniu, czy w Cieszynie, czy we Lwowie mówiły: My nic nie mamy przeciw temu, jeśli pieśni „Boże, coś Polskę“ lub „Was ist des Deutschen Vaterland“, albo inne na cmentarzach naszych śpiewane bywają, zbór Błędowski może życzyć — my tego nie chcemy.

Następnie wymienia „Przyjaciół“ przykłady ze starego testamentu, jako mężowie, co Bogu służyli i zakon jego głosili, równocześnie politycznymi wodzami byli. Z tych przykładów (Mojżesz, prorocy i t. d.) wynika częścią to, że czasem w jednej osobie zapał religijny z talentem politycznym połączony jest, a częścią to, że nie tylko Boga, ale też lud swój miłować należy — a to jest „nauka“, którą pobierać mamy z tego, co „napisano“; żadnym zaś sposobem nie zdołamy z owych przykładów wyczytać nauki, że się nie powinno zabronić uroczystości politycznej na cmentarzach. Bo lud swój miłować a polityczną uroczystość odprawić, to są dwie rzeczy, które w takim do siebie są stosunku, że ta tam jest niewidzialna, ta tu widzialna, albo ta tam niby korzeń, ta tu drzewo z niego wyrastające; bo jako z korzenia drzewo wyrasta, tak może z miłości kraju i ludu wyrósć polityczna uroczystość. Jak miłość ludu, tak polityczna uroczystość są rzeczy dobre, ale miłość ludu swego i na cmentarzu każdy może mieć w sercu swoim (die Gedanken sind zollfrei); zaś polityczna uroczystość, jako rzecz na zewnątrz występująca, ulega pewnym względom i nie powinna się na cmentarzu odprawiać, dla czego? Ponieważ nie odpowiada religijnemu przeznaczeniu cmentarza.

Na pytanie zaś „Przyjaciół“: „Choćby rzeczona uroczystość miała charakter polityczny, czyby się nie godziło odprawiać ją na cmentarzu?“ odpowiadamy: Nie godzi się o tyle, o ile nie odpowiada przeznaczeniu miejsca. Dla czego przeznaczamy jedno miejsce na ten, drugie na ów cel? Przecie, aby według przeznaczenia używane były. Ustawa kościelna w §. 51. ustanowiła, że presbyterstwo rozstrzyga względem ustąpienia budynku kościelnego dla pojedynczych, nie nabożeństwu zboru kościelnego służących czynności; jeżeli presbyterstwo rozstrzyga, wtenczas

nie „musi“ miejsca świętego ustąpić na jakikolwiek cel, ale może, jeżeli to za dobre uzna. O jak „ciasne“ poglądy miał generalny synod, gdy to ustanowił!! — Według czego zaś rozstrzygać może presbyterstwo? Podobno według „programu“, o którymśmy w dopisie swoim mówili. Przeto należało presbyterstwu w Suchej program uroczystości oznajmić; to się nie stało. Uwiadomiono tylko brata zmarłego, że się zamierza „położyć wieniec na grobie“. — Są rzeczy, które chwalebne są przed Bogiem i ludźmi, a jednak nie na ladajakiem miejscu odprawiane bywają.

Przedstawienia teatralne mają czasem bardzo poważną treść, ale jednak się nie odprawiają w kościele (z wyjątkiem n. p. święta ośła w średnim wieku), bo cały kościół jest na inny cel urządzony. Kupować i przedawać, to dobra rzecz, ale do miejsca świętego nieprzystosowana. („Dom mój dom modlitwy jest“.) Tak też polityka rzecz dobra, konieczna, ale jeżeli się na cmentarzu robi, tedy to nie jest przystosowanie się do miejsca; na to są inne lokale.

„Przyjaciół“ pyta się: „Czy polityczny zawód, praca i zasługa nie mają tego samego znaczenia jak n. p. praca ojca dla rodziny, i nie wolnoby ich uczcić nad grobem?“ O, wolno, a jeżeli się życie umarłego nad grobem opisuje, tedy mówca, chcąc to w wyczerpujący sposób uczynić, i o politycznej pracy nieboszczyka wspomnieć musi, jeżeli ten był politykiem. Ale proszę rzeczy nie mieszać! Mówić o człowieku, który był politykiem, a robić politykę (n. p. śpiewaniem pieśni „Boże, coś Polskę“ w obliczu naszych ludzi), to jest wielka różnica; a jeżeli zbór biel-ski w roku 1898 chce uczcić superintendenta Schneidera na cmentarzu także jako politycznego bojownika, to ewangelicki urząd parafialny błędowski nic na to nie powie.

„Przyjaciół“ też mówi o „wyrzuceniu“ wymienionych przykładów (Mojżesz, prorocy, psalmista) i historyj o walecznych bohaterach (Saula, Dawida, Makabejczyków) z kościoła i z biblii. To pewna, jeżeliby Dawid lub inni tylko jako politycy dla nas znaczenie mieli i tylko jako politycy przedmiotami rozmyślenia byli, tedyby w kościele zastanawianie się nad nimi było niestosownem, ponieważ tylko dla niewielu budującym; a przecie ludzie przychodzą do kościoła po siłę do znoszenia trudów żywota, po pociechę w utrapieniach, a nie, aby się polityką zajmować. A choćby też owi mężowie niczem nie byli, tylko politykami, czyby ich wskutek tego musiano z Pisma świętego wyrzucić? O, są w Piśmie świętem rzeczy, które nigdy nie bywają brane za podstawę rozmyślenia w kościele, a jednak ich nikt z biblii nie wyrzuca, ponieważ są dla czytelnika pożyteczne ku wyrozumieniu

dziejów ludu Bożego, albo też pouczające jako dowody, że Stary Testament był to niższy stopień znajomości Bożej, który wymagał „wypełnienia” przez Chrystusa. — Co „Przyjaciół” o napisach na pomnikach wspomina, że się czasem nie zgadzają z prawdą, to chętnie uwierzmy; ale jeszcze smutniej, jeżeli, jako się zdarza, duchowny nie mówi prawdy. Ostatecznie czujemy się nader szczęśliwymi z powodu, że „Przyjaciół” wielkoduszny urzędowi „małodusznemu” „dobrą wiarę” przypisuje. I myśmy gotowi uznać, że „Przyjaciół” wszystko, co w artykule swoim napisał, „w dobrej wierze” napisał. W końcu musimy zadziwienie swe wyrazić nad tem, że dopis, wysłósowany do presbyterstwa cmentarnego w Suchej, rychlej „Przyjaciół” w Nawsiu był znany niż presbyterstwu w Suchej. Dolne Błędowice, dnia 8. grudnia 1896. Hugo Folwartschny.

Ceny targowe

z dnia 5. grudnia 1896.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.05 do 5.60. Żyto zřr. 5.35 do 5.—. Jęczmień zřr. 4.25 do 3.60. Owies zřr. 3.10 do 2.70. Groch zřr. 7.50. Ziemniaki zřr. 0.—. Słoma (100 kilo) zřr. 3.20. Siano zřr. 3.50. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—. Owies zřr. 3.10 do 0.—. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.50. Słoma (100 kilo) zřr. 2.60. Siano zřr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 52.75 do 52.75. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 54.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 11. grudnia 1896.

Renta złota	zřr. 122.85
„ papierowa	—.—
„ koronna 4%	100.95
Galicyskie obligacye indemn. 5%	—.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	97.40
„ „ „ banku hip. 5%	110.60
„ „ „ zakł. kred. 6%	103.50
„ „ „ szlęs. zakł. kred. 5%	100.50
Akcyje kolei Karola Ludwika	219.50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	287.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	193.50
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	144.25
„ „ 1860 4% [500 „]	144.—
„ „ 1860 4% [100 „]	156.25
„ krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	28.75
„ stanisławowskie [20 zřr.]	45.—
„ budzińskie [40 zřr.]	63.—
„ węgierskie [100 zřr.]	155.—
Dukat cesarski	5.70
100 marek niemieckich	58.95
Rubel papierowy	1.27

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Zbroja kołarska

i dość liczny zapas różnego twardego drzewa jest w drodze dobrowolnej licytacji na dniu 20. grudnia o godz. 1. popołudniu po zmarłym Wałaskim w Oldrzychowicach tam na miejscu do sprzedania. Paweł Wałaski.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na Wyższej Bramie.

LEOPOLD LEWIŃSKI

napis nad drzwiami wchodowymi:

Stary sklep Lewińskiego w CIESZYNIE

największy skład towarów bławalnych na sezon zimowy

poleca duże chustki do okrycia od najtańszych do najwykwintniejszych, tudzież fartuszki jedwabne, chusteczki jedwabne na głowę, zapaski satynowe, tybetowej atlasowe, bardzo piękne nowe chustki tybetowe, barachany, kałmuki w obfitym doborze, kwiaty i wieńce na wesela i pogrzeby w największej rozmaitości, niciane koronki ustrońskie i jedwabne. (96)

Piła

zbudowana w b. r., jest do wynajęcia na trzy lata od 1. stycznia 1897. Wiadomości udzieli p. Jerzy Cymorek w Oldrzychowicach, poczta Trzyniec, oraz Czytelnia ewangelicka w Cieszynie na Wyższej Bramie. (109)

Szanownej P. T. Publiczności podaje się do wiadomości, że

najlepsze płótno

wyrobu domowego tylko u niżej podpisanego nabyć można.

Z poważaniem

P. Janik, blejcharz w Tyrze.
Ost. poczta Trzyniec.

Realność

17 morgów dobrej roli, budynki murowane, przy samej drodze cesarskiej w Górnych Toszonowicach pod (Nr. 14), jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć tam pod Nr. 14 i w Czytelni ewangelickiej w Cieszynie, na Wyższej Bramie.

Chałupa

10 1/2 morga dobrej roli, budynki drewniane, w Oldrzychowicach (przy drodze, pod Nr. 56), jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych warunków można się dowiedzieć w Czytelni ewangelickiej w Cieszynie, na Wyższej Bramie. (106)

Staro-Berneńskie piwo.

Mam zaszczyt podać do wiadomości, że dla Cieszyna i okolicy objąłem skład piwa z pierwszego Berneńskiego browaru akcyjnego i fabryki siodu w Bernie.

Sprzedaję w jak najlepszej jakości

piwo marcowe leżak

piwo cesarskie i Gambrinusa

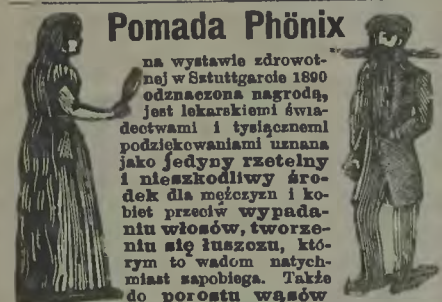
(bawarskie).

Zapewniając jak najlepszą usługę, kreślę się

z wysokim poważaniem

H. Berger.

Cieszyn, na saskiej kępie.



Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskimi świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczy, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (72)

K. Hoppe, Wiedeń, XV, Zinkgasse 17.

Listownej nauki

języka francuskiego, angielskiego i włoskiego, kupieckiej rachunkowości, korespondencji, buchalterii, prawa wekslowego, kaligrafii i stenografii

udziela każdemu w drodze listowej konces. przez c. k. radę szkolną krajową instytut języka francuskiego

dyrektora Leopolda Pfalznera

dypłomowanego profesora we Wiedniu, I. Schottenbastei 14.

Wzory i prospekty bezpłatnie i franco.

Rozpisanie konkursu

na posadę nauczyciela przy ewang. szkole prywatnej z prawem publiczności w Kocobędzu. Z posadą ta połączona jest stała roczna płaca 400 złr., wolne pomieszkowanie, użytkowanie roli z ogrodem około 2 morgów; oprócz tego stypendyum Schönburga 36 złr., drzewo opałowe 43 złr., czyszczenie szkoły 10 złr. i $\frac{2}{3}$ części dochodów z szczytnicy.

Pomiarkuje się, że szkoła ta według uchwały presbyterstwa zatwierdzonej przez zgromadzenie członków ew. gminy szkolnej dnia 15. listopada ogłoszoną została jako publiczną.

Reflektujący na tę posadę zechcą swoje udokumentowane podania wnieść do presbyterstwa ew. szkoły w Kocobędzu najpóźniej do 24. grudnia 1896.

Kurator presb.

J. Czakoj.

Tanie czeskie

pióra do pościeli.

10 funtów nowych, dobrych, skubanych, bez pyłu 4 złr. 80 ct., 10 ft. lepszych 6 złr., 10 ft. śnieżno-białych, jak puch miękkich, skubanych złr. 9, 12 i 15, na pół puchowych złr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-białych, puchowych, nieskubanych złr. 12 i 15, puch złr. 1.80, 2.40, 3, 3.30 za $\frac{1}{2}$ kila. Kołdry stybnowane, bardzo dobre od 2 złr. 30 ct. w górę. Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Wymiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładną adresę.

Benedykt Sachsel,

Klattau, 424,

Czechy. (95)



Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej (także na raty) fabryczny skład

Michała Kammholz

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.



Aby uniknąć wszelkich podrabian, wprowadzam od dziś zarejestrowaną obok umieszczoną markę ochronną.

Jedynie prawdziwy

angielski balsam

(Tynktura balsamiczna) aptekarza

A. Thierry, Pregrada

około Rohitsch-Sauerbrunn.

Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.

Najstarszy, wypróbowany, najrzetelniejszy i najtańszy domowy ludowy środek łagodzący kaszel, napakajający wewnętrzne i zewnętrzne bóle, łagodnie przeczyszczający, zewnętrznie używany przeciw bólowi zębów, odmrożeniom, oparzeniom itp.

Prawdziwy i niefałszowany jest balsam ten tylko w fiaskach zamkniętych srebrnymi kapslami, na których jest wyciętna moja firma **Adolf Thierry, Apotheke „zum Schutzengel“** in Pregrada, i które mają zielone etykiety z powyższą marką ochronną. Proszę zwracać uwagę zawsze na markę ochronną! Fałszerzy i naśladowców mojego jedynie prawdziwego balsamu będę na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych sądowo ścigał, zarówno jak i sprzedających fałszyfikaty. Świadcęstwo rzeczoznawców wysokiego k. rządu krajowego (I. 5782 B, 6108) opiewa według analitycznego rozbiór, że mój preparat nie zawiera żadnych zakazanych ani szkodliwych zdrowiu składników. Jeżeli gdzie niema składu mojego balsamu, proszę zamawiać wprost pod adresem: **An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Przesyłka opłacona 12 małych fiasek lub 6 dużych fiasek do każdej stacyi w państwie Anstro-Węgierskiem kosztuje 4 korony, do Bośni i Hercegowiny 12 fiasek małych lub 6 dużych kosztuje 4 korony 60 helerów. Mniej jak 12 małych lub 6 dużych fiasek nie przesyła się. Przesyłka tylko za nadesłaniem należności z góry lub za zaliczką. (76)

Adolf Thierry, aptekarz

w Pregrada około Rohitsch-Sauerbrunn.

Księgarnia EDWARDA FEITZINGERA w Cieszyńcu

na Wyższej Bramie, l. 10, poleca następujące

Kalendarze na rok 1897:

A
L
E
N
D
A
R
Z
E

Ewangelicki „Osterodzkí“. Rocznik 22. Cena 36 ct.
Ewangelicki „Lecki“. Rocznik 39. (Gerssa) 42 ct. (pierwej 52 ct.)
„Polski, powszechny“, wielki, z obrazkami, tylko 20 ct.
„Scienny“ 20 ct., większy i na notatki 25 ct. — „Podkładkowy“
z bibuły 1 złr. 50 ct. — „Do odrywania“ (Blok) po 50 do 75 ct. —
„Blawatek“ 50 ct. — „Djabel“, z obrazkami 60 ct. — „Gospo-
darz“ (Biedrona) 30 ct. — „Galicyjski“, powszechny, ilustr. 50 ct. —
„Haliczanin“ 50 ct. — „Lwowlanka“ 36 ct. — „Powie-
ściowy“, wielki 50 ct., mały 30 ct. — „Śmigus“ 50 ct. — „Kie-
szonkowe“ po 20, 30, 40 do 60 ct., podług oprawy. — Różne
inne polskie, niemieckie i czeskie po 20 ct. do 1 złr. 20 ct. —
„Gustav Adolf-Kalender“ wydania po 25 i 38 ct. i różne inne
ewangelickie kalendarze.

První službu vojenskou pojišťující ústav

pod protektorátem

J. c. a. k. Vysosti pana arcivévody Josefa.
Základní jmění: 400.000 korun.
Pojištěný kapitál dne 1. dubna 1896:
20 milionů korun.

Ústav uzavírá pojištění pro chlapce od 0—13
let pro případ plnění služby vojenské dle
rozičného seřazení.

Prospekty a sazby lze každému na požádání bezplatně obdržeti, jakož i bližší zprávy
se ochotně podávají.

Učitelům, státním, obecním a soukromým úředníkům nasky-
tuje se zde příležitost k značnému vedlejšímu výdělku,
organizační a akquisiční úředníci se za výhodných podmínek přijímají. Neznají se
(21) ochotně ponaučí Čtené nabídky na

hlavní zastupitelství v Brně, Janská ulice č. 12.

„Spolek Gisela“

pro výstavu dospělých dívek

pod protektorátem

Její c. a. k. Vysosti pl. arcivévodkyně Gisell.
Pojištěný kapitál dne 1. dubna 1896:
84 milionů korun.

Ústav uzavírá pojištění ku výstavě nevěstám
potřebného kapitálu za nepatrný poplatek.

Každý Szlázak powinien posiadać!

Przysłowia, przypowieści i cie-
kawe zwroty języka ludu polskiego na
Szląsku w księstwie Cieszyńskiem. Zebrał
dr. A. Cinciula. Cena 40 ct. = 75 fen.
Do nabycia w księgarni
Edwarda Feitzingera w Cieszyńcu.

Długi i wątpliwe załączności ściągą
doświadczony człowiek w tym
zawodzie. Dla długów w Ber-
linie nie policza żadnych kosztów. Najlepsze
rekomendacje. Adres: Incasso- und Aus-
kunfts-Bureau von A. WOLFFSKY,
Berlin N., Schwedterstrasse 257.

Pragska maść domowa

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZE

jest starym najpierw w Pradze używanym lekiem domowym, który rany w czystości
utrzymuje i ochrania, zapalenia i bole łagodzi i ochładzająco działa.



W pudełkach po 35 i 25 ct.; pocztą o 6 ct. więcej.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Wszystkie części opakowania mają obok umieszczoną,
prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny:

B. Fragner, apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze,
Kleinseite, Róg ulicy Spornergasse, 203. (48)

ionie schwarze, weisse und farbige Seidenberg-Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt,
schreit, carré, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)
Seiden-Grenadines v. 80 fr. — 7.65
Seiden-Surats „ 80 „ — 3.80
Seiden-Roulards japan. „ 80 „ — 3.35
Seiden-Bengalines „ fl. 1.20 — 6.30
Seiden-Faille française „ „ 1.45 — 6.80
Seiden-Crepe de Chine „ „ 1.35 — 6.65
p. Meter.
Seiden-Armures, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princess, Moscovite, Marcellines,
seidene Stichproben- und Schnittenstoffe etc. etc. porto- und steuerfrei in's Haus. — Muster und Katalog
umgehend — Doppeltes Preisporto nach der Schweiz.
Seiden-Fabriken G. Heineberg, Zürich (k. u. k. Hoflieferant).

(3)

Amhar-Sim

60 kr. bis fl. 3.35 p. Meter

in den neuesten Dessins und Farben



ksiaznica@kc-cieszyn.pl